

EDITIONUM COLLEGII HISTORICI ACADEMIAE LITTERARUM CRACOVIENSIS. N. 36.

ACTA HISTORICA
RES GESTAS POLONIAE ILLUSTRANTIA

AB ANNO 1507 AD ANNUM 1795.

TOMUS XI.

Continet:

ACTA STEPHANI REGIS
1576 — 1586.



CRACOVIAE.

Sumptibus Academiae Litterarum.

TYPOGRAPHIA UNIVERSITATIS JAGELLONICAE
provisore A. M. Kosterkiewicz.

1887.

WYDAWNICTWA KOMISJI HISTORYCZNEJ AKADEMII UMIEJ. W KRAKOWIE. N. 36.

SPRAWY WOJENNE
KRÓLA STEFANA BATOREGO.

DYJARYJUSZE, RELACYJE, LISTY I AKTA

Z LAT 1576 — 1586.

ZEBRAŁ I WYDAŁ

X. IGNACY POLKOWSKI.

~~DUBLET~~
Bib. Ord. Krasnolich



KRAKÓW.

Nakładem Akademii Umiejętności.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

1887.

K-62/91



125817

~~Bibliotheca
Juvenatus C. SS. B.
Prov. Pol.~~



PRZEDMOWA.

Słowo wstępne winienem zacząć od wyjaśnienia genezy wydawnictwa niniejszego, i od usprawiedliwienia się, dla czego książka, która wyjść miała z druku z końcem zeszłego roku, o dwa miesiące spóźnioną została.

Geneza książki ta była. Na schyłku roku 1885, nieznanym nam bliżej wielbiciel bohaterskich czynów króla Stefana Batorego, z tytułu trzystoletniej rocznicy zgonu jego w Grodnie dnia 12 Grudnia 1586, zastrzegając sobie wyraźnie, by imię jego nie było podane ku publicznej wiadomości, do dyspozycji Akademii Umiejętności w Krakowie, złożył sumę tysiąc guldenów z prośbą, by ku uczczeniu roku jubileuszowego, ogłoszona była w języku polskim praca historyczna dowolnie wybrana, dotycząca jednakże panowania króla Stefana Batorego.

Akademija Umiejętności przyjmując dar, wykonanie myśli ofiarodawcy zleciła komissji historycznej, ta zaś, mnie powierzyła przygotowanie i wydrukowanie zamierzonego dzieła, pod następującymi warunkami: książka ma obejmować około 30 arkuszy druku, treść jej zawierać powinna materiały historyczne, w języku polskim, lecz takie, które dotąd nie były ogłaszane drukiem; materiały te tworzyć mają całość pewną, historycznych zdarzeń z epoki Batorego, a nakoniec książka ukazać się powinna w druku z końcem roku 1886.

W myśl uchwały komissji historycznej przyjmując zobowiązanie, winienem był przede wszystkim dotrzymać wyznaczonego terminu, to się jednak nie stało, niestety! dla wielu nieprzewidzianych przeszkód; pomijając

bowiem samą krótkość czasu, rok zaledwo zostawiony na zebranie, przygotowanie do druku i wydrukowanie materiału dotąd nieznanego, i to tylko w języku polskim, z innymi jeszcze, trudniejszymi trzeba było walczyć okolicznościami.

Wydawnictwo mnie powierzono dla tego, iż wiadomem było komisyi historycznej, że posiadałem w odpisach cenny zbiór materiałów do panowania Stefana Batorego od lat wielu zbierany, najprzód przez ś. p. Erazma Rykaczewskiego, a potem mnie przez umierającego powierzony z prośbą o dalszą kontynuacyją, którą też w miarę możliwości, uzupełniałem od lat dziesięciu.

Ta tedy kolekcya, tak Rykaczewskiego jak i moja, podstawą być miały do zamierzonego wydawnictwa; z niej miałem wybrać cenniejsze dokumenta w polskim języku niedrukowane dotąd, i o ile być może odnoszące się do spraw wojennych Stefana Batorego; tymczasem, po ścisłem przejrzaniu materiału z którego korzystać miałem, pokazało się, że dokumenta polskie znachodzą się w bardzo niewielkiej liczbie, a te coby się nadawały do publikacyi ze zbioru Rykaczewskiego, po ściślejszem, niestety zapóźnem, zbadaniu, wykazały, że odpisane są dowolnie, w skróceniu i z oryginałami wcale nie są zgodne. Zużytkować więc ich do publikacyi niepodobna było, a natomiast trzeba było starać się o autentyczne odpisy tych aktów, które wejść miały do publikacyi.

Nadomiar niepowodzenia, hr. Włodzimierz Plater, dla którego zbierał materiały ś. p. Rykaczewski, zażądał nagłego zwrotu rękopisów, przez co w samym początku ścisłej pracy usunął mi z pod ręki jedyną wskazówkę do poszukiwań odnośnych dokumentów. I to były najważniejsze przyczyny, które tak niefortunnie opóźniły wydanie zamierzonej, zapowiedzianej i oczekiwanej książki.

Do drugich trudności zaliczyć muszę mozolne sprawdzanie tych wszystkich publikacyj, w których, w czasach zwłaszcza ostatnich, drukiem był ogłoszony niepospolity szereg dokumentów i materiałów, odnoszących się do panowania Stefana Batorego.

Poczet tych publikacyj za obowiązek uważam wymienić choćby pobieżnie, już to dla pokazania, jak cenny materiał historyczny do dziejów Batorego drukiem ogłoszono dotąd, już dla dania dowodu, co za trudność była, w obec publikowanego szeregu dokumentów i aktów historycznych, nowe, a nieznane dotąd odszukać a przygotować do druku.

Źródłowe dokumenta i materiały historyczne do panowania Stefana Batorego, dadzą się podzielić na dwie główne kategoryje — do pierwszej zaliczam współczesne druki luźno ogłaszane, już to w kształcie gazet, dyjaryjuszów, relacyj, broszur lub ksiąg osobnych, w których nie rzadko znajduje się, to edykt królewski, to uniwersał, to list ze wszystkimi znamionami autentyczności i powagi.

Z gazet współczesnych w kształcie relacyj i dyjaryjuszów drukowanych w niemieckim, polskim, czeskim, i łacińskim języku, w Gdańsku, Królewcu, Norymberdze, Pradze, Krakowie i w obozowych drukarniach, z pierwszej zaraz ręki, autentyczne mamy materiały w świat puszczone, ku wiadomości ogółu. Do takich należą, gazety z relacyją o poselstwie polskiem do cesarza Maxymilijana, opowiedzianem od dnia 16 do 24 Marca 1576 roku. Gazety z oblężenia Gdańska drukowane w Gdańsku u Rodego roku 1577; gazety z oblężenia Połocka z 30 Sierpnia 1579 po niemiecku drukowane w Gdańsku, a po czesku w Pradze r. 1579.

Polnische Zeitungen — z oblężenia Pskowa i z całej wyprawy moskiewskiej drukowane w Norymberdze, Gdańsku, Augsburgu. Edykty, uniwersały królewskie, listy i przywileje drukowane luźno w drukarni obozowej przez Walentego Łapczyńskiego, do jakich należą: Edykt z zamku połockiego z ostatniego Sierpnia 1579 roku. Edykt z obozu pod Wielkimi Łukami z 6 Września 1580 po polsku, przedrukowany w Krakowie. *Edictum Regium Svirense*, drukowany 1579. Nowiny prawdziwe i gruntowne jako król Polski przeciw Moskwie zaczął 1580, Listy od G. M. krále Polskeho w Praze 1580. Korespondencyja króla z biskupem kujawskim, drukowana w dziele Karnkowskiego: *Epistolae illustrium virorum Cracoviae 1578. Stephani Batorii Reg. Pol. Epistolarum decas*, w wydaniu Lipskiem Menckeniusa. Listy królewskie i dyaryusze negocyacyi Possewina drukowane w Wilnie 1586; a potem po wielokroć przedrukowywane przy dziele tego wslawionego dyplomaty, *Moscovia*. Relacyje o chorobie i śmierci królewskiej, mowy i lamenta po zgonie jego, sprzeczki o przyczynie śmierci królewskiej między medykami Bucellą i Simoniuszem, publikowane w listach i broszurach. Mowy pochwalne Warszewickiego — Powodowskiego — Januszowskiego — oto przypomnienie treści tych publikacyj źródłowych, które współcześnie drukiem ogłaszano a z których nic wejść nie mogło do książki naszej, mimo, że wiele wy-

mienionych źródeł, zaliczyć trzeba do takich rzadkości, co to prawie za nieznané uważać trzeba.

Materyjały i źródła dziejowe odnoszące się do panowania Stefana Batorego, w czasach dzisiejszych drukiem ogłaszane, z którymi liczyć się trzeba było, by nie powtórzyć tego co już raz wydrukowano, nie mały zawierają także poczet. Przypomnę je a zaczynam od publikacyi rossyjskich.

Rzeczywisty tajny tadca Turgieniejew, w latach 1841—1848 wydał w Petersburgu 3 tomy materyałów historycznych, tak zatytułowanych: Akty istorycznekie odnosiaszczyjesia k'Rossii izwleczennye iż inostrannych archiwow i bibliotek. W publikacyi tej, dokumentów odnoszących się do panowania Stefana Batorego razem jest 110.

W roku 1843 profesorowie: Pogodin i Dubieński z polecenia cesarskiego towarzystwa historycznego i starożytności w Moskwie, w drugiej części księgi poselskiej, pod tytułem: Kniga posolskaja metriki welikaho kniazstwa litowskago, soderzaszczaja w siebie diplomaticzeskija snoszenia Litwy w gosudarstwowanie korolia Stefana Batoria z 1573 po 1580 god. w 4-ce str. 285, zebrali i ogłosili dokumentów 103, zawierających przeważnie korespondencyą Wielkiego kniazia moskiewskiego Iwana Wasilewicza ze Stefanem Batorem. W roku 1867 z polecenia cesarskiej akademii nauk w Petersburgu, Michał Kojalowicz, z rękopisu znajdującego się w cesarskiej publicznej bibliotece, zawierającego akta historyczne do panowania Stefana Batorego, dał dzieło pod tytułem: Dnewnik posledniaho pochoda Stefana Batoria na Rossiu (Osada Pskowa) i diplomaticzeskaja perepiska tego wremeni odnosiaszczajasia głównym obrazom k'zakliuczeniu Zapolskago mira (1581—1582) 8. str. 839.

Wydawca, rękopisu nie opisał bliżej, zaznaczył tylko, że od niewiadomej osoby dostał się kiedyś do arcybiskupa mohilewskiego Gawryły, że tenże podarował takowy przed 50 laty senatorowi Zejmeru z życzeniem, aby to co w tym rękopisie znajduje się z dokumentów odnoszących się do historii Rossyi, żeby takowe mogły być drukiem ogłoszone. Z dalszej wzmianki Kojalowicza dowiadujemy się, że rękopis nie miał początku. Na czele był urywek przywileju króla Stefana Batorego, datowanego z Rygi 22 Stycznia 1581. Dalej od karty 8—81 był dyjaryjusz sejmu Warszawskiego z r. 1581, akta dyplomatyczne odnoszące się do królowej Anny, Gotarda Kettlera, Magnusa, królowej Angielskiej, miast hanzeatyckich, biskupstwa krakow-

skiego i opactwa Sulejowskiego, co wszystko aż do strony 107 zostało opuszczone przez wydawcę. Publikacyą rozpoczął Kojalowicz urywkowym dyjaryjuszem X. Piotrowskiego od 21 Stycznia 1581 do 12 Czerwca b. r. str. 1—16, a od str. 16 do 176, całkowitym pisaniem od 3 Lipca do 31 Grudnia 1581. W części drugiej dodatkowej od 179 str. do 717 zamieścił 309 aktów i dokumentów historycznych, obejmujących cały rok 1581 i początek następnego. Materyjał ten nieocenionej wartości historycznej, mieści ostatnie sprawy wojenne Batorego — od oblężenia, Pskowa aż do zawarcia pokoju zapolskiego w Hiwerowej górcie. Z relacyi Kojalowicza i z tego co wydał z rękopisu przekonywamy się, że taki sam kodex a lepszy, bo oryginał posiada biblioteka Dzikowska, o czem szczegółowiej wspomnę przy opisie rękopisów, z których korzystałem do niniejszego wydawnictwa. W dalszym ciągu publikacyj zagranicznych wymienić jeszcze winienem drugi i trzeci tom roczników kościelnych, w których, ks. Augustyn Theiner kontynuator Baroniusza i następców jego — wydanych pod tytułem: *Annales ecclesiastici quos post Caesarem S. R. E. Card. Baronium....., ab anno MDLXXII ad nostra usque tempora continuat Alexander Theiner... Romae 1856*, ogłosił wiele źródłowych i ważnych dokumentów z archiwum Watykańskiego, do panowania Stefana Batorego ściśle odnoszących się.

Co się wyłącznie polskich wydawnictw dotyczy, to i liczbą i ważnością przewyższają zagraniczne, z tych niespisując tu pojedynczych aktów, dokumentów, listów i innego rodzaju odnośnych źródeł dziejowych, pomieszczonych różnemi czasy w pismach peryjodycznych i zbiorowych, jak w Zbiorze pamiętników o dawnej Polsce Niemcewicza, w Starożytnościach historycznych Grabowskiego, w Źródłach do dziejów polskich Przezdzieckiego, w Zbiorze pamiętników do dziejów polskich hr. Włodzimierza Platera, w Jagiellonkach polskich, w Atheneum Kraszewskiego, w Bibliotece Warszawskiej itd.

Nie wymieniając tych dyplomatów królewskich, które się mieszczą w licznych specjalnych a źródłowych dziełach, spiszę tu chronologicznie te z ostatnich czasów wydawnictwa polskie, które całkowicie zawierają historyczny materyjał źródłowy do panowania Stefana Batorego. Do tych należą najprzód: Pamiętniki do historii Stefana Batorego czyli korespondencya tego monarchy, oraz zbiór wydanych przez niego urzędzeń, a ogłoszonych drukiem przez Edwarda hr. Raczyńskiego. Warszawa 1830 r. w 8-ce str. 163. Dokumentów w tem wydawni-

ctwie, częścią oryginalnych polskich, częścią w tłumaczeniu z oryginałów łacińskich, zamieszczono ogółem 47. Pamiętnik zaś sam wraz z dokumentami, przedrukowano po trzykroć jeszcze przy dziele Albertrandego: Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego w wydaniach z r. 1849, 1860 i r. 1861.

W roku 1840, w tłumaczeniu z niemieckiego, wydano w Poznaniu, Pamiętniki Millerowe do panowania Stefana Batorego mieszczące, jak wiadomo, współczesny materiał historyczny przez naoczego spisany świadka.

Sprawa Zborowskich, tak ściśle złączona z panowaniem Stefana Batorego, współczesne pomijając publikacje, które nader starannie wymienia Żegota Pauli, za naszych czasów w trzech poważnych publikacjach wraz z historycznymi dokumentami zamieszczona jest, a najprzód: Pamiętniki o Samuelu Zborowskim zebrane z współczesnych dzieł i rękopisów biblioteki kórnickiej, drukiem ogłosił w Poznaniu Lucyan Siemiński r. 1844, potem, Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich, zebrał Żegota Pauli i wydał we Lwowie r. 1846, i nakoniec Sprawa Zborowskich z tek Naruszewicza, wydał w Warszawie w r. 1858 Leopold Hubert; praca ta jest także zamieszczona w drugim tomie Pamiętników do Dziejów Polskich hr. Włodzimierza Platara. Z tych trzech źródeł głównie korzystając Julian Sutowicz, skreślił wcale wdzięczne studjum historyczne: Sprawa Zborowskich na sejmie roku 1585, i drukiem ogłosił w Krakowie r. 1875. Tu także nie wolno mi pominąć 60-ciu ważnych a odnośnych dokumentów, które aczkolwiek nie są wydane z całą ścisłością historyczną, mieszczą się jednak w poważnej pracy Erazma Rykaczewskiego: Relacye Nuncyuszów Apostolskich w tomie drugim.

Największą jednakże zasługę w zebraniu i wydaniu materiałów do panowania Stefana, położył bezwątpienia Profesor Adolf Pawiński. Wydawnictwa jego tu odnośne są następujące: Stefan Batory pod Gdańskiem w 1576—1577 r. Warszawa 1877. W tomie tym, listów, uniwersałów, instrukcyj, z bardzo małemi wyjątkami po raz pierwszy drukiem ogłoszonych, liczymy 190, a wszystkie pierwszorzędnej wartości. W następnym czwartym tomie źródeł dziejowych zatytułowanym: Początki panowania w Polsce Stefana Batorego 1575—1577, wraz z rozprawą o Synodzie Piotrkowskim z r. 1577, przeważnie z metryki koronnej,

wydał 165 listów, uniwersałów i instrukcyj. W tomie IX Źródeł dziejowych, Księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego z 1576—1586, nietknięty dotąd materiał tak ściśle złączony z historią, zebrał w dokumentach i drukiem ogłosił w Warszawie roku 1881, z ceną bardzo w poprzednim tomie pracą historyczną: Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego. — Nakoniec w XI tomie Źródeł dziejowych Akta metryki koronnej co ważniejsze z czasów Stefana Batorego 1576—1586, 174 dokumentami zbogacił materiały historyczne tylekroć wspomiane. Razem ogłoszonych przez profesora Pawińskiego, dokumentów źródłowych, nielicząc ksiąg podskarbińskich, mamy 529, które same przez się pierwszorzędny stanowią materiał do dziejów Stefana Batorego.

Jednocześnie z wydawnictwami Profesora Pawińskiego, w roku 1881 biblioteka ordynacyi Krasińskich w Warszawie, wydała Akta historyczne do panowania Stefana Batorego od 3 Marca 1578 do 18 Kwietnia 1579. Publikacją tą znowu się powiększyły materiały i źródła historyczne do panowania Stefana Batorego o 195 dokumentów. — Dokumenta tu zebrane, tyczą się przeważnie przygotowań do wojny o Inflanty i ubezpieczeń granic południowo-wschodnich od Turków, Tatarów i kozaków Niżowców.

W ostatnim nakoniec wydawnictwie komisji historycznej Akademii Umiejętności Archivum domu Radziwiłłów, Kraków 1885, 30 z górą znajdujemy listów Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, Jana Zamojskiego i Lwa Sapiehy, w których interesujący znajduje się materiał do dziejów Stefana Batorego.

Z prac historycznych, osobno wydanych w czasach najnowszych, na szczególniejszą zasługują uwagę trzy historyczne dzieła profesora Zakrzewskiego: Stosunki Stolicy Apostolskiej z Iwanem groźnym, carem i Wielkim księciem moskiewskim. Kraków, 1872. Po ucieczce Henryka, dzieje bezkrólewia 1574—1575. Kraków, 1878. Jak należałoby badać dzieje Stefana Batorego, (Przegląd Polski, grud. 1886 i nast.) Nie wolno także nie zapisać tu dwóch nieukończonych prac. Dziesięć lat panowania Stefana Batorego przez Jana Szlachtowskiego. — Lwów, 1850. Anna Jagiellonka przez Juliana Bartoszewicza, Kraków 1882.

Oto krótki przegląd wydawnictw, zawierających źródła i materiały historyczne do dziejów Stefana Batorego, zupełnym on nie jest i przedmiotu nie wyczerpuje całkowicie, ale jest dostatecznym dla pokazania, że

w obec tak nagromadzonego materiału, trudno było w istocie znaleźć nowy i nieznyany, któryby odpowiedział zadaniu, jakie miał postawione sobie wydawca.

Tyle o źródłach drukiem ogłoszonych. Słowo teraz o kodexach rękopiśmiennych, z których do pracy naszej użyty był materiał. Z biblioteki Jagiellońskiej, korzystałem z pięciu rękopisów a mianowicie: z kodexu papierowego oznaczonego Nr. 41. CC IX I. odpisałem relację o otwarciu testamentów królewskich, zamieszczoną na karcie 54 v. Co cały ten kodex pisany w XVI i XVII wieku zawiera, katalog rękopisów biblioteki Jagiellońskiej Dra Wisłockiego, dokładnie wymienia. Z rękopisu Nr. 61. Bbb 11 4. a właściwie z teki zawierającej 23 zeszyty, a w tych luźnych kopii i brulionów pisanych ręką Stanisława Reszki, Walentego Kuczborskiego i innych — odpisałem dwa listy Hozyusza, jeden do X. Macieja Kłodzińskiego kanonika krakowskiego (XXIV), drugi do podchorążego Maciejowskiego (XXXVIII).

Z kodexu Januszewskiego, Nr. 107. DD IV. 32 zawierającego: Miscellanea do dziejów polskich z lat 1337—1606, przeważnie zaś do panowania Henryka Walezego, Stefana Batorego i Zygmunta III, dwa tylko przydały się akta, Witanie Króla JMści wracającego z wojny Połockiej (CXXII) i Dyjaryjusz zdobycia zamków: Wieliża, Uświaty, Wielkich Łuk, przez Jana Zborowskiego spisany. (CXXVIII). W kodexie, dyjaryjusz ten zatytułowany jest: »Nowiny czasu wojny moskiewskiej r. 1580.« Spis dokumentów i rzeczy które kodex ten zawiera, opisuje dokładnie autor katalogu rękopisów biblioteki Jagiellońskiej.

Z kodexu oznaczonego Nrem 1000, w którym są listy króla Stefana do książąt Radziwiłłów od r. 1576 do 1584, odpisałem 22 listów królewskich niewydanych dotąd, i takowe w chronologicznym porządku tam, gdzie dla nich wypadło miejsce zamieściłem.

Nakoniec do kollacyjonowania textu Aktów sejmu z r. 1581 odpisywanego z rękopisu dzikowskiego, korzystałem z kodexu biblioteki Jagiellońskiej Nr 3705 kopiowanego jak się zdaje z kodexu petersburskiego.

Z archiwum książąt Czartoryskich z Tek Naruszewicza, a mianowicie z voluminu 85, 86 i 87 w których dokumentów do panowania Stefana Batorego od r. 1576—1880 jest z górą 800, przydało się do wydawnictwa naszego 22 aktów historycznych, które ściśle oznaczane są w nadpisach. Następne volumina tek Naruszewicza od 1581—1586, nie mieszczą żadnego aktu, odpowiadającego warunkom wydawnictwa. Z kodexu Nr. 207, zapisa-

nego w inwentarzu: Akta za Kazimierza Jagiellończyka, Alexandra, Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Walerego i Batorego zawierającego przeważnie autografy, a w tych akta od r. 1358—1586, w których królewskich samych jest 54, odpisałem jeden tylko list do króla, od szlachty województwa braclawskiego (LVII).

Z kodexu Nr. 309. Akta za panowania króla Henryka i Stefana Batorego od r. 1573—1586, kart 394, kopiowanego w zeszłym wieku, prawdopodobnie dla X. Naruszewicza, odpisałem dwa tylko akta (LVIII i LXI).

Z kodexu Nr. 310. Akta za panowania króla Henryka i Stefana Batorego od r. 1573—1586, który właściwie jest drugą częścią poprzedniego — odpisano także dwa tylko akta (CXVIII i CXXIII).

Kodex Nr. 1619, który tak jest zatytułowany: Listy oryginalne do Marcina Kromera z r. 1579, rzeczywiście jednak zawiera więcej listów do kapituły Warmińskiej, niżeli do Kromera, registr tych listów położony na czele wymienia 133, lecz jest więcej — a pisali je: Jan Kostka, Piotr Kłoczewski, Mikołaj Kopernik, Stanisław Karnkowski, Mikołaj Płaza, Mikołaj Kos, Nidecki, Ticius. Z tego kodexu w publikacji naszej mamy zamieszczone 3 listy do króla i jeden królewski do biskupa Kromera (CLIII — CLVI).

Z kodexu 2237 in folio Listy Stefana Batorego do Jana i Alexandra Chodkiewiczów i innych — od r. 1576—1585 autografy same w liczbie 42; dwa są listy w wydaniu naszym (CXV, CXXXIV).

Z biblioteki kórnickiej korzystaliśmy z dwóch kodexów — z kodexu Michała Działyńskiego i Andrzeja Opalińskiego — pierwszy foliant papierowy pisany w XVII wieku, oprawny w pergamin, zatytułowany *Itinerarium in Mosch*, oznaczony sygnaturą biblioteczną B K 285 II 159, bez początku jednak i końca, zawiera: Dyaryjusz oblężenia i zdobycia Wieliży, Wielkich Łuk i Zawołocia od dnia 1 Sierpnia do 25 Listopada 1580, pisany dzień po dzień przez Łukasza Działyńskiego. Relacją z poselstwa do ziem pruskich, tegoż Działyńskiego. Sejmu Warszawskiego cztery postulata od p. p. posłów. Te materiały źródłowe dotąd nieznanne mieszczą się w dziele naszym pod (CXXIX, CXXXI, CXLVIII — CLI). Notujemy że w kodexie tym znajduje się jeszcze: Instrukcja królewska dana Łukaszowi Działyńskiemu na sejmik Malborski po łacinie; ciekawy list Piotra Działyńskiego Jezuity pisany do ojca z Gracu 1615 roku,

kopija policyi arystotelesowej Orzechowskiego i pakta z sultanem tureckim pod Chocimem z r. 1621. Z drugiego kodexu kórnickiego, po Andrzeju Opalińskim, z h. jego Łódzia, cyfrą A O, nadpisem *In manu Dei sortes meae* z sygnaturą biblioteczną B K. 279 II 153, zawierającego szacowny kopijaryusz korespondencyi marszałka koronnego z r. 1578 — odpisaliśmy 33 nieznanych dotąd listów w polskim języku, które w wydawnictwie naszym znajdują się pod liczbą LXIX, LXX, LXXII, LXXIV — LXXXII, LXXIV — XCIX, CI — CIV i CVI, a w tych 16 listów, jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka koronnego, o którym po opisaniu kodexów odpowiednią umieszczę wiadomość.

Z bibijoteki Dzikowskiej hr. Jana Tarnowskiego, korzystaliśmy z trzech kodexów: pierwszy zatytułowany: *Annales polonorum incidentium rerum et gestorum anni Domini millesimi quingentesimi octuagesimi primi regnante Stephano Rege polonorum*, wielki foliant, pięknie pisany jednym charakterem, z wyciśniętym na okładzinie herbem Łódzia i głóskami J. O. G. R. należał niegdyś do Marszałka koronnego Andrzeja Opalińskiego, dziś nosi sygnaturę biblijoteki Dzikowskiej XXIV A 23. Szacowny ten kodex do karty 18 zawiera 6 aktów z roku 1580, co pisarz kodexu tak zaznaczył »Anno Domini 1581 ułożyło się kilka listów roku przeszłego na ostatku przez tę przyczynę, iż do sejmu tegorocznego przynależą, aby się *ordo* seymu nie turbował« poczem aż do karty 37 mieści się 7 listów i dokumentów historycznych, w pierwszych dniach Stycznia 1581 pisanych, następnie najcenniejszy dokument historyczny Dyjaryjusz Sejmu Walnego Warszawskiego z roku 1581, rozpoczętego 22 Stycznia, a ukończonego 8 Marca, który całkowie wszedł do wydawnictwa naszego od str. 285—339. Dalszy ciąg kodexu zawiera Dziennik oblężenia Pskowa z roku 1582 i te wszystkie dokumenta, akta, legacje, listy, które się mieszczą w petersburskim wydawnictwie Kojalowicza, z pewnemi jednakże liczebnemi różnicami. I tak, aż do dokumentu 200 — wydrukowanego u Kojalowicza liczba dokumentów i treść ich zgodne są. — Odtąd gdy u Kojalowicza jest jeszcze dokumentów 110, w kodexie Dzikowskim jest tylko 52, niedostaje więc 58; natomiast w kodexie Dzikowskim 15 jest takich dokumentów, których niema ani w kodexie petersburskim, ani w odpisanym z petersburskiego kodexie biblijoteki Jagiellońskiej — Nr. 999, ani też w druku samym Kojalowicza. Z tej części nic już niezamieściliśmy w wydawnictwie naszym.

Drugi kodex Dzikowski: *Liber legationum aliorumque negotiorum exterrorum A. D. 1582 et 1583 Illri et Magfco Joanne de Zamoście Cracoviense, Belsen: Marienburgen: Knisinen: Medirecen: Zamechnen: etc. nec non Generali Exercituum Capitano Cancellariatum Regni tenente. In Cancellaria Regni tractatorum expeditorumque*. Foliant papierowy pisany w końcu XVII wieku, oprawny w pergamin biały in folio, z sygnaturą biblioteczną XXIV A 24. Zapiska własnoręczna na tym kodexie opata Oliwskiego z roku 1692 poucza nas, że takowy odpisany był z oryginału, znajdującego się u XX. Dominikanów Gdańskich a przez nich podarowany królowi Janowi Sobieskiemu, zapiska tak brzmi: »Hoc manuscriptum curavi describi ex originali quod Conventus Gedanensis Serenissimo Regi Joanni III donavit me mediante, et cujus copiam habet idem Conventus in Bibliotheca Ordinis Praedicatorum. Testor H. O. Abbas Olivensis 1692«. Był nim wtedy od roku 1683 — 1703 Hacki Michał Antoni. Dokumentów w tym kodexie jest 280, z tych 266 w języku łacińskim, 10 w niemieckim, 3 w polskim, a jeden jest po włosku. Prócz kilkunastu, które się znajdują w Dogielu i Lengnichu, inne nie są dotąd drukowane, a są to listy królewskie do Ojca Ś., kardynałów, biskupów, monarchów, książąt i innych znakomitych osób i odpowiedzi od tychże. Dalej akta są rozmaitych legacyj, instrukcje dawane posłom królewskim sprawującym poselstwa, poselstwa od mocarstw zagranicznych w najrozmaitszych sprawach, akta dotyczące Inflant i urządzenia tychże pod względem administracyjnym i duchownym, słowem wszystko, co wchodziło i wychodziło z kancelaryi kanclerskiej od dnia 14 Czerwca 1582 do końca roku 1583. Gdzie obecnie znajduje się oryginał tego kodexu niewiadomo, natomiast w bilijotece miejskiej w Wrocławiu znajduje się jeden jeszcze kopijaryusz tegoż kodexu zatytułowany: *Polonica Ezechielis* N-er Inwentarza 1672. W naszej publikacji z tego rękopisu zamieściliśmy trzy tylko listy — (CXLIV, CXLV i CXLVI).

Trzeci rękopis biblijoteki Dzikowskiej zatytułowany: Akta panowania Stefana króla 1578, 1579, foliant papierowy, str. 759 bez żadnej sygnatury, kopijowany w końcu zeszłego wieku, zawiera akta tyżące się sprawy Gdańskiej miast Elbląga i Torunia, spraw pruskich miasta Rygi i Inflant, niemniej i inne akta polityczne z 1578 i 1579, listy, uniwersały, instrukcje. Z tych, w ostatnich zwłaszcza czasach wiele jest drukiem ogłoszonych, ale też wiele nieznanych całkiem, żal że źródło niezacytowane, z kąd kopijaryusz ten

spisano. Z kodexu tego do naszego wydawnictwa dwa tylko odpisaliśmy dokumenta (CXI. CXII).

Z rękopisów biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, z voluminu oznaczonego sygnaturą H bb 25. Listy oryginalne i kopije do książąt Radziwiłłów, od 1577 do 1586 w liczbie 36 odpisaliśmy jeden tylko (LV).

Z dwóch voluminów kopiaryjuszów znajdujących się w zbiorach hr. Clary w Teplitz, odpisanych z archiwum Książąt Sapiehów, z których pierwszy liczy str. 543, drugi 603, a w obu razem jest listów 290 treści historycznej i politycznej, od r. 1572 do 1620 pisanych przeważnie do Jana, Alexandra, Chrysztofa, Hieronima i Jana Karola Chodkiewiczów od królów, książąt, biskupów i senatorów, a w tych niemało dotyczących Litwy, Kijowa, Wołynia, Podlasia, do zbioru naszego weszło listów 35, które szczegółowo są oznaczone.

Ostatni rękopis, z którego do publikacji naszej 7 odpisaliśmy listów (CXXXV—CXL i CXLVII), własnością jest Akademii Umiejętności w Krakowie. W r. 1872, hr. Eustachy Tyszkiewicz tejże Akademii nadesłał rękopis tegocześnie pisany z tytułem: Stefana Batorego dyplomatyczne rokowania ze Szwedami w r. 1582 z współczesnych rękopisów, foliant ten z 32 arkuszy zawiera: List króla szwedzkiego do Stefana Batorego — List Pontusa de la Gardie — Instrukcja dana Allemaniemu do Szwecji — Relacja legacyi Allemaniego — List Krzysztofa Warszewickiego — List Katarzyny Jagiellonki, sześć listów przyjaciela jednego od dworu do pana Marszałka Koronnego; z tych 6 listów ostatnich i Relacja Allemaniego z poselstwa, odpisane po polsku z oryginałów, mimo że z ogromnemi błędami użyć je wszelako do zbioru trzeba było, inne natomiast, gdy nie w oryginałach lecz w tłumaczeniu polskiem, mieszczą się w rękopisie, nie mogły być użyte. Oryginał tego kodexu, z którego hrabia Tyszkiewicz jedne listy kopijował drugie tłumaczył z łaciny, należał pierwotnie do Marszałka Opalińskiego, obecnie ma się znajdować w Birzach w Archiwum hr. Tyszkiewiczów.

Tyle o rękopisach, z których odpisy złożyły całość książki, w świat obecnie wychodzącej, a ponieważ w tej książce, najinteresowniejsze zajmują miejsce listy od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka koronnego, a listów tych pomieściliśmy 24, ponieważ przyjaciel ten, to autor nieoszacowanego dyjaryjusza oblężenia Pskowa, który Kojalowicz drukiem ogłosił, ponieważ przyjaciel ten, jest bardzo prawdopodobnie redaktorem dyjaryju-

sza sejmowego z roku 1581, a co wszystko patent mu daje na historyjografa, dotąd nieznanego z XVI wieku; miejsce tu sędzę właściwe, skreślić o nim kilka nieznanych szczegółów.

Kojalowicz ogłaszając drukiem w Petersburgu roku 1867, z polecenia Akademii Nauk, Dziennik Oblężenia Pskowa z roku 1581—1582, pomieścił na czele Dyjaryjusz tego wszystkiego co się działo w obozie pod Pskowem i na Dworze J. K. Mści, od dnia 1 Lipca do dnia 31 Grudnia 1581. Dyjaryjusz ten, przesyłany był systematycznie w listach do p. Marszałka koronnego Andrzeja Opalińskiego, które tak były tytułowane: List od jednego Przyjaciela od dworu do p. Marszałka koronnego.

W przedmowie do tego wydawnictwa, wydawca dochodząc kto był ten przyjaciel od dworu, co taki nieoszacowany zostawił materiał historyczny do takiej ważnej epoki, oświadcza, że to był jeden z mniejszych sekretarzów królewskich, jak to sam o sobie zeznaje str. 14, 15, 17; dalej że był księdzem, wyraża się bowiem w jednym miejscu dziennika swego »my księża« str. 43; dalej pod dniem 19 Grudnia str. 172—173 wspomina, że warunki od p. Kanclerza przesłane komisarzom polskim, zawierającym pokój z Moskwą powiódł do Hiwerowej Górki brat jego; gdy zaś ten brat jego jak to wiemy z listu kanclerza Zamojskiego z dnia 22 Grudnia str. 439 zwał się Stanisław Piotrowski i był w istocie bratem sekretarza, sekretarzowi zaś było imie Jan, tak się bowiem podpisał na jednym liście do Possewina str. 691, konkluduje, że autor dyjaryjusza, jest X. Jan Piotrowski. Otóż tyleśmy dotąd wiedzieli o tym nieznanym dotąd historyjografie XVI wieku, którego Dyjaryjusz oblężenia Pskowa, należy do bardzo cennych materiałów z panowania Stefana Batorego.

Skonstatowawszy, że wytworny pisarz dyjaryjusza był X. Piotrowski, śledzić będziemy dalej za tą ciekawą osobistością.

W jedenastym tomie źródeł dziejowych prof. Pawińskiego, przy trzech aktach królewskich, podpisany jest X. Jan Piotrowski jako świadek, a mianowicie przy akcie nobilitacyi Macieja Szczudlik Karczewskiego datowanym w obozie pod Połockiem dnia 14 Września 1579 r., tam występuje jako świadek, Jan Piotrowski kanonik poznański. (Źródła tom XI str. 65). W drugim akcie nobilitacyi Kacpra Gniewiewskiego, datowanym w obozie pod Pskowem dnia 9 Września 1581 r., nasz pisarz występuje jako kanonik gnieźnieński, krakowski, poznański. (Źródła tom XI str. 205). W trzecim nareszcie akcie słowem danym dla Gdańszczan na sejmie warszawskim roku 1585, nasz



Jan podpisany jako świadek z takimi tytułami: scholastyk łęczycki, kustosz sandomirski, krakowski i poznański kanonik. (Źródła tom XI str. 280).

Z takimi danemi, dalej już możemy iść w poszukiwaniach naszych. Z aktu installacji jego na kanonią krakowską fundi Czechy, po rezygnacji Mikołaja Tomickiego, dnia 12 Lipca 1566 dowiadujemy się, że ojcu jego było na imię Bartłomiej; był h. Świnka, matce Dorota z domu Rokosowska h. Glaubicz, babka ze strony ojca była Małgorzata Popowska, h. Nałęcz, a babka ze strony matki była Anna Rębieńska herbu Łodzia. (Act. Act. vol. VI f. 362).

X. Korytkowski w dziele: Prałaci i kanonicy katedry Gnieźnieńskiej III. str. 222 pisze, że w akcie installacyjnym Jana Piotrowskiego na kanonią gnieźnieńską 3 Grudnia 1579, imię ojca jego podano Józef, (Liber instal. Capit. Gnesn. f. 525); jest tu więc albo myłka jaka, albo też ojciec jego dwa miał imiona, Bartłomiej Józef: dalsza genealogija jest zgodna zupełnie w aktach krakowskich i gnieźnieńskich. Herbarze Paprockiego i Niesieckiego, nic nam nie wyjaśniają pożądanego, w obu bowiem to tylko czytamy, że Jan i Stanisław Piotrowscy bracia rodzeni, w kancelaryi królewskiej byli zasłużeni wielce.

Kiedy nasz Piotrowski został kanonikiem krakowskim 1576, potem gnieźnieńskim 1579, a w roku 1584 po śmierci Hieronima Chojeńskiego dziekanem poznańskiej katedry, (Lib. inst. capit. posn. l. 240) święceń wyższych nie miał, dopiero bowiem w roku 1589 dnia 13 Grudnia z rąk biskupa sufragana krakowskiego otrzymał subdyakoniat; (Liber examinorum Stanisłai Krasieński a. c.) czy następnie został dyjakonem i kapłanem, tego w aktach kapituły krakowskiej nigdzie nie znajduję. Okoliczność ta, że dopiero w roku 1589 przyjmuje wyższe święcenia, doskonale nam tłumaczy, dla czego nie rezydował przy katedrze którejkolwiek, lecz pełnił obowiązki publicznej służby przy kancelaryi królewskiej, czy to gdy król w obozie był, czy gdy sprawował rządy w kraju lub w podróżach nieustannych.

Z aktu installacyjnego historyjografa naszego z mocy prowizyi biskupa Franciszka Krasieńskiego, ponieważ w tym akcie tytułowany jest *Venerabilis Dominus*, nie trudno się domyśleć, że musiał być klerykiem czterech mniejszych święceń, tego też nawet wymagały statuta kapitulne i prawo kanoniczne. Kanonikiem krakowskim został, mając lat życia 26. Czy dla tego że był klerykiem tylko, czy też że nie służbą przy katedrze duchowną, lecz świecką przy królu zajęty był ciągle, jest faktem, że w aktach kapitul-

nych, niespotykamy się z imieniem jego, ani na sessjach kapitulnych, ani na posiedzeniach jeneralnych kapituł, na które mniej więcej zjeżdżali się wszyscy prałaci i kanonicy, a którzy przybyć nie mogli, prawnie tłumaczyli nieobecność swoją, kilka jednakże zapisek odszukanych szczęśliwie, wspomnieć tu nam należy.

I tak pod rokiem 1580 dnia 2 Grudnia czytamy, że gdy po śmierci X. Sebastyjana Magnuszewskiego, zawakowała kamienica w której tenże mieszkał, to jest dom narożny przy *Collegium iuridicum* obok domu XX. Wikaryuszów katedralnych, kanonik Jan Piotrowski prosił, aby kapituła dom ten oddała mu na rezydencyją. Do życzeń jego wniesionych przez jego *ad hoc* prokuratora, kapituła przychyliła się, ale pod warunkiem, że szczyty domu przemurować każe, a do kasy kapituły opłaci oznaczoną z tego domu taxę florenów 30. — Warunki podane, prokurator kanonika Piotrowskiego przyjął i dom rzeczony objął w posiadanie. (Acta Actorum capituli vol. VII fol. 205). Po tej pierwszej wzmiance, drugą dopiero w lat 7 znajdujemy spisana w aktach kapituły w tej treści: o południowej godzinie do domu ks. Archidyjaka Stanisława Krasieńskiego, gdzie byli zgromadzeni prałaci i kanonicy katedry krakowskiej, przybywa kanonik Jan Piotrowski, tak zapisany w aktach: *Reverendus Dominus Joannes Piotrowski Canonicus Cracoviensis et Secretarius S. R. M.* i w imieniu hetmana i kanclerza koronnego Jana Zamojskiego oświadcza, iż gdy potrzebną jest rzeczą wiedzieć, czy kapituła katedralna krakowska zdeklarowała się za wybranym królem Zygmuntem szwedzkim, siostrzeńcem Anny Jagiellonki, czy też, za cesarzem Maxymiljanem, żeby odpowiednie votum swoje zechciała złożyć kanclerzowi piśmiennie; a drugie poselstwo od kanclerza takie miał, żeby sprawy sądowe pokąd król obrany nie przybędzie, nie zostawały w zawieszeniu, prosił w imieniu kanclerza, aby kapituła do sądów rzeczonych, dwóch z grona swego wybrała delegatów. Stało się zadosyć życzeniom kanclerza. Kapituła oświadczyła się piśmiennie za królem Zygmuntem szwedzkim, a na delegatów swoich do spraw sądowych, wybrała Wojciecha Brudzińskiego i Pawła Dembskiego sufragana, kanoników krakowskich. Działo się to d. 25 Września 1587 roku. (Acta Actorum capit. vol. VIII fol. 15—17).

Trzecia zapiska o kanoniku Piotrowskim zapisana w aktach kapitulnych pod rokiem 1589, tyczy się domu, który dany mu był na mieszkanie w r. 1580. Rewizorowie deputowani z kapituły, Archidyakon Stanisław Krasieński i kanonik Sebastyjan Brzeziński, dnia 15 Grudnia 1589 zdają kapitulę rela-

cyją, że gdy kanonik Piotrowski dopełnił przepisanych warunków z tytułu posiadanej kamienicy, przysługuje mu wszelkie prawo do optowania innej, najbliższej wakującej (Acta Act. vol. VIII die 15 Decembris 1589). Jakoż stało się to niebawem, gdy po śmierci Pawła Goślickiego zawakował dom, drugi przy ulicy kanoniczej po prawej stronie idąc od zamku, kanonik Piotrowski, optował takowy dnia 8 Lutego 1590 roku (Acta Actor. vol. VIII. d. 8 Februarii 1590).

Wspomnieliśmy wyżej, że kanonik Piotrowski otrzymał subdyakonat z rąk biskupa sufragana krakowskiego Pawła Ęmbskiego dnia 13 Grudnia 1589, złożony poprzednio prawem przepisany examini przed Archidyjako-nem krakowskim, otóż zdaje się, że wyższe dopiero święcenia kapłańskie, dały mu prawo do czynniejszej służby przy kościele katedralnym, jakoż od roku 1590 widzimy go stale zasiadającego na posiedzeniach kapitulnych dnia: 12, 19, 26 Stycznia, 3, 5, 6, 7, 8 i 16 Lutego. (Acta Actorum vol. VIII). Potem przez rok cały w aktach kapitulnych, żadnej o kanoniku Piotrowskim nie znajdujemy wzmianki, snąc obowiązki przy kancelaryi królewskiej, oderwały go od czynności i prac duchownych w kapitule. Więc po roku dopiero znajdujemy go zasiadającego na kapitule generalnej w Lutym 1591 dnia 4, 6, 9; i na sessjach kapitulnych 22 Lutego, 16 Marca i 6 Kwietnia. (Acta Actor. vol. VIII). I to była już ostatnia jego bytność na kapitule, zaniemógł niebawem w tym czasie i 17 Kwietnia 1591 rozstał się z tym światem. Pogrzeb odbył się dopiero 26 Kwietnia w kościele św. Michała na zamku, gdzie brat jego Stanisław wystawił mu pomnik, na którym napis przechował nam X. Starowski w *Monumenta Sarmatarum* fol. 54 a powtórzył takowy ks. Korytkowski w dziele swoim: *Pralaci i kanonicy metropolitalni Gnieźnieńscy* tom III str. 224.

Dołączając teraz do wyżej przytoczonych a nieznanych dotąd notat z życia kanonika Piotrowskiego, to co o nim skreślili: Ks. Biskup Łętowski *Katalog pralatów i kanoników krakowskich*; (tom III str. 453) i ks. Korytkowski w dziele cytowanym wyżej: że na sejmiku w Środzie w Wielkopolsce jako delegat kapituły gnieźnieńskiej, żarliwie stawał w obronie Jana Zamojskiego przeciw oskarżeniom Jana Zborowskiego, że Kościołowi Polskiemu dał jednego z wielkich biskupów, namówiwszy Wawrzyńca Gembińskiego, iż stan świecki rzuciwszy kapłanem został; że od hetmana Zamojskiego wysłany był w poselstwie do kapituły katedralnej krakowskiej z projektem, jak mają kanonicy obwarować swe kamienice w czasie oblęże-

nia Krakowa przez Małymilijana, że w kancelaryi królewskiej pracował pod czterema królami: Zygmuntem Augustem, Henrykiem, Stefanem i Zygmuntem III, że wysoką posiadał naukę, biegłym był w kilku językach a dla niepospolitej zdolności do spraw publicznych, wielce był ceniony od panujących królów — że cały swój majątek 20,000 złotych wynoszący rozdał między kościoły i szpitale, pełniejszy będziemy mieli obraz życia tego niepospolitego pisarza, którego Dyjaryjusz oblężenia Pskowa i wszystkie listy jego do Marszałka Opalińskiego, na równi stawić można z słynnemi pamiętnikami Paska.

Rzecz o materyjalach z których zebrane są dokumenta do publikacyi niniejszej skończywszy, pilno nam zwrócić uwagę na treść samą i znaczenie polityczno-historyczne tych aktów, które tu właściwe dla siebie znalazły miejsce, a to dla tego, że z sumarycznego ich przeglądu czytelnik łaskawy, jednym rzutem oka obejmie, co mieści się ważnego w książce naszej.

Na samym schyłku roku 1575, ujrzała się Polska podzielona na dwa stronnictwa, jedno które pod przywództwem prymasa Uchańskiego, na polu elekcyjnym pod Warszawą dnia 12 Grudnia, ogłosiło królem polskim cesarza Małymilijana; drugie, którego duszą, kierownikiem i inicjatorem, z początku nieśmiałym, ostrożnym, lecz niebawem jawnym i otwartym, był starosta belzki Jan Zamojski — obierające na tem samem polu zaraz nazajutrz 13 Grudnia królem polskim pozornie Annę Jagiellonkę, lecz faktycznie Stefana Batorego Wojewodę siedmiogrodzkiego. Zwycięstwo zapewnione było temu stronnictwu, do którego przyłączyły się stany Pruskie, a nadewszystko Litwa, jako niebiorące udziału w elekcyi. Jakie więc w tej mierze były zapatrywania się stron, nie biorących udziału w elekcyi, a nadewszystko wybitnych osób ze szlachty litewskiej, dobrze poznać możemy z dwunastu pierwszych listów do Jana Chodkiewicza kasztelana Wileńskiego, które my na czele publikacyi naszej położyliśmy. Poselstwo od Korony do Panów Rady i Rycerstwa W. X. Litewskiego (dok. IX) jeżeli nie w zupełności skłoniło Litwę do uznania królem wybranym Batorego, wpłynęło jednakże przeważnie na przyłączenie się do stronnictwa Zamojskiego, a tem samem do upadku partyi prymasa Uchańskiego.

Na zjeździe w Jędrzejowie naznaczono najprzód akt koronacyi na dzień 4 Marca (dok. X i XI); odłożono potem na 8 Kwietnia, a gdy i tego dnia elekt król stanąć nie mógł w Krakowie, uchwalono aby koronacyja odbyła się w przewodnią niedzielę 29 Kwietnia, lecz gdy i ten termin dla różnych

przyczyn dostatecznie wyjaśnionych (dok. XIX) zawiódł, nowy i stanowczy dzień wybrano 1 Maja. W oznaczeniu dnia przyjazdu Stefana Batorego do Krakowa ślubu i koronacyi, panuje między historykami pewna niezgoda, notatka notaryjusza kapitulnego na miejscu pisana po odbytej koronacyi (dok. XXI), usuwa stanowczo wątpliwości wszelkie i ustala daty następujące: 18 kwietnia w środę przed Wielkanocą, przybywa król elekt do Mogiły, tu w klasztorze przepędziwszy ostatnie dni wielkiego tygodnia i pierwsze święto Zmartwychwstania Pańskiego, nazajutrz 23 Kwietnia przybył do Krakowa. Akt uroczysty koronacyi miał się odbyć w niedzielę przewodnią t. j. 29 Kwietnia, dla pewnej jednak niezgody w sprawie posagu, »oprawy królewskiej« dla Anny Jagiellonki, a także dla małej liczby senatorów i posłów, odłożono do wtorku 1 Maja. Tego więc dnia w sali zamku królewskiego, odbył się najprzód ślub królewskiej pary, a potem akt uroczystej koronacyi w katedrze na Wawelu. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy od dnia koronacyi, zadaniem króla i życzliwych mu to było przede wszystkim, aby niechętnie dotąd ku niemu umysły panów senatorów i dwa przeciwne sobie stronnictwa, ku jedności przywieść.

Chodziło najprzód o panów Litewskich, przeciwieństwo których było tak wielkie, że sam p. wojewoda wileński już po koronacyi królewskiej, rozsyłał wszędzie po Litwie uniwersały, publikując królem cesarza Maksymiljana, jak o tem pisze kasztelan witebski Pac do Chodkiewicza (dok. XXII), a Jan Chlebowicz składając relacyą z poselstwa swego kasztelanowi wileńskiemu wyznaje, że na audyencyi mu danej w Krakowie, nie tylko unikał tytułować króla wielkim księciem litewskim, ale gdy p. Zamojski mowę jego tłumaczył królowi, poprawiał go mówiąc, że Litwa pozdrawia go tylko, jako króla Polskiego (dok. XXIII). A nie tylko w Litwie, lecz i w Koronie samej przeciwników miał groźnych, którzy panem go i królem swym uznać niechcieli, jak to czytamy w liście biskupa kujawskiego, do wojewody krakowskiego (dok. XXV); wszystko to jednak zwałczywszy szczęśliwie, z takim wielkim i roztropnością nie mniejszą, gdy już niechętnie wewnątrz kraju zjednał sobie umysły, a Litwę przez kilku życzliwych mu, coraz więcej przyciągał ku osobie swej (dok. XXVI, zwraca teraz dyplomatyczne kroki ku najbliższemu a najgroźniejszemu sąsiadowi, ku wielkiemu księciu moskiewskiemu. Śle więc doń z Warszawy 12 Lipca dwóch posłów swoich Jerzego Grudzińskiego i Leona Bukowieckiego, z listem od siebie (dok. XXVII), i z listem panów Rad koronnych i litewskich, do Bojarów moskiewskich

(dok. XXIX) wraz z szczegółową instrukcyją poselstwa ich dotycząca (dok. XXVIII).

W ważnych tych dokumentach dyplomatycznych, król Stefan Batory, postępuje sobie niezmiernie oględnie i ostrożnie, donosi o swoim wstąpieniu na tron polski, nadmienia o przeciwieństwach jakie miał i ma ze strony cesarza chrześcijańskiego, a znowu jak jest zatem, jak pragnie by sąsiedzka zgoda między nimi utrzymana była; co stać się może jedynie przez uroczyste zawarcie traktatów wzajemnych; w tym też celu prosi go o glejt na posłów wielkich, gotowość wzajemnie oświadczając przysłania podobnego listu bezpieczeństwa dla jego posłów. Tymczasem po półrocznem oczekiwaniu, dumne bojary moskiewskie na list senatorów Korony i Litwy, wymijająco odpowiadając, odrazu zaczepiają o tytuł inflancki oświadczając, że o pokoju jest ojczyzną hospodara ich wielkiego kniazia, przez co sprawę najważniejszą na ostrzu zaraz miecza stawiają (dok. XXXVII). Jednocześnie roztropny król, śle wysłannika swego do Sultana w Konstantynopolu, i przez niego już w pierwszych dniach Sierpnia, odbiera listy zapewniające go o przyjaźni i dobrych stosunkach (dok. XXX i XXXI).

Małały jednak wszystkie te sprawy zewnętrzne w obec jednej bardzo ważnej, agitującej się w granicach Rzeczypospolitej. Prusy królewskie i książęce świeciły nieobecnością na sejmie koronacyjnym a miasta pruskie, mianowicie Gdańsk, nie poczuwają się stanąć przed tronem królewskim z obowiązującym ich holdem. Dobremu królowi było to arcy niemiłe a poniekąd i groźne. Na pozwolony więc zjazd obywateli pruskich do Malborka, wysłał król Jana Sierakowskiego wojewodę łęczyckiego i Jana Kostkę wojewodę sandomierskiego, polecając im staranie przywiedzenia upornych do posłuszeństwa (dok. XXXII). Jednocześnie ciągle mając na baczności Inflanty, o stanie których dokładne odbiera relacje (dok. XXXIII i XXXV), bliższych jeszcze dopytuje szczegółów od przychylnego mu teraz wojewody wileńskiego (dok. XXXIV). Dalej innych spraw niezaniebując, niesforne rotę ukraińskie oddaje w opiekę obywateli województwa ruskiego (dok. XXXVI).

Podczas kiedy sprawy zewnętrzne z sąsiadami, a wewnętrzne kraju a zwłaszcza sprawa Gdańska zajmowały tak bardzo mądrego monarchę; przeciwnik jego główny, cesarz Maksymiljan, obrany królem polskim przez stronnictwo Prymasa, umiera w Ratyźbonie 12 Października 1576 roku. Widząc taki obrót rzeczy, mąż zajmujący ważne w Rzeczypospolitej miejsce,

a przy Stolicy Apostolskiej najważniejsze, kardynał biskup warmiński Stanisław Hozyjusz, dotąd przeciwnik Stefana Batorego, w liście z Rzymu, oświadcza się za królem Stefanem Batorym pisząc, że »teraz kiedy Pan Bóg tak zrządził, że wziął z tego świata pana, któremu on się był zobowiązał, nie godzi mu się inaczej, tylko do gromady mieć i uznać za pana swego tego, którego teraz wszyscy w Koronie za króla i pana swego uznawają« (dok. XXXVIII).

Z Torunia gdzie król zagał sejm 19 Października, na którym tyle swych nadziei zakładał, a tak wiele smutnych doznał zawodów, wysłał gońców z listami do hetmana polnego litewskiego (dok. XXXIX), do cara perекopskiego i syna jego (dok. XL i XLI), uniwersały z przedłożeniem artykułów na przyszły sejm (dok. XLII); wreszcie, ważną depezę do wojewody wileńskiego w której donosi mu, że wielki książ moskiewski przysłał glejt na posły wielkie; wzywa go więc, ażeby w tak ważnej sprawie zdanie mu swe na piśmie otworzył, co w tej sprawie czynić ma (dok. XLIII). Podobnym pismem i tych wszystkich senatorów, których nie ma przy sobie, zaszczyca król listami, żądając by każdy, indywidualne swe zdanie jawnie wypowiedział w rzeczy tak niezmiernie ważnej. Z listami królewskimi schodzi się list Piotra Dunina Wolskiego biskupa przemyskiego, w którym zdając kasztelanowi wileńskiemu relacją o tem, co sprawił na dworze królewskim sekretarz jego, gorącemi słowy zachęca go, aby jechał do Inflant, król bowiem na głowę jego zdaje teraz całą tę walną sprawę (dok. XLIV). Jak i prywatny interes zawsze i wszędzie przeważał, nawet u takich panów jakimi byli Radziwiłłowie, wyborną mamy ilustracją w dyplomatycznej wypowiedzi królewskiej na list księcia Radziwiłła, że niebawem zjedzie na Litwę, a wtedy i sprawy prywatne załatwi, wakanse wedle propozycji książęcej rozda (dok. XLV). W instrukcyi danej posłom na sejmiki powiatowe datowanej z Włocławka, gdzie król przebywał od 1 Kwietnia, całą przebieg sprawy gdańskiej, upór, zuchwałość i bunt jawny Gdańszczan przeciw prawowitemu monarsze, jasno skreślone są i opowiedziane (dok. XLVI). Szła to sprawa o rzecz niezmiernie ważną, o obrazę majestatu i powagę królewską, o złamanie uporu i rebelii przeciw prawowitej władzy, o ukaranie przestępstwa politycznego, przeciw osobie monarszej. Od rozwiązania tej kwestyi na korzyść króla, zależało całe jego przyszłe panowanie. Układy takie tylko mogły mieć miejsce na którychby nic a nic nie ucierpiała powaga królewska, inne były nie możliwe, a więc wojna zdecydowana być

musiała i uchwalona. Ale do prowadzenia wojny nie było wojska, skarb do dna był wyczerpany, zniszczony, uchwalono pobór pieniężny, lecz znowu tego król doczekać się nie mógł, zastawiono klejnoty koronne, to nie wystarczało, zaciągano pożyczki lecz i te szły leniwo, duchowieństwo złożyło jednorazową donatywę 30 tysięcy złotych polskich i deklarowało pobór podwójnej ofiary, który miał wynieść 70 tysięcy złotych, lecz stało się to dopiero na synodzie piotrkowskim w Maju, inne sumy wpływały do kasy wojennej w bardzo szczupłych kwotach; broni, amunicyi, potrzeb wojennych, był zawsze wielki brak. Przywiedzenie do posłuszeństwa Gdańszczan stać się inaczej nie mogło jak oblężeniem miasta i zdobyciem. To było narazie niepodobne. Co więcej, sami zbuntowani, wiedząc, że cała siła wojska polskiego ku ich zwyciężeniu stoi obozem w Tczewie, i tam pod dowództwem Jana Zborowskiego nie liczy więcej nad 2000 wojowników, chcąc i tu ostatnią deskę ocalenia wyrwać z pod nóg zakłopotanego króla, tajemniczą urządzają wyprawę w 10 tysięcy ludzi na ten niewielki obozisk polski. Najzupełniejsze zwycięstwo jakie u Lubieszowskiego stawu odniósł Zborowski nad zuchwalcami (dok. L) niesłychanie zmienia całą postać rzeczy. Teraz już na seryo plany swe pierwsze, oblężenia i zdobycia Gdańska król roztropny wprowadza w wykonanie, stają mu jednakże strasliwą przeszkodą Tatarzy i car perекopski, w sojuszu z wielkim księciem moskiewskim — nadomiar groźne niepowodzenie w Inflantach trwogą przejmuje wszystkich, biegną więc listy za listami, a takie z których wydziera się przeraźliwy krzyk rozpacz (LXI). Przy końcu dopiero roku 1577 gdy i sprawa Gdańska pomyślnie została załatwiona, albowiem 12 Grudnia to miasto buntownicze zdało się na łaskę króla zwycięzcy, a gdy i sprawy Inflanckie cokolwiek lepszy obrót rzeczy przybrały (dok. LVXIII), odetchnął nieco istic spracowany i skłopotany król i śmieiej teraz począł poglądać w przyszłość.

Rok 1578 schodzi królowi na przygotowaniach do najpilniejszej politycznej sprawy do odzyskania Inflant, innemi mówiąc słowy, na przygotowaniu się do wielkiej, niepewnej jeszcze w swych następstwach wojny moskiewskiej. — Z tego roku w wydawnictwie naszym pomieściliśmy od N-ru LXIX do CIX 41 listów politycznych dotąd niedrukowanych, których przyszły historyograf panowania Stefana Batorego pominąć, na żaden sposób nie może. Aż do Kwietnia król jegomość bawi w Warszawie, z tego czasu, oprócz urywkowego listu o rozdaniu wakansów (dok. LXIX), dyspozycyi królewskiej danej przez p. kanclerza marszałkowi Opalińskiemu, do-

tyczącej ułatwienia podróży posłowi wielkiego kniazia moskiewskiego, wracającemu od cesarza z Wiednia przez ziemie polskie (dok. LXX), i charakterystycznego listu Hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła do Jana Chodkiewicza kasztelana wileńskiego (dok. LXXI), żaden inny dokument historyczny, któryby odpowiadał warunkom wydawnictwa nie znalazł się, a zatem i miejsca nie mógł tu mieć.

W Kwietniu przez Sandomierz jedzie król do Lwowa, czas jakiś zatrzymawszy się w Sandomierzu, wysłał ztąd listy do senatorów, w których zdaje relacją z listu odebranego od wielkiego kniazia moskiewskiego; z relacji tej ten ostateczny płynie rezultat, że gdy na drodze pokojowej sprawa o Inflanty rozstrzygnięta być nie może (dok. LXXII), oręż tę sprawę rozstrzygnie.

W połowie Maja przybył król do Lwowa, by ztąd bliżej się jeszcze rozpatrzyć w sprawie, na której budował przyszły spokój i szczęście Polski. Pobyt króla w stolicy Rusi wschodniej przeciągnął się do kilku miesięcy, z tego więc czasu z kancelaryi królewskiej rozchodziły się listy w sprawach publicznych na wszystkie strony. Z nieodstępnym powiernikiem swoim kanclerzem Janem Zamojskim, dobro jedynie Rzeczypospolitej mając przed oczyma, naradzał się często roztropny król, jakich środków użyć ma, by odzyskać Polskę zajęte przez nieprzyjaciół Inflanty. — Troska ta o one środki i sposoby najpraktyczniejsze, w wielu z tej epoki listach, charakterystycznie zaznaczona jest.

Najciekawsze z tego czasu listy zamieszczone w zbiorze naszym (dok. LXIX, LXXVI—LXXVIII, LXXXI, LXXXIII, LXXXVIII, XC, XCII, XCIII, XCV, XCVII, CI, CII, CIV i CIX) wychodzą z pod pióra sekretarza królewskiego, ks. Jana Piotrowskiego, wszystkie zaś pisane są do p. marszałka wielkiego koronnego Andrzeja Opalińskiego. W listach tych znajduje się pierwszorzędny a nieznany dotąd materiał historyczny; wszystko bowiem, co działo się na dworze królewskim, kto przybywał do króla i z czem, jakie odbierał instrukcje i polecenia, jakie wychodziły z kancelaryi królewskiej akta, postanowienia i rozkazy, wszystko to opisuje X. Piotrowski, jako świadek naoczny, jako udział biorący w wielu sprawach, jako odbierający zaraz z pierwszej ręki wiadomości, bądź wprost od króla, bądź od p. kanclerza koronnego. Relacje o tem wszystkim udzielane takiemu wysockiemu w rzeczypospolitej dygnitarzowi, a udzielane systematycznie, nie mogły się dziać bez wiedzy króla, bez wiedzy kanclerza, donosząc więc

o tem wszystkim marszałkowi koronnemu, musiał mieć na to szczególniejsze pozwolenie, korzystał z niego oględnie, a z dyplomatyczną roztropnością. Szereg tych listów składa jakoby jeden ciągły Dyjaryjusz, relacją bez przerwy, czy to król bawi w Warszawie, Sandomierzu, Lwowie, czy wraca do Krakowa przez Przemyśl i Pilzno — z każdego miejsca X. Piotrowski pisuje charakterystyczne listy do p. marszałka koronnego.

Drugi dział listów z roku 1578, kanclerza wielkiego koronnego, wysyłanych z kancelaryi kanclerskiej do p. marszałka, treścią podobne nieco relacjom X. Piotrowskiego zawierają bowiem ważniejsze wiadomości o przygotowaniach wojennych, ważniejsze zlecenia bądź wprost od króla bądź od kanclerza do p. marszałka. W naszej publikacji odnośne listy zamieszczone są: (dokum. LXX, LXXII, LXXV, LXXXI—LXXVII, XCVIII, CIII i CVIII). Z listów królewskich, oprócz wymienionego wyżej do wojewody wileńskiego, trzy są jeszcze listy osobiste króla, dotyczące zamierzonej wojny moskiewskiej (dok. CXXIX, XCIV i CVII).

Rok 1579 w panowaniu Stefana Batorego nowym zajaśniał promieniem chwały, chwałą tą było odebranie Moskwie Połocka; zdobycie tej twierdzy było bramą do odebrania Inflant. 18 Stycznia pisze król z Warszawy do wojewody wileńskiego, że wojsko polskie, wskazanymi przez niego drogami ciągnie przez Litwę, i że wojsko to jego zleca opiece (dok. CX); za wojskiem podąża i król jak skoro w Grodnie jest już 20 Lutego, z kąd komornika swego Bernarda Szydłowskiego wyprawia do Kijowa, szczegółową dając mu instrukcją, spisania tamże inwentarza zamku, broni i amunicji (dok. CXI); w Marcu już jest w Wilnie, z kąd znowu sekretarzowi swemu a poborcy wodnemu, Krzysztofowi Karśnickiemu, przepis daje, wybierania podatku cłowego (dok. CXII). Tu w Wilnie będąc, odbiera ważną relacją od posła z Konstantynopola do wojewody podolskiego Mikołaja Mieleckiego, jak stoi sprawa ubezpieczenia Rzeczypospolitej ze strony Turków i Tatarów (dok. CXIII), ztąd też dnia 26 Czerwca wysłał list wypowiadający wojnę wielkiemu kniaziewi moskiewskiemu. Jeden to z najważniejszych listów, w nim bowiem objaśnia Batory dokładnie, całą negocjacyjną spraw politycznych z wielkim kniaziewem, dołączając historyczny wywód tych wszystkich krzywd i niesprawiedliwości, których Korona polska i Litwa doznały od Moskwy, mimo bowiem paktów zaprzysiężonych, carowie moskiewscy za króla Alexandra Jagiellończyka Starodub zabrali i całą ziemię Siewierską, za panowania Zygmunta Augusta Połock wzięli, a obecnie Inflanty za-

jęli, nic przeto innego nie pozostaje już, jak bronią odzyskać stracone posterunki Rzeczypospolitej (dok. CXIV).

W Sierpniu jest król w obozie pod Połockiem, z kąd serdeczny pisze list do kasztelana wileńskiego Jana Chodkiewicza, dziękując mu za wszystko co uczynił w obronie Inflant od Moskwy (dok. CXV). Zamku połockiego dobywając od 11 Sierpnia trzy tak zwane listy opasne, to jest listy bezpieczeństwa wysyła do obleżonych. Pierwszy zapewne 12 Sierpnia, drugi 29 a trzeci 30 Sierpnia, ostatni w ostatniej chwili zdobycia tego przedmurza Inflant. We wszystkich tych listach król dobrotliwy, zapewnia bezpieczeństwo osobiste tym, którzy wyjdą z fortecy bez broni, a zdadzą się na łaskę jego, że ich zdrowo odpuści z żonami, dziećmi i czeladzią ich (dokum. CXVI—CXVIII). Zaraz po zdobyciu zamku została spisana broń i amunicja »armata« jak ją tytułuje dokument, a między tą działa z herbami Zygmunta Augusta (dok. CXIX). Z listu Mikołaja Radziwiłła wojewody wileńskiego, do kasztelanowej wileńskiej Chodkiewiczowej, dowiadujemy się, że król opuści Połock 17 Września i przybędzie na pogrzeb zmarłego jej męża do Wilna, (dok. CXX); w przedostatnim liście z 7 Listopada widzimy, że król zatrzymał się w Grodnie, i ztąd wydał rozporządzenie do wojewody wileńskiego, ażeby żołnierzom w Połocku ze skarbu królewskiego żołd wypłacono należny (dok. CXXI). Po krótkim wypoczynku w Grodnie, ostatnich dni Listopada, dąży król do Warszawy na zwołany sejm, gdzie pochwalną mową Januszowskiego powitany został (dok. XXII).

Z roku 1580 w publikacji naszej, pomieściliśmy 8 tylko dokumentów a mianowicie: dwa listy wielkiego kniazia moskiewskiego i dwa na nie odpisy Stefana Batorego, dwa dyjaryjusze wyprawy wojennej z r. 1580 i dwa listy królewskie, jeden do szlachty ziemi połockiej, drugi do obywateli miasta Zawołocza, więc dokumentów liczba mała wprawdzie, ale treść ich ważna a pełna interesującego dla historii materiału.

Korespondencja Iwana Groźnego i Batorym da się streścić w tych słowach: wielki kniaz moskiewski widząc powodzenie wyprawy wojennej Stefana Batorego roku ubiegłego — chce działać na zwłokę, obietnicami układów, przysyłaniem małych i wielkich posłów, i w końcu proponowaną zgodą, chce odwieść króla od dalszej wojny; Batory jedno tylko powtarza, celem wyprawy jego jest oswobodzenie Inflant, pokąd te oddane nie będą, o zgodzie nie ma mowy (dok. CXXIII, CXXIV, CXXV, CXXVII).

O tej samej porze co roku zeszłego, wkroczywszy w granice państwa moskiewskiego z wojskiem zaopatrzonym w dostateczną broń i amunicyjną, nie liczącem jednakże więcej nad 30 tysięcy, dowództwo główne rozdzielony między siebie i kanclerza Zamojskiego, pochód zwycięzki pod dobrą rozpoczął wróżbą, albowiem już 7 Sierpnia otrzymał radośną nowinę od kanclerza, że zamek Wieliz poddał się bez wielkiego krwi rozlewu. To pierwsze zwycięstwo, a następnie zdobycie Uświaty, Wielkich Łuk, Jezierzyszczca i Zawołocza, opisuje nam dwóch naocznych świadków, a czynnych w całej wyprawie. Dyjaryjusz pierwszy Jana Zborowskiego kasztelana gnieźnieńskiego, zaczynający się wiadomością o zdobyciu Wielizy a zakończony na wzięciu Wielkich Łuk 5 Września pod wodzą króla samego; drugi, Łukasza Działyńskiego starosty kowalskiego i brodnickiego, a zarazem dowódcy rotty swej, w którym dzień po dniu od 1 Sierpnia zaczawszy, aż do 25 Listopada opisuje wszystkie przygody wyprawy wojennej z roku 1580, nieoszacowany dają materiały, do rzeczony epoki; czytają się zaś oba te dyjaryjusze jako kronikarska relacja zdarzeń minionych, nader przyjemnych do czytania (dok. CXXVIII i CXXIX). Dwa listy królewskie, jeden do szlachty ziemi połockiej, potwierdzający prawa ich i przywileje do dóbr i posiadłości państwowych, które trzymali na lat pięć, i wezwanie obywateli Zawołocza, aby unikając rozlewu krwi i następstw smutnych przy wzięciu miasta szturmem, poddali się, zamykają mały poczet dokumentów roku 1580 (dok. CXXVI, CXXX).

Rok następny publikacji naszej, rozpoczynamy relacją jaką z poselstwa do ziem pruskich a mianowicie z sejmiku w Łaszynie, złożył królowi autor dyjaryjusza wyżej wzmiankowanego, Łukasz Działyński (dok. CXXXI). Drugi dokument niezaprzeczenie najważniejszy z całej publikacji, dyjaryjusz sejmu walnego koronnego warszawskiego z roku 1581, rozpoczętego 22 Stycznia, a ukończonego 8 Marca, najsmutniejsze daje świadectwo o ówczesnym społeczeństwie, o niewdzięczności narodu za wielkie, bohaterskie, ludzkie czyny wielkiego monarchy. Kanclerz i Hetman wielki koronny Zamojski zagaiwszy w imieniu króla sejm walny koronny, opowiedziawszy treściwie o całym progresie wojny moskiewskiej w roku ubiegłym — że niezwycięzony, niestrudzony król, niechce spocząć w trudach wojennych, niechce ustać w połowie swych zwycięstw, dopóki nieodbierze nieprzyjacielowi Inflant całych; gdy więc taka jest konieczna potrzeba prowadzenia dalszej wojny, a co zatem idzie, środków potrzeba do jej prowadzenia, konieczna przeto zgoda i uchwała na ściągnięcie podatku

wojennego na dwa lata z góry. Skromniejszego życzenia zdaje się że nie można stawiać było. To też izba senatorska zgadza się od razu, biskupi, wojewodowie, kasztelanowie jeden za drugim wotują i oświadczają się: za koniecznością prowadzenia dalej wojny, na którą jednomyślnie uchwalają zdwojony pobór. Nie tak sobie postępuje izba posłów, ci wywłóczą sprawy prywatne i nad nimi czas marnując drogi, oświadczają w rezultacie, że nie są upoważnieni od swych wyborców na przyjęcie zdwojonego poboru, i po długich dopiero namowach i pracach ledwo zdołano otrzymać większość głosów. Akt ten wiekopomnym stanie się dokumentem, ile to miał do zwalczania wielkoduszny monarcha! Przywilej królewski dla wdowy po kasztelanie wileńskim (dok. CXXXII), list do Hetmana polnego W. X. Litewskiego aby z wojskiem swym stał w Witebsku albo Suraziu (dok. CXXXIII), i odezwa królewska do panów litewskich o przyspieszenie poborów na koszt wojenne (dok. CXXXIV), oto jedyne jeszcze dokumenta z r. 1581.

Przyczyna tej małej bardzo liczby dokumentów z roku rzeczony w tem leży, że ten rok właśnie uświetniony zdobyciem Pskowa i traktatem Zapolskim w Kiwerowej Horce, miał już swego znakomitego historyjografa, X. Piotrowskiego, a następnie wydawcę Kojalowicza, tam więc w wielkiej liczbie zgromadzone i wydane dokumenta, tu już miejsca znaleźć nie mogły.

Rok 1582 pięknie się poczyna szeregiem ciekawych listów X. Piotrowskiego, na liczbę jest ich 8 tylko, pierwszy z obozu jeszcze pod Pskowem z 17 Stycznia (dok. CXXXV), ostatni z Grodna z 9 Lipca (dok. CXLII), w listach tych panuje ta sama świadomość i ciekawość i ten sam historyczny interes co i w poprzednich. X. Piotrowski tam się zrazu znajduje, gdzie Zamojski przebywa od opuszczenia obozu pod Pskowem, więc w Dorpacie i Rydze, potem sam już jedzie przez Ludniki na Żmudzi do Wilna i Grodna, zewsząd donosząc o wielu takich szczegółach, które dotąd nieznanne były. W dokumencie (CXLIII) mamy relacją posła do Szwecyi wysłanego, pełniejszych i charakterystyczniejszych szczegółów poselstwa tego, nie mieliśmy dotąd; tak samo jak i następne dokumenta, trzy listy z zagranicy do pana Kanclerza, od biskupa kujawskiego z Wiednia (CXLV) i od biskupa płockiego i Jerzego Tycyna z Rzymu (dok. CXLIV i CXVI), aczkolwiek więcej prywatnych spraw dotyczą niżeli publicznych, nie są wszakoż bez interesu i bez większego znaczenia, a liczyć się z niemi na każdy raz trzeba. Ostatnie cztery dokumenta: postulata posłów z sejmu warszawskiego 1582, nieszczególną dają charakterystykę tych, co wybrani od narodu

do obrad sejmowych, prywatę przenosili nad interes ogólny dobra Rzeczypospolitej tyczący (dok. CXLVIII—CLI); a ostatnie przemówienie Jakóba Niemojewskiego (dok. CLII) najzupełniej zuchwałem by nazwać trzeba.

W roku 1583 w listach z Kamieńca (dok. CLIII i CLIV) odbiera król bardzo niepomyślnie wiadomości, że 50 tysięcy wojska Tureckiego ciągnie ku Polsce, a od wojewody braclawskiego, nie miła o buntujących się kozakach nowinę (dok. CLV); dla tego też bez straty czasu, pisze król pilny list do biskupa warmińskiego, żądając, aby mu co prędzej przysłał piśmienne votum panów Senatorów (dok. CLVI). W pięciu ostatnich listach królewskich do Krzysztofa Radziwiłła z roku 1584, w jednym donosi mu o zgonie wielkiego kniazia moskiewskiego Iwana Wasilewicza, o objęciu po nim tronu przez Fiedora Iwanowicza i o wypuszczeniu jeńców wojennych polskich z niewoli moskiewskiej (dok. CLVIII), w drugim, przesyła mu nominację na wojewodę wileńskiego (dok. CLIX), w innych, że przychyła się na nominacje tych, za którymi wnosi do niego instancje. List Galczyńskiego do marszałka koronnego charakterystyczne zawiera szczegóły o Stefanie Batorym jako myśliwcu (dok. CXLII). Relacja o otworzeniu testamentów królewskich, zakończy szereg dokumentów zebranych przez nas i wydrukowanych w niniejszej książce jubileuszowej.

Obowiązek zastosowania się do programu wydawnictwa, nie pozwolił nam z kolekcji zebranych dokumentów utworzyć jednolitej całości, z tej prostej przyczyny, że często dokumenta i listy, które między sobą w ścisłym zostają związku, jedne były niedrukowane, inne już drukiem ogłoszone, ostatnie, jako już znanych, powtarzać nie można było. Do szeregu dokumentów polskich, dodaliśmy kilkanaście aktów i listów kancelaryjnych ruskich, te jednak gdy zwykle pisane były w małopolskim narzeczu, dla każdego Polaka przystępne są do zrozumienia.

Zakończając to słowo wstępne, za najwdzięczniejszy poczytuję sobie obowiązek złożyć publiczne podziękowanie tym wszystkim, którzy mi udzielali pomocy lub wskazówek, a przede wszystkim P. Profesorowi Zakrzewskiemu wynurzam także wdzięczność moją, zarządowi biblioteki Jagiellońskiej, biblioteki książąt Czartoryskich i dostojnym właścicielom biblioteki Kórnickiej i Dzikowskiej, za łaskawe pozwolenie korzystania z ich skarbów rękopiśmiennych.

Kraków w Lutym 1887 roku.

I. List Ławryna Wojny ¹⁾ do Jana Chodkiewicza Kasztelana
Wileńskiego.

Z Kwasówki ²⁾ 18 Stycznia 1576. [Archiwum Sapiehów Nr. 23, fol. 311.]

Miłościwy Panie! Aczem był z tego tęskliw nie pomału, zem tak długo jako o zdrowiu Waszjej miłości tak o żadnej najmniejszej rzeczy, nic nie wiedział i dlatego umyślnie do Waszjej miłości ślać chciał, alie mi prawie, gdy ten listek piszę, oddan jest list Waszjej Wielmożności, w którym mi pisać raczysz nie więcej jeno to, iż Pan wojewoda Miński ³⁾, pisał do Waszjej miłości żądając wiadomości gdzie, a przy której stronie Wasza miłość zostawać raczysz; wczem raczysz mi rozkazać, abym zasłownie się z panem Wojewodą Mińskim namówił, intencją jego wyrozumiał, co aczbym rad na roskazanie Waszjej miłości udzielał, ale się mnie teraz z panem Wojewodą Mińskim widzieć trudno, bo mieszka w Kamieńcu, a ja tu pod Grodnem, a choćbym i jachać chciał ku Pińsku, to dla tych niebezpieczności, których się od Tatar spodziewamy, nie mogę; a choćbym téż gdzie i blisko Pana Wojewody Mińskiego był, tedy nauki od WMści niemając, niewiem cobym pewnego jemu powiedzieć mógł, gdyż ja więcej od Waszjej miłości niewiedział, tylko to, żeś Wasza miłość, wiadomości pewnej przez pana Doktora oczekiwał, a do posłów Cesarza Jego Mści abo i do samego Jego Cesarzkiej Mci posłać chciał, potym niewiem, co Wasza miłość za wiadomość od J. Cesarzkiej Mci i przez Pana Doktora mieć raczysz, a nie wiedząc po rozjechaniu z Waszą miłością żadnej rzeczy, nie wiem cobym był i panu Wojewodzie Mińskiemu powiedzieć miał, przeto niejedno dla kogo innego, ale i sam dla siebie pilnie i pokornie proszę, abys Wasza miłość w tych rzeczach co od Cesarza JMci i przez Pana Doktora za wiadomość mieć raczysz, raczył mi oznajmić i czego się wždy pociesznego, abo żalnego spodziewać, a do

czego się mieć mamy, gdyż teraz i o Tatarzech tak straszliwe nowiny nas dochodzą, żeby już przez Dniepr na Łojową górę¹⁾ przeprowadzić się mieli, o czym pewniem tego, i Wasza miłość dostateczną wiadomość mieć raczysz, także z kilku miejsc dano mi znać, żebyście Wielmożni Panowie a starsi nasi, mieli teraz zjazd mieć do Wilna o czym mi i Pan Trocki²⁾ pisać raczył że od Wmci pisanie miał, iż ten zjazd teraz w wielkim sekrecie potrzebny, rozumiem raczysz, a my cudzy najmniej o tym nic nie wiemy, przeto gdy mnie także, wiele dla zjazdu zależy dla tego, abym w czym niewiadomością nie zgrzeszył, pilnie proszę, aby mi W. Mość oznajmić raczył, jeźliby gdzie ten zjazd teraz być miał. Także o tych Tatarzech, jeźli się już pewnie, uchwaj Boże, niebezpieczności, od nich wyglądamy, co za obronę, co za potężność, skąd być może, a jeźli się wszyscy ku odparciu nieprzyjaciółom ruszyć mamy, gdzie a z jaką sprawą ten porządek zezwolimy, a pewnieby wczas o tem co czynić potrzeba, bo W. Mść wiedzieć raczysz jako są drudzy bracia nasi gotowi i pospieszni, a iż nic im znać nie dają, tedy prawie najmniej o odporze nieprzyjacielowi nie myślą, proszę tedy i powtórze, aby W. Mość o wszystkiem, jako służebnikowi swemu confidenter oznajmić rozkazać raczył, bo kiedybym i o tych Tatarzech jaką pewnoś wiedział, zarazem bym się ku Pińsku pospieszywszy, tam bliżej do Lachowic³⁾ gdzie się swoją kilką szkapic, obrócić będę miał; nauki W. Mści oczekuję.

¹⁾ Wawrzyniec Wojna pisarz i podskarbi nadworny a od 30 Lipca 1576 podskarbi ziemski † 1580. ²⁾ Niedaleko Grodna. ³⁾ Sapieha Mikołaj. ⁴⁾ Łojowa góra pod Łojowem nad Dnieprem na granicy Mohilewskiej a Czernichowskiej gubernii, miejscowość znana Tatarom już od roku 1505. ⁵⁾ Eustachy Wołłowicz. ⁶⁾ Lachowa miasteczko w dawnym województwie Wołyńskiem w powiecie Krzemienieckim nad Horyniem.

II. List X. Arcybiskupa Prymasa¹⁾ do Jana Chodkiewicza Marszałka W. Księstwa Litewskiego.

Z Łowicza 21 Stycznia 1576. [Archiw. Sapieh. Nr. 23, fol. 75.]

Sługa Wmci Jan z Lachowicz, oddał mi list wczora wieczór od Wmci, do Ichmci Panów Rad i Rycerstwa Koronnego Wielkiej Polski pisany, z którego widząc te niebezpieczeństwa Ziem Inflanckich, o których Wmć pisać raczysz, zarazem na kilka miejsc posłałem listy gdzieś wiedział, że się ludzie pod ten czas zjachać mają. Daj Panie Boże aby taki obyczaj naleść mogli ludzie, jakim by się tamtym ziemiom prędko i pewny ratunek dać mógł. Aleć ja inszego, lepszego, prędszego i pewniejszego nie widzę, jedno gdyby Cesarz Je. Mość, Król nasz obrany, rychło nam przybyć mógł do

Korony, jakoż z łaski Bożej z tych listów, które tu do Korony, do ludzi obojej strony pisać raczył, znaczy się i chęć i myśl Je. Cesarskiej Mci ku nam i to też ulacnienie rzeczy Cesarza Je. Mości, za tem nowem przymierzem z Cesarzem Tureckim, iako to Wmć z przepisu listów tych, które Wmci posyłam wyrozumieć raczysz, z tem się Wmci łaskawej mnie miłej przyjaźni zalecam.

¹⁾ Jakob Uchański.

III. List Jana Hlebowicza¹⁾ do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego.

Z Zastawia 28 Stycznia 1576. [Archiw. Sapieh. Nr. 23, fol. 371.]

Co mię doszło wiedzieć, W. Mci dają znać, W. Mść z listu będziez raczył wyrozumieć, iż Moskiewski gońce posyła. Res bene agitur, otóż nam do kupy potrzeba dla Boga dla Boga!

Co mię za list od P. Wojewody Wileńskiego²⁾ potkał W. Mci go posyłam, quid hoc ignoro ale podobno probat mena co cautissime respons uczynię cum gratiarum actione a też uniwersał W. Mci posyłam, ztąd W. Mść porozumiesz że oni sibi auctoritatem non officio W. Mci przypisują gdzie wmięszali Pana Stolnika ob formam jeszcze, kryjąc gubernacyą.

Pisać więcej czas nie znosi jedno służby me w Mciwą łaskę mego Mciwego Pana pilnie zalecam.

¹⁾ Hlebowicz Jan kasztelan Miński starosta Upitski. ²⁾ Mikołaj Radziwiłł.

IV. List Jana Hlebowicza do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego.

Z Zastawia 29 Stycznia 1576. [Archiw. Sapieh. Nr. 23, fol. 375.]

I czas i potrzeba to okazuje, że musimy krótko pisać jeden do drugiego, przeto na pisanie W. Mci mego Mciwego Pana krótko odpisując naprzód to oznajmiam, że pewnie a pewnie we Czwartek wyjeżdżam, non

ut volo sed ut possum bo chociaż nierządnie i niestrojno, ale sto koni będzie i kilkadziesiąt strzelców; bądź że W. Mość tego pewien, że ja diem assignatum nie omieszkać.

Co się tknie tych listów które do W. Mci przysły i respons na to pisanie tak widzę, że się W. Mść pilno Ewangelii dzierzesz, bo wszędzie miarką dobrą opływającą raczysz oddawać, przeto barzo dobry respons, a iżby się był meo iudicio nie tak ostry zdał. Ale że tak napisało się, więcej pochwały niż poprawy godną to jedno samo. O hetmaństwo mnie się nie zda i zda mi się, gdyż o tem w liście wzmianki nie było że to było omittere, wszakże i to nie ja powiadam. Do garła i z bracią szlachtą swą tego nie postąpię, abym się pod regiment polnego ¹⁾ hetmana udać miał, boby to mogło wnieść w sequelle, byłby ten error posterior peior priore i gorszy niż owe zastawy, które ślachta za łaską bożą a za W. Mści pomocą z siebie ledwo zrzuciła, otóż tego i W. Mści i każdego racz strzedz aby ea autoritas dwornego abo polnego hetmana nad ziemskim wojskiem nie uruszała, boby to res tanti była periculi że nigdy Litwa wolności by nie miała, przeto dla Boga Mciwy Panie gdyżeś począł e jugo servitutis eliberare patriam, raczże dla Pana Boga strzedz, żeby te praesente, w większą niewolą nie przyszliśmy, boby to była tanta servitus, że nigdy Litwa w takiej niewoli nie była, co szerzej in documento suo tempore ukażę et tam lucide ut sol, jako to wielkie periculum jest.

¹⁾ Hetman dworny Książę Krzysztof Mikołaj, 1507 roku przemienił tytuł na hetmana polnego.

V. List Jana Kiszki ¹⁾ do Jana Chodkiewicza kasztelana Wileńskiego.

Z Lubczy²⁾ 30 Stycznia 1576.

[Archiw. Sapieh. Nr. 23, fol. 378.]

Takem był wyrozumiał z pierwszego pisania W. Mci, iż już prawie miała być pewna nowina o tych Tatarzech, ale chwala Bogu, że się nic o nich nie ponawia. A iż mi W. Mść przez pacholę nie dał znać, iż Pan Wojewoda Wileński ³⁾ miałby też w Klecku ⁴⁾ zjazd złożyć i W. Mci przeszkadzać tedyć ja temu nie tuszę aby się i z Wilna ruszyć miał wolą a iż wskazuje gotowość, ale to jedno okazywa, bo też i teraz tam do Wilna z Polski posłowie przyjechali, niewiem z jakim poselstwem, które mam za to, że im nieco w głowie zamieszka Lasocki starosta Wołyński ten słyżę przyjechał i któryś z nim drugi. Otóż trzeba mi będzie wiadomości od W. Mci jeśli W. Mść przed się do tego Hreska ⁵⁾ jachać raczysz ad 5 diem jako

się na tym sejmiku albo zjeździe Szlachty Nowogrodzkiej postanowiło gdyżem ja już tak umyślił, na żadną się z strony nie obawiając W. Mci gwoli być zawzdy i służyć pro posse meo honori et dignitati. Na tę srodę przysła jużem się kazał do siebie służkom swym zjeżdzać, dla tego potrzebuję prędkiej wiadomości od W. Mci, jeśli ich mam długo dzierzeć: bo z Ukrainy tamtej od Tatar, mam też często wiadomość, iż ich niesłychać tak blisko i owszem ta nowina, którą pisał książę Ostrogski do księcia Słuckiego ⁶⁾ rychlej na szyderstwo jakie zmyślona, niżli na rzecz prawdziwą, bo mój sługa tego dnia jeszcze jako z Dubna wyjechał a tam u Tatarzech, żadnej takiej wiadomości nie było.

Czekam tedy na rozkazanie W. Mci według którego sprawować się będę, jako ten, którym wszystek już umysł swój szczerze a statecznie skłonił ku W. Mci mając tę nadzieję, że się na łasce W. Mci nie omylę.

Kiedym ten list pisał do W. Mci przyjechał mój sługa z Polski; w Jędrzejowie się nic jeszcze nie konkludowało. Królowna jeszcze w Warszawie i którą quam primum po zjeździe Jędrzejowskim koronować chcą, nie czekając na męża do niej, a Batory jakoby miał ruszyć się z miejsca w ten czwartek przeszły, którego Siedmiogrodzianie w wielkim poczcie prowadzą jako w tym skrypcie stoi który W. Mci posyłam, acz tego podobno W. Mść więcej mieć raczysz.

¹⁾ Kiszka Jan podczasy i starosta Zmudzki, mianowany Kasztelanem Wileńskim w styczniu 1588 umarł 1591. ²⁾ Lubcz miasteczko w dawnym województwie Nowogrodzkim 6 mil od Nowogrodka. ³⁾ Kleck miasto w dawnym województwie Nowogrodzkim o 2½ mili 6d Nieswieża. ⁴⁾ W województwie Nowogrodzkim. ⁵⁾ Marszałek ziemi Wołyńskiej wojewoda Kijowski. ⁶⁾ Było ich dwóch wówczas w Województwie Nowogrodzkim Siemion i Jerzy.

VI. List Jana Hlebowicza do Jana Chodkiewicza kasztelana Wileńskiego.

Z Zastawia 30 Stycznia 1576.

[Archiw. Sapieh. Nr. 23, fol. 381.]

Widząc prawie ze wszech stron przednie nieprzespieczne rzeczy, rady dodać nie mogę, bo prawie jako mówią, że łączna w małych rzeczach rada najść może się, a o wielkich żadna dać się nie może. Dwie tedy jako są w moim domyśle W. Mci wypisuję, pierwsza ta, jeśli Tatarowie zapadli. — A iż o nich nic nie słyżać rewersał uczynić do braci, iż się nic nie ponawia o Tatarzech, aby jedno gotowi byli, a sami się nie ruszali. Druga jeśli jest periculum od Tatar, na miejsce naznaczone posłać kogo od siebie, aby żywność gotował, skupował a samemu nie jeździć, dać do tego dwie

przyczyny, pierwsza a zwłaszcza, WMści jako tak wielkiemu urzędnikowi nie przystoi — przeto się W. Mśc zatrzymać raczy, wszakże W. Mśc iż przybędzie, to obiecować. Druga, goniec Moskiewski wjechał w ziemię, tego wysłuchać i przyjąć, jest bardzo potrzebno, przeto się też W. Mśc zatrzymać raczy, co odprawiwszy, W. Mśc przybyć omieszkać nie będziesz raczył. Mnie też odwołać ztamtąd, dla przesłuchania tych posłów, tak tedy wymkniemy się, a swemu dosyć uczynimy. A zatem abo czego się wywiemy, abo co gruntownie postanowimy. To samo dla Boga Mciwy Panie miej na pieczy, abys do Wilna nie jeździł a iżby W. Mśc Xiąże Słuckie od JMci wileńskiego *) oderwał, włóż nań hunc honorem, iż dla tego do Wilna jachać W. Mśc nie chcesz, aby Xiąże było przy wszystkim. A iżby też on z W. Mścią wspólnie wszystkie sprawy odprawował, to W. Mśc onego na swą stronę przeciągniesz, bo mu się pokaże apertus favor. Toć moja głupia rada i to me zdanie, jeśli dobrze albo źle, meliori iudicio W. Mści przypuszczam. A te listy abyśmy się nie ruszyli, tak caute W. Mśc każ pisać jakoby ostrzeżenie było, żeby już ktoś nas uprzespieczył a w tem się szkoda panom stała. Te nowiny ku W. Mci pisane, widzę być z strony cesarskiej baczne. Ale mciwy Panie pisząc otworzyście, jeśli kiedy to teraz domowi W. Mci panów Zborowskich trzeba się czuć, bo jeśli tu Radziwiłowie, a tam Mieleccy z Firlejami górę wezmą, siedzie bieda, a tak źle że nigdy gorzej, o czym daleko pióra nie chcę rozciągać, ale tak rozumiem że W. Mśc wiesz co się przedtem działo, gdy Tenczyńscy nad Pioruna inszego postanowili, co iż niedawno było, łączny przykład mamy, a o osłabieniu szlachty ja nie tusze, a jeśli Batory ogłupiał a hic venit, który Pan potężny być ma, do tegoż przepadniemy, bo w nieprzespiecznych rzeczach nieprzespieczność używać i próbować trzeba, bo ja tak piszę krótko, będzieli chuć panem naszym być, naprzód W. Mśc. potem my wszyscy, potem dom Panów Zborowskich in nihilum vertetur o czym czując, cavete ne incidatis in foveam, quam paraverunt vobis et nobis. Tem zamykam i jeśli mi trzeba do W. Mci racz mi W. Mśc dać znać nie omieszkać.

Z tym gońcem Moskiewskim dobrzeby aby się kto od W. Mci widzieć mógł, i co przynieść potrzebnego, cesarski terror nie mały gdyż Niemcy coraz więcej clamant, consulunt, promittunt, quam faciunt. — A iż na swe posły czeka, hoc facillime długo ich zatrzymać, a po swego posłać.

*) Książę Mikołaj Radziwiłł.

VII. List Jana Hlebowicza do Jana Chodkiewicza, kasztelana Wileńskiego.

Z Zastawia 3 Lutego 1576.

[Archiw. Sapieh. Nr. 23, fol. 385.]

Jaśnie Wielmożny a mnie mciwy Panie Panie wileński!

To czegom się najbardziej spodziewał i obawiał widzę, że nas potkało i potyka, czego z niemalym żalem muszę używać, wszakże iż jeszcze tak się głęboko w tych rzeczach nie zanosilo, chwala Panu Bogu, jam z tego nie tyle kontent, ale Panu Bogu dziękuję, iż nas poprzeć raczył żeśmy na płochosć ludzką, z fortuny nie opatrnie narzuconej brać nie musieli, lecz co fata przyniosą. Ja przy W. Mci cierpieć i znosić jestem gotów, nic w tem nie wątpię że WMśc obmyślając o sobie, mnie też micam de mensa sua jeśli łaska będzie, udzielić będziesz raczył. A jeśli adversa ira padnie, już ja non solum micam ale i cały bochenek przy W. Mści jeść, znosić, cierpieć jestem gotów, tego już W. Mśc bądź pewien, tak że ani odproszą, ani odgrożą od służb W. Mści któremu wieczyste służby me ofiaruję. — A iż sługa każdy powinien tego przestrzegać jakoby cum decore domini wszystko było, zda mi się za słuszno W. Mśc w tem poprzeć prosiąc, abys do Wilna jeździć nie raczył.

Pana Wojewody Trockiego *) nie masz, pana Trockiego *) i innych wielu, a więc to nie merita causa abys W. Mśc na to oczekiwał, a aby jednego z tamtych umocniwszy oprzeć się o to wszakże chciał. Jeśli ja nam jachać racz mi W. Mśc dać znać, ja pojedę, a daj mi W. Mśc znać jako jachać, wiele sług mieć, czy mało, abo też tam jedno samemu piątemu przyjechać ja na W. Mci woli przestawać będę. — Ja tak mniemam jakoż mię to doszło że P. Lasocki nie ma poselstwa przez W. Mśc sprawować, o Moskiewskim gońcu toż trzymam, do którego racz W. Mśc sługę swego przystawić.

Te im rzeczy dobrze się uśmierzyły i dobry uniwersał barzo, o tem pisać już nie chcę.

Pan Lasocki pisał do mnie abym się z nim widział i abym nocą do niego przybieżał, czegom uczynić nie chciał krom woli W. Mci, otóż jeśli W. Mśc tam pojedzie ja też nie omieszkać, jakoż list jego W. Mci posyłać. Goniec Moskiewski ujrzał ongi sługę mego, którego dla kupienia szlików posyłał, prosił go barzo aby się ze mną widział ale się ja tego ważyć nie chciał, tak piszę że cum maximo negotio przyjechał, bo znać tego dokłada, że z tak dobrym dziełem jedzie iż nigdy żaden z tak

dobrym nie był. — Promissiones multas: Kijow snąc precz nie tak jako pierwej, carstwo na stronę, Unia pewna z nim more Lithuanico za Jagielly, et cetera per quem multa maximaque negotia. O tem wydano sprawę z Dąbrowa a i snąc aperte mówi że o królestwo prosząc, ukazuje exempla Jagiellowe i Henrykowe sprawy za Jadwigi otóż i to tak quid nobis agendum, trzeba tu rozumu; barzoby dobrze mój miłościwy panie aby o tem rychło wiedzieć a tego gońca przed skończeniem Jędrzejowskiego zjazdu ztąd odprawić. To pewna, że Piasta pan wojewoda Podolski ³⁾ kuje, a ma wielką racyą po sobie, bo chocia on jakoby na Cesarza zezwalał, nigdyto jego intencya nie była, teraz to rzuca na drogę pierwszą, Cesarza artykułów niepoprzysiąglszy, jedzie do nas.

Cesarza za pana nie możemy uważać, mówi on, Cesarz nie denegował cesarstwa, panem być nie może, obrony nie masz, Cesarz nie pan et alia multa. Otóż ztąd P. wojewoda ukaże się miłośnikiem ojczyzny, bo rzeknie że za kondycjami chciał Cesarza; aby też ludzie które ejus nomine przyjmują na niego obróci, tego się ja spodziewam, boby był każdy barzo szalony żeby go przez kondycyi i poprzysiężenia artykułów, za pana brał, a tym artykułem Cesarz nigdy dosyć nie uczyni ani na nie pozwoli, otóż res ipsa ukazuje że to tym trybem iść będzie musiało. Mnie sam z Rusi te nowiny doszły, że ruskie województwo wszystko sprzysięgło się naprzeciwko Cesarzowi, Batorego chcąc, i uczynili na miejsce wojewody ruskiego pana Kamienieckiego ⁴⁾ z którym jachali do Jędrzejowa cum maximo aparatu to me pacholę oczyma swemi widziało i na sejmiku był sługa mój, któremu posyłał po wina i tenże mi dał przez to pacholę o tym sprawę; widział też i pana Starostę: który ukazywał list od Batorego iż jako do niego posły przyjadą, zaraz chce na żołnierze po 18 zł. na koń posłać. Ja do Hreska nie jadę i szlachtę zatrzymam, których już około 300 a bodaj nie 500 koni być miało. Jam też był nieco ludzi zebrał z sobą i nie mało mię to w Litwie kosztowało, ale lepiej szkódkę niż szkodę podjąć. Proszę daj mi W. Mśc w rychle znać, co W. Mśc miał wolą uczynić, jeśli do Wilna jachać albo gdzie indzie a kiedy w Wilnie być, k'temu jeśli W. Mśc chcesz abym z W. Mcią spólnie do Wilna wjechał i jako, racz mię W. Mśc wiadomym uczynić. A ja już na to tak się będę gotował, jako mi W. Mśc dasz znać, nie omieszkać rozkazaniu W. Mci dosyć uczynić, jakoż meo parvo iudicio lepiej abym przyjechał różno od W. Mci aby się aperte nie znaczyło tej sprawy, bo acz wiedzą pewnie, ale dubitant, a wtenczas jawnieby się okazało; wszakże będzieli się W. Mci zdało, me nihil pudet służyć W. Mci otwarcie i jawnie i że otwarcie chcemy to spólnie okazać, żeśmy sobie tak: W. Mśc mnie miłościwym Panem, a ja W. Mci sługą nic to nie zawadzi że spólnie przyjedziemy, acz rzekną ab

illa hora facti sunt amici, ale to nic. Co ja łaskawemu i mądrymu uważeniu W. Mci zostawuję.

¹⁾ Stefan Książ Zbarski. ²⁾ Wołowicz Eustachy kasztelan. ³⁾ Mikołaj Mielecki. ⁴⁾ Hieronim Sieniawski.

VIII. List Ławryna Wojny do Jana Chodkiewicza kasztelana Wileńskiego.

Z Kwasówki 5 Lutego 1576.

[Archiw. Sapieh. Nr. 23, fol. 397.]

Iżem zawsze tęskliw kiedy o dobrem zdrowiu WM. mego mciwego Pana wiadomości często nie mam, tedy umyślnie i teraz ku W. Mci posyłam, naprzód uniżone służby swe ofiarując, a przytem o naukę w tem prosząc, iż jako od Ich Mość Panów Rad z Wilna, tak i od W. Mci naszego mciwego Pana sąśmy listami wszyscy obniesieni, abychmy o niebezpieczności Tatarskiej wiedząc, w gotowości byli a w liście W. Mci to napisano, abyśmy się ku granicy byli ruszyli, teraz zaś drugimi listami swymi W. Mśc obesłać nas raczył, abyśmy tylko w gotowości byli a nigdzie się nie ruszali, w czemem ja sługa W. Mci nie pomału jest potrwozonym, bo acz na mnie mało, wszakoż jednak wedla chudoby swej, posług Rzeczypospolitej nigdy nie omieszkiwał, tak i teraz chociam, Pan Bóg wie, że za ustawicznymi wlokami prawie niszczał, wszakożbym przed się do służb Rzeczypospolitej poślednim nie był, jeno iż nigdzie czasu ani miejsca nie oznaczono, tedy gdyż w ten kraj do Pińska Tatarzyni straszą, jam się też tam już obrócił, jeźliby się co nowego od Tatar ponowilo, tedy już mi też bliżej ztamtąd gdzie W. Mśc rozkazać będzie raczył ruszyć, ale jeźli od Tatar cicho, tedy nie wiem co teraz zaś za nowiny z drugiej strony od Moskwy ponawiają, gdzie acz podobno nie pewne, ale iż tak teraz na targu slychać żeby wojska moskiewskie wielkie, od Czernichowa zbierać się a z Czernichowa do Kijowa ciągnąć i jakoby się i samego kniazia Moskiewskiego tam w ten kraj nadziewać miano, tedy pokornie proszę, aby mi W. Mśc oznajmić raczył jeśli jakie w tym W. Mśc wieści dochodzą, bo jeźliby się w tamten kąt Moskiewski obrócić miał, tedy barzo źle i praktyka Grajewskiego by się wynurzyła i do tego teraz rozerwania naszego, podobno by się z tego rychło szczytów nadziewać. Z strony też Cesarza Jm. jako mi W. Mśc w pierwszym liście swym raczył wyłożyć iż jeszcze W. Mśc od posłańców swoich żadnej wiadomości nie raczył mieć, tedy mam za to, iż już W. Mśc do tego czasu wiadomość doszła, a u nas sam te nowiny dochodzą, jakoby Cesarz Jm.

posłów naszych wdzięcznie przyjąwszy, kondycje poprzysiądz, i pieniądze na obronę do Krakowa posłać miał, a ku Krakowu braci dwa i arcyksiążę Ernesta z wielkim wojskiem wyprawić, a samby z drugim ku Wrocławiu ciągnąć miał, a z strony Batorego powiadają żeby wszystko słabo iść miało w czym mnie szerszym pisaniem W. Mci bawić nie potrzeba, gdyż W. Mśc. dostatecznie zawsze o wszystkim wiadomość mieć raczysz, jeno iż mnie sługi W. Mci, nie częsta wiadomość od WM. dochodzi, tedy ja przeto moje, jakie mię tak z targu nowiny dochodzą, ku W. Mci wypisuję, prosząc, aby mi W. Mość co pewniejszego oznajmić rozkazać raczył, a osobliwie jeżeli Cesarz Jm do Krakowa abo do Polski przyjedzie jako W. Mśc. przeciw J. cesarskiej Mci jachać będziesz raczył, także o wszystkim jako się my słudzy W. Mci mamy uprawować, mnie służebnikowi swemu jako mój mciwy Pan raczył oznajmić, jeśli ku koronacyi rychło się będzie potrzeba gotować.

IX. Instrukcja do J. M. Panów Rady i Rycerstwa W. X. Litewskiego J. M. Panom Rafałowi Śladkowskemu, kasztel. Konarskiemu i Stanisławowi Karśnickiemu, podsędkowi ziemie Sieradzkiej a burgrabi zamku Krakowskiego.

Z Krakowa 10 Lutego 1576. [Cod. Karnkowskiego Vol. 160, fol. 268.]

Już to nie jest rzecz tajna W. Mściom wszystkim, jako nas Pan Bóg Wszchemogący za grzechy a słusznie i sprawiedliwie w różnem rozumieniu na elekcyi przeszłej Warszawskiej nawiedzić raczył. Czego jako J. M. Rady i Rycerstwo wszystko koronne, z wielką żalnością używają, tak w tém nie wątpią, że téż W. M. w jednej Rzeczypospolitej i w jednych wolnościach z J. M. będąc, nie mniej tego żałować raczycie. Tu się przypomnieć ma wszystkim, sprawa i postępek braci naszej i powolności ich w obieraniu Pana pod Warszawą, wedle uniwersału, mimo których zwolenia nominacya się stała, przeciw prawom i wolnościom pospolitym, co zganiwszy i wyliczywszy errores drugiej strony, potem w te słowa mówić będą. Znają w tem J. M. wielką łaskę miłego Boga, że nam jeszcze czasu spólnego radzić o sobie i o Rzeczypospolitej użyzyć raczył, którego J. M. będąc od Pana Boga wdzięczni a chcąc tę ranę szkodliwą zleczyć, nie widząc na nie żadnego innego lepszego lekarstwa, jedno co narychlej do kupy je zgromadzić. Zjachali się pod Andrzejów i nic nie lutuiąc pracy i starania wedle największej możebności starali się o to, jakoby Rzeczypospolitą z tych trudności wydzwignęli. Jakoż za łaską Bożą w wielkiej zgodzie i miłości takeśmy onę zleczyli uprzątnęli i załatwili. Naprzód rozkazaliśmy znieść wszystkie uniwersały

sejmikowe wszystkich ziem, z których się to nalazło, że we wszystkich województwach wszyscy postępek J. M. Panów braci naszej, którzy królowę Jey M. Annę, chcąc pokazać wdzięczność królom Polskim, którzy nam szczęśliwie przez długi wiek panowali, za królową, a J. M. Pana Stefana Batorego, wojewodę Siedmiogrodzkiego za króla i Pana naszego obrali, pochwalają a sprawę i postępek przeciwny na stronę odkładają, ani mu podlegz są powinni. Przeto mocą uchwały tego zjazdu wiedząc to, że tych czasów Pan Bóg nie daje królów przez oczywiste powołanie jako pierwej, ale per inspirationem suam na kogo serca i myśli ludzkie nakłoni. Widząc wszystkich jednostajne serca i głosy, nic w tem nie pochybując, że vox populi vox Dei est, mając to za sobą spraw i wolności naszych, że nam ani nominacya czyja ani publikacya króla daje, ale consensus omnium, na którym się jako na gruncie nominacya i publikacya zakłada, widząc i to, że inordinate, nie na miejscu uprzywileiowanem, obwołanem, spisaniem, okopem naznaczonem i pokojem pospolitem obwarowanem, ani czasu swego to się stało; z tych i innych wielkich a ważnych i słusznych przyczyn, wszystkiego tamtego postępku, który się kolwiek około elekcyi s tamtej strony dział, nie przyznaliśmy ani przyjęli, widząc być przeciwny prawom i wolnościom pospolitym, a obranie J. M. Pana wojewody Siedmiogrodzkiego, któremuśmy przydali za małżonkę królowę J. M. Annę, co Panie Boże racz nam błogosławić, i wszytek około tego postępek słuszny być deklarowaliśmy, przyznali i spólnem zezwoleniem aprobowali. W czym jednak takeśmy się zachowali, żeśmy jako nawięcey być mogło ochraniali, w tym akcie brackiej miłości J. M. braci, którzy nie jednostajnego rozumienia z nami byli, aby ta rana R. P. zgodą i braterską miłością zażyła i zagoiła się i radziby to J. M. widzieli i na to czekali, abyście W. M. do tego aktu przybyć raczyli. Mieli to bracia nasi przed oczyma i na wielkim baczeniu postrzedz i opatrzyć, aby ta wolność obierania Pana w namniejszym punkcie nieporuszenie, w całości swej zachowana była, gdyż z niej jako z źródła wszystkie inne wypływają, która gdzieby jaki uszczerbek namniejszy wzięła, actum esset de omnibus libertatibus nostris, z tych i innych wielkich a ważnych przyczyn, tak się prędko zjachali i cokolwiek czynić raczyli, czynili tym duchem i umysłem, jako się tu pisze obmyślawaiąc dobro J. M. jako i swe. I nic w tem nie wątpią, iż W. M. tę pracę, starania, które dla dobrego wszech nam spólniej matki R. P. podeymowali i tę wszystkę sprawę takim sercem i umysłem, jakim J. M. sprawowali, z łaską przyjąć będziecie raczyli. Co wszystko szerzej z recesu i z Panów posłów wyrozumieć będziecie raczyli. Czas koronacyi złożyliśmy na dzień czwarty Marca. Radziby byli dalszy czas naznaczyli, ale J. M. folgowali niebezpieczeństwom koronnym. Proszą Ich M., aby W. M. to od J. M. z łaską przyjąwszy, na czas naznaczony do Krakowa przyjechać raczyli. Odprawę listów i poselstw oznajmia też Panowie posłowie J. M. i cokolwiek będą rozumieć valere ad per-

suadendum: tego pro sua prudentia używać będą co tu widzieli i słyszeli.

X. List Michała Myszk¹⁾ do Jana Chodkiewicza kasztelana Wileńskiego.

Z Łucka 15 Lutego 1576.

[Z archiw. Sapieh. Nr. 23, fol. 409.]

List któryś W. Mśc mój mciwy Pan posłać być raczył do mnie pisany jeszcze in Augusto, tedy mi dopiero w Łucku 14 Februarii jest oddan, przez książe Jm. Czartoryskiego²⁾ szwagra W. Mci, w którym mi W. Mśc pisać raczył między inszemi rzeczami, podawając mi też to i miłościwie admonując, abym ja z osoby i miejsca swego przemyślał, i między insze kolegi swe podawał, akkomodując się do takiego pana, któryby był naprzód ku czci i ku chwale Pana Boga i chrześcijaństwa naszego, a osobliwie naszej korony polskiej i W. X. Lo. osobliwej pociesze a nieśmiertelnej sławie. A iż ja Mciwy Panie Wileński, jako też i inszych zacnych ludzi wiele, to o W. Mci zawsze rozumiem i dzierzę, że W. Mśc cokolwiek podawać raczysz Rzeczypospolitej, dobrem to sercem czynisz, zabiegając wszemu złemu, raczysz przywozić też do tego i mnie, który aczem chudy, ale nie widzę nic tak nazbyt dobrego, czembym się więcej radować nad dobro pospolite miał, i dalibóg wiernie a życzliwie przeciw R. P. we wszem postępuję. Ale ta dywizya, Bóg to sam wie, przyniesieli nam pożytek jaki? Ja teraz do Łucka ze Lwowam przyjechał, gdzie będąc, słyszałem nowiny przyniesione z Jędrzejową, że znowu Pana Stefana Batorego panem nominowano, i już tak obwołano i znowu do niego posłano, aby się spieszył, a przeciw jemu naznaczono pany, którzy wyjechać mają. Jch M. X. Biskupa krakowskiego³⁾, X. biskupa Przemyskiego⁴⁾, pana wojewodę Belskiego⁵⁾, pana Sieniawskiego Kasztelana Kamienieckiego, któremu wszystko rycerstwo województwa Ruskiego w otum dało; i naznaczony jest dzień koronacyi temu tu elektowi naszemu, i weselowi z Królowną Jej Mścią diem 4 Martii; jedno Panie Boże racz to nam dać, żeby z dobrem i pożytecznem naszym było. To też W. Mci oznajmiam, iż u wszystkich W. Mśc tam bardzo dobre imie raczysz mieć, a ja często się starał tam znosić z zacnymi ludźmi z Jm. Panem Hetmanem i niższymi, co u mnie w gospodzie bywali i ja u nich, tam też jako mnie życzliwemu przyjacielowi i służebnikowi W. Mci należało być, nicem nie przypomniał, czego się od kogo inszego W. Mci dowiedzieć będziesz raczył. Co się tkanie Jm. księcia wojewody wołyńskiego⁶⁾, tedy jakom przedtem umyślił i chęć swą do tego skłonił, w tem i teraz trwa, i na tem jest że inszego obrońcę i opiekuna dziecięciu swemu mieć nie chce, jedno W. Mśc swego mciwego

Pana, a iż był omieszkał tego, przez tak długi czas, do W. Mci swego mciwego Pana ponowić, nic inszego to niesprawilo, jedno wielka choroba jego, wszakżeby mu się jedno co polepszyło na zdrowiu, tedy nieomieszka, jednego albo dwóch przyjaciół z zupełną mocą do W. Mci posłać, a jeżeliby też czego Boże nie daj na czem zeszło, tedy przed się, przez pewne zacne osoby nie zaniecha W. Mość używać, aby się to za wolą i przejrzeniem Bożem ostatecznie kończyło, a tak mi się to było Mciwy Panie trafiło barzo dobrze z nim mówić, że Jm. Xiąże Czartoryski raczył się być ze mną w Łucku zjechać wtenczas, gdy mi list od W. Mci mego mciwego Pana oddał, tedy acz był od kniazia wojewody odszedł, alem ja do tego kniazia wojewodę przywiódł, że po Jm. pozwolił mi do gospody i posłałem, aby J. Mśc przytem był i słyszał wszystko, jakoż był i wedle potrzeby jedno nas trzej, zamknawszy się o temesmy rozmawiali. Wszystko tedy będzie Jm. książe Czartoryski W. Mci umiał donieść. Jeszcze quidem chce poprawić testament Jm. księcia wojewoda wołyński, ale się tak deklarował przed nami, że niechce opiekuna i obrońcy inszego, nad W. Mśc ani o tem myśli, do czego mu się też racye takowe zawždy ukazują odemnie, to Bóg wie, że wiernie i życzliwie przeciw W. Mci.

¹⁾ Kasztelan Wołyński. ²⁾ Michał Alexandrowicz Czartoryski, żona jego Zofia Chodkiewiczówna. ³⁾ Franciszek Krasieński. ⁴⁾ Łukasz Kościelecki. ⁵⁾ Arnold Uchański.

XI. List Jana Kiszki do Jana Chodkiewicza kasztelana Wileńskiego.

Z Lubczy 10 Marca 1576.

[Z archiw. Sapieh. Nr. 23, fol. 413.]

Żal mi tego barzo żem się z swym Miłościwym Panem rozjeżdżając nie widział, miałem być przyjechać jakoś w poniedziałek, ale się już W. Mśc rozjechać raczyli: bo iż odjeżdżam już na Podlasie, radbym był sam W. Mci służby swe zalecił, co już teraz przez list odprawić muszę. Choć więc opodał wiedz W. Mśc o mnie słudze swym życzliwym, a ja też wywiadować się będę, gdzie się W. Mśc obracać będziesz raczył, a osobliwie proszę, na tym to Grodzieńskim zjeździe, bądźli W. Mśc raczył być, niech wiem z łaski W. Mci a Bóg wie, iż bym rad też był, ale w tak krótkim czasie wielka wlokuta na mnie w złe drogi, i teraz do Węgrowa z Węgrowa by zasię do Grodna i tam i sam radbym, a zwłaszcza u W. Mci był excusatus, bo też tam w Grodnie nie będzie co więcej, jeżeliby też w tym czasie posły do niego posłać z pokłonem, obwarowawszy sobie i narodowi Litewskiemu, że to wolnej elekcyi Pana na wieczne czasy szkodzić nie ma. Jeżelibyś W. Mśc

ztamtąd do Krakowa raczył, mnieby już będąc na przedzie, łącznoby W. M. przejąc, bociem ja już tak u siebie postanowił W. Mci służyć na tej drodze i wszędzie, gdziebym mógł, jedno nie ku Lwowu, jeśli tam Batory, jeszcze w tym czasie nie przybył, nicby podobno nie było po tym naszym Grodzieńskim zjeździe, a zwłaszcza tak rychło, co ja zlecam mądrymu baczniu W. Mci.

Po napisaniu tego mego listu, pisał mi jeden dobry przyjaciel, iż uniwersałmi na naszym Podlasiu bardzo grożą sub privatione bonorum, ktoby na Batorego zezwalał: ja iż mam tam stryjaska któryby rad wszystko Podlasie osiadł, tem rychlej spieszyć się muszę, a o naukę i radę proszę, jeśli mnie też przyniosą ten uniwersał, co mam czynić? bo jako mi pisano, iż na Wielkanoc koronacja Batorego, jeśli prawda niewiem, aby W. Mśc tam wczas być mógł, wszakże ja, póki będę mógł zadzierzę się do gromady Litewskiej, a myślę nie o sobie. Takci nasi skwapni Polasianie teraz jako i dawno: Pan Wojewoda Podlaski ¹⁾ chciał wsiadać na tę koronację mięso-pustną, by mu Pan Trocki ²⁾ nie odradził.

¹⁾ Mikołaj Kiszka. ²⁾ Ostafi Wołłowicz.

XII. List Jana Hlebowicza do Jana Chodkiewicza kasztelana Wileńskiego.

Z Radoszkowic 17 Marca 1576. [Z archiw. Sapieh. Nr. 23, fol. 417.]

Wszelka okazyja którakolwiek poda się mnie, ku pisaniu do W. Mci mego Mciwego Pana, niechcę aby była opuszczona i abyś W. Mśc nie miał wiedzieć, co się gdzie toczy, zwłaszcza to, co ku mej wiadomości doszło, a iż to jest necessarium W. Mci wiedzieć, abyś W. Mśc consilia sua do tego przywoził, tedy to W. Mci oznajmuję, iż dzisiaj w nocy przyjechało me pacholę z Wielkiej polski, które mi przywiozło pisanie takie. Że posłowie nasze, którzy do Cesarza są posłani, są zahamowani pod dobrą strażą, do których Cesarz J. Mśc tak rozkazał, aby sługi swe odesłali. A iż on chce z swemi te posły tu odesłać. Pan Łaski jedno samotrzeć uciekł do Lanc-korony, który słysząc barzo sobą trwoży, otóż niewiem, co to będzie, znaki nie dobre, iż Cesarz coś myśli, jakoż znać lud zbiera, to mi pisać.

Prusacy wszyscy do ślachty polskiej przystępują, którzy teraz mieli sejmik w Prusiech. Wojewodzie Chełmińskiemu ¹⁾ dobrze nałajali, tak mi dają sprawę Gdańsk, Elbląg. Toruń coś pomyślowa. Ale od tych miast kłopotu spodziewają się. Toć te są nowiny z Wielkiej polski. Z Moskwy nasi gońcowie wracają się, z wielką wdzięcznością byli przyjęci i odpuszczeni,

te są nowiny o których mi wiadomość doszła, proszę tedy, aby W. Mśc raczył mi wołą swą oznajmić, czy mam do Grodna jachać, gdyż nasze rzeczy idą potężnie, a ich bardzo słabo, k'temu z Grodna moja myśl prost do Krakowa, a tak o tem wszystkim proszę łaskawej rezolucyi W. Mci. A zwłaszcza o tem, jeśli przyjdzie, posły naszym posyłać, jeśli ja też mam być w liczbie posłów za łaską W. Mci mego Mciwego Pana, gdziebym nie był, wielkiby mi się podnosek stać musiał, a jabym też musiał szukać rady jakoby nie był pośledniejszym do króla, swem przyjachaniem, co ja wszystko z radą W. Mci czynić chcąc, o nie pilnie a pilnie proszę, abym wedle tej z domu wybierał się, a iż to wiem że Komornik króla Jm. jedzie do W. Mci przeto proszę aby mi W. Mśc mój Mciwy Pan oznajmić raczył, jeśli co wiedzieć mnie będzie należało co dobrego do W. Mci mego Mciwego Pana przyniesie abym ja też wedle tego tu ludzie utwierdzał i stanowił.

¹⁾ Jan Działyński.

XIII. List X. Biskupa Wileńskiego ¹⁾ do Jana Chodkiewicza, kasztelana Wileńskiego.

Z Wilna 19 Marca 1576.

[Z archiw. Sapieh. Nr. 26, fol. 77.]

Dnia dzisiejszego służebnik WMci P. Widawski, dał mi list do mnie pisany. Przytym mi też opowiedział i okazał list Króla Je. Mci nowo obranego Je. Mci Pana Batorego, do wszystkich nas w obec Rad i wszech stanów i Rycerstwa państwa tutecznego W. Xa. Litto. posłany. A osobliwie, kopią listu Je. Mci do Wmci zosobna pisanego, i raczyłeś do mnie pisać abym ja wzięwszy porozumienie z Panem Wojewodą Wileńskim ²⁾ i z inszemi pany, którzy tu natenczas w Wilnie są, ten list Je. Mci Króla i Pana nowo obranego, otworzyli i z niego wołę i pisanie Je. Mci do nas uczynione wyrozumieli. Otworzywszy i przeczytawszy ten list, abyśmy kopią jego W. Mci posłali. Com ja wszystko podle listu Wmci wyrozumiawszy, tegoż czasu uczynił i tego służebnika z tym listem Je. Mci Pana Batorowym, do Je. Mci Pana Wojewody Wileńskiego, jako do Kanclerza odesłał i tego wszystkiego dołożył, jakoż Wmć do mnie pisać raczył, aby ten list Pana Batorego był między nami otworzon i przeczytan, i kopia z niego Wmć posłana była. Ale iż się wszystkim tak widziało, Quod omnes tangit ad omnium noticiam debet deduci. A tu teraz w Wilnie z nami inszych Panów Rad nie masz, ani Panów Urzędników ziemskich, ani innego Rycerstwa, przeto niezdało się tego listu do wszech w obec stanów pisanego, aż gdzieby

wszyscy, abo ich wielka część we spolek z sobą była, otwierać. Ale do Wmci do którego jest przyniesion przez tegoż zasie służebnika i z odpisem naszym, natenczas w całości odsyłamy. Iż gdy dali Bóg Wmć w spólek z inszemi Pany Radami Ichmość i ze wszystkim Rycerstwem na zieździe przyszedł w Grodnie, wszystkim ziemii złożonym, będziesz raczył być, tedy tam na ten list Je. Mci Pana Batorego, wszystkim stanom w obec dać i opowiedzieć będziesz raczył. Mówił mi też ten służebnik Wmć niektóre rzeczy słowem do mnie wskazane, około wsszystkich nas, do takiej dzisiejszej jednakiej zgody, tom ia też dostatecznie wyrozumiał i rad to czynić będę co ze mnie będzie mogło być, by mi jedno w tej rzeczy miejsce dano i nieprzyjmowano tego odemnie, w jaki inszy obyczaj, co ja będę gotów poruczać Panu Bogu wszechmogącemu, we mnie dali Bóg do wszego dobrego Rptej, do czego ja Pan Bóg z przejrzenia swego boskiego nakoniec przywieść będzie raczył, wątpić nie trzeba. Kogo nam Pan Bóg naprzód królem i Panem naszym dać będzie raczył, o co Pana Boga ze wszystkim duchowieństwem moim, pilnie zawzdy prosimy, temu ia czołem i wiernym poddanym być zawzdy będę gotów. Co Wmć szerzey wyrozumieć będziesz raczył z tego służebnika, z którymem się w tym za wskazaniem Wmci rozmawiał. Przysłano też tu do nas znowu i drugie Uniwersały Xiędza Arcybiskupa Je. Mości convocatiej jego Łowickiej, którą tamtymi razy miał i kopią listu Xiędza Arcybiskupowego¹⁾ i inszych Panów Rad i Rycerstwa, którzy tam w Łowiczu byli pisanego od Ichmci do Cesarza Je. Mci, z której kopii ileśmy mogli baczyć słabo już do Cesarza Je. Mci piszą, ponieważ tak długo od Je. Cesarskiej Mci żadnej wiadomości ani odpisów, ani posłów swych nie mają. Ale biorą się Ichmość ad 9 Aprilis mensis primi na ziazd do Warszawy i wszystkie inne prowincje, które należą ku koronie tym Uniwersalem obsylają, aby tam ku onemu czasu wszyscy byli do zgody, dalibóg spólnej, to więc do jakiej zgody to czasu swego obaczmy. Tego Uniwersału i kopie posłanych do nas od Xiędza Arcybiskupa posłaliśmy do Wmci przepis, z których Wmć szerzey wszystko wyrozumieć będziesz raczył, i zdanie też swoje nam w tej mierze oznajmić, coby się miało na to Xiędzu Arcybiskupowi odpisać. Z tym racz dać Panie Boże Wmci dobre a długie zdrowie, i szczęśliwe na wszem powodzenie, którego się też lasce i dobrej przyjaźni zalecam.

¹⁾ Waleryan Protanowicz. ²⁾ Mikołaj Radziwiłł. ³⁾ Jakób Uhański.

XIV. List Jana Hlebowicza do Jana Chodkiewicza kasztelana Wileńskiego.

Z Radoszkowic 20 Marca 1576.

[Archiw. Sapieh. Nr. 23, fol. 465.]

Jużem był z tem pierwszym pisaniem mem, służę posłać ku memu Mciwemu Panu nagotował, wtem J. Mśc Pan Skumin Podkomorzy Kijowski do mnie przyjechał z tem pisaniem, W. M., na które ja tak odpisuję krótcie zdanie swe.

Tenże Pan Skumin dał mi tę sprawę, że Brat Jego jachał do Polski i przy nim wyjachał, wszakże gdyby był nie jachał, toby mi się zdało, abyśmy my od siebie byli przed się posłali, przybrawszy do siebie niemało strachu, z czem Pan Skumin nostro nomine jachał, adhortując w tem Pany Polaki, ne nos vacuos ostawowali, ukazując im haec pericula, które nam ex omni parte imminent ale że jachał Pan Skumin zda mi się że z gołemi rękoma, nieprzejedzie, bo Pan Starzechowski wiózł do Krakowa sto tysięcy i w tych W. Mści też de sua parte; racz napomnieć znowu ich o to, a zwłaszcza teraz przez tego komornika Króla Jmci który tu do Wmci jedzie. Tem zawieram ten pierwszy artykuł pisania swego abyśmy stojąc fortissime in suo proposito gdyż to jest scopus libertatis. Już teraz do tego się przyłożyli, jakoby na naszym, a nie na ich stanęło, boć Mciwy Panie, to jest ich propositum, non solum nos, sed et nostrum nomen delere, na to pilnego względu potrzeba, mówiąc tak, jako mazur zabiwszy jednego mówił, wolę bratku że ty leżysz niżli ja, abo potłuczeni byli; o co już pomniąc na one słowa qui parcit inimico mortem sibi generat tak się trzeba starać, jakoby na naszym, a nie na ich stanęło.

Co się tknie Mciwy Panie tego ich sprzyjaźnienia z panem Stolnikiem, ja jako ten, który otwarcie mówię i piszę, muszę i to napisać o tych dobrych Paniech którzy się laszą. Gdzież ich z W. M. opisy? gdzie ich przysięgi? ale podobno na ono przysłowie dawne przychodzi, qui saepius jurat saepius fallit przeto Mciwy Panie, gdyż oni nie pomnią na to W. Mci pisanie, umiejże też W. Mśc par pari referre, boćby poprostu pisać Senatorom wszem i urzędnikom wielkim takby przystało W. Mci tę doległość, abo injuriam pro sua mieć, pomniąc one przypowieść hodie mihi cras tibi, dla Boga tedy Mciwy Panie, miej się pieczy pilnie, a już si favens erit fortuna tych się dwu urzędu dla Boga nie puszczaj, wielkiego Hetmaństwa a Marszałkowstwa, które gdy w rękę będą W. Mci groźnym, srogim, potężnym im będziesz raczył być. Co się tknie że na nas

zmierzają by na żubry, ach Mciwy Panie dawnoć to już oni czynią, a im najwięcej z W. Mcią bracią się, tym najbardziej pod W. Mścią doły kopają, bo widzą że w nieprzyjaźni w której ostrożność być musi, niemogliby i nie mogą pożyć W. Mci, ale tak sprzyjańszy się, to Pan Wileński urzędy dignitates et utilitates im rozdawa i do nich pomaga ich przyjaciołom, a oni mocnią się, a jako żubra w ostępie, tak tam osadzają to w ławicach, to w urzędzie a potem gdy nie masz co porwać, to już o panu Wileńskim mówią, to go z ludźmi waśnią, to ich jest. Dla Boga Mciwy Panie, postrzeż się, swe a nie ich przyjaciele już, racz podpomagać a zawsze na to patrzaj, na co się oni usadzili, to ich spowinowacenie jeśli dojdzie, ku niezgodzie niż ku zgodzie przywiedzie, bo jako Rej napisał o nierównem ożenieniu, tak tam prawie będzie, o czem szerzej pisać nie chce to jedno W. M. oznajmuję że posyłam do Krakowa, bo tam już żona ma swych przyjaciół, do której umyślnie napiszę o wielkim nieprzespiceństwie aby prosiła Pana Marszałka Nadwornego¹⁾ aby nam jaki ratunek posłan był, jakoż i do Pana Marszałka o toż piszę, także około koronacyi aby się z nią nieskwapiali, sine nostro scitu et consensu, i abyśmy do tej koronacyi byli wezwani, jakoż kopią listu zostawię, który do Pana Marszałka pisze.

¹⁾ Zborowski Jan.

XV. List Kardynała Hozyusza do Anny Infantki.

Z Rzymu 24 Marca 1576.

[Z Mss. Bibl. Jagell. Nr. Inw. 61 fasc.
14 fol. 11 minuta.]

Oddan mi jest list W. K. M. 6 Februarii pisany z którego radem się dowiedział, że moje listy W. K. M. doszły. Stąd nie mam nic pociesznego, abym W. K. M. pisać miał, ponieważ po staremu obietnicami nas w Neapolu karmią i boję się że te nowiny które tu stawiają o W. K. M. na wielkiej przeszkodzie są tym sprawom W. K. M. Ja jednak czynię tu tę pilność, którą największą mogę. Około czego W. K. M. długiem pisaniem bawić niechcę. Słę W. K. M. odpis na mój list X. Kłodzińskiego¹⁾ z którego się W. K. M. wywiesz co tu za staranie nasze było. Z wielkiem żalem tego tu używamy iż tu powiadają niektórzy jakoby Królestwo Polskie pod moc Turecką poddać się miało. Ależ niemoże być tak sroga kara Boża, którejby nasze grzechy nie zasłużyły! Jeśli to prawda jest, co tu powiadają z Neapolu niczego się nam spodziewać nie trzeba. Podobno na to czekają aby co pewniejszego tam stąd przyszło, jakoż mi też dosyć znacznie to namie-

niono. My tu Pana Boga prosimy aby gniew swój oddaliwszy, łaską nas swą przenosić nieraczył.

¹⁾ Kanonik krakowski.

XVI. Witanie Króla JM. Stefana Batorego pod Medyką przez Walentego Orzechowskiego sędziego ziemi Przemyskiej.

Medyka 17 Kwietnia 1576.

[Tekę Naruszewicza Vol. 85, d. 56.]

Naród Polski z początku swego tę cnotę wrodzoną Najaś: Panie w sobie miał, iż po miłym Panu Bogu nic miłszego, nic wdzięczniejszego ani ukochańszego miał nad Pany swe.

Znaczy się to ztąd, bo jako każda rzecz ma swój początek mały, a żadna rzecz sama przez się wielka nie stawa się, ani rodzi, tak i Korona Polska początek swój mieć musiała. Ale za uprzejmą cnotą przodków naszych w rzeczach rycerskich, dzielnością, a miłością panów swych wielką, oto się stał wielki okrąg świata, gdy do onego równego początku Korony Polskiej, wiele innych państw jako do rzeki głównej przystąpiło.

Nie innym Najjaśniejszy Panie panować będziesz, nie do odmiany jakowej w cnotach dawnych naszych przodków jedziesz, jedno do tego szlachetnego Polskiego Narodu, który wierność swą panom swym zachować i poczciwość największą panom swym wyrządzać zwykł, posłuszeństwo miłe, i rozkazanie słuszne wykonywając i wypełniając, mająć i gardł swych dla dobrego Rzeczy pospolitej i panów swych nieżałując.

Raczysz też jechać Najjaśniejszy Panie na stolicę zacną majestatu królewskiego wszystką zacnością uszlachconą i uczczoną.

A tem najszlachetniej, że szlachetnym ludziom wolnym, we wszystkich cnotach doskonałym, panować będziesz raczył.

Bo nad to miano samo szlachcica polskiego, Polska zacniejszego nic nie ma, skądby inne stopnie zacności rósć miały; bo jako w liczbie wielkiej sam początek liczby jedno najzacniejszy, najdoskonalszy jest, bo jednego rozdzielić nie może, ani liczba żadna bez niego rósć nie może, tak od tego jednego samego szlachetnego Narodu, wszystek porządek a liczba zacności idzie i kończy się w naszej Polsce. Bo z tego narodu Król możny, sławny być może, a największy senator, hetman najdzielniejszy rodzić się może, okrom tego w Polsce dalej nie masz zacniejszego.

Przypatrzeć się temu Jego Królewska Mość będziesz raczył, gdy da li Pan Bóg na majestacie w koronie senatorskiej zasięć będziesz raczył, pięknej

a ozdobnej Policji Królestwa Polskiego, którą Rzeczpospolita Polska ozdobiła nie czem innym jedno z tego jednego szlacheckiego narodu.

Raczysz też jechać Najjaśniejszy Panie do ludzi wolnościami, swobodami, prawy pospolitemi uszlachcione, od panów swych Królów Polskich chojnie, począwszy od sławnego króla Ludwika aż do sławnego Króla nowo zmarłego ozdobione.

Poznać to będziesz raczył Najjaśniejszy Panie z przywilejów koronnych, które nam da li Bóg przed miłym Panem Bogiem poślubisz, iż tak to jest a nie inaczej uważać to racz Najj. Panie prosimy, że sławni Królowie nadawali te wolności dla wysokich cnót narodu tego.

A jakośmy pany swe zawždy wielce miłowali, tak w województwie naszym, które na nas Pan Bóg za grzechy nasze przepuścić raczył, słusznie po odejchaniu Króla naszego, a już natenczas francuskiego chęć i też miłość wrodzoną ku WKMci Panu Najj. obróciliśmy, będąc ludźmi wolnymi u których się pan nie rodzi, WKM. za Pana i króla swego mimo inne, serdeczną miłością obrali.

Przypomnieć się to musi, a ominąć tego niegodzi się, jako wielcy a przedniejsi monarchowie w chrześcijaństwie, aby nam panowali starali się, mimo WKMci wdzięczniejszy żaden, ani miłszy w sercach, które tu widzisz przed sobą, nie był, a zwłaszcza stanu rycerskiego jakośmy się wyciągnęli w majątnościach naszych, jakowych wiele prac podjęli? jakie nienawiście, nieprzyjaźni między stany były? do jakiego upadku albo zdrowia niebezpieczeństwa nam przychodziło na naszych elekcyjach, wiemy iż WKM. wiedzieć to raczysz od braci naszej do ciebie posłanej, jednak te wszystkie rzeczy nas nie odwiodły od WKMci, ani żaden strach w sercach naszych nas odgroził od WKMci, i owszem gorąca była nasza miłość i pragnienie abyś nam panował Najjaśniejszy Panie!

A iż już WKM. oczyma widzimy w państwach tych, Pana Boga wszechmogącego chwając, jemu unizonemi dziękami dziękujemy, a prosimy aby WKM. uważwszy to wszystko, nameś królować raczył, w prawiech i wolnościach naszych, czyniąc nam szcudrobliwą łaskę i miłość ojcowską, jeśli potrzeba pokaże z miłościwej łaski swej królewskiej przyczyniać, wedle sposobu świętych Królów Polskich zesłych i nam prawy rozkazywać, gdyż bene regnat qui legibus imperat.

A jako w wolnościach chować raczył nas, tak w obronie sławnej, aby nieprzyjacieli koronny z postrachem imię twe wspomniał i jego się bał; prawami rycerskimi rycerstwo ozdobić i to co od korony odpadło sławnie przywrócić, miłościwym a łaskawym być cnotom, karaniem być złym.

A my wierni poddani WKMci gotowiśmy WKMci służyć statki, gardły swemi, wiarę, posłuszeństwo czynić, Pana Boga ustawami prośbami prosić, aby on nam który sam w sercach naszych Waszą KM.śc ukazał i naznaczył, Waszą KM.śc w dobrem a długim zdrowiu chować raczył w błogosławień-

stwie swem a przyjaźni wszech panów chrześcijańskich, a ku strachowi pogańskiemu.

Niechajże Pan Bóg nasz wszechmogący Waszą KM.śc prowadzi anioły swymi na stolicę królestwa, na którą cię on pozwać sam raczył, posadziwszy, abyć dał męstwo i serce Dawidowe jakie miał nad Goliatem, mądrość Salomonową i szczęśliwość nieustalą a przytem WKMci służby nasze, poddaństwo swe ofiarując, zalecamy i Waszą Królewską Mość Pana naszego witamy.

XVII. Przybycie Króla Stefana Batorego do Tarnowa.

18 Kwietnia 1576.

[TeKa Naruszewicza Vol. 85, d. 58.]

Gdy zaś do Tarnowa ten Pan przyjechał, witali go P. Jan Trzecicki z xieżdem proboszczem tarnowskim, i też z P. Moszyńskim, przyjmując tego Pana elekta od księcia Konstantego¹⁾ wdzięcznie do Tarnowa w te słowa:

»Miłościwy Królu! Przyjazd WKMci do tej Korony tak jako nam jest wdzięczny, Panie Boże daj, aby też był i tak fortunny, iżbyś W. Kr. Mość swem przyjechaniem mógł te wszystkie niebezpieczeństwa tej Korony, które się tempore hujus interregni bardzo ku niedobremu zaniosły, uspokoić i w dobrym porządku postanowić raczył, coby było z pociechą nas wszystkich Polaków, i też wszej Rzeczypospolitej tej Korony.

O którym przyjeździe WKMci tu do Tarnowa, gdyby też był usłyszał książę Konstanty, wojewoda Kijowski, tedyby był rad do W. Kr. Mci tu zajechał i służby swe WKMci w łaskę zalecił; jeno częścią Jegomości w tem to przeszkodziło, iż tu taką sprawę dano około noclegów WKMci, żeby był WKMość miał Tarnów minąć, od Pilzna prosto ku Radłowu. A w tem go też tam na Wołyniu ła wieść zaszła, żeby się byli tam Tatarowie mieli gdzieś ku Wołyniu gotować, a snadź i kniaź Moskiewski ku Kijowu także też miał ciągnąć, która też potrzeba Jegomości tam zadzierżyć musiała.

Wszakóż przez nas przyjacioly i służebniki swe tego nie zaniechał WKMość tu przywitać wdzięcznie od Jegomości i dobrą swą wolą WKMości w tej majątności swej okazać, w czem się ci sprawcy i służebnicy księcia Imci WKMości opowiadają, iż wszystkie potrzeby, co jeno tu mają, gotowe na ten nocleg ku większemu wczasowi WKMości wszystko z chęcią wydać a nakoniec aby WKM.śc sobie rozkazywać raczył, jako w własnym państwie albo domu swoim: to wszystko WKMości niechaj będzie wolno.«

To wypowiedziawszy i odprawiwszy, przytem też zaś, ten to Pan Trzecicki sam od siebie do Jego Kr. Mości powiedział: »Ja też jako ubogi szlachcic i też stary dziad, słysząc o WKMości tu przyjeździe, będąc tu niedaleko Tarnowa, pragnąłem tego, abym też WKMości te sławne oblicze oglądał, i też

służby swe najniższe w łaskę WKMości zalecił, prosząc też o to jako ubogi dziad i ziemianin tej milej ojczyzny, aby Pan Bóg na tem państwie królestwa tego, jako WKMość przejrzał i wybrał, na wszem błogosławić i szczęście raczył: gdyż wszelaka zwierzchność nie od kogo innego pochodzi, tylko od samego Pana Boga.

Które słowa wszystkie Jan Zborowski, marszałek nadworny, słowy łacińskimi JKMości opowiedział, i tę wdzięczność księcia Imci i dobrą wolą, którą pokazywano.

Potem król Jegomość na to odpowiedział po łacinie bardzo Jaskawie, przyjmując to wdzięcznie od księcia Imci, czapkę podnosił. A Pan też marszałek tego Pana Trzecieckiego z osobna służby Jego Kr. Mości zalecił, i sekretarzem królewskim go mianował, na co też król Jegomość czapki uchylił, będąc tego wdzięczny.

I potem kiedyśmy od Jego Kr. Mości odchodzili z pokoju z xiędzem proboszczem i z Panem Moszyńskim, ukloniwszy się, tedy król Jegomość powstawszy, podniósł czapki przed nami.

¹⁾ Ostrogskiego.

XVIII. List Jana Hlebowicza do Jana Chodkiewicza kasztelana Wileńskiego:

Z Czapel 27 Kwietnia 1576.

[Archiw. Sapiehow Nr. 23, fol. 489.]

Iż mię wczora pacholę potkało od Króla na mój list z odpisem, przeto ten list ku WMci memu Mciwemu Panu posyłam, który proszę aby u WMci już został aż do mego z WMścią ujrzenia, a snadnie WMś z niego wyrozumieć będziesz raczył ad quem tendunt finem a jako tako w tem postępują a iż ja od WMci nauki nie mam, jeśli będzie koronowan co czynić, jeśli z nim w te rzeczy szerzej wdawać się mam wedle WMci instrukcyi, proszę tedy WMci o rychłą w tem naukę co czynić, gdyżby już ta rigorositas być musiała, abo też bez uniwersalów petycja, w tem tedy trzeba mi od WMci nauki co czynić mam, jeśli referre abo tak dać pokój, mnie się zda lepiej referre, cokolwiek będzie.

O Królownie radzą aby ją jako słabą z królestwa zrucili, ja jako ujrze, że jej rzeczy pójdą, tak z nią będę postępował, a za to ślubuję że przez onego przywileju nie przyjadę, bo jeśli jej rzeczy pójdą blaho, faciens bonam spem, verbis ostendam, quibus mediis będzie mogła do tego przyjść, id e favore WMci et sic ars deludetur arte, dobrze tak JejMśc w świętobliwości do nieba, ale mój Mciw Panie quanta levitas

u naszych Polaków quanta inconstantia et perfidia, gdzież ich uniwersały z przysięgą, z poczciwością, si se volunt et suas honores quem fallere non cogitant, credo, et Deum si possent, libenter fefellerent, trzeba tedy nam na Litwie mieć się na ostrożności. Jakoż ja teraz tanto cautius będę postępował, abym nimia confidentia, czego nie przejrzał. — Z królewskiego listu WMśc wyrozumiesz o Prusiech, a to rzecz pewna, że nie inaczej i Gdańszczanie są Batorzanie et multi a Caesare quasi affugiunt, a iż do mnie pisze równając Litwę do Prusów, ostendam non armis sed libere, żeśmy do Korony przystąpili, et medietas non pars sumus, tego też WMśc bądź pewien że oculissime in hoc negotio postępować będę. To mi pacholę powiedziało że X. krakowski ¹⁾ ma koronować Króla. Powiadają że wiezie wóz osmionkonny złotych zbitków, a srebra siedm wozów, a dziewiąty wóz żelaznych skrzyń bardzo ciężkich. Jedni powiadają żeby było złoto w nich, drudzy że przywileje, samże Pan Bóg wie co to tam.

O Panu Batorym slysze że bardzo providus i tak mi pacholę powiedziało, że dał szafować naszemu Polakowi na noclegu pierwszym, śnać nasz Polak miły, wydał tysiąc pięćset złotych, on obaczywszy to, kazał nazajutrz swemu Charwatowi szafować, dawszy mu tę naukę, iż jeśli wczora był dostatek, aby dziś także wielki, abo i większy. Charwat nie wydał jedno 500 złotych. Pan Batory rzekł onemu Polakowi: bracie wysłuchaj mego liczbę, on obaczywszy że źle, zapłonawszy się, dał szafarstwu pokój. — A tak już ordynaryą postanowiono po 200 zlot. na dzień w drodze, bo dawano na wszystkich obroki. Są i inne rzeczy, ale tem WMość zabawiać nie chcę, bo niemasz nic tak potrzebnego, ale to jedno WMci oznajmuję, że owego wszetecznika kanclerza ²⁾, od posła Pana Batorego to potkało, gdy powiedział kanclerz że Węgrzynowi wierzyć nie trzeba, ażeby miał trzy oka, na to poseł powiedział, prawda i jam to slyszal, ale Pan mój ma 4 oka, oni się zdumieli aż nierychło pytali go, jakoby mieli to rozumieć, on powiedział: u mego Pana oczy dwie a u Królowny drugie, toż slysze tak zaszkodziło Królownie, że jej kanclerz na największej przeszkodzie, bo się jej jako djabla boją.

To co mię doszło WMci memu Mciwemu Panu oznajmuję, a przytem życząc WMci za czasy długie dobrego zdrowia i na wszem fortunnego powodzenia, najniższe i wieczne uprzejme służby me, w Mciwą łaskę WMci mego Mciwego Pana pilnie a pilnie zalecam.

¹⁾ Biskup Krakowski Franciszek Krasiński. ²⁾ Walenty Dębiński.

XIX. List panów posłów Ruskich na koronacyą wysłanych do
do województw swoich.

Z Krakowa 29 Kwietnia 1576.

Teka Naruszewicza vol. 85, d. 68.]

Nam miłościwi i łaskawi panowie a bracia, służby nasze do łaski Wmciw pilnie zalecamy etc.

Prawie wielka a wielka potrzeba a sama molestia nasza przymusiła nas do tego, żeśmy musieli ku Wmciom posłać, a oznajmić co się tam dzieje, i do czego wszystkie ziemie koronne dla dobrego i zdrowego Rzeczypospolitej pozwalają i już pozwoliły.

Najprzód to Wmciom oznajmiamy, że było to zdanie J. K. Mci aby się była koronacya mogła odwlec, aby jedno do tego dnia, czemu król Imć racye dawał wielkie i ważne, zamykające to w sobie, żeby wolał kilka lat przez koronacyi poczekać i pacyficatum regnum mieć, aniżeli zaraz koronacyą z takim rozerwaniem odprawiać, a iże też miał otuchę o staroście Żmudzkiem, i o innej Litwie, żeby na koronacyą przybyć mieli, którzy już nie przybędą, bo wczoraj przysły listy od starosty Żmudzkiego¹⁾, iż na przeszłym sejmie mało nie wszyscy byli już suas sententias na pana elekta naszego dali, a teraz zaś na zjeździe Grodzińskim, tedy piszą że wielka część na Moskiewkiego, niemala na Cesarza, a niewielka na pana naszego, między którymi praecipui biskup Kijowski²⁾, starosta Żmudzki, Kiszka krajczy, i starosta Grodziński Chodkiewicz, z którego zjazdu teraz szła do Krakowa posły do stanów, winując nas a fałszywie, żeśmy przez nich króla obierali contra privilegia unionis, aby się im to warowało przywilejem, i aby sejm był złożon do zgody przed koronacyą. Ten Litwin co listy przyniósł opowiadając o posłach z sejmu Grodzińskiego i rozkazania panów Litewskich, taką Królowi salutacyą powiedział: Najjaśniejsze a miłościwe książe panie wojewodo Siedmiogrodzki; Ichmci panowie Litewscy służby swe WMci rozkazali zalecić, także też i na tytule tylko to słowo napisali electo dalej nic. Biskup Krakowski³⁾ i marszałek także, którzy się w drodze rozniemogli, o panu wojewodzie Sandomirskim⁴⁾, o panach Herborciech, że też przybyć mieli, którzy już przybyli w sam wieczór wczora, zaczem do uspokojenia by w koronie przyjąć mogło, a bellum intestinum by się ochroniło, na co i rady i posłowie ziemscy pozwolili Królowi nie chcieli, dając tę racyę, że in republica nic pewnego i dobrego stanowić i radzić nie możemy, póki panie koronowan nie będziesz, ale gdy już koronowan będziesz tedy i adversa pars pójdzie do ciebie, Cesarzowi się już łączno obmówią, k'temu legacya do Ratysbony, która o trzecim dniu na sejm Rzeszy odprawiona być ma, już majoris autoritatis

będzie a rege coronato et statibus, bo gdy nadzieje żadnej Cesarz mieć nie będzie, łatwiej do zgody pójdzie. Litwie, Prusom im nie zostaniemy winni wedle przywilejów, bo są vocati, opowiedziano my czas, jeśli którzy jadą nie wrócą się, już tu dojadą, bo ci jadą którzy una sententia z nami są, a partem adversam w tej nadziei żadnej nie mamy, boby mieli być, nie omieszkaliby byli terminu koronacyi, ale baczmy nietylko aby się do zgody mieć chcieli, ale owszem stabiliunt res suas. Arcybiskup elekcyą cesarską i mandaty, a uniwersały rozseła po Prusiech, po Wielkiem Księstwie Litewskiem i tu po Polsce koronacyą Cesarzowi składa, a nakoniec w responsie, który posłowie nasi z Warszawy przyjechawszy odnieśli, już się aperte deklarowali od intencyi swych nie odstąpić, i owszem elekta swego popierać etiam et armis, obiecują tu Cesarza z wojskiem ad diem 14 Maii.

A toż gdyby się koronacya odwlekła, tedyby się oni roborowali, ludziby jeszcze w wąpieniu byli. Dolozył tego Król Imć w rozmowie swej, że ja za posłańcy waszymi succurrendo regno et libertatibus vestris, aby wcale zachowane były, królestwo przyjął. »Opusciwszy patriam, amicos sam przyjechałem tu na to państwo, nie jako kto inszy, ale już złe i dobre z wami cierpieć, a toż mało na tem zem tu przyjechał, i na tem że nie koronujecie, jeśliż nie opatrzycie dignitatem meam regiam, i tego też jeśli nieprzyjacieli jeden od Koszyc, drugi od Wiednia, trzeci z Rzeszy a czwarty z Moskwy na mnie i na was pociągnie, k'temu intestinus hostis, który jest cięższy, niśli extraneus, jako ja będę mógł dać odpór na wszystkie strony, gdyż prawa i wolności wasze, które ja sancte colere chcę, tak obmawiają, że razem do jednej kupy i wojska ruszenie pospolite być ma, jakożbym ja temu uczynić dosyć mógł, abym jednym exercytem wszystkich stron koronnych bronić mógł i jeśli to niewielka też angaria i szkoda wasza była, abyście wszyscy ruszyć się mieli z wojskiem wielkiem przeciwko jednemu wojsku, któreby z jednej strony przyszło, któremuby jedna, dwie ziemie, odpór dać mogły, a tak proszę abyście mi to pierwej opatrzyli, tak to naradzili, jakobyście i mnie o hańbę wieczną, i siebie o upadek nie przyprawili. Ja nihil quaero quod meum sit, jedno quod utile rei publicae, albowiem obawiam się że skoro po koronacyi rozjedziecie się, a mniebyście tu nieopatrzywszy necessitudines reipublicae tak zostawili, bo po koronacyi nietylko jednego dnia ale jednej godziny nieradym próżnował, a to czynił co senatus et equestris ordo radzić będzie.«

Na to była i u panów i w kole rycerskiem albo poselskiem konsultacya, zezwolili się wszyscy, że nie czem innem temu niebezpieczeństwu zabezpieczć możemy, jeno ruszeniem pospolitem, jedni chcieli aby in genere na jedno miejsce się wszyscy ruszyli juxta jura, drudzy przystawając do Andrzejowskiego uniwersału tak radzili, aby już pozwolić pospolitego ruszenia. Ale żeby to pro una ista vice Królowi się pozwoliło ad certum tempus tantum to jest do świętego Marcina, iżby jeśli potrzeba na jedno

KSIĘGOZBIÓR
WŁOZIMIERZA SPASOWICZA

Bibliotheca
Juvenatus C. SS. R.
Prov. Pol.

miejsce ruszyć się wszystkich, tedy wszystkich, a gdzieby nie trzeba wszystkich, tedy na to miejsce kilka ziem, na drugie także, gdzieby się niebezpieczność pokazała, a warować to sobie u Pana przywilejem, aby to potem in sequelam nie szło.

Ale vicit eorum sententia którzy generałem expeditionem sine aliqua divisione pozwolili. Przetosmy z województwa Ruskiego obawiając się tego aby nas ea expeditione generali niewyciągniono ku Poznaniu, a gdybyśmy z domów odjechali jednym gościńcem od Atukacza, drugim ku Krosnu wojska nie przyszły, a naszych majątności nie pobrali i nie osiedli, nie chcieliśmy na to ruszenie pospolite pozwolić, nie mając dostatecznej informacyi w tem od Wmciów, zwłaszcza istis periculis intervenientibus, za co sam taką łaźnią w izbie poselskiej wymywamy, żeby się drugi odkupił poselstwa, bo i komminacye takie, iż jeśli z nami tego nie pociągniecie równo, czegoście nam raz pozwolili w Andrzejewie, k'temu żeśmy my za waszym placzem, prośbami i tym przypadkiem wtargnieniem nieprzyjaciela w ziemie wasze, i opowiedaniem zginienia waszego, gdziebyśmy byli obrali kogo z domu Rakuskiego, oparli się przy nas, i teraz tak opieramy, że i gardła i majątności nasze in majori są periculo niżli wasze, bo od Węgier kilkiem tysięcy was łącno obronić, a gdzie niemiecka moc przyjdzie, już tu musim wszyscy nadstawić gardł, to wiedzcie że nigdy od nas obrony żadnej mieć nie będziecie, ani się jej spodziewajcie, a myć przecie bronić się wszyscy spólnie będziemy.

A toż Mci panowie bracia my sami nie wiemy, co dalej z sobą czynić mamy, baczmy to dobrze żeć to pospolite ruszenie byłoby nam wszystkim przycięszem, bośmy dosyć z siebie czynili po te czasy, ale też to baczmy, żeby to nam było ciężej gdybyśmy byli destituti ab omnibus ordinibus, a niewiedzieć co na nas P. Bóg dopuści, bo jesteśmy my prawie ni na cel nieprzyjacielowi koronnym, póki będziemy mogli, będziemy się opierać, ociagać, aleć trudno nam kilkiem contra omnes; a nakoniec i periculum się obawiamy, za takim obostrzeniem braci naszej przeciwko nam, jedno nas są czterej co my możemy upornie consensum omnium złamać zwłaszcza in tali actu, którego ratować nie możemy dostateczniej, jeno sami sobą, ut revirescerent libertates nostrae, a k'temu żeśmy my tego wszystkiego z Rusi principales byli, przetoż to na Waszmościów wkładamy wszystko i opowiadamy w tem opozycją naszą, że póty póki będzie moc, oponować się będziemy, jednak muru głową przebić nie będziemy mogli podobno, a o to się starać będziemy, jakoby wždy przyjdzieli do pospolitego ruszenia, golej granice nie odjechalibyśmy tam. To też Waszmościom oznajmujem żeć trzeba Waszmościom wszystkim być w pogotowiu, bo wysła uniwersały zaraz o czwartym a o piątym dniu a skoro wici wyjdą, abyście wsiadali, gdyż już chodzily pierwej uniwersały Hetmańskie za pierwsze i wtóre wici, bo taki jest consensus ordinum, baczą to że tą gotowością ad-

versarios rychlej przywiodą ad unitatem i Cesarzowi jego przedsięwzięcia zahamują, jeśli co moliri regno chciał. Przetoz constitutum było w piątek przeszły hora jam 24 że koronacya w niedzielę jako dziś być miała pewnie, ale iż królowna Jejmość nie chce nullo modo natenczas rezygnacyi uczynić suorum bonorum, dając racye wielkie za sobą, żeby suspicyi nie uszła, u wszech panów chrześciańskich, et apud adversam partem iż tem się tego dokupiła, druga żeby się ogołociła, uchowaj Boże śmierci na króla Jegomości, albo jakiego innego przypadku, a trzecia że to koronie nie zginie, gdyż z Polski nie jedzie nigdzie, po jej śmierci wedle testamentu nikomu inszemu, jedno Rzeczypospolitej to zostanie, obiecując to słowem swem pod sumieniem uczynić czasu inszego, wolnego z chęci a z dobrej woli ułatwiwszy się i dobrze na to pomyśliwszy.

A toż to nam do koronacyi dnia dzisiejszego przeszkodziło, bo to na nas węzeł wielki, a bodajby się nie nalezli tacy, coby ją radzi odstrychnęli a matrimonio regio za jakąkolwiek przyczyna, czego Boże uchowaj, my tego żadnym sposobem uczynić nie możemy, bo conscientia et honore nostro agitur et fundamento rei, przetoż na przyszły wtorek, diem primam Maii qui erit Philippiet Jacobij już directe et certe odłożono tę koronacyą, która się już odmienić nie może, chyba z dopuszczenia Bożego a dziś jutro traktować jeszcze z nią będziem, ale podobno pro nunc trudno bardzo.

Przywileju też arcybiskupiego de coronatione uczyniliśmy interpretacyą, podnosząc go na ten czas, ob crimen per archiepiscopum commissum, et ob ipsius absentiam qui vocatus saepius promisit venire, et non venit sibi ipsi jus violavit. Xiędzu biskupowi Kujawskiemu qui est prior loco archiepiscopi in majori Polonia zlecono ją, bo Polacy wielcy, aliter nie chcieli, tylko pro hac vice.

Pobór dla służebnych i tam do nas i do ruszenia pospolitego trzy części prowentów dóbr królewskich, kwartę, resztę poborów to naznaczono do czego król Jegomość chce się ex proprio przyłożyć, jakoż musi, bo circa expeditionem bellicam generałem, działa, draby, prochy, kule, straż wszystkę on powinien.

A iż sam ich jest niemało z Rusi, ile tych którzy nostrae sententiae byli po te czasy, tedy starać się będziem że ich skonwinkujem kiedy i dolożym się ich okolo tego pospolitego ruszenia; z tymi co są nam nieprzyjacioły trudno co traktować, by najlepiej bo oni pro et contra.

Już na ten czas Waszmościom Panom więcej pisać nie mamy tylko to oznajmujemy, że na pilnych służbach naszych Waszmościom sam nic nie zejdzie, a lasce się Waszmościów przy tem zalecamy. Cracoviae penultima die aprilis anno domini 1576.

Waszmościów powolni i życzliwi bracia i słudzy Jan Sieniński z Sienna, podkomorzy Sanocki, ręką własną, Jan Biejkowski z Biejkowa stolnik Puzeński ręką własną, Mikołaj Sieniński z Sienna stolnik Sanocki ręką własną.

¹⁾ Chodkiewicz Jan syn Hieronima. ²⁾ Mikołaj Pac. ³⁾ Franciszek Krasiński. ⁴⁾ Jan Kostka.

XX. List X. Biskupa Wileńskiego do Jana Chodkiewicza kasztelana Wileńskiego.

Z Wilna 30 Kwietnia 1576.

[Archiw. Sapieh. Nr. 36, fol. 18.]

Dnia wczorajszego w Niedzielę przewodnią, dan mi iest list Wmci z Rosi posłany, i przy nim kopia listu do Wmci pisanego od Cesarza Je. Mci Maximiliana wtórego, którym Je. Cesarska Mość raczy się już pisać, Poloniae Rex Electus et Magnus Dux Lituaniae etc., oznajmując Wmci pewną już tę elekcyą swoją od Panów Posłów do Je. Cesarskiej Mci o to posłanych od siebie przyjętą, i przysięgą potwierdzoną, podle artykułów, Je. Cesarskiej Mci od Panów posłów podanych, i abyśmy iuz tego wszyscy pewni i wiadomi byli, posyłać raczy Je. Cesarska Mość, z tymi kondycjami i przysięgą swą, jakim jest obyczajem uczyniona, do wszecch nas, posła swego Pana Jana Kochtyckiego i Wmci to, jako Marszałkowi Wielkiemu tutecznego Państwa, vigore huius modi Electionis suae, raczy zlecać i poruczać aby Wmść z urzędu swego złożył czas i miejsce do zieczania, Panom Radom i wszemu Rycerstwu, dla słuchania tego Posła Je. Cesarskiej Mci, w rzeczach od Je. Cesarskiej Mci jemu do nas zleconych i wskazanych, w której takowej jako wielkiej a ważnej rzeczy, od Je. Cesarskiej Mci do Wmci pisanej, raczysz Wmść chcieć wiedzieć wolą i zdanie inszych Panów Rad Ich Mci braci swej i mojej też, kiedyby i na którym miejscu to słuchanie posła Je. Cesarskiej Mci miało być. Czem ja z kopie listu Je. Cesarskiej Mości do mnie pisanej, i przy nim drugi list otwarty, pod pieczęcią i ręką Je. Cesarskiej Mci drukowany Uniwersal, przez ręce niejakiego Mateusza Riglera który się przedemną opowiedział że iest służebnikiem Je. Cesarskiej Mci, a Je. Cesarska Mość w liście swym, nie jego, ale tegoż posła swego Pana Jana Kochtyckiego mianować raczy, który mi listy swemi, Je. Cesarska Mość tę Elekcyą swą na Królestwo Polskie oznajmować raczy. Przytym i od Jego Mości Pana Wojewody Wileńskiego przysłał jest do urzędu tutecznego zamkowego, do Abramowicza, drugi także drnkowany Uniwersal, który już tu w Wilnie, w tym się mnie niedokładając, na wrotach zamkowych i na innych miejscach publikowano, przy-

bijano, i ku wiadomości wszystkim w obec ludziom opowiedziano i oznajmiono, i dalej podobno pójdzie. Ja Mciwy Panie Wileński, iżem na to przed tem miał też od Abramowicza reces namowy i postanowienia Wmść wszystkich, ziazdu terazniejszego niedawnego Grodzieńskiego, z którym to wyrozumiał i obaczył żeście Wmść nie mając podobno jeszcze u siebie od Cesarza Je. Mci wiadomości o tem przyjęciu tej Elekcyi Je. Cesarskiej Mci, raczyli te namowy swe Grodzieńskie, jeszcze na inszy pewny czas i na pewne miejsce do Mścibochowa¹⁾, za zjechaniem spólnem odłożyć. A do Panów Polaków raczyliście przez pewne osoby, condycyie niektóre tego ziazdu swego Grodzieńskiego oznaymić, i z strony tego Państwa Wo Xa Litto Ich Mciom się opowiedzieć. Przeto mnie będąc tu w Wilnie natenczas, za niesposobnem zdrowiem moim samemu jednemu, acz i Jego Mość Pan Marszałek nadworny raczy też tu być, ale także chory żeś mi się w tej rzeczy porozumiewać nie mogli, a bacząc, że namowy Grodzieńskie są jeszcze do drugiego ziazdu do Mścibochowa, do odkazów Panów Polaków, jakoby in dubio suspensae, nie zdało mi się nad te namowy Wmci Grodzieńskie co innego w tej mierze przedsiębrać. A tego też który mi te listy od Je. Cesarskiej Mci przyniósł, nie chcąc tak długo tu w Wilnie bawić, uczynilem pisanie i respns mój do Je. Cesarskiej Mci, cum ea qua decuit reverentia i temum posłańcowi oddał, nie wdawaiąc się około tej Elekcyej Je. Cesarskiej Mości sam od jednego siebie nic a nic, ale wszystko odkładaiąc do tego przyszłego ziazdu i namów Wmciów we Mścibochowie. Prawda że się i to do Je. Cesarskiej Mci odemnie w pisaniu dołożyło, iż gdyby był Je. Cesarska Mość dawniej w tych rzeczach Elekcyej swej postąpić raczył, tedyby rzeczy Je. Cesarskiej Mci inaczej stały, i na ziazdyby tak częste i zatrudnienia w Polsce i tu w tym Państwie, około tego nie przychodziło. A teraz gdy juz pars adversa to jest Jego Mość Pan Batory ad idem Regnum ab aliis electus et vocatus in sede Regni iuz ipso facto praesentia sua jest, i rzeczy też swych ze wszystkimi swymi nie zaniecha, że to już między Ich Mci tym większe zatrudnienie i niebezpieczności tej sławnej Koronie, i tutecznemu państwu przynieść może; jakoż tak jest, że jeden sam Pan Bóg wszechmogący to opatrzeć i uspokoić będzie mógł, ale ludzkie takie różnice trudno, jedno się z tego wszystkiego złego nadziwać i tego czekać, czego nie daj Panie Boże. Co się dotyczy tego czasu i miejsca gdzieby posel Je. Cesarskiej Mci o którym Wmć pisać raczył miał być przyjmowan i słuchan, ponieważ ten ziazd Wmć we Mścibochowie, który iuz jest wszystkim w obec oznajmion w rychle będzie, tedy jeśli się to Wmć i innym Panom widziało, tamżeby zarazem mógł być słuchan. A w tym Wmć na wskazanie Wmć Grodzieńskie i od Panów Polaków mógłby jaki odkaz przyjąć, co i wszystko puszczam lepszemu bawieniu i uważeniu Wmć. Tom też przytym chciał oznajmić, że ten co mi te listy od Cesarza Je. Mci oddawał, powiedział że i do Infant do Rygi drugie takie listy Je. Cesarskiej

Mci przy sobie ma, któreby chciał tam do Rygi odesłać, i już podobno do tego czasu odesłał, i jam mu to dał od siebie znać, aby takie listy nie privato modo, ale przez Wmć jako administratora ziemie onej posyłał, bo to w sobie nieco niesie wzruszenia abo zaburzenia, przeciwko wszystkim Rzeczy pospolitej koronnej jeśli się to czyni bez wiadomości wszech Wmów. Ale on podobno przecie te listy posłał. Z tem się dobrej a łaskawej przyjaźni Wmć zalecam.

¹⁾ Mścibochów, raczej Mścibów, miasto starożytne w gubernii Grodzieńskiej niedaleko Wołkowyska.

XXI. Przyjazd Króla Stefana Batorego, koronacya Króla i Królowej.

Kraków 1 Maja 1576.

[Acta Actorum Capituli Cracovien. Vol. IV, f. 350.]

We Środę dnia 18 Kwietnia roku 1576 Najjaśniejszy książę Stefan Batory wojewoda Siedmiogrodzki, w pierwszych dniach miesiąca Grudnia roku zeszłego 1575, królem polskim od pewnej liczby Szlachty i Senatorów koronnych w Warszawie obrany, acz znowu inna część Szlachty a Senatorów znaczniejsza, obrała królem Najjaśniejszego Cesarza chrześcijańskiego — z odległych stron Siedmiogrodu przez Wałachią, Podole i Ruś przybył do Mogiły, gdzie z pobożności zatrzymał się na dni kilka i to aż do Poniedziałku po Zmartwychwstaniu Pańskim. Jakoż tego dnia 23 Kwietnia przybył do Krakowa do zamku królewskiego, a to w otoczeniu pięciuset jezdnych i tysiąca pieszych huzarów swoich, a także w znacznym poczcie szlachty mu towarzyszącej. Aczkolwiek dzień koronacyi na niedzielę przewodnią to jest na 29 Kwietnia naznaczony był, z powodu jednak nie przybycia na czas, znacznej części posłów i senatorów, odłożony został na dzień wtorkowy pierwszego Maja. W przeddzień koronacyi to jest ostatniego Kwietnia Najjaśniejszy książę Stefan w otoczeniu liczego duchowieństwa miasta całego procesjonalnie udał się do kościoła Ś. Stanisława na Skalce.

1 Maja gdy starszyzna i senatorowie zgromadzili się na zamku królewskim, a zgodzili się wszyscy na potwierdzone ustnie przez nowo obranego Króla artykuły i postanowienia, Król obrany w sali zamku królewskiego zaślubił uroczyście królową Infantkę Annę Jagiellonkę przed biskupem Wrocławskim Stanisławem Karnkowskim a w przytomości wszystkich zgromadzonych. Następnie procesjonalnie para królewska poprzedzana senatorami, niosącymi insygnia królewskie koronacyjne przybyła do kościoła kate-

drałnego gdzie biskup Wrocławski wyżey wzmiankowany Stanisław Karnkowski, w asystencyi Jana Kościeleckiego Przemyskiego i Wojciecha Sobiejskiego de Starozreby Chełmińskiego, biskupów, w asystencyi sześciu opatów infulatów, prałatów i kanoników przybyłych do Krakowa uroczyście koronował — Króla i Królową — którym niech Bóg Wszechmogący łask swoich obficie udziela.¹⁾

¹⁾ Ta krótka zapiska pisana przed dniem 9 Maja przez notaryusza kapituły nosi na sobie wszystkie cechy autentyczności — obala całkiem Program uroczystości koronacyi króla Stefana Batorego wydrukowany przez Ambrożego Grabowskiego w tomie pierwszym Starożytności historycznych polskich str. 59 i następane w którym samo podanie imion Arcybiskupa Prymasa i biskupa krakowskiego mających się znajdować na koronacyi, których wtedy zgola nie było w Krakowie, wystarczającym jest dowodem, że do relacyi programu żadney wiary przywiązywać nie można.

XXII. List Pawła Paca¹⁾ do Jana Chodkiewicza kasztelana wileńskiego.

Z Różanki²⁾ 7 Maja 1576.

[Z archiw. Sapieh. Nr. 23, fol. 497.]

Oddan mi jest list od WMci mego mciwego Pana dziś w Poniedziałek 7 Maja, z którego rozumiał, iż pan Zembocki wychowaniec WMci od JKM. był na tych dniach u WMci z listem, z którego mi z łaski swej WMć kopią posłać raczył, za co ja pilnie dziękuję że mię WMć nie raczysz ni w czym upośledzać, to co dochodzi z kąd wiadomość do WMci, z tej kopij obaczyłem iż nasz Elekt nie źle ma oko na Litwie, by mu jedno bracia nasza Polacy przedsięwzięcia jego z głowy nie wybijali i spodziewam się, że za przyjechaniem tam naszych posłów, major affectus illius erit, zwłaszcza do tych, którzy ejus partes tuentur co mi też WMć confidenter raczysz pisać, iż od króla Imci miała kupę złotych czerwonych było ku WMci przywieziono, a WMć ich brać niechciał, pomniąc na obligacyą Grodzieńskiego zjazdu, toż Wmć barzo dobrze uczynić raczył, że plus honestum et decorum quam utile amas i to potem nie uciecze, ażeby się i teraz WMci to zdało jako Panu dłużnemu i jaby rad, coby mi też od Pana posłano ale już his funiculis adversarios nostros convincimus którzy się już byli zbogacili i na Cesarza Imci wołają non ex zelo Patriae sed spe lucri.

Co mi też WMć raczysz pisać, iż Pan Wojewoda Wileński raczy sam jeden uniwersały swe po dzierzawach swych i indziej rozkazywać przybijając, publikując Cesarza Imci, to co będzie miało valoris, każdy bacny snadnie to obaczyć może, gdyż i uniwersał nasz Grodzieński nie-tego nas uczy, żeśmy nie mieli do żadnego Pana uprzedzać się sub bona fide — transeat

ergo iste error cum caeteris erroribus na tych, którzy są transgressores publicae honestatis a my też o sobie myślmy, jakobyśmy też in eo cursu et proposito nostro ostatniemi nie byli, w co wszystko WMć jako Pan mądry da Bóg potrafić będziesz raczył, a ja omnem intentionem meam z WMćią mając cum toto conjunctam służyć WMci będę a temu panu poddanym chcę być któremu i WMć się pokłoni.

Zatem życząc od P. Boga dobrego i fortunnego zdrowia i panowania na czaszy długie lasce zwykłej pilnie służby swe szczere i stateczne WMci zalecam.

¹⁾ Kasztelan Witebski, 1578 wojewoda Mściłowski. ²⁾ Wieś prywatna w Województwie Lubelskim nad Bugiem.

XXIII. List Jana Hlebowicza do Jana Chodkiewicza kasztelana Wileńskiego.

Z Krakowa 8 Maja 1576.

[Archiw. Sapieh. Nr. 23, fol. 501.]

Oznajmić WMci memu mciwemu Panu chciałem dawno co się to dzieje, ale iż się rzeczy były ani poczęły ani skończyły, trudno było pisać, ale że się teraz poczęły to WMci oznajmuję.

Naprzód to wiedz WMć iż za tak niesporą odprawą, rychłośmy przyjechać nie mogli do Krakowa, bo na Pana Klukowskiego i na pieniądze Panu Zenowiczowi¹⁾ czekać się musiało przez dzień, w drodze owa summa nadeszła a my aż w piątek do Krakowa przyjchaliśmy; skorośmy przyjechali zaraz do mnie Im. Pan Przeclawski, a po naszymu Krupka, przyszedł jeśli to chciał wybadać co na mnie, abo też tak ex amicitia uczynił, z tem się mówiło tak jako z takim mówić należało.

Nazajutrz dano nam audyencyą, gdy przyszło mówić, iż już koronowanym Królem był, zwać się go niegodziło jedno Królem, ale się to dołożyło że Królem Polskim a nie wielkim Ks. Litewskim. Tamże się wszystko poselstwo wspominało z czemeśmy byli posłani, aż potem do tego aktu przywidło się, około protestacyi tamże, zaraz poruczyłem z spólnej namowy, Panu Zienowiczowi aby tę protestacyą czytał a to przeto, żeby się nad instrukcyą żadnem słowem nie pochybiło, którą protestacyą WMci posyłam, jakiemi słowy była, po tej zaś sam ja dołożyłem do tego temi słowy: a iż ten wolny naród W. X. L. będący, widzi być takie sobie ubliżenie w wolnościach owych, tedy jako naród wolny, będzie wolał in libertate mori, quam in servitute vivere, bo im nulla servitus major esse potest, jako ta gdzieby temu Panu, którego nie obierali służyć musieli,

za temi słowy wszyscy tak byli perterrefacti, że prawie zdumieli się. Po tych słowach interpretował moją mowę tak pozdrowienie jako i to poselstwo P. Podkanclerzy²⁾ a iż chciał omittere verba necessaria jam dokładał, a zwłaszcza to gdzieś mówił: salutant Vestram Regiam Majestatem. Jam dolożył ut Regem Poloniae a protestacyą sam po łacinie wykladałem, acz oni mówili, alem ja poprawował, potem za salutacyą uczynioną dziękę, a na protestacyą ma być respons o czem będzie niżej.

Potem powiedziałem Panu Marszałkowi że ad homines mam rozkazanie. Gdy wyprawili Króla, po zaleceniu braterskiej zyczliwości, oddawszy listy wierzące, tam się pocziwość wyrządzała panom polskim, wspomniało się wydarcie Wołynia, wspomniało się w niczem niedosyć czynienie unii, i zda mi się że z łaski Bożej to się im pokazało, że mogli rozumieć, że widzimy ich sprawy, mówiło się tam dosyć ostro i tak barzo, że drugim było do płaczu, ukazywała się ich perfidia, nostra constantia, ich temeritas — nostra virtus, et alia multa. Co innym tak było miło jakoby ich po sercu drapał a WMć możesz się dorozumieć, gdyż ja nie umiem mówić łagodnie.

Tegoż dnia miałem u samego Króla audyencyą w tych rzeczach, od WMci mnie do niego zleconych i mali się prawda rzecz, gdy w radzie nie nazbyt się mnie podobał był, acz uroda czysta, lecz potem gdym do niego przyszedł, z rozmowy tak mi się barzo podobał, iż meo iudicio dawnom z człowiekiem mędrszym nie mówił, a zwłaszcza w rzeczach rycerskich, bo cokolwiek począł, do tego przywiódł zawsze rzecz, że o rycerskich sprawach dokonał.

Widzę że mu się Rady Polskie nie podobają i uznał to po nich co i WMć, iż hodiernum non crastinum bonum respiciunt et malum nunquam in memoria habent, i tak ich describował, że tument Poloni maxime et ego nihil in illis video, quod sit necessarium; jakoż i wczora wykladał przedemną ich stroje mówiąc: ad mascararum inquit, multa, non vero ad rem militarem necessarias in suo ornamento habent, de nostra gente maxime et optime persuasus i powiada ista gens maxime nostrae convenit, ut a multis cognovi i widzę, że jeśli by do czego przyszło, haberemus apud illum primum locum.

Opuściwszy te, ad ea quae pertinent redeamus. — Naprzód rozkazanie WMci wszzech, barzo wdzięcznie przyjął, wymowę około skwapienia koronacyi od siebie czynił, se non autorem coronationis esse i owszem skłaniał ich multis rationibus, aby zaniechali tej koronacyi, wiele było przyczyn, dla których drudzy przypychali a to największa iż się na praktyki cesarskie oglądali i zda mi się, że barzo sam cesareanowie poczują huk, a bodaj i nie huk, a zwłaszcza Łaski, Czechowski, Dulski, tego zmyć chcą, barzo widzi mi się, jeśli by tak było i będzie i Swisłoczy która będzie mogła

być bez summy. O Matysku też radzą, jeśli nie przysięże i chcą go Sujelnika zbawić.

Z nami tak postępują: Posły do znas szłą z wymowami, z prośbą, z pewną obroną która jeszcze trwoży się, bo jedni chcą sejmu, drudzy a zwłaszcza nam życzliwi, teraz onej być potrzebę ukazują.

Acz ci byli chcieli z nami inak postępować, ale gdym ja przyjechał a tę radę WMci królowi oznajmił, zaraz na niej przestał i powiedział *secundum meam cogitationem hoc consilium est*, widzę że *non rigorisitate*, sed *pietate et humanitate* z nami się obchodzić chce, tak jako *consilium WMci* jest.

Nam pomoc, wyrozumiałem, że dać chciw, ale co tego niewiem, takiem z innych wyrozumiał żeby radziej dał wieś, niżli 1000 fl. wszakże na to responsu czekam. Wczora WMci *diligentissime* zalecał się i to dołożył, iżby czego Boże uchwaj i do tego przyszło, żebyśmy się usuwali, tedy tak powiadał, iż WMci chce być *familiarissimus* i to mówił *qui est mihi familiaris et favorabilis si rogabit a me vestem dabo illi et toracem tuż WMci* przypominał. — Hetmaństwo wielkie WMci już obiecał i ma o tę do WMci pisać powiadając, żeby rad był i list posłał, ale że pieczęci tu Xięstwa Litt. nie masz, posłać go nie może, wszakże już to pewnie WMci obiecał z tym dokładem: *ego inquit neminem aptiorem ad hoc officium illo video*. Tamże *autoritatem WMci* wspominał i *umiejętność* w rzeczach rycerskich i *chęć swą ku WMci*, owa tak widzę byś WMć tu by był, tedybyś w rożek wszystkich wsadził, w taki sam, niewczas tak nikczemna rada, jeźlim jako żyw widział pędzą radę a porządku by kasek, na co i sam Król barzo narzekał przedemną, żeby było wiele pisać, lecz czas nie potemu, sam też zresztą przyjadę, ale będąc kuku, może być w ruku, nie będąc, *nos satis fecimus* i ja z góry nie pociągnę.

O Pani Bonie abo Annie³⁾ *nihil boni sperandum*, wczoram z nią mówił, widzę jako chłop dopadła, gębę nosi wysoko i hardo, ale widzę po samym że go ledwie nie będzie, bo prawie chłop i by nie ta trwoga, widzi mi się żeby sobą nie dał tak bardzo hybać.

Zapisy żadne nie są uczynione od niej, jedno *promissya* iż uczyni ma, ale spólnej R. P. Wczoram ja rozwodził, aby tego nie czyniła, z tym mię odprawila, wielką nam WMci *chęć* pokazujecie że się od nas oderwać chcecie, a za to jażbym miała wam zapisować? Jam też zapalony *amore patriae* rzekł jeśli się oderwiemy, WKMcici prosić nie będziemy, bo to u nas samych w ręku będzie, a też próżno WKMcici o to prosimy, gdyż niewiemy mali WKMcici do tego prawo. Z temem odszedł dobrze zafrasowany i widzę, że się nie możemy po niej nic dobrego spodziewać. Acz ci powiadają żeby było dobrze, ale ja temu nie wierzę, *senectus a vida* dobra być nie może.

WMci abym umiał abo umacniać, abo osłabiać nie umiem, *nihil prorsus certi scribere possum*, bo aż wyjazd mój okaże bo *nihil datur*

et non dabitur toż o WMci co i o sobie rozumiem, że *etsi spiritus erit promptus*, ale *caro infirma*, także i mybyśmy i chcieli dopiąć czem nie będziemy mieli, *et sic valedicemus ei*.

Do WMci Pan Szembecki posłan, *snac* w czemś małem, ale *quid hoc est inter tantos hostes?*

Mam sam pilne oko na wszystko zwłaszcza na naszą Litwę, Podczaszy list pisał przez Rączkowskiego z Pilzna, przyniesion i tam oddan, *scripsit multa sed nihillaudatum nec factum, sed verba verbis reddita*. Przywilej poszła, prosić będą, utwierdzić na przyszłym sejmie chcą i tak mniemam, jeśli wierzyć nie będziemy, że przysięgł nam Litwie, że znowu przysięże bo się o tem z nim mówiło.

Z Wojewodą krakowskim⁴⁾ nicem nie mówił, bom czasu nie miał, ale z nim mówić będę i dam WMci znać przez drugiego posłańca.

Doszło mię to żeby z wojewodą Sandomierskim⁵⁾ miano traktować o wojewodę Podolskiego,⁶⁾ a z wojewodą Podolskim abo przezeń o Litwie, ale że niepewnie, tak też to WMci piszę, ale przed się dobrze że WMci to oznajmie; gdym ten list ku WMci dopisował, doszło mię to że Król mówił o Polakach niebardzo pochlebnie. Dziś nas proszą na obiad do Króla, bo wydają pannę Wielopolską za pana Potulickiego,⁷⁾ ujrzymy co tam za rząd będzie, ale z czystem posagiem z Województwem Płockiem. Insze rzeczy do jutra odkładam, a na ten czas służby me w mciwą łaskę Wmci mego mciwego Pana zalecając, dobrego zdrowia i na wszem fortunnego powodzenia, na czasy długie WMci memu mciwemu Panu, wiernie mieć życzę.

¹⁾ Jan Zenowicz od r. 1579 kasztelan Witebski. ²⁾ Jan Zamojski. ³⁾ Anna Jagielonka. ⁴⁾ Piotr Zborowski. ⁵⁾ Jan Kostka. ⁶⁾ Mikołaj Mielecki. ⁷⁾ Piotr Potulicki wojewoda Płocki.

XXIV. List Kardynała Hozjusza do ks. Macieja Kłodzińskiego kanonika krakowskiego.

Z Rzymu 15 Maja 1576.

[Z Mss. Bibl. Jagell. N. Inw. 61, fasc. 16. fol. 11, minuta.]

Ledwieśmy to otrzymali, iż WM. tam zapłacą albo już zapłacono 80,000 dukatów. Bądź WM. na ten czas na tym kontent a niechciej się mi WM. przykrzyć więcej wymagając — naostatek by WM. większą połowicę dali, przystań WM. na niej. Bo z tymi ludźmi trudno jako sam WM. wiesz, ale przecie cokolwiek odliczą dziesiąta należy I. M. X. kardynałowi, aby ją co najrychlej mógł mieć. Boć już od dawnego czasu wielki

gryz około nas: Mille WM. odliczysz Szarlatowi, Trecentos Cassunedo ostatek tu do nas transmittes. Cokolwiek WM. transmittes wszystko creditores będą mieli. Co się tyczy Królowny JM. jako tu słyszeć, już nie tak jest propensa na Batorego jakoby ta pierwiej, bo snąc przyjechał absque milite absque pecunią i jako powiadają jest contemptibilis apud omnes, chociaż jeszcze pewnego około tego nic nie mamy, ale będziemy dali Bóg na drugi tydzień mieć, co pociesniejszego. — Posłał snąc swego ad conventum Varsaviensem ale tę odpowiedź odniósł, iż o inszym Królu nie wiedzą jedno o Cesarzu. X. Arcybiskup ¹⁾ nie chce go koronować. X. Kujawski ²⁾ nie śmie a podobno już tej chuci nie ma, którą przedtem miał do Batorego. Królowna J. M. dała się słyszeć, że nie chce nubere jedno regi coronato, dzierząc się tego si qua voles apte nubere, nube pari. Także nie wiemy co za koniec rzeczy będzie miała. Quod audivimus testamur. Na drugi tydzień co pewniejszego dali Bóg napiszemy. A zatem W. M. służby me zalecam.

¹⁾ Jakób Uchański. ²⁾ Stanisław Karnkowski.

XXV. List Stanisława Karnkowskiego biskupa Kujawskiego do wojewody Krakowskiego.¹⁾

Z Warszawy 26 Czerwca 1576.

[Z oryginału biblioteki Kórnickiej.]

Mościwy panie wojewodo Krakowski. WMci uprzejmą chęć swą pilnie zalecam.

Co się przez ten czas jakom do Króla Imci przyjechał działo, WMci oznajmuję. W Rawie Król JMość będąc, nie zastał ani starosty pana Sochaczewskiego²⁾, ani pana wojewody³⁾. Skwierku i ucisku od ludzi pełno, tanquam in purgatorio. Ze wsi chłopci, mieszczanie, szlachta, wdowy ubogie z dziećmi etc. Żalosa była facies. Podala szlachta supplikę Królowi Imci, prosząc o innego starostę, i to przynosząc do Króla Imci, że po koronacy Króla JMci dał publikować przysięgę i konfirmacyą Cesarską. Było i innych rzeczy bardzo wiele. Król JMość wzięwszy radę, gdyż starosta nie przyznawa pana naszego za Króla, dać raczył surrogacyą dla sądów, a iż zamek mocny, dla pewnika w niebytności starościnej zlecił zamek Wojskiemu, który zarazem wzięt jest, i dotąd ma to trwać, aż się starosta pan Sochaczewski zdeklaruje Królowi JMci, przyjechawszy do Warszawy. Jak skoro pan wojewoda Rawski przysiągł, za przyczyną panów, tę surrogacyą król JMość złożył raczył z Wojskiego, a włożył ją na pana Gostomskiego syna drugiego, który był u króla JMci w Węgrzech, i ucieszył się pan wojewoda

Rawski, i takeśmy tam siecią ułowili tego wieloryba. Posłał po pana Sochaczewskiego, aby bywał, chcieli mieć starostwo, to też niezły a niekrawy hamulec.

Tamże do Rawy przyjechali do króla JMci pan marszałek Koronny ⁴⁾ i pan Generał ⁵⁾, pan Szremski ⁶⁾, pan Pierzchliński, i opowiedzieli się. Przysięga odłożona do Warszawy, którą po przyjechaniu Króla Imci do Warszawy, publice przy wszystkich, naprzód pan marszałek, potem pan Szremski, pan generał, i ksiądz Rozrażewski, secretarius major regni, uczynili. W Rawie będąc Król JMość radę mieć raczył, coby z Łowiczem czynić, to jest z księdzem arcybiskupem, z posły cesarskimi, i z posłem papieżkim. Wyborniem to wyrozumiał z Króla Imci, że Król JMość chciał być na śniadaniu u księdza arcybiskupa w Łowiczu; alem sobie brał w głowę, jakoby to śniadanie było, a ono familie, gentes, hajduki głodni byli. Jednak za łaską Bożą a dobrze stanęło na tem, aby Król JMość pisał do niego list pierwiej gładki, na który iż perplexe odpisał, radziliśmy aby pana Wojnickiego, z którego domu ma dobrodziejstwo, i pana Herburta Sanockiego, z którego krewną powinność ma, Król JMość posłać raczył, i za łaską Bożą i pilnem staraniem ich przywiedli go do tego, że wczora przyjechał do Warszawy z tem sercem i umysłem, aby Królowi JMci czołem uderzył i przysięgę uczynił, co gdy będzie, wiele się trudności odetnie. Posły cesarskie i papieżkiego odprawili i z Korony wyprawili. Przez tych dwóch poselstwo Król JMość do nich, jeźli mają jakie poselstwo do Króla JMci, aby sprawowali, jeźli nie mają, tedy aby z Korony wyjechali, i zarazem przystawy naznaczono, aby ich uczciwie odprawiono, i zarazem po poselstwie Króla JMci posłowie cesarscy odjechali, papieżki jeszcze się ogląda, nie wiem na co, ale im przedsię kazano ciągnąć, i takeśmy te pany Radne odstrychnęli od księdza arcybiskupa, których duchem ksiądz arcybiskup już letni pan wszystko czynił.

Do Bolimowa przyjechał ksiądz Rozrażewski, secretarius major, od księdza Płockiego biskupa ⁷⁾, który publice imieniem księdza biskupa Płockiego poddaństwo oddawał królowi JMci, gotów będąc przysięgę uczynić, i pisał król JMość do niego, aby do Warszawy przyjechał.

Do Błonia przyjechali do Króla JMci, naprzód pan Międzyrzecki ⁸⁾, potem pan Radziwiński, starosta Liwski, Rozrażewski, i innych wiele cezaryanów, którychem ja do Króla JMci przyprowadził. Zostali, poddaństwo oddali. Po nich przyjechał pan wojewoda Rawski z dwiema syny, tamże obmowy uczyniwszy in amplissima forma, panem go swoim być przyznał, a żal swój około Rawy zachował na inszy czas, któremu dopuściliśmy się gniewać, aż przysiągł, i codzień za łaską Bożą przystępują do Króla JMci, a ja jako ona kokosz z każdym pod płaszcz prowadzę, łaskę u Króla Imci jednam, nasze errata i obledliwości, gdzie mogę, pokrywam, a na grzechy winę składam, prosząc Pana Boga, aby nie tylko ranę i bliźnę uleczył i zgoił, ale byśmy jedno ciało jako pierwiej byli.

Przyjechali też pan wojewoda Łęczycki⁹⁾ z panem Karśnickim, pod-sędkiem Sieradzkim, z Litwy z dobrą nowiną, że Litwa nasza. Wszakże kondycye jakieś niosą; będą tolerabiles, dobrze, jeśli niemożebne, odłożym je do braci naszej, a przedsię niech idą za drugimi pod pomyk. Posły swe do nas szlą cum plenaria et absoluta potestate. Dobra nadzieja, że do dobrego końca tę sprawę przywieść będzie raczył.

Z Prus także dobrą nowinę pisał ksiądz Chelmiński biskup¹⁰⁾ imieniem wszystkich Stanów i miast, że w Nowem¹¹⁾ zgodzili się na Króla JMci kondycyje jakieś niosą. Czekamy ich.

Gdzie się to za łaską Bożą i pilnem naszym staraniem dobrze odprawi będą na to Królowi radził, aby Król JMność mocą też powszechną zgody do Cesarza wyprawil oznajmując to, aby nam Jegomość dał pokój, a w trudność nas i siebie nie zawodził. To na ten czas WMOści oznajmując i pilnie się zalecam. Dan z Warszawy 26 Junii 1576.

¹⁾ Piotr Zborowski. ²⁾ Krzysztof Lasocki. ³⁾ Anzelm Gostomski wojewoda Rawski. ⁴⁾ Andrzej Opaliński. ⁵⁾ Wojciech Czarnkowski generał Wielkopolski. ⁶⁾ Jakób Rokoszowski. ⁷⁾ Piotr Myszkowski. ⁸⁾ Stanisław Ostroróg. ⁹⁾ Jan Sierakowski. ¹⁰⁾ Piotr Kostka. ¹¹⁾ Nowe miasto.

XXVI. List Króla Stefana do Księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego W. K. Litewskiego.

Z Warszawy 6 Lipca 1576. [Z Ms. Bibl. Jagiel. Nr. Inv. 1000, fol. 18.]

Stefan Bożoju miłostiu Korol Polski etc:

Podczaszomu i Hetmanu Dwornomu Welikoho Kniaźstwa Litowskoho, Panu Krzysztofu Radiwiłłu. Oznajmujem Twojej Miłosti, iż szto Panowie Rady naszy Duchownyje i Swietskije, i wsi Stany Rycerstwa Welikoho Kniaźstwa Litowskoho, przysylali do nas bratiu swoju, niekotorych ich miłosti Panów Rad naszych, uradników Ziemskich i Dwornych, także zo wsich ziem Wojewodstw i Powietów Welikoho Kniaźstwa Litowskoho perekładajuczcy o tych rzeczach, w czomsia Stanom Welikoho Kniaźstwa Litowskoho czasu jelekciej i Koronacyi naszoje ubliżyło. Aby jesmo Posły naszy do ich mosti wsich Stanów Welikoho Kniaźstwa Litowskoho, na zjezd Mstibohowski posylali, upominajuczcy i łaskawostiu dobrotliwosti naszoje do zhody przywodieczcy, żeby takoweje rozroźnienie dla dobroho i pożytecznoho Reczypospolitoje, i dla zaderżania w ciełosti tych Państw Korony Polskoje i Welikoho Kniaźstwa Litowskoho, ku zhodie i bratskomu porownaniu przywiedszy, na panowanie naszoje w Welikom Kniaźstwie Litowskom ziewzowali; w czom ich miłost Panowie rady i wsi Stany z Rycerstwa, buduczcy narod wolny i cnotliwy i jako w koźdych inych rzeczach tak i w toj sprawie roztropnosti

i dobroho baczenia wzywajuczcy, a ciełost zachowania Reczypospolitoje postrechajuczcy, z miłosti swojeje ku Piersonie Majestatu naszoho na panowanie naszoje w Welikom Kniaźstwie Litowskom, umysł swoj skłoniwszy, czerez tychże Panów Posłów swoich tohosia domowliali i potrzebowali, iż bychmo to, sztosia narodu Welikoho Kniaźstwa Litowskoho ubliżyło, obwarowawszy zachowanie praw wolnosti i swobod Welikoho Kniaźstwa Litowskoho, przysiahoju naszoju utwierdili; w czom my powinnot nasz Hospodarskoju znajuczcy, a takowoju chut' i skłonnost', ktoroju wsi ich Miłostie Panowie Rady i inszie wsi Stany Welikoho Kniaźstwa Litowskoho wdiazcznie nam miłyje, i w osobie Majestatu naszoho okazali, zowszeliakoju łaskawostiu przyjmujuczcy, rady na to wodłuh żadliwosti naszoje posłów zezwoliwszy, jako na to wsie do czoho powinnot nasza była, przysiahu jeśmo uczynili tak to, sztosia nam z osoby naszoje hodiło, osobliwymi listy naszymi obwarowali i utwierdili, a sztosia na siej czas bez Soymu Welikoho Walnoho odprawiti i skonczyti ne mohło, to jeśmo na Siem Welikij Walnyi blisko przszyli odłożyli, czoho wsieho peregisy z kancelerei naszoje, Welikoho Kniaźstwa Litowskoho, chtoby toho potrzebowal, wydati jeśmo rozkazali, i do ziem Wojewodstw i Powietów Welikoho Kniaźstwa Litowskoho rozosłano budet, wodle prozby Panów Posłów, a khdy jeśmo tomu wsiemu szto nam należało dosyt' uczynili, tohdy ich miłost' Panowie Poslowie za mociu i zleceniem od wsich stanów im danoje, imieniem swoim i imieniem wsich Panów rad brati swojeju, na wernoje poddaństwo przysiahu nam udzielali; i do wsie zwierzchnosti naszoj oddali, szto należało Piersonie Majestatu naszoho, ku władzy i sprawowaniu Reczypospolitoje. My pożałiwszy imie Wszchemocnoho Pana, kotoryi tak wielikowaźnyje sprawy ku zhodie znositi raczył, takoweje zmocnienie poprysiażeniem toje wsieje sprawy oznajmujuczcy, do ich miłosti Panów rad i do wsich Wojewodstw Welikoho Kniaźstwa Litowskoho listy naszy pisati jeśmo wieleli, iżby wszelakij poradok z osob ich miłosti sienatorskich i wsim uradom naleźny, w Wojewodstwach, Starostach i dzierzawach pod zwierzchnostiu i tytułom naszym hospodarskim wodle statutu odprawowan był, zwlaszcza w sprawiedliwosti swietoy, ktoroju jeśmo pry oboronie państwa poddanych naszych, nad wsie inoje zachowati powinni, a iż nam panowie poslowie, perekładajuczcy nemałyje nebiesiecznosti toho Państwa Welikoho Kniaźstwa Litowskoho, oborony potrzebowali, tohdy jakoje jeśmo Persony Majestatu naszoho, zowsim szto jeśmo namilszo u sebe mieti mohli, do tych państw wynieśli, tak w oboronie zaderżaniu ciełosti ich, netolko majetnosti, ale i zdorowia naszoho, hdie toho potrzeba okazat litowatiś niebudiem. A wiéd że i to nam ku wiadomosti twojej miłosti oznajmiti za potrebnosia widielo, iż stany Korony Polskoje, obmyliwajuczcy wsiakije potreby Reczypospolitoje, i okazujuczcy chut' miłosti swojeje ku nam Hospodarowi, dla wsiakoho ubezpieczeństwa, jako podatok piewnyi, takowj jakisia w Lublinie czasu unii był postanowił, z dobr

wszeliakich postanowili, tak i ruszenie pospolitaje protiwożdemu nepryjatieliu ufalili, i w moc naszu to podali, tak my o wsiem dobrom i bezpiecznom Korony Polskoje i Welikoho Kniażstwa Litowskoho, za wsiakim usilowaniem naszym obmysliwajuczcy, radybychmo bezpiecznost' i celost' Welikoho Kniażstwa Litowskoho zaderzali, tohdy jako zamki pohranicznyje opatryli, tak i ludmi służebnymi hrancy Welikoho Kniażstwa Litowskoho, z własnosti naszoje Hospodarskoje, ile na tot czas byti mohło, osmotreli i pojasniti jeśmo wieleli, a do Welikoho Kniazia Moskwowskoho oznajmujuczcy jemu o panowaniu naszom, i to że pokoj zastanowlenyi z nim derzati choczem, i krowoprolitia w Chrestianstwie ne żadajem pisali jeśmo, i poslancy naszy do neho posylajem, wedze do czoho bysia on mstit chotiěl, tohdy my majuczcy wiadomost stoje storony, neomieszkajem osoboju naszoju, ku poratowaniu i wszelakim potrebam toho państwa prybyti, jako dlia toho i dlia inszych potreb Reczypospolitaj należaszczych, a nie miensz dlia postanowienia poradnoje oborony, umysłili jeśmo Siem Walnyi mieti o Swietom Michale w roku ninieszniem siemdesiat szostom przyszłom swiatie, a w tom czasie do Swietoho Michala, aby Boże uchowaj, nepryjatiel zloho umysłu nienapólniwszy sia, w hranicach toho państwa, jakoje szkody nie uczynił, khdyż czas blizki wysztia peremirja wychodit. Proto namowiwszy sia z ich miłostiu Pany radami naszymi, takowuj posiłok nam uczynitisia widielo, iżby na tot czas, twojej miłosti jako hetmanu dwornomu na półtarasta koniej ludiey służebnych, potomu jako i pierwej w Wielikom Kniażstwie Litowskom służba postanowlena byla, to jest na každoho konia na czwiert' hodu, po pieti kop hroszej, a osobliwie ku posiłku zamków ukrainych: Wojewodie Witiebskomu, Starostie Surażskomu panu Stanislawu Pacu do Witiebska na sto koni; kasztalianu zemli Połockoje, Starostie Liepelskomu panu Juriu Zienowiewiczu do Leplia na sto koni; kasztalianu Mstislawskomu Kniaziu Iwanu Sołomireckomu do Mstislawlia na sto koni; panu Filonu Kmitie Starostie Orszanskomu do Orszy na sto koni; na zamok Ulskij do dierżawy tamoszniego Ulskaho Kniazia Konstientina Łukowskoho na piadiesiat koni. Tym wsim, na každoho konia na czwiert hodu, po czotyry kopy hroszey Litowskich, jakoż i czast' piniezy na tyje ljudi służebnyje z własnosti naszoje hospodarskoje, do ruk Podskarbieho ziemskoho Welikoho Kniażstwa Litowskoho dierżawcy Olytskoho i Kwasowskoho pana Ławryna Woyny, dati jeśmo wieleli, po kotoryje jako Wasza miłost na swoj poczot do pana Podskarbieho ziemskoho poszlesz, tak i o tom jak piniezy na poczty wyszej pomienienyje, Starostom Ukrainym rozdany byty majut, z panom Podskarbibim ziemskim porozumiewszy, tym Starostam Ukrainym oznajmił, iżbysia na takie poczty sposobliali, i po piniezy do pana Podskarbieho Ziemskoho posylali, a sztosia dotyczet Infantskich Zamków, tam, także osobliwyi posiłok i poratowanie ku oboronie uczyniti wieleli, a o dalszaj oboronie i o inszych potrebach, toho Państwa Wielikoho Kniażstwa Litowskoho, chotieczysia jak

z ich Mstiu Pany radami Welikoho Kniażstwa Litowskoho, tak i z twojeju miłostiu Hetmanom dwornym onoho Państwa, namowiti i obmysłiti umysłiti jeśmo, bliżej ku onomu Państwu do Tykotina, a potom do Knyszyna nadjechati i o bolszom obmysliwaniu potreby Reczy pospolitaje radi bychmo, z ich miłostiu Pany radami naszymi i z twojeju miłostiu jako uradnikom i Hetmanom dwornym toho Państwa Wielikoho Kniażstwa Litowskoho namowili, jakoż wo wtorek miesiacu Jiulia diesiatoho dnia, s pomoczju Bożezu do Tykotina wyjeżdżajem, i dast' Boh w Tykotynie szestnadcatoho dnia tohoż miesiaca skoro budiem, od tot do Knyszyna ruszytisia majem dlia czohoby ich miłost Panowie rady Wielikoho Kniażstwa Litowskoho, tak ku tomu czasu, do nas do Knyszyna prybyli, listy naszy do ich miłosti pisati jeśmo wieleli, Twojaby miłost' o tom wiaduczcy, jako uradnik i Hetman dworny Wielikoho Kniażstwa Litowskoho, dlia takowoje potreby Reczy pospolitaje i dlia nas Hospodara do Knyszyna na dwatcat treti dzień nynieszniehoż miesiaca Jiulia prybył, i pilniesia pospieszyti neomieszkał, khdyż my ku ostatniomu dniu tohoż miesiaca Jiulia w Warszawie radibychmo byli, dlia wielikowaznych potreb Reczy pospolitaje, odprawiwszy pierwej z ich miłostiu Pany radami potreby tam toho Państwa pohranicznyje, czym nam Hospodaru twoja miłost recz wdacznuju udzielajesz, i potrebam i reczom pohranicznym dohodisz, szto my od twojej miłosti wdacznie przyjmowati choczem.

Pisan w Warszawie Ciela Bożego Narożenia tysiacza piatsot siemdesiat szostom miesiaca Jiulia szostoho dnia.

XXVII. List JKMści do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego oznajmujacy swoje panowanie i o giejcie na wielkich posłów.')

Z Warszawy 12 Lipca 1576.

[Archiw. Sapiel. Nr. 23.]

Stefan z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski Żmudzki, Mazowiecki, Inflancki, Książę Siedmiogrodzki i innych.

Bratu naszemu Wielkiemu Hospodaru Iwanu Wasiljewiczu z Bożej miłosci Hospodaru wszystkiej Rusi i Wielkiemu Kniaziu Włodzimierskiemu, Moskiewskiemu, Nowogorodzkiemu, Kazańskiemu, Astrachańskiemu, Pskowskiemu, Twerskiemu, Inhorskiemu, Permskiemu, Wiatskiemu, Bólgarskiemu etc.

Oznajmujemy Wam, bratu naszemu, iż z woli i łaski Najwyższego Boga na Stolicę Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego zasiedliśmy, i zwykłym obyczajem Hospodarów Chrześcianańskich miłosciwie ukoronowani zostaliśmy. A że Pan Bóg w niezmiernem miłosciwie swoim Boskiem, panowanie nasze tak prowadzi, iż nas raczył granicami państw naszych.

z Waszemi Hospodara Chrześcijańskiego państwa połączyć, za to cześć i chwałę Imięniowi Jego Świętemu oddajemy, i oddawać chcemy, prosząc miłosierdzia Jego Świętego, ażeby dla dobra całego Chrześcijaństwa wspomnienia swojego Boskiego przymnażać nam raczył. A my woli Jego świętej poddając się, zawiadamiamy Was o tem, brata naszego, i dajemy Wam znać, iż wszystkiego tego coby tylko dla dobra narodów Chrześcijańskich lepsze być mogło, jak najusilniej żądamy, a jako nas z niezmiernego miłosierdzia, Bóg wszechmocną prawicą swoją postanowić raczył, Panem i Hospodarem na stolicę Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, tak z tego miłosierdzia Jego świętego wszystkiego dobra Chrześcijaństwu życzymy, i z Wami Wielkim Hospodarem w Chrześcijaństwie chcemy dobrego pożycia, a te myśli nasze Wam objawiając, posyłamy do Was brata naszego posłów naszych: Jerzego Grudzińskiego, Trukczaszego, dworzanina naszego i Leona Bukowieckiego dworzanina naszego. A jak od naszych Panów Rad powzięliśmy wiadomość, iż brat nasz pokój między państwami Waszemi i naszymi postanowiony, utrzymuje, to i my rozkazaliśmy wszystkim wojewodom, starostom, dzierżawcom, rządcom miast i miasteczek i włości naszych ukraińskich, ażeby do postanowienia traktatu między nami spokojnie się zachowali ku państwowi i poddanym Waszym brata naszego, aby Wy brat nasz także ku państwowi naszym Wielkiemu Księztwu Litewskiemu, Ziemi Inflanckiej i wszystkim innym ziemiom państw naszych, spokojnie zachować się rozkazali. A gdy zechcecie z nami dobrego pożycia w pokoju Chrześcijańskim, to chcemy abyście list glejtowy dostateczny na posły nasze wielkie, teraz przez tych naszych posłów do nas posłali, i ich niezatrzymując do nas odprawili; za którym to listem Waszym glejtowym my posłów naszych wielkich, dla traktatów do Was brata naszego posłać chcemy, przywołując wszystkie Chrześcijaństwo ku dobremu, tak jak się wiedzie między Hospodarami Chrześcijańskimi, w których to rzeczach poleciliśmy tym naszym posłom obszerniej Wam bratu naszemu słowo przemówić; którym to słowem ty brat nasz w zupełności tym naszym posłom do Was przemawiającym wiarę dać możesz.

Pisan w Warszawie od Bożego Narodzenia roku 1576, miesiąca Lipca dnia 12.

¹⁾ Jest ten list po rusku drukowany w dziele: *Kniga posolskaja metriki Wielkiego Książstwa Litowskiego*. Moskwa 1843, tom 2, str. 1.

XXVIII. Instrukcja dana posłom od Jego Królewskiej Mości Jerzemu Grudzińskiemu i Leonowi Bukowieckiemu.¹⁾

Z Warszawy 12 Lipca 1576.

[Archiw. Sapieh. Nr. 24.]

Najpierw gdy u Wielkiego Kniazia Moskiewskiego będą, mają od Jego Królewskiej Mości pozdrowienie uczynić w tych słowach:

Najjaśniejszy i Wielki Hospodar nasz Stefan z Bożego miłosierdzia Król Polski i Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Żmudzki, Mazowiecki, Inflancki, Książę Siedmiogrodzki etc.

Tobie Wielkiemu Hospodarowi i Wielkiemu Kniaziu Iwanu Wasiljewiczu, Hospodarowi wszej Rusi, Wielkiemu Kniaziu Włodzimirskiemu, Moskiewskiemu, Nowogrodzkiemu, Kazańskiemu, Astrachańskiemu, Pskowskiemu, Ingorskiemu, Permskiemu, Wiatskiemu, Bołgarskiemu etc. rozkazał poklonić się, a zdrowie Waszej miłości polecił nam posłom swoim oglądać.

Po tej przemowie mają list oddać.

Po odczytaniu listu mają mówić:

Hospodar nasz Król Polski i Wielki Książę Litewski polecił nam, Waszej miłości bratu swojemu powiedzieć, iż z woli, łaski i opatrzienia Bożego siadłszy na Stolicy Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, odebrać raczył Jego Królewska Mość wiadomość od Panów Rad swoich, iż umowa o pokój z państwem Waszej miłości z państwami Jego Królewskiej Mości, jest bliska ukończenia. A Jego miłość Hospodar nasz, Król szczęśliwie panujący w Koronie Polskiej i Wielkiem Księstwie Litewskiem, nie chciał tego opuścić, aby Waszej miłości bratu swojemu nie miał panowania swojego oznajmić, i tego, iż z Waszą miłością i ze wszystkimi innymi Hospodarami Chrześcijańskimi, chce Jego miłość dobrego pożycia, dla korzyści całego Chrześcijaństwa, chociaż o tem Jego Królewska Mość ma wiadomość, iż Cesarz Chrześcijański przeciwny jest temu, co pochodzi stąd, iż niewielką liczbą Panów Rad na Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie obrany, w Królestwie tem panować chciał. Ale iż z niezmiernego miłosierdzia Bożego na elekcyi wielką także liczbę Panów Rad ze wszystkich pospołu stanów Rycerstwa, na obranie Króla i pod panowanie Jego, serca ich skłonić raczył, a tak wezwaniem od teje Rzeczypospolitej na to wielkie Hospodarstwo przyjechawszy i zwykłym obyczajem, świętobliwie w stołecznem mieście Królestwa Krakowie ukoronowanym jest, zatem wszyscy obywatele Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, zwłaszcza, którzy byli przychylni panowaniu Cesarzskiemu, mają i to za sobą, że posłowie Jego Cesarzskiej Mości co ku większemu pomnożeniu Rzeczypospolitej tych państw

obiecowali; tego nie wypełnili, a w niektórych rzeczach przeciwnymi okazali się. Dlatego też wszyscy pod panowanie Jego Królewskiej Mości złączyli i zjednoczyli się. Ale iż Jego Królewską Mość Hospodara naszego pewne listy doszły, iż na osławienie panowania Jego Królewskiej Mości, Cesarz Jego miłość podaje to, między Pany Chrześcijańskie a osobliwie do Waszej miłości, głosząc panowanie Jego Królewskiej Mości nie z woli Bożej, ale ze zmowy i z podania niewiernych, wspominając i poddaństwo Cesarzowi Tureckiemu dla upominków, jakie ziemia Siedmiogrodzka nie za Jego Królewskiej Mości, ale za pierwszych panów onej ziemi zaczęła była dawać. Co i jak, i przez kogo się to zaczęło i z czyjej przyczyny na całe Królestwo Węgierskie przyszło to niebezpieczeństwo, wiadomo to jest wielu narodom a niemniej i Waszej miłości, jako nieostatniemu Hospodarowi, nie jest to tajemnicą. A tylko to Bogu Stworzycielowi wiadomo, jaką liczbę raczył brać z tych, którzy przyczyną są takiego poruszenia tego Królestwa, a podobno i potomkowie wiedzą jakiego sąsiedztwa w nim zażywają, i chociaż Cesarz Jego miłość nie wspomina iż sam Cesarzowi Tureckiemu daninę daje, a która o dziesięćkroć większa suma aniżeli z ziemi Siedmiogrodzkiej przychodzi, a do tego z wielkim niebezpieczeństwem państw swoich to okupuje. A Jego Królewska Mość jako wolne państwo swoje sprawował, tak i do tych wielkich Hospodarstw jadąc, bratu swojemu rodzonemu ono państwo ziemię Siedmiogrodzką sprawować polecił raczył. Z czego łatwo każdy zobaczyć może, że to Cesarz Jego miłość tę niechęć ma z tych przyczyn, iż na wspomnionych Hospodarstwach, na których Jego Królewska Mość szczęśliwie panować raczy, zasiąść nie mógł. Takie niegodne rozgłaszanie nigdy się nie pokaże na osobie Majestatu Jego Królewskiej Mości choć pogotowiu jest u Hospodarów i u wszystkich narodów chrześcijańskich innego i przeciwnego rozumienia o dostojeństwie Jego Królewskiej Mości, co chrześcijańskim nie jest zaszczytem, gdyż Jego Królewska Mość jako z woli i przejrzenia Boga Stworzyciela Królestwu Polskiemu i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu i wszem państwowom ich, a tej wolnej Rzeczypospolitej Panem i Hospodarem jest. Tak wiedząc o tem, że na zgodzie Wielkich Hospodarów całemu Chrześcijaństwu zależy, dlatego też wszystkim swój umysł na to zwrócić raczył, ażeby ze wszystkimi Hospodarami Chrześcijańskimi w pokoju i w dobrem pożyciu być, a jak to z listu Jego Królewskiej Mości łatwo wyrozumieć Wasza miłość raczył, i jeśli czego Jego Królewska Mość od Boga Stwórcy pod panowaniem swoim życzy, to nad wszystko zgody i pokoju z Hospodarami Chrześcijańskimi, jednak nie więcej jak tylko tyle, ażeby nie opuścił tego wszystkiego, co Jego Królewska Mość z przysięgi i miłości swej ku państwowom i poddanym swoim jest obowiązany. A to wszystko objawiając Waszej miłości Wielkiemu Hospodarowi, nas posłów swoich ku Waszej miłości posłać raczył, nie chcąc żadnej przyczyny z strony państw swoich ku rozlaniu krwi chrześcijańskiej dać, rozkazawszy, Jego Królewska Mość po

wszystkich krainach Korony Polskiej, Wielkiego Księstwa Litewskiego i ziemi Inflanckiej, ażeby i po ukończonym rozejmie zachowali się spokojnie. A kiedy Wasza miłość ze swej strony także, ku Państwu Jego Królewskiej Mości list głejtowy na posły wielkie posłać raczysz, to za taką obсылką między Waszą miłością Wielkimi Hospodarami wielkie dzieła na dobro Chrześcijaństwa objawiać się będą.

¹⁾ Uwaga jak przy liście poprzednim.

**XXIX. List Ich miłości Panów Rad Koronnych i Litewskich do bojarów
Kniazia Wielkiego Moskiewskiego.**

Z Warszawy 12 Lipca (?) 1576.

[Archiw. Sapieh. Nr. 23.]

Najjaśniejszego i Wielkiego Hospodara Króla Jego Mości Stefana, z Bożej miłości Króla Polskiego i Wielkiego Księcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, etc. Rady duchowne i świeckie Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, Jakób Uchański z Bożej łaski Arcybiskup Gnieźnieński; Waleryan z łaski Bożej biskup Wileński; Piotr Myszkowski z łaski Bożej biskup Płocki; Melchior Gedrojcz z łaski Bożej biskup Żmudzki; Mikołaj Pac z łaski Bożej biskup Kijowski; Piotr Zborowski, wojewoda i starosta Krakowski; Mikołaj Radziwiłł, wojewoda Wileński, kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego, starosta Lidzki i Mozyrski, dzierżawca Borysowski; Jan Chodkiewicz, margrabia na Szklowie i na Mirze, kasztelan Wileński, starosta Żmudzki, marszałek ziemski Wielkiego Księstwa Litewskiego, administrator ziemi Inflanckiej, starosta Kowieński, starosta Telszewski; Stefan Zbarański, wojewoda Trocki, starosta Zasławski; Ostafi Wołowicz kasztelan Trocki, podkanclerzy Wielkiego Księstwa Litewskiego, starosta Berestecki, Kobryński i Rzeczycki; Grzegorz Wołowicz wojewoda Smoleński, starosta Mirecki, Dołgowski, dzierżawca Ejszycki, Wozański, Konewski i Dubiecki; Mikołaj Dorohostajski wojewoda Połocki, starosta Wolkowicki, dzierżawca Szeretowski i Wieluński, Cywuń-Gondyński; Paweł Sapieha wojewoda Nowgorodzki; Stanisław Kryski wojewoda Mazowiecki, starosta Płocki; Mikołaj Kiszka, wojewoda Podlaski, starosta Dorogicki i Bielski; Anzelm Gostomski wojewoda Rawski; Jerzy Ościk wojewoda Mścisławski, starosta Braclawski; Mikołaj Sapieha wojewoda Miński; Paweł Sapieha kasztelan Kijowski, starosta Lubiecki i Terewalski; Jan z Tęczyna kasztelan Wojnicki, podkomorzy Koronny, starosta Lubelski; Grzegorz Wołowicz kasztelan Nowgorodzki; Paweł Pac kasztelan Witebski, starosta Wilkomirski; Maciej Sawicki kasztelan

Podlaski, pisarz Wielkiego księstwa Litewskiego; Szymon z Szubskaszczyzna kasztelan Inowłodzki; Piotr Dunin-Wolski kanclerz koronny; Jan Zamojski podkanclerz koronny, starosta Bielski i Knyszyński; Ławrin Wojna podskarbi ziemski Wielkiego Księstwa Litewskiego, Pisarz Jego królewskiej Mości, starosta Piński i Olycki; Andrzej Zborowski ze Zborowa marszałek nadworny koronny, starosta Radomski; Mikołaj Krzysztof Radziwiłł książę na Olyce i Nieświeżu, marszałek nadworny Wielkiego Księstwa Litewskiego; Krzysztof Radziwiłł podczaszy, hetman nadworny Wielkiego Księstwa Litewskiego; starosta Solecki, dzierżawca Żyżmarski; Jan Kiszka krajczy Wielkiego Księstwa Litewskiego; Aleksander Chodkiewicz starosta Grodzieński i Mohilewski. Sami od siebie i z polecenia innych Panów Rad duchownych i świeckich i wszystkich Stanów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wielkiego Hospodara Iwana Wasiljewicza z Bożej miłości Hospodara wszystkiej Rusi i Wielkiego Kniazia Włodzimierskiego, Moskiewskiego, Nowgorodzkiego, Kazańskiego, Astrachańskiego, Pskowskiego, Twierskiego, Ingorskiego, Permskiego, Wiatskiego, Bołgarskiego etc. braci naszej Arcybiskupowi Metropolicie Moskiewskiemu, Kniaziom i Bojarom, Wielkiej Radzie Jego miłości! Oznajmiamy Wam bracia nasi, iż Najwyższy Bóg z łaski i niezmiernego swojego Boskiego miłosierdzia, raczył nam dać i na stolicę Hospodarstw tych, Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego posadzić Pana i Hospodara Stefana, Króla Polskiego i Wielkiego Księcia Litewskiego, wszystkimi świętobliwymi postępkami i cnotami królewskimi wywyższonego i jaśniejącego, co przynależy Wielkiemu Hospodarowi Chrześcijańskiemu, a przeto wszelkie nieporozumienia około obierania Hospodara, od wszystkich Stanów tak w Koronie Polskiej jako i w Wielkiem Księstwie Litewskiem uspokoiły się, a miłosierdziem Bożem w całej Rzeczypospolitej tych wielkich hospodarstw wszyscy obywatele jednomyślnie pod panowanie Jego Królewskiej Mości, tak świętobliwymi czynami od Pana Boga udarowanego Pana, skłoniwszy się, cześć i chwałę Stwórcy nieba i ziemi dając, a wszego dobra Chrześcijaństwu pragnąc i pożądając, a pożycia dobrego między tymi Hospodarami naszymi życząc, Wielkiemu Hospodarowi naszemu opowiedzieliśmy, iż pokój między Hospodarstwem Jego Królewskiej Mości i Hospodara naszego jest ustanowiony do naznaczonego czasu. Prosząc Hospodara Jego miłości, ażeby pokój ten między Hospodarstwami, po ustanowieniu dobrego dzieła między Ich miłością Wielkimi Hospodarami naszymi zachować polecić raczył. Jakoż Jego miłość Wielki Hospodar nasz na prośby nasze wolę swoją do tego skłonić raczył. A wy bracia nasi, radami swojemi mądrymi do tegoż Hospodara swojego przywoźdźcie macie, iżby Hospodar Wasz takież pokój z państwami Hospodara naszego Jego miłości, Wielkiem Księstwem Litewskiem, ziemią Inflancką i ze wszystkimi innemi ziemiami i państwami Jego Królewskiej Mości do postanowienia między Hospodarami Ich miłością dobrego dzieła zachować rozkazał. Gdyż my uznając Wielkiego

Hospodara i Pana Waszego życzliwą przychylność ku dobru w Chrześcijaństwie tośmy Najjaśniejszemu Hospodarowi naszemu oznajmili. A z przykładu jak się przedtem między Wielkimi Hospodarami naszymi i między nami, Radami i Wami Bojarami Dumnymi, znosząc się we wszystkich dziełach dobrych w poselstwach, zachowywało, prosiliśmy Najjaśniejszego Hospodara Króla Jego Mości, iżby posłów swoich ku Hospodarowi waszemu posłać raczył, gdyż Król Jego Mość nam świętobliwie panujący i wszyskiego dobra w Chrześcijaństwie życzący, a rady i prośby nasze Rad swoich poważający, posyłać raczy do Hospodara waszego posłów swoich, i Wy bracia nasi to wyrozumiawszy, co niezmiernie miłosierdzie Wszzechmogącego Boga na dobre dla Chrześcijaństwa sprawia, z nami byście bracią swą z tego cześć i chwałę Imieniowi Jego Świętemu oddali, i Jego miłość Hospodara swojego Wielkiego do tego do czego i my Jego Królewską Mość Hospodara naszego przywoźdźdźmy, radami swojemi mądrymi prowadzili, ażeby w Bożem miłosierdziu ku dobru i uspokojeniu w Chrześcijaństwie przyjść mogło, poczem za czolobiciem i radami naszymi, nasz Wielki Hospodar posłów swoich Wielkich do brata swojego Hospodara Waszego posłać chce, kiedy od Waszego Hospodara przez posłów Jego Królewskiej Mości glejt posłany będzie. A zatem na pokój Chrześcijański dobre dzieło między Hospodarami uczynić się może; a my prosząc miłości u Boga Stworzyciela, o tem pieczołowitość mieć chcemy i Jego Królewską Mość Pana i Hospodara naszego miłościwego do tego wieść radami i czolobiciem naszym będziemy, ażeby było ku rozmnożeniu całego Chrześcijaństwa i ku bratniemu pożyciu między Hospodarami naszymi, z całym dobrem tych Wielkich Hospodarstw. A z tym listem naszym posyłamy do Was braci naszej dworzanina Hospodarskiego Jana Gogola i aby Wy bracia nasi, tego posłańca naszego nazad do nas odprawili.

XXX. Od Wezyra Hazan Baszy do Jego Królewskiej Mości Stefana Batorego, przez JMość Pana starostę Halickiego Sieniawskiego.

W pierwszych dniach Sierpnia 1576. [Tekę Naruszewicza fol. 85, d. 115.]

Między Jezusa chwalcami Panu najwyborniejszemu, między Messyasza chwalcami najzacniejszemu, wszystkich Nazareńczyków sprawy naprawiającemu wszelkiej czci, i poszanowania godnemu, wielkich gromad ludzi, i zstępów Panu miejsce zacności i wielmożności trzymającemu Królowi, Polskiemu Stefanowi Batoremu, którego sprawy niechaj Bóg ku dobru sprowadzi jako Jego przyjaźni się godzi, i powolności przystoi pozdrowienie przyjacielskie odprawiawszy przyjaźliwie oznajmuję. Wezyr Wasz Starosta Halicki, któremu niech Bóg pomocny będzie między messyaszowymi ludźmi zacny, i uczni-

wości godny poseł wasz, któregoście do Najjaśniejszego i wszystek świat okrywającego Cesarza Ottomańskiego Pana mego Porty wysokiej z listem swym przysławszy, o nowy list przymierny prosiliście. Niedawnego czasu przerzeczony poseł wasz więcej już przedtem niż w liściech przymiernych było, imieniem waszem niektórych spraw się upominając, i aby wpisane były prosił, dlaczego dosyć długą suplikę napisawszy podał. Co wszystko zrozumiawszy, i porządnie nic nie opuszczając napisać kazawszy podnózkowi Majestatu Najjaśniejszego Cesarza JMości z wszelką uczciwością suplikowałem. Najjaśniejszy Cesarz łaskawie przyjąwszy wszystko zaraz w list przymierny wpisać, i swój osobny list przytem Wam posłać, rozkazanie swoje Cesarskie dać raczył. Przedrzeczony wyżej wspomniany poseł Wasz posługę w poselstwie sobie od was zleconą porządnie, obyczajnie z wszelką uczciwością i obu stron pożytkiem odprawivszy, dobrowolnie pozwolenie na odjazd Najjaśniejszego Cesarza wzięwszy, do Was się wyprawił. Skoro tedy z łaski Najjaśniejszego Cesarza Was zdrowo zastanie, potrzebna rzecz jest, abyście wdzięczni łaski i chęci Cesarskiej będąc, wedle napisania w liście Cesarzkim przymiernym się sprawowali, a nic przeciwnego postanowieniu i przymierzu z tamtej strony nie pokazując, zawsze woli Cesarza Jegomości przestrzegali i ten błogosławiony pokój i uczynione przymierze przyjacielstwa z uczciwością wszelaką zachowując wszelkim sposobem postanowione przymierze, aby z waszej strony przestrzegane było, pilne staranie od Was czynione niechaj będzie. Pisan na początku miesiąca Dziemazyl Ewel nazwanego 985 roku.

XXXI. List cesarza tureckiego sułtana Murada do Króla Polskiego Stefana Batorego.

W pierwszych dniach Sierpnia 1576. [Tekę Naruszevicza vol. 85, d. 116.]

Po zwyczajnych tytułach etc. etc. Królowi Polskiemu Stefanowi Batoremu, którego sprawom niech Bóg, będzie przytomny; za oddaniem tego znaku naszego cesarskiego wiadomo niech będzie, że do progu wielmożnego gniazda naszego i do wyniosłych wrót Porty Ottomańskiej z zacnych i z przednich panów polskich, między messyaszowymi pany wysoki starosta Halicki, któremu niech Bóg szczęścia użycza, z listem Waszym w poselstwie przyszedłszy abyśmy list przymierny odnowivszy, Wam posłali, imieniem Waszem pilno żądał. Co uważivszy, łaskę naszą cesarską Wam pokazując, żądaniem i prośbą Waszą nie pogardzając, znowu list nasz przymierny cesarski napisać kazawszy, wedle woli i żądania Waszego przez tegoż posła posyłamy, który

posługę tę poselstwa swego przystojnie odprawivszy, za pozwoleniem naszym cesarskim nazad do Was z uszanowaniem zwykłym się wraca. Trzeba tedy abyście jako Was list ten nasz cesarski zdrowo zastanie, wysokiemu progowi Porty naszej zwykłą szczerą i powolną oświadczając, wedle napisania w liście przymiernym z Portą Ottomańską się obchodząc, wszelką zyczliwość przeciwko Wielmożności naszej okazując, statecznie i nieodmiennie w przyjaźni stali byli. Pisan na początku miesiąca Dziemazyl Ewel nazwanego roku dziewięćsetnego ośmdziesiątego piątego, a według nas roku Pańskiego tysięcznego pięćsetnego siedmdziesiątego szóstego.

XXXII. List J. K. Mości Stefana Batorego do Jana Sierakowskiego Wojewody Łęczyckiego.

Z Warszawy 6 Sierpnia 1576. [Tekę Naruszevicza Vol. 85, d. 120.]

Wielmożny uprzejmie nam miły. Za pisaniem i wskazaniem niektórych Rad Pruskich i radą też tych, którzy na ten czas przy nas są, zdało się nam pozwolić spólnego zjazdu obywatelom ziem Pruskich w Malborku przed naszym do tego tu miasta przyjazdem, dlatego tylko samego, aby na tym zjeździe między sobą postanowili, żeby zaraz wszyscy do posłuszeństwa naszego przyszli, a ku temu aby ten zjazd władzą naszą był złożon. Ażeby uprzejmość wasza z Panem wojewodą Sandomirskim¹⁾ na tym zjeździe był, jakoto z kopii pozwolenia tego naszego Uprzejmość Wasza lepiej wyrozumiesz: przeto żądamy aby Uprzejmość Wasza porozumiawszy się z Panem wojewodą Sandomirskim na tym zjeździe Malborskim był i o to się starał, jakoby obywatele ziem tamtych między sobą spólnie postanowić mogli, aby wspólnie wszyscy do posłuszeństwa naszego przyszli, ażeby się tam wszystko stało, coby było ku pożytkowi Rzeczypospolitej i dostojeństwu naszemu. Uczynisz nam Uprzejmość Wasza rzecz wdzięczną. Dan z Warszawy dnia 6 Augusta roku Bożego 1576, królowania naszego roku pierwszego.

Na tym liście do stanów Pruskich nie rozpisałyśmy Uprzej. Waszej i Pana wojewody Sandomirskiego, a to z tej przyczyny, iż niewiemy jeszcze pewnie, jeśli ten zjazd dojdzie, i jeśli tam pojedziecie, ale kiedy wiedzieć będziemy poszlemy wierzący list na WM., o czem żądamy, daj nam Uprzejmość Wasza znać, porozumiawszy się z Panem wojewodą Sandomirskim.

¹⁾ Jan Kostka † 1581.

XXXIII. List Ławryna Wojny do Jana Chodkiewicza Kasztelana
Wileńskiego.

Z Warszawy 21 Sierpnia 1576. [Z archiw. Sapieh. Nr. 23, fol. 449.]

Oznajmuję WMci, iż za przyjechaniem ówdzie Pana Tauba, Pana Krauza a potem Kniazia Aleksandra Połubieńskiego, było niemało rozmów u JKMci około rzeczy Inflantskich, jakoż i Imé Pan Wojewoda Krakowski, nietylko w rzeczach Inflantskich ale i w wielu rzeczy WMśc i swoich wiele z łaski swej ze mną rozmawiać i konferować raczył, a jako z pierw raczył być Panem pofrasowanym, iż po części rozumiał, żeś WMśc jakoby nie kontent od JKMci odjechać był raczył, tak pilnie szukał okazji, jakoby seryo z Królem JMcią o tem mówił, a iż ta się okazała za pisaniem WMci przez Pana Narbuta podała, tedy nie zaniechał wszystkiego tak Królowi JMć przelożyć, jako czulemu a wiernemu przyjacielowi WMci należy, ja też sługa WMci nie jeno natenczas ale i zawsze, kiedymkolwiek jaką okazją miał nie zaniechałem we wszystkim i w tem co się w Knyszynie działo u JKMci. Co w czem należy okazać, i na dalej JKMśc wszystkiego ku wiadomości co potrzeba podać, w czem o sobie teraz ku WMści krom żadnych zatachów służyć winien i takowym mié WMśc zawsze znać raczysz. A iż się to JMć Panu Wojewodzie Krakowskiemu i wielu innym zyczliwym i powolnym przyjacielom Wmci niezdalo, żebyś WMśc tak zgodą tę ziemię Inflantską puszczać mimo się miał, tedy się do tego wiodło, iż Król JMśc ku WMci pisać raczy, żądając żebyś to WMśc jeszcze w swej prowizyi mieć raczył, a około opatrzenia ludźmi na te zamki Inflantskie JKMci, tak raczył zastanowić, jako się z JMć Kniazem Połubieńskim, Panem Taubem i Panem Krauzem JKMśc namówić raczył, o czem wszystkim szerzej JKMć w liście, swym ku WMci pisać rozkazać raczył, który iż się moją mierną łaciną pisał, nie wiem jako jest, jednak sens, z wolą JKMci taki, jako jest napisano, WMśc jednak zrozumieć raczysz, a co się dotyczy odprawy na ludzie piesze na zamki Inflantskie, tym się ze wszelaką pilnością o pieniądze staram i starać będę, jakobym im wzdy co podał, ale podobno mi pierw potrzebą będzie we wszystkim wziąć naukę od WMci dla której się rychło ku WMci pospieszę, a kiedy tam bliżej się przymknę, dowiadować się pilnie o tem, gdziebym się z WMcią widzieć mógł będę, jeno Panie Boże daj, żeby tam co zkąd inąd teraz na prawie puste Inflanty nie przydalo, i kiedyby się do sejmu zatrzymać mogli, miałbym nadzieję żeby wždy tam skończenie niejakię okóło nich stać się mogło. Dla wyprawy na granicę W. Xtwa Litt. Panu Hetmanowi polnemu ledwiem domówił, że bardzo małą summę pieniędzy

dano i wie to Pan Bóg, jako się i na początku z tym ukazać. Wszakoz ja kiedy czemu przez niedostatek dosyć czynić niebędę mógł, nie wierzę żebym za to winowan być miał, co wszystko Panu Boga poruczyć trzeba. Król JMć dnia dzisiejszego już z Warszawy do Prus wyjechać raczył; ja za się jeszcze na nocleg włokę, bodaj i do drugiego nie przyszło, wszakoz skoro się odprawiwszy ze wszystkim sam u WMci będę.

Oddał mi też Pan Narbut list WMci, w którym mi WMśc pisać raczysz, abym z Królową JejMcią około listu WMci na summę kowieńską Króla JMci sławnej pamięci Zygmunta Augusta danego, mówił, tedy to barzo rad uczynił, że o tem z Królową JejMcią mówił, ale mié JejKM zapytać naprzód raczyła, jeśli bym list do JKMci od WMci pisany miał, a kiedym powiedział iż WMśc nic o to do JKMci pisać nie raczył jeno do mnie jakożem i list WMci do mnie pisany ukazał, tedy widział że jakoś leniwiej z mną w tym mówić raczyła, podobno dla tego, żeś WMśc do samej JKMci o to pisać nie raczył, a po długim mówieniu tem się konkludowało, że mi JKMć raczyła powiedzieć iż z czasem innym chce o tem z WMcią samym namówić i potem to co WMśc żądać raczy, nie odmawia uczynić.

Około tych ludzi służebnych, zwłaszcza pieszych, na zamki Inflantskie, a mianowicie do Dynemontu, do Marienhauzu, do Lucen, do Rozeten, do Lemzelu, aby się tam co nieomieszkało i w niebezpieczeństwo one zamki nie przysły, rozkazałem zaraz teraz dać pieniądze, na takie poczty, na które komu Król JMć i na który zamek, naznaczył dać Kryspingowi Niemcowi z Kowna, który teraz powinien dać nieco pieniędzy do skarbu Króla JMci, jakoż już pan Gradowski do Dynemontu na 160 drabów pieniądze w Wilnie weźmie, a do Marienhauzu na 100, do Rozeten na 50, do Lucen na 50, do Lemzela na 25, komu WMć te pieniądze dać rozkazać raczysz racz do pisarza skarbnego Pana Staweckiego oznajmić, a on im na te poczty u Kryspinga pieniądze ukaże.

A co się dotyczy wina, o tym podobno przyjdzie mié samemu z WMcią namówić, jakoby się mogły z tamtąd, czy knechty i rajtary zwieść, a w mniejszym koszcie jakich drabów tam dostanowić, albo tak uczynić jako się to WMci widzieć będzie, dla czego się sam tam ku Wilnu pospieszę, żebym się z WMcią albo tam, gdzie WMć rozkazać raczysz widzieć, jako w tym tak i w inszych rzeczach namówić mógł.

Około obrony na granicę W. X. Litt. jakom pierw ku WMci pisał, iż Panu Podczaszemu na koni półtora tysiąca służba przypowiadana, a pieniędzy było nizkąd nie ukazano, tedy teraz prawie na samym wyjeździe Króla JMci, do mnie trochę pieniędzy dano, któremi na takowy poczet i na podawienie roku żadnym sposobem się nie podziela, a dalej nie wiem czem ich odprawować będzie, tylko na te myta nadzieja, jeśli się co z nich zarwie

a gdzieby uchowaj Boże i w tem była jaka wątpliwość, tedy już pewnie nie masz do czego, tak mię Pan Bóg za grzech mój nawiedzić raczył, iż mi każą odprawować rzeczy wielkie, a w skarbie takie pustki jako nie mogą być większe.

O kniazia Iwana Połubińskiego z strony leśnictwa Słonimskiego Król JMć barzo się dziwuje, iż go jemu do tego czasu nie postąpiono, jakoż i teraz jeszcze list do Pana Łowczego o to, żeby koniecznie było postąpiono wydać rozkazać raczył, który ku WMci swemu mciwemu Panu posyłam, a jeśli jeszcze za tym listem nie postąpi, tedy podobno do pozwu przyjdzie, a za pozwem pewnie to Kniaziu Połubińskiemu będzie przyznano, alem zapewnion, że i bez pozwu za tym listem postąpi etc.

XXXIV. List Króla Stefana do Księcia Mikołaja Radziwiłła wojewody Wileńskiego.

Z Torunia 29 Sierpnia 1576 r. [Mss. Bibl. Jagiell. N. Inw. 1000 N. 10.]

Stephan z łaski Bożej Król Polski etc.

Wielmożny Panie, wiernie nam miły! Dan nam jest wczorajszego dnia list WW. i przytem listy od Wojewody Smoleńskiego¹⁾ i od podstarościego Orszańskiego, do starosty Orszańskiego pisane. Z których dobrześmy wyrozumieli, co pod tym czasem wyjścia przymierza z tym sąsiadem państw naszych, Wielkiem Kniaziem Moskiewskiem wiadomości naszej jest potrzebne. A przytem, iż i naprzód WM. obiecujesz dosięgać wiadomości, i nam o sprawach granicznych oznajmować. To wszystko wdzięcznie od WW. przyjmujemy i żądamy, abyś WW. takowego usiłowania i wywiadowania czynić nieprzestawał, a wedle pisania swego nieomieszkiwając, nam oznajmował coby WW. z granic dochodziło. A coś WW. do nas pisał, abyśmy to opatrzyć rozkazali, jakoby starosta nasz Orszański, miał o czym przesyłać do nas z takowemi potrzebami granicznych spraw, rozkazaliśmy oto list nasz do Pana Podskarbiego Ziemińskiego pisać, aby on na to, coby rozumiał być potrzebę, pieniędzy z skarbu naszego jemu dał.

¹⁾ Wołkowicz Hryhory od 1572—1577.

XXXV. List Ławryna Wojny do Jana Chodkiewicza kasztelana wileńskiego.

Z Wilna 17 Września 1576. [Archiw. Sapieh. Nr. 23, fol. 425.]

Najmniejsze a zawsze powolne służby moje zaleciwszy w miłościwą łaskę WMści swego miłościwego Pana. Oznajmuję iżem się z Panem Stabrowskim pisarzem polnym Inflantskim, około wyprawy tych ludzi pieszych do ziemi Inflantskiej, których ma być wedle oznaczenia JKMości na różne zamki pustych drabów 375, a jezdnych z kniazem Połubińskim koni sto porachował, na który wszystek poczet, wedle tego porachowania z panem Stabrowskim udziałanego, przyszło polskich złotych 3134 na ćwierć jedną i na tę sumę, jako mogąc z tego pustego skarbu złatawszy, dałem już do pana Stabrowskiego złotych 2734, a iżem już ówdzie ostatka jako złotych 400 zdobyć nie mógł, tedy w nadzieję tego że się tam cokolwiek tych myt albo przemyt w Kownie zebrało, pisałem list mój do pana Dzielnickiego, aby na zapłcenie tym ludziom służebnym dodał do pana Stabrowskiego złotych 400, a jemu jako pisarzowi, na wyprawę jego z tychże tam cel dał złotych 250, co daj Panie Boże, żeby się tam od Pana Dzielnickiego zebrać i odprawić to mogło, bo jeźli tamto cło w Kownie się nie ugruntuje, tedy ja niewiem, ani żadnej nadziei mam, skądby pod tym czasem jaki ratunek skarbowi być mógł, gdyżem już i do Króla JMci pisał, że WMśc tego, jakoby się w tem woli JKMcia działo dosyć, wszelakim usiłowaniem staranie czynić raczysz: Mówił mi też pan Stabrowski iż między zasłużone pierwsze żołnierze Inflantskie, nie mała suma pieniędzy WMśc własnych jest wydana, abym to im potraciwszy, WMci zapłacić, co ja bardzo rad udziałam i potrosze im, zwłaszcza tym pierwszym, którzy się teraz do Infant znowu wyprawują co będę mógł w stare zasłużone podzieliwszy, z ostatkiem się na zapłatę tego, co własnych pieniędzy WMci brali zadzierzę, jeno Panie Boże daj, by czem było placić, jakoż nie tylko to co WMśc długu, tym służebnym wydanego przyjdzie, ale i większych długów WMci barzobym rad z uprzejmej a da Pan Bóg wiernej życzliwości mojej upłacił, by jedno było z czego. Dłaczego proszę aby WMśc w tych poborach, miłościwym Panem i całym obrońcą być raczył. To też WMci oznajmuję, iżem też pana Podczasego na ludzie służebne odprawił, ale co na półtora tysiąca koni miałem odprawić, to na 600 koni musiało stanąć, bo kiedy nie masz czem, tedy trudno co więcej czynić. Na ten sejm jako się rychło WMśc raczysz brać, jeśli w Wołkowiskach na Ś. Michał, raczysz być, o wiadomość pokornie proszę. — Także jeśli WMśc co z dwora wiadomego mieć raczysz, pokornie

proszę, aby WMśc oznajmić i rozkazać mi raczył. Jakoś abym dla tego zjechał na sejm, tak i dla inszych rzeczy od WMci naukę wziąć mógł, tedybym rad któregokolwiek dnia ku WMci zbieżał i z dobrego się zdrowia WMci poradowawszy, najniższe służby moje ofiarował. Pisząc prawie ten list przyjechał do mnie komornik JKMci, przez którego mi JKMość rozkazywać raczy, aby Dżisnę panu kasztelanowi Połockiemu¹⁾, a Lepel panu wojewodzie Połockiemu²⁾ podano, o czym jako i o inszych sprawach WMśc już pierwiej wiadomość mieć raczysz, bo mi ten komornik JKMci powiedział iż u WMci w Wilnie był. Insze rzeczy, używszy w tem pana Stabrowskiego, słowniem WMci powiedzieć zlecił, któremu pewienem tego, iż WMśc dostateczną wiarę dać, będziesz raczył. Zatem żądając WMci od Pana Boga, w długi wiek dobrego zdrowia, i na wszem szczęśliwego panowania, wiecznie a zawsze powolne służby swe, w miłościwą łaskę pilnie zalecam pokornie prosząc, aby WMśc mnie służebnikowi swemu zawsze miłościwym panem być raczył.

¹⁾ Jerzy Zienowicz. ²⁾ Mikołaj Dorohostajski.

XXXVI. Stefan Batory do Obywatelów Województw Ruskich.

Z Malborka, bez daty (28 Września 1576). [Teka Naruszewicza vol. 85, d. 145.]

Wielmożni, Urodzeni, Szlachetni, wdzięcznie nam mili!

Nie myśleliśmy nigdy na to, ani myślemy, aby tamte kraje bez obrony w niebezpieczeństwie i ustawicznych trwogach ostały, o których nam swych i drugich braci swych rycerstwa tamecznych krajów, piszecie imieniem, żeby się to działo przez zniesienie obrony, a rozpuszczenie tej trochę służebnych, którzy tam na Ukrainie po przeszłe czasy służyli, czego my nie baczymy, aby ci odpór jaki i obronę od nieprzyjaciela uczynić mogli, choćby tam byli, bo i mało ich było, i niespełna wszyscy służyli, czasem acz nie wszem w tem winujemy, ale przecie samiśmy tego świadek, jadąc na oko doznali, a też więcej podczas niektóry leżąc w pokoju, sobie mieszkali, pieniądze Rzeczypospolitej trawiąc, niżli w polu, zaczem i łońskiego roku ta kłeska szkaradna i szkodliwa na tamte kraje przyszła, a długo wam i Koronie wszystkiej pamiętną będzie, tożby i teraz było, kiedyby tamte żołnierze dzierżeni byli, żeby się leżami tylko a wczasem swym bawili, a żadnej posługi Rzeczypospolitej nie czynili, a my nie chcemy ani potrzebne Rzeczypospolitej baczmy mieć takowe żołnierze; jakoż i ci co tam byli już nie

wszyscy, bo ich było gotowych siła; baczyliśmy być niesposobne i niechciwe ku potrzebie, bo na ten czas, kiedy nam do Korony jadąc, drogę zajechali, dawszy im żołd zasłużony, używaliśmy ich, aby nas od Lwowa do Krakowa przez niebezpieczniejsze przejechanie nasze poprowadzili: nie chcieli tego uczynić, także i po szczęśliwej koronacji naszej jadąc do Warszawy, iż nowiny przychodziły o niepokoju i buntowaniu nieprzyjaciół naszych od niemieckich krajów, używaliśmy ich ku potrzebie swej; nie dali się w tem użyć: woleliśmy je rozpuścić, a na to miejsce inne przyjąć, którzyby do służby gotowsi i powolniejsi byli. Nie trzeba więc narzekać na to, żeby się te trwogi, o których nam piszecie, miały dziać przez zwiedzenie tej małej garstki żołnierza z tamtego kraju, boby przy nich takoważ niebezpieczność była, ale winowacby i narzekać na te swawolne ukrainne ludzie, którzy nie mogąc się osiedzić w pokoju, będąc chciwi na łupiestwo i grabieży, najeżdżają sąsiedzkie ludzie, mordy, szkody, pożogi i wiele innego złoczyństwa im czyniąc, więc nie dziw, że się też oni mścić tego pograżają. Jużemy my byli z Cesarzem Perekopskim, także też i z Tureckim, i z jego poddanymi ludźmi Koronie przyległymi postanowili, że miał być pokój, ale tego nasi ścierpieć nie mogli, że niedawnych czasów carowi Perekopskiemu zamek Hastan Horodek, a cesarzowi Tureckiemu niemało wsi pod Tehiną spalili, ludzi wiele pomordowali, planów mnóstwo nabrali, wiele innych nieznośnych szkód naczynili, a jakoż to ma być pokój, by śnać brat z bratem w sąsiedztwie mieszkając z sobą, takie szkody wyrządzali, trudnoby w pokoju mieszkać mieli, a cóż Poganie z Chryściany, a przecie co oni nabroją, to Korona i my odnosić i przyplacać tego musimy. A to i teraz cesarz Turecki przysłał do nas czausa z poselstwem i listy swymi żądając od nas sprawiedliwości i karanie z tych swawolnych ludzi, jakoż musimy się o to starać, jakoby byli uskromieni. Posłaliśmy też do Cesarza Perekopskiego wnet za tą nowiną, dawając sprawę, że się to bez wiadomości naszej ale śmiałością swawolnych ludzi stało, czyniąc na potem nadzieję o dobrem sąsiedztwie i pokoju. Także cesarza Tureckiego w odpowiedzi naszej na jego pisanie uczynimy, skąd się spodziewamy, że w pokoju te kraje zostaną. Wszakże jednak i my o obronie myślemy, gdyż tamte kraje mają dosyć ludzi rycerskich; ten czas mały poczuwajcie się między sobą, bo my skoro się tam ulacnimy, starać się będziemy, abyśmy sami osobą swą kraje tamte nawiedzili, Ukrainę wszystkę objechali, a przypatrzwszy się potrzebom jej, tak wszystko opatrzli, jakoby na potem czasy wiecznymi te kraje w pokoju zostały. WMci dobrego zdrowia żądamy. W Malborku. Stefanus Rex.

XXXVII. Odpis Dumnych Bojar Moskiewskich do Ich miłości Panów Rad Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego przez posłańca ich miłości Jana Gogola w roku 1576.

Z Moskwy w Listopadzie 1576.

[Archiw. Sapiet. Nr. 23.]

Przysłałiście k'nam posła swojego Jana Gogola z listem, i w tym Waszym liście piśano, iż Bóg Wszchemogący z łaski i z miłosierdzia swojego raczył Wam dać na Stolicę tych państw Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, Pana i Hospodara Waszego Stefana Króla Polskiego i Wielkiego Księcia Litewskiego wszemi postępkami i cnotami wywyższonego, co przynależy Hospodarowi Chrześcijańskiemu, a zatem różne nieporozumienia co do obrania Hospodara od wszystkich Stanów, tak Korony Polskiej, jak Wielkiego Księstwa Litewskiego uspokoiły się, i miłosierdziem Bożem w całej Rzeczypospolitej tych Wielkich państw wszyscyście obywatele jednomyślnie pod panowanie Hospodara Waszego skloniwszy się i wszelkiego dobra Chrześcijaństwu wiernie żądając i pomieszkania dobrego między Hospodarami chcąc, Hospodarowi swojemu opowiedzieliście iż pokój między Hospodarstwami Hospodara naszego Wielkiego i Waszego Hospodara jest ustanowiony do oznaczonego czasu, prosiliście Hospodara swojego, aby Hospodar Wasz ten pokój między państwami ustanowiony, do postanowienia dobrego dzieła między Hospodarem naszym Wielkim i swoim Hospodarem był nienaruszony, a także że Hospodar Wasz na prośbę Waszą do tego woleń swoją sklonić raczył, a namby braciom Waszym radami swojemi do tego Hospodara swojego Wielkiego przywoździć, ażeby Hospodar nasz, Wielki Hospodar, Car i Wielki Książ dlatego pokój państwom Hospodara Waszego do postanowienia między ich Hospodarami dobrego dzieła, zachować rozkazał. A wy uznając naszego Wielkiego Hospodara życzliwą przychylność o dobro w Chrześcijaństwie, Hospodarowi swojemu to oznajmiliście. A przykładem jaki się przedtem między Wielkimi Hospodarami naszymi i między nami bojary Radnymi i Wami Radami używał, chciecie wszelkie dobre dzieła w przesłaniach zachować, prosiliście Hospodara swojego ażeby posłańców swoich do Wielkiego Hospodara naszego posłać raczył, i Hospodar Wasz Król u Was panujący, wszystkiego dobrego Chrześcijaństwu poszukujący a rady i prośby Wasze swoich Rad poważając, posłać raczył do Hospodara naszego Wielkiego posłów swoich, i namby bracią Waszą wyrozumiawszy, iż niezmiernie Miłosierdzie Wszchemogącego Boga dla dobra Chrześcijańskiego i Wam i nam braciom Waszym to czyni, z czego cześć i chwałę Jego świętej miłości dawać i jego miłość Wielkiego Hospodara na-

szego do tego do czego i Wy Hospodara swojego Króla wiedziecie, radami swojemi przywoździć, jakoby po Bożemu miłosierdziu k'dobrej zgodzie i uspokojeniu w Chrześcijaństwie przyjść mogło, i za czołobiciem i radami Waszemi Hospodar Wasz swoich Wielkich posłów do Wielkiego Hospodara naszego posłać chce, jak glejtowy list naszego Hospodara przez posłańców Waszego Hospodara posłany będzie, a potem na pokój Chrześcijański dobre dzieło między Hospodarami przyjść może, i Wy prosząc miłości Boga Stworzyciela, Hospodara swojego wieść do tego radami i czołobiciem swoim będziecie, coby było ku rozmnożeniu całego Chrześcijaństwa i bratniej zgodzie między Hospodarami naszymi z wielkim dobrem tych wielkich państw. I my Wasze piśanie przyjęli i wyrozumieli i swoim Panom i braciom i wszej Radzie Cesarskiej Wielmożności objawili, i Hospodar Wasz Stefan Król do Hospodara naszego jego Carskiej Wielmożności przysłał posłańców swoich Jerzego Grudzińskiego i Leona Bukowieckiego z listem, a w liście swoim piśał i mowę do niego posłańcy jego mieli ale bez Cesarskiego jego miana Hospodara naszego i Wielkiego Księstwa Smoleńskiego i Księstwa Połockiego, którego w tytule Hospodara naszego nie napisał i Hospodara naszego Wielkiego, ojczyznę z dawnych lat ziemię Inflancką, napisał Hospodar Wasz w swoim tytule, czemu my dziwili się, że k'Hospodarowi naszemu, Wielkiemu Hospodarowi, Hospodar Wasz Hospodara naszego w tytule Cesarskim imieniem zupełnie nie piśze i Wielkiego Księstwa Smoleńskiego i Księstwa Połockiego w tytule Hospodara naszego nie opisuje. Smoleńsk Bożą wola za Zygmunta Króla, Kazimierza syna, Wielkiego Hospodara naszego Ojciec ś. p. Wielki Hospodar Wasili wziął. A Księstwo Połockie Bóg miłosierdziem swoim darował, Hospodar nasz wziął od brata swojego Zygmunta Augusta Króla. A te Hospodary oba, Zygmunt Król i syn jego Zygmunt August Król na Boży sąd odeszli i w ojczyznę Hospodara naszego z początku wieku wieczystą, Hospodar Wasz wstępuje. Hospodar Wasz uczynił się Królem Polskim wstąpiwszy na królestwo z niewielkiego miejsca, gdyż z województwa Siedmigródzkiego, a województwo Siedmigródzkie poddane było Węgierskiemu Hospodarstwu. Hospodarowi naszemu, Wielkiemu Hospodarowi, wszyscy jego bracia Wielkie Hospodary piśzą w tytule zupełnem imieniem Cesarskim, a Cesarz Maksymilian syn Fryderyka i Sultan Turecki do Ojca Hospodara naszego Wielkiego ś. p. Wielkiego Hospodara Wasilija piśał Cesarskim nazwaniem. A takie Hospodary we wszystkich królestwach pierwsze Hospodary przez takie dzieła niestosowne do wielkiego rozlewu krwi Chrześcijańskiej przywoźdzą i Wam Panowie należy o takowych rzeczach, Hospodarowi swemu Stefanowi Królowi radzić całą Radą, ażeby nadal Hospodarowi naszemu i Wielkiemu Hospodarowi piśał Hospodar Wasz Cesarskim tytułem zupełnie i Smoleńsk i Połock piśałby w tytule Hospodara naszego, jak Hospodar nasz w swoim tytule piśze i w wieczystą Hospodara naszego Ojczyznę Inflancką ziemię nie wstępował, ażeby takimi dziełami

nie doprowadzić do rozlania krwi Chrześcijańskiej, a my po wyrozumieniu wszystkich tych dzieł, całą Radę Gospodarowi swojemu Wielkiemu, chociażby nam i nie należało Gospodarowi naszemu bić czołem, widząc do Gospodara naszego od Gospodara Waszego niezupełny Cesarzki tytuł wypisany i wstępującego w Ojczyznę Gospodara naszego wieczystą ziemię Inflancką sobie przypisując, ale dla pokoju Chrześcijańskiego nie chcąc widzieć rozlania krwi Chrześcijańskiej, biliśmy czołem Gospodarowi naszemu Wielkiemu Gospodarowi, iżby Gospodar nasz dla pokoju Chrześcijańskiego zechciał z Gospodarem Waszym dobrego pożycia i zgody; i Gospodar nasz Wielki Gospodar jako jest Gospodar Chrześcijański będąc jeszcze cierpliwy i oczekując wpróż od Gospodara Waszego poprawy, to jest że uiszczenie to nastąpić ma, czołobicia naszego nie zostawił, z Gospodarem Waszym Stefanem miłości zechciał, i z posłami Gospodara Waszego pismo swoje posłał, to jest: list glejtowny z posłańcami jego Jerzym Grudzińskim i Leonem Bukowieckim. I jeżeli będzie z Gospodarem naszym Wielkim Gospodarem Carem i Wielkim Kniaziem chciał Gospodar Wasz w bratniej przyjaźni być, to Gospodar Wasz tytuł Gospodara naszego Wielkiego wypisywałby z Cesarzkim imieniem zupełnie i Smoleńsk by i Połock wpisywał do tytułu Gospodara naszego i w ziemię Inflancką Gospodara naszego wieczystą od wieku ojczyznę, Gospodar Wasz Stefan Król nie wstępowałby, i swoich posłów do Gospodara naszego słał bez omieszkania, a oprócz tego ku Gospodarowi naszemu z swoimi posłami dodatną cześć uczynił, co będzie przyjemnie; i Gospodar nasz zobaczywszy ku sobie od Waszego Gospodara uczciwość bracką i przyjaźń z Gospodarem Waszym potem mieć zechce. A jak u Gospodara naszego posły Gospodara Waszego będą, to Gospodar nasz rozkaże swoim bojarom z nimi o wszystkim umowę czynić, tak jak się będzie należało. Pisano u Gospodara naszego w Cesarzkiej rezydencji mieście Moskwie roku siedm tysięcy ośmdziesiąt piątego Novembra miesiąca.

XXXVIII. List Kardynała Hozjusza do Maciejowskiego podchorążego.

Z Rzymu 10 Listopada 1576. [Z Mss. Bibl. Jagiell. (Hosiana) Nr. Inv. 61, fasc. 22, pag. 10.]

Życząc WM. szczęśliwej drogi i fortunnego dojechania, czekam z wielką chęcią nowiny o przyjechaniu zdrowym WM. do Polski, która daj Panie Boże, aby pocieszna była. Niemniej sobie też tej pociechy życzę jako WM. w samej rzeczy wiesz. A przytem iż WM. tam na dobry czas trafił i na rzeczy już jako to my rozumiemy uspokojone. Ponieważ już snąć wszystkie stany i prowincje Królestwa Polskiego, powinna przysięgę i posłuszeństwo

oddali i obiecały Królowi JM. dzisiejszemu Stefanowi, a k'temu też i Cesarza JM. raczył Pan Bóg za tę doczesną, wieczną, niebieską koroną opatrzeć i do chwały swojej przyjąć. Zaczem już dalibóg wszystkie bojaźni i trwogi ustana i nas z tego niebezpieczeństwa wybawia, w które nas było ono srogię naszych różowanie wprawiło. Ja skorom się o tej nowinie i o Cesarzu JM. dowiedział, będąc rozwiązany od tej powinności, którąm był firmo obowiązany. Za tym wieszowaniem i ofiarowaniem mojem, którym mu był przez X. Brzeznickiego uczynił, z hucią rad i ojczyźnie naszej pokoju i sobie tej wolności życzył, abym mógł już tego też za Króla i Pana mego wyznawać, na którego się wszystkie stany i prowincje były zezwoliły, a którego jakoby sam Pan Bóg chciał na tem to Królestwie upewnić, przeniósłszy do lepszego i wiekuiętego Królestwa jego adversarza Cesarza JM. Także już tam umyślałem kogo wyprawić, aby moim imieniem i Królowi JM. i Królowej Jejmości, Królestwa Korony i tego państwa gratulował i obecnie moją wiarę, poddanność i posłuszeństwo ofiaruję. Co aby raczył Król JM. ość odemnie z laską przyjąć, racz WM. za każdą okazyą o to starać się, i gdzieby tego czas, miejsce i potrzeba była, chciej mię WM. obmówić, aby mi to moje milczenie za niechęć nie było poczytane, boć zaprawdę tego u siebie niemógł żadną miarą naleść oddawszy się raz Cesarzowi JM. ości jako Królowi obranemu, abym także miał się też oddawać drugiemu Panu. Ani mi się też godzi, jako to mówią na dwóch stołkach zaraz siedzieć a też WM. pomnisz bez wątpienia, co mi z Rzymu pisano, abym się nie ukrywał z odpowiedzią, ale tu u nas posłuszeństwo nie tak jako u Was. Ale to WM. o mnie i chuci mej obiecować możesz, iż z niemniejszą wiarą i posłuszeństwem, pilnością i statecznością służyć chcę i być gotów Królowi JM. ości dzisiejszemu, jakom przodkom jego zawsze służył. W czem więc mię znać będzie raczył Król JM. pozna we mnie to wszystko rzeczą samą, dali Bóg, co teraz słowy ofiaruję i WM. się w tem niezawiedzisz, gdy to o mnie Królowi JM. potwierdzać będziesz raczył. I teraz chocia mię P. Zamojski w żadnej rzeczy nie wzywał, przecie ja skoro nowina przyszła o śmierci Cesarza Maksymiliana mówiłem niemało z Ojcem św. iż mi już niegodzi się inaczej, gdyż już Pan Bóg z tego świata tego Pana wziął, którym się był zobowiązał, więc do gromady się mieć a którego WWMM. i wszyscy w Koronie za Króla i swego Pana uznawają, tego też takż i ja wyznawać będę. Była też potem Congregatio Kardynałów, gdzie ja też był, tamem między nimi opuścił, co przysłużyło na wieczną radę i poddanego Króla JM. i dałem czytać list, który X. Rozrażewski o tego pana cnotach wielkich do mnie pisał, który list wszyscy pochwalili, ale przecie p. Zamojski przy odprawie swej nie ozwał się, chocia go pilno kilkakroć prosił do domu swego i kęs chleba swego z chęcią ofiarował. X. Ticzyna się odprawia. Daj tylko Panie Boże aby przez miejsca i czasy tak trudne zdrowo przyjechał aby WM. i mego listu dostać i Króla JM. jeśliby tego być potrzebę obaczył, obmówkę

i powinno zalecenie i ofiarowanie uczynić mógł. O to WM. proszę, iżby WM. nietylko u Króla JM. ale u wszystkich Panów rad którychby obaczył, iżby na mnie, łaskawi byli a zwłaszcza u Panów Kanclerzów wymówić raczył.

XXXIX. List Króla Stefana do Krzysztofa Radziwiłła Hetmana polnego W. X. Litewskiego.

Z Torunia 13 Listopada 1576. [Z Mss. Bib. Jagiel. Nr. Inven. 100, Nr. 13.]

Stephan z Bożej łaski Król Polski etc.

Wyrozumieliśmy z pisania WW. iżby tego potrzeba była, abyśmy większem wojskiem ludzi to tam pogranicze opatrzyli, cobyśmy pewnie radzi uczynili, ale z kądbyśmy na to pieniądze mieć mogli, niebaczmy, bo za podniesieniem tych poborów, które były na obronę granic w Knyszynie namówione, nic się potem takiego innego nie postanowiło, z kądby pieniądze być miały. A co się dotyczy pieniędzy na odprawowanie posłańców, tak do ziemi nieprzyjacielskiej, jako i od zamków ukraińskich i do nas, o tem wzięliśmy sprawę od podskarbiego ziemskiego, iż on tu do nas odjeżdżając, dla odprawowania tych potrzeb, służył swego z pieniędzmi, co ich na ten czas mógł mieć, do WW. posłał. A tak już na ten czas WW. z tymi, którzy przy WW. są, tak się starajcie, jakobyśmy za tem położeniem tego wojska i o wszystkim wiadomość pewną miewali, i spokojnie większą pomoc namówić a postanowić mogli, o czem pilności i starania czynić nie przestawamy, w tem też WW. wątpić nie potrzeba, żeśmy pracy i nakładów WW. które dla nas i dla Rzeczypospolitej WW. podejmuje, wdzięczni są tego i z czasem swoim nie zaniechamy, abyśmy nietylko wedle zwyczaju starego odprawowania Hetmanów ale i nad zwyczaj z łaski naszej królewskiej, takowych służb nagradzać nie mieli. A zatem WW. dobrze zdrowego być żądamy. Dan w Toruniu 13 dnia Novembris Anno Dni Millesimo quingentesimo septuagesimo sexto.

XL. List JKMści Stefana Batorego do Carewicza Gałgi.

Z Torunia 6 Grudnia 1576. [Z archiwum Sapiehow Nr. 23.]

Posłałeś do nas posłańca twojego z listem oznajmując nam wdzięczność jaką masz z tego, iż Pan Bóg raczył z łaski swojej świętej dać nam osiąść

Stolicę Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, czemu będąc wdzięcznym, wieszczę nam szczęśliwego panowania, ofiarując swoją zyczliwość i skłonność ku bratniej przyjaźni między nami, z ojcem swoim, Carem Jego miłością, i tobą bratem naszym, czemu my będąc wdzięczni tobie, gońca twojego odprawiliśmy, okazawszy mu we wszystkim łaskę naszą. A o jakich rzeczach pisał Car brat nasz do nas, i ty też nam przypominasz, my przez posłów naszych o wszystkim dostatecznie wskażemy i naszego posła do brata naszego Cara Jego miłości poszlemy i szerzej o tem wskażemy do Cara Jego miłości, i do Ciebie brata naszego, co jest potrzebnem do utrzymania przyjaźni między nami i państwami naszymi, a wtenczas abyście wiedzieli, iż my chcemy z Carem Jego miłością i z Wami w dobrej przyjaźni mieszkać. A między państwami naszymi wszystko dobre i pokój widzieć życzymy, piszemy do Cara Jego miłości Ojca Waszego list nasz, przez tego gońca, z którego listu wyrozumiawszy, jeśli dobrą przyjaźnią nam obiecuje, takową aby zachował i państwowym naszym sprzyjał. A Ojca swojego Cara Jego miłość do tego przywołać będziesz, ażeby z nami w przyjaźni będąc, nam i państwowym naszym zyczliwość swoją jawnie okazywał, a swawolników karał i powściągał od czynienia swawoli, i szkód państwowym naszym, co tobie bratu naszemu zawsze wdzięczną przyjaźnią i zyczliwością naszą od nas wynagradzanem będzie.

¹⁾ Porównaj Kniga posolskaja, po rusku dokument 5.

XLI. List JKMści Stefana Batorego do Cara Przekopskiego.

Z Torunia 6 Grudnia 1576. [Z archiwum Sapiehow Nr. 23.]

Goniec twój brata naszego, Asan... przyszedł miesiąca Novembra ostatnich dni z listem twoim, w którym pisze brat nasz do nas, iż byłeś pocieszony zdrowiem i szczęśliwym panowaniem naszym, a za przyjazdem posłańca naszego Jana Badowskiego odprawileś i twego posła Dezjan Tymeroja do nas opowiadając wielką przyjaźń, wdzięczność i zyczliwość Waszą dla nas, którego to posel Wasz, rychło potem na dwór nasz przyjechał z Badowskim naszym posłem. A powiedział nam Waszą radość z panowania naszego, które Pan Bóg zrzędzić raczył z miłosierdzia swojego Boskiego z uweseleniem dopuściwszy, zgodne i dobrowolne zezwolenie wszystkich Stanów tych państw Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego i wszęch krain i ziem do tych Wielkich Gospodarstw należących, za co my Jego świętej miłości cześć i chwałę dając, a poznawszy bratnią Waszą skłonność i przychylną przyjaźnią Waszej k'nam wdzięczni jesteśmy, posłów

i gońców waszych przyjęliśmy i o zdrowiu twem radzi jesteśmy słyseć, a chcąc równie dobrą przyjaźń ku tobie bratu naszemu zachować, tego gońca twojego Asana uczciwszy i udarowawszy odprawiliśmy do ciebie. A posła twojego w wielkiej uczciwości przy dworze naszym chowamy, o czym zawiadamiamy Was brata naszego, ażebyście k'nam sami przyjaźń swoją całkowitą i stateczną dzierżali. I Carewicz Wasz Gałga, i wszyscy Carewicze, Kniazi, Ulany, Murzy k' państwom naszym zachowaliby wierność i życzliwość swoją przestrzegali, i nikomu z państw naszych szkody poddanym naszym czynić nie dopuścilibyście, wiedząc o tem, iż przez te szkody podanych państw tych, jakie się stały przeszłego roku, a bardzo wielkie, nie mogłoby na długi czas jednać przyjaźni między państwami, czemu my osiadłszy Stolicę tych państw, chcemy wynaleść obyczaj, ażeby się takie rzeczy ku niezgodzie między państwami nie zawodziły, i nieprzyjaźni między niemi nie mnożyła, jakoż pokazując przyjaźń naszą tobie bratu naszemu, rychło po tym gońcu, posła twojego z dobrą przyjaźnią, i ze wszem tem jak będzie należało na przyszłe czasy nam między sobą w zgodzie i przyjaźni mieszkając, odprawimy go do ciebie, i naszego posła z nim poszlemy i oznajmimy przez nich czego jest potrzeba do zakończenia i ustanowienia wszystkich rzeczy, czem się pokój między państwami i miłość bratnia między nami w sąsiedztwie wzmacniać będzie, gdyż tego poseł Wasz do nas nie przyniósł, jak to zwyczaj jest między Wielkimi Gospodarstwami postanowienie pismem i zaprzysiężeniem wzmacniać. O czym brat nasz wiedząc, obiecana nam przyjaźń wiernie i jawno okazywałbyś, iżby przyjaciele nasi weselili się, a nieprzyjaciele pociechy nie brali, czem twoje i potomstwa twego panowania mogą być nieprzyjacielem waszym ku większemu zasmuceniu, jako to przedtem bywało, kiedy dobrą przyjaźń przodkowie twoi z naszemi państwami i przodkami ich mocno dzierżali.

¹⁾ Porównaj Kniga posolskaja, po rusku dokument 4.

XLII. List JKMści Stefana Batorego z przedłożeniem artykułów na sejm przyszły.

Z Torunia 10 Grudnia 1576.

[Tekę Naruszew. Vol. 85, d. 188.]

Stefan z Bożej Miłości Korol Polski etc.

Oznajmujem sim listom Naszym, iż buduczy z ich miłości Pany Radami, i Posły zemskimi Koruny Polskoje, i Welikoho Kniastwa Litowskoho na

zdesznym sejme spolnom u Toruniu złożonom, przyszedłszy pered nas Posłowe zemskie, kotorye z Welikoho Kniastwa Litowskoho tut na sejm tepereszny, jako dla namów okolo innych wsich potrzeb tomu sejmowi należących tak osobliwe, a nablej żudajuczy obrony W. Kniastwu Litowskomu od Stanów Korony Polskoje wedle Spisku Unii powinnoje odprawleny i posłany byli, opowędali, iż po wsey czas toho sejmowi ustawiczne upominajuczy, i domawlajuczy sia ustawno Korunnym obrony W. Kniastwu Litowskomu, na konec za welikim usiłowanem, i żudaniem toje obrony Posłowe zemskie Koruny Polskoje, inakszoho sposobu na tot czas nenajdujuczy ku obrone Koruny Polskoje i W. Kniastwa Litowskoho na ruszenie pospolitoe pozwolili, i to nam Hospodarowi podali, ktoroho acz Posłowe z Welikoho Kniastwa Lit. za pewnymi kondycjami i warunkami, a zwłaszcza aby szkody w tiachnieniu od wojska Korunnego obywatelom Welikoho Kniastwa Lit. ne była na storonu ne odkładali, wedze gdy Posłowe Korunne na tyje kondycyji i warunki meniaczy, to byti przeciwko prawom swoim nepozwolali, i żadnym sposobem w tom ruszeniu pospolitom statutu i konstytucyji swoich odstąpiły ne choteli, a tak Posłowe z Welikoho Kniastwa Litowskoho baczezy z toho ruszenia pospolitoho bolszaju szkodę, aniżeli pożytek swój, prawe upad onoho państwa otczyzny swojeje, i okazawszy to Nam pry bytnosti ich Miłosti Panów Rad Naszych Korunnym i W. Kniastwa Litowskoho, z tymże jako imenem swoim, tak też imenem wsey brati swojeje w domach pozostoloje obywatelaj W. Kniastwa Litowskoho nam opowędali, i oswętczali, iż toho ruszenia pospolitoho na obronu swoju od Stanów Korunnym wedle związku Unii powinnoje nepryjmujuczy, a na toje ruszenie jako onomu państwu otczyzne ich szkodliwoje, a ku ubliżeniu w prawe zhubie ich postanowlenoje nezezwalajut, ani zezwolat, z tym dokładom i warunkom, aby tym sposobom obrony ku ubliżeniu ich wynajdenym Stany Korunne ne rozumeli, iż w czynieniu obrony W. Kniastwu Litowskomu od nich wedle spisku Unii dosit se stało, dla czoho z tym sia osobliwe opowędajut, i oswętczajut, iż od Stanów Korunnym obrony żadnoje wodle powinnojeści ich na Unii pryseżenja ne majut, a ruszenia toho pospolitoho bez wsieho poradku podanoho na obronu swoju ne pryjmujuczy, hdeby czoho Boże uchowaj teper Kniaż Weliki Moskowski z wojski swoimi wtarchnienie do W. Kniastwa Litowskoho uczynił, a oniby w zmniejszeniu sił swoich za odyszjbem do Koruny pewnych zeml i województw od W. Kniastwa Litowskoho odporu wedle potreby tomu nepryjatelowi i wojskom ich uczynity ne mogli, a w tom by sia szkoda jakaja znaczna, tomu państwu naszemu Welikomu Kniastwu Lit. stati mohła, aboby szczo siłu od toho nepryjatelowi wzięto było, aby to dobrej slawe ucztywostyom obywatelaj W. Kniastwa Lit. niczoho ne szkodziło, ale jesliby sia szczo, czoho Boże uchowaj od nepryjatelowi stało, toby vse z pryczyn pomenenych za zmniejszeniem sił W. Kniastwa Litowskoho i za nepostanowieniem slusznoho posilku, i poradnoje obrony dejało, szło

sobe warujuczy jako Panowe Rady ich Milosti, tak i Posłowe zemskie W. Kniastwa Litowskoho żudali od Nas imeniem swoim i wsie brati swojeje obywatelaj W. Kniastwa Lit., abychmo toje opowiedanie i oswetczenie ich do knich kancelaryi naszoje zapisati weleli, tak też i aby artykuły narodu ich potrebnije zo Mstybohowa nam w Warszawie podanye, i na teperesny sejm z Warszawy odłożonyje, gdyż na zdesznym sejmie to skończyty sia nemohło, na ony potom blisko przysły sejm odłożony byli, kotorye opowiedanie i oswetczenie Panów Rad i Posłów W. Kniastwa Litowskoho My Hospodar pryjmiawszy także i tyje artykuły, iż gdyż se na sejmie za korotkosti czasu wedle potreby namowleny byti nemohli, i skutku swojeho ne wziali na inny blisko przysły sejm odkładajem, a ten list Nasz rukoju Naszoju podpysawszy, i peczat Naszu przyłożty kazawszy weleli jeśmo jeho do knich kancelaryi Naszoje wpisati, a prepisy z knich wowski wojewodztwa i powety W. Kniastwa Litowskoho, kotorym to należaty budet za peczatiu Naszoju dawaty, jakoz do wojewodztwa Wileńskoho tot prepis z toho wscho za peczatiu naszoju wydan jest. Pisan w Toruniu Leta Bożeho Narożenia Tysecza Piatsot Sedmdesiat Szostoho Meseca Dekabra Desiatioho Dnia. Podpis ruki Hospodarskoje.

XLIII. List króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego.

Z Torunia 3 Stycznia 1577. [Z Ms. Bibl. Jagiell. Nr. Inw. 1000, d. 42.]

Stiefan Bożoju miłosti etc. Wojewodie Wileńskomu etc.

Po napisaniu tych pierwszych listów do Waszych miłosti Panów Rad naszych, posłańcy naszy: Strukcat i Dworzenin nasz Jurij Hrudeński a Lew Buhowieckij ot Kniazia Wielikoho Moskowskoho do nas pryjechali, i khleit na Posły naszy od niego prynieśli. My baczuczy toho byti potrebu, abychmo s poradoju wsich naszych miłosti Panów Rad naszych, Posłów naszych do Wielikoho Kniazia Moskowskoho niemieszkajuczy od nas poslali i odprawili; obrali jeśmo na tuju posłuhu naszu Posłami z Koruny Polskoje Wojewodu Mazowieckoho Pana Stanisława Kryskoho albo jestli chto inoj na toho miestce budiet, a z Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho Pana Mikołaja Pawłowicza Sapiehu i Podskarbieho naszoho dwornoho Pana Fiedora Skumina, a z tych listów Kniazia Wielikoho Moskowskoho rozkazawszy kopiej spisati do twojej miłosti jako do rady naszoje dostatocznego zrozumienia, twojej Miłosti posylajem. Twojaby miłost około odprawy Posłów naszych zdanie i radu swoju nam wypisat' szto bysia Twojej miłosti, w toj sprawie najlepie najprystonie byti widielo. Jakoż i do innych Panow Rad naszych, aby Twoja miłost, jako Kancler nasz, z tych listów Kniazia Wielikoho Moskowskoho,

pry listiech naszych do ich Miłosti pisanych, kazawszy prepisy nahotowati, z skarbu naszoho rozoslali wiele, żebychmo zdanie i radu Waszoy miłosti na to niczoho niemieszkajuczy dostati od Was mohli a w inszych rzeczach i sprawach naszych hospodarskich i ziemskich, poruczyl i rozkazali jeśmo, Sekrietaru i Dworeninu naszomu Panu Janu Bużinskomu, słowom od nas Waszej miłosti Panom radam naszym mowiti, Waszeby miłosti w tom jemu zupolnoju wieru dali. Pisan u Toruni leta Bożoho Narożenia tysiacza piati sot siedmdiesiat siedmoho miesieca hienwaria tretioho dnia.

XLIV. List X. Biskupa Przemyskiego ¹⁾ do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego.

Z Bydgoszczy²⁾ 25 Lutego 1577. [Z archiw. Sapieh. Nr. 26, fol. 87.]

Zmieszkał tu z nami, pan Szpil,³⁾ dwie zda mi się niedziele i zda mi się że mu ten czas prędko szedł, gdyż na każdy dzień z Królem JMcią przy mnie dość długo mawiał i czasem sam nie jedną audiencyą miewał. Teraz już odprawiwszy się jako natenczas być może dość dobrze, tak w rzeczach ziemi tamtej jako i w swych własnych i w tym co mu WMć poruczył wracając się do Inflant prosto, a naprzód u WMści być ma i co mu K. Je. Mość szeroko rozpowiedzial, tego WMci relacyą dać ma. Mniemam iż WMć z tego kontent będzie żeś go tu posłał i on też, niewiem, aby tej drogi miał żałować, gdyż wszystko to sprawił co według czasu a możności być mogło i około rzeczy Inflanckich, od samego Króla JMci dostateczną rezolucyą wziął, a WMci też tak jako najlepie być mogło posłużył. A sobie nietylko to, że go król i za sekretarza wziął, opatrzanie mu znowu dał, ale i mniemanie de fide, ingenio et dexteritate sua, dobre uczynił i z obietnicą łaskawą a miłościwą od Króla JMci odszedł, że Król JMość chce mieć dignam ejus meritorum rationem. W tym iż Króla JMci ilekroć mówił o Inflanckich rzeczach, dość długo zawzdy i porządnie informował, bardzo sobie dobrze poczał. Acz i we wszystkim widzę, godny do spraw jest. A to mogę rzec, iż zlecenia WMci wiernie i chętnie pilnował. Ani innych rzeczy przypominał, aż go Król JMość w tym czego imieniem WMci zaczął, rezolwował w czym jako mu Król JMć mówił, będzie mógł to powiedzieć; skąd możesz pewien być, żeć K. JMość osobę WMci za zycziwą uprzejmie pokłada. A jeśliby co wątpliwości w tem czyniło to, iż Król JMć zatrzymywa się czasem albo zatrzymał w prośbach i żądaniu WMci, to proszę opuść a wyrozumiej zwyczaj JKMci. A czasem też i innym przypadkom, częściej niż czemu innemu przypisuj to, bądź czasem też cierpliw, obaczy WMć, że nie pomyślisz na żadną rzecz, którejbyś nie otrzymał.

A odpuść jeśli co wolniej przypominam a przyjmij nietylko jako od powinego sługi swego, ale jako i od księdza. Tu godzi się to bowiem przestrzedz i napomnieć, co Król JMość i o osobie WMci w tamtej sprawie wszystkiej w Inflanciech mówił wyrozumiesz WMć z pana Szpila. A co mu często przypominał to ja samo wspomnę. Że Król JMość wszystką nadzieję około Infant w WMci obmyśliwaniu, opatrzeniu i postanowieniu pokłada. I dla tego tak często upomina, abyś co najrychlej do Infant jechał. A póki się Król JMć w to tam wszystko jako potrzeba włożyć nie może, WMć consilio et auctoritate ogradzać a każde rzeczy ratować racz. W czym nie mianuję nic z osobna ani się dalej z listem tym rozszerzam, gdyż to wszystko z relacji pana Szpila wyrozumiesz. Temu też dam pokój, iż we wszystkim w czym mię P. Szpil albo imieniem WMci albo sercem używał, starałem się aby co najlepiej sprawić się było mogło, albowiem i to mniemam p. Szpil WMci powie a też nie mam się ja przez z tem WMci popisować. Gdy co czynię w czym się moja chęć ku posługom WMci pokazać może, bom i powinien to i rad czynię. Do czego daj P. Boże aby i tak wiele szczęścia dostało, jako zawždy uprzejmej woli i życzliwości dość będzie.

O tem coby tu było, albo się działo wolę się też na p. Szpila odwołać, gdyż nie masz nic o czymby wszyscy wiedzieli, czego summa jest, że z Gdańszczany musiało się traktaty a słowa zaniechać a już to obmyśliwać, za coby tego przepychu swego zachować musieli. Co aby swą drogą szło, życzył Król JMość konwokacją we Włocławiu Biskupim na dzień 23 Marca zwołać. Listyśmy do wszystkich panów Rad rozesłali i wiece do szlachty. We Włocławiu da Pan Bóg ostatków mówić będziemy, wieszował bym sobie i WMci w dobrym zdrowiu oglądać, jedno iż wiem, że Król JMość pragnie aby WMć co najrychlej w Inflanciech był, tedy tamtej drogi i prace fortunnej życzę i Pana Boga proszę, aby ją szczęścić raczył. My tu już zamieszkamy, aż do czasu naznaczonego na konwokację i nie tuszę, aby nas tu co przybyć miało, zwłaszcza iż się to rozniosło, że w tym mieście trudno o potrzeby, wszakże Pana Wojewody Mazowieckiego⁴⁾ nadziewam się tu w rychle. Bo po długich wymówkach nakoniec obiecał się, jechać w poselstwie do Moskwy. Pan Wojewoda Krakowski⁵⁾, ten nam trzem pieczętarzom pomaga towarzystwa, ale na te przeszłe trzy dni mięsopustne, jechał do Kurnika do Pana Wojewody Poznańskiego⁶⁾ ale się go co godzina nadziewamy. Po P. Marszałka nadwornego⁷⁾ pisał też killakroć Król. JMość. Pan Gnieźnieński⁸⁾ zdrów chwala P. Bogu w tamtej pracy żołnierskiej, siedzi jeszcze z ludem w Czeszewie⁹⁾.

Z tem się sam siebie i służby moje, powtóre w łaskę mego mciwego Pana zalecam.

¹⁾ Piotr Dunin Wolski. ²⁾ Z sejmu Toruńskiego przybył Król do Bydgoszczy w pierwszych dniach Stycznia. ³⁾ Sekretarz do spraw Inflanckich Jan Chodkiewicz. ⁴⁾ Stanisław

Kryski h. Prawdzic. ⁵⁾ Piotr Zborowski. ⁶⁾ Stanisław Górka, mieszkał w rezydencji swej w Kórnickim zamku pód Poznaniem. ⁷⁾ Andrzej Zborowski. ⁸⁾ Jan Zborowski. ⁹⁾ Czeszewo niedaleko Wągrówca.

XLV. List Króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego.

Z Bydgoszczy 9 Marca 1577. [Z Ms. Bib. Fagiel. Nr. Inw. 1000, d. 18.]

Stiefan Bożoju miłostiu Korol Polskij etc. Wojewodie Wileńskomu etc.

Szto Twój list pisan do nas prypominajuczy, iż dierzysz starostwo Borysowskoje od prodków naszych: Zykhimonta Awhusta i Hienryka korolej ich miłosti, zo wsimi pożytkami, ktororoż to starostwo Borysowskoje, chotielby Twaja miłost, spustiti Synu swojemu Hetmanu Dwornomu i Podczaszomu naszomu Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho, Starostie Soleckomu panu Krysztofu Radiwiłu, hdieby do toho wolia Nasza była, także sowsim onoje Starostwa Jeho miłosti dati, aby tam ku hranicam bliżej buduczy, sposobniejszj ku służbam naszym i Reczypospolitoje był. Ino acz to jest rzecz znosnaja, dla żondania Twojeje miłosti, rady naszoje wysokoje, takowym prozbam dosyt czyniti. Ale iżbychmo rady za pryjechaniem naszym, dast' Boh szczęśliwym, do onoho państwa Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho, z Waszeju miłostiu Pany Radami naszymi, wo wsiech takowych potrzebach Reczy pospolitoje, zwłaszcza o Hetmańskom uradie i ktomu chotiecz byti wiadomi o położeniu onoho miestca Borysowskoho, jako daleko od hranic i szto za pożytki w tom Starostwie sut', wsiecho toho dostatocznoju wiadomost' wziawszy, poradnoje stanowienie czynili, jakoby nasłuszniej i naprystojniej bylo ku lepszomu Rieczy pospolitoje, czoho nie dolhi czas ożydati, khdyż z pomoczoju Bożoju radibychmo za uspokojeniem spraw koronnych, ku onomu państwu prybyli, proto khdy dast Boh tam budiem, o wsich takowych sprawach i o uradie Rieczy pospolitoj nalieźnych i o opatrowaniu ich dostatoczniej Twojeju miłostiu namowimo i jako nasłuszniej byti możet' odprawowati niezaniechajem.

XLVI. Instrukcja posłom na sejmiki powiatowe.

Z Włocławka 1 Kwietnia.

[Z oryginału Bibl. Kórnickiej.]

Z wielkim żalem Jego Królewska Mość, nasz miłościwy Pan, używać raczy tej wszystkiej sprawy, która się już od niemalego czasu wiedzie

z Gdańszczany, ludźmi zuchwałymi, a wszystkiej Rzeczypospolitej korony i Jego K. Mci przeciwniki i nieprzyjaciółmi jawnymi. Co tym więcej załości Jego K. Mci przydawa, że oni złość i upór swój jako mogą pokrywając, a zdobywając swe sprawy cudnemi słowy, pod barwą ukrzywdzenia i uciążenia na prawach swych, które się mienia mieć od Korony w inakże mniemanie przywodzą, niżli je sobie i Korona i Jego K. Mość pobożnemi a chrześcijańskimi Pana postępkami u wszech ludzi jedna. Także też i w tej wszystkiej sprawie Gdańskiej, jako się z nimi zaczęła, nie pokaże się nic innego z strony Jego K. Mci, jedno szczerą dobroć a prawie ojcowską miłość przeciwko nim, choć złym a nie posłusznym poddanym, jakoto już i listy JKMc i rozesłaniem traktatów z nimi do wiadomości wszech przywiedziono. Oni zaś się cokolwiek w sprawach swych zaczynali albo zamysłali pod barwą upokorzenia i przejednania przeciwko Jego K. Mci i wszystkiej Rzeczypospolitej, występków swych, których dosyć naczynili, biorąc często glejty, podawając i te i owe, a wszystkie niesłuszne kondycje swe, krzywdy albo grava mina, których żadnych nie mają, przekładając, we wszystkim obłudnie się zachowali, nie łaski albo pokoju, ale czegoś innego szukając. Bo gdy im od Jego K. Mci miejsce ku rokowaniu i posłaniu posłów pozwolone było, z temi kondycjami, deponere arma, aby ludzie służebne, wojenne rozpuścili, miasto od obcych postronnych uspokoiłi, a skromnie z pokorą łaski JKMc szukali; oni tym więcej żołnierzy tak konnych, jako pieszych, a wszystko obcych do miasta podali, zbuntowali, wszelakimi dostatkami opatrzyli, a prawie już na plac i pokój wystawili. Jakoż nie mało majątności i dworów szlacheckich sobie przyległych splondrowali, klasztor Oliwę jeden zacny a dawny klejnot nadania Panów Polskich, którzy i Gdańsk fundowali, do gruntu zburzyli, niechcąc i Polskiego imienia tam zostawić, pastwiąc się nad krwią hominum imbellium. Do postronnych Państw, zwłaszcza do Rzeszy, manifesta albo pisania sromotne pod swemi herby rozesłali, podawając Króla JMci i ten cny nasz naród Polski w sromotne a nieprzystojne mniemanie, co jako obraźliwa a nieznośna rzecz jest JKMc, Panu naszemu, Królowi chrześcijańskiemu, także i narodowi naszemu, który zawsze o dobrą sławę i poczciwość stał, snadnie to każdy u siebie poważyc może. Tamże u tych panów pomocy i żołdrunku swej rebelii szukali, u nieprzyjaciół nakoniec starożytnych a dziedzicznych Korony tej, wszędzie praktyki a bunty strojąc przeciw narodowi naszemu, a przecie one swoje złości a upór barwiąc, wszędy się skarżą na krzywdy a uciski swe, których wielki libellus na kondycjach byli podali, a te nic innego nie są jedno powinność ich przeciw Panu i Rzeczypospolitej, co zowiemy regalia, gdzie proszą aby to było z nich prze pieniądze, które Królowi JMci sub specie placationis podawali, zniesiono, to jest aby wszystka zwierzchność imienia albo imperium Polskiego z tamtego miejsca była złożona, a między niemi to mianowicie było, aby rzeczy postanowione o Gdańsku na sejmiech walnych zniesione były,

żadne apellacye z Gdańska nie szły, czem się pokazuje zwierzchność Korony nad tem miastem, żeby Król tam nigdy nie wjeżdżał, jedno we dwusset koni, żeby Król i Korona do portu nie miała nic, i ludzi swych na morzu nie miewali, i inne były też trochę lżejsze, które to kondycje albo grava mina, choć skoro wszystkie niesłuszne były, jednak JKMość wiodąc wszystko ku dobremu końcu a pokojowi, pozwalał niektóre z nich, któreby były Rzeczypospolitej i dostojęństwu swemu nie obraźliwe, za radą Ich Mci Panów Senatorów, które około siebie miał, znieść albo odmienić. Drugie większe na sejm walny do uznania wszystkich stanów im odkładał, konfirmacją praw i warunek o religii na piśmie pozostawiał, i wszelką łaskę jako i drugim poddanym ofiarował, byle powinność też Rzeczypospolitej, i JKMc po ukorzeniu swem oddali, którą i inne stany koronne wszystkie uczynili. Oni z wielkim uporem swym a już z większym zuchwałstwem odmiatając wszystko na stronę, co im pozwolono, przy swym uporze pozostali, wszystkiego zaraz prosząc, co sobie napisali, do sejmu odkładać nic nie chcieli, opowiadając a jawnie przez pismo swe deklarując się w tem, że oni nic z Koroną albo z Rzeczpospolitą Polską wspólnego nie mają, ani o niej i zwierzchności jej wiedzieć chcą, podawając mu takie obyczaje, kondycje i korzyści, żeby się oni z nim łatwo umówić i pogodzić mogli, gdzieby jedno do Korony et Ordines Regni ciągnięni nie byli, jawnie już to okazując co skrytego mieli w sobie, że im idzie o to zgoła, aby władzy korony próżni byli, i to że nie dla pokoju, ale dla przewłoki traktowali, aby czas zwlekli, Koronę zatrudnili, pomoc sobie i obronę obmyślali mając też tę otuchę, że nie mógł mieć Król JMość z Korony jako się w tem jawnie dają słyszeć, takiej potężności, za którąby wedle potrzeby miasto to zadzierżane przy posłuszeństwie koronnem było.

Co JKMość bacząc a uważając u siebie co powinien Rzeczypospolitej i sumieniu swemu, które jej obowiązał, przekładając jej dobre i pożyteczne nad wszystko swe własne, widział w takowych kondycjach jej wielkie niebezpieczeństwo i szkodę, bacząc też tych ludzi wielką złość i upór niepomawany, że trudna zmowa i próżne traktaty z nimi były, gdyż coraz trudniejsze a ku zcierpieniu niesłuszne kondycje podawali, a nakoniec nietylko odpowiadali, ale już mocą obchodzić się jęli, jako się wyżej wspomniało. Zaniechawszy dalszych traktatów z nimi, uciekł się do tego remedium, które stany koronne na walnym sejmie Toruńskim w potrzebie niebezpieczeństwa Rzeczypospolitej, to jest do wojennego ruszenia, że dwoje wici kazał zaraz rozesłać, aby ludzie byli w pogotowiu.

Przybyło do tego i to, iż pod tym czasem gdy się JKMość tam Gdańską sprawą zabawiał, a daleko od krajów Podolskich oddalił, gdzie skoro po sejmie, by się ta rzecz z Gdańszczany, tak jako się tego wszyscy spodziewali, pokojem et bonis modis była dokonała, miał się obrócić i tam Ukrainę objechać a pokój onym ludziom opatrzyć, iż temu dosyć przez te

pochybne a omylne sprawy i postęпки nie mogąc uczynić, że Tatarowie nad nadzieję i postanowienie z Carem Przekopskim wtargnęli w ziemię JKMc i szkodę nie małą uczynili. Nie mając dość siły, aby się rozdziwić i ogień ten, który się w kilka stron zapalił, ugasić mógł, przeto warując a opatrując jako rozumiał najlepiej i najbezpieczniej Rzeczypospolitej potrzeby, z tego co sobie obmyśliła włożył na to W. Mciów wszystkich, że wici dwoje rozesał, i trzeciaby już był wysłać rozkazał, lecz na tem jest od Ich Mciów panów Rad Koronnych, których już był raczył do siebie do Włocławia wezwać, pohamowany, którym się to zdało dla większej circumstantii, a najwięcej dla bezpieczeństw koronnych po różnych miejscach, aby przed wysłaniem tych trzecich wici były jeszcze powiatowe sejmiki przedtem złożone, na którychby o tych trudnościach i niebezpieczeństwach od WMciów wszystkich stanów rzeczy były dobrze uważone, a potym najgłówniejsze sejmiki tak Małej jako też Wielkiej Polski, i Mazowiecki na zwykłe miejsca zniesione, z kąd wszystka Korona łacniej się porozumieć z sobą może około zniesienia tych swych deliberacyi.

A to już W. Moście obaczywszy potrzeby te z wielkimi ich niebezpieczeństwami, raczyte u siebie najdować, którym obyczajem imby zabiegać a Rzeczpospolitą ratować, w czem JKMość nic W. Mciom nie preskrybuje ani zamierza bo gotów jest przystać na to, cobyściekolwiek WMość między sobą z spólnej a zgodnej namowy postanowili, byle to pewny a bezpieczny obyczaj był obrony, który gdyby nie był od WMci namówion, za gwałtem do sposobu na sejmie postanowionego Król JMosć przyjąć musiał, to jest do trzecich wici, ażyby tem jedna strona poratowała się, a druga odkryła.

Ale coby rzecz bo widzicie WMość, że nieprzyjacieli nie próżnuje, bierze, pali, szkody czyni, a cóż wiedzieć, na co jeszcze myśli, albo na co się zbiera. To pewna, by go stać było, zwłaszcza tych złych ludzi Gdańszczan, jako zdawna wzięli implacabile odium przeciwko narodowi naszemu, radziby się komu innemu w moc podali: jakoż już tego z dawniejszych czasów za poprzednich królów pokuszali, i jako za Zygmunta króla pierwszego o tóż perfidie niektórzy z nich na gardle karani byli, za Zygmunta Augusta burmistrzowie z drugimi byli po Koronie na różne miejsca do więzienia rozesłani, za Henryka potem chociaż od nich jako i od innych stanów wszystkich koronnych zgodnie był za pana obran, i przeciw temu a więcej przeciw Koronie odkryły się ich bunty i praktyki, jakoby się z powinnego posłuszeństwa jej wybili. Toż i teraz myślą, i na potem myśleć, a jedno okazyi pogodnej patrzeć będą, jakoby tego swego złośliwego przedsięwzięcia dowiedli. Będąc pod posłuszeństwem koronnem, z bogactwami się, a prawie jako wieprze utuczywszy, z majątności jej Pany się poczynili, a nas pomamili, a już za ledwie rzeczą samą, choć nie nazwiskiem dowiedli tego byli, praktykami swemi, że naszymi pany byli, ponieważ wszystkie zboża, towary majątności dochodów naszych w ręku swym mieli. . . . to jako chcieli przeda-

wali do ludzi na świat, jako rozumieci, z najlepszym pożytkiem swym a szkodą i wieczną sromotą naszą.

Teraz już czas przyszedł, Pan Bóg, za ich pychę i złości chce ich pokarać, żeby byli w swej hardej myśli uskromieni, a do swej powinności przywiedzeni, to jest aby się czuli byź pod dawnymi koronami, członki jej zgodnemi a pożytecznemi, nie tyrany szkodliwemi, a jużby tu sobie i potomstwu swemu na wieki pokój i koniec kontrowersyi tej uczynić, jakoby na potem nigdy nie wierzgali, a nie kusili się o taką albo od tej gorszą rebelją, boć to nic innego nie jest, jeno węża w zanadrach chować suspectum cierpieć, który nic innego jeno szkodę a potęgę swą obmyśla. Przodkowie WMci za dawnych czasów od króla Łokietka o ten Gdańsk i wszystkie Pruskie ziemie wielkie trudności i kłopoty podejmując, a krew swą często dla nich przelewając, strzegli tego pilnie, aby to miasto i te wszystkie kraje całe przy koronie stały; jakoż tego za łaską Boga dowiedli. Cóż przodkowie WMci konfederacye czynili pod poczcziwościami swemi przestrzegać odrywania od Korony członków ich, czegoście sami WMcie potwierdzili też ślubując, drukując pod elekcyę przeszłe. A zażyby się godziło tego odstąpić za lekkim uważeniem tych rzeczy? Już tu trzeba się obaczyć i to tak przedsięwziąć, jakoby już tego co się przedsięwzięło statecznie, bezpiecznie, z pochwałą ludzką a z dobrem obecnem wszystkiej Rzeczypospolitej dokonało i dowiodło, do czego nam potrzeba mieć obedientiam eorum sinceram et usum comerciorum liberum, za morze, ku wszystkim innym prerogatywom, które sobie Pan i Korona przy nich zostawiła.

Z drugiej strony tym pilniej jest opatrzyć pogranicze od pogan, aby się krwią chrześcijańską, która jest nieprzeplacona, nie pastwili. Gdyby ten ogień zaniechał się, zaraz by od niego wszystka Polska spłonęła. Drugim ratunkiem trzeba to tam niebezpieczeństwo opatrzyć, a zagasiwszy ten ogień Gdański, i uspokoiwszy tu miejsce, także i z drugich stron jemu przyległych bezpieczeństwem takim, jakoby na potem żadne periculum od niego Koronie nie było, wszystką intencją do uspokojenia Podolskich ziem i wszystkiej Ukrainy tamtej JKMc i trzeba obrócić, a tam zajęchawszy, zamki pograniczne opatrzyć, obronę taką obmyśleć, jakoby na potem w bezpiecznym pokoju tameczni ludzie siedzieli, i więcej od nieprzyjaciela tego prędkiego wojowani nie byli.

Okrom Tatar i Gdańszczan czego się od niektórych Panów spodziewać mamy, jeszcze JKMość wiedzieć nie raczy. Ale Gdańszczanie wszędy praktyki swoje mają, już Moskiewskiego przez Magnusa sięgali; jakoż extremae insaniae szalonych by było, samym przeciw Koronie ten turniej zacząć bez pewnej nadziei pomocy od kogo mocnego. Oni sami o niektórych, a między nimi Króla Duńskiego pomocy głośno mówią.

Pamiętać raczy JKMość, że posłowie ziemscy prowenty rozmaite, re-tenta Ich Królowi JMści w Toruniu pokazywali, ale to jedno nomen ratunku, nie ratunek acz JKMość nie jest od tego by się w tej rzeczy dojrzyć nie miało. Ale to czasu potrzebuje, a upadek z obu stron przed oczyma, jeśli się co nie pokaże, do czego by się zaraz ruszyć mogło.

Doszło też to, i nie pomału obeszło Króla JMci, naszego Miłościwego Pana, że tu między WMciów puszczone ten głos, żeby Król JMość nierad widział, i chciał przekazać tych sądów ultimae instantiae, które sobie obywatele koronni po swych ziemiach wedle konstytucyi uczynili, co tak daleko jest od myśli Króla JMci, jako się JKMość czuje w powinności i postanowieniu temu, które przysięgą utwierdził, a też mając na sobie innych spraw koronnych wiele, łatwo się bez uznania kontrowersyi WMciów obejdzie tegoby pragnął i WMciom radzi, aby WMcie do jednostajnego sposobu tych sądów po wszej Koronie przyszli.

Już też to wielu ludziom wiadomo, a zwłaszcza którzy biegłość w rzeczy mają, jaką wielką, nieznośną szkodę Korona cierpi przez niedostatek mienicy swej, że cudzej fałszywej dosyć naniesiono, a naszą polską dobrą wywieziono, tak że już zrzadka widać jej. Co chcąc JKMość pohamować, szukałby tych obyczajów, aby była swoja dobra bita, i sposobili się ludzie, którzyby swemi dostatki, jeśli by JKMość sam nie mógł, tę sprawę zaczęli. Co aby się za wiadomością WMOściów stanów koronnych działo, w tem JKMość WMciów wszech napomina.

XLVII. List Króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego.

Z Włocławka 7 Kwietnia 1577.

[Z Mss. Bibl. Jagiel. Nr. Inw. 1000, d. 22.]

Stefan Bożoju Miłostiu Korol Polskij etc. Wojewodzie Wileńskomu etc.

Powiedajem Twojej miłosti, iż jeśmo na tot czas z łaski Bożoje w dobrem zdrowiu, a pri tom jako jeśmo pierwej sieho oznajmili, Waszoy miłosti o swowolnom sprotiwieństwie Khdanszczan, kotorym jako jest' ufolhowanie po wieś, tot czas od nas czynieno i konfirmacya praw i wolnostiej ich jest dawana. A czoho nam bez zdania Waszej miłosti Panów Rad naszych i innych tanów sojmu należaszczych niehodilosia czynet' to do sojmu walnoho im odkładali. Ale oni acz prozby czerez posły swoi ku nam przynosili a wiedze ni dla czoho inoho jako rozumieti możem, odno aby czas zwołokli, dla bolszoho zmocnienia swojeho, jakoż w ostatniej prozbie ich, okazało sie to jawnie iż do sojmu nie należat', i jakoby z Rieciju pospolitoyu niczoho

nie mieli miet, zaczim iż jeśmo zjezdzie do Włocławka Panow Rad ich miłosti wozwali, a za zdaniem ich miłosti sztosia postanowiło, to Twojej miłosti na piśmie poslat rozkazali jeśmo. Twoja miłost radu i zdanie Panów Rad polskich z toho postanowienia wyrozumiejesz. A my za zdaniem Waszej miłosti Panów Rad naszych, z Bożoju pomoczju dalej obmyszlewati choczem, jakoby tyje swowolniki od Reczypospolitoye nieodrywali sia a za takij występ słusznuju zapłatu wziali. A iż tież Car Pierekopskij ubiespieczył nas czerez posła swojeho ktoroho do nas ne sojm Toruńskij posłał i odprawlen od nas z naszym posłom, ku zastanowieniu z nim pokoju, po zwykłomu obyczajuj. To kak jeszcze jeho posoł z naszym posłom z państwa naszoho nie wyszli, a w tom czasie synowie jeho Carewiczy, z niemalemi wojski pohaństwa Tatar prziszodzy w ziemi Wołyńskoj, jako słyszym, wielikije szkody poczynili, a khdyż oborona nie inakszym obyczajem odno ruszeniem pospolitem na sojmie postanowiena, proto rozumiemy że posłowie to do powietu odnieśli, zaczem wojnie powinnyj w hotowosti jest. A odnakoż iż witi uże w Polszczy dwoi wysłanyj, dla toho i do Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho listy o hotowosti w Kanceliarij naszoy pisati jeśmo wieleli do wsich stanow, kotoryje bez omieszkania posłany budut, dla rozsyłania do Podskarbiego ziemskoho Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho, Pisara naszoho starosty Pińskoho, dierżawcy Olytskoho i Kwasowskoho pana Ławryna Wojny, niżli jestliby tymi listy nie zadierżalasia sprawiedliwost ludskaja na roki o Swietoj Trojcy złożonyje, to uważeniu Waszej miłosti Panów Rad naszych puszczamy. A iż toho posła Tatarskoho rozkazali jeśmo zadierżat' a z państwa naszoho niewypuszczat', w tych wsich rieczach, abyś Twoja miłost zdanie i radu swoju nam wypisał, sztosie Twojej miłosti słuszniejszoho wielieti budiet.

XLVIII. List Króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego.

Z Włocławia biskupiego 7 Kwietnia 1577.

[Z Mss. Bibl. Jagiel. Nr. Inw. 1000 d. 24.]

Stefan Bożoju miłostiu etc. Wojewodzie Wileńskomu etc.

Powiedajem Twojej miłosti, iż jeśmo na tot czas z łaski Bożoje w dobrom zdrowiu, z listu Twojej miłosti, kotoryj Twoja miłost do nas pisał, na naszie pisanie, około uporu swowolnoho miasta Khdąnskoho odpisujuczy, wyrozumieli jeśmo dostatocznie, i pomnimo zdanie Twojej miłosti w Kny-szinie, wiedze i toje jechanie nasze do zjemli Pruskoje, nie bez wsiakoje przyczyny a zwłaszcza nie bez rady Panów Rad ich miłosti Koronnych

jeśmo uczynili, jakoż tot pożytek Rieczypospolitoje pryjechańie naszo do ziemi Pruskoje pryniesło, iż wsi ziemi zholdnie toje poddaństwo ktoroje byli nam Panu swojemu powinni, prysiehoju stwierdili. Ale Khdzańskoje miasto jakoje swowolności używati nawykło, tak bez wsieje przyczyny od Rieczypospolitoje wyluczenie czynił sobie umyśliwszy, pedsiewziatia swoieho niepierestawali. A jako Twoja miłość wyrozumieti moh, z toho pisania naszo, żeśmo lahodliwie wsiakoje dobrotliwosti i łaski naszoje Korolewskoje, uyzuczajuczy im do wsieho toho, szto by było ku lepszomu ich, woliu naszu skłaniali, toho nam powtarati nie potrzeba; khdyż prawa i wolności ich stwirditi jeśmo hotowi byli. A to czohobychmo sami bez wsieh stanów konczyti nie mohli, do sojmu walnoho odkładaliśmo jako i posłowie ich toho zadali, szto wsie ich ku dobromu obaczeniu nieprywielo, jakoż taja sprawa w Toruniu na sojmie wsim stanom prekladana była i to sztosia z ninii czerez wieś czas toczyło, dobresia wsim upodobało. My odnak niczoho sami z osoby naszoje Hospodarskoje nie chcieli poczynati, odłożyliśmo tuju wsiu sprawu do namow z ich miłościu Pany Radami. A jakosia tut postanowit w tom Twoju miłost jako radu naszu wiedzomocho uczyniti nie zamieszkajem. A szto nam Twoja miłost piszesz okolo odprawy posłów do Moskwy, ino pan Wojewoda Mazowieckij¹⁾ ziedie odprawien budie, wodle zdania waszych miłosti Panów Rad naszych. A pan Wojewoda Mienski²⁾ i pan Podskarbi dwornyj z Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho³⁾ dajut nam znati, iż uzo hotowi do toje służby naszoje sut i tak do toho wiesti budie mo jakoby po Wielicedni⁴⁾ wyjechali pry tom piszesz Twoja miłost do nas o miasto mandatu na Khdanszczan wydanoho, ktori bez podpisu ruki Podkanclera naszo, ⁵⁾ także tiez i Pisara i bez pieczati do Twojej miłosti pryniesien, ino tak rozumiem, że to minuta, Twojej miłosti posłana w listie naszom, a samyj list do Wojewodstwa Twojej miłosti do miasta Wileńskoho poslan, wiedz dobrze Twoja miłost udiełal, iż Twoja miłost wodlie toje kopij obwołati widet, jakoż i tiepier posłali jeśmo do Pana Podskarbieho Ziemskoho także listy naszy iżby w miemie Wileńskom za wiedzomosti Twojej miłosti i indiej obwołano i publikowano.

¹⁾ Stanisław Kryski. ²⁾ Mikołaj Sapieha. ³⁾ Ławryn Wojna. ⁴⁾ Po Wielkiejnocy.
⁵⁾ Ostafi Wollowicz.

XLIX. List o hotowości na wojnu proti w Hdańsku i Tatar.

Z Włocławka 9 Kwietnia 1577. [Tekę Naruszewicza vol. 86 d. 45.]

Stiefan Bożoju Miłostiu Polskij Korol etc.

Kniaziom, panom, wojewodom, kasztelanom, marszałkom, starostom dierzawcom, tywuniom, kniahiniom, panom uradnikom zemskim i dwornym, wdowom, zemianom i dworanom naszym i wszemu rycerstwu, szlachtie, oby watelom powetu N. N. szto z sojmu walnoho w Toruni postanowena jest oborona pospolitem ruszeniem, w czom dohazajuczy sprawedliwosti ludzkoj, aby w zatrudnienie nie przychodilo, zaderzacieśmo rozkazaly lysty naszy o hotowosti ku wojne, i buduczy pewny iż posłowie zemskije w powesti to donesly szto z poruszenia waszoho stanowily, za przyzwoleniem Naszym hospodarskim, zwlaszcza iż każdyj takowj dowiedzajuczy z czom posłowie otpraweny, i znajuczy powinnost ku Rieczypospolitoj o hotowosti ku służbie wojennej ne zanedbywaly, a iż mesto Hdanskoje z swowolności i upornocho pedsiewziatia swojeho otluczajuczysia ot tela własnoho Rieczypospolitoj Korony Polskoj dekretem Naszym przekonani, i za użyczeniem łaski Naszoj czerez wes tot czas ku uznaniu ne przysly, a pohaństwo Tatarowe za ubezpieczeniem Cara Perekopskoho, czerez posła jeho do Nas posłanocho w zemlu Wolyńskoiu i na druhyje mestca przyszedlszy ne małuju szkodu uczynily, w czom My posterehajuczy w pered niebezpieczności, przykazujem azbyste u hotowosti byly ku służbie wojennej, konno, zbrojno, jako należyt, a gdy druhyje lysty zajdut, iżbyste na czas i mestce naznaczoneje jechaly i tam się stanowity, hde wam budet oznajmeno, żadnoho omeszkania ne czyniuczy, szto wam panowe starosty i derżawcy przykazujem, abyście takowije lysty i rozkazanie naszoje obwołat welyly, a innym osobom i w domy ich posłaly czerez woznych wedle postanowienia sojmu Horodeńskoho. Pysan w Włocławku biskupim, leta Bożoho Narożenia 1577, meseca apryla 9 dnia.

Podpys ruki hospodarskoj.¹⁾

¹⁾ Przy odpisie tym jest wzmianka po rusku, że takie listy wysłano z kancelaryi królewskiej do województw: Wileńskiego, Trockiego, Brzeskiego, Mścisławskiego, Mińskiego; do starostwa Żmudzkiego, do Panów Rad, do urzędników nadwornych, do Cywuniów, do Kniaziów murz i ulanów Tatarskich.

L. Jan Zborowski Kasztelan Gnieźnieński do Króla Stefana.

Z Tczewa¹⁾ dnia 18 Kwietnia 1577.

[Z oryg. w bibl. Kórnickiej.]

Najjaśniejszy Miłościwy Królu, Panie a Panie mój miłościwy! Wierna poddaność i uniżone służby swe zalecam w miłościwą łaskę W. K. Mci Pana mego Miłościwego.

I czasu niemając i niechcąc omieszkać, aby W. K. Mość tym prędzej wiedzieć mógł, długiem pisaniem W. K. Mość bawić nie chcę. W. K. Mci oznajmuję, że dnia wczorajszego miałem bitwę z Hans von Koln²⁾, hetmanem Gdańskim, który był wyciągnął tym umysłem, chcąc mię z całem wojskiem W. K. Mci zetrzeć, Tczew, miasteczko W. K. Mci zburzyć. Ciągnął ziemią z wojski dwiema drogami, Wisłą puścił dwa szyfy z kilkaset pieszych z działą wielkimi i dwa szyfy mniejsze ludzi pełne. Pan Bóg i za sprawiedliwością i szczęściem W. K. Mci inaczej wszystko obrócił, bo mu dawszy bitwę wstępną, poraziłem. Sam zabity i insi kapitanowie i ludzie przedniejsi. Trzy mile w pogonią aż do samego Pruszcza³⁾ za nimi wojsko W. K. Mci ich biło, gdzie przez wszystką drogę trup na trupie leży. Więźniowie powiadają, że było tych ludzi samych cośmy się z nimi bili 14,000, drudzy 9,000, a drudzy powiadają, że 8,500 poległo ludzi⁴⁾, na podobieństwo przez połowę. Z wojska W. K. Mci też pewnie jeszcze wiedzieć nie mogę, ale nie spodziewam się żeby co przez 50, acz z ludzi znacznych Polaków i Węgrów. Racz Michał, wierny sługa W. K. Mci, na placu został. Nacz Ambrosz przestrzelony przez żywot, barwierz nie tuszy mu żywota. Pan Bóg mocen. Turek Istwahn też postrzelon, nie będzie mu nic, tuszę. Wadasz Michał⁵⁾ wierny i godny sługa W. K. Mci nieszkodliwie w nogę postrzelon. Z Niemców Hans von Koln hetman zabit, i insi kapitanowie, fendrichowie pobici. Działą wszystkie wzięłem, które będą godne cekauzu W. K. Mci.

Dziś znowu wyprawilem kilkaset koni w góry, gdzieby jeszcze pobladzone imano i bito. Da Pan Bóg gdy więźnie W. K. Mci poszlę tym szerzej W. K. Mci o wszystkim oznajmie. Iżbym W. K. Mci miał zalecać teraz kogo specificie, W. K. Mość jako Pan waleczny snadnie baczyć możesz, że gdy nas taka trocha przeciwko tej wielkości była, żeśmy sobie musieli wiernie dopomagać. Proszę aby W. K. Mość nasz miłościwy Pan, odemnie i od wojska tego, te nasze służby miłościwie przyjąć, a o nas tąż łaską swą pańską obmyślać raczył.

Posiłków do tych czasów ni jednego człowieka od W. K. Mci nie mam, acz slychać że ciągną. Dla Boga proszę o jaki, owa bym za takim postrachem i miasto Gdańskie W. K. Mci oddać mógł. Zatem wiernie i uni-

żone służby swe zalecam powtóre z miłościwą łaską W. K. Mci, dobrego zdrowia i na wszem fortunnego panowania od Pana Boga na czasy długie wiernie mieć zyczę. Dan we Tczewie, dnia 18 Kwietnia roku 1577.

¹⁾ Tczew nad Wisłą na drodze do Gdańska, po niemiecku Dirschau. ²⁾ Hans von Koln Jan Winkelburch z Kolonii głośny obrońca Magdeburga, najemny rycerz od Gdańszczan, przeciw wojskom polskim w Tczewie zebranych, chciał wyruszyć z Gdańska w samą Wielkanoc 7 kwietnia, burza jednak, nawahica i deszcz ulewny wstrzymały go, stało się to dopiero 16 kwietnia pod wieczór — a 17 kwietnia pod wioską Rokitki u Lubieszowskiego stawu starły się wojska polskie z Gdańskimi. — List Zborowskiego wspomina że zginął w bitwie pod Lubieszowem główny dowódca Jan z Kolna, tak jednak nie było, legł on dopiero przy oblężeniu Gdańska 23 Sierpnia t. r. ³⁾ Niedaleko od Tczewa. ⁴⁾ Ludu zbrojnego co wyruszył z Gdańska było podług źródeł kronikarza Gdańskiego, bez mała 5,000 motloch, co pociągnął za wojskiem w interesie rabunku, najwyżej drugie tyle. — Poczest wojska polskiego pod dowództwem Zborowskiego wynosił nawet nie 2 tysiące. Ze strony nieprzyjacielskiej poległo 4,500, wzięto do niewoli 1000, ze strony polskiej zabitych 60, rannych 130. ⁵⁾ Racz Michał, Nacz Ambrosz, Turek Istwahn i Wadasz Michał wszyscy czterej kapitanowie wojsk węgierskich Króla JEMści.

LI. List Stefana Króla Polskiego, do Jana Chodkiewicza Starosty Żmudzkiego etc.

Z Gombina 19 Kwietnia.

[Z oryginału w archiw. Xcia Czartorys. Vol. 2237, list 7.]

Stefan z Bożej łaski Król Polski etc.

Wielmożny szczerze Nam miły. Jużesmy przedtem szczerości twej oznajmili o swowolności mieszczań Gdańskich, którzy jakim przewrotnym umysłem łaski naszej używali, aby czas zwlekli i swe rzeczy podle swego przedsięwzięcia złego stanowili, to już szczerść twoją z listów naszych zrozumieć mogła, a teraz szczerości twej oznajmujemy, iż pisał do Nas Pan Gnieźnieński¹⁾, jako tego swego przedsięwzięcia popierając, wyciągnęli z miasta Gdańskiego ku dobywaniu ludzi naszych w mieście Tczewie,²⁾ w czym ich Pan Bóg nie spomógł; jakoż dla lepszego wyrozumienia, tego pisania Pana Gnieźnieńskiego, przepis szczerości twej posyłamy, z którego się dostatecznie szczerść twa sprawi, jaką łaskę swą nad wojski naszemi Pan Bóg pokazuje, a ich przedsięwzięcia harde karze, z kąd też obaczenie łatwie wzięść szczerść twa może, jeśli za tem hardem przedsięwzięciem nie jest potrzeba znacznej kaźni, i zawciągnięcia tego swowoleństwa ich, co my łasce Bożej zlecamy, i dobremu uważeniu szczerości twej puszczaemy. A przy tem szczerości twej dobrego zdrowia używać żądamy.

¹⁾ Jan Zborowski kasztelan Gnieźnieński ²⁾ 17 Kwietnia wczesnym rankiem wyjechał Król z Włocławka jadąc do Warszawy przez Kowal, Gombin. Tu w Gombinie, goniec wyprawiony przez Jana Zborowskiego z listem do Króla z dnia 18 Kwietnia donoszącym o świetnym zwycięstwie nad Gdańszczanami, otrzymanem dnia 17 Kwietnia pod Tczewem, dogonił orszak królewski już 19 Kwietnia, i tego zaraz dnia śle Król do Chodkiewicza wiadomość o tak ważnym zdarzeniu. Bardzo musiał pędzić goniec do Króla wysłany, by przestrzeń z pod Tczewa do Gombina mil 40 blisko, przebieść przez jedną dobę, ale śnać dokonał tego, skoro list datowany z 18 Kwietnia już nazajutrz złożył do rąk królewskich.

LII. List Króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego.

Z Warszawy 23 Kwietnia 1577. [Z Mss. Bibl. Jagiel. Nr. Inw. 1000, d. 44.]

Stefan Bożoju Miłostiu etc. Wojewodie Wileńskomu etc.

Powiedajem Twojej miłosti iż jeśmo na tot czas z Korolewoju Jeje miłostiu i Wielikoju Kniahinieju z łaski miłosti Boha, w dobrom zdorowiu. Jako pierwiej dali jeśmo Twojej miłosti wiedati, o upornom predsięwziatiu miasta naszoho Khdanskoho, tak i na siej czas w tomże trwajuczy, a wiawszy pred siebie zły umysł, wytiahnuli byli z wojskom, niemającym ludem i strelboju, hotieczy miasto Tszczewo zburyti, i ludiej naszych służebnych wsiech w pień porazit. Niżli za łaskoju Bożoju tomu predsięwziatiu ich dosytsia nie stało, bo Hetman nasz i z ludiom ku nim w pole wytichnuwszy, bitwu im dał i za pomoczoju wsiehmohuczoho Boha, na hołowu wojsko ich poraził, strelbu pobrał, hdie i Hetman ich Hans von Kielen zabit jest. Jako dla dostateczniejszoho wyrozumienia, posyłam Twojej miłosti prepis listu Pana Hetmana do nas o tom pisanoho¹⁾, z ktorohosia Twoja miłost' sprawisz jako swojeho Hetmana z wojskom na lud nasz byli wyprawili, w czom im Pan Boh niedopomoh.

¹⁾ Jest tu mowa o liście Jana Zborowskiego z Tczewa dnia 18 Kwietnia, wyżej zamieszczonym.

LIII. List Króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego.

Z Warszawy 29 Kwietnia 1577. [Z Mss. Bibl. Jagiel. Nr. Inw. 1000, d. 73.]

Stefan Bożoju miłostiu etc. Wojewodie Wileńskomu etc.

Dawali jeśmo pierwo sieho znat Waszej miłosti Panom Radam naszym o swowolnem a hordem predsięwziatiu Khdanszczan, kotoryje i do sieho

czasu nietolko sie upamietati niechoczut, ale jeszcze ucztiwyje szlacheckije prylehlyje liudi najezdżajut majetnosti ich bierut, paliat, pustoszat, i kliasztor Oliwskij do khruntu zburyli i spustoszyli, podawajuczy nas i Koronu do postoronych krajew omylnie i niesprawiedliwie. Dali tiez do toho przyczynu żeśmy sie sierdie na tak dolhij czas dla niepotrzebnych i obłudnych traktatów ich zabywali, a toho szto tieras na Wołyniu, na Podoliu stało poratowat i oboronit nie mohli. A nakoniec czerez Mahnusa i moskowskoho Pana i poddanych naszych pohanow tych prywodiat khdyż tuju sprawu majem że oni z moskowskim i z Mahnusom porozumienie majut i moskowskij tymi czasy posły i upominki swoje do Tatar słał. A iż tyje liudi tak sie z nami obchodiat i do toho nas prywieli, z wielikoju żalostiu toho używajem, a tych trudnostiej, kotorych nam prybyło i na różnych i dalekich miestcach niepodobno, abyśmy ich sami ratowat mohli, nie majuczy niczoho inoho odno ruszenie pospolitoje wodlie ufaly sojmu proszloho Torunskoho, jakoż uże chotieli jeśmo do toho przystupit i wici w Polsczcy a do Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho listy wojennyje o ruszenie rozkazati wydat. Ale iż sie to widieło Panom Radam naszym, kotoryje na tot czas ku nam Hospodarui na Konwokacyju do Włocławka pryjeżdżali, żebyśmy sie do toho ostatnieho liekarstwa nie utiekali, alie żebyśmy na piered sojmiki złożyli i na nich wsich napominuli, aby nam dorohu pokazali do zabiezenia tomu upadku Rieczypospolitaje, khdyż musim mociu, tych złych ludiej prywoditi, do powinnosti ich. A iż też potrzeba odporu nieprzyjatielom i ubiespieczenia tak w Ruskich, Wołyńskich, Podolskich krajach, jako Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho i w ziemi Liflantskoj, pierestali jeśmo na tom, do czoho nas na tot czas Panowie Rady naszej wieli i dla toho wsim, kotoryje odno ruszenia pospolitoho sut powinni, złożyli jeśmo sojmiki powietowyje w Wojewodstwach w Ziemliach i Powietech także też kholownyje u Małoj i Wielikoj Polsczce w Korczynie i w Kolie i w Mazowszu na miestcach zwykłych aby so wsich sejmikow powietowych, na odnyje hołownyje zjeczawszy sie, tam dostatecznie miezy soboju porozumiet i obmyslit mohli, bo chotiaż posły do Wielikoho Kniazia Moskowskoho wysyłam, wiedze toho niewiedajem, jako sie od tot odprawiat, zwłaszcza khdy tak sie zpryjażnił z Carom Pierekopskim i tym złym ludiem. Khdanszczanom otucha z tych tam storon prychodit, proto baczeczy iż Wielikomu Kniaźstwu Litowskemu nie mniej potrzeba ubiezpieczenia. A khdyż w odnoj Rieczypospolitaj oboje państwa zamykajut sie i spolnie wsi potreby Rieczypospolitaje ponosiť majut dla toho w onom państwie Wielikom Kniaźstwie Litowskom wo wsich powietech, składajem sojmiki na pewnyj dien piered Światym Janom za dwa dni, to jest miesieca Jiunia dwatcat wtoroho dnia, i potom w dwoch niedieliach u Wołkowysku hołownyj sojmik składajem, tymże obyczajem jako w Polsczce w Kolie i w Korczynie, na kotoryje to sojmiki tak powietowyje, jako też i hołownyj Twoja miłost' jako Rada nasza i Wojewoda powietu swojeho,

zondamy iżby przybył nieomieszkał i na nich pospołu z inszymi stany, dostatośnie namowy uczynił, a z miestas i dostojenstwa swojego, był przykładom i powodom. A z spolnoje namowy waszoje aby jeste nam dorohu podali i okazali jakoby sie tyje potreby tak khwałtownyje i nahlyje osmotret i ratowat' z ucziwym i sławnym naszym Hospodarskim i Rieczypopolitoje imieniem mohli. A iż takowyje sojmiki dlia khwałtownie i nahle prypiatych potreb Rieczypopolitoje nie w czotyrih niedieliach piered sojmom wielikim walnym, jako to wodlie statutu zwykło bywat, na tot czas złożyli jeśmo, tohdy to prawu pospolitomu i zwyczaj u dawnomu, niczoho piereszkadzati i ujmovati niemaet jakoż to upiewniajuczcy i obwarowywajuczcy w listiech naszych wo wsi wojewodstwa, ziemli i powiety posłanych, dolożyti jeśmo rozkazali, że piered sojmom wielikim walnym, kotoryj wodlie czasu i prawa opisanoho złożyti chozczem, na on czas sojmiki zwyklyje w statucie opisanyje, czerez listy naszy majut byti oznajmieny. A proto żeby Twoja miłost jako wielikaja Rada nasza, na sojmiku powietowom i na hołownym buduczcy, umiet to wsiem dostatocznie prełožyti i wywiesti, iżby toho za ubliżenie prawa pospolitoho niebrano, khdyż jestliby toho była potreba, tohdy i osobliwymi listy naszymi warowati to chozczem.

LIV. List Króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego.

Z Warszawy 29 Kwietnia 1577. [Z Mss. Bibl. Jagiel. Nr. Inwen. 1000, d. 27.]

Stiefan Bożoju miłostiu etc. Wojewodie Wileńskomu etc.

Jako jeśmo Twojej miłosti pisali okolo sojmików, na kotoryje listy naszy wysylajuczcy, szlem ich do Twojej miłosti jako wielikoje Rady i Kancleru naszoho, a osobliwie instrukcyju w powiet Brasławskij, wojewodstwa Twojej miłosti naliezaczcy, kotorym obyczajem i wo wsi inyje wojewodstwa i powiety posłom dana ku przyczytaniu, dlia wyrozumienia Twojej miłosti i pry tom rejestr wsich osób, kotoryje takowyje posielstwa w wojewodstwach i powietiech na sojmikach, wodlie instrukcyi naszych odprawowati majut, ku Twojej miłosti dlia wiadomosti posylajem. Twojaby miłost tyje listy naszy wsi, zaraz do Podskarbieho ziemskoho Wielikoho Kniazstwa Litowskoho, Pisara naszoho starosty Pińskoho, dierzawcy Olytskoho i Kwasowskoho, pana Ławryna Wojny ku rozosłaniu otosłał. A iż do powietu Brasławskoho nie moh byti nikto wynajdien pry nas Hospodar, chtoby toje poselstwo w onom powiecie sprawowati miel, proto żeby Twoja miłost wodlie baczenia swojego, osobu ktoruju na toje, poselstwo obrawszy, w list nasz kotoryj Twoje miłosti, jako Kancleru naszomu, niezawierajuczcy szlem, wpisati wiele. I tot list nasz instrukcyju za pieczatiu swojeju ku otosłaniu

tomu posłu do pana Podskarbieho ziemskoho pospołu z inszymi listy sojmikowymi posłał. A my do pana Podskarbieho ziemskoho list nasz pisati wielei, iżby tyje listy sojmikowyje nieomieszkanie rozosłał.

LV. List Króla Stefana Batorego do Księcia Mikołaja Krysztofa Radziwiłła.¹⁾

Z Zakrocymia 1 Maja 1577. [Z Mss. Bibl. Raczyńskich H. bb. 25.]

Stefan z Bożej łaski Król Polski etc.

Jaśnie Wielmożny uprzejmie nam miły! Odsylamy do Uprzejmości Waszej urodzonego Jana Drohojewskiego, sekretarza naszego, wzywając Uprzejmości Waszej, abyś Uprzejmość Wasza tę sprawę okolo dziesięciu tysięcy złotych nam od Księcia Sluckiego²⁾ obiecanych tak skończył, aby się do nas Drohojewski z golemi rękami nie wracał. Co my Uprzejmości Waszej łaską naszą pamiętać będziemy.

¹⁾ Mikołaj Krysztof Radziwiłł zwany Sierotka. ²⁾ Książęta Slucy Siemon i Jerzy mieszkali w Slucku w Województwie i Powiecie Nowgorodzkiem.

LVI. List Króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego.

Z Malborka 23 Maja 1577. [Z Mss. Bibl. Jagiel. Nr. Inw. 1000, d. 75.]

Stiefan Bożoju miłostiu etc. Wojewodie Wileńskomu etc.

Tak jako jeśmo do Twojej miłosti pisali, okolo złożenia sojmików w wojewodstwach i powietiech w Polsce i w Wielikim Kniazstwie Litowskom, odno iż z piewnych pryczyn listy naszy do Wielikoho Kniazstwa Litowskoho tak barzdo nie sut wysłany, zaczynsia odprawili sojmiki u Wielikoj i Małoj Polsce w wojewodstwach i powietiech a hołownyje w Kolie i w Korczynie. Szto ku wiadomosti zdało sie nam Twojej miłosti oznajmiti że uchwaliwszy na storonu pospolitoje ruszenie, postanowili ludmi służebnymi, tuju wojnu protiv Khdanszczan i Tatarom odprawowati, i dlia toho pobor po wsiej Korunie Polskoj, wodłuh toho jako na sojmie Lubielskom roku szestdiesat diewiatoho był postanowien, dati pozwolili. I kotorym obyczajem tot podatok majet byti wybiran, tohdy toje postanowienie hołownoho sojmiku Korczynskoho w Nowom miestie, kazawszy pierepisati do Twojej

miłości, dla wyrozumienia posłali jeśmo wieleli, z podpisaniem ruki pisarskoje. A tymże obyczajem oboronu z wojewodstw Wielikoje Polski, na hołownom sojmiku w Kolie postanowili. A iż też jest jeśmo napomnieny w tom, żeby i w Wielikom Kniaźstwie Litowskom z sojmikami nieomieszkiwatosia, jakoby w spolnoj Rieczypoşpolitoj roźnostiu ponoszenia tieżarów, rozdwojenie nieznaczyłosia. Jakoż nieomieszkanie rozkazawszy listy wysłati, i toje postanowienie w Polszcze czynienoje, Posłom naszym na tyje sojmiki posłanym, Waszoy miłości Panom Rađom naszym i innym Stanom i Rycerstwu prełožyti poruczyli, a Twojej miłości jako Radu naszoy w piered to oznajmujem, iżby wiadomost majuczy takowoho stanowienia w Polszcze, do toho też radoju swojeju na sojmiku powietowom i hołownom w Wołkowysku buduczym przywodził, jakoby taja potrzeba Rieczypoşpolitoj zholdnie, a odnako odprawowana była, khdyż w spolnoj Rieczypoşpolitoj siedieczy, wsim krajem państw tych, odnakoje oborony i ubezpieczenia potrzeba zwłaszcza, iż tież z Wielikim Kniaziem Moskowskim niczoho piewnoho nie jest postanowlieno, aczkolwiek jeśmo do niego posłow naszych odprawili, alie szczyim i jakosie barzdo do nas wiernut', piewnosti niet ktomu i od Tatar wtorhnienia obowjatsia potrzeba. Szto bolszomu i roztropnomu uważeniu i baczeniu Twojej miłości, iż dla miłości Rieczypoşpolitoje w to uchożati i uczyniti budiesz, sztoby było z dobrym a pożytecznym Rieczypoşpolitoje i slawoju naszozu Kroliewskoju.

LVII. List szlachty Województwa Braclawskiego do JKMści.

Z Braclawia 7 Lipca 1577. [Z Archiwum XX. Czartoryskich Vol. 307, Nr. 2.]

Najjaśniejszy Korolu miłostiwy Pane a Pane nasz miłostiwy!

Dany sut listy czerez dworenina Waszoy Korolewskoje Miłosty, pana Orszewskoho, bratej naszoy najmynszym słuhom i poddanym Waszoy Korolewskoje Miłosty pismom polskim pisanyje, pozywajuczy ich, pered Majestat Waszoy Korolewskoje Miłosty Naszoho Miłostywoho Pana, tedy Najjaśniejszy Miłostywy Korolu za postanowieniem Unii, listy z kancelaryi Waszoy Korolewskoje Miłosty, neinakszym odno ruskim pismom majut byty wydawany. My tedy Najjaśniejszy Miłostywy Korolu, niwczem nebuduczy jeśmo, i tyje pozwanyje bratia nasza spretynny woli i rozkazaniu Waszoy Korolewskoje Miłosty wziali toje rozkazanie Waszoy Miłosty Hospodarskoje jechati ku Waszoy Korolewskoje Miłosty były hotowy, nizli buduczy jesmo pod tot czas w wielikom zatrwożeniu i niebezpieczeństwie od nepryjatela od Tatar, do sebe jeśmo ich nepustyli, a wzo my predsia posłali ku Waszoy Korolewskoje Miłosty, brata naszoho pana Jackowskoho i pokor-

nymi naszymi prozby Waszoy Korolewskoje Miłosty, Miłostywoho Pana prosymo, aby Wasza Korolewskaja Miłost z miłostywoje łaski swojej Korolewskoje, tych bratiu naszu pozwanym od roku i pozwow wolnymi uczynity i zachowaty rozkazaty raczył, hdyż Najjaśniejszy Miłostywy Korolu toje nam dajet nad prawo i wolnost naszu, że listy z kancelaryi Waszoy Korolewskoje Miłosty do nas pismom polskim wydawajut, a szto i wprođ Waszoy Korolewskoje Miłosty naszoho Miłostywoho Pana pokornymi naszymi prozbami prosymo, aby Wasza Korolewskaja Miłost przy przywileju i swobodach naszych nas zachowaty, a do nas listy z kancelaryi Waszoy Korolewskoje Miłosty ruskim pismom wydawaty rozkazaty raczył, a na potem hdy hto w czym winen zostane sprawowatse musil, a zatym najmenszyje służby naszy lasce Waszoy Korolewskoje Miłosty zlecajem. Pisan w Braclawli Miesiaca Julii 7 1577. Najniższyje słuhy i wiernyje poddanyje Waszoy Korolewskoje Miłosty wsia szlachta Rycerstwo Wojewodstwa Braclawskoho pokorno i nizko czolom bijut.¹⁾

¹⁾ List ten w cytowanym voluminie znajduje się w oryginale, a na końcu jest wyciśniętych na papierze z podkładką wosku 22 herbowych sygnetowych pieczęci. — Z tych znak pieczętny podobny do herbu Radwan jest powtórzony 3 razy — znak Siemionowiczów też 3 razy, Bogorya 2 razy, inne jak Korczak, Herburth pojedynczo. Pozostałe 11 wcale się nie mieszczą w dziełku znaki pieczętne ruskie.

LVIII. Pobór na obronę granic od Moskwy i Tatarów przez Stany Litewskie w Wołkowysku uchwalony.

Z Wołkowyska, w drugiej połowie Lipca 1577. [Z oryg. w Arch. XX. Czartoryskich Vol. 309, Nr. 30.]

My Rady W. X. Litewskiego, urzędnicy stołowi, dworne marszałki JKMci, urzędnicy ziemscy, także posłowie ze wszystkich województw i powiatów W. X. Lit., którzy z sejmików powiatowych z mocą i z instrukcjami dostatecznymi od wszystkich stanów Rycerstwa w domiech pozostałego na zjazd terazniejszy Wołkowyski odprawieni i wysłani, jawno czynimy i wszystkim w obce ku wiadomości przywodzić, iż w tych czasach oznajmiono nam wszystkim stanom przez listy WKMcii, W. X. Lit., Stefana, ażebyśmy pierwiej na sejmiki powiatowe w każdym województwie i powiecie zjechawszy się, o wszelakich potrzebach Rzeczypospolitej i o ubezpieczeniu tego państwa W. X. Lit. namówiwszy się i obmyśliwszy ku dalszemu i dostateczniejszemu postanowieniu na sejmik główny do Wołkowyska się zjechali. Gdzie dostatecznie uważając z częstych a różnych przypadków iż głównym a dzie-

dzicznym nieprzyjacielem tego państwa, Wielkim Księciem Moskiewskim, zastanowienie pewne do tego czasu nie jest udzielane, zaczem jako to państwo W. X. Lit., z tej strony nie jest ubezpieczone, tak z ziemie Inflanckiej częste nowiny do wiadomości naszej dochodzą, iż Wielki Książ Moskiewski, tak przez Magnusa, jako i przez różne ludzkie i wojska swoje o osiągnięcie tej wszystkiej ziemie Inflanckiej pilnie usiłuje, i teraz niemałe wojska w owej ziemie Inflanckiej zebrane ma; z drugiej strony od Tatar także wielkie a ustawiczne niebezpieczności, przy granicach tego państwa W. X. Lit., okazują się, czemu wszystkiemu iż dla niebezpiecznych przypadków zbieraniem wojska odpór czynić jest potrzeba; tedy aczbyśmy wszyscy przykładem przodków naszych przeciwko każdemu z nieprzyjaciół siłami a piersiami naszymi w ruszeniu pospolitem wojennem zastawić się powinni i wypełnić to byli gotowi, niżli z drugiej strony, oglądając się na prawa i wolności nasze, żeśmy bez Króla JMci, pana naszego miłościwego, i bez stanów polskich ruszenia pospolitego czynić nie powinni: tedy czyniąc samy sobie i temu państwu W. X. Lit. obronę, na ludzkie służebne ku potrzebom tego samego państwa W. X. Lit., a nie na co inszego, podatek pewny jako na dobra Króla JMci i wszystkich stanów duchownych i świeckich, tak też i na wszystkie województwa i dobra W. X. Lit., i też kniazkie, pańskie, ziemiańskie, zastawne, dziedziczne i dożywotne i wszystkich obywatelów we wszystkich województwach i powiatach W. X. Lit., nikogo z tego nie wyjmując, ustanawiamy i postanawiamy takowym obyczajem. Iż poddani Króla JMci, wszystkich stanów duchownych i dóbr dziedzicznych, zastawnych i dożywotnich, kościelnych i cerkiewnych, i wszystkich obywatelów W. X. Lit., nikogo z tego nie wyjmując, ktokolwiek grunta i ziemie pod sobą dzierży, z włók tak dawno, jako i nowo osiadłych, także wójty, bojary, pancerne, putne, kuchary, odźwierne, masztalerze, strzelcy, osacznicy, psiarze, myśliwcy, bartniki, sokolniki i insze wszelkie sługi i poddane, nikogo zgoła z tego nie wyjmując, podatku teraz przez nas dobrowolnie postanowionego będą powinni dać z każdej włóki i służby po groszy 24, także Tatarowie, którzy tylko domami mieszkają, a ziemie pod sobą nie mają, od domu po groszy 24, ogrodnicy którzy tylko na ogrodziech siedzą, po półtora grosza, a ci ogrodnicy, którzy ku ogrodom ziemie mają po groszy 3. A gdzie włóki służebnej nie masz, tam mają dawać z dymu po groszy 6. Przekupniowie i przekupniki sielskie, którzy tylko takim towarem co do żywności należy targują, powinni dać po groszy 3 litewskie, rzemieślnicy wszelakie sielskie od rzemiosła swego po groszu jednemu. Rybitwowie którzy przy miastach i miasteczkach, siołach, w rzekach i jeziorach ryby łowią i tylko tym rzemiosłem obchodzą się, mają dać po groszy 4, a którzy ziemie pod sobą mają, ci zarówno z ziemie z drugimi płacić powinni. K'temu z karczem dorocznych w miastach i w miasteczkach, także i w siołach, w których szynki piwne i miodowe bywają, od karczmy po groszy 10, od palenia

gorzalki w miastach i miasteczkach po groszy 8. Z młynów, które dziedziczy młynarze trzymają, albo inne arendarze arendują, także i od folusza od koła jednego po groszy 12. K'temu osobliwie w miastach i w miasteczkach na ten podatek przykładać się mają, to jest w miastach uprzywilejowanych z domów rynkowych, z każdego domu po groszy 8, a od ulicznych domów po groszy 4, a w miastach i w miasteczkach małych, nieuprzywilejowanych, z domów rynkowych po groszy 3, a od ulicznych po groszy 2, a z nędznych chałup po groszu jednemu, wszakże kto przy domie ogród mieć będzie, ten osobno z ogrodu dać ma. Żydowie wszyscy w miastach i w miasteczkach i po siołach z głowy po groszy 12. Szkotowie, którzy rzeczy ku przedaniu na sobie noszą, a w miastach i w miasteczkach przemieszkują, płacić mają po groszy 12, a którzy towary swoje końmi wożą, ci mają dać od każdego konia po groszy 24. Rzemieślnicy wszyscy w miastach głównych uprzywilejowanych mieszkające, mają dać sami od siebie po groszy 5, a od towarzyszków swych po 5 pieniędzy, a w mieście i w miasteczkach nieuprzywilejowanych sami rzemieślnicy po groszy 2, a towarzysze ich po 2 pieniądze, wszakże tylko ci rzemieślnicy to płacić mają, którzy rzemiosłem się tylko, a niczem innym obchodzą, także ludzkie luźni, to jest hultaje i cygani, którzy na służbę doroczną nie najmują się, każdy z osoby swej po groszy 8, którzy ludzkie luźni od tego podatku iżby się nie ukrywali, w każdym mieście i miasteczku urząd miejski pod przysięgą doglądać ma: jakoż od tych wszystkich podatków, w wierzchu mianowicie opisanych, nikt się bronić nie ma żadnymi wolnościami, które ku terazniejszej potrzebie Rzeczypospolitej nikogo w tem spomagać nie mają, wyjmując tylko te, którzyby na wolach trzech lat nie wysiedzieli, albo pogorzeli, a nie wyszłoby lat czterech, także i tym, którzy z woli Boga gradobicie ucierpieli, folga w tym podatku czyniona być ma, a których wolność od lat czterech wyszła, oni wszyscy bez żadnych wymówek płacić mają. A te wszystkie podatki tak my Rady, jako kniazio wie i panowie urzędnicy dworni i ziemscy, wszystkie stany i obywatele W. X. Lit., dawać ze wszelką pilnością zezwalamy i postanawiamy do poborów w powiecie obranych, to jest w województwie Wileńskim, i w powiatach tego województwa w Wilnie do Kniazia Mikołaja Giedroycia i t. d. Pisan w Wołkowysku miesiąca Julia, roku 1577.

LIX. List Króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego dla wiadomości Panów Rad Litewskich.

Z obozu u Głowy 27 Lipca 1577.

[*Z Ms. Bibl. Jagiell. Nr. Inw. 1000, d. 32.*]

Stefan z Bożej łaski etc.

Wielmożni uprzejmie nam mili. Mając wzgląd na niebezpieczeństwa ziemie Inflanckiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie tajno jest, jakośmy je na sejmie Toruńskim wszystkim stanom przekładali i aby się była pożądana obrona tamtej ziemi postanowiła, do tego uprzejmie wszystkich napominaliśmy. Lecz gdy się tamten sejm za skaraniem Bożem, nie wedle potrzeby Rzeczypospolitej skończył, zaczęła się inna obrona, oprócz pospolitego ruszenia. Po sejmie częstokroć, niezaniechaliśmy wszystkim WW. niebezpieczeństwo przypominać, na których opatrzenie zleciliśmy urodzonemu Wawrzyńcowi Wojnie, Podskarbiemu naszemu ziemskiemu Litewskiemu, aby z tych dochodów, które do skarbu tam naszego ku rękom jego przychodzą, służebnych coby mogło być na ten czas przyjęto było, także uniwersały rozesłaliśmy, aby wszyscy do ruszenia pospolitego, wedle uchwały Toruńskiej gotowi byli, k'temu żeby Tatarowie i strzelcy w Księstwie Litewskim będący, na też potrzebę ruszeni byli. Nadto gdy nam z sejmików głównych Wielkiej i Małej Polski na miejsce pospolitego ruszenia, które na sejmie Toruńskim nam pozwolono, podatek dla opatrzenia potrzeb koronnych odniesion był, oznajmiliśmy wszystkim WW. o takim od Wielkiej i Małej Polski uchwalonym obyczajem obrony. Dlaczego złożyliśmy WW. sejm główny w Wołkowiskach, na którym coście WW. postanowili, do tego czasu wiadomości o tem nie mamy. A iż na ten czas przyszło już tak gwałtowne niebezpieczeństwo na ziemię Inflancką, że moskiewski nieprzyjaciel już w onę wciągnął, zamek Kokenhauzen obległ, jako to z listu Książęcia Kurlandzkiego, który posyłamy WW. wyrozumiecie. My nie baczając teraz, którymby się obyczajem tak nagle a prędkiem wtargnięcie tamtego nieprzyjaciela odwrócić mogło, nierozumiemy do czego się uciec, jedno abyśmy WW. napomnieli, żebyście jako do ognia bieżeli, gdyż postanowienia inszego od WW. nie wiemy oprócz pospolitego ruszenia. A choćby też było, gdyż tak prędko do skutku przywiedzone być nie może, musi się podobno z miłości przeciwko ojczyźnie swej jako do ognia rzucić, jakoby temu nieprzyjacielowi odpór był dany, albo prosto ciągnięciem przeciwko wojsku jego, albo wtargnięciem w inszą stronę w państwa jego własne, czemy się on od oblężenia w ziemi Inflanckiej odwrócić mógł. Lecz WW.

in re praesenti tam będąc, lepiej to baczyć możecie. My radzibyśmy się zarazem z tem wojskiem, które tu mamy, tam na tę potrzebę obrócili, gdziebyśmy baczyli, żeby tego miasta nieposłusznego upór za odciągnięciem naszym w tej klubie, jako teraz dotrwać miał, żebyśmy obmyślanie i pohamowanie jego na inszy czas bezpiecznie odłożyć mogli. Ale za odjachaniem naszym, mając ludzi nie mało i gotowy aparat wojenny, pewnieby się o zamki nasze przyległe kusić nie zaniechali, których jako nie wedle potrzeby opatrzonych, nie trudnoby dobyć i dostać mogło. Przetoż byłoby to ku większemu niebezpieczeństwu i szkacie Korony, gdzieby się od tego miejsca wojsko odwozić miało. Jednak my gdy będziemy od WW. obwieszczeni, żeby osoby naszej terażniejsza potrzeba ziemie Inflanckiej potrzebowała, zostawiwszy przy wojsku na swém miejscu pewną tu osobę przybyć ku WW. osobą naszą nie omieszkamy. Rozumiejac jednak iż WW. i przez te kilka dni, nim nadbieżemy zbiegłszy się, próżnując z pola na ten ogień patrzeć nie będziecie, ale go gasić nie zaniechacie. Majali też WW. inszy obyczaj obrony gruntowniejszej a prędki już namówiony, tedy go użycie. Wszakże jeżeli WW. podatek namowili, a ruszyli się teraz na prędkę z miłości swej ku ojczyźnie, z tego podatku służebny mogą być przyjęci. Także WW. na tamtem wyciągnięciu długo trzymane nie będą, to na ten czas cośmy rozumieli być ku opatrzeniu terażniejszemu ziemi Inflanckiej należącego, zdało się nam WW. oznajmić. Co się tam powiedzie, o wszystkim WW. co prędzej oznajmiać niezaniechiwać. Z tem WW. dobrze zdrowe być żądamy.

Po napisaniu listu tego naszego, przyniesiono nam listy ze sejmiku Wołkowyskiego, z których wyrozumielismy, o uchwalonym tam podatku. Ale iż ten podatek ani tak rychło może być wydany, ani go tak wiele być może, żeby się z niego terażniejszej gwałtownej potrzebie zabezpieczyć mogło, przetoż jako wyżej napominamy, abyście WW. wszyscy, jako na gaszenie ognia, który Ojczyznę Rzeczpospolitą pali i z miłości swej i przymuszenia tej potrzeby bieżeli, a za ten podatek, żołnierze przedsię mogą być co prędzej przyjmowani. Listy te radzibyśmy byli pod pieczęcią Wielkiego Księstwa Litewskiego wysłali, ale natenczas żadnego pieczętarza Wielkiego Księstwa Litewskiego przy nas nie było, bo i Pan Trocki Podkanclerzy Wielkiego Księstwa Litewskiego¹⁾ na ten czas nie jest przy nas, a to niemieszka odprawa była.

¹⁾ Wołowicz Ostafi kasztelan Trocki podkanclerzy.

LX. List Króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego.

Z Pruszcza 5 Sierpnia 1577. [Z Mss. Bibl. Jagiell. Nr. Inw. 1000, d. 25.]

Stiefan Bożoju miłostiu etc. Wojewodie Wileńskomu etc.

W listie naszom do Waszoi miłosti Rad naszych pisanom, roskazali jeśmo dolożyti, iż listu do Kniazia Wielikoho Moskowskoho od nas pisanoho niezatworajuczy, do Waszoi miłosti dla wyrozumienia posylajem, wiedze potom zdało sie nam tot list zapieczatawszy i zatworywszy poslati. A nato miestce druhij list w tojeż słowo roskazawszy napisati biez pieczati, do Waszoi miłosti posylajem do ruk Twojej miłosti jako Kanclera naszoho, s ktoroho wyrozumiewszy i namowiwszy sie z druhimi Pany Radami naszymi, odprawiti to Wasza miłost wodlie pierwszoho pisania naszoho, osobliwie jest liby sia Twojej miłosti widielo, tot druhij list nasz do Kniazia Wielikoho pisanaj za pieczatju naszoho katoro sia pry Twojej miłosti jest do nieho poslati Twojaby miłost toju pieczatju naszoho jeha zapieczatowawszy, toho dworanina naszoho Martina Połujana z nim odprawil. A tot druhij list zapieczatowannyi pry sobie zostawil.¹⁾

¹⁾ Oba te listy Stefana Batorego z Sierpnia 1577 pisane do W. Kniazia Moskiewskiego są nam nieznanne.

LXI. List Aleksandra Połubińskiego¹⁾ do Stanów Litewskich.

Z Wolmaru 8 Sierpnia 1577. [Oryg. w archiwum XX. Czartorysk. Vol. 309, Nr. 31.]

Jaśnie Wielmożni a Miłościwi Panowie, Rada duchowna i świecka, i wszystko Rycerstwo W. X. Litewskiego. Częstokroć płaczące wołanie nas wszystkich, którzyśmy sami, prośby, upominanie i pisanie do JKMci i do Wmościów o pomoc posyłałi, i pisali przez pana Młodarskiego, przez pana Suchodolskiego, pana Stabrowskiego pisarza, pana Adama Podwińskiego, Dębińskiego i Piotra młodego Stabrowskiego²⁾, krom inszych wielu, opowiadając gotowość nieprzyjaciela, i iż ciągnie. Nie była temu dana wiara, ten zaś już częścią wojuje, częścią pali, morduje, zamki bierze, widząc iż ratunku nie masz. Szlachta się poddaje, bo już zrozpaczona, miasta, zamki na zdradzie, biorą

nas. Na czterech zamkach, i na tych, nie masz pogotowiu człowieka ku obronie, bez żadnego grosza królewskiego, już tak w oblężeniu to jest na Rumburgu, Wolmarzu, Trykacie, Szmitnie³⁾: i tam żywności nie masz, odjął nieprzyjacieli, i chłopci odstąpili, drudzy się po lesiech kryją, co ich jeszcze zostało, strzelby, prochów i ludzi niemasz. Dlaczego wszyscy zwątpili tak nasi, jako i Niemcy o obronie i odsiecz, iż jej długo niemasz. Jawnie nam nieprzyjaciele piszą iż jej nie będzie, której przez długi czas mieć nie możemy za pewnymi listami a obietnicami króla JMci; dla tego tam pierwszej jeździłem i opowiadałem wszelakie potrzeby i niebezpieczności tej ziemi, w czym już potem wielokroć opowiadaliśmy się i oświadczałi, i przysięgi swe dawali, com i na sejmie będąc uczynił. Na ostatnim stopniu nie mamy pomocy, chyba w Panu Bogu nadzieja; nie pomogły nasze gardłowania, i prośby miejsca nie miały i oświadczenia nasze. Bez zapłaty ztąd zjechali, bo im pieniędzy nie dano, ani służby przypowiedziano tym służebnym, kasztelani też i szlachta z Kiejsiej (Wenden) zjechali, którzy mieli leżeć w Kiejsiej u Kurlandzkiego księcia z ludźmi, i wszyscy rozjechali się: osadzenie słabe naszych było, jeno pięciudziesiąt. Rzemieślnicy zbuntowawszy się, mocą, zdradą w zamek weszli, wartowników pobili, i osiedli tu już. Idzie tylko o Wolmar, Rumburg, Trikat i Szmiten, a nieprzyjaciel Magnus już na granicę przyciągnął z ludem wielkim moskiewskim i z działą. Ratunku, pomocy i odpisu za dziesięć niedziel nie doczekaliśmy się, dalej nie możemy wytrwać, ani nas będzie sto, ani na obronę, ani osiedzenie: tak dla głodu, jako i dla braku strzelby pobiorą nas tymiż Niemcami i chłopami domowymi, tak jako i w Kiejsiej dobędą i dostaną nas; bo do starej Kiejsiej, chłopcy do szturm puściwszy, drabinkami dobyli i osiedli, jako i w inszych zamkach, Lucynie, Rossicie, Marienhauzie czynili, o czym ciż zdrajcy sami pisali, że dostali dla czego utrzymać i osiedzieć się nie możemy; a tak Panów naszych miłościwych prosimy dla Pana Boga, dopomóżcie i wyratujcie nas, bo na królewskie obietnice licząc zginiem marnie za taką niedbałością wszystkich. Już to ostatecznie do Wmościów piszemy, widząc wojsko, działą, lud na zdradę i odstąpienie wydane, o czym trzy ćwierci lata znać dawaliśmy, nie wiedząc czy to dla Gdańska, albo dla jakich sporów tam marnie gardła damy, i płochemu nieprzyjacielowi obronić się nie możemy, bo już wszystkie ziemiańskie zamki przyzwolily, i królewskie z Niemcy dierzą, jeno powiadają, dostawajcie wy główniejszych, a my dawno wasi, bo już i drogi nam szczerlnie zajechane, a posłańce łapają. Proszę, zacznijcie na to Wmość na to pamiętać, jako Połock i insze poginęły bez ratunku, żeby i ta prowincya lada jako bez ratunku nie zginęła, i my sami prosimy powtóre, po-trzecie i poczwarte o ratunek, bośmy już zewsząd od nieprzyjaciela ogarnieni: jakoż gdy nie będziemy mogli mieć od Wmości ratunku, usłyszycie Wmość w krótkim czasie co się z nami dziać będzie, bo książę Kurlandzki ratować nie chce, którego lud wszystek za Dźwinę odciągnął, a i nasi też, jako mi

sami kasztelani pisali, z Zegwoltu i Kokenhauzu zjechali: tedy wszyscy zwątpili o obronie, i niespodziewają się jej, ani chca. Z tem służby moje uniżone a życliwe w miłościwą łaskę W. M. Panów pilnie zalecam.) Dan z oblężenia Wolmaru 8 Augusta roku 1577.

¹⁾ Połubiński książ Aleksander Iwanowicz od r. 1549—1551 w czasie wakansu wojewody Nowogrodzkiego, zarządzał temże województwem. ²⁾ Z wymienionych tu panów, Stabrowski Piotr był kasztelanem Parnawskim w r. 1600, Stabrowski Wojciech od r. 1574 był pisarzem polnym Inflanckim, Dembiński Maciej był wojewodą Parnawskim. ³⁾ Zamki w ziemi Inflanckiej. ⁴⁾ Nie doczekał się Połubiński z taką tęsknotą i upragnieniem wyglądanego ratunku. Król zajęty dobywaniem Gdańska, nie mógł pospieszyć na pomoc szczupłym załogom, zostawionym bez żołdu i żywności po zamkach Inflanckich. Litwa wybierała dopiero pobór na obronę swych granic w Wołkowysku uchwalony, a choćby go i wybrała, ileż to potrzeba było czasu, ażby za te pieniądze wojsko gotowe do obrony stanęło. Stało się tedy tak jak przewidywał Połubiński. Wolmar ostatnia jeszcze nie dobytą twierdza, poddać się musiała. Gdy już zamek gorzał, Moskwa chcąc dostać żywcem Połubińskiego, spuściła go oknem w koszu, i tak starca, nieboraka, mówi Bielski, przywieziono przed moskiewskiego. Po wzięciu Wolmaru i Dünaburga, całe Inflanty oprócz Rygi, wpadły w ręce moskiewskie.

LXII. List Mikołaja Radziwiłła do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego.

Z Wilna 8 Sierpnia 1577. [Archiwum Sapiechów, w zbiorach hr. Clary w Teplitz II. 169.]

Proszę abyś WM. z łaski swej raczył mnie dać znać, kiedy i którą drogą raczysz się WM. ruszyć z Kowna, tam bliżej ku granicom Inflanckim, abych ja to wiedząc, podmykał się tam ku Rakiszkom¹⁾, a jeszcze pierwej Rakiszek dojechał, z WMcią się gdzie widzieć miał, jeśli że to jest wola WMci i potrzeba pod terażniejszym, a prawie gwałtownym czasem niebezpiecznym, nie jedno na Inflanty ale już i na Księstwo Litewskie, bo ja niechciałbych chociaż nie młód, pola zależeć, przystojnie doma siedząc. Boże dajże by jedno młodszy bracia nasi chcieli nam tego pomódz, bo drudzy już tyłem do nas się obracają i do Podlasia jadą. Na których patrząc młodszy, by się nie chcieli albo nazad wracać, jako i z miejsca nieruszyć się ku WMci.

Z tym życząc WM. od Pana Boga dobrego zdrowia łasce się WM. pilnie zalecam.

¹⁾ Rakiszki miasteczko nad granicą Kurlandzką w województwie Wileńskiem.

LXIII. List Króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego.

Z obozu u Głowy w Sierpniu 1577. [Z Mss. Bibl. Jagiell. Nr. Inv. 1000, d. 23.]

Stiefan Bożoju miłostiu etc. Wojewodie Wileńskomu etc.

Szto pierwo sieho majuczy bacznost na niebiespieczeństwa ziemi Liflanskoje i Wielikoho Kniaźstwa Litowskocho, nie tajno jest Waszoi miłosti Panom Radam naszym, jako jeśmo ich na sojmie Toruńskom wsim stanom prekladali, niżbysie potyżnaja oborona tamtoj ziemi postanowiła, do toho jeśmo wsich napominali, ale khdy sie tot sojm za skaraniem Bożym nie wodlie potreby Rieczypospolitoje skonczył, zaczem tież nie postanowiła sia i inszaja oborona, opocz pospolitoho ruszenia; a wiedze i po sojmie, czastokrot niezaniechali jeśmo, wsim Waszoi miłosti tyjeż niebiespieczeństwa pripominat, na kotoryje niebiespieczeństwa opatrenie, zlecyli jeśmo Podskarbiemu ziemskomu Wielikoho Kniaźstwa Litowskocho, Pisaru naszymu Starostie Pińskomu dierzawcy Olytskomu i Kwasowskomu panu Ławrynu Wojnie, aby za pieniezi skarbu naszoho, służebnych szto byt mohło, na tot czas pryniato, ktomu podawali jeśmo i to, żeby Tatarowie i strełcy w Wielikom Kniaźstwie Litowskom na tyjeż potreby ruszony byli, także listy naszymy rozosłati jeśmo rozkazali; aby wsi do ruszenia pospolitoho hotowi byli. Nadto khdy nam z sojmiki hołownych Wielikoje i Małoje Polski na miestce pospolitoho ruszenia, kotoryje na sojmie Toruńskom sami pozwolili, podatok dla opatrenia potrzeb koronnych oznajmien był; proto jeśmo pisati wiedieli do Panow Rad naszymy i wsich stanow oznajmujucy o takom obmyszlianiu oborony w Wielikoj i Małoj Polsce złożywszy tież sojmiki wo wsich wojewodstwach i powietiech Wielikoho Kniaźstwa Litowskocho; a hołowny sojmik w Wołkowysku, na ktorom szto byt postanowiło, do toho czasu jeszcze wiadomosti podostatku nie majem, a iż na tot czas przyszło użo khwałtownoje niebiespieczeństwo na ziemi Liflanskoju że Wielikij Kniaź Moskowskij wojskom swoim w onuju ziemi wtiachuwszy zamek Kokonhazen obleh, jako to Wasza miłost z listu Kniaza Kurlianskocho, kotoryj do Waszoi miłosti poslan jest, wyrozumiejecie. My niebaczyczy tiepier ktoromby sia obaczajem tak nahlomu a prendkomu wtorhnienu toho niepryjatielia zabiezet mohło, nierozumiejem do czoho sie utieczy, tolko abychmo wsich napomienuli, żeby sie jako na khwałt zbiehali, khdyż postanowienia inoho niewiedajem, opocz pospolitoho ruszenia, a chotiaby tiez i było, alie iż tak skoro do skutku prywiedieno byti nie możet proto z miłosti protiwo

otczyźnie swojej, jako na khwałt potrzeba jest pospieszycia, jakoby tomu nieprzyjatieliu odpor był dan, albo prosto tiahnuczy protiwo wojsku jeha, albo tiez wtornieniem w inszaju storonu w Państwa jeha własnyje, czymby sie on od obleżenia ziemi Liflantskoje otwiernuti moh, szto Wasza miłost, jako Rady naszy onoho państwa lepiej baczyti możecie. A my sami Hospodar, radyby jeśmo zarazom z tēm wojskom kotoryje tu majem, tam na tuju potrebu obiernuli, hdiebychmo baczyli, żeby toho miasta Khdańska nieposłusznoho upor, za odjechaniem naszym w toj mierie jako tiepier jest, zadierzatsia moh, iżbychmo obmyszliewaniem, pohamowanie toho miasta na inszy czas bezpiecznie odłożyti mohli, alie za odjechaniem naszym majuczy ludiej niemało i hotowoj narad wojennyj piewnieby sie o zamki naszy pry-lehlyje kusiti niezaniechali, kotorych jako nie w odni potreby opatrienych łacnoby dostat mohli, sztoby było ku bolszoi niebiesieczności i skazie państw naszych, hdieby sie od toho miasta naszoho otwiernuti mielo. A wiedze khdy od Waszoje miłosti wiadomost mieli budiem, żeby osoby naszoje, tie-pieresznieja potrzeba ziemi Liflantskoje potrzebowała, zostawiwszy pry wojsku na miestcu naszym osobu pierwnuju, ku Waszoi miłosti przybyt nieomieszka-jem, rozumiejuczy, iż Wasza miłost do toho czasu, poki my Hospodar tam nie przybudiem, zjechawszy sie tam na odno miestce, daremnie liezat niebudietie, zabiehajuczy tak khwałtownym niebiesiecznostwam onoje ziemi. Jest-liby tiez Wasza miłost inszaj obyczaj khruntowniejszy oborony namowili, tohdy jeha Wasza miłost używajtie.¹⁾

Po napisaniu tych listów naszych oddano nam listy od Waszoi miłosti, z sojmiku Wołkowyskoho, z kotorych wyrozumieli jeśmo, iż Wasza miłost Posły do nas wyprawili, doszło tiez nas wiadati że w Wołkowysku i podatok namowien, ale iż Posły Waszy do toho czasu do nas jeszcze nie przy-byli, ani tot podatok tak bardzo możet byti wybran, ani tiez tak mnoho, nadobno byti jeha możet zeby sie tym podatkom, tiepiereszniej khwałtownoj potrebie zabiezet mohło: proto jako wyszej tak i tiepier, żedajem i napo-minajem, aby Wasze miłosti wsi jako na khwałt, ku Otczyźnie i ku Rieczy-pospolitoj dla tak nahłoje potreby pospieszylisia, a za tot podatok predsie żołniery szto naborzdziej byti mohut prymowali.

Przy odprawie tych listów naszych do Waszoi miłosti pryniesiono nam listy: od Starosty Wołmierskoho i Trykatskoho dierzawcy Wilkiejskoho i Pojurskoho Kniazia Aleksandra Iwanowicza Połubienskoho, kotoryj o ja-kom spustoszeniju ziemi Liflantskoje nam wypisał, wyrozumiejesz Twoja miłost z kopiej listu jeha, kotoryja do Twojej miłosti posłana i dla mno-hich pryczyn widitsia nam potrzebnio, aby Twoja miłost do wsich ludiej to podawał, iż za słusznym obyczajem z Khdanskom użo koniec majem, a iż z wojskom osoboju naszoju do Lifliant tiahniem, proto pustitby tot sluch do wsich, rozkazawszy staciej i inyje potreby dla nas Hospodara i dla wojsk naszych, po piewnych miestcach, hdie noczlehi naszy byti majut

z pilnostiu hotowat, na odnom miestcu dla wojska Litowskoho, na druhom dla Polskoho, na tretiem dla Uhorskoho, a na czwartom dla Nie-mieckoho.

¹⁾ Prawie taki sam list w języku polskim pisany do Panów Rad Litewskich na ręce kan-clerza wysłał Król 27 Lipca, tego jednak zakończenia od słów »Po napisaniu tych listów...« które tu w tym liście znajduje się, w wzmiankowanym liście nie było.

LXIV. List Krzysztofa Radziwiłła do Aleksandra Chodkiewicza.

Z Wilna 12 Sierpnia 1577. [Z archiwum Sapiechów, w zbiorach hr. Clary II. 173.]

Żeś mię WM. pisaniem swem przepomnieć nieraczył, WM. swemu Mciwemu Panu za to pilnie dziękuję. A na ten czas dłuższem pisaniem mem zabawiać niechcę, gdyżbych nic pociesznego z owych naszych kra-jów WM. napisać nie mógł, a to co się w Inflanciech dzieje, pewniem tego, że to wszystko od JMci Pana Wileńskiego jako od Administratora tamtej ziemi dostatecznie, wiedzieć raczysz. Ale jako z powieści więzińców wiemy że już i o Litwę gra idzie, toć dopiero nie żart, i to już dopiero mamy pewnie doświadczyć, jako się nasze Pany i Bracia nasi Polacy kochają w nas, jeśli nas wszystkich nieprzyjacielowi nie wydadzą: a tak abyśmy mieli prędki ratunek od Jego Królewskiej Mci dobrzeby, abyś tam WM. pospołu z Imcią Panem Trockim o to się starać raczył u Króla JMci, bo w tem pospolitem ruszeniu naszym, słaba nadzieja, gdyż się nikt bez Króla ruszyć nie chce, a niektórzy też Panowie nasi, jako leniwi do roboty, tak się do tego ruszenia leniwo biorą i tak je podobno potrzebnie uczynią. Teraz jako Król nie-boszczyk św. pamięci Pan nasz popis uczynił po wzięciu Połocka, ja owdzie słyszę, ciągną rzemyk jako najbardziej być może z mej chudoby, zadierz-rywając kosztem mym ludzi w polu i zamek Kokenhaus, nie małym kosztem ludzi osadzając, co proszę, data ocasionie racz WM. łaskawie przed JKM. wspomnieć, a ja też owdzie służyć będę, w czym WM. każesz nie odmińając nigdy raz statecznie zaleconej przyjaźni mej. Zatem się w łaskę WM. swego Mciwego Pana pilnie zalecam, w której proszę abych zawsze nieodmiennie u WM. chowan był.

LXV. List Mikołaja Radziwiłła¹⁾ do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego.

Z Rakiszek 27 Sierpnia 1577. [Ze zbiorów hr. Clary w Teplitz Vol. II 180.]

Tak poczynam ku WM. to swe pisanie, które jeśliże WM. przy JKM. zastanie niewiem, albo li w drodze, tedy jeśli potrafi pacholę moje ku WM. tedy je WM. odda, którym acz bych wolał pociesniejsze nowiny pisać, ale jakikolwiek są takie ja oznajmuję.

Racz WM. wiedzieć, że w przeszły piątek 23 Augusti, Kokenhausen przeszedł w ręce Magnusowe, który zdał. Derpkowski urzędnik pana Podczaszego a miasto poddał i szkaradnie to oboje zdano, bo ludzi Magnusowych i niewiele było i strzelby nie wiele bo i hakownic i pieszych z sobą niemieli. A Podczaszy i pan Podskarbi odprawili z Wilna tam do Kokenhausen posilek i ratunek tym ludziom, pieszych drabów z niejakim Szlesińskim Rotmistrzem. P. Podczaszy odprawił go i killkadziesiąt koni Tatarów, a także pan Podskarbi przy tychże odprawił zaraz sto strzelców Litewskich, którzy tegoż dnia jako się wyżej napisało w piątek pod zamek przyszli, a oni już prawie ledwie półgodziny, a niechaj godzina przed tym i zamek i miasto podali. — WM. racz o tem wiedzieć jeśliże to jeszcze wiadomości WM. nie doszło. I druga ktemu nowina sam przyszła mnie, żeby starostą Dymuneńskiego Grodowskiego, Ryżanie mieli na drodze a snadź na rzece Dzwynie pojmać, gdy jechał gdzieś z Kurlandu do którego jeździł, pożyczając i dostawając żywności. — Tamże mając go w ręku swych widzę traktowali, aby im zamek Dynemunt puścił w ręce ich, jakoby go chcąc ludźmi swymi od nieprzyjaciela Moskwicina i Magnusa bronić. Na co on gdy snadź pozwolić niechciał, Ryżanie posłali nico knechtów pod Dynemunt, aby zamek ubieźeli, ale ci, którzy na zamku byli, onych jako powiedają, od zamku odbili. — Dlaczego posłałem się rzeczy pewnej wywiadować, jeśli że to tak jest albo nie, a co będę wiedział pewnego, dam WM. znać. A nie jedno z Magnusem za Dzwina ale i w Kurlandyi już niektórzy Niemcy, ale i z Moskiewskim praktykują, traktują i u Moskiewskiego facie ad faciem bywają. Z czem i Kurland z głową swą podobno będzie, czego Boże uchowaj, chciał się Moskiewskiemu pokłonić. — Za czem a zwłaszcza za wzięciem Grodowskiego si verum dosyć na nas Litwę Pan Bóg, dobrze od sąsiadów oszarpanych, nieprzyjaciół przysparza a to tylko do samego WM. wiadomości przypuszczając, oznajmuję, że sam przyjechawszy do Rakiszek dziś żadnego człowieka od starszych do mniejszego nie zastał i Bóg wie rychło li będą. Tylko polny p. Hetman listem²⁾ dopędzon za Rakiszkami i p.

Wojewoda Mścislawski³⁾ półtory mili od Rakiszek, a pan Żmudzki⁴⁾ już ze mną i p. Wojewoda Połocki;⁵⁾ p. Marszałek też nadworny⁶⁾ w mili albo półtory — a p. Łowczy⁷⁾ ze mną wspólnie, więc nie jedno sam. Moskwicina nie masz jeśli Kurland za Dzwina wzbierze się tyle ile nas, tu w Rakiszkach będziemy mieć z nimi co czynić. Wszakże i Panów Rad i Rycerstwa szlachty spodziewamy się do siebie niemieszkanie, a pan Krayczy Kiszka⁸⁾ ten sam o jutrze lub pojutrze być ma.

Oni żołnierze od WM. odprawieni do teraz blisko przeszłej Soboty, jeszcze gdzieś w drodze mieliby być, nieprowadząc się jeszcze przez Dzwina a nieborak książę Polubiński⁹⁾ pisze a pisze wołając i przebóg prosząc ratunku, którego jeszcze niskąd niema, a snadź już przez ludzi Magnusowe jest obleżon, a z Rakiszek jeszcze ratunek mu się dać nie może. Bo poprostu pisząc, nie masz kim, a w niezbraniu do gromady jeszcze ludzi i to jest, że jeśli kto ma sługę, nie wiem, by go mógł od siebie, będąc tak niedaleko nieprzyjacieli, odrywać a zwłaszcza, że daje się sam między nami z Kurlandu słyszeć, żeby część niemałą wojska Moskiewskiego i Tata. rów na nowe strony Dzwiny, zwłaszcza dla plondrowania i żywności nabycia, przeprowować się mieli w tych czasiech albo dniach, na które też trzeba oko mieć by nie przeszedłszy Kurlandu mimo Sołok nie chcieli Wilii rzeki, Boże uchowaj widzieć, a chociaż przybędzie nam gromady w Rakiszkach, podobno będziemy jeszcze chcieć gadać o wolnościach, a pewnie z dzień jeśli nie więcej, kogobyśmy mieli słuchać. Ano o wolnościach jeśli je szczerze miłujem już do tego przyszło, żeby o nie już czynić ręką i pierśmioma za nie się zastawować nieprzyjacielowi, a nie oracye sejmowe stroić, wszakże ja to dzierzę o braci naszej, pomoc Litwie starszych, da i mniejszych że na ostatnim punkcie rzeczy swych przyrodzonych, cnoty czynić będą z miłości, co należy dobrym synom matki swej. Co się po tym ponowi nie omieszkać WM. dać znać.

O zatrzymaniu posła Króla JMci pana Wojewody Mazowieckiego na czas w Wilnie, z jakich przyczyn to się stało, to rozumiem że WM. przy Królu JMci zostając wyrozumieć raczył, także i posłanie sługi pana Wojewody Mazowieckiego do Moskiewskiego także będąc przy Jego Kr. Mci WM. wyrozumieć raczył i przeto ja o tem, dalszem pisaniem swem WM. bawić nie chcę. Z tem życząc WM od P. Boga dobrego i długo fortunnego zdrowia pilnie się łasce WM. zalecam.

¹⁾ Krysztóf Mikołaj książę Radziwiłł, Podczaszy i Hetman dworny. ²⁾ Teodor Skumin Tyszkiewicz. ³⁾ Ostyk Jurij Jurjewicz. ⁴⁾ Talwosz Mikołaj Stanisławowicz. ⁵⁾ Dorohostojki Mikołaj. ⁶⁾ Mikołaj Krysztóf Radziwiłł. ⁷⁾ Mikołaj Radziwiłł, późniejszy Wojewoda Nowogrodzki. ⁸⁾ Kiszka Jan Wojewodzic Witebski. ⁹⁾ Kommendant zamku Wolmar, o którym było wyżej.

LXVI. List Krzysztofa Radziwiłła Hetmana polnego do Jana Chodkiewicza Kasztelaną Wileńskiego.

Z Rakiszek 30 Sierpnia 1577. [Ze zbiorów hr. Clary, Vol. II, 185.]

Będąc nie pomalą zatrudnionym nic innego natenczas ku WM. pisać nie mogę, jedno żeśmy do Rakiszek się zebrawi, ale tak bardzo słabo, że okrom niektórych Panów Rad, szlachty bardzo mało, a przeto za Dzwinę przeciwko nieprzyjacielowi nie masz z kim. Książę Kurlandzki ten to po sobie pokazuje, że się jeszcze przy nas dźwierz i co potem będzie to Pan Bóg wie, ale iż śnać Moskiewski na tych czasach przez Dzwinę wojska swe przepawić wolę ma, nam należy jedno to obmyślenie jako największy odpór temu nieprzyjacielowi podle możności naszej czynić, i tak się sprawować jako nas sam Pan Bóg w tej miłości naszej uczyć będzie raczył.

Zatem życząc WM. od Pana Boga dobrego zdrowia łasce się zalecam.

LXVII. List Króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego.

Z Malborka 14 Września 1577. [Z Mss. Bibl. Jagiel. N. Inven. 1000, Nr. 14.]

Stefan Bożoju miłostiu etc. Wojewodie Wileńskomu etc.

Iż z pewnych potrzeb Rzeczypospolitoje zemskeje i dla wedomosti naszoje jest, czoho nam potrzeba, abychmo o sprawach i zachowaniu pierwszych postępków w potrzebach zemskich wedomost meli, proto aby Twoja miłost, jako Kanclerz nasz, wiezwawszy do sebe, Podskarbeho zemskeho a Pisara naszoho Welikoho Książstwa Litowskeho, Starosty Pinskeho derżawcy Olytskeho i Kwasowskeho pana Ławryna Woynu, z nimi sia rozmowił i wsi listy peremirnyje i dokonzania staryje, kotoryje stanowieny i czynieny byli, czerez prodków naszych Korolej i Welikich Książez ich miłosti, z Welikimi Książmi Moskowskimi i Cary Perekopskimi, poczawszy od Korola Kazimera i za inych Korolej welikich Książez ich miłosti, pry sobie sobratu rozkazal i do nas ich poslal. Jako iżby Podskarbij nasz zemskej, khdy na siem prziszly do nas pojedet, z soboju ich prywez, iżbychmo o proszłom zachowaniu takowych reczy, wedomost u sebe majuczcy, z poradoju Waszej miłosti Panów Rad naszych, po zwykłomu obyczaju w takowych sprawach, zwlaszcza i okolo odprawy posłów naszych, do tych prylehłych susedów

państwom naszym zachowatisia mieli. — Osobliwie dajem Twojej miłosti wedati jako Radie naszoj, iż tych czasów pryjechał do nas od Cesara Tureckoho poslanec czausz z listy jeho do nas pisanymi, hde czerez list swoj oferujet nam przyjaźń swoju, i oznajmujet nam peresterehajuczci nas, jakoby so storony nemeckoje, nepryjaźń nejakaja protiwo nam i panstwam naszym miałasia okazywati i hdeby to zapewne byti melo; tohdy wzruszeniem takowoho nepokoju choczet nam zodnoje storony pomocz czynity, czerez wojska swoi, do czoho rozkazal byti pohotowu, baszom Budzynckomu i Tiemieszwarskomu i tież Wojewodie Wołoskomu i Multiańskomu; także i od Książa Welikoho Moskowskeho, jestliby jakaja nawałnost na państwa nasze byla, tohdy Caru Perekopskomu do takowej potreby nam, rozkazal dopomohati; jakoż buduczcy Twoja miłost na sojmie przyszłom pry nas hospodar, tak o tom pisaniu Cara Tureckoho do nas, jako i o tom z czym toho czausza jeho od nas odprawili, wedomost dostatocznoju meti budeż, a ku odprawie posła naszoho welikoho do Cara Tureckoho zdania i rady Twojeje, jako Rady naszoje, używati budem. Wedże aczkolwiek ne możem inaczej odno z wdiacznoštiu to od neho przyjmowati, ale z inszoje storony inaksoju wedomost u sebe majem, i niesłyszym żadnoho sobrania wojsk u reszy nemeckoj. Pisan u Malborku leta Bożeho Narożenia tysiacza piatsot siem diesiąt szestoho miesiaca Sientiebra czetyrnasatoho dnia.¹⁾

¹⁾ Ten list ruski i inne w tymże języku wychodzące od Króla do Wojewody Wileńskiego podpisywał Andrej Iwanowicz pisar.

LXVIII. List Króla Stefana do Jana Chodkiewicza.

Z Malborka 5 Listopada 1577. [Tekę Naruszewicza 86, 121, Ex orig. arch. Sapiechów (15.)]

Wielmożny szczerze Nam miły. List Wierności Twej dan Nam przez towarzysza roty, służebnika Wierności Twej Macieja Dembińskiego,¹⁾ i cztery więźnie Moskiewskie, którym listem Wierność Twa oznajmuje Nam, iż ten to Dembiński odprawion był za Dzwinę z częścią pocztu, na któryś pieniądze Wierność Twa z skarbu naszego brał, gdzie naprzód Moskwy część urwał, a potem zamek obległ, z którego strzelców moskiewskich sto na głowę poraził.²⁾ Którego to służebnika swego chęć i dzielność w służbach naszych Wierność Twa zaleca nam. Wdzięcznie tedy to przyjmujemy obmyślanie i staranie Wierności Twej w potrzebach Rzeczypospolitej. A ta chęć i dzielność tego służebnika Wierności Twej jest

nam przy tem pisaniu Wierności Twej samą rzeczą zalecona: co z łaską naszą królewską od niego przyjmujemy, i pamiętać to onemu będziemy, rozumiejąc że Wierność Twa z innemi pany Rady, temu naszemu zamkowi takowe opatrzenie uczynicie, jakowego ono miejsce potrzebuje. Przytem żądamy Wierność Twą od Pana Boga dobrze, długo a fortunnie być zdrową. Datum w Malborgu, dnia 5 Listopada, roku Pańskiego 1577.³⁾

¹⁾ Maciej Dembiński, dopiero w r. 1583 mianowany był prezydentem Parnawskim, a w 1598 pierwszym Wojewodą Parnawskim, w 1602 Wojewodą Wendeńskim, umarł 1606. ²⁾ Mowa tu o zamku Kiesi czyli Wenden. W pamiętnikach Millerowych, zwycięstwo to mylnie jest przypisane sekretarzowi Chodkiewicza Byringowi — (Wyd. Poz. 1840 p. 12). W Lutym roku 1578 Moskwa powtórnie obległa ten zamek i znowu Maciej Dembiński z Aleksandrem Chodkiewiczem na pomoc przybyli obleżonym, a słabą ich załogę wzmocniwszy, mury uszkodzone ponaprawiali, a szkodać nieprzyjacielowi, zmusili go do ostapienia od obleżenia. Ale tegoż roku 1578 w połowie października Moskwa raz jeszcze przystąpiła do obleżenia tego miasta. Pod dowództwem czterech wojewodów, przez kilka dni nadaremnie szturmowali. Garstka Polaków złączywszy się ze Szwedami pod dowództwem Andrzeja Sapiehy i Macieja Dembińskiego, uderzywszy zniemacka na oblegających straszną im klęskę zadali. — Gdy noc bitwę przerwała, naczelny wódz Galicyń uciekł w nocy do Dorpatu, za nim jazda cała z wojewodami: Choroszczyńcem i Szolkonowem. Nazajutrz Polacy już tylko z samą piechotą mieli do czynienia, z których 6000 na placu położyli i 23 armat zabrali, tych gdy puszkarze moskiewscy ocalić nie mogli, na dowód wierności własnymi rękoma powiesili się na nich (Karamzin tom IX str. 259.) ³⁾ Aż do 20 Grudnia bawił Król w Malborgu. 16 Grudnia na zamku Malborskim podpisawszy przywileje i swobody Gdańszczan z tryumfem i honorem sprawę Gdańską zakończył, prawowitym pozostając panem polskiej Wenecyi nad brzegami Bałtyku. Przed samą wilią Bożego Narodzenia zjechał Król do Warszawy, w Lutym 1578 roku rozpoczął się sejm walny koronny, Warszawski, na którym uchwalono wojnę z Moskwą, pobór na jej prowadzenie; ustanowiono także trybunał dla Małopolski w Lublinie, a dla Wielkopolski w Piotrkowie sędzić się mający — Dyaryusz tego sejmku dotąd nie jest odnaleziony.

LXIX. Urywek zapiski z rękopisu Opalińskiego.

Z Warszawy 6 Marca 1578.

[Bib. Kor. 279, II 152. k. 1.]

Już przy świecach Król JMość przez pana Trockiego¹⁾ (bo żadnego Marszałka Litewskiego nie było) oddał, p. Mikołajowi Radziwiłłowi Wojewodzie Wileńskiemu, Hetmaństwo Wielkie Litewskie.²⁾ Na tenże czas przez Zborowskiego³⁾ Marszałka Nadwornego oddał Generalstwo Wielkiej Polski (a to po Wojciechu Czarnkowskim⁴⁾ który tam na ten czas umarł) Andrzejowi Opalińskiemu Marszałkowi Koronnemu.⁵⁾ Było o to Generalstwo wiele kłopotu. Bo Stanisław Grabia z Górki Wojewoda Poznański i Zborowski⁶⁾ Wojewoda Krakowski, starali się pilno na Andrzeja Grabie z Górki, Kaszte-

łana Międzyrzeczekiego, także przez Węgry na ostatek przez Bekiesza,⁷⁾ i insze staranie swoje czynili, ale to próżno było, bo suberant gravissimae causae że je Marszałkowi dał, tym był Wojewoda Poznański bardzo offensus, i tak że kiedy mu Bekiesz ultimam voluntatem królewską powiedział, że je Marszałkowi dać miał, tenere lachrimas non potuit.⁸⁾

¹⁾ Ostafi Wollowicz Kasztelan Trocki. ²⁾ Chodkiewicz Hryhory Hetman wielki Litewski zmarł 1572. Od tego roku aż do 1578 nie było Hetmana Litewskiego. ³⁾ Jan Zborowski Marszałek nadworny. ⁴⁾ Wojciecha Sędziwoja Czarnkowskiego Niesiecki rok śmierci kładzie mylnie r. 1580. ⁵⁾ Nominacją na Generalstwo Wielkopolskie podpisaną przez Króla w Warszawie 6 Marca powiódł dworzaniń królewski Chryztof Wieczwiński, kopia tej nominacyi w Mss. Bibl. Kór. 279 II 153 k. 1. ⁶⁾ Piotr. ⁷⁾ Bekiesz Kacper współzawodnik Stefana Batorego do tronu Siedmiogrodzkiego, dowódzca piechoty węgierskiej, a brat jego Gabryel dowódzca jazdy węgierskiej. Kacper umarł w Grodnie 1580, pochowany w Wilnie na górze, którą nazwano Bekieszowa, Gabryel przy obleżeniu Pskowa 8 Września 1581 z rusznicy zabity. ⁸⁾ Urywek tego listu jest niewątpliwie X. Piotrowskiego.

LXX. List od p. Kanclerza do p. Marszałka Koronnego.

Warszawa 28 Marca 1578.

[Bib. Kór. 279, II 153, k. 3.]

Król JMość pisze do WM.¹⁾ prosząc, abyś się WM. o posła Moskiewskiego starał, i ja też z strony swej proszę bardzo, abyś WM. około tego pilne staranie czynić raczył, żeby się w tem woli Króla JMci jako najlepiej dogodzie mogło.²⁾ Po odjechaniu WM. nic nowego nie ponowiło się tu, jedno że w Inflanciech soluta est obsidio Kiesi³⁾ od ludu moskiewskiego o czym będziesz WM. lepiej wyrozumieć raczył z tego listu, który tu teraz ztamtąd przyniesiono, którego kopią posyłam WM. Spisek noclegów i drogi Króla JMci do Lwowa posyłam WM.⁴⁾ Napisz mi WM. czem się pan Tomicki bawi doma, jego mores i obyczaje podobają mi się, i przed Królem JMcią wspominałem go, lepiej by, aby się około domu nie wieszał, a dworem się raczej zabawił, bo jeśli o utraty idzie, pod temi czasy u dworu wielkich nie potrzeba czynić, bez których też podobno i doma być nie może. Z tem się łasce WM. zalecam. Datum z Warszawy 28 Martij 1578.

Jan Zamojski.

¹⁾ List królewski do p. Marszałka jest z dnia 24 Marca z Warszawy Ms. Bibl. Kór. 279 II, 153 k. 3. ²⁾ Posel Moskiewski jechał z Wiednia do Cesarza przez Szląsk, Marchię, Pome-

ranią do Szczecina a zamtąd do Moskwy — więc Król prosi Opalińskiego aby o wygodach tegoż posła w drodze pamiętał. ²⁾ Kieś m. i zamek w Infantach. ³⁾ Listu, o którym wzmiankuje Kanclerz i spisu noclegów nieznamy.

LXXI. List Krzysztofa Radziwiłła Hetmana Polnego do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego.

Z Wilna 2 Kwietnia 1578. [Ze Zbiorów hr. Clary w Teplitz Vol. II 141.]

Na list WM. do mnie pisany, nie mogłem pierwiej responsu dać, nim mi go oddano, ale przeczytawszy go, zamilczec mi się godziło, obawiając się w tym płochości przy sobie, a przy WM. darmo pysznej chluby jakiej; wszakże jużem nań był słuszny i przystojny respons uczynił, już podobno mało było trzeba, temi pogróżkami tatarskich przypowieści i mnie straszyć na to, że się też, skorom jedno o swej mocy na szkapie siedzieć począł, między żołnierzami a nie z frauncymerem u dworu schował, służąc tu przyrodzonym panom swym i ojczyźnie swej, a i z WM. samym, pod jedną chorągwią bywając, tędym nie filozoficki ale uczciwy szlachecki respons uczynił, nie strachając się nic tych pogróżek, sam ni do czego i przyczyny WM. nie dając; albo dałali by mi się kiedy od WM. tak a conto, życzę w tem słowo me WM., że tego wszystkiego do czego mię WM. wzywać i mieć będziesz chciał, nie chlubiąc się powtarzaniem słów, zawsze jakom pierwiej napisał jedną parą słów, będąc ad utrumque paratus, WM. statecznie dotrzymam, nihil recusans, do czego mię WM. mieć będziesz chciał, a tak iż to WM. laniej przychodzi jako panu mądremu i uczoneму umieć wiele pisać, a niż mnie prostemu laikowi w żołnierskim a nie w Paryskim collegium wychowanemu, tedy jabych już nad tą cedulą mą do WM., koniec pismu memu uczynił, jeśli WM. dalszym pisaniem swem, mnie do jakiego jeszcze responsu przyczyny nie dasz etc.

LXXII. List p. Kanclerza do p. Marszałka Koronnego.

Sandomierz 25 Kwietnia 1578. [Mss. Bib. Kór. 279 II, 153 f. 4.]

W rzeczach tych, w których WM. piszesz, iż WM. tak pilną pieczę masz, jest tego JK.M. wdzięczen i sam się obawiać raczy aby o tem Moskwicinie WM. wczas dał znać, wszakoż żąda, abyś WM. o niem miał jako najpilniejszą pieczę. Na ten czas kiedy Król JMość, we Lwowie będzie, kazał WM. Król JMość napisać, jeśli WM. do Rohatyna nie przyjedziesz

Króla JMości czcić, wiedz WM., że się tam sam czcić będzie. Panowie Sandomierzanie i Krakowianie powaryowali nam, co się przez kilka osób tych dzieje, którzy to przed tem spraktykowali. Dłaczego zadzierzał się tu Król JM. w Sandomierzu, i listy do niektórych rozpiisał, aby się tu zjechali, ale im jakoś zjeżdżać nie sporo. W czem coby się też WM. widziało proszę napisz mi WM. Datum w Sandomierzu 25 Apr. Anno 1578.¹⁾

¹⁾ Z Warszawy wyjechał Król Stefan Batory w połowie Kwietnia, w Sandomierzu zatrzymał się dni kilka — z kąd w pierwszych dniach Maja przybył do Lwowa.

LXXIII. List Stefana Batorego do Biskupów, Książów i Senatorów W. Ks. Litewskiego.

Z Sandomierza 28 Kwietnia 1578. [Z Mss. Bib. Jagiel. Nr. Inw. 1000, d. 51.]

Stiefan Bożoju Miłostiu etc.

Kniaziu Walerianu Biskupu Wilenskomu; Kniaziu Malcheru Khedrojtii Biskupu Żomojtskomu; Wojewodie Wilenskomu Kancleru naszemu i Hetmanu nawyższemu Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho, Panu Mikołaju Juriewiczowi Radiwiłu; Panu Wilenskomu, starostie Żomojtskomu Marszałku Ziemskomu Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho, administratoru Hetmanu ziemi Ifantskoje, Panu Janu Jeronimowiczu Chodkiewiczu, Khrabi na Szklowie i Myszy; Wojewodie Trockomu, Kniaziu Stiefanu Andrejewiczu Korybutowiczu Zbarażskomu; Podskarbiemu Ziemskomu i Pisaru naszemu Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho Panu Ławrynu Woynie. Oznajmujem Waszym Miłostiam, iż jeśmo z łaski Bożoje na tot czas w dobrom zdrowiu, pry tom dajem wiedati Waszym Miłostiam, że posłowie naszy wielikije kotorych jeśmo do Wielikoho Kniazia Moskowskoho posyłali do nas do Warszawy pryjechali, prawie na wyjechaniu naszym w tuju dorohu ku Lwowu, i to szto tam sprawili opowiedili i na pismie oddali, i jako wyrozumeli jeśmo z powiesti ich o hordom predsiawziatiu toho susieda naszoho, o tom sziroko pisati niepotreba. Oto tytuł Carskij sobie prywłaszczyti i mnoho riecej wspominał tak, iż diedicznym panom powiedajet siebie Koronie Polskoj, i Wielikomu Kniaźstwu Litowskomu i nie chotiel pokoju doczestnoho przyjmował dziewieti let, a na osm miesiecej, jako była wolja nasza nijakim obyčajem niepozwaliał. A khdy wże postanowieniem pokoju do troch hodów, od Zwiastowania Panny Maryi pryszło do pisania listów, nie chotiel pozwoiliti pisat wodlie tych kopii kotoryje byli danyje z Kancelaryi naszoje, a pan

Wojewoda Inowrocławskij³⁾ z panom Zamojskim prynieśli wodlie ostatnieje postanowienia z nim przodka naszego sławnoje pamiati Korolia Jeho miłości Zykhimonta Awhusta, i też pisati niehotiel uspokojenia zamków i powiećw dierzania naszoho, kotoryje sut' w ziemi Ifliantskoj, odno zhoła napisał tuju ziemi u swojeju otczynoju byt', w kotoroju abyśmysia nie wstupowali, kotoryje słowa prydzany sut' w listie jeha nadpierszoje stanowienie. Dlia toho ku wyrozumieniu, posyłam prepis listu jeha, do Twojej miłości panie Wojewodo Wilenski, jako do Kancelera naszoho, ku ukazaniu druhim panom Radam naszym ich miłości, ktoroho Wasza miłość obaczytie; jako zamok Kieś zowsimi pryhorodkami, zamok Dynabork zowsimi szto ku niemu nalieżyť swoimi wspominajet' ktomu Kniaza Kurlanskoje, i ziemi u jeha i Ryhu, i wsi horody toje ziemi, swoimi własnymi opisał, abychmo sia w to nie wstupowali, o kotorych zamkach, jako o Dynembork, piered tym cziem poslowie naszy do ziemi jeha wjechali, wiadomost miel, że naszy liudi służebnyje zasieku rukam naszym wziali, bo i poslowie naszy na hranicy zadierzalisia byli, na bolszej toju pryczynoju wziatiem Dynemborku także i o wziatium Kiesi czerez żołnieri naszy, niżli poslowie naszy odprawlieny byli, od nieho tam jeszcze wiadomost' mieli i niedierzaczy tych zamków nadto jeszcze Kurlianskoju ziemi u także Ryhu pod władnost' swoju przywłaszczajet, i z tym postanowieniem posły swoi wielkije ku pryziatium od nas prysiahi posłati obiecał, o kotorych sprawach nam dana, że w Borźdie na hranicach Państwa naszoho budut' a aczkolwiek poslowie naszy swoj list dali, wodlie toho jako od Korolia Jeho miłości Zykhimonta Awhusta ostatni raz poslowie dali, ale iż on o ziemi u Ifliantskoju takij podstupok czynit', a nie bez wielikoje pryczyny to mienujet, czoho nie dierzyt' i szto nie dawno u nieho otrano w zaprysiażenie swoje kładiet. A iż takosia szyraczy w ziemi Ifliantskoj i zamki naszy i Kniaza Kurlanskoje z Kniazstwom sobie przywłaszczajuczy, a wsie hranicu po ziemi u Pruskoju zamierajuczy. Stohosia wsieho znaczyt, że on tolko okazyi a pohody swojeje źdiet za kotoru u lacno poprysiażenie swoje możet wzruszyt, dawszy pryczynu, że tyje to zamki naszy odobranije także ziemi u Kurlanskoje Ryhi i inszych zamków, kotoryje sut' pod panowaniem naszym boronim a my iżbyśmy nieradi ni w czom pokoju zastanowienoho naruszyti, i namienszoho słowa obietnicy naszoje, nietolko prysiehi zmienszati niechotelibychmo, wiedze to baczymo byt wielmi wontpliwoje zastanowienie z tym nieprzyjacielem, i dlia toho choczem zdania, Waszych miłostiej panów Rad naszych mieti, a w ziemi u zwłaszcza przy hranicach wszeliakuju opatrnost' i ostorożnost' jakoby panowie Wojewodowie i Starostowie hranicznyje na swoich starostwach mieszkali, o czom aby jestie ich Wasza miłość napomienuli, kotoryjeby od tut zjechali, a tym czasom aby jestie Wasza miłość posłali do pana Starosty Orszańskoho, żeby dał do Smoleńska znat' iżby poslowie jeha nie szli do państw naszych, ażby posłaniec nasz Piotr Haraburda, ktoroho jeśmo do Wielikoho Kniazia

Moskowskoho posłali, napominajuczy o pokoju ziemi Iflantskoj do nas niewiernulcia, a wiadajuczy takij niepewnyj pokoj czerez nieho postanowlenyj, budiete sia Wasza miłość ku hotowosti miel i druhim obywatielem onoho państwu do toho ukazajuczy, aby to sztosia na sojmie postanowilo ku skutku przychodilo, żeby jeśmo za pomocziu Bożoju odpor toho nieprzyjaciela sposobni wczas byti mogli, szto wsie dobromu baczeniu Waszej miłości poruczajem. Pisan u Sudomirie lieta Bożoho Narożenia, tysiacza piatsoj siedmiesiat osmoho Miesiaca Aprielia dwatcat siedmoho dnia.

¹⁾ Eustachy Wollowicz. ²⁾ Piotr Smerzyński h. Grzymała.

LXXIV. List Olbrichta Łaskiego Wojewody Sieradzkiego do p. Marszałka Koronnego.

Rzym 6 Maja 1578.

[*Mss. Bibl. Kór. 279 II. 153 f. 6.*]

Nie chciałem zaniechać przez księdza Brzezińskiego, gdy z Rzymu odprawiwszy znacznie legacją swą wraca się, WM. mego MP. i przyjaciela listem nawiedzić, a z serca winzować; nietylko takowej łaski Króla JM. którą WM. wszędzie a słusnie słynać raczysz, ale też tem więcej Generalstwa Wielkopolskiego, którym w tym sejmie KJM. Wm. obdarzyć i ozdobić raczył. Dziękuję P. Bogu iż JKM. Pan nasz takowe baczenie ma na te, którzy P. Bogu ufają i statecznie w wierze Jego powszechnej trwają, tudzież, którzy cnotą i zacnością, otworzystych spraw swoich nie rzekąc takich ale i co największych miejsc i dostojństw godni są. A tak P. Boże mnóż i błogosław w tem wszystkim, tego serdecznie życzę i spryjam iście WM. m. MP. i przyjacielowi. Nic też nie wątpię że WM. per omnes occasiones na mnie pamiętać będziesz raczył, a stateczną swoją przyjaźń i miłość, którąś pokazał Łaskiemu, i Wojewodzie Sieradzkiemu pokazesz, aby ludzie znali że za łaską Bożą mnie i w tej niebytności na przyjaciółach zycziwych którzy gratia et autoritate u Króla JMci władną nigdy nie schodzi. By niepotrzeba a te przypadki ojczyzny naszej do posług JKM. i Rzeczypospolitej mnie nie wzywały, jeszczebym podobno się był kędykolwiek zatrzymał, mając zwłaszcza czem się uczciwie zabawiać. Ale znając miłościwą łaskę i przychylność Króla JM. ku sobie i WM. Panów moich a przyjaciół także zycziwość, umyśliłem jako najrychlej da P. Bóg przybieżeć, i nietylko radą ale i ręką przy tak cnym i bacznym Panie, przeciw tym szarpancom, ojczyźnie naszej służyć. Nic nie wątpię, iż Król JMość z łaską to przyjmować i na mnie pamiętać będzie raczył. Nie będę dłuższy w pi-

saniu, albowiem niedługo ujrę się z WM., a tymczasem WM. wyrozumieć będziesz raczył wiadomości z ks. Brzezińskiego, na którego proszę, abyś też WM. dla mnie tem łaskawszy raczył być, ponieważ tam pod skrzydłami WM. zasiadł. A ja go zdawna przez cnotę i godność jego bardzo miłuję. Datum Romae 6 Mai, Anno 1578.

Łaski Olbracht Wojew. Sieradzki, ręką swą.

LXXV. List od p. Kanclerza do p. Marszałka Koronnego.

Lwów 17 Maja 1578.

[*Mss. Bibl. Kór. 279, II. 153 s. 8.*]

Listy te i Ekspedycye o któreś WM. pisać raczył, posyłam wszystkie. Około kasztelanii Rogozińskiej nic jeszcze conclusum, gdyż ta jeszcze nie wakuje, wszakoż gdym z Królem JMcią około tego mówił, przypominał mi abyśmy na takowe dignitates, ludzie mureri Senatorio abeundo godne promowowali, powiedziałem że p. synowiec WM. zgodzić się dobrze. Na to miejsce może, bo nie tylko iż powinnym WM. będąc, zacnej jest familii, ale przystąpiła do tego stateczność w naukach uczciwych, ćwiczenie i przypatrywanie się rzeczom, na innych królów dworze. Konstytucye przeszłego sejmku z Trybunałem posyłam WM. pod pieczęcią, rozkaż je WM. po tych tam grodach publikować. Na moskiewskiego posła przeciw pilnie okomiej WM. Do tej fabuły około jechania naszego do Lwowa, jeszcze to przydają, że Król JMość siostrę swą dać ma za pana Marszałka Litewskiego. A mnie z panem Wojewodą Belzkim Gubernatory poczynić, a sam jechać do Węgier. Gadajże WM. tę gadkę, zkaż to takowe nowiny pochodzą. Datum we Lwowie die 17 Maii Anno 1578.

LXXVI. List od jednego Przyjaciela od dworu do p. Maszałka Koronnego.)

Lwów 19 Maja 1578.

[*Mss. Bibl. Kór. 279, II. 153 st. 9.*]

Sługa ten WM. mego MP. odprawić się rychlej niemógł, bo dopiero tu do Lwowa przyjechałszy, te rzeczy wszystkie, o które WM. pisać raczysz, pisały się w drodze, trudno było co począć. Wojstwo Poznańskie panu Christofowi Ponieckiemu. Tutoria potomkom Knobelsdorffa, praesentacją na plebana Szremskiego JKMość posyła WM. Chciał p. Jezewski płacić Iura Cancellariae, ale żem ja to odprowował, nic się na to nie

wydało, bo ja memu MP. nie za pieniądze służyć chcę. Granice Pomorskie odesłałem dawno jeszcze z Sandomirza do ręki pana Szremskiego.) Napominać Margrabię Brandeburskiego około spraw Wartskich, niezda się JKMość odpisać i odesłać ten list WM. memu MP. per primam occasionem. Constituty z Trybunałem JM. pan Kanclerz rozkazał WM. exemplarów dziesięć posłać, abyś je WM. w Wielkiej Polsce publikować raczył rozkazać.

Około onego hydropica JKMość WM. sam odpisuje, będziemy na to mieć baczenie jeśli co przypadnie, referowałem to wszystko coś mnie WM. samemu pisać raczył i wszystkie inne opuściwszy, chyciliśmy się p. Jana Opaleńskiego. Około owego coś WM. pisać raczył, będziecie tam mieli co rozdawać, pytał mię P. Kanclerz, coby to było, nieumiałem dać sprawy, jedno o Kościanie), a o wsi którą widzi mi się Modrzew zowią. Naprzy-pominał się też tu i p. Bojanowski, i co obiecano, podobno zdzierzą, a jeśli by się ów niedawny wdowiec od nas pokwapił, posadzono by go podobno na owem miasteczku na Wysokiej górze, wszakoż niech się p. Bojanowski deklaruje aperte gdzie chce, abyśmy już o tem wiedzieli, bo do mnie o tem nic nie pisze. Comendatia WM. mego MP. nietylko za tymi, którzy sługami są WM., ale i za obcymi, widzę że tu jest wielkim taranem, skąd i ja tej nadziei jestem, że jeśli to sobie u WM. mego MP. zasłuży, że kiedykolwiek proficiet multum i mnie. Aleć bym ci przeciw żadnemu księdzu niezyczył śmierci, póki tu WM. mego MP. niemasz, bo alias musiałbym podobno być na stronie.

Co nowego u nas? W przeszły czwartek pisałem przez p. Żółkiewskiego, który do Poznania dla pieniędzy od Anspacha jechał), acz krótko, ale podobno p. Żółkiewski o wszystkim szerzej opowiedział. Śmiejemy się tym nowinom i fantazyom takowym o naszej tej drodze), u nas jeszcze o tem nic nie słyhać, abyśmy gdzie jechać mieli, tarchają tylko pocichu o jakimiś gościu że tu ma być, wszakoż jeszcze od innego nikogo naprzód nie masz pewności żadnej. Bardziej o tem fantastykujemy, aby Korczyński sejmik wedle myśli naszej doszedł. W ten Czwartek co ma być, bieżał tam pan Wojewoda Podolski) w rzeczy na święta swoje, które mu tam prawie pod tenże czas przypadają, ale w rzeczach naszych strenue ma operam navare suam; więc też i p. Radomski, nasz jest tam i p. Biecki. Niewiem tedy przekrzycimyl tam rycerze a ów pan w długiej brodzie niebędzieli tam wicherzyć chciał. Pana Żarnowskiego posyłamy do nich z instrukcją, którą posłałbym memu MP. ale z dziwnych a trudnych kopii samego pana Kanclerza tylko jeden przepisany jest exemplarz, który się posłał do Korczyna, a który p. Żarnowski obligował się zaś tu do cancellaryi odnieść. Będzieli się go kopia dostać mogła, i z drugimi rzeczami, jeśli które przypadną, nieomieszkać memu MP. odesłać. Nadto iż jest

wielką, tak ostro i wyraziście sam p. Kanclerz napisał ją, że omnes ingenii nervos eo intendisse videtur, a niewiem będzieli ją p. Żarnowski referować umiał, albo ta tam szlachta zrozumieli?*)

Nic tedy jeszcze pewnego, co tyczy się naszego tu pobytu wiedzieć nie możemy, póki po tem sejmiku nie będzie który, kiedy in hanc vel in illam partem scoczy, dopiero podobno consilia nostra explicare incipiemus.

Dzierżek z Konstantynopola list przyniósł, każą dać Tatarom dań, każą się continere in officio na granicach, alias fukają, grożą etc.

P. Strus dowiedział się z języków, że Cesarz Turecki Cara Przekopskiego, za kiezembasę⁵⁾ posyła, i posłał mu upominki niemałe, aby tem chętniej jechał, powiadają też, że ich część ma iść na Moskwę. Toć i Dzierżek powiada. Wszakóż nam przeciw Rehora i Bakajem na żniwa, zwłaszcza Barskiej i Braclawskiej włości grożą.

Do starostw wszystkich tych tu województw Wołyńskiego, Bełzkiego, Ruskiego, Podolskiego, Braclawskiego i do Panów wszystkich rozpisaliśmy listy, aby jako najrychlej każdy tu był, dla jakiejś potrzeby, quid hoc sibi vult? niewiem.

P. Wileński⁶⁾ kilka dni temu przyjechał tu z panem Żmudzkiem i z p. Leśniewskim. Maria Matko Boża, toć pan Wileński jakoby nie on, albo choroba, albo frasunek wysuszył go, nec carnem nec sanguinem habet, ledwieśmy go tu poznali. Onegdaj przez trzy godziny miał u Króla privatam audientiam z Panem naszym, dziwna rzecz, jako wielkie ceremonie.

P. Bekiesz jeszcze się dzierży, ale przecie... wiesz to miły Bóg.

P. Starosta Przemyski na Przemysłu siedzi, list mego MP. odesłałem mu. Odpis gdy będzie odeśle go WM. Brat jego młodszy tem się wymawia, że nie pisał do WM., iż go po te czasy przy dworze nie było, jakoż tak jest, wszakoż obiecuje pisać i byłby napisał teraz cokolwiek, ale że na Przemysłu jest.

Pisał mi p. Jeżewski że się mieszczenie z Rohatyna biorą przyjąć tu do Króla, skarżyć się na WM. o gorzałkę, iż nad wolności ich żyd ją szynkuje, co im p. Jeżewski wziął z ręki za mandatem KJM., za którą gorzałkę pieniądze na poprawę miasteczka obracać się mają. A oni snadź pierwszej gdzieindziej to wyszafowali. Przyjdą tu będą to miał na pieczy pilnej i p. Kanclerzowi z X. Referendarzem o wszystkim dam sprawę.

*) Szereg listów tak tytułowanych według wszelkiego prawdopodobieństwa, sądząc ze stylu i humoru wysłał do pana Marszałka Koronnego Łukasza Opalińskiego, autor nieoszacowanego Dziennika, Oblężenie Pskowa, X. Jan Piotrowski Sekr. JKMści. *) Jakób Rokosowski Kasztelan Szremski. *) Miasteczko w Wielkopolsce. *) Opiekę nad obłąkanym Albertem Fryderykiem księciem pruskim a lennikiem polskim, w czasie agitującej się sprawy z Gdańszczanami, powierzył

Król Stefan Batory Janowi Fryderykowi margrabiemu Brandemburskiemu na Anspachu, za to Anspach obiecał Królowi pożyczyć 200,000 złotych wyplacalnych w czterech ratach: ratę 1-szą wyplacił w Grudniu i ta cała poszła na kosza wojny Gdańskiej. 2-gą miał wyplacić w Poznaniu w wigiliję Zielonych świątek (17 Maja) 1578, po tę tedy sumę 50,000 złp. pojechał do Poznania Żółkiewski. ⁵⁾ Niechętni Batoremu fałszywie ogłaszali wieści że Król po odebraniu tej raty pieniędzy od Anspacha ujedzie potajemnie ze Lwowa do Węgier. ⁶⁾ Mikołaj Mielecki. ⁷⁾ Instrukcja ta drukowana w aktach historycznych do panowania Stefana Batorego, wydanie Janickiego 11, 38. ⁸⁾ Za swego namiestnika w wojnie z Persami. ⁹⁾ Jan Tarło kasztelan Radomski. ¹⁰⁾ Mikołaj Firlej kasztelan Biecki. ¹¹⁾ Jan Chodkiewicz.

LXXVII. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka Koronnego.

Lwów 27 Maja 1578.

[Mss. Bibl. Kór. 279 II. 153 str. 23.]

W przeszłym liście przez Jędrzeja sługę WM. mego MP. któregoś tu był posłać raczył, wszystkie ekspedycje o którąś był WM. pisać raczył, posłałem. Przyniesiono też tu po odjechaniu Jędrzejowem listy od p. Wojewody Poznańskiego ¹⁾ przyczynne o wójtwo Poznańskie, za panem Gandkowskim, ale post festum.²⁾

Jużeśmy teraz lepszej myśli, wczora z nowiną przybieżano, iż we Czwartek przeszły w Korczynie Krakowianie i Sandomierzanie już się do zgody przywieść dali, i na podatek pozwolili, snadź za pracą i staraniem p. Wojewody Podolskiego ³⁾ i p. Bieckiego,⁴⁾ Przeto już uniwersały drukować każem i roześlęm.

Niewiem jak tu długo zamieszkamy? atoli snadź pierwej niż odjedziem, te tu kraje od Tatarzyna uspokoić mamy, Broniewskiego, który po przymerze do Cesarza Przekopskiego jechał, poczekamy z czem przyjedzie.

P. Wojewoda Kijowski ⁵⁾ Niżowce z Dniepru zganiać ma, na co sam Przekopski Car stojąc na drugim brzegu Dniepru patrzeć będzie, więc niewiem będzieli co z tego, by snadź tych urwanców zasie znowu wielka się tam nie naszała gromada, że ich jest około 3,000. Odprawiwszy te tu sprawy a w Samborze też trochę pobywwszy, ku Krakowu, jakoby ku jesieni obrócić się mamy, a tam podobno bellum parabimus.

Czaus Turecki onegdaj przyjechał, i nazajutrz miał audyencyą, fuka, grozi, pisze Cesarz, abyśmy Podkowę⁶⁾ z Konstantym albo żywego albo głowy ich do Konstantynopola odesłali, przeto już tu Podkowie sięć. Kopią listu cesarskiego Tureckiego, który Dzierżek kilka dni przed tym Czausem przyniósł, i który summam legationis tegoż Czausa in se continet, posyłam WM. memu MP.

Posel Moskiewski jedzie, na granicy zatrzyman trochę bo tego potrzeba była. Ale co za przymerze? Pokój z Litwą catenus servabo, póki

ty sąsiedzie (bo Królem nie zowie) non te intromittes do Infant. Pisze p. starosta Grodzieński, chory on bardzo i nie tuszą mu żywota, że ingentem parat exercitum, który pod tym czasem, miał się już ściągać do Pskowa.

Żołnierzów się tu gromada najechała, o pieniądze wołają, posłano po nie do Rawy, drugich się też z Poznania przez p. Żółkiewskiego spodziewają. Więc też podobno za tą zgodą na ten podatek, będą z nimi traktować, o dalszą służbę do Infant, albo gdzie potrzeba będzie.

Z Królewca komisarze piszą, że tuszą, iż tam wszystko podług myśli odprawia. A panowie Prusacy sejmik, który im był złożon zrzucili sami sobie i inny złożyli.

P. Wileński ⁷⁾ administracją Inflantską złożył z siebie i Królowi oddał, powiadając, iż na niej 360 wsi utracił. — P. Wojewoda Ruski ⁸⁾ i brat jego p. Hetman ⁹⁾ są tu, będą niedługo i drudzy z Korczyna.

Medyka p. Żółkiewskiemu staremu dana.

P. Drojowski odpisuje WM. Król też JM. Tornhajserowi odpisuje i list do ręki p. Stanisława Bojanowskiego posyła.

P. Rozdrażewski niedawno powiadał mi, że na rynku Niemca jakiegos pytając go o nowiny z Wielkiej Polski, słyszał mówiąc, niemasz tam powiada nic nowego, jedno że p. Marszałek koronny z X. Biskupem do Cesarza uciekli, śmieliśmy się do zdechu wszyscy, Król JMość wczora stąd do Glinian, dla sarn i zajęcy odjechał, jutro zasie będzie etc. Datum we Lwowie die 27 Majj 1578.

¹⁾ Stanisław Górka. ²⁾ Otrzymał to wójtwo przedtem Krysztof Poniecki. ³⁾ Mikołaja Mieleckiego. ⁴⁾ Mikołaja Firleja. ⁵⁾ Konstanty Książę Ostrogski. ⁶⁾ Paweł Podkowa hetman i pułkownik Kozaków, wpadłszy do Moldawii na czele swych Kozaków, zrzucił z tronu hospodara Multan Piotra VI. Król Stefan, chcąc mieć pokój od Turka, Podkowę z Moldawii wypłoszył. Przytrzymany około Niemirowa przez Janusza Księcia Zbarawskiego, i osadzony w więzieniu przez Sieniawskiego, gdy Kozacy powtórnie wtargnęli do Multan pod dowództwem jego młodszego brata Aleksandra, król Stefan Podkowę ścigając rozkazał we Lwowie dnia 16 Czerwca 1578 r. ⁷⁾ Jan Chodkiewicz. ⁸⁾ Hieronim Sieniawski. ⁹⁾ Mikołaj Sieniawski.

LXXVIII. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka Koronnego.

Lwów 10 Czerwca 1578.

[*Mss., Bib. Kór. 279, II 155 f. 24.*]

Skoro po Korczyńskim sejmiku przysła tu była nowina do dworu, iż te tam województwa z drugimi na wszystko pozwoliły, i byliśmy zatem całe dwa dni dobrej myśli bardzo a już poborowy uniwersał do druku goto-

wano. Alić p. Żarnowski przybieżał potem z pewniejszą rzeczą, że się wprawdzie zgodzili, ale w niektórych artykułach chcą moderacyi, a najbardziej około piwa, co po pieniądzu od grosza napisano, aby od czterech szelągów było. Za tą tedy pewniejszą od p. Żarnowskiego wiadomością, rozpisaly się do tych tu bliskich Panów deliberatoriae coby dalej za takowem rozróżnieniem czynić. Król sam w listach takowe media podał, aby dosyć czyniąc prośbom Rycerstwa, folga się im wszystkim a generaliter w tem stała, żeby z imion ich tylko po pieniądzu od 4 szelągów było, a ex bonis regalibus i p. duchownych, tak jako się w Warszawie napisało. Albo więc tak wydać uniwersał nic go nie poprawiając, tak jako w Warszawie jest napisany, a poborcem dać specialem informationem, żeby z imion szlacheckich tylko od 4 szelągów a nie od grosza po pieniądzu brali, a księżych wsi i królewskich tak jako stoi. Na te listy już od niektórych wczoraj responsy przyniesiono, Biskup Krakowski ¹⁾ Wojewoda Podolski, ²⁾ pan Biecki, ³⁾ na takowe media wzdrygają się bardzo i piszą, jeśli się to tym dwom województwom pozwoi, przeciwko innym wszystkim, res pessimi exempli urośnie, iż potem wolno będzie dwiema trzema, uparłszy się na co, nad drugimi przewodzić, albo też i to, że dowiedziawszy się inne województwa, iż w Korczynie przecie przy swym stoją, tedy i oni nie pozwolą, et totam rem infectam reddent: et ergo z podatku nic nie będzie. Drudzy zasie in sententiam Regis inclinant, jako p. Wojewoda Krakowski, ⁴⁾ od Pana Krakowskiego, ⁵⁾ i Sendmierskiego ⁶⁾ responsu jeszcze nie masz. Dziś też w tem poslowie dwaj od tych dwu województw przyjechali. P. starosta Czenczyński a p. Kiski introducti in Senatum toż referowali, cośmy już pierwej wiedzieli, to tylko przydawszy, że między sobą w każdym województwie z osobna jeszcze po dwu szafarzów mianowali. A na końcu tę solennem protestationem uczynili, iż jeśli Król w tym roku starost i dzierzawiec nie przywiedzie do tego, aby trzy części Królowi oddali, że na drugi rok podatku tego nie dadzą, i chcą aby ta protestacya była im solenniter zapisana i wydana abo więc pamiętana dobrze.

Cóż tedy dalej czynić? My tu nie wiemy, dictae sunt sententiae dzisiaj, ale niezgoda wielka, jedni wydać uniwersał, jaki w Warszawie napisanym jest i tak wybierać, drudzy zasie e contra wedle Korczyńskiego zjazdu. Król rozumie aby się na to morze bez wiosła puścić, a już uniwersał ten w imię Boże wydać jako napisany w Warszawie jest, a w tem obaczy się, do czego się ludzie mieć będą. Wszakoz jeszcze non est hoc firmiter conclusum, bo jakom wyżej pisał, zgola bardzośmy anxii i nie wiemy co dalej rzec. A może to być, że w tych kilku dniach jaka inna rezolucya stanie się. Bo z tymi pany posły mają mówić, traktować, niewiem co czynić. Byli dziś u pana Kanclerza na obiedzie, ale widzę że p. Kiski perstat in sententia fortiter.

Ten tedy punkt jest ejus negotii na ten czas wiesz to P. Bóg co będzie. Król JM. sam dziś dosyć żalobliwie dixit sententiam: Turcica et Germanica arma, diriment hanc controversiam, me non poenitet Patriae, non amicorum aut consanguineorum, quos hic non habeo, tantummodo quod ego in ea tempora inciderim, quibus capiti meo et gubernationi hoc Regnum obvenit.

W Krakowie zasię był tumult niemały około Brogu, ciało niewiasty jakiejś sekty Luterskiej, gdy do grobu przez miasto wieziono, hultaje, żebraki opadłszy, oszarpali, i ono porwawszy do Wisły wrzucić chcieli, potem na sam Bróg bili, hamować z trudnością można, było to całe dwa dni, składają na studentów, ale X. Biskup Krakowski sprawę pewną daje, że się tam żaden student nie przymieszał, czego pilnie sam przestrzegał. Więc p. Stadnicki przyjechał tam, do niego zjeżdżają się, siła owych młodzików nie unoszonych cum armis, studenty, żaki, po ulicach tłuką, biją, nawet snadź i w Pilźnie Rektorowi bez trochy się nie dostało, i te sprawy nic też za sobą nie ciągną dobrego.

Jeszcze nam tu zmieszkać ze cztery niedziele, abyśmy się dowiedzieli pewnego czego od Broniewskiego o przymierzu z Carem Przekopskim. Potem do Krakowa, pewnie więc do Litwy.

Do Infant naznaczony jechać p. Podczaszy Litewski,⁷⁾ non tanquam administrator ale jako Legatus p. Hetmana Litewskiego,⁸⁾ żeby a nutu et autoritate illius penderet. Maryo Matko Boża toć się p. Wileński⁹⁾ gryzie, czeka tu jeszcze aby co dano.

Komisarze do Rygi i tego tam ostatka Infant p. starosta Przemyski z p. Żmudzki naznaczeni jechać, ut eos in fide et obedientia confirmet do przyjechania Króla JM. do Litwy, i w te tam kraje.

Czaus w tym tygodniu odprawion być ma. Podkowa nieborak gardło dać musi i pewnie albo jeszcze przy tym Czausie, albo skoro odjedzie plectetur capite. Konstantego obmawia Król że nie winien.

P. Wojewoda Lubelski¹⁰⁾ na pogranicze Podolskie komisarzem naznaczony do Braclawia, do Winnice, do Niemierowa, czynić ma inquisitią około tych Kozaków co tam ztąd wychodzą, ma wieszać, ścinać, o Jezu toć się boi. Do niego przydany mu jest p. Hetman propter securitatem cum exercitu. Ale tuszą wszyscy, że przecie nic Kozakom nie będzie.

W przeszłych listach moich posłałem WM. kopią Tureckiego listu, który teraz Dzierżek przy tym Czausie przyniósł, proszę dla P. Boga WM. niechajże ten list w obce ręce nie przychodzi, a zwłaszcza między owe nasze, co więc podczas, chcą o wszystkim wiedzieć, nie bez przyczyny to piszę, bo mi na tem należy wiele, i bym tak wiele śmiał listowi wierzyć, napisałbym przyczynę, proszę tedy iterum atque iterum WM. niechajże tak

będzie, a i te listy moje także, które piszę, żeby in vulgum temerarium nie wychodziły. Wszakęś mi to WM. z miłościwej łaski swej obiecać raczył. Gdy już z temi listy mojemi odjechano było, dopiero się dowiedział że na tym Tureckim liście wiele należy.

X. koadjutor Wileński¹¹⁾ tu był, już odjechał na tę peregrinacją ad Compostellam do Hiszpanii P. Olbracht brat jego, dał rękę JKM. i bawić się przy dworze będzie.

Do Warszawy po odjechaniu naszym nawieziono jakichsi bab, dźwadów, per torturas, czyniono inkwizycją o sprawach onego Gradowskiego i snadź dziwnych rzeczy ta kanalia tam naplotła, przyniósł to tu Komornik Łaski na spisku autentice wszystko, i Królowi oddał, tam co jest niewiemy? Ale mi Łaski powiadał, że u nas w Wielkiej Polsce niemało wielkich ludzi napisano, są żywi drudzy, a drudzy już pomarli.

P. Bekiesz już in valetudine confirmatus, wyjeżdża na przejażdżkę.

Przyszła tu była nowina o śmierci p. starosty Łęczyckiego tumultus był in populo, przybieżał był p. Karśnicki Podśudek Sieradzki, więc za p. Ponętowskim Podkomorzem Łęczyckim list przyczynny od Królowej Jej M. przyniesiono. Tu też nasi niespali. Aleć p. starosta żyw, a p. Rozdrażewski graff, widzimi się że na Łęczycę obietnicę ma.

P. Struszowi Winnicze Król JM. z ręki p. Wileńskiego swemi własnymi pieniędzmi wykupuje, daje mu na to przez 9,000 zł. A on sam zdobył się też tu między przyjaciółmi na 3,000 zł. Owo że już pan swego będzie. Drugiemu też jego bratu nadrzeczono Caduc, który się teraz otworzył w Kamieńcu po jakimś Ormianinie, którego jest około 7,000.

Żołnierze też tu są, czekają pieniędzy, które mają być z Rawy. Poczeli byli wątpić o nich, i fortelem swym sprawili nam tu byli wielką trwogę w dzień oktawy Corporis Christi. Zmyślili nowinę, że Tatarów wielka moc idzie w ziemię, i tak to subordynowali, że listy przynosili od niektórych, jakoby je na oko widzieć miano.

Aż gdy p. Pretwicz tam z Pogranicza przyjechał pewną dał sprawę że tam niesłychać o nich. Ale nielada terrorem incusserant nobis, czego nie bardzo wdzięcznie od nich przyjmowano.

Król Duński posłał tu posła swego z listem, prosząc o jakiego konia tureckiego, już odprawion z jednym koniem pojechał, z tem niewiem prawda li to, aby tu dla koni przyjechał.

P. Jordan z p. Pękosławskim rotmistrze, przy towarzyskiej biesiadzie z sobą będąc, zamówili się z maluczkiej przyczyny. Jordan owego na kopią powabił, i nazajutrz raniutko cedułę posłał aby wyjechał. Wyjechali obydwaj jako do potrzeby przed miasto, posłał Król wskok do nich, p. Kanclerz i p. Wileński rozwodząc to, i Węgrowie też skoczyli między nich. By było wczas nie zabieżano, przyszloby było do wielkiego zabiegu, ślubem je

zawiązano, potem pojednano. Jordan winnym nalezion, odpraszali potem przez p. Kazanowskiego obadwa KJM.

Ten tu jest słuch, żeś WM. summa cum gloria et applausu omnium intratę swą na zamek Poznański uczynić raczył, a jeszcze cum majori juridikę odprawić, widzę że ich tu wiele gratulantur tego WM. memu MP. A snadź i to się stało, że et adversarii et aemuli sub jugum missi pojednani.

Ja tego z wielką pociechą używam, jako jeden z najniższych sług WM. mego MP. i P. Boga proszę aby tym więcej pomnażać WM. raczył, ku chwale jego świętej i wielkiej sławie WM. mego MP. i ku dobremu a pożytecznemu onych tam naszych krajów.

¹⁾ Piotr Myszkowski. ²⁾ Mikołaj Mielecki. ³⁾ Mikołaj Firlej. ⁴⁾ Piotr Zborowski. ⁵⁾ Walenty Dembiński. ⁶⁾ Jan Kostka. ⁷⁾ Krzysztof Mikołaj Radziwiłł. ⁸⁾ Mikołaj Radziwiłł. ⁹⁾ Jan Chodkiewicz. ¹⁰⁾ Jan Tarło. ¹¹⁾ Jerzy Radziwiłł.

LXXIX. List JKMści do p. Marszałka Koronnego.

Lwów 28 Czerwca 1578.

[*Mss. Bib. Kór. 279, II 153 f. 28.*]

Stefan z Bożej łaski Król Polski etc. etc.

Urodzony wiernie nam miły! Dnia onegdajszego powtórzył do nas starosta Czerkawski to, co nam też był przed tem objawił, że Car Przekopski gotów jest ze wszystką mocą swą ciągnąć w państwa nasze. Potem zasie dziś straż nam dała znać, iż na Russawie za Barem, na oko widziała, kilka tysięcy człowieka. Byliśmy pewni przymierza z Carem, ale to nam przecie podejrzenie czyni, że od posłów naszych Taranowskiego i Broniewskiego jeszcześmy nic wiadomości nie wzięli. Przeto w imię Boże na obie strony gotowi być chcemy. Ludziom cośmy je mieli pod Gdańskiem, kazaliśmy się tu do siebie przymknąć pod Lwów. Także też w drugą stronę Lwowa skupiamy żołnierze podolskie. A ten początek założywszy nie wątpim o rycerskiej chęci ku ojczyźnie, i ku sławie swej, że się do nas skupiąć będą. Jakoż w tym Wier. T. wzywam, abyś do nas przybywał i kogo możesz z Rycerstwa do tego pobudzał. Co my Wier. T. i każdemu którego chęć uznamy, łaską naszą pamiętać będziemy, skoro co dalszego w tym usłyszymy, nie mieszkając Wier. T. wiadomem uczynimy. A w tym Wier. T. wszego dobra życzymy.

LXXX. List od p. Wojewody Mikołaja Mieleckiego do p. Marszałka koronnego.

Lwów 2 Lipca 1578.

[*Mss. Bib. Kór. 279, II 153 f. 29.*]

Rozkazacieśmi WM. raczył pisaniem swem, którem po rozjeździe naszym miał od WM. abym gdy mi się posłaniec trafi nie zaniechał do WM. pisać, cobym rad często czynił, ale gdy WM. w Poznaniu lub Radlinie mieszka a to okrutnie odemnie daleko, więc aż tam, to nie łączno. Powiedział mi mój Życiantkowski o tym służebniku WM. któregom niechciał bez tego listu mego puścić, niem WM. mego MP. zdrowie nawiedzając, i prosząc abyś mię WM. raczył w zwykłej swej łasce chować.

Od dworu aczem ustawicznym tu teraz, jako młody pacholek, ni co niema czem się doma bawić, jednak coś ja wiem co WM. pisać będę brewiter. Dwór dworem, jako wszędzie na świecie się dzieje, że jedni chwala, drudzy gania et caetera. JKM. czekać raczy, jeśli ja dobrze wiem, pewnej wiadomości na jedną stronę Tatar, osobliwie Taranowskiego, o którym różne wieści a nic pewnego chciałby JKM. tu spokojnie tych krajów odjechać.

Upominki ad 6 Aug. w Czerkasiech do położenia gotują im, jednak oni nie śpią, niewiem jeśli nie zdawnej Moskiewskiej podźegi, i onegdaj pod Braclawiem i Winnicą 1000 koni było to pobrali.

Z Turcyi tak wiemy, że im kazano z nami spokojnie być, i wabią je na Persyę kędy się sam cesarz obrócił.

W Wołoszech jużci by wzdry miał być pokój, ale zaś to dziś słyszę od mych sług z granicy, że znowu jakaś gawiedź z jakimś nowym Hospodarem biją się tam.

Jego KM. podobno in fine Julii już nie później będzie w Krakowie, a in Septembre chce do Litwy in Nomine Domini.

Nasz p. Biecki bodaj co dobrego sprawił w Gdańsku. Już nie mam co więcej na ten czas do WM. pisać, a do tego wyjeżdżam kęs tu niedaleko, kędy się panów Radziwiłłów i trzy Radziwiłłowny zjechały w domu mem, a P. Jego M. kanclerza jutro czekam. Nie zapomnimy tam WM. jedni winem, drudzy dobrem słowem w ogrodzie Ruskim lub Radlińskim.

LXXXI. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka koronnego.

Lwów 3 Lipca 1578.

[*Mss. Bib. Kór. 279, II 153 f. 30.*]

Na list WM. mego MP. który p. Zombkowski przyniósł i który p. Żółkiewski oddał, także co sługa p. Przyjemskiego też mi oddał, niemogłem

rychlej przez niedostatek occurrentów WM. odpisać, musiałem tedy na p. Zombkowskiego czekać, ażby był odprawiony się, nazad zaś wrócił się do WM. — W rzeczach niektórych o którychś WM. do p. Kanclerza pisać raczył, Jego M. sam odpisuje WM. — Około tych bannitach drugich co na drugiej jurydyce będą, śniał się gdym o informacją pytał, widzę że jeszcze drugi raz trzeba, abyś WM. w pisaniu swem powtórzyć raczył, bo to res magni momenti. Posłańcy kościeńscy nie wskórają tu nic, by się p. Filipowski jak najbardziej wspinał, już się w obu kancelaryach zabieżało, i najpilniej to w pieczy mamy, dobrze im samym będzie. P. Bóg za to WM. błogosławił, gdy nieprzyjacioly Majestatu WM. vindicabit.

Onych dwu zuchwalców kaliskich, gdy rok przyjdzie, będziemy umieli leczyć tak jako się wola WM. pokłusują na sejm.

Uniwersał około wysłania mińcze podobno jeszcze poprawią, i niedługo odesłany będzie WM. pospołu z poborowym, którego się spodziewamy już drukowanego z Krakowa. Przeto racz WM. talarów owych lewkowych jako najprędzej zbywać, bo nielada jako skoczą. Około pisania od p. Janusza Latałskiego ni kaska się nie obraża. Jego MP. Kanclerz, rozumie, żeś to WM. rogatus uczynić raczył. Czytał około tego JM. list WM. de verbo ad verbum Królowi JM.

W owych drugich kwestyach sądowych mówiłem z X. Referendarzem z Instygatorem i z JMP. Kanclerzem, wszyscy do prawa odkładają. Sententias ich króciuchno posyłam WM.

Około Ormiańskiej drogi do Turek p. Zombkowski będzie umiał dać sprawę WM.

Nowin część P. Kanclerz wypisuje WM. Póki Broniewski z Taranowskim z pokojem pewnym od Cara Przekopskiego nie przyjadą, ztąd się niurzszem, bobyśmy chcieli odjechać dobrze załatwiwszy sprawy ruskie, więc niewiem będzie li co z tego, do tej godziny ani widać ani słyhać tych posłańców, i zle nam bardzo serce czynią wieści częste, które tu od Tatarów przychodzą, niedawno starosta Czerkaski pisał, że za Barem na Ruszawie rzece, widziano ich 1,000 koni, którzy języka dostawszy wrócili się nazad, i tu jest conjectura, że za temi są ludzie wielcy. By nas te Lwowskie wały i baszty nie zastępowały byłby tu między nami częsty popłoch. Rozpisałiśmy uniwersały do wszej Małej Polski, aby przypadnęli co tu się do Króla z miłości Rzeczypospolitej zjeżdżali, przeto daj stąd P. Boże zdrowo wyjechać. Posłaliśmy wskok do Sędziaka Białogrodzkiego i Wojewody Wołoskiego, aby nam co pewnego o iściu tych Tatarów dali. Uniwersał poborowy sklecony, niewiem jako niedługo rozeszlemy. Król go też kopią do Siedmiogrodzkiej ziemi bratu posłał. Będą li pieniądze rzecz pewna, że ta wojna dojdzie.

Dają teraz pieniądze żołnierzom tak dworskim jako i Podolskim. Gniewamy się tu dużo na deputaty Rawskie, iż wszystkiej kwarty nie posłali, bo jedno 50,000 p. Zawichoski przywiózł. Dworscy żołnierze z hajduki, ku Infantom pieniądze wzięwszy, pójdą.

Wiedzieć też już podobno WM. raczysz o ścięciu Podkowy. Dziwna rzecz jako go tu wszystka plebs żałuje, księgi, pieśni o nim drukują. Malarze ciało ścięte odmalowali. Niewiem aby Aleksander większe serce, jako on, mógł mieć, gdy na śmierć szedł i siła mówił. Byli przytem Wołoscy posłowie, Czaus trzy dni przed tem odjechał był.

Moskiewscy posłowie pro 15 die Julii w Lublinie być mają, jeszcześmy nie resoluti gdzie je przyjmować.

Z Prus to jest z Królewca, panowie komisarze, już się wrócili, facta transacta omnia.

P. Biecki komisarz do Gdańska jedzie.

X. Rozdrażewski też onegdaj do Królowej JM. z instrukcją jechał, około reformacyi, której się napiera. P. Wileński tydzień jako odjechał nie kontent, chciał czegoś wiele za to, że administracyą Inflantską puścił, alic jedno za 15,000 złotych popiołów w jakichsi lasach w Litwie wypalić pozwolono. Pan Wojewoda Podolski pisze też do WM. mego MP. jest tu, a widzimi się, że mu coś wielkiego dadzą, bodaj nie hetmaństwo, dziwna rzecz jako nam teraz zabiegliwie służy.

Legat papieski nowy, Joannes Andreas Caligarius do Krakowa przyjechał, tam nas czekać ma.

Przyjechał też tu Janus Węgrzyn, co ma bratową królewską za sobą, niebardzo znacznie. Dwór wszystek przeciwko niemu wyjeżdżał, ale tylko Węgrzy, hojny, uczyły częste czyni.

Na Budzin piorun uderzył, trafił na wieżę gdzie prochy były, wszystek zamek z gruntu roztrzaskał powiada Król JM. że ludzi około 6,000 zginęło tam, a prochu około 20 milionów beczek.) Baszy w zamku na ten czas nie było.

Ochrzcil Król Jego M. Turczyna jakiegoś ze dwojgiem dziećmi.

P. Starosta Grodzieński umarł, Marya Matko Boża quod competitors, ośm miasteczek do Grodna i 14 folwarków. Ale widzimi się, że nasz Rzitka Bielach dopnie, a Kruświca podobno p. Grodzieńskiemu dana będzie. Jurysdykcyą tam jakiemus Litwinowi dadzą, ale prowentów panu wielkiemu zwierzyć się niechcą. O. P. Bojanowskiego przypominałem JMP. Kanclerzowi, przypadnieli tam, to niechaj w skok przybiega. Datum ze Lwowa 3 Julii 1578.

CEDUŁA.

Gdym już ten list zamykać chciał, przyniesiono Królowi JM. od X. Biskupa Wrocławskiego, list, w którym oznajmuje, że p. Adam Mielnicki, p. Brauna z Syczowa, najechawszy zbil, zranił i do Polski wziął.¹⁾ Zarazem była dzisiaj o tym deliberacya in Senatu. Tak chcą uczynić, będzieli się skarżył Cesarz, powiedzieć mu, byście wy nam z waszem byli też sprawiedliwość uczynili, nie działoby się wam to od naszych, przeto uczyniliście ją, uczynimy też i my.

A interim dworzanina albo komornika do Wielkopolski posłać chcą, pana Brauna szukać, znalazłszy do domu jego stawić, a negotium wszystko exequendae rei na WM. włożyć chcą.

JMP. Kanclerz dziś z panią do Gródka do pana Wojewody Podolskiego wyjechał, jest tam X. Koadjutor Wileński, którego tam na tę hiszpańską peregrinacją żegnać mają. Jutro albo pojutrze najdalej zaś tu będą. Dziś też Guilaffi Węgrzyn przyjechał z Węgier, wszyscy Węgrowie wyjeżdżali przeciwko niemu. P. Zombkowski się na mnie o nierychłą odprawę frasuje, ale Bóg zna, że się nie mną dzieje. Jego MP. Kanclerz bardzo nieodprawy.

Jeszcze do Warszawy raczyłeś był WM. list posłać swój do p. Berzewiczego, którego na ten czas przy dworze nie było, teraz z Prus dopiero przyjechał, list też oddał jemu, na który odpis posyłam WMP. W Prusiech pod Książęcim wieś mu jakąś dano dobrą, i żonę tam sobie zarazem nabył, zmówiono zaś jakąś Wojanowską.

¹⁾ Jeśli nie o dwa to o jedno przynajmniej zero omyłka. ²⁾ Patrz notkę do tej sprawy przy liście LXXXV.

LXXXII. List od p. Kanclerza do p. Marszałka koronnego.

Lwów 3 Lipca 1578.

[Mss. Bibl. Kór. 279 II. 153, f. 32.]

Król Jego M. jeszcze się tu we Lwowie zadzierzy, póki Taranowski z Ordy nie przyjedzie, i nie odjedzie ztąd aż bene compositis Russicis rebus, do Krakowa, potem a ztamtąd do Litwy. Moskiewska wojna pewnie na drugie lato dojdzie. Uniwersał około wywołania złych talarów pospołu z poborowemi uniwersały odesłane niedługo WM. będą, obwołać je WM. każesz. Z bannitem o dług, w więzienie wziętym, łączna informacya; wedle

prawa, niech tak długo siedzi; aż stronie zapłaci, co gdy uczyni, dopiero gardlo eius in gratia Regis consistet, a dopiero na ten czas Król Jego M. da informacją, o ziemianinach co się na jurydyce Kaliskiej ranił, tak będzie jako jest wola WM.

Kościęńskim prorogacyi żadnej pieczętować nie będę. Co się tycze p. Latałskiego żony, za wielkim jej skwierkiem, naleganiem i padaniem krzyżem, kazał Król Jego M. napisać, aby w Płocku albo w Sieradzu mieszkała do tego czasu, ażby też sprawy drugiej strony małżonka jej, Jego K. M. wysłuchać mógł, którego mandatu kopią posyłam WM. przeto chociaż my tu głupi, przecie ci tam Wielkopolscy Sapientowie niech nie rozumieją o nas, abyśmy ostrożnie pisać nie umieli.

LXXXIII. Uniwersał JK Mści o wybraniu piechoty w dobrach królewskich.

Lwów 10 Lipca 1578.

[Tekę Naruszew. Nr. 85, f. 194.]

Stefan z Bożej łaski Król Polski etc. wszem w obec i każdemu z osobna starostom naszym i dzierżawcom wsi naszych królewskich jakichkolwiek, i w tychto naszych wsiach mieszkającym poddanym naszym, i innym wszystkim, którymby to wiedzieć należało, uprzejmie i wiernie nam miłym, łaskę naszą królewską.

Uprzejmie i wiernie nam mili. Iż na przeszłym Warszawskim sejmie uchwalona jest konstytucya, wedle której opatrując to, abyśmy w Koronie, w państwach naszych, dostatek pieszych ludzi dla potrzeb wojennych mieli, uchwałę sejmu tego, piesze tak z miast, z miasteczek, jako i wsi naszych królewskich jakichkolwiek, wedle słusznej liczby łanów, żeby to było bez ciężkości wielkiej wyprawiać, rozkazacieśmy mieli. Tedy już teraz in vim executionis tej to konstytucyi posyłamy Urodzonego N. do województwa N. do ułożenia takowych pieszych, a to tym sposobem: że we wsiach naszych jakichkolwiek ma obrać i postanowić z każdych dwudziestu łanów jednego człowieka, któryby się sam do tego miał dobrowolnie, między innymi śmielszego i dostateczniejszego, i do potrzeby wojennej pochopniejszego. A takowy każdy na pieszego obrany i postanowiony, od tego czasu ma być i będzie wolen od wszelkich powinności naszych, jako: czynszu, poboru, łanowego, robót, powozów, podwód, i innych onera, angaryi i praeangaryi. A żeby przez to ujma jaka w pożytkach naszych i Rzeczypospolitej nie była, tedy za tego jednego, ze dwudziestu na pieszego obranego, drudzy dziewiętnaście onera zastępować i odprawować będą powinni. Powinność zaś pieszego takowego każdego będzie ta: w każdą ćwierć

roku do rotmistrza swego, albo porucznika jego na to miejsce, które mu będzie przezeń oznaczone, stawić się do monstrowania z rusznicą swą dobrze narządzoną, z szablą, z siekierką, w sukni swej barwy takiej, jaką mu rotmistrz albo porucznik jego naznaczy, z inszemi piezemi podobną, proch też swój, olów ma mieć. A kiedykolwiekby się trafiło nieprzyjacielowi koronnemu wtargnąć w ziemie, tedy zawsze każdy z nich powinien będzie stawić się do rotmistrza swego tedy, kiedy go obwieści, i na to miejsce, które mu naznaczy, odpór dać nieprzyjacielowi w ziemi nakładem swym. A kiedy nam potrzeba będzie wywieść piesze te do wojska naszego, tedy im żołąd płacić będziemy powinni z drugimi piezemi równy. A to teraz postanowienie pieszych tylko we wsiach naszych czynimy. A co się tyczy miast i miasteczek naszych, w tych też potem ordynacją około tego uczynimy, a którą exekwować i publikować każemy. Rozkazujemy tedy starostom i dzierżawcom naszym, aby ten uniwersał nasz do wszelkich poddanych naszych we wsiach naszych królewskich w województwie N. mieszkających wiadomości przywiedli, ażeby we wsiach naszych wszelakich Urodzonemu N. w województwie rzeczonym pieszych obierać i postanawiać nie bronili, ale raczej ten uniwersał nasz z powinności swej do skutecznej exekucyi przywiedli i wedle niego się zachowali, i exekwować i wedle niego się zachować tym, którym to należy, nakazali, pod łaską naszą królewską, pod winą na niedbałe i nieposłuszne starosty w statucie opisaną. Datum we Lwowie, dnia 10 miesiąca lipca, roku Pańskiego 1578, królowania naszego roku trzeciego.

LXXXIV. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka koronnego.

Lwów 10 Lipca 1578.

[Mss. Bibl. Kór. 279 II. 153. f. 34.]

Niedawno przez p. Zombkowskiego, potem przez sługę X. Biskupa Wrocławskiego, który prosto stąd do Radlina jechał w rzeczy Braunowej pisałem WM., nic się potem innego tu nie ponowiło, jedno iż wczora posłaniec któregośmy byli przed dwunastu dniami do Sędziaka Białogrodzkiego i Wojewody Wołoskiego posłali dowiadywać się o Tatarach, albo i o Taranowskim, już się wrócił z nowiną dobrą. Taranowski już jedzie z pocieszną nowiną. Sędziak Białogrodzki pisze, iż się nam Tatarów bać nie trzeba, snadź ich 30,000 do Persyi jedzie. Pro 7 Augusti w Czerkasiach po upominki będą, a my ich jeszcze spełna nie mamy, et hoc opus et labor skąd je wziąć. Sędziak snad contentissimus bardzo z Podkowiej śmierci i w Konstantynopolu także. Skoro Taranowski przyjedzie a pokój

już pewny będzie od tych pogańców, nie długo nam tu popasać we Lwowie.

W Prusach dziwy broją, uczynili sobie propria autoritate Trybunał bez wiadomości królewskiej. A cóż wiedzieć nie uczyniali po chwili pieczętarza albo marszałka sobie? W Gdańsku też kto się nie leni despekty Polakom wyrządza.

Jego MP. Kanclerz około Brauna odpisuje WM. dostatecznie. W środku listu jest tam cedułka swą własną ręką napisawszy ją, kazał przepisać jeszcze nie ręką swoją, ale czyją inną. P. Przyjemski o Luczbark sądzon niedawno, i nie dojdzie go, bo p. Działyński jako wskazano jurament uczyni. Sługa p. Przyjemskiego, którego tu był dla tej akcyi posłał, przy sądzie niepotrzebnie się słowy puścił około nieboszczyka p. Brzeskiego jakoby działał, kontrakty, z akt drapać miał, za złe tu mają mu wszyscy pewnie czasu swego nie zamilczy tego p. Działyński.

Datum raptim we Lwowie die 10 Julii 1578.

LXXXV. List od p. Kanclerza do p. Marszałka koronnego.

Lwów 10 Lipca 1578.

[Mss. Bibl. Kór. 279 II. 153. f. 35.]

O tem jako Brauna p. Mileński najechawszy wziął¹⁾, przed tem jeszcze niż tu pisanie WM. doszło, wiedzieliśmy. Nic w tej rzeczy innego nie rozumie, jedno aby Braun był puszczon, nie tylko iż tego ratio Reipublicae exposcit, ale i sprawy pana Międzyrzeckiego²⁾, które smarowniej za tem będą iść mogły, bo jeśli z tej tam strony u naszych sprawiedliwości szukać będą, już też sami serio będą się poczuwać, aby nietylko panu Międzyrzeckiemu ale innym wiele pogranicznym, poddanym JK.M. ukrzywdzonym, których się regestr spisany niedawno z przeszłego sejmu Cesarzowi posłał, z swoich też sprawiedliwości uczynili. A niż przyjdzie do Mileńskiego otrą się rzeczy, za samej ostrożności tych, co się nam z Szlązka działy ztempieją, jakoż to z pisania ich, które tu posłali obaczyć WM. możesz, i znać to, że pany Niemcy bardzo się oglądają na to, bo dziwujemy się jako pisanie ich tak prędko tu przyszło, pierwej niż z Wielkiej Polski wiadomość o tem przyniesiono, od nich z listem przybieżano. Wnet po tym przypadku zjechali się do Nissy i tam stąd jeden list do Cesarza, drugi do Króla JM. przysłali. Jednak przy tem coby należało do opatrzności, czego trzeba około bezpieczeństwa, że może się pokusić i do tego rzeczy choć przez kogo innego z strony, nie przez WM. samego wieść. Jako odemnie WM. żądasz, ja bym rad, aby jako najlepiej rzeczy pana Międzyrzeckiego

szły. Ale rozumie Jego KM. że tak najlepiej pójdą, et e re ejus, et e publica.

C E D U Ł A.

O tem aby miano na Braunie mścić się, nieradzono się Króla Jego M. O Kurczbaha na którego często się Cesarzowi skarżono, innaby była, gdyż jest constitutia. Ale przecie wypuszczając tego Brauna, ostrzegaj WM. jako możesz, a zwłaszcza tego się zejdzie ostrzegać, czego ostrzegano, gdy wypuszczono pana Międzyrzecckiego. In summa proszę salva dignitate Regis et publica, bądź WM. przychylen, w czem można panu Międzyrzeckiemu proszę, puszczając tego Brauna.

¹⁾ Dnia 19 Czerwca 1578 szlachcic polski Adam Mieliński z Mielęcina z Wieluńskiego mając spór o granicę z Jerzym Braun baronem na Żykowie w Szlązku, ale w rzeczy samej w odwiecie za Andrzeja Górkę, kasztelana Międzyrzecznego, którego gdy w roku 1576 jechał przez Szlązk na koronację Króla Stefana, z pomocą barona Brauna pojmał był Zygmunt Kurcbach; gdy ten Braun z rodziną i dworem swoim przez sporny las jechał w sąsiedztwo na chrzciny, Mieliński napadł go, pojmał i jako niewolnika w więzieniu osadził. O tej napaści pod dniem 24 Czerwca donosi Królowi Stefanowi biskup Wrocławski Marcin Gerstman, list drukowany jest w aktach historycznych do panowania Stefana Batorego wydanych przez Janickiego str. 124. Król odebrawszy to pismo bezzwłocznie odpisał biskupowi że Braun uwolniony będzie, (tamże str. 126) a do Marszałka Opalińskiego rozkaz aby to się stało natychmiast (tamże str. 127), Mielińskiemu jednak mającemu za sobą Górkę nie bardzo pilno było słuchać rozkazów Króla i Marszałka, sprawa więc wlokła się długo i Mieliński nie wprzód puścił Brauna aż tenże dał za siebie rękojemcę Jana Rozdrażewskiego, podkomorzego Poznańskiego, który summą dziesięciu tysięcy dukatów zaręczył, że Braun na Mielińskim krzywdy swej poszukiwać nie będzie. Sprawa wszelako wlokła się lat kilka kiedy jeszcze w r. 1581 wdawał się w nią Cesarz Rudolf i pisał w tej mierze do Batorego, gdy ten zajęty był oblężeniem Pskowa, a to z powodu gdy Mieliński o rękojemstwo pozwał Rozdrażewskiego przed sąd w Pyzdrach (conf. Kojalowicz, osada Pskowa str. 120, 226—233). ²⁾ Wojciech Sedziwoj Czarnkowski h. Nałęcz generał Wielkopolski.

LXXXVI. List od p. Kanclerza koronnego do p. Marszałka koronnego.

Lwów 13 Lipca 1578.

[*Mss. Bibl. Kór. 279 II. 153, f. 36.*]

Oznajmuję WM. memu MP., że posłańcy Króla JM. co byli u Cara Tatarskiego dobrze odprawieni. Car też śle dla upominków posłów. Przymierze jest postanowione z wojski swemi i z Białogrodzianami. Co prócz trochę tych ludzi co je posłał na pomoc Cesarzowi Tureckiemu przeciw Kuselbaszy do Persyi, pójdzie wojować do Moskwy. Upominki mu się dać

mają VIII Aug. w Czerkasiech. Król Jego M. urządziwszy sprawy w Rusi, chce się pierwej trochę dorwać do Krakowa, potem do Litwy zarazem, bo w Lublinie ma odprawować posła Moskiewskiego, który ad ultimam Julii ma być w Lublinie.

Okolo przyjechania WM. do Króla JM. mówiłem z Królem Jego M. Król Jego M. nie jest od tego, iżbyś WM. teraz sobie ufolgował i odpoczął. A kiedy tego będzie potrzeba żebyś WM. był u Króla JM. tedy WMści Król JM. oznajmi. Glazer złotnik robi mi tam dwa puzdra talerzów, już je dawno miał zgotować, proszę WM. mego MP. rozkaż go WM. napomnieć. Jeszcze tam u JM. X. Biskupa ma być moje 100 złotych, któreby się miało dać od roboty Glazerowi.

LXXXVII. List od p. Kanclerza do p. Marszałka koronnego.

Lwów 13 Lipca 1578.

[*Mss. Bibl. Kór. 279 II. 153, f. 37.*]

Dochodzą mię słuchy, a nie z jednej strony, że na wielu miejscach jakieś dziwne praktyki stroją. A tak za tą konfidencyą, którą mam z WMcią, zdało mi się do WMci w tej mierze pisać, żebyś też WMści mógł jakokolwiek investigare et explorare, co i jakim sposobem mieć chcą, co, tak mniemam, że WMści, człowiekowi tantae auctoritatis, a zwłaszcza mającemu teraz jurydykę przed sobą w rynku, i k'temu ten tumult okolo wzięcia Brauna snadnie przyjdzie. Osobliwie trzeba WMci mieć pieczę na synod Piotrkowski, na którym było podobno coś więcej niż okolo wiary. Ma też być jakaś praktyka na to, żeby postanowienie z strony poboru irritum et inane uczynić. Za tą okazyą, iż Krakowianie i Sandomierzanie trochę coś odmienili, ażeby znowu na jakiś sejm zakładać. Ale tak rozumiem, że WMOść w tej mierze tak diligenter et caute postąpisz, że nie tylko dowiedziawszy się, mnie oznajmisz, ale też i sam zabiegać temu będziesz, jakoby ta perversorum hominum malignitas non ivalesceret.

Okolo intencji królewskiej to WMci na ten czas oznajmuję: że na tem jest, żeby mógł odprawą tego posła Moskiewskiego tempus extrahere ad autumnum, i kazał go zabawić w drodze, że choć miał być in Julio w Lublinie, nie wiem, jeśli dojedzie i in Augusto. Przez tego posła chce Król JMości przymierze odesłać, a dla tego chce zwlec, żeby się doczekał czasu pogodnego ad gerendum bellum.

LXXXVIII. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka koronnego.

Lwów 13 Lipca 1578.

[*Mss. Bibl. Kór. 279 II. 153, f. 37.*]

Dziś trzeci dzień pisałem WM. memu MP. przy liście Jego MP. Kanclerzowem, który stąd sługa JM. p. Międzyrzeckiego na podwórze niósł, na ten czas nie ponowilo się jeszcze tu nic nowego nic znacznego. Uniwersały poborowe posyłamy, których osobno nie posyłam WM., bo ręki WM. z kancelaryi dojdą.

Jego M. p. Kanclerz dwa listy posyła WM. teraz, a p. Żółkiewski trzeci, na które chcą, abyś WM. odpisać raczył, przez to pachole królewskie p. Zebrzydowskiego.

Taranowski jedzie z posłem Tatarskim, i pokój snadź niosą, ktoś tu splół, iż snadź Niemcy p. Strzemeskiego zahamować mieli w Szlązku, za Brauna, i przed Królem o tem mówiono, dziwuję się temu bardzo, że o tym tak długo tu wiadomości pewnej nie masz, ja wątpię aby mu to wyrządzić miał X. Biskup Wrocławski, albo i kto drugi. Cokolwiek bądź jest, bardzo mnie to niepokoi. Wiem pewnie gdyby co takowego było, żebyś WM. z miłościwej łaski swej jako powinny p. Strzemeskiego o tem dać znać nie omieszkiał, i o rzeczach jego myślećby raczył.

LXXXIX. List od p. Wojewody Podolskiego Mikołaja Mieleckiego do p. Marszałka koronnego.

Lwów 18 Lipca 1578.

[*Mss. Bibl. Kór. 279 II. 153, f. 38.*]

Iż czem innem nie mogę i nie umiem WM. służyć, jednak abyś WM. mój MP. znał zem owdzie nie zhardział, choć w Rusi dwór. Gdy mi p. Jezewski dobry, cnotliwy człowiek dał znać, że ku WM. śle, tych kilka wierszów napisałem ku WM. memu MP. zdrowie WM. nawiedzając, i tak najpilniej się w łaskę jego zlecając. Nowina najpierwsza ale cicho to WM. wiedz odemnie, jeśliż kto inszy z owąd o tem nie oznajmuje. Prałat szlachetny X. Kujawski¹⁾ zaczyna zgodę p. Kanclerza z p. Wojewodą Sendmirskim, ja bardzo życzę by to doszło, ale zdrowiej było przed Warszawą.

Król JMP. nasz, nie wiem by już mógł co pilniej czynić, aby owy, jako się stara, kraje spokojne odjechał, i od naszych ugranicznych swawoli i od nieprzyjaciół.

Taranowski z nim Czaus i poseł od Cara a nasz zabraniec, pobisurmaniony Bielecki, a zły by pies, jedzie już z pokojem tak pisze Taranowski, ale niewiem jeszcze jakim, jeśli doskonałym. Turczyzna Zofiego posły i Tatarzy by mieli za niem, jednak Taranowski ku zimie nie każe im wierzyc. P. Starosta Przemyski pisze że w Inflanciech myśli ludzkie uspokoił, jednoby im ratunku trzeba, jakoż pruskie żołnierze Król JM. tam obraca i podobno z Litwy przyczyniwszy, aby tam oganiali, aż też JKM. przybyć raczy. Nad tymi ludźmi starszy p. Radziwiłł Podczaszy i Hetman Polny Litewski. Ale pierwszy tu prywatę, 3 Aug. odprawi, pojmuje córkę p. Wojewody Kijowskiego. Moskiewski nie śpi i w Inflanciech i na swej granicy, we Pskowie mianowicie, ludu przyczynia. Snadź Cesarz nie zaniecha jego na nas sadzać, czemu mało wierzę, nie żeby niechciał, ale nie umie i nie śmie i non vacat. A Moskiewski za się Tatary liczy, owa mają ci Tatarowie siewkę.

Posłów Moskiewskich podobno w Lublinie audiencia, więc nie wiem, jeśliż w Krakowie Król JM. tak rychło będzie, albo jeśli co, tedy jeszcze nie nazbyt rychło. Interim z Taranowskiego przyjazdu sam wyjazd KJM. sprawi się. Ja radbym tu na dłużej ostać u dworu bo i przystojniej i lepiej niż na wsi, a też sam ustawicznie deszcz.

Ktoś tam kogoś z Szlązka pojmał, owa Korzboku strzeż się też ty. Lada co WM. piszę, bo wielkich rzeczy nie wiem.

¹⁾ Stanisław Karnkowski.

XC. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka koronnego.

Lwów 3 Sierpnia 1578.

[*Mss. Bibl. Kór. 279 II. 153, f. 39.*]

Jego MP. Wojewody Podolskiego¹⁾ niemasz tu na ten czas, odjechał do Dubna na wesele do p. Wojewody Kijowskiego²⁾. W przyszłą niedzielę wydawa tam p. Wojewoda Kijowski dziewczkę swą za p. Radziwiłła Podczaszego Wielkiego X. Litewskiego, a nam też affinitates przybywa. JM. p. Wojewoda Podolski gdy tam ztąd przyjedzie odpisu napominać się u JM. będzie.

Taranowski z Czausem i Tatarskim posłem przyjechał, chce coś Tatarzyn wytargować i przymierze czynić, nie wedle starych umów, ale jakies nowe chce dać kondycye, aby na każdy rok chociaż służy albo nie służy

upominki miał. Z Moskiewskim aby mu wolno amititiam stanowiąc, kiedy i za jakimi kondycjami by chciał, upominki brać od niego, służyć kędy każe a to naszemu przymierzu nic wadzić nie ma. Kozaka na Nizie aby ani jednego nie było, a będzieli kiedy jeden, z przymierza nic. Brzegi obadwa Dniepru aby jego były, i śnać znów na tej stronie wrociska niektóre między swe naznaczył. Owa takowe absurda et similia powiada. Ten poseł sam jest urodzony Polak Białecki chłop, podobno jeszcze w 7 lat ztąd pojmany, cera nie tatarska. Czaus zasię list Cesarza Tureckiego przyniósł, w którym ta otucha jest, że to przymierze secundum antiqua pacta uczynione być ma. Nikt tedy inszy nie ma nas pogodzić jedno ten Czaus, i w nim nadzieja wszystka, sin minus, przyjdzie je podobno zdzierzyć trochę, a do Porty jeszcze kogo kinąć aby Car Przekopski napomnion był, aby nad zwyczaj dawny nic nie wyciągał. Taranowski jednak passim to każdemu szepcze, że in eo hoste fidei non habet, a jeśli mu się nie wybijem, próżno się modlić albo okupować.

Moskiewscy też posłowie i Augusti jako dzisiejszego dnia, z Litewskich granic na Wołyń wyjeżdżają, i ad medium Augusti w Lublin wjechać mają, widzi mi się, że rezolwujemy tu ich słuchać we Lwowie, a iż są rzeczy takowe, o których radzić będzie potrzeba, zawołamy tu podobno do siebie maiores Consiliarios, i ostrzegam WM. mego MP. wczas, że Król JM. z p. Kanclerzem są na tem, aby pisać do WM. abys ty WM. tak w lekce przybieżać raczył. Dziś albo jutro najdalej, będzie finialis resolutio około tego, i racz się WM. w rychle komornika spodziewać u siebie z listy.

Drugie zaś emergens przyszło, dano znać że Niżowcy z jakimś Piotrem Hospodarkiem, który się synem Aleksandrowym zowie, zaś do Wołoch idą z trzaskiem. Król kazał się tam p. Hetmanowi z żołnierzami podolskimi na ratunek Wojewody Wołoskiego ruszyć.

Bekiesz też tam jechał z Węgrami i hajdukami, od trzech dni jedno iż te wieści jakoś oziębiają, tuszą że się nasi niedługo z drogi wrócą, ale już nie wiem jako to jechanie Bekieszowe do Wołoch interpretują. My też kancelaryja bez invidii być nie możemy. Kazano było także do Wołoch i dworowi się przy Bekieszu ruszyć. P. Kanclerz jako na Marszałkowskim miejscu, zwoławszy dworzan, tę być wolą królewską, oznajmił wszystkim w obec. Oni dwa dni na to deliberowali. P. Kanclerz privatim o tej ich cunctatęj wspominając w te słowa: »wolą sejmować niżli jechać tam, gdzie Król rozkazał« do kogoś rzekł. Doszło ich to, Marya toć kłopotu dosyć było, zbuntowawszy się, przyszli przed Króla i przez p. Mniszka Krajczego, skargi na ono sejmowanie perorowali i sztychów kilka nam dali, tem zamykając, że się musimy żałować, że takowych urzędników na dworze mieć nie możemy, którzyby prośby o potrzeby nasze do uszu Waszej KM. wiernie a zyczliwie odnosili. To jeden raz.

Był też niedawno drugi casus przypadł, co też invidiam prawie dobrze podniecił, że i teraz jeszcze gore. Wąsowicz Pisarz polny na ratuszu oddawał z kwarty pieniądze żołnierzom. Timrukowi się coś do Pisarza niepodobało, że mu się ta czegoś z służby wytrącać miał, napominał się często by mu tego nie czynił a niewinności swej rationes dawał. Owa na rynku zetknawszy się z nim Timruk surowo z nim mówić począł, odpowiadać słowa za słowa, aż Timruk zapalony powiedział mu ono słowo, o które się i chłopi w karczmie gniewają, za tym Wąsowicz pięścią mu w gębę dał, on zaś do szabli, owa było ich wnet kilkadziesiąt dobytých. Timruk jakoś ustępując się z bronią padł, i w prawą rękę obrażon, nie wiedzieć od kogo, nie od Wąsowicza, ale w rozważaniu od kogoś innego, owa skoczyli, to ten, to ów, rozerwali je, kłopotu dosyć było. Timruk jako wściekły żadnym sposobem jednać się nie chciał. Panowie wszyscy, dwór wszystek, o to się u niego starali i słówka ani rzec na to. Musiało aż przyjść na sąd królewski. Timrukowi jako cudzoziemcowi Król prokuratora przydał Dutkowicza, długo res examinata była, byli co rozumieli, że obadwa jednako winni, drudzy krzywdę wielką, Timrukowi wołali, w gębę dano, ranion. Król kilka razy dekret zawieszał, aby się jedno pojednali, czynił wielkie staranie Wąsowicz i naprawowanie na Timruka, ale on jak wściekły inaczej nie, jedno chciał aby Wąsowiczowi gardło wziąć, a jemu rękę uciąć, albo niemożeli być tak, więc powiada i mnie i onego ściąć, a inaczej serce moje ukojone być nie może. Król tedy dekret uczynił, obiema na Wysokim Zamku sieść kazał, póki wola królewska. Dwie niedziele tam siedzieli, dopiero wczoraj za uproszeniem niektórych Panów z Zamku zjechać kazano, którzy jeszcze jednania między nimi pokusić chcą. 16 tedy Julii takowy dekret Król był uczynił, to jest iż Wąsowicz niewinniejszym nalezion jest, niż Timruk, a jednako cierpieć musiał, ta była przyczyna invidij naszej wołali palam, iż jako chciał Kanclerz tak Król uczynił. Dekret za Wąsowiczem (bo Wąsowicz rodzoną siostrę ma Drohojewskich) Pany wszystkie spracticował, że tak jak on chciał votovali, et id genus, in summa crucifige jakoby wołali wszyscy, i nie mamy za pieniąż przyjaźni u nich. Tom dla tego tak szeroce WM. memu MP. napisać chciał, abys WM. te tu sprawy jako idą baczyć raczył, et ex his sequentia colligował. Ale, ażac tego jedno tyle.

P. Wojewoda Krakowski^{*)} od dziesięciu dni tu jest, a p. Andrzej Zborowski^{*)} wczoraj też za nim przyjechał. Dąsają się, krzywo patrzą. Prosper też tu jest i boję się że Żupy skoczą. List WM. pisany de data 18 Junij dopiero 23 Julij sługa JM. p. Jana Zborowskiego^{*)} oddał mi, oddał też i JM. p. Kanclerzowi od WM. drugi, ukazywałem Panu onę kartkę własną ręką pisaną jego, którąś był WM. w liście swym do mnie zawrzeć raczył, czytał et intellexit omnia, otrzymajali co, tego nie wiem, z p. Wojewodą przyjechało tu Krakowian nie mało.

Dłuski z Iwanem, posłowie od brogu krakowskiego querellę czynili na studenty, prosząc aby his tumultibus wczas zabiegano, nakoniec z tym się wymknęli żeby im powstało chyba to jedno, uciec się ad defensionem. P. Wojewoda prosi, aby Król do Krakowa pierwiej jechał, nim się do Litwy ruszy, opowiadając tam pewną seditiā gdyby tego nie uczynił.

P. Wojewoda Lubelski ¹⁾ komisarz na Ukrainę, jechał o Kozakach dowiadować się, co na Niż wychodzą, dano mu facultas ścinać, wieszać etc. O Jezus toć sobą trwoży.

Wesele też mieć będziem nowe. P. Filipowski pojmuje dziewczkę p. hetmanównę, wczoraj już znowa i zrękowiny były a wesele powiadają aże ku godom.

P. Bekiesz skoro się wróci, list WM. mego MP. oddam mu, i o odpis solicitować będę, skoro się u furtki wrócił, alic mu pani urodziła syna.

Paragraf ów listu WM. de expeditione Moschovitica gdy się okazała trafi, na pilnej pieczy mieć będę, abym P. Kanclerzowi ukazał ku przeczytaniu, jeśli się z rzeczy o tem mówić trafi. Aleć MP. wątpię ja bardzo by co z tego było, przyjdzie podobno WM. memu MP. quo fata trahuntque sequi.

P. Starosta Przemyski z Infantem przyjechał, snadź tam rzeczy całe mamy wszystkie, jednoby trzeba rychło retować piszę WM. memu MP.

¹⁾ Mikołaj Mielecki. ²⁾ Konstanty, Książę Ostrogski. ³⁾ Piotr Zborowski. ⁴⁾ Marszałek nadworny koronny. ⁵⁾ Kasztelan Gnieźnieński. ⁶⁾ Jan Tarło.

XCI. List p. Wojewody Mazowieckiego ¹⁾ do p. Marszałka koronnego.

Płock 9 Sierpnia 1578.

[Mss. Bibl. Kórnic. 279 II 153 f. 41.]

Iżem to zawdy znalazł żeś mi jest WM. Miłościwym Panem okazując mi łaski swe, zdało mi się za rzecz przystojną, ten żal i despekt swój, który mię od Krysztofa Niszczyckiego ekonoma prasnyskiego w Wyszogrodzie potkał, WM. oznajmić, przez który gdym prawie przed samym wieczorem z kilką sług swych na sądy deputackie do Warszawy jechał, za prośbą p. Starosty Wyszogrodzkiego tamem na noc wstąpił gdzie Krysztof Niszczycki mając waściną siostrzankę mego p. Kostkę Rostkowskiego z którymem ja przeciw niemu zostawał, rozumiejąc, że onego łączniej pożycz mógł, gdyby mnie był pierwiej z świata zgladził przesiągłszy mię pocztęm wspominać jakieś praktyki i elekcyje i koronacyą Króla JM począł, ku temu mi to zadawając, żebym ja szlachtą polską, pocziwą bracią swą handlować i targo-

wać miał. Na co jakim słusznym odpowiedzi dawał, widząc że mi nierówno, WM. z tej karty prawdziwie spisanej wyrozumieć będziesz raczył, umyślną zwadę uczyniwszy, bez winności i wszelakiego przyczytania mnie samego srodze zraniwszy, sług moich pocziwych szlachciców dwu haniebnie z rusznicy pomordować kazał, i drugich poranił. Żal, ból z despektem taki, jaki nie tylko senatora ale i najmniejszego człowieka większy nie potkał, ztamtąd na sobie odnieśćem musiał. Mam tę nadzieję że WM. mój MP. tego żalu i despektu mego gdy temu czas przyjdzie radą i pomocą swą pomagać mi tak będziesz raczył, jakoby nieprzyjaciel mój ze mnie pociechy nie odnosił. Co ja znając służyć WM. pókim żyw nie ustane. Datum in Castro Plocen die 9 Augusti 1578.

Ceduła do listu p. Wojewody Mazowieckiego.

Pan Niszczycki rzekł: Miłościwy panie Wojewodo, wszakże mi WM. przeszkodził żem ja nie przyszedł do starostwa Łomżyńskiego. Na co mu p. Wojewoda odpowiedział, p. Wojewodzicu o przeszkodzie żadnej nie wiem, samem się oto tak starał, aby mi obietnica Jego KM. którą miał około tego starostwa do skutku przyjść mogła. Na co p. Wojewodziec odpowiedział, atoli WM. mi się był tego nie zwierzył, żebyś jaką obietnicę mieć raczył, kiedym się ja WM. radził, jeśli miał o nie prosić albo nie. Na co mu p. Wojewoda odpowiedział: Nie dziwuj się WM. żem się tego WM. nie zwierzył, bo nie tylko WM. ale i bratu nie każdemu, oprócz temu, który na mię łaskaw, zwierzyć się byłem powinien. Zatem p. Wojewodziec powiedział: Ja go nie mam, przeto, żem na rozkazanie Króla Jego M. mimo się to puścić musiał, ale gdybym był chciał upornie przy obietnicy Króla JM. stać, a na rozkazanie Jego KM. i na prośbę, którą przez p. Marszałka Nadwornego Zborowskiego i przez p. Wojewodę Krakowskiego ku mnie była, nic nie dbał, toby mię było nie chybiło, bo mam tę nadzieję w miłościwej łasce Króla Jego M. żeby mi był obietnicy swej królewskiej, gdybym był tego nie odstąpił, zmienić nie raczył. Na co mu odpowiedział. Choćby był WM. nie pozwolił, tedy by ja był tak miał, jako i ja. P. Wojewoda powiedział: Pewniej ja je mieć miał, a niż WM. boś WM. obietnicy żadnej nie miał, a jam miał, jeszcze nadto jest mi świadek JMP. Marszałek Nadworny, gdym na Płocku samem za tę comitacią przestać nie chciał, że mi tego od JKM. podawał, abym sobie znalazł czemby mię JKM. kontentować miał, i mam li prawdę rzec, żem był prosił aby mi Prasnysz, ten który WM. trzymasz dano, ale gdy mi p. Marszałek to powiedział, że to, WM. obiecano nie chciałem JKM. w tem molestus być i WM. przeszkadzać, abyś też WM. za posługi swe contentacyą odnieść mógł, Na co p.

Wojewodzie tak odpowiedział: Żaden inszy Prasnysza mieć nie mógł, bo go też żaden inszy nad mię lepiej nie zasłużył, bom go ja nie praktykami, tak jako wy z owem drugim swym Bursznikiem, który na ten czas przy WM. był, ale dalibóg szczerze, cnotliwie zasłużył. P. Wojewoda powiedział: Nie wiem jakie praktyki WM. wspominać raczysz, bom ja żadnych nie świadom ani ich też umiem. O cygankachem słyszał, że się praktykami bawią, ale darmo nic, aż jej pierwej na garść położą co też dopiero lada co bają. Na co on odpowiedział: A nie rozumiesz mię jakie praktyki wspominał. P. Wojewoda: Nie rozumiem. On odpowiedział: Te praktyki żeście o nas poczciwi ludzie i bracia swą handlowali, i nami szynkowali, tak jako się wam dobrym nie godziło, dotąd, ażeście nas sprzedali. Bo by były nie wasze handle, i wasze targi, nie tak by to było poszło, i nie tak rychło ten Król, tu by był u nas rozkazywał. Na co mu p. Wojewoda tak odpowiedział: o p. Wojewodzicu, miejsce Króla JM. tego cnotliwego gospodarza, który nam tak rad, czcić muszę, żeć tak nie odpowiadam na to jakoby się godziło, ale przed Królem JMP. swem toć pokażę, że mię to nieprzystojnie i niewinnie od WM. potyka, bo nie znam tych spróżności u Waszych Miłości wszystkich, abyście mnie prostakowi scienter et evidenter o się handlować dopuścili, a też radbym to od WM. wiedział, jeśli że co WM. schodzi na JKM. ponieważ żeś tak nie kontent z praktyki naszej, której ja do siebie nie znam. Na co mi odpowiedział: Kontentem ja z Króla Pana swego, alem z tego nie kontent, żeście nami handlowali, targowali i nam braci swej wolne obieranie z ręki wydarli, czego dobrym a poczciwym czynić się nie godziło. P. Wojewoda powiedział, że mię to źle, a niebacznie od WM. potyka, bo nietylko o ludzi, ale o bydło dobrego targu uczynić bym nie umiał, ale tak jakom ci powiedział i obiecał przed JKMP. swym rzeczą pierwej i świadectwem samym KJM. toć pokażę: że mi to zelżywie od ciebie, jako od zdrajcy poczciwości mej jest zadano. Ale tu teraz to mieszczą JKM. i tego cnotliwego gospodarza uszanujmy. On dawszy rękę p. Wojewodzie czynić o to przed KJM. rzekł: nietylko przed Królem ale i tu teraz gotowem z tobą uczynić i zarazem do korda się rzuciwszy, onego dobył, strzelać kazał, i ku p. Wojewodzie zaraz skoczył nic na to nie pomnając, że wołał szanując swe sługi i jego nań samego, aby pomniał na miejsce KJM. i na gospodarza tego, który im był rad, tam razem ze ścięciem się z p. Wojewodzicem, z nim razem p. Wojewodę raniono, i tak wiele sług pomordowano i zraniono; z p. Wojewodzicem nie wiemy co się dzieje.

¹⁾ Stanisław Kryski, Wojewoda i generał Mazowiecki, Płocki i Dobrzyński starosta.

XCII. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka Koronnego.

Lwów 11 Sierpnia 1578.

[Mss. Kórnica. Bibl. 279 II 153 f. 43.]

Przed tygodniem pisałem WM. memu Miłościwemu Panu, ten list od dałem był słudze JMP. Ostroroga, który zarazem miał być wyjechać, ale że cały tydzień gotowano mu dekret, (tę sprawę z p. Konopacką o Swiecie ¹⁾ na sejm odłożono) list go też mój czekać musiał, aż do dnia dzisiejszego, który chociaż z dawną datą posyłam WM. memu MP. Rozpisałiśmy już byli litteras convocatorias po pany senatory tu do Lwowa pro die 8 Septembris: zaś mutatum consilium i niesłychać zasie gdzieby ci Moskiewscy posłowie przyjmowani być mieli, już tu nie będą, przeto pewnie nam ztąd do Lublina jechać, albo więc z tem przyjmowaniem zadzierżeć się, ażbyśmy się pierwej w Krakowie odprawili, gdzie pewnie będziem, bo posłom Krakowskim, co od brogu querellować byli przyjechali, ten respons onegdaj dano, że tam sam JKM. będzie, et istos reprimet tumultus pierwej niż się do Litwy ruszy, i tak ja mniemam, że się tam prosto ztąd obrócim, byśmy jedno targ ten zamknęli z temi Tatary, którzy nie czynią nic, jedno targują, chcą siła rzeczy wyciągać nad stare pacta, i przymierze gotowe, napisane podług myśli swej przynieśli, wszakże puszczać im niby, i na to przyjdzie, że na starych pactach przestać muszą, i przyjdzie do Ordy JKM. posłać po inny list, tego co oni przynieśli zaniechawszy. Upominki już gotowe mają, naszyto tej kanalii gromadę szat złotogłowych sobolich. By nie ta wojna Perska na którą Car Przekopski musiał Gałgę z 30000 ludzi posłać, byłaby tu praca około tego przymierza, tak chłopci są hardzi, tak fukają, że strach, więc i ten Czaus niebardzo strony naszej broni. Onegdaj poseł Wojewody Wołoskiego z listem przybieżał, pisze Wojewoda, że tego Piotra pojmał, i ściąć kazał, Kozacy uciekli za Dniestr, miasteczko jego Sorokę wybrawszy, a przygródek w zamku spaliwszy, mirifice Królowi dziękuje że mu na pomoc posłał. Pisano już do Bekiesza i p. Hetmana aby się zaś tu wrócili.

X. Biskup Przemyski ²⁾ z p. Warszawskim ³⁾ posłowie od Królowej, przyjechali onegdaj, traktują około oprawy.

P. Wojewoda Krakowski ⁴⁾ już odjechał mal contento, p. Marszałek ⁵⁾ jest jeszcze, na wszystek świat zagniewany a z nami więc i z kancelaryą bij zabij, ani czapki przed nami ruszyć chce, gdy się gdzie zejdziemy.

P. Wojewoda Podolski ⁶⁾ dziś ma być, list WM. oddam mu. X. Referendarz odpisuje też, WM. widzę, że solicitus, na list któryś mu WM. pisać raczył.

JMP. Kanclerz nic nie pisze, czekamy tu wszyscy na rezolucyą WM. około Brauna.

P. Zbyszewski z listem WM. przyjechał tu o Rogoźno, kilka dni jako mi list oddał, potem do tej godziny ani go widzieć mogę, wątpię aby mógł co otrzymać, są też tu głodni, a już dawno o tej grzance przemyślają. Datum we Lwowie raptim 11 Augusti 1578.

¹⁾ Świeć miasteczko w ziemi Chełmińskiej. ²⁾ Jan Kościelecki. ³⁾ Feliks Parys Kasztelan Warszawski. ⁴⁾ Piotr Zborowski. ⁵⁾ Jan Zborowski. ⁶⁾ Mikołaj Mielecki.

XCI. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka Koronnego.

Lwów 19 Sierpnia 1578.

[*Mss. Bib. Kórnic. 279 II 153 f. 44.*]

Tu co nowego? z Tatury Turki chcielibyśmy w tym tygodniu już rozprawić się. Co za rozprawa? P. Bóg sam wie jaka i na co wyjdzie. A to tak przymierza takiego, jakie poseł Carski (pies Polak Bielecki pobisurmanił się) przyniósł, przyjąć niechcieliśmy, bo siła w nim nad stare pacta nowych rzeczy przydano, siła dawnych nie włożono, my nie mając przymierza niechcieliśmy też upominków wydać. Cóż czynić? Czaus pogodził, wziął upominki in fide suam kaucyą pismem swem uczynić ma, w której przyrzeka i obiecuje, że Cara Przekopskiego przywieść ma, aby nam przymierny list napisany wedle starych pact posłał, gdy się to stanie dopiero mu upominki oddać ma, uiszczając nas w tem, że za nie Moskiewskiego wojować będzie. Posłaniec tedy nasz z Czausem do Cara po ten list ma jechać, ma też i drugi do Cesarza Tureckiego, który doniesie, iż non stat per nos że z Carem przymierza tak długo nie uczynimy, wszak in foedere Turcico expresse napisano, że te pacta wedle starodawnego zwyczaju czynione być mają. Ergo Car winien nie my, i niechaj go w tym napomni. Racze tedy WM. to uważać u siebie, jeśli to certa pax będzie. P. Wojewoda Kijowski ¹⁾ dla tej odprawy ma tu być.

Moskiewskich posłów nadziejaliśmy się tu we Lwowie słuchać, ale mutatum consilium, gdzie? rychło? nie wiem.

Ztąd wszyscy mówią że do Krakowa circa ultimos dies Augusti.

Królowej Jej M. do Częstochowy teraz z Warszawy jechać kazano, a ztamtąd podobno do Krakowa, i ztąd colligo, że i Nam do żony pocieszyć się jechać przyjdzie. (To się rozumie Królowi Jego Mści.)

Nie wiem czemu WM. nie raczysz dać znać, co będziemy mieli rzec z owemi Kaliskimi ziemian, cośmi WM. na dzień Śgo Bartłomieja, albo

wierę niepamiętam kiedy, tu przed Królem rok dać raczył, wiem że im nałajać mamy, i do sejmu odłożyć, aleby przecie tego zapisu tu potrzeba, propter informationem. Bo Narwit sługa p. Hetmanów jako panu swemu od 20000 złotych tak i o te ziemiany imieniem pana swego sollicituje, aby teraz zarazem, nie wlokąc ich tu, na sejm odłożeni byli, po mnie tego chce koniecznie i p. Kanclerza prosi, o list do WM. abys to WM. mimo się puścić raczył, wdawać się ja sam w niwecz nie chcę, p. Kanclerza proszę, aby nic nie czynił, aby się wedle woli WM. działo, bo idzie więcej de autoritate a o pohamowanie tak wielkiej swawoli naszej. Żal się Boże, iż p. Podsedek Kaliski tak zginął, a ku temu jeśli in illa sua fide w której pertinacissimus był, skoro WM. surrogatora mianować do Kalisza będziesz raczył, bez omieszkania surrogacyą odeślę, jedno dla Boga racz WM. Catholicos proponere, jakoż gdy do elekcyi podseodka przyjdzie, bo jako Chrześciański Pan patrzeć na to, a podobno z żalnością raczysz jaka rabies tych ludzi, a na takowych urządach kościołowi Bożemu jako należy.

Moreta Cavalcatora Król Jego M. do Włoch i Hiszpanii posyła dla koni. P. Strzemski ma mu dać na nie 3,000 aureos. Mantuańskiemu księżęciu posyłać raczy soboli z soroki. A Cardinali Comensi drugie dwie.

Króla Duńskiego posłowie i Legationes do Moskiewskiego jechali, posłali tu do Króla JM. prosząc de literis passus nazad, jeśli by ich tam zima zastała, gdzieby morzem nie mogli, aby przez państwa nasze jechali, piszą że mają takie sprawy, które żadnemu z p. Chrześciańskich szkodliwe nie są. Propositum to było in Senatu conclusum, dać pasport, conditionaliter, jeśli by z jakimi praktykami szkodliwymi nam jechali. Rozumieją że podobno o Magnusa idzie.

Prosper z arendy Żupnej ustąpił, pokazał Królowi pożytek, którego roku nad arendę swą miał 24000 złotych. Dano mu je zatrzymać ad fideles manus et ad beneplacitum. Obiecuje Królowi z nich dawać 8000 zł. Na jego służbę 2000 złotych mu postapiono na rok. A cokolwiek z Żup nad 80000 złotych wybierze, ma się z tym na poły dzielić z Królem.

CEDULA.

Miłościwy Panie! ów paragraf, któryś WM. w liście swym do mnie niedawno pisać raczył de Expeditione in Moschoviam, ukazywałem JMP. Kanclerzowi, czytał wszystek, czytając rzekł: Taka droga podobno na owo to, coś WM. pisał, żeby doma zostać, gdy potem do końca doczytał uśmiechnawszy się, a list mi wracając powiedział: wszak się jeszcze z sobą przed tem ujrzymy.

Koniecznie się był napał Król JM. do Kamieńca, nie śpiewając wiele o tem, ztąd *excurre tantum propter videre mundum*, i pisał do p. Bekiesza aby się tam w Kamieńcu był dla tego zadzierzał kilka dni, *perstabat fortiter in isto proposito*. Teraz już nie tak bardzo, ale cóż ja wiem jakie wiatry znów zawioną. To pewna, byśmy jedno Tatarzyna z Czaussem ztąd wypchnęli, że do Krakowa abo prosto, abo na Kamieniec chocia z drogi. Tam w Krakowie bardzo krótko, bo się do Lublina circa festum Lucae obiecał dla odprawy Moskwy, i tam pewnie majores Consiliarios provocuje a i WM. podobno będziesz też przyrwać się musiał, bo *opinionem hanc meam, confirmant owe pańskie słowa*, co w zgórę, ujrzymy się przed tem.

Legat on dawny, teraz z Krakowa do Rzymu odjeżdża, pisał do Króla napominając, aby *pacta uczynił cum Caesare*, odpisano mu że skoro do Krakowa przyjedziem, tedy *oratore nostrum mittemus ad Majestatem suam, qui parum ostentationis quidem feret prae se, sed magnarum rerum fundamenta jacere poterit*.

Kasztelania Rogozińska znowu mi to confirmował Jego MP. Kanclerz że nikomu innemu nie ma być jedno Jego M. p. Janowi Opalińskiemu.

Kościan pewnie JM. p. Międzyrzeckiemu¹⁾ naznaczony, pisałem ja sam list do niego od p. Kanclerza, w którym uczynił mu obietnicę pewną.

Ale snadź p. Sędzia Kaliski umarł? żal nam go Panie Boże, nie łatwie o takiego człowieka; już tu o Bolesławiec szepczą, ale widzi mi się że nikomu innemu nie oberwać, jedno p. Radomskiemu²⁾, ma *favores k'temu dawno*, przed tem przestrzelił tu o tem, teraz w skok dwaj studzy przybieżeli. Dla Boga Mściwy P. raczcie tam szukać w Kaliszu tych dwu urzędników Sędzięgo z Podsędkiem, takich coby kościół Boży miłowali. P. Zborowski Marszałek odjechał z niczem.

¹⁾ Konstanty książę Ostrogski. ²⁾ Wojciech Sędziwoj Czarnkowski. ³⁾ Jerzy Mniszech.

XCIV. List JKM. do p. Marszałka Koronnego.

Lwów 23 Sierpnia 1578.

[*Mss. Bibl. Kórn. 279 II. 153, f. 46.*]

Stefan z Bożej łaski Król Polski etc.

Wielmożny uprzejmie nam miły! Acz na sejmie przeszłym Warszawskim, za uchwaleniem poborów jako do innych województw tak i w Poznaniańskim był naznaczony, poborca urodzony Jakób Chrzypski, który bacząc starość swą, i inne defekty, nie chcąc nam i Rzeczypospolitej lada jako w tem

służyć, ani szkody któraby za niepilnym doglądaniem urość mogła, czynić, przez pisanie swe wymawiając się z tego, prosił nas, abyśmy to czujniejszemu i któryby snadniej zdołać temu mógł, zlecili. Jakoż i my bacząc, iż ten urząd pilnego i któryby miał w sprawach biegłość, potrzebuje, zlecić ześmy to innemu umyśliłi. Co że nie może być snadniej sprawiono, jedno przez uprzejmość Waszą, który mieszkając tam łatwo wybaczyć może, którzyby nam w tem i Rzeczypospolitej służyć mógł. Tedy żądamy Uprzejmości Waszej, aby obaczywszy ktoby najlepiej w to potrafić, i na ten urząd wybierania poborów zsić mógł, jemu to zlecił, i ten list który uprzejmości Waszej posyłamy pospołu z uniwersalem napisawszy tytuł oddał. Tego przestrzegając aby się to wczas oddać mogło, gdyż już czas rychło przypada, od którego to wybieranie poborów zacząć się ma. Datum Leopoli die XXIII mensis Augusti Anno dni 1578 regni nostri tertio.

XCv. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka Koronnego.

Lwów 30 Sierpnia 1578.

[*Mss. Bibl. Kórn. 279 II. 153, f. 47.*]

Jeszcze Tatarów ani Czausa nie odprawiono, byłaby odprawa, tylko za panem Wojewodą Kijowskim czekają, którego Tatarowie potrzebują, ma być co dzień, skoro już będzie, każą precz tym pohańcom. Co za odprawa i jaki Status negotiorum z nimi, pisałem WM. memu MP. przez Jędrzejka o wszystkim. Przyjechał zasie przed kilkiem dni Czaus drugi, Achmet Czaus, co w Malborgu dla przymierza był z strony kupca onego Tureckiego, co ono w Warszawie był, wysoki z oną siwą brodą, obiesił Cesarz pana jego, a toż ten tu, o tym się dowiedziawszy, nie chciał do Turek i z towarami moskiewskimi, których snadź za wielkie pieniądze ma, chce ten Czaus aby do granic ze wszystkimi isć przymuszono, i odprowadzono, więc się też na Kozaki skarży. Ale dziwna jako sobie poczyina hardzie, grozi, fuka nie inaczej jako u swych poddanych. Tak to tu interpretują, że znak to iż się boi, bo snadź tam u Cesarza z Persem częściej wyjeżdża. Z p. Wojewodą Podolskim pragnie się widzieć, i prosi Króla, aby mu pozwolił jechać do niego, dano o tem p. Wojewodzie znać, i podobno tu nadbieży dla niego.

Do Krakowa żeby co rychlej wyjechać, myślimy bardzo, bo nadchodzą zaś drugie deliberacie, nad którymi trzeba będzie myśleć.

P. Biecki w Gdańsku nie sprawił nic, cudnemi słowy oni sutores zbyli, de portorio Boże uchowaj, jako we wrzod tknąć się nie dali.

Czaus ten drugi przy tymże kupcu, chce aby mu też Konstantyn Wołoszyn był wydany, on co był więźniem w Malborgu.

XCVI. List od p. Bojanowskiego do p. Marszałka Koronnego.

Poznań 5 Września 1578.

[*Mss. Bibl. Kór. 279 II. 153, f. 49.*]

Jego Mści p. Gnieźnieńskiego zastałem w Odolanowie jako WM. z listu JM. wyrozumiesz niepomalu zafrasowanego, a to iż mu Narwit od dworu źle potuszył i wypisał niemało rzeczy. Jako p. Wojewoda Krakowski od dworu jadąc mówił. Nu jużci widzę żeć próżno, fartuchem ci się przyjdzie opasać a doma siedzieć. Jać wždy wywiozę aleć mi o brata Jana idzie. Jako ktoś jest co p. Gnieźnieńskiego o tę nielaskę przyprawuje. O którego p. Gnieźnieński mówi że go nie wie, ale by go widział zabił, by go et id genus. Gdym go jako mógł cieszył. O bracie a i ta jurydyka co idzie, jako? By (prawi) Król był w Krakowie abo gdzie bliżej, obłapielby twego pana za nóżki, żeby ze mną jechał a rozwiódł mu to, że i widzę że ma solidam spem o łasce WM. Gdy do spraw tego sejmiku przyszło, obiecał się być, ale na WM. tylko rozkazanie, nie przeto żebym się miał mścić na panie, dalibóg nie. Bo i ukazałbym ci listy co mię namawiają, perswadując mi, abym się z nimi buntował, na oczy mi wyrzucając, co się oto domowi Twemu dzieje, ale Boże uchwaj nie myślę ja o tem. Więc prawi nie wiem co drudzy uczynią. Ale ja Bóg zna, tędy nie pójdę mal contento, a nie strzegł się mnie bardzo. Ale przecie widzę nie do końca desperował, bo mi przedanie Pleszewa i intratę Odolanowską, cum repetitione przekładał. U JM. p. Przymęckiego ztąd tam przyjechawszy byłem (bo też dopiero był z Kruszwicy przyjechał), ten widzę przy podatku słodowym ma stać wola, ale ono beczkowe, (a zwłaszcza że z przysięgą) to mu się niepodoba. Rozwodziłem mu to jakom mógł, że się wszystko in dubium podaje uno rescisso. Że się może przypatrzeć sumieniu, cności i baczeniu tych posłów, którzy na to pozwalali, a pewnieby byli tego nie pozwolili, by tego nie baczyli z pożytkiem Rzeczypospolitej, abo z lepszym naszym. Ale non erant tanti. Takem go jednak odjechał, że się z WM. abo w Radlinie (przyjeździeli WM. przed sejmikiem kilka dni) abo we Szredzie przed zejściem do kościoła ujrzy. Do p. Biechowskiego pewnego znajomego kursora posłałem w Sobotę przeszłą sam ztąd, a jedno 16 mil do Bydgoszczy a jeszcze go nie masz.

Do p. Zaręby do p. Grodzieckiego, do Lesieckiego pisałem z Radlina prosząc ich, aby u WM. w Radlinie byli 13 Septembris boś WM. nie dał o sejmiku wzmianki czynić. Z Kasprem Nowomiejskim mówiłem ustnie. Z Łąckim żeś mi też WM. mówić kazał, jadę jutro do niego do Gąsawy. A tak uczynię, że abo mię sam list WM. zastanie, abo Piaskowski o mnie będzie wiedział gdzie zostaje, w Radlinie będą dobrze przed sejmikiem.

XCVII. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka Koronnego.

Lwów 10 Września 1578.

[*Mss. Bibl. Kór. 279 II. 153, f. 50.*]

Podobno czasem z nielaską to WM. odemnie przyjmować raczysz, iż nie prędko sługi albo pacholęta WM. tu odprawuję. Bóg zna że się to nie mną dzieje, ale Jego MP. Kanclerzem, który tak bardzo zatrudniony jest, że niewiedzieć kogoby pierwej odprawować, od kogo innego nie odemnie racz się WM. mój MP. dowiadować, jako tu nie spieszne ekspedycye, co ludzie mówią, jakie narzekania, a my więc sługi, biada a gorzej, jakich używamy kłopotów. Nie wiem by na świecie lepsza gdzie szkoła być mogła, w którejby się lepiej kto frasunku, nędzy, melancholii, jako tu przyuczać mógł, czego wszystkiego z wielką patientią zazywać musim, który abym kiedy ja sam straszyc nie musiał, Pana Boga proszę. Ale dosyć już o tem, nietrzeba tej nędzy wspominać, bo i tak dosyć.

Jako Brauna odprawić, pisze sam JMP. Kanclerz WM. Wyrozumieśliśmy to jednanie dobrze, nie racz się WM. obawiać, aby to z onej strony wiedzieć miano, jacet to wszystko sepultum u nas. Surrogatją na p. Głowińskiego posyłam WM. memu MP. Około p. Marszewskiego powiedział Jego MP. Kanclerz, iż będzie miana ratio commendationis WM. gdy electi przyniosą.

X. Podkanclerzy¹⁾ gdym też z nim o tem przy oddawaniu listu mówił, wskoczył na to by jedno powiada heretyka nie było, bo na sądach wszystko nam należy. A żeś mi to był WM. in parentesi przypisać raczył, że p. Marszewski heretyk, jam jednak tego nikomu nie powiedział ani X. Podkanclerzowi, i takem to udał przed nim, że niewiem nic o religii, jednak rzekę, rozumiem to o JM. p. Marszałku, że jako Pan na wszystko circumspetus, takie ludzie zaleca na takowe urzędy, którzy szkodzić kościołowi nie będą. Przeto MP. dla P. Boga racz to WM. mój MP. uważyc u siebie, i obmyśliwać aby od urzędników takich, Kościół Boży i słudzy jego obronę mieć mogli, wiem dobrze że WM. wszystko considerować raczysz pierwej, niż co poczniesz, tak żebyś tego WM. potem z żalością jaką nie używał. Plebeus wątpię aby dopiąć mógł. Abo też i ów co pisze, przeniosali go między electi? posponowanych ani postawnych ludzi tu nie lubią. Ocho księza mieliby się. Jeśliby też czego Boże uchwaj, pan sędzia Kaliski ustąpił, dopieroby też nie mniejsza trudność była szukać sędziego, o tej wakancyi pisałem WM. memu MP. i tak mi się zda, że na tem rzeczy stoją.

Pisarz z Słupczy też za kilka dni wyjedzie ku WM. z informacją około onej porwanej szlachcie, gonili bardzo na kata i podobno ich nie minie.

Czekam też wiadomości abo informacyi od WM. mego MP. około owej szlachty Kaliskiej, co się pod 1000 ludzi zapisali stając tu przed Królem JM. bym tu miał ten zapis, a wiedział na który to czas być ma, pilnował bym tego.

Około wojny moskiewskiej przyjdzie jechać na nią, pisałem WM. przez Jędrzejka, com zrozumiał z gestu i powieści Jego M. p. Kanclerza. Dojdzieli wszystko mi się zda, że *bibendus est calix iste*, bo czasy to takie są, w które Pan ten *praesentia* WM. w takiej potrzebie *carrere* nie będzie mógł, wiem pewnie, że skoro jedno (czego się ja spodziewam w rychle) tu do dworu będziesz WM. mój MP. przyjechać raczył, namów, prósb, ad *suscipiendum ejus belli labore*m, będziesz WM. raczył mieć dosyć.

Turki, Tatarzy jużesmy odprawili, dziś abo jutro już wyjechać mają, upominki przy jednym z Czausów poselamy, i Broniewskiego posła przy nim. Wzięliśmy z temi pogany kompanią dobrą i często pijemy z nimi. Byli oni u p. Wojewody Podolskiego, drugi raz u p. Kanclerza, wczora u p. Wojewody Kijowskiego, wszędzie *lautissime excepti*. Daj Boże aby ta przyjaźń na co dobrego wyszła.

Już tedy nie mamy tu co robić we Lwowie. Wczora naznaczon dzień wyjazdu do Krakowa 16 Septembra ale tam nie będziem aż in Octobre bo Król JM. chce z drogi nawiedzić Przemyśl, Sambor, nuż zaś na Podgórze i chce się po kilka dni na tych miejscach, podobno myśliwstwem się zabawiając, zatrzymywać. Noclegi skoro spisane będą, odeślę je WM. P. Kanclerz snadź z drogi chce do zamku Belza wybieżeć, i nie ukazać się aż przed samym Krakowem, gdy tak uczyni wątpię abym za nim jechał, bo moje konie tak w zawód jako jego, biegać niemogą, przyjdzie mi podobno Króla nie odjeżdżać. W Krakowie wszyscy tu chcą krótko zamieszkać, ale do Lublina co rychlej, więc nie wiem nie odmienili się to, bo też snadź będzie i w Krakowie co działać. W Lublinie być pewnie tej konwokacyi wypadnie, o czem jawnie już wszyscy mówią, przeto mało co po tych jurydykach wychnawszy, przyjdzie tu podobno WM. przybiegać, ja P. Boga proszę, abym fortunnego przyjechania WM. doczekał, i na dobre zdrowie patrzeć mógł.

Z posłów Moskiewskich jeden w Lublinie teraz umarł, szkoda że nie książ sam w Moskwie.

Żal się Boże tego iż tak, jako WM. pisać raczysz, Wielkopolska na takie zawody przyszła. Myślę sobie nieraz co ci niebożęta po bannicyi czynić będą, będzie *quidem sublatio*, potem też i *prorogatio* podobno być mogła, ale gdy i te *beneficia juris* miną co sobie poczną? trzeba się bać by *conspiracyi* jakich czynić nie chcieli, a potem nie udali się na jakies *latrocinia*. Niejednoć tu u nas tak, jako i dworu kopa³⁾ rzadka, często

drudzy i na pokoju³⁾ jadają, a my więc chudzi toć się mamy, dobrze drugi nie zawyje.

X. Referendarz odpisuje WM. śmieszno mu było list WM. czytając. P. Wojewodzie Podolskiemu oddałem też list WM. na który miał być odpisać, ale w rychle potem umknął się do Gródka, do tego czasu jeszcze go niemasz. P. Bekiesz prosi abyś mu WM. za złe mieć nie raczył, że na dwa listy WM. nie odpisuje, powiada że sekretarza nie ma, coby mu abo polskie abo łacińskie listy pisał; zaleca służby swe pilnie łasce WM., nieborak *lectulo affixus haeret* i wiesz to P. Bóg co się z nim tej zimy stanie, a cóż potem że nie dawniej, obietnica się Boża nie wypełniła nad nim, żeby nam był do Żup nie przeszkadzał.

Od Starosty Czerkaskiego listy przyszły i Bakaj z Siehozą posły do niego posłali, żądając aby im przewozu przez Dniepr dopuścił, że do Moskwy chcą iść, uczynił tak, że im pozwolił i przewiozło się ich 24 Augusti 3000 i szli już do Moskwy, pochwalił to panu Staroście Król JM. że dobrze uczynił i na potem rozkazał, będzie się ich chciało przewieść więcej, aby pozwolił i humanitatem wszelaką pokazywał. Już się też podobno ci panowie Orda z nami bratać chcą uprzejmieli, to Bóg wie.

P. Biecki przyjechał tu, referował że nie sprawił w Gdańsku nic. Ci tam chłopci szydzą z nas a nam nie wierzą. Panowie zasie z szlachtą trybunał swój *proprio motu* uczynili sobie, i teraz na św. Michał mają go począć egzekwować. Nuż też podatek złożyli daleko różny od tego co w Polsce. Co z tym czynić, dziś abo jutro rozesła literas *deliberatorias ad Consiliarios*, i u WM. też mego MP. z jednym będzie komornik. Ledwieśmy z Tatarzy dokonali, alic oto z drugiej strony trudność się zaczyna doma, której niech co kto chce mówi, lekceważyć niepotrzeba. A co wiedzieć? nie otworzyli się co nowego w Krakowie.

P. Marszałek Zborowski przyjechał tu z Wołynia snadź tam żoniną majątność sprzedał.

P. Hetmana jako odprawiono! I kopy tu Narwidowi nie dano, listy przyczynne zanim napisano do Gdańszczan, z którymi *propter majorem efficaciam* p. Konopackiego posłano, aby im perswadował, żeby tę sumę którą po 5000 złotych przez pięć lat u nich ma wybierać, teraz *ex nunc simul et semel* całkowicie wydali mu, *quod ego non credo*, aby uczynić mieli, bo na św. Michał Królowi pierwszą ratę wedle *pacificatii* kłaść mają, po które pieniądze p. Żółkiewski lada dzień wyjeżdża. O Matko Boża toć tu Narwid fulminował, lajał, powiadał, że gdy teraz nie będzie miał pieniędzy Pan, że do Niderlandu do Matiasa umyślił jechać, od którego często *invitatur humanissimis literis et amplissimis pollicitationibus*.

X. Kujawski⁴⁾ też tu swego Gawłowskiego posłał, w rzeczy w niektórych sprawach, ale kto tego nie widzi że podobno o Gniezno przypomina

się, owego co we Żninie siedzi, napomniono ztąd listem, aby w Rzymie nie praktykował o konfirmacyą koadjutorii, bo frustra lavat laterem. Posłał tu nieborak upominki, koneweczek parę i kałamarz, przyjęto, podziękowano.

P. Kanclerz często się napomina jakichsi talerzy srebrnych od Glazera zlotnika poznańskiego, które snadź JMX. Biskup Poznański³⁾ z swego srebra miał dać zrobić, za co WM. sam miałeś przyrzec, często to wspomina i widzę że mu nie miło, że tych talerzów tak długo nie ma. Jam tych obietnic nie świadom, wszakoż jeśli JMX. Biskup obiecał, dobrze aby się iścił, bo propter futura contingentia, nie trzeba by tu sobie reditu tracić. Napiszę też o tem do JMX. Biskupa.

C E D U Ł A.

Miłościwy Panie! Jużem ten list pieczętować miał, aleć mi oddano list od JM. p. Szremskiego, który do mnie pisał z drogi, teraz gdy do Wielkopolski jechał ku WM. Píše że snadź we Szrodzie miasto obierania trybunaliściów, niektóre głowy naradziły się postępek sejmowy ganić, posły pobić i do tego wieść, aby z podatku nic nie było. Iż też na wskazanie WM. z niektórymi na ten zjazd do Szrody jedzie, aby tym sapientom zganić to, że to źle uchwały sejmowe psować. Nie mogłem się wstrzymać, opowiedziałem to p. Kanclerzowi, kazał mi sobie to wszystko czytać, co mi JM. p. Szremski pisze, nawet wziął mi ten list i na zamek szedłszy czytał go Królowi samemu, byłem przy tem i konsiderowałem pilnie postawę i gesty ich wszystkie, widziałem że obadwa przeczytawszy list dumali sobie, i snadź że im to wlażło w głowę, wszakże jako o innych rzeczach tak i o tej cicho. Niewadziłoby abyś tu WM. raczył dać znać, byłoli tam o tym co, kto, jako, quis tandem finis et exitus. A iż tam na ten czas jest JM. p. Szremski, piszę i o tem do niego, który list do ręki WM. mego MP. posyłam tam i proszę aby go mógł dojść.

Wyjazd królewski ztąd naznaczony już 16 Septembris to jest w przyszły wtorek, już się kręcimy wszyscy w drogę, więc nie wiem ni odmienili się to jeszcze. Noclegi spisane posyłam WM. memu MP. o panu Kanclerzu bardzo wątpię, aby w tej drodze miał być przy Królu, do Bełza zamku pomyśla, a tarchają drudzy, żeby i w Krakowie być nie miał, wszakże to niepewna.

P. Wojewoda Podolski przyjechał wczora. Trafił się wczora casus. Niektórzy pacholikowie dworzańscy tu przed miasto ćwierć mili do jednej wioski, którą sługa jeden p. Wojewody Podolskiego od mnichów za pewnem prawem trzyma, na zdobycz wyszedłszy, brali tam kury, gęsi, gwałtem. Z dworu broniono jako można, aż też służka jakiś rusznicy dopadłszy, mię-

dzy one lotry strzelił i postrzelił chłopca komornika Siemanowskiego który wnetże umarł. Dali znać o tem p. Marszałkowi, który zesłał do tej wioski sługi swe, aby winowajcę który strzelił pojмали. Wzięli tam we dworze dwornika, którego gdy do miasta prowadzili, przed bramą, Chamiec sługa p. Wojewody Podolskiego z towarzystwem, dwornika onego odbili marszałkowskim sługom, przy czem Chamiec gniewając się miał mówić, że p. Marszałkowa jurysdykcyja jeszcze nie tak daleko sięga, aby takowe sługi gwałtem brać miał. P. Marszałek dał Chamcowi przed sobą rok, aby stanął i z tym winowajcą, nie uczynił tego. Dziś tedy dopieruchnom tam z zamku przyszedł, od tego czynił p. Marszałek querellę przed Królem i Pany, na p. Wojewody Podolskiego sługi, że odbili gwałtem zloczyńcę, stanąć nie chcieli, urząd wzgardzają. Odpowiedział p. Wojewoda, że się nie spodziewał, aby to przed Króla przyjść miało, bo się już to stanowiło, aby te rzeczy przez przyjaciół porównane były. Ale iż tak daje tę sprawę, iż ten dwornik nic nie winien, którego wzięli byli, bo w tej wsi niebył gdy strzelono. Powiedział p. Marszałek kilka pungentia verba, była też risposta na nie. Król P. Trockiemu kommitował sprawę, aby się jej przypatrzył, a potem referował, a możebyć i pogodził. Dalej nie wiem co będzie. Chciałem się odpisu na list WM. napominać u p. Wojewody, ale widzę że co innego ma w głowie.

Dlatego tak aperte piszę WM. memu MP. iżem pewien, iż listów mych do cudzych rąk nie dopuszczasz. Królowa Jej M. teraz z Warszawy do Częstochowy wyjeżdża, tam zaś nazad wróci się, i w Krakowie nie będzie, chyba żeby owa niema rzecz w jesieni teraz ruszała bardzo.

¹⁾ X. Jan Borukowski biskup Przemyski. ²⁾ Kopa w znaczeniu płaca. ³⁾ Na pokoju, w znaczeniu u siebie na kwaterze. ⁴⁾ Stanisław Karnkowski. ⁵⁾ Łukasz Kościelecki.

XCVIII. List od p. Kanclerza Koronnego do p. Marszałka Koronnego.

Lwów 10 Września 1578.

[Mss. Bibl. Kór. 279 II. 153.]

Tego Brauna zda mi się, iż commodius tak może WM. odprawić, że WM. napisze że ma być zjazd Consiliariorum. A tak commodius też tam WM. zniesie się i wyrozumie. Surrogatoryą Kaliską posyłam WM. Electi na podsędkowstwo Kaliskie gdy przyniosą, będzie się miał na baczeniu ten, którego WM. zalecasz.

Jan Zamojski.

XCIX. Instrukcja JKMści dana Marcinowi Broniewskiemu posłowi do Cara Przekopskiego.

Lwów 12 Września 1578.

[Mss. Bib. Kórnic. 279. II 153, f. 55.]

Posel nasz pozdrowiwszy od Nas Cara i list wierzący jemu oddawszy, w te słowa poselstwo odprawować będzie.

Przysłałeś do JKMci, mego Miłościwego Pana, posła swego Ibraima. Przyjechał też z nim czaus Cesarza JMci Tureckiego, i my posłowie Króla JMci, Taranowski i ja, wróciliśmy się z posłem do dworu JKMci.

Ofiarowałeś JKMci listem swym i przez posła swego starożytną przodków swych przyjaźń i to, że masz nieprzyjaciela JKMci wojować. Także Cesarz JMość listem tym, który przyniósł czaus, napomniął JKMość do przyjaźni wedle zwykłego obyczajaju.

W której wszystkiej sprawie JKMość uważać raczył to przymierze, które ma już skończenie z Cesarzem JMością, w którym też ty brat JKMci jesteś zamknięt. Dla czego acz siła krzywd obchodziło JKMość, jednak jeszcze chciał mieć wzgląd na przymierze z Cesarzem JMcią, i doświadczyć, jeśli z strony twej będzie miał stateczną przyjaźń. W czym pod to przyjechanie posła Cesarza JMci i twego, wielkie zatrudnienie uczyniło w tej sprawie stanowienia przyjaźni, żeś do dworu JKMci list przymierny przez posła swego posłał, nie wedle kopii przymierza ojca twego, niektóre artykuły wymazawszy, niektóre przypisawszy, napisany.

Co JKMość i Pany Rady niepomału obruszyło, gdyż żadną miarą nowego nic w liście przymiernym przyjąć nie mogli. Czemu się dziwował JKMość i Panowie Rady tem więcej, żeś ty sam posłał był niedawno do dworu JKMci, posła swego Azam Agę przy JMci panu Wojewodzie Kijowskim, i pisałeś list swój do JKMci wszystko ciągnąc do zwykłych kondycji, tak jako do przodka JKMci, Króla Augusta świętej pamięci było. Tylkoś żądał 5,000 czerwonych złotych, gdybyś do Moskwy ciągnął, spominając żeć były od Taranowskiego pozwolone.

A tak ta odmiana listu przymiernego bardzo była to stanowienie przyjaźni zatrudniła, a czaus Cesarza JMci włożył się w to zatrudnienie, powiadając, co mu też poświadczył posel Ibraim, że co było nowego przydano do przymierza, to tylko prośby są, którym miejsce dać Królowi JMci wolno, wolno też niedać, tak jako tobie, Caru, wolno było prosić i wolno nie prosić. Ale co się dotyczy przyjaźni, ta ma być zwykłym obyczajem, i list przymierny, także zwykłym obyczajem ma być napisany; gdyż Cesarz JMość Turecki w liście przezeń przyniesionym do Króla JMci pisze, iż starym

obyczajem ma być przyjaźń, i także też Cesarz JMość do ciebie, Caru, pisał, a co większa, jest to obwarowano przymierzem Cesarza JMci Tureckiego z Królem JMcią. Píše JKMość, abys się tem nie obruszał, i nie wątpi, że to będzie łatwo poprawione, ale żebyś uważał w tem na Cesarza JMci Tureckiego, który się w tę sprawę wdał, a dając wiarę pisaniu Cesarza JKMci i przymierzu z Cesarzem JMcią, tej przyjaźni z tobą nie odrzucał, upominki zwykle posłał, a ty przez tego posła Króla JMci, który z upominki pojedzie, poszlesz list przymierny poprawiony, i przeciwko nieprzyjacielowi Króla JMci Moskiewskiemu walczyć będziesz. Czemu dając wiarę Król JMość, na słowo czausa Cesarza JMci i na list Cesarza JMci Tureckiego, i przymierze z Cesarzem JMcią, i na twą też wiarę i list, któryś posłał przez Azam Agę, spuściwszy się, przychylił się do przyjaźni. Poruczyć przeto raczył niektórym Panom Radom, znieść się z posłem Cesarza JMci i z twoim. W sprawach tych schadzali się kilkakroć z posłem Cesarza JMci, przy czym był też kilkakroć posel twój.

Ukazali Panowie Rady przymierze z ojcem twym na tym liście, który na ten czas Król JMość będąc daleko od miejsc swych stołecznych, gdzie takowe sprawy chowają, i bez bytności wielkich podskarbiów, a zwłaszcza za śmiercią Litewskiego, przy swej kancelaryi mieć raczył, Króla JMci Augusta świętej pamięci, przez posły ojca twego, Hadzia i Bor, Murzę i Zacharyasza, i przez posła też twój, gdyż byłeś na ten czas Gałą. Czemu Murzę spisane, przysięgą ich poprzysiężone, pieczęciami i podpisami obwarowane. Ukazali też i starsze drugie z Mengli Gerejem Carem pod pieczęcią jego; ukazali też listy przymierza Cesarzów Tureckich, tak za ojca twego, jako za Sahib Gereja Cara, Sadit Gereja Cara, Mechmet Gereja Cara, który był zaraz po Mengli Gereju. Za których to Carów wszystkich, Cesarze JMcie piszą, iż nic niema być nad zwyczaj.

Obaczył to być przymierze własne czaus Cesarza JMci, i widział je oczyma swemi, czytał je, i kopią z niego przeczytaną także widział, i zrównywał czytając z tem, co tam zostało pod pieczęciami, i obiecywał to tobie opowiedzieć i napomnieć cię, nie wątpiąc żeś to miał uczynić względem wiary Cesarza JMci Tureckiego i swej, i takowe słowo do słowa napisane Królowi JMci posłać, nie odmieniwszy jedno imiona Króla JMci Augusta, a ojca twego, a włożywszy imię Króla JMci Stefana, a imię twe, i imiona bratów i synów twych.

A tak tym kształtem Król JMość posłał ci upominki, w których też kwit ojca twego z pieczęcią jego z dokładem, że masz nieprzyjaciela JKMci Moskiewskiego wojować. Czausowi i posłowi twemu ukazane są.

Posłał też nad ten registr Król JMość z łaski swej upominki Galdze bratu twemu, nie chcąc jednak, aby to w obyczaj szło, jedno żeby na łasce Króla JMci było, rozumiejąc, że chętnie też z nieprzyjacielem JKMci i twoim

Moskiewskim czynić będzie. Carewiczom też w większej liczbie posłał, niż w rejestrze czausowi i posłowi twemu ukazanemi były.

Co się dotyczy 5,000 czerwonych złotych, okazano to, iż ich Taranowskiemu nie kazano postępować, chyba gdybyś ty był, Caru, upominków starych odstąpiwszy na tych tylko pieniądzech, którec Taranowski postępował, chciał przestać, przeto iż na on czas, gdy Taranowskiego slano, rozruch był około Gdańska, i trudno było o sukna, Taranowski toż przy pośle twym okazał, że inaczej nie postępował tych 5,000. Ale iż ty, Caru, nie chciałeś na tem przestać, aleś chciał po staremu, tedy po staremu już ma być wszystko.

Walcz jeno z Moskiewskim ku pożytkowi Króla JMci. Gdy co znacznego weźmiesz ku znacznemu pożytku Króla JMci, niech to będzie na łasce i baczeniu jego, czem cię chce darować, lubo mniej, lubo więcej, wedle postępku twego i pożytku, który uczynisz, czem się nie chce Król JMość obowiązywać, na łasce i to baczeniu swem zostawuje. Niczyich JKMość chętnych i użytecznych sobie spraw łaską swą nie zapamiętywa.

Posłał mię tedy Król JMość, abym to wszystko tobie, Caru, bratu jego opowiedział, napomniał cię, abys już cale przyjaźni przestrzegał, przeciwko nieprzyjacielowi jego, drugiego lata, miesiąca tego, o którym się z tobą porozumie, ciągnął, list przymierny w te słowa, jako było między ojcem twym a Królem Augustem świętej pamięci, wedle tej kopii przymierza tego, które czaus widział, poprzysiągłszy go wedle obyczaju, posłał, a zatem żebym tobie upominki oddał.

Które rzeczy gdy uczynisz, będzie się wszystko dobre między JKMciami a tobą mnożyło, i między państwami JKMciami i twemi, a nieprzyjacieli spólny ztąd żal i sromotę z pożytkiem twym odniesie.

Co poseł nasz powiedziawszy, nie będzie się dalej w żadne gadki, albo ze swarem i przymówkami, albo z przyłubianiem wdawał, tylko będzie się upominał przymierza wedle tej kopii, a odpisu do Króla JMci i odkazu pociągniełi sam osobą swą na Moskwę.

Może się tego Król JMość dorozumiewać, że go będą chcieli wyciągnąć, aby na każdy artykuł opuszczony lub przydany do przymierza namawiał. Ale niech się w to nie wdaje, niech powie, że to już rzeczy namówione są przy czausie, aby nie było nic odmieniono, ani przydawano, ani ujmowano, ale żeby tylko ta kopia była przepisana i zapieczętowana, podpisana i zaprzysiężona, że ma zakaz pod gardłem nic więcej o tem nie mówić, tylko odpisu a tego przymierza upomnieć się, a jeśli nie dadzą go odjechać, by też i co użytecznego Koronie przydawano, że mu zakazano i najmniejszej litery kopii tej odmieniać. Tego przymierza będzie się upominał tak u Cara, jako i u czausa, który je obiecał, i także odpisu.

A cokolwiek potka, to bez omieszkania JKMciami oznajmi, o co pilnie starać się będzie wszelakim kształtem.

Jeśli by go zadzierżywano, ma się do czausa uciec, powiadając, że w tem krzywdą nietylko Królowi JMci, ale Cesarzowi JMci Tureckiemu się dzieje, którego listem ubezpieczony tu jest posłan przy pośle cesarskim.

Którykolwiek artykuł mu podadzą, a około z nim będą chcieli mówić, niech powie, nie mam rozkazania ani słówka o tem mówić.

Jeśli spomną o Kozakach, niech powie, wiem iż Król JMość około pohamowania staranie czyni, i posłał na Ukrainę pana Wojewodę Lubelskiego, ale o nich mi tu traktować nie poruczył, a tem mniej to do przymierza kłaść, jako o żadnej rzeczy innej nie mam mocy stanowić, i owszem srogi zakaz mam.

Nie wątpimy o pośle naszym, jako o człowieku krwi szlacheckiej, choćby mu też i cierpieć co, i gardło nakoniec położyć przyszło, że nic nad tę instrukcją naszą się nie waży, i nic w tej mierze ku szkodzie i hańbie Korony i naszej nie uczyni.

Osobno Galdze list odda, od Nas pozdrowiwszy go, upominki mu z chęci naszej posłane odda, i żądać od niego będzie, aby z nieprzyjacielem naszym przyszłego lata czynił, tak jako się z sobą porozumiemy, gdyż my wsiedziem też na swój koń, a z drugiej strony pociągniem, będziemy li upewnieni listem dostatecznym przymiernym od Cara brata jego o przyjaźni.

To może powiedzieć, gdy będzie trzeba, Carowi i komu innemu, iż mu kazano wracać się na dzień pierwszy miesiąca Decembra, bo do tego czasu Król JMość posły Moskiewskie, którzy po pokój przyjachali, zadzierżywa. Jeśli na ten czas nie przyjadą, już będzie Król JMość rozumiał, iż przyjaźni niechce Car, a tak z pokojem posły Moskiewskie odprawi, a co innego weźmie przedsię.

To mu też mieć na pieczy, aby w przymierzu wspomnieni i bracia i synowie carscy byli, a to dla tego osobliwie w instrukcyi dokłada się, iż pierwsi carowie braci nie mieli, jedno syny, a tak bratów nie wspomniano, jedno syny.

Kwit na upominki, które odda wedle zwyczaju, od Cara weźmie, a osobno od Galgi i innych na to, co im z łaski dano.

C. List Mikołaja Krysztofa Radziwiłła do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego.

Z Kojdanowa 15 Września 1577.

[Z archiwum hr. Clary II, 145.]

Z dawnej łaski swej WM. mój Mciwy Pan raczysz to czynić, że umyślnie z dalekiej drogi raczyłeś ku mnie posłać, o zdrowiu się moim

pytając, za co pokornie dziękuję, odslugować jako wszystkie łaski pókim żyw będę, życząc wiernie WM. memu Mciwemu Panu ze wszystkim domem WM. dobrego zdrowia etc. ja acz chorym się tu przywłókl, jednak z łaski Bożej trochę się lepiej czuję, bo wiele accidentii mi ubyło, które były bardzo niebezpieczne, zaczem nadzieja w Panu Bogu, że et affectio a i choroba odstąpi jakoż ten mój medyk u którego był nie wątpi, że absoluto hoc generali medicamento, którego Bóg wie gdy go używać będę, ku pierwszemu zdrowiu, za pomocą Bożą przyjdę, com ja wszystko Panu Bogu poruczył jako temu, u którego w ręku vita et mors jako ze mną będzie chciał uczynić sit nomen Eius benedictum. — Ja zadzierzałem się sam na Podlasiu dla niektórych swych potrzeb, wjeżdżam zaraz ku Nieświeżowi, bo muszę spieszyć doma, gdyż ex prescripto tego doktora latać się muszę continuando ejus ordinationem, skoro się jednak o przyjeździe WM. mego Mciwego Pana w tamten kraj dowiem, nie wycierpię abych do WM. przyjechać nie miał, przywitać, służby swe zalecić, które Panie Boże racz mi dać w dobrem zdrowiu oglądać. Zaczem najniższe me służby w miłościwą WM. mego Mciwego Pana łaskę zalecam, prosząc abyś WM. raczył po staremu mnie być miłościwym Panem, któremu szczerze dobrego zdrowia życzę, Pana Boga prosząc, aby po tem żalosem przypadku, którym dom WM. nawiedzić raczył, przez śmierć sławnej pamięci JMci pana Starosty Grodzieńskiego, WM. ciesząc i wszem wesolym przy błogosławieństwie swem obdarzyć raczył, abyć wszycka Litwa może w kapturze chodzić, gdyż to pewna, że rujna bywa ojczyzny, gdy wielkich panów a zwłaszcza godnych patrycyuszów schodzi. Owo jako Litwa szwankować poczęła, tako na nogi przyjsć nie może, a nie bez przyczyny to Iterum atque iterum jako memu mciwemu Panu służby swe w miłościwą łaskę zalecam.

CI. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka Koronnego.

Lwów 17 Września 1578.

[*Mss. Bibl. Kórnica. 279, II, 153, f. 58.*]

O Turkach, Tatarach jako odprawieni pisałem Waszej miłości memu miłościwemu Panu dostatecznie, przez Józefowicza. Pacholę WM. Broniewski przy upominkach do Ordy pospołu z Czaussem wyjechał instrukcją jemu daną posłałem WM. wziął to Czaus na gardło swe, że przymierze z Carem według starych paktów napisane mieć będziem, i to że na drugie lato Moskiewskiego wojować nam pomoże.

Onegdaj w poniedziałek przyjechało do KJM. pięciu posłańców od Kozaków Niżowych, służby swe ofiarując, i tam iść obiecując gdzieby kazano. Wdzięczne to poselstwo ich było, odprawieni zarazem z tem. Za sługi ich

przyjęto, za 600 Towarzystwa tamtego, przypowiedziano służbę po 6 kóp Litewskich i po sukni na rok. Starosta Czerkaski Hetmanem nad nimi będzie, któremu na przyszły S. Mikołaj przysięgać wszyscy mają i na tenże czas ten zółd wziąć. Być zawsze pod posłuszeństwem i zwierzchnością królewską, do Wołoch ani do Turek, Boże uchowaj, chodzić nie mają.

Prawie pod tenże czas przyjechał p. Wojewoda Lubelski z komisji swej. Czynił relacją wszystkiego, najbardziej winę dawał p. Wojewodzie Kijowskiemu: iż tych Kozaków najwięcej z dworu i z imion jego wychodziło na Niż, więc też z Niemierowa imienia p. Wojewody Braclawskiego. Sądzić tam jednak nikogo nie mógł, bo nikt na pozwy stanąć nie chciał, ani p. Wojewoda Kijowski jedno przeto, że mu w pozwie niedostateczny tytuł jego napisano. Pojmał tam jednego chudzię, który podobno nieborak za drugie zapłacić musi.

Toć tedy tak tu postanowwszy Russicas res, odjeżdżamy i tak pokój postanowujemy.

W Krakowie circa 8 Octobris być mamy, tam jako długo nie wiem, ale wszystko mi się zda, że się podobno do Lublina do Moskwy nie ruszemy ani tej konwokacyi złożemy, póki pierwiej od Broniewskiego z Ordy wiadomość jaka o pewnym pokoju tam ztąd nie przyjdzie, bo za tem bylibyśmy już resoluti jako Moskwę odprawować.

Maluczka nas tu garstka z Królem jedzie, ani Marszałka, ani dworzan. P. Obożny przed samym wyjazdem we Lwowie z Królem na przejażdżkę jadąc wypadł z powozu zbił się okrutnie i końmi zdeptan i czas niemały poleży tam podobro.

CII. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka Koronnego.

Przemysł 1 Października 1578.

[*Mss. Bibl. Kórnica. 279 II, 153, f. 59.*]

Podsędkowstwo Kaliskie KJM. p. Marszewskiemu, skoro jedno z listy WM. sługa przyjechał jego, na intercessyą WM. dać mu KJM. raczył, list już napisany i podpisany, jedno się go nie godzi Jego MX. Podkanclerzowi wydać, póki tu p. Wojewoda electów nie pošle, bo się to tak zachowuje, i niewiem dla czego p. Wojewoda tego tak długo nie czyni, skoro się to stanie wnet list odesłany będzie, czego niech już p. Marszewski pewien będzie, a Boże daj aby się tak na tym urzędzie sprawował, żeby nie z szkodą katolików, czego WM. mój MP. dla Boga racz przestrzegać, nie ja jedno ale wszyscy prosimy tu o to WM. naszego MP. Bylić i inni konkurentowie X. Opat Trzemeszeński posłał tu też za bratem swoim p. Krysztofem prosząc,

i prawie jednego dnia z p. Marszewskiego przybieżał z sługą, ale dowiedziawszy co się dzieje, nie kusił się.

Jeśli czem, tedy i tem bardzo się cieszę, iż się tym tam Panom czyście od spasi zabiega,¹⁾ ku cnocie ich, by im jeszcze według myśli rzeczy iść miały, wszakciby niewiedzieć co pahali, co też tu na nasze skrzydło padnie faciemus pro virili nostra.

Przemyślanie buczno dosyć wyjechali tu przeciwko Królowi, jakom żyw buczniejszych ludzi nie widział, a 'snaż też jako i u nas trudno o kopę. Dziś mają być wszyscy u Króla na czci na obiedzie.

Posel Wołoski przyjechał tu, trzy konie tureckie Królowi przywiódł, tak wczas dobre i kilka psów, o Kozaki przecie przypominał. Dziś odprawion będzie. Matko Boża też nie wiemy co rzec bez p. Kanclerza, onegdaj gdy miał audyencyą ten poseł, po węgiersku sprawował poselstwo, tłumacza nie było, Król mu odpowiadał sam po węgiersku, i potem gdy poseł uszedł, sam Król Panom referował to z czem przyjechał. Miły Boże by ale był co rychlej p. Kanclerz, nie przeminą się pacholeta z dworu do niego, jako list, abo negotium jakie przypadnie, to wnet po consilio do niego, jako odpisać.

Jutro ztąd wyjeżdżamy. Noclegi którem przedtem WM. swemu MP. posłał nie odmienią się jedno czas się drogi trochę pomknie, bo na niektórych miejscach chce KJM. po kilka dni zamieszkać, jako w Bochni i w Niepołomicach, tak iż ledwie circa 15 Octobr. diem do Krakowa wjedziem.

P. Prettficz od Króla JM. do Węgier, ba snaż i do Budzińskiego Baszy jedzie, tak mówią, dla koni i ryszunków węgierskich.

Pisać WM. raczysz, żeś mi WM. pisać o tem raczył, aby Kasztelania Rogozińska p. Strzemskiemu a Szremska Jego MP. Janowi Opalińskiemu była, i o tem do tej godziny także nie wiedziałem, anim tego listu widział od WM. wszakoż iż ta jest wola WM. będę to miał na pieczy, chociam do tego czasu wszystko trzymał Rogoziństwo, na JMP. Opaleńskiego.

Około cyrografu na 1000 zł. JMX. Poznańskiemu skoro JMP. Kanclerz przyjedzie przypomnie Jego M. i odpisze co za odprawa w tej rzeczy będzie.

Niech się tem nie obraża JMX. Biskup, iż Bagniewski komornik królewskiego listu JM. nie przyniósł, bo nie była ta intencya królewska na on czas pisać ad omnes majores Consiliarios tylko do kilku ich, i pokaze się to że nie do wszystkich pisane były listy z Przemyśla i Octobris 1578.

¹⁾ Zabieżeć nieprzyjacielom od spasi, przedsięwzięcie ich wytrącić, conatus adversariorum infringere. Man.

CIII. List od p. Kanclerza Koronnego do p. Marszałka Koronnego.

Pilzno 6 Października 1578. [Mss. Bibl. Kórníc. 279, II 153, f. 61.]

Król JM. prosi i ja proszę i napominam, abys WM. teraz do Krakowa ku JKM. wszystkiego doma zaniechawszy przyjechał, nie dokładam tego, dla czego JKM. wiele zależy na tem. Nie trzeba się tu WM. sług gromadą okładać, jedno przybieżeć jako na prędce, tak lekce, będzie ich tu niemało, co służyć WM. będą. Dzwonków sokolich prawie dobrych, możeli gdzie zdobyć około WM. a jeśli i francuskie tam wożą, proszę przywieść mi WM. z sobą. Talerze me, puzdra dwa proszę wzięwszy u Glazera racz z sobą WM. wziąć, srebrom dał, o robotę idzie, sto złotych tam jest u JMX. Biskupa Poznańskiego, czem się może ta robota odprawić.

CIV. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka Koronnego.

Pilzno 7 Października 1578. [Mss. Bibl. Kórníc. 279, II 153, f. 62.]

Jak tu Król Jego M. z p. Kanclerzem konkludowali, abys WM. mój MP. teraz nic nie mieszkać do Krakowa przyjechać raczył, i pachole to wskok ku WM. posyłają z listem, którego kopią sam p. Kanclerz pisał, quam diligentissime, a kazano pacholeciu wskok bieżeć żeby nie mieszkał, widzę że się uparli na to, aby inaczej nie było, przypominałem p. Kanclerzowi, iż ta naskrętna i niespodziewana droga niebędzie na rękę WM. któremu jurydykę Poznańską sądzić trzeba, nic to powiada, potrzeba aby to Jego M. uczynił, nietylko jurydyki ale wszystkich innych spraw niech zaniecha. Bardzom się ja tego Krakowa zawsze bał, chociaż o tem nie było słyhać, i widzę że próżno abys WM. mój MP. z tego wymawiać się miał jedno co rychlej przyjeżdżać, czego gdybyś WM. nie uczynił, małobym nie wąpiał byśmy tam sami być mieli, bo do dziwnych ludzi jedziemy, a cóż ja wiem jako między nimi mieszkać będzie trzeba.

Do Krakowa nie wyjedziemy aż 14 Octobris, bo w Bochni i Niepołomicach po kilka dni ma się KJM. zatrzymać, wolą dziś do Tarnowa na noc. W Krakowie jako długo nie wiem, ale onegdaj w Łańcucie widziałem pisany list do Królowej Jej M. w którym Król Jego M. posyłają jej brzoskwiń które z Węgier przyniesiono, ręką swą kilka wierszy przypisał w te słowa: »Cracoviam pergimus, ubi non manebimus tres septimanas diutius, postea Warszaviam ad Majestatem Ve-

stram veniemus.« Jakoż iż to tak będzie stąd colligo, że do Lublina na konwokacyą nie pokwapim się, aż z Tatar nowina będzie o pewnym z Przekopskim pokoju, abyśmy z Moskwą wiedzieli co czynić.

P. Kanclerz onegdaj do Łańcuta z Zamchu przyjechał, desiderio desiderabamus eum; nie do końca disposito dobrze na zdrowiu bacze. Jej M. p. kanclerzyna tamże z Zamchu za nim do Krakowa ma przyjechać.

W Jarosławiu gdyśmy nocowali Król JM. w dobrze budowanym dworze stać nie chciał, ale w rynku u miészczanina, jeśli też to WM. potrzeba wiedzieć albo jest daczego. A cóż ja wiem co za języki ludzkie i te individia kładli na nas, że to z nas pochodzi. Dostatki od p. Wojewody z dworu, wszystkiemu dworowi wielkie dawano.

Czikowski dworzanin wczora przed Królem stojąc jakoś temere p. Kanclerza nastąpił, trącił go p. Kanclerz z furią i obrzucił się nań, on obmawiać że nie chcą, słał towarzysze swe do Pana obmawiając się, Pan też do niego aby mu tego nie czynił, Matko Boża toć się Pan gniewał że owa przybywa nam przyjaźni.

Moskiewskie wojsko wielkie pod Kieś ciągnie¹⁾, conturbatus nieco Król JM. i radby te dworskie żołnierze tam posłał, ale bez pieniędzy ruszyć się nie chcą, o które trudno. Datum raptim z Pilzna die 7 Oct. 1578

¹⁾ Trzeci jeszcze raz pokusiła się Moskwa obledz zamek Wenden czyli Kieś — wyprawa nie powiodła się. Wojska polskie pod wodzą Andrzeja Sapiehy i Macieja Dembińskiego w połączeniu z wojskami Szwedzkimi pod dowództwem Jerzego Boe, dnia 21 Października 1578 walne odniosły zwycięstwo. W bitwie tej zginęło 8 bojarów Moskiewskich a dziewięciu wzięto do niewoli — 6000 Moskwy legło na placu. — Zwycięstwo to faktycznie otwiera szereg powodzeń Króla Stefana. Karamzin t. IX. str. 260.

CV. Komissya między województwy Brzeskiem i Podlaskiem z strony granic, wydana pod dwoma pieczęciami koronną i W. X. Litewskiego.

W Krakowie 1 Grudnia 1578. [Tekę Naruszewicza Vol. 85, str. 217.]

Wielebnemu, Wielmożnym i Urodzonym, Wojciechowi Starozrebskiemu biskupowi Przemyślskiemu, Mikołajowi Kiszce na Ciechanowcu wojewodzie Podlaskiemu, staroście Drohickiemu i Bielskiemu, Gabryelowi Hornostajowi wojewodzie Brzeskiemu, staroście Mińskiemu i Kamienieckiemu, Pawłowi Szczawińskiemu kasztelanowi Łęczyckiemu, staroście Sohaczewskiemu i Wareckiemu, Janowi Haykowi kasztelanowi Brzeskiemu, dzierzawcy Trabskiemu, Janowi Dulskiemu kasztelanowi Chełmińskiemu, staroście Brańskiemu, Surazskiemu i Rogozińskiemu, Janowi Hlebowiczowi kasztelanowi Mińskiemu,

staroście Onibszczeńskiemu i Radoszkowskiemu, Mikołajowi Łysakowskiemu kasztelanowi Chełmskiemu, Aleksandrowi kniaziu Prońskiemu stolnikowi W. X. Lit., Jadamowi sędziemu i poborcy ziemi Brzeskiej, uprzejmie i wiernie nam miłym łaskę naszą królewską. Wielebny, Wielmożni, Urodzeni, uprzejmie i wiernie nam mili. Iż na przeszłym sejmie Warszawskim jesteście proszeni z strony W. X. Lit. od posłów województwa Brzeskiego, abyśmy onego województwa niektórej szlachcie, którzy się z jurysdykcyi sądów i urzędu Brzeskiego z imiony odrywać chcą, nie opuszczali tego, a z strony zaś województwa Podlaskiego, powiatu Mielnickiego, także czynili prośbę do Nas, aby się onego województwa jurysdykcyi, jako za przodków naszych było, nie nie ubliżało: przeto za takowemi do Nas od pomienionych Województw uczynionemi prośbami, My z Radami naszymi tak Koronnemi jako i W. X. Lit. teneśmy sposób i środek do rozstrzygnięcia takowej różnicy należeli, abyśmy pewne osoby z obojga państwa do uznania tej sprawy wysłali i naznaczyli, co żeby więc do skutku przyszło, a tym różnicom koniec się mógł stać. Uprzejmości i Wierności Waszej, których baczenia i dzielności jesteście dobrze wiadomi, na tośmy deputować umyśleli, i niniejszym listem naszym deputujemy, zlecając to Uprzejmościom i Wiernościom Waszym, abyście porozumiewszy się z sobą na czas, to jest w poniedziałek po niedzielę pierwszej w post, którą zowią Invocavit, wezwawszy obojgą stronę, tak powiatu Mielnickiego, jako i województwa Brzeskiego obywatelów, przez publikowanie i obwołanie uniwersału naszego do nich w tej mierze danego, i k'temu obwieściwszy mianowicie o którychbyście wiedzieli, żeby ich ta sprawa zachodziła, zjachali się najprzód do Mielnika, gdzie z akt grodzkich i ziemskich, także i inszych dokumentów, które wam będą przez te, co im na tej sprawie należy, pokazane, wiadomość dostateczniejszą o wszystkim wzięli, a potem zaś w Brześciu toż wszystko uczynili; które jednak wasze do Mielnika i do Brześcia zjechanie, nie ma nic województwom i ziemiom preiudykować. A gdy się na tych miejscach odprawicie, mieć będziecie takowy zaciąg, obojga województw wywody i dokumenta porównać, potem zaś pojedziecie na miejsca i uroczyska, które wam będą od strony obojgą pokazane, gdzie także też uprzejmie i wiernie Waszmość weźmiecie sprawę i wiadomość tym dostateczniejszą o wszystkim. A cokolwiek tam z dokumentów, jako i z przypatrzenia się wyrozumiecie, to Nam na sejm przyszły, pod pieczęciami swemi odniesiecie, abyśmy tam mogli według żądności obojgą strony, i według tego co w tej mierze słusznego i sprawiedliwego będzie wyrozumieć, koniec tym różnicom uczynić, w czym wszystkim sumienia Uprzejmości i Wierności Waszych obowiązujemy. To też Uprzejmość i Wierność Wasza uczynicie, iż gdy różność i wątpliwość w tej sprawie obaczycie, napomnijcie i dajcie znać starostom albo urzędom i sądom obojgą strony, tak województwa Brzeskiego, jako i powiatu Mielnickiego, aby nie wstępowali sobie w jurysdykcyą, a w tem co wątpliwość być Uprzejmość i Wierność

Wasza uznacie, abyscie się zatrzymali do postanowienia naszego na przyszym sejmie, do czego Wam moc zupełną niniejszym listem naszym dajemy. A w niebytności przy tej sprawie niektórych z Waszmości, aby ci, którzy przybędą, też exekwowali, jedno żeby równość była w liczbie, tak z strony Korony Polskiej, jako też i W. X. Litewskiego. Co uczynicie Uprzejmość i Wierność Wasza dla łaski naszej.

CVI. List Hospodara ziemi Mołdawskiej do p. Starosty Kamienieckiego.¹⁾

Waszin 5 Grudnia 1578.

[*Mss. Bibl. Kór. 279. II. 153 f. 71.*]

Piotr z Bożej łaski Hospodar ziemi Mołdawskiej Pan i Dziedzic.

Zdrowia dobrego i na wszem szczęśliwego powodzenia. Doszedł mi list teraz niedawno od WM., z którego wszystko wyrozumiał wielką przyjaźń WM. naprzeciwno nam, za którą WM. wielce dziękujemy, że nas WM. nie raczysz przepominać pisaniem swem. A coś WM. raczył też pisać do nas o te Kozaki, którzy byli w więzieniu u nas, którzy byli z miast pogranicznych Króla JM. tedy tak było jak powiadali, bo oni to łotrowstwo nie mają żadnej powściągliwości w ziemi KJM. i przeto się sprzeciwiam zewsząd, i nikt ich nie ukraca, bo jest w ziemi JKM. wielkie swowoleństwo, a wszakże gdy z którego miasta wyjdzie to łotrowstwo, a uczynią potrzebę taką, tedy się im najdują panowie i powiadają, że to moi ludzie uczynili posługi. A kiedy utracą, a oni ich się zasię prą tedy to dziwno człowiek sądzić ma. Ale ten rozterk i ta pomsta co się dzieje w ziemi naszej, aby to na tego spadło na potomek wszystek jego, skoro to pochodzi takowy rozterk. A wszakże ci łotrowie dadzą sprawę przed Cesarzem, coby Panowie pograniczni mogli zabiegać tej swawoli, która się dzieje w ziemi JKM. A iż nam też WMść. raczysz pisać, powiadając że się stał poswarek jakiś w Ordzie między Carowiczami a między pany Radnemi tego nie masz, zaprawdę to wiemy. Oznajmuje WM. że ten łotr Lukan kozak, który był teraz w ziemi naszą wtargnął, poszedł pod Oczaków i wziął sto i ośmdziesiąt koni, z tego się to stało, iż posła JKM. niechcą puścić, aż się im to nagrodi, ponieważ iż się to dzieje nad pacta, które postanowił Król JM. z Carem Tatarskim. Co potem wyszedł jeden Carowicz na imię Alett Kiran na pola Oczakowskie i tam straż trzyma dla tych ludzi, ale nie z tak wielą ludzi, jako WM, raczysz pisać że 2000 Tatar, bo ich niemoże nigdy być tak wiele. Wszakem ja widział wszystko ich wojsko na oko swe, kiedy u nas sami wojowali, gdy był sam Car stary z ośmnaścią synów, a wždy ich nie było tak wiele, a cóż teraz i powiadasz WM. żeby się ten lud miał złączyć z Kozaki i z tym

łotrem co nie k'rzeczy żeby się miał złączyć wilk z owcą, a do nas przyść wojować, nie wierz WM. temu, boć oni mają przysięgę z nami i Trybunał im też dawamy według ustawy, jakoż oni nie śmieją nic czynić bez dozwolenia Cesarza Tureckiego. Wszakoz jeden Pan uczynił był między nimi poswarek, ale się zaś pogasiły, nic z tego się nie dzieje. A iżeś mi też WM. oznajmił że się ten łotr Konstantyn obrócił na Dniepr, to być może, tyle ja WM. proszę, jako przyjaciela swego, jeśliby się co takowego odnowiło, racz mi WM. dać znać, a ja to będę powinien zadziaływać, w czym nic nie wątpię. A zatem się łasce i przyjaźni dobrej WM. zalecam.

Tak jako WM. raczył nam pisać o te działa, tedy musimy jeszcze oznajmić Królowi JM. o tem upatrzwszy czas, acz wiemy że KJM. nie życzy nam żadnej szkody, ale wszakże insi nie chcą nic dbać na rozkazanie JKM., wszakże możesz ich WM. upomnieć, żeby w kłopot z KJM. nie przychodzili.

¹⁾ Gabryel Hornostaj Wojewoda Brzeski, starosta Miński i Kamieniecki.

CVII. List JKr. Mści do p. Marszałka Koronnego.

Kraków 22 Grudnia 1578.

[*Mss. Bibl. Kór. 279. II. 153 f. 70.*]

Stefan z łaski Bożej Król Polski etc.

Wielmożny uprzejmie nam miły. Po odprawieniu konwokacyi tutecznej, dali nam znać naprzód starostowie nasi, że Konstantyn Wołoszyn, który tu czas niemały w Koronie mieszkał, zebrawszy sobie hultajstwa i łotrowstwa niejaką liczbę, uczynił był najście do ziemi Wołoskiej, w czym od samego też Wojewody był u nas poseł, uskarżając się o tak częste najazdy, które się dzieją ziemi Wołoskiej z Państw naszych, potem zasię dał nam znać Golski strażnik nasz, już to po wtóry kroć, że Car Przekopski przeprawuje się z ludźmi swemi u Aflaneltrodka zameczku swego przez Dniepr, z którego posłem i także Czausem Tureckim, takeśmy się byli rozjechali, żeśmy pewni od niego byli przyjaźni, i przeciw nieprzyjacielowi naszemu z nami przestawania, a w ten sposób upominkimy mu zwykłym obyczajem byli posłali, lecz nam czyni wątpliwość nie małą to przeprawowanie jego i k'temu też Konstantynowe wtargnienie do ziemi Wołoskiej, gdyż wiemy że Cesarz Turecki a cerbe fert takowe nachodzenie.

A to k'temu iż poseł Broniewski odprawion od niego nie jest, i chociażemmy mu byli pewny czas wrócenia się do nas naznaczyli, przecię dotąd

nic o nim nie wiemy ani słyszymy. Przeto z tych wszystkich przyczyn, nie mogąc nic sobie ani państwom swym bezpiecznego od tego poganina obiecywać, i na to się oglądając co nam strażnik nasz już powtóry raz oznajmił, pisaliśmy zaraz do Hetmana żołnierzy Ruskich, aby nic niemieszkając, obesłał i zezwał w jedną kupę wszystkie sobie poruczone ludzkie, i obrócił się z nimi ku nieprzyjacielowi tam, gdzieby najlepiej zrozumiął a nam o sobie i o wszystkim coby się koło niego działo, aby znać dawał. By się było zapłaciło tym żołnierzom, któreśmy do Inflant obrócić mieli za te dwie ćwierci roku co się im winno, mogli się byli pomknąć i ruszyć ku Wołyniowi w oczy nieprzyjacielowi. Ale chociażmy po kilkakroć do szafarzów około tej zapłaty pisali, nic jednak tem się nie sprawiło; był sam u nas jeden z szafarzów Małopolskich urodzony N. Gołuchowski, który nam tę sprawę dawał, że bardzo mało jest u poborców pieniędzy, u Krakowskiego ledwie kilkanaście tysięcy a u Sandomierskiego jedno snadź piętnaście set, skąd Uprzejmość Twa baczyć może, jako w takim zatrudnieniu mogą być rzeczy dobrze, porządnie odprawowane, wszakoż jednak i do tych, żołnierzyw posłaliśmy, napisawszy pilnie do Urodzonego Marcina Kazanowskiego, który jest nad nimi przełożonym, aby je ściągnął na jedno miejsce, tak żeby mogli ruszyć się przeciw nieprzyjacielowi temu, ku którym posyłamy też zaraz, wszystkie nasze piesze węgierskie, które przy sobie mamy na podjezdkach. Takżeśmy też do starosty naszego Czerkaskiego pisali, aby Niżowce które ma w poruczeniu swem do siebie zebrał i jeśli by ten nieprzyjaciel w Państwa nasze ciągnął, aby to co potrzeba Rzeczypospolitej ukaże z nimi czynił, sami też za tem nic nie mieszkając tamtym na Lublin gościńcem pomykać się będziemy, i gdzieby ta chęć w ludziach była, żeby się do nas dla poratowania Ojczyzny swej, tak, jakośmy o tem uniwersały swe rozpisali zgromadzać chcieli, obróciłibyśmy przeciw temu nieprzyjacielowi z nimi, nie szanując nic, ani siebie, ani zdrowia swego dla poratowania Rp. i Państw swych. Co wszystko do Uprzejmości Twej piszemy, żądając, abyś Uprzejmość Twa do wiadomości im najwięcej możesz ludzi podawał, wiodąc do tego kogobys jedno mógł, aby z chęci i miłości swej ku Ojczyźnie a przykładem przodków swych, nie ciężko im było biec na tę potrzebę prawie gwałtowną za nami, czyniąc to z dobrej woli swej, nie z powinności żadnej, gdyż wedle prawa nie powinni, i są na takową potrzebę pobory postanowione, które wybierają się i wybierać będą. Ale ta potrzeba moram nie cierpi. Przeto żeby z chęci który chciał czynili to, i Ojczyźnie w tak nagłej potrzebie służyć nie zaniechali. Sam także Uprzejmość Twa nie wątpimy, że pokażesz w tym nagłym przypadku Rzeczypospolitej to, co z Uprzejmości Twej być może. Żądamy zatem Uprzejmość Twą być dobrze zdrową.

CEDULA.

Listy te po kilka dni się pisały, przez który czas nic się nie ponowiło i tej wieści o Tatarach okrom listu Wojewody Wołoskiego do Starosty Kamienieckiego pisanego, z którego przepisu wyrozumiesz Uprzejmość Twa, zkaż te takowe wieści rosna, my jednak co czas i potrzeba Rzeczypospolitej ukaże, do tego być chcemy gotowi. A te rzeczy które mają być na sądach do wiadomości Rycerstwa przywiedzone, żądamy abyś Uprzejmość Twa miał na dobrej pieczy.

CVIII. List p. Kanclerza Koronnego do p. Marszałka Koronnego.

Kraków 28 Grudnia 1578.

[*Mss. Bibl. Kór. 279 II. 153, f. 73.*]

Posyłam WM. listy KJM., w których o tem co na konwokacyi było do WM. się pisze i przytem też o wieściach, które już po konwokacyi z Rusi przychodziły. A iż ziemskie roki, na którychby się te z konwokacyi rzeczy podać miały do rycerstwa nie przypadają tym czasem, trzeba żebyś WM. grodzkie odprawować raczył, aby więc na nich sprawić się to mogło. Jednak w to racz WM. z temi swemi sądy potrafić, żebyś WM. u Króla Jego M. w Warszawie być nieomieszkał. O czem JKM. sam kazał napisać WM.

Trzeba złożyć tę jurydykę, chociaż jej nie dosądzając, odprawić tę sprawę KJM. a w Warszawie przedsię na dzień postanowion być.

CIX. List od jednego przyjaciela do p. Marszałka Koronnego.

Kraków 31 Grudnia 1578.

[*Mss. Bibl. Kór. 279 II. 153, f. 74.*]

Pan Jędrzej sługa WM. mego MP. do tego czasu bawić się tu musiał, z rozkazania JM. p. Kanclerza aż do samego wyjazdu Króla JM. dla tej przyczyny, żeby był z pewną sprawą o drodze Króla JM. do WM. odjechał, bo skoro jedno WM. stąd odjechał raczył, co godzina to insza nowina gdzie jechać, raz do Sandomierza drugi raz do Lublina, ależ dopiero dziś trzeci dzień conclusum, że już do Warszawy, a być tam ad 14 diem Januarii. Rano dziś Król JM. do Niepołomic na noc, tam przez jutro i piątek, a w sobotę do Stobnicy, i zamieszka tam przez niedzielę i poniedziałek.

KSIĘGOZBIÓR
MŁODZIMIERZA SPASOWICZA

Pan Kanclerz stąd aż w poniedziałek, w Stobnicy nie będzie, ale w Czersku przed Warszawą dopiero się zjechać mamy. Cessyą na Rohatyn posyłam WM. memu MP. przez p. Jędrzeja napisało się wedle zdania i poprawy JM. p. Kanclerza, nie dała się jej kopia do ksiąg, i niemasz jej na świecie, chyba u mnie, nawet gdy pieczętować przyszło takem w to ugodził, że i Szymon co pieczęcie pasuje, nie baczył com-pieczętował.

Dziś trzeci dzień to jest 29 Decembris JM. p. Podskarbi¹⁾ Podskarbstwo puścił w ręce JKM. a zarazem JM. p. Kanclerz od Króla JM. oddał je p. Szremskiemu, wczora publice jurament czynił, i skarb mu oddano, przy czem też i Król JM. sam był tamże w skarbie. X. proboszcz Miechowski jako i za Augusta Pisarzem starszym miasto nadwornego Podskarbiego (Titulum dać mu nie chciano) będzie p. Młodziejewski, także jako i pierwej. Kontent Król i ludzie jako baczę z nowego Podskarbiego. Pieniądzy nieborak na ten wyjazd gromadę wielką nabyć musiał. A widzę że się chce w tym urzędzie poczuwać.

Jego M. X. Biskupowi Poznańskiemu niedawno kilka mandatów posłałem, ale mandaty o płacenie dziesięcin nie mogą być żadną miarą pisane, póki JM. takiej informacyi o jaką do JM. wskazał nie pośle. O pozew na Wschowiany i Międzyrzeczany, o plebanią nie wie też instygator jaki być ma, gdyż o tem informatus od nikogo nie jest, ja też nie wiem co jest. Gdy tedy dostateczną informacją o tem wszystkim będę miał, służyć tu JM. będziem.

Kwit na 1000 złp. posyłam WM. memu MP. Ja rzeczy swe naprzód P. Bogu, potem mściwej łasce WM. mego MP. zalecam, za którą uniżenie dziękuję, że takie staranie dla mnie czynić raczysz, prostom teraz by owa panna, co jej więc powiadają, że cię za męża za pięknego i bogatego panicza zmówić mają, ona wzdycha, godzina się jej rokiem widzi, duszkoż by rychlej, i też ustawicznie P. Boga proszę, abyś WM. mój MP. tu zaś do nas co rychlej przyjechać raczył. To coś WM. z miłościwej łaski swej do JM. p. Kanclerza pisać raczył, nie wiem, bo mi listu przeczytawszy, jako przed tem był zwykł czynić nie oddał, tylko Szymonowi oddawając rzekł, schowaj ten list do skrzyni bo tajemny.

Noclegów pewnych do Warszawy nie masz, bo snadź aż w drodze w Stobnicy, którędy jechać, resolvować się ma Król JM.

¹⁾ Hieronim Bużeński, postąpił na kasztelanią Sieradzką, po nim został podskarbiem Jakób Rokosowski herbu Glaubicz kasztelan Szremski.

CX. List Jego K. Mści do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego.

Z Warszawy 9 Stycznia 1579.

[*Mss. Bibl. Jagiell. Nr. Inw. 1000, d. 56.*]

Stiefan Bożoju miłostiu etc. Wojewodie Wileńskomu etc.

Posyłam do Twojej miłosti spisanie różnych doroh¹⁾, kotorymi żołniry naszy tiahauti majut' do ziemi Ifliantskoje czerez państwo naszo Wielikoje Kniaźstwo Litowskoje, folkhujuczy tomu, aby spolnie tiahnuczy tym bolszoho obtiażenia obywateliom toho państwa poddanym naszym, nie diejałosia i jestlibysia Twojej miłosti widielo toje tiahnienie toimi dorohami albo też hdie indiej prostiej, Twojaby miłost kazawszy wypisat to wsie podostatku, nam o tom oznajmił. Pisan u Warszawie lieta Bożoho narożenia tysiacza piatsot siemdzieszat diewiatoho miesieca Henwara osmnatcatoho dnia.

¹⁾ Spisanie tych dróg nie jest nam znane.

CXI. Instrukcja królewska dana do Kijowa Bernardowi Szydłowskiemu komornikowi JKMości.

Z Grodna 20 Lutego 1579.

[*Mss. Dzikow. f. 693.*]

Najprzód do Kijowa przyjechawszy komisya JKróla. Mości ma publikować tych, którzy są w nie włożeni, zwłaszcza JMości p. Wojewodzie Kijowskiemu, jeśli by tam praesens był, sin minus namiestnikowi jego także p. Rotmistrzowi i p. Charleńskiemu Chorążemu, a tam zarazem porozumieć się z nimi, aby na pewny dzień do Kijowa się zjachali obwieściwszy na piśmie horodniczego i mieszczany Kijowskie, i złożyć na ten dzień, który między sobą namówią, aby gotowi byli do czynienia liczby horodniczej z zamkowych rzeczy, strzelby, prochów i innego sprzętu zamkowego, który im był oddan, przez komisarze Króla JMości nieboszczyka Zygmunta Augusta świętej pamięci, według inwentarza uczynionego, którego kopią z skarbu koronnego za pieczęcią skarbną mieć będzie. Tamże wszystkiego sprzętu zamkowego inwentarz uczynić dostateczny. A czego by niedostawało, osobno

spisać i powinien to oddać i według inwentarza dosyć uczynić; gdzieby też wiele czego niedostawało a było to rzeczą ważną. Tedy pozew zarazem jemu przez woźnego oddać, aby tu do Króla JMci stanął i o sobie sprawę dał. Także i ten tam drugi, któremu Mikołaj Łączyński pisarz skarbný w roku 1577 w niebytności horodniczego oddał armatę i wszystek sprzęt zamkowy, według inwentarza także uczynionego, aby też był powinien zarazem to okazać, popisać i czegooby też niedostawało oddać, mieszczanie też Kijowscy według komisji i mandatu Króla JMści za obwieszczeniem listownem komisarzkim i złożeniem roku, liczbę z dochodów miejskich czynić powinni, która ma być zaczęta od tego roku, jako jest przez nie zatrzymana, a nie oddana, a naostatek od tego roku, jako Kijów do Korony jest przyłączon począwszy ab anno 1569. A niżli z nimi ta liczba zaczęta będzie, powinni pierwaj na piśmie ukazać inwentarz dochodów wszystkich, jeśli go mają, a jeśli nie mają, tedy ze wszystkich cechów miejskich, z radziec i przysiężników po czterech mężów godnych wiary obrać, a od nich od każdego z osobna bez bytności drugich, quasi per scrutinium, pod przysięgą ich pytać, aby o dochodziech miasta Kijowskiego prawdziwie powiedzieli, a nie powieść im tego, aż tego dnia, gdyby już liczbę czynić mieli, aby się nie zmówili i jednako nie powiedali, a każdego depozyta pytać diligentissime, inkwirować wieleby każdy rok z dochodów ich czynił, albo jeśli arendy są, jeśliby więcej to nie czyniło, a jeśli na znowie ku szkodzie miejskiej takowych prowentów trzymają. Co gdy się tak spisz a wysłuchani będą, jeśliby się różność dochodów jaka pokazała, tedy ze wszystkich do depozycji zebrać to i uczynić pewien inwentarz według staroego, singulis annis, weryfikować miejską liczbę, którąby rajce czynili, a zebrawszy tak wszystkich lat perceptę każdego roku zaś rozchód spisować, któryby się taki pokazał, że nie ku pożytkowi miejskiemu jest obrócon, nie przyjmować go, a na tych którzy w owym roku tem szafowali, resztę pisać i onej się pilnie upominać, albo czas założyć, na któryby byli powinni do skrzynki miejskiej to odłożyć. Jeśliby też na urzędy swe co z dochodów miejskich kładli a nie mieli tego nadania od Królów Ich M., tedy i tego im nie przyjmować, ale aby w każdym roku każdy z nich odłożył to, w czym miasto ukrzywdził.

A iż karczma gorzałczana miastu Kijowskiemu jest nadana, non in privatum illorum usum, ale wszystkiemu miastu ku poprawie i obronie potężnej i k'temu aby byli powinni ku każdej potrzebie przy Wojewodzie albo namiestniku jego, zbrojnie każdy na koniu dobrym jechać, czemu jeśliby po te czasy dosyć czynili, pilnie inkwirować, a gdzieby nie dosyć czynili świadectwa tego mieć tak od p. Wojewody jako od namiestnika i innych, od którychby wszystkiego tego pewną sprawę wziąć mógł, a czemu by u sądu wiarę dano, także wiele domów w mieście, wiele gospodarzów, a wieleby ich ku potrzebie wsiadać miało, a jeśliby temu po te czasy dosyć się działo

Straż polną na polu powinni też dzierżyć, według przywileju, czego jeśli nie czynią, a przywileju swego źle używają, pozew im o to dać i za dworem onych pozwać. Wszakoz czemy na roku na nie dowodzić potrzeba, dokumenta stamtąd mieć i ich samych zeznania, będąci jakim sposobem mogli być do tego przywiedzeni. Jeśliby też pokazali, że na poprawę miasta albo na jakie potrzebne rzeczy miasta z tych dochodów co wydali, i to wpisać a coby słusznego było oglądawszy i przypatrzwszy się im przyjąć. Ostatek dochodów jako obracają a gdzie się to wždy podziewa, sprawy pilnej od nich pytać, której gdzieby nie dali, pozew położyć o wszystko. Gdzieby się też do tego przywieść dali, aby na budowanie zamku Kijowskiego i innych potrzeb opatrzeniu pewną sumę pieniędzy albo ze dwu lat dochód z tej karczmy względem złego ich szafunku, a ku otrzymaniu kwitu u Króla JMści z lat przeszłych postąpić chcieli, tedy i to komisarze JKrólewskiej Mości mają mieć w mocy i z nimi traktować a cokolwiek ku dobremu JKrólewskiej Mości i miejscu tamtemu uczynią to z łaską JKrólewska Mość od nich przyjąć będzie raczył, wszakoz tak, aby już na potem inak temi dochody miejskimi szafowali według zamierzenia Króla JMści i wyroku uczynienia.

Ma też tę sprawę Król JMość, że tam zamkowej i JKrólewskiej Mości cegły było za kilka tysięcy złotych, która śnać rozebrana jest przez niektóre mieszczany. A taki o tem pilnie się pytać i inkwirować z komisarzmi będą, a u kogoby takowa cegła należiona była, winę złodziejską ma odłożyć do tych komisarzów grzywnien dziesięć, którą potem na saletrę, siarkę i prochów robienie obrócone być mają a do szafunku komu pewnemu podano, z którychby on zaś liczbę czynić był powinien. Cokolwiek by też jeszcze zostało tej cegły w dobre opatrzenie zostawić a i to także podać do nauki Króla JMści.

A iż w tak wielkiem mieście mogłyby być wynalezione jakie pożytki, bez uciążenia ludzi a dla zapłaty żołnierzom zamkowym, których Król JMość na Kijowie chować będzie, zwłaszcza od ryb słonych i suchych, których śnać bardzo wiele stamtąd wywożą i tam przywożą a nic od nich nie dają, także i z innych przypadłe rzeczy, tedy o tem aby komisarze pilne mieli staranie i przestrzegać będą, zwłaszcza że im to JKrólewska Mość w komisji zlecać raczy, aby to postanowili i ku wybieraniu komu pewnemu toż poruczyli.

Jest też tego potrzeba JKrólewskiej Mości wiedzieć co za dochody są na województwo Kijowskie. Także jako wiele cło Kijowskie, które żydowie wybierają, uczynić do roku może. Tedy wszystkiego tego wzięwszy pewną wiadomość od pewnych ludzi, inwentarze osobne popisać, a do JKrólewskiej Mości przynieść, zwłaszcza około tego cła, po czemu od jakiej kupy biorą, i jako wiele tego bywa, bo sprawę JKrólewska Mość ma, że nie według dawnego inwentarza, któryby potrzeba wiedzieć, ale despektując ludzi żydowie jako chcą wyciągają, coby być nie miało. A śnać ci żydowie jedno

400 złotych panu Wojewodzie Krakowskiemu dają, pilnie o tem wiadomość wziąć potrzeba.

Radby też to JKrólewska Mość widział, aby wszystkie wsi i okoliczność także miasta województwa Kijowskiego popisane były i dochody z nich a jeśli wiadomość być może o włókach. A to dla podymnego, które powinni szlachta Kijowska Królowi JMości z każdej włóki po groszu dwu dawać od przywrócenia Kijowa do Korony. Także i dla weryfikowania liczb poborów województwa tego, które bardzo niesprawiedliwie wydawają, o tem także pilnie dowiadować się będzie a na piśmie wszystko przyniesie.

Okolo retent poborowych z kilku lat zatrzymanych także pilnie się pytać a p. Wojewodę i namiestnika jego sollicytować, aby wszystkich pozywał i prawnie do sprawiedliwego wydawania i lepszego posłuszeństwa przywoził, jakoby prędki koniec temu był.

Uniwersały wydane na popieranie podymnego, jeśli tam publikowane są, albo nie, pytać się i Jezierskiemu to zlecić, aby wszystkich wsi Króla JMości duchownych i szlacheckich w województwie Kijowskiem inwentarz uczynił, zwłaszcza, gdzieby sam temu nie mógł dosyć uczynić.

Doszło też to Króla JMości, że niedawnego czasu naleziono jest w ziemi niemało ołowiu dobrego, który zakopany był od starych ludzi a śnać i skarbowów pewnych na kilku miejscach spodziewają się naleść, zwłaszcza w kościele świętej Zofii ruskim, przeto radby to Król JMość widział, aby Rotmistrz i Chorąży Kijowski przy komorniku przepatrzyli tego, a jeśli by co Pan Bóg ukazał, popisać i inwentarz tego przynieść, a w dobrem schowaniu do nauki Króla JMości mieć.

Rotę p. Służewskiego żołnierzy pieszych będzili stawało czasu, popisać i do Króla JMości regestr przynieść.

A w tych wszystkich sobie zleconych rzeczach tego przestrzegać będzie, jakoby woli JKrólewskiej Mości ku swej przysłudze dosyć uczynił.

CXII. Instrukcja królewska dana Krysztofowi Karśnickiemu sekretarzowi Króla JMości i poborcy wodnemu.

Wilno 8 Marca 1579.

[Mss. Dzikowski fol. 701.]

Już w uniwersale poborowym wiele artykułów obscure jest napisanych, i ku wyrozumieniu trudnych; któreby szkodę niemałą Rzeczypospolitej czynić mogły, zwłaszcza okolo wybierania poborów od wszelakich zbóż i towarów, które wodą do Gdańska i Elbląga bywają puszczane i ku górze prowadzone; tedy za potrzebne JKMość rozumieć raczył, aby pewne osoby z rad Koronnych były wysadzone, któreby takowe wątpliwości przejrzeć

i objaśnić mogły. Jakoż za ich wysadzeniem to co na ten czas najpotrzebniejszego być rozumie JKMość, opowiedzieli, Król JMość aprobować i w instrukcyi opisać rozkazać raczył. Naprzód okolo zboża wszelakiego, które z dóbr JKMości i Panów duchownych, także i innych wszelakich arendarzy dla swego własnego, a nie pańskiego pożytku spuszcza i redolentur mercaturam. Tedy JKMość baczy to być rzecz słuszną i przystojną, aby takowych wszelakich dóbr arendarzy od zboża wszelakiego według uniwersału pobór płacili i byli płacić powinni, a to iż i statut Alexandri Regis folio 144 Petricoviae to w sobie ma. De theloneis in terra et aqua solvendis et non solvendis videlicet cum frumentis et struibus vel alio mercaturae genere navigantes etc.

A tak z tych przyczyn JKMość pożytku tego Rzeczypospolitej nie radby opuścić, i według instrukcyi tej zachować się, a żadnej folgi nie czynić rozkazać raczy, oprócz tych dóbr, które do wiernych rąk trzymają a z nich panom swym liczbę czynią i nie na swój ale pański pożytek to obrócić mają.

Wiele się też tego trafia, że starostowie i szlachcice kupcom zboża nie u portów, ale w starostwie albo w domiach swych sprzedają a listy potem wydają za swe albo szlacheckie opowiadając i sługi posyłając. W czem niemaleby też uszkodzenie było Rzeczypospolitej, gdzieby kupiec albo w starostwie albo w domu szlacheckim stargowawszy na swój pożytek spuszcza, a do tego płaciłby za listem nie chciał, pilnie tego JKMość dojrzeć rozkazać raczy, aby taki każdy był powinien płacić; ażeby to tem snadniej się pokazało, ci którzy przy zbożu będą powinni przysięgą tego poprawić, jako to zboże nie jest już zapredane ani na targ pewny spuszczone, a zatem wolniej by jako szlacheckie przepuszczone być miało.

Leśne towary z dóbr KJMości w starych sumach także do żywota danych i od Królów JJMM. Polskich arendowanych, które do Gdańska lub Elbląga spuszczone bywają, u Białej góry hamować i wszystkie na rachunek Króla JM. zabierać i przedawać będzie miał. Gdyż JKMość zaleca i uniwersały rozesłać raczył, aby lasów JKMości nie pustoszyli, ani też tego im nigdy nie dozwolono, ani Rzeczypospolitej i do skarbu nic z tego nie dawają, oprócz gdzieby list JKMości z podpisem własnej ręki był, takowe nie mają być hamowane i to pobór od nich według uniwersału zapłacon być ma.

Drwa rąbane, które pływają po Wiśle na pręty, mają być tamowane przez poborce a od każdej szkuty powinien co spuszcza nomine excepto grosz jeden poboru dać. Najdują się też takowi, że towary cudze za swe opowiadają, albo swoje cudzemi towarami prą, z niemi swowolnie przejeżdżać chcą na przysięgę się nic nie oglądając, i krzywoprzysięgając, a z poruczenia panów swych to się drudzy mieniać mieć. O takowych pilną inkwi-

zycyą ma czynić i dokumenta tego pewne mając, do Instygatora odesłać będzie miał, aby przeciw takowemu prawnie postąpił.

Na porcie, który imo Loisów Nowydwór od Nitichu przez Wielką Żulawę idzie, którym lekkie statki w niemałej liczbie pławią z rozmaitemi towary, będzie powinien succollectora mieć, aby i tam od wszystkich według uniwersału pobór wybierał. Gdzieby kto prochy, saletrę, siarkę, kule i inne do wojny należące towary prowadził, także sól zamorską od Króla JMości zapowiedzianą, takowe wszystkie na rachunek Króla JMości i Rzeczypospolitej zabierać będzie powinien.

Łasztowe odbierać będzie miał według miary pruskiej a nie inaczej. Naczynia wodne tak ma rozumieć: lichtan, który zboża sześć łasztów nosić może, dubas łasztów 12, szkuta co więcej niżli 12 łasztów w sobie mieć będzie. Od komieg, jako od szkuty, a od pół kołnieża jako od dubasa pobór brać będzie. Sternicy, stabnicy za retmany mają być rozumiani, i od nich jako od retmanów pobór odbierać ma. Wina zamorskie, piwa Gdańskie, śledzie i inne towary, któreby też od Gdańska i Elbląga imieniem szlacheckiem na znowie z kupcy albo też i nad potrzebę swą ku przedaniu prowadził, takowe mają być hamowane i bez zapłaty poboru nieprzepuszczone. Wszakoz aby szlachecka wolność chowana była według portoryj każdemu przepuszczać będzie miał. To jest śledzi Senatorom po pół łaszta albo i więcej beczką kilkiem, szlachcicom niniejszym po 3 beczki, inszym po beczce po dwu. Jednak faktor każdego jurament będzie miał uczynić, że nie na przedaj ani na żaden zysk tego prowadzi, jedno na swą potrzebę. Także i wina i piwa Gdańskiego, korzenia, sukna, ktoby prowadził według uniwersału zachować się ma, ażeby nikt nie ukrywał, własnymi oczyma pilnie dojrzeć kto co prowadzi powinien będzie. W innych wszystkich rzeczach nie oglądając się na żadną rzecz. Gdyż JKM. jego in protectione sua mieć raczy, i ab omni impetitione quarumcunque personarum jego zastąpi i bronić będzie a już mu to słowem obiecuje, jego każdą krzywdę którąby od kogo w tem mieć miał, za swą i Rzeczypospolitej poczytując.

CXIII. List Jana Drohojowskiego posła JKMści w Konstantynopolu do Mikołaja Mieleckiego Wojewody Podolskiego.)

Z Konstantynopola 4 Maja 1579.

[TeKa Naruszewicza vol. 87, d. 8.]

Miłościwy panie Wojewodo Podolski. Służby me powolne w łaskę WMości mego miłościwego Pana pilnie zalecam.

Przez te czasy wszystkie jakom do Turek wyjechał, już to szósty list do WMości piszę²⁾, a do tych czasów żadnego odpisu od WMości nie mam, chociaż owdzie dosyć kupców i inszych ludzi z Polski przyjeżdża.

Doszło mię pisanie Króla JMości, w którym mi Król JMości pisze, abym się z poselstwem zatrzymał, ażby mi inszą informacją posłał. Uczynilem woli i rozkazaniu JKMości dosyć i oczekiwałem niedziel pięć po przyjechaniu do Konstantynopola, niżlim poselstwo Carowi Tureckiemu oddał. Ale potem za tak długiem przedłużeniem, die 26 Aprilis rozkazano mi do Cesarza jechać i tam to, com od Króla Imci na instrukcyi miał, przed baszami i przed Cesarzem sprawowałem, i co za respons odniosę, łatwom z baszów wszystkich wyrozumiał. Widzę że Cesarz Turecki i baszowie są bardzo obruszeni, z strony zniesienia zamku tego, który na gruncie koronnych ku szkodzie Rzeczypospolitej jest zbudowan, i tam baszowie powiedzieli, że pierwej mury Konstantynopolskie i kościoły obalić się muszą, niżli ten zamek obalon będzie. Z strony też Tatarskiego Cara tedy widzę, że bardzo stronę jego dzierżą i nie najdują go winnym o to, że p. Broniewskiego tak długo trzymał, ale mają czausa do niego posłać rozkazując mu, aby z Królem Jegomością stateczną przyjaźń wiódł, tak jako z przodki Króla Imci miał, ale na pomoc Królowi Imci Tatarom jachać rozkazać nie mogą. Także i Białogrodzkich Tatarów do Moskwy teraz posłać nie chcą, wymawiając się swą wielką potrzebą i owszem Cesarz Turecki posłał wielkie upominki Carowi Tatarskiemu, które szacują więcej niżli dwa kroć sto tysięcy we złocie, żądając go aby jechał mścić się porażki brata swego Adelgiereja i wojska Tureckiego, bo Cesarz Turecki też wojska swoje bardzo wielkie przeciwko Persom posyła, przy nich kilka Beglorbegów. A tak żąda aby Król Jegomość do dwu lat przymierze z Moskiewskim wziął, a potem gdy Turcy z Tatary odprawiają się z Persy, tedy wszystkim Tatarom z chęcią rad rozkaże przeciwko wszystkim nieprzyjaciolom Króla Imci jachać. Do baszy Budińskiego i sandziaka Fylackiego posłał rozkazując mu, aby najazdów żadnych do ziemie Spiskiej z strony Tureckiej nie czyniono, i to coby jedno pobrali wrócić zaraz srodze rozkazano. Do Cara Tatarskiego już też posłano, aby list przymierny Królowi Imci posłał, taki jaki ojciec jego z przodki Króla Imci miał. O tem też pewną wiadomość baszowie mają, że Car Tatarski p. Broniewskiego hojnie darowawszy do Króla Imci odesłał. A tak się ja już nie spodziewam na zegnaniu inszego responsu, jedno jako mi baszowie przy sprawowaniu poselstwa powiedzieli, iż ja spodziewam się odprawę mieć w tym dniu, i tak rozumiem, że wyjadę za dziesięć dni. Baczę to dobrze, że sami teraz wielkiej pomocy potrzebują, bo im Persowie bardzo silni, dwa wojska porazili Tureckie, a k'temu, iż sam w tym tygodniu wieść przyszła, że arcyksiąże Karzeł z grafem Deserein w Węgrzech wielkie wojska mają i zamek jakiś oblegli, którego mocą dobywają. Die 28 Aprilis do Konstantynopola tę wieść przyniesiono, że Persowie wszystkie konie i wielbłądy

Mustafie baszy i Babilońskiemu baszy, które były na trawie, pobrali, z temi wszystkimi wojskami, które tam są przy nich na Perskich granicach, z czego są Turcy bardzo żalśni, i ci co na wojnę jechać muszą, z wielką niechęcią jadą. Bo się inszym Persowie bardzo znać dali, i prawie teraz między nie timor et tremor venit.

Die 2 Mai wojsko Tureckie przeciwko Persom z Konstantynopola i inszych prowincyj się ruszyło. Szóstego Kwietnia w sobotę też jedna galera przysła z Afryki, że król Fezki Machmud Luk przymierze wziął z królem Hiszpańskim i Portugalskim, i po porażce króla Portugalskiego²⁾ w tych czasach przed zimą ciało zabitego króla Portugalskiego odesłał i duka de Arandsion powinnego królewskiego ze wszystkimi więźniami, którzy u niego byli, wypuścił, a Turki wszystkie, którzy mieszkali w jego ziemi, wybił, i królowi Perskiemu sześć tysięcy elefantów na pomoc posłał, których się Turcy bardzo boją. Od czasu tej wojny Perskiej już Cesarz Turecki po dwa kroć wielką liczbę dział stracił, i teraz znowu insze działa posyła z Konstantynopola, które wyszły die 2 Maii, i prowadzić ich mają morzem aż do Aleksandryi. Tam z łaski Bożej wszystka moja comitiva dobrze zdrowa. Ztamtąd niemasz co więcej do WMści pisać, tylko się lasce WMOści memu miłościwemu zalecam.

¹⁾ Kiedy na miejsce Piotra czyli Petrylly wojewody Multańskiego, dwa razy zrzuconego z gospodarstwa Mołdawskiego, raz przez Podkowę z Niżowcami, drugi raz przez brata jego Aleksandra z tymiż Kozakami, osadzono na gospodarstwie Jankulę Saksończyka zamieszkałego w Siedmiogrodzie, a sprawił to Wielki Wezyr hojnie przez Jankulę ndarowany podarunkami, i kiedy to wcale nie na rękę było Królowi Stefanowi, który w Petrylle miał wcale dogodnego sąsiada w roku 1578 wysłał Król do porty Jana Drohojowskiego z poleceniem aby się starał o usunięcie Jankuli a przywrócenie Piotra. O tej jednak sprawie nic nie donosi Drohojowski. ²⁾ Żadnego z tych listów nie znamy. ³⁾ Dnia 4 Sierpnia 1578 na równinach Alkazar w Afryce, Portugalczycy straszliwą od Arabów ponieśli klęskę — gdzie zginął także i Król ich Sebastian.

CXIV. List JKMści Stefana Batorego do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego.¹⁾

Z Wilna 26 Czerwca 1579.

[Tekę Naruss. vol. 87, d. 18.]

Posłałeś do nas gońca swego Andrzeja Tymofiowa, syna Michajłowa, odpisując nam na list nasz pisany do ciebie przez Piotra Haraburdę dworzana naszego, któregośmy byli już to rok minął, do ciebie odprawili, i któregoś ty tak długi czas zatrzymał, nie uważając u siebie sprawy tej o którąśmy przezeń do ciebie pisali, to jest aby się krwi narodu chrześcijańskiego rozlanie, jako między inszemi państwami naszymi, tak i w ziemi Inflan-

ckiej nie działo, a odpisujesz nam tym sposobem, iżbyśmy przymierny twój list poprzysięgli, posły twoje odpuścili, że nie mamy czego z posły domawiać twemi, około Inflanckiej ziemi, gdyż nie mają o tem zlecenia od ciebie, ale jeśli co chcemy z tobą około Inflanckiej ziemi, stanowią, że poprzysięgłszy przymierze wedle listu twego, możemy posły nasze do ciebie wysłać, na które nam list glejtowny posyłasz. Byliśmy iście tego zawždy umysłu, abyśmy pożyczcie z tobą chrześcijańskie mieli, a przestrzegali tego, jakoby krew chrześcijańska, dla niezgody naszej nie była przelewana. Co jaśnie każdy zobaczy, który się przypatrzy postępkom naszym z tobą od początku, skorośmy jeno z woli Bożej i wolnego obrania narodów i Stanów Królestwa Polskiego i W. Ks. Litewskiego zasiedli stolicę królestwa naszego: obaczy też zasię każdy co za umysł twój był, to jest nie chciwy pokoju i pożyczcia chrześcijańskiego z nami, ale chciwy zamków, miast, ziem naszych posiedzenia i obelżenia nas. My skoro po koronacyi naszej, folgując dobru chrześcijańskiemu i chcąc z tobą dobrego pożyczcia, posłaliśmy do ciebie posłańców naszych Jerzego Grudzieńskiego i Leona Bukowieckiego, oznajmując ci panowanie nasze i odkrywając wolę naszą na dobrą przyjaźń i pomieszkanie z tobą w zgodzie dla uspokojenia chrześcijańskiego, i posłałeś nam list glejtowny na posły nasze wielkie, posłałeś przytem list swój posyłający, że póki będą posłowie między nami jeździć, dobre dzieło stanowiąc, kazalesz swym ludziom wszem pokój zachować, pisząc też nam, abyśmy to także swoim rozkazali, acz i natenczas przed temi posłańcami naszymi, swego umysłu złego zakryciś po końcu nie mógł, mówiąc o nas uszczypliwie. Czego my jednak brać nie chcieliśmy przed się, mając więcej litości rozlewania przed oczyma krwi chrześcijańskiej, i rozumiejąc, że miała stanąć myśl twa harda, i żeś miał napotem oglądać się na dobro chrześcijaństwa i twoich poddanych, jako to dobrzy panowie czynią. Daliśmy wiarę listowi twemu, rozkazaliśmy ludziom naszym pokój z tobą chować i posłaliśmy do ciebie wielkie odprawili. Ty jednak ubezpieczywszy nas, jako się wyżej tknęło, że pokądby posłowie nasi u ciebie będąc z bojarami twemi, dobrą przyjaźń między nami namówili, we wszystkich granicach państw naszych spokojnie się zachować, jako w liście twym dostateczniej opisano, przedsię mimo to wszystko, miasto stanowienia przyjaźni, wojnę przeciw nam nieodpowiednie podniosłeś, a w ziemię naszą Inflancką sam osobą swą i z synem swym starszym wciągnawszy, rzuciłeś się na naród chrześcijański, poddane nasze, mordem i krwi rozlanem, upatrzawszy czas, gdyśmy w dalsze strony państw naszych odjachali, posiadłeś zamki nasze niektóre podstępnie, mordując ludzi niewinnych, którzy w więzienie wojska twego przychodzili, czego pobożni panowie chrześcijańscy i nad nieprzyjacielem, mając go w więzieniu, czynić się wystrzegają. O czem gdy posłów naszych za glejtem twym od nas do ciebie posłanych wiadomość doszła, oni zadzierzawszy się przy granicach ziemi twojej, oznajmili nam na ruszenie takowego pokoju listem

upewnionego. Ale my przedsię chcąc doskonale poznać umysł przedsięwzięcia twego, rozkazaliśmy im do ciebie iść i w tem ciebie napomnieć, żeby się nam i poddanym naszym słusznie to nagrodziło, a wszystkie zajścia ku uspokojeniu przywieść się mogły, aby ludzie narodu chrześcijańskiego, pod panowaniem naszym w pokoju byli zachowani na obie strony. Tam gdy przyjechali do ciebie, i do namów między nimi a tobą przez bojary twe przyszło, ty dosyć hardzie im się stawiał, o stanowieniu pokoju w ziemi Inflanckiej i mówić nie chciałeś, na nasę się i na majestat nasz słowy i piśmie panu chrześcijańskiemu, ale i człowiekowi baczemu nieprzystojnemu, puszczał, prawo swe jakieś do Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego wywodząc, począwszy od Prusa, brata Augusta cesarza Rzymskiego, któregoś się być czternastym potomkiem mianował, ano Prusa tego, który był Augustowym bratem, jako żywo nie było na świecie, ani August miał żadnego brata.

Jeszcze i ten postępek największy uczyniłeś, że gdy do postanowienia między tobą a posły naszymi przyszło, oni to co postanowili z tobą na piśmie tobie pod pieczęciami swemi oddali: ty zaś list z swej strony przymierny nie w te słowa jako był poselski, ale jako się tobie podobało kazałeś napisać, włożywszy weń to, że tym kształtem przymierze do trzech lat między nami być miało, iż nie mamy wstępować w Inflancką ziemię, żeć mamy oddać Kiesię, Dynaburg i insze miasta, które są nasze, także miasto Rygę i ziemię Kurlandzką aż po granice Pruskie, i choćby nam kto z Inflancką czołem bił, że go nie mamy przyjmować: na co posłowie nasi nie pozwalali i w swój list, co go dali nie wpisali, i na tenę ty swój list, coś go był napisał podstępny obyczajem, przysięgę uczynił, włożywszy weń coś się podobało, i za czemby tobie wolno było wojować w Inflanckiej ziemi, a nam i bronić jej nie wolno. . . .

Czego gdyśmy się dowiedzieli, posłaliśmy do ciebie wzywając namienionego dworzanina naszego, Piotra Haraburdę, że my z tobą przymierza statecznego chcemy, strzegąc aby krew chrześcijańska nie była przelewana; bo co jednako żal dobremu Panu chrześcijańskiemu tak na jednym miejscu, jako i na drugim krew chrześcijańską przelewać, i pokazując tobie że jako zaprzysiężenie jednym sumieniem, tak i pokój jednaki miał być między osobami i państwami naszymi . . . i że ktemu nam gospodarom chrześcijańskim godzi się i należy jako słowo, tak więc nierównie tem więcej przysięgę statecznie dzierżyć i sumienia nie rozdawać, aby nadaremne wywanie Pana Boga naszego nie było. Ale ciebie i takowe upomnienie nasze, najmniej ku tak pobożnej sprawie i ku politowaniu rozlania krwi niewinnej nie poruszyło, bo i tego posłańca naszego przyjąwszy, odesłałeś go na stronę, i długi czas jakoby w niewoli w ziemi swej zadzierzałeś go, a posłom swoim wielkim kazawszy iść do nas, tymczasem w ziemi Inflancką wojska swe posławszy zamków naszych a mianowicie Kiesi po dwakroć dobywał, poddanych naszych mordując, ale Pan Bóg, który jest stróżem sprawiedliwości i nie-

winności, podał siły wojska i strzelby i działa, któremi zamku onego dobywali, w ręce ludzi naszych.

Posłów twoich myśmy do miasta stołecznego Krakowa przypuścili, w którym wielkie zgromadzenie ludzi nie tylko naszych, ale i obcych z rozmaitych krajów świata było: byli i posłowie królów, książąt i panów chrześcijańskich. Przypuszczeni są przed nas z uczciwością, tak jako się między pany wszędy zachowywa. Tam przyszedłszy przy wielkiem zgromadzeniu, wzdargę osobie naszej uczynili i zatem upornie odeszli, powiadając że nic nie mieli od ciebie w zleceniu do sprawowania z nami, jeślibyśmy tego, czego oni ku wzdargzie naszej chcieli, nie uczynili, i powiadając że im nic nie sprawując kazałeś się nazad wrócić, i z tem, choć byli napominani kilkakroć aby sprawowali to co mieli w poruczeniu, odeszli od nas i z Krakowa odjachali, gdyż nam nielża było tylko tak jako się napanarli odpuścić: z czego wszystkiego jawnie się pokazuje jakośmy pragnęli z tobą dobrej przyjaźni i pokoju, i jakośmy ostrzegając przelania krwi chrześcijańskiej wiele mimo się puszczali, a jako za się inaczej z twej strony się dzieje, i że ty nie pokoju z nami chcesz, ale obelżenia naszego, podejścia nas i opanowania ziem naszych.

Teraz piszesz do nas przez tego swego gońca, Andrzeja Tymofiewa, o poprzysiężenie listu twego o odesłanie posłów twoich, i ażebyśmy do ciebie, jeśli chcemy, powtórę posły nasze około Inflanckiej ziemi posłali: ale jakoż my mamy list twój poprzysięgać, w którym to jest napisano, na cośmy nigdy nie pozwolili, i o czemeśmy nigdy nie myśleli, ustępować tobie ziemi Inflanckiej; gdyżemy się bronić wedle przysięgi na koronacy uczynionej powinni, i posłowie nasi nie mogli tego nigdy tobie powiadać ani powiadali, abyśmy jej tobie ustępować mieli, i dla tej przyczyny tego w liście, któryć dali i który poprzysięgli, nie napisali. Tak się też umowy między pany czynią, co też między przodki naszymi a tobą i przodki twemi zachowywało się, że z obu stron na jedną rzecz się pierwę zgodziwszy, w jednę potem pisma też zrównane bywają, a potem utwierdzone. A ty w twój list, którymeś niepewny z państwa naszymi pokój zaprzysięgał, włożyłeś różne rzeczy, a insze rzeczy niżli na liście posłów naszych tobie danym opisano, jako posłowie nasi na piśmie nam pokazowali, przywłaszczając na swą stronę ziemię naszą Inflancką i zamki te, które są w ręku i w dzierzeniu naszym, i które ze wszystką ziemią Inflancką naszą do nas należą, sobie przypisując, między któremi i zamek Kies włożyłeś. A kiedy to zamek twój, dla czegoż go było wojskiem dobywać, i ludzie i działa tracić?

Jeszcze piszesz w temże swym niesłusznym przymiernym liście, abyśmy księcia Kurlandzkiego i Kurlandzkiej ziemi, i miasta Rygi także zrzekli się, abyśmy ich jako swych poddanych nie przyjmowali, ale odstąpili, i obrony powinnej nie czynili. Co jest nad przystojność królów i pomazańców Bożych, aby mieli obrony państwa i poddanych swych odstępować, gdy my

iako dzie-iom własnym wszystkę dobrotliwość, zwierzchność majestatu naszego laskawie im oddawać chcemy.)* A jeszcze nad wszystkę wiadomość dawnych spraw, granice po ziemię Pruską i Żmudzka Kurlandzkiej ziemi w tymże liście swym, któryś poprzysiął, zamierzasz, czego znać niepewnieś świadom, gdyż Kurlandzka i Pruska ziemia, chociaż obie są panowaniu naszemu poddane, ale granicami sobie nieprzyległe, a kiedy będziesz chciał pilnie w to wejrzeć i porozumieć, najdziesz, w twem i przodków twych pisaniu daleko od granic Pruskich i Żmudzkich, a bliżej ku Moskwie za Smoleńskiem i inszemi zamki granice W. X. Litewskiego położone i wiecznie zaprzysiężone przez twe i nasze przodki. Wszakóż przez kogo się to naruszyło i złamało lacno obaczysz, gdyż wszystkim narodom to nie jest tajno.

Takowy tedy list, który mi przypisujesz, a bez wstydu to co jest własnego naszego i Korony naszej także W. Ks. Litewskiego sobie przywłaszczasz, i któryś sam podług upodobania swego różnie od listu posłów naszych napisał, sam porozumiej, jeśli jest rzecz słuszną nam poprzysiądz. Aby też i zgodnie były listy przymierne napisane, tedy jako tobie na twym liście poprzysięgać należało, tak też i nam na takowym, który z strony naszej przez posłów naszych był podan, poprzysiężenie z osoby naszej stać się miało. Ale żeś poróżnił ustanowienie tego pokoju i inaczej list twój napisał, jako list posłów naszych obmawia, znaczy się ztąd wyciśnienie takowego pokoju na poslech naszych, a niemniej i ztąd niepewne ale chytne zastanowienie twe znaczy się, iż posłowie twoi tego wszystkiego, co posłowie nasi z bojarami twemi namawiali, i co się przez ciebie stanowiło, i o tych rzeczach między nami zastanowionych będąc napominani, nam nie oznajmili i nie okazali.

A pod tym czasem nie jedno w ziemi Inflanckiej ustawiczna wojna, ale i w granicach ziemi Witebskiej, w zamku Uświata, któryś ty niedawno zbudował w ziemi W. Ks. Litewskiego ludzie twoi a mianowicie: rotmistrz z Kozakami, Dimitr Jazikow z bratem swym Aleksandrem, mając przy sobie strzelców i dzieci bojarskich niemało, przyszedłszy wojną, na jeziorze Sieście ludzie naszych pobili i do niewoli powiedli. Dla czego wszystkiego my takowego listu twego nietylko nie możemy poprzysiądz, ale go nie chcemy przyjmując, jako obojętnie napisanego i niepewne zastanowienie pokoju czyniącego.

A co się dotyczy posłów twych, abyśmy je, przysięgę przed nimi uczyniwszy, odpuścili, aczby oni mogli być rozumiani nie za posły, ale za szpiegi, gdyż żadnego przed nami twego listu, którymbyś im poselstwo do nas zlecił, nie pokazali, ani nic u nas sprawować chcieli i nie zachowali się w powinności poselskiej; wszak iżeś mianował przed naszymi posły, gdy byli u ciebie, te osoby być do nas posłami twemi, przetośmy ich we wszelkiej uczciwości w państwach naszych chować rozkazali, i oneśmy odpu-

ścili, tak jako sami chcieli, nic nie stanowiąc i nic nie sprawując, odjachać, ale poprzysiężenia żadnego czynić przed nimi nie możemy, gdyż onym dla wzgardy, którą nam uczynili, więcej nas widzieć niegodno. A iż się tak przedłużyło ich mieszkanie, to nie naszą przyczyną, jedno twoją się stało, gdyżśmy oczekiwali Piotra Haraburdy i poruczenia posłom twym na zastanowienie gruntownego pokoju.

Znowu żebyśmy mieli do ciebie ślać posły nasze, stanowiąc około ziemi Inflanckiej, poprzysięgnawszy, tak jak piszesz, list twój na przymierze ku nam posłany, niewiemy coby nam potem było, bo gdybyśmy list twój poprzysięgli, jużby nie było o czym stanowiąc, gdyżbyśmy takową przysięgą nie jedno Inflanckiej ziemi wszystkiej i Kurlandzkiej, ale i części inszych państw naszych aż po Prusy według opisu listu twego odstąpili, a tego, dali Bóg, co należy do Korony Polskiej, choćbyś się zdobył na większe fortele, przez nieobaczenie nasze nie utracimy. Nie kochamyć się iście w przelaniu krwi chrześciańskiej, i dla tego mimo wszystkich fortelów tych, które się wyżej przypomniały, szukaliśmy zatrzymania pokoju między tobą i państwami twemi a między nami i państwami naszymi, nic nie biorąc przed się, i uszczypków, które majestat nasz od ciebie potykały, a nie życząc aby dla tego i naszych i twoich ludzi krew przelewana była. Ale widzimy że ty gwoli chciwości i dumie twej jej nie szanujesz i nasycić się jej nie możesz, ani chciwości i hardej myśli twej miary uczynić chcesz, rzucając się na osiągnięcie państw naszych i na obelżenie nasze, co i przodkom naszym od ciebie się dziewało: *) bo i za sławnej pamięci Zygmunta Augusta króla, posłowie JKMc, Wojewoda Inowrocławski, kasztelan Żmudzki i pisarz obelżeni są od ciebie, a w ich osobie i JKMość. Stanisław Grudzieński dworzanię także obelżon i oszarpan na dworze twym, co się i u najgrubszych ludzi nie dzieje: jest mu znaczny klejnot przykrycie z zupełnym a kosztownym rynsztunkiem na oglądanie do ciebie wzięty i więcej niewrócony i kupce z majątności i towarów ich w skarb twój pobranych obnażono i złupiono, a nadto jeszcze samych posłów konie z rozkazania twego na sztuki sieczono.

A iż w rychle potem ducha JKMc, Zygmunta Augusta Pan Bóg wziąć raczył, my już do ciebie przez naszych posłów wskazywali, aby nagroda ukrzywdzonemu stała się. Co wszystko i nasze rozkazanie zalekko jest u ciebie poważane, i w jakim obelżeniu posłów zastanowienie wycisnąłeś, takeś je też zdzierzał i zścił; albowiem zaprzysięgłszy w przymierne lata na ziemiach tych, o które wojna szła, zamków nie budować, potemeś budował zamki.

A za Króla Henryka obiecany pokój przez list twój między państwami zadzierżyć i zachować, wspomnij jakoś zdzierzał, żeś pod tym czasem Perławę i insze zamki pobrał nad obietnice i upewnienie swe. Co jako u ciebie, tak i u przodków twych czynić nie nowina: gdyż ukazane nam są listy za przodków naszych przez twoich przodków zaprzysiężone, jako sławnej pa-

mięci z Królem Kazimierzem Wielki Książ Wasil i Wasilewicz, przodek twój, z bracią swą o Nowogród pokój zastanowił i zaprzysiął, na wszystkie potomki swe tę przysięgę wkładając, potem z Królem Aleksandrem spowinowaciwszy się i pokrewnienie wzięwszy, Starodub i wszystkie Siewierską ziemię podstępnie opanował, a już i ty za panowania swego, posławszy glejt przez wielkie posły swe przodkowi naszemu, Zygmuntowi Augustowi Królowi, pod tym glejtem Połock wzięłeś i równie takeś się zachował, jako i przeciw nam, ubezpieczywszy pokojem, wojnę podniósł, i ziemię Inflancką posiadał, a nie uspokoiwszy tej wojny, odwodziś Nas i państwa nasze, Koronę Polską i W. X. Litewskie od obrony jej takowem podstępem przymierzem.

A tak iż umysł twój uskromić się nie chce, i do wielkich a znacznych krzywd, dawnych i terażniejszych, więcej a więcej przyczyniasz, ani się masz do żadnego statecznego pokoju, owszem szukasz podstępnie podejścia nas: przeto my, uczyniwszy co należało Królowi chrześcijańskiemu, już ostatek Panu Bogu swemu zlecamy, a ten twój list przymierny, jako niesłuszny, odsyłać, a wzięwszy Pana Boga na pomoc, tych krzywd państw i poddanych naszych i ubliżenia majestatowi naszemu od ciebie ku wzgardzie z osoby i pisania twego, a niemniej i od posłów twych z nieprzystojnym postępkim z strony twej udziałanych, i wszystkich szkód i krwi rozlania poddanych naszych chcemy za pomocą Bożą pozyskować. Krwi poddanych twych, ludzi chrześcijańskich, nie pragniemy, dali Bóg, owszem życzylibyśmy im w wolnościach chrześcijańskich swobody, równo ze wszystkimi narody chrześcijańskimi za życia, a tak żadnego miecz nasz nie dotknie jedno tego, któryby twojej chciwości dopomagał, w polu albo w zamkach zbrojnie się nam zastawował. Jako twoja chciwość pragnie państw naszych, i jakośmy w osobie naszej i majestacie naszym przez cię i przez posły twoje ukrzywdzeni są, tak na osobie twej chcielibyśmy tego dochodzić, i sprawiedliwości naszej za wspomżeniem Bożem dowodzić, jeśli się nie obaczysz. A jeśli chcesz z nami pokoju, tedy myśl o pokoju nie wątpliwym, ani fortelnym, nie z krzywdą i szkodą naszą, ale o takim, któryby był ze wszelką przystojną uczciwością majestatu naszego, z nagrodą ukrzywdzenia państw i poddanych naszych, a pewnym, szczerym i sprawiedliwym. Od takiego my pokoju z tobą niebędziemy, folgując w tem ucisku poddanym naszym z obu stron ludzi chrześcijańskich, których dobrzy panowie nietylko sami pastwić się krwią nie mają, ale ani ich na miecz postronny niesłusznie podawać, owszem o ich dobrem jako własnych swych synów myśleć mają.³⁾

³⁾ List ten Króla Stefana Batorego jest zamieszczony w księdze poselskiej Pogodina część II dokument 22, ale z tak znacznymi opuszczeniami i odmianami, że konieczną było rzeczą list ten, tak jak jest przetłumaczony w tece Naruszewicza zamieścić tu. Dokument to niezmiernie ważny, albowiem objaśnia dokładnie całą negocjację Króla Polskiego z Wielkim Kniaziem Mo-

kiewskim w sprawach politycznych, które poprzedziły wypowiedzenie wojny. Lipca 12 r. 1576 Stefan Batory pisze do Wielkiego Kniazia list grzecznej formy, oznajmując mu wstąpienie na tron i prosząc o glejt na wielkich posłów, dla zawarcia z nim pokoju (patrz dokument XXVII). List ten wraz z listem Panów Rad koronnych i Litewskich do bojarów moskiewskich (dok. XXIX) wiozą posłowie polscy: Jerzy Grudziński i Leon Bukowiecki z odpowiednią daną im instrukcją (patrz dok. XXVIII). Na list ten odpisuje Wielki Książ w Listopadzie 1576 i żądany glejt posyła (Księga posolskaja część druga dok. 9 i 10). Korzystając z tego Stefan Batory, w Marcu 1577, nowy pisze list do Wielkiego Kniazia z oznajmieniem, że chce żyć z nim w pokoju, praw jednak swoich bronić ścisły ma obowiązek, ku czemu daje odpowiednią instrukcją posłom swoim: Stanisławowi Krzyskiemu Wojewodzie Mazowieckiemu, Mikołajowi Sapięże Wojewodzie Mińskiemu i Teodorowi Skuminowi Tyszkiewiczowi podskarbiemu Wielkiego Księstwa Litewskiego (Księga posolskaja dok. 11, 12, 13, 14). Długo nie odbierając wiadomości żadnej, wysyła Król Stefan z nowym listem i instrukcją dworzanina swego Marcina Połujana z Malborka 13 Lipca 1577 (tamże dok. 15, 16). Dopiero w Styczniu roku 1578 odpisuje Wielki Książ na list Króla Stefana przez posłów królewskich a to w tej treści: »że jeśli Król pragnie braterstwa z nim, nie powinien się mięszać do Infant, powinien go nazywać Carem, Wielkim księciem Smoleńskim i Połockim (tamże dok. 17). Zuchwały ten list Król odsyłając 12 Marca 1578 przez dworzanina swego Haraburdę zbija niesłuszne Wielkiego Kniazia roszczenie praw do Infant (tamże dok. 19). Na list ten w Styczniu 1579 odpowiadając Wielki Książ, Królowi Stefanowi przez gońca swego Andrzeja Tymofiejewa żali się, że Król Stefan posłów jego wysłanych do zawarcia pokoju zatrzymuje i nieodsyła dotąd (tamże dok. 20). Na ten zarzut krótko odpisuje Król Wielkiemu Kniaziowi, że wysłani posłowie jego nie sprawowali żadnego poselstwa, nie złożyli żadnych wierzytelnych listów, a zuchwale stawiając się w obec majestatu królewskiego, nie mogli być słuchani i zostali odpawieni z niczem. List ten datowany był z Wilna 1 Czerwca 1579 (tamże dok. 21) a wkrótce potem 26 Czerwca t. r. Król Stefan przez gońca swego Waclawa Łopacińskiego, obszerny wysłał memoriał całą sprawę najdokładniej objaśniający — dla czego pismo to przytoczyliśmy w całości jako nader ważny dokument do spraw wojennych Króla Stefana. Gońcowi Łopacińskiemu dał Król instrukcję bardzo krótką. — Masz uważać jak Wielki Książ będzie się pytał o zdrowie nasze, powiesz że jesteśmy przy wojsku naszym — a pilnie masz baczyć co mówić do ciebie będzie tak Wielki Książ jak i bojarowie i to wszystko spisać dokładnie. ²⁾ Cały ustęp między gwiazdkami * * * w księdze poselskiej całkiem innej jest redakcyi. ³⁾ Zakończenie tego listu w księdze poselskiej str. 47 część 2 takie jest: »Takiemu pokojowi, jako byliśmy zawždy przychylni tak i teraz zgadzając się z wolą Bożą, chcemy wykonać wszystko to, co Panu chrześcijańskiemu przystoi, i dla tego posyłamy do ciebie dworzanina naszego Waclawa Łopacińskiego z tym listem naszym, którego nie zatrzymując odeslij, tak jako my twoich odsyłał posłów jako to zwyczaj jest między wszystkimi pany chrześcijańskimi. W Wilnie roku 1579 dnia 26 Czerwca.« Tego zakończenia w tece Naruszewicza niema wcale.

CXV. List JKMości do Jana Chodkiewicza kasztelana Wileńskiego.

Z obozu pod Połockiem w Sierpniu 1579. [Mss. w archiw. Xcia Czartoryskiego Vol. 2238.]

Stefan z Bożej miłości etc.

Jaśnie Wielmożny Uprzejmie nam miły! List Wierności Waszej współek z Tatarzynem przez służebniki Wasze z wojska Moskiewskiego poj-

manym pierwszego dnia Sierpnia jest nam oddan, z którego dostatecznie wyrozumieliśmy, iż Wielki Książę Moskiewski wojska swe w ziemię Inflancką posłał, i ogniem a morderstwem okrutnie pustoszył, przeciwko obietnicy swej którą nam uczynił, iż się on w żadnej rzeczy nieprzyjacielem w granicach państw naszych zachować nie miał, dokądby posłowie naszy któreśmy do niego ślać mieli i którzy już są odprawieni około przymierza z nim co postanowili i dobrze to tak z listu jako i z relacyi tej, która się przez służebniki Wierności Waszej stała, rozumiemy iż Wierność Wasza około obrony tejszo ziemi, więcej albo większe staranie masz niżeli kto inszy, i nieomieszkałeś tej pogody poczynać sobie dobrze, przykładem wielce zacnych przodków swych Rzeczypospolitej utrapionej ratunku pospiesznie dawając, aby się wojsko nieprzyjacielskie wtargnienie uczyniwszy, jako w opuściałej ziemi i wielkiej pustyni nie błąkało, przez rycerstwo Wierności Waszej zahamowane, i porażone jest, która wspaniała sprawa i dowcip Wierności Waszej jest nam wieldze wdzięczny. A temże więcej osobę Wierności Waszej dla ohoty służb jej, które nam i Rzeczypospolitej wyrządza, nam zaleceńszą czyni. Któremu my zaiste ku okazaniu Waszej łaskawości żadnej pogody mimo się nie puścimy, tylko żądamy, aby Wierność Wasza wezwawszy Boga na pomoc, dla nas i Rzeczypospolitej naśladować w tych sprawach przodków swych, im dalej tem więcej tej dzielności używał, i starał się o to, aby nieprzyjaciel z ziemi Inflanckiej, wtargając w nią, tego okrucieństwa daremnie nie odniósł. A my, aby się tem więcej skrzepiły siły WM. i ku przymnożeniu większej drużyny, rozkazaliśmy pisać do Wielkiego Podskarbięgo naszego W. X. L., aby na 200 koni żołdu Wierności Waszej przypisał i Tatarów obywatelów W. X. L. dawszy im pewną zapłatę pod sprawę Wierności Waszej z trzaskiem odesłał. A te się rzeczy teraz tak postanowiły, iż przystojne siły wojska ku pohamowaniu przedsięwzięcia nieprzyjacielskiego założone będą. A co Wierność Wasza nas żąda, abyśmy Wierności Waszej z ziemi Inflanckiej gdzieindzie ściągnąć dozwolili, tedy my tego nie lekce poważamy. A to rzecz pewna iżbyśmy radzi widzieli Wierność Waszą na służbach naszych indzie i bliżej nas, ale za taką wielką i nagłą Rzeczypospolitej potrzebą nie chcemy i nie możemy Wierności Waszej tamstąd zwięść. Co też i Wierność Wasza za zdrowem baczeniem swem rozumieć możesz, iżby nie z małą ziemią tej niebezpiecznością było, gdzieby się stąd żołnierze zwięść mieli. Zwłaszcza gdzieby Wierność Wasza, będąc Hetmanem takiego zawołania, zjachał, iścieby się niepomału wszyscy obywatele ziemi Inflanckiej potrwożyli nie mając obrony, dokądbyśmy im dużych poślilków nieprzybawili. I nie wątpimy iż się Wierność Wasza wedle ostrego baczenia swego w sprawach rzeczy Inflanckich tak zachować będziesz, że choćby się też co nie wedle myśli Wierności Waszej powiodło, przecie niczem się nie uwodząc, na pożytek Rzeczypospolitej i dostojności naszej większy wzgląd mieć będzie. A to wszystko czasu swego będzie się mogło łaską i szczo-

drobliwością naszą Wierności Waszej sownie nagrodzić, to co dla nas i Rzeczypospolitej uczyni. Która aby długo i fortunnie zdrowa była od Pana Boga życzymy. Datta z obozu naszego.

CXVI. List Jego Królewskiej Mości przy dobywaniu Połocka do zamku Połockiego przez pana Wojewodę Wileńskiego posłany.

Z obozu pod Połockiem w Sierpniu 1579. [Teki Naruszewicza Vol. 87, dok. 28.]

Sam Wielki Hospodar Stefan z łaski Bożej Król Polski, Wielki Książ Litewski, Ruski, Pruski, Żmudzki, Mazowiecki, Inflancki, Książ Siedmiogrodzki i innych państw i ziem Hospodar, wszystkim pospolicie i każdemu z osobna, duchownym, przełożonym i świeckim wszelakiego narodu i stanu, począwszy od większych do mniejszych, w wojskach, w zamkach, w miastach i w włościach, kniazom, bojarom, duchownym, namiestnikom, wojewodom, dworzanom, głowom, dzieciom bojarskim, rotmistrzom i dziesiętnikom, urzędnikom, przykazczykom horodowym i włostnym, i wszystkiemu pospółstwu w ziemiach Włodzimierskiej, Moskiewskiej, Nowogrodzkiej, Kazańskiej, Astrachańskiej, Pskowskiej, Smoleńskiej, Twerskiej, Juhorskiej, Permskiej, Wiatskiej, Bolharskiej, Starodubskiej i wszystkiej Sievierzy Czernichowskiej, Rożańskiej, Rostowskiej, Jarosławskiej, Białozierskiej, Udorskiej, Obdorskiej, Kondyńskiej i po innych ziemiach, zamkach i miastach Wielkiego Kniaztwa Moskiewskiego, i które od państw naszych Korony Polskiej i Wielkiego Kniaztwa Litewskiego niesprawiedliwie oderwane, i wszystkim ludziom przybyłym Pieczyhorskim, Czerkas, Nahajskich, Kazańskich, Astrachańskich i kozakom Dońskim, wszelakiego stanu, czynu i narodu na ten czas pod władnością i rozkazowaniem Wielkiego Kniazia Iwana Wasilewicza będącym, w wiadomość przywodzić, iż My żądając wszystkiego dobra i uspokojenia chrześciańskiego, osiadłszy stolicę państw naszych Królestwa Polskiego i Wielkiego Kniaztwa Litewskiego i innych państw ku nim należących, a widząc przyległość tych państw i graniczenie z ziemiami i państwami wzwyż mianowanemi i uważywszy osobę Hospodara Waszego, do niego przez posłańców naszych Jurgia Grudzieńskiego, a Lwa Bukowieckiego, pisaliśmy list nasz ku niemu, obwieszczając jemu panowanie nasze i pożądanie jednoczenia w dobrą przyjaźń i porównanie dawnych złych nieprzyjaźni między temi państwami, on to u siebie za mało poważył, i posłańców naszych nieprzystojnie przyjął, co wam dumnym bojarom i przedniejszym ludziom nie tajno. Wiedźcie iż przez tych posłańców naszych głejł swój na posły nasze przysłał, i ubezpieczył Nas listem swym we wszystkich

naszych państwach pokój zachować do tego czasu, dokąd posły nasze o dobrej rzeczy namówią się. My za ubezpieczeniem pokoju granicom państw naszych posłaliśmy do niego posłów naszych wielkich, Wojewodę Mazowieckiego, Starostę Płockiego i Dobrzyńskiego, pana Stanisława Kryskiego z Drobnina; Wojewodę Mińskiego, pana Mikołaja Pawłowicza Sapiechę; a podskarbiego dwornego W. X. Lit. pana Teodora Skumina Tyszkiewicza, które to posły nasze, będąc nie daleko granic ziemi Smoleńskiej, a osobliwie urzędniki nasze z ziemi Inflanckiej dali nam znać, że Gospodar Wasz złamawszy upewniony pokój, wojnę przeciw Nam podniósł, a z wojski swemi przyszedłszy w ziemię naszą Inflancką, zamki nasze posiadał, i ludzie narodu chrześcijańskiego, poddanych naszych, mordował, ogniem i mieczem tę ziemię pustosząc, i krew niewinna bez litości przelewając, i więźnie, które w ręce jego przychodzili, mordując, czego nie godzi się czynić wszelakiemu chrześcijaninowi, nietylko Gospodarowi chrześcijańskiemu, którym się on mieni być. My będąc zalem poruszeni z takowego postępu jego i rozlania krwi chrześcijańskiej, jednakoż skwapnie na krwi przelanie nastąpić nie chcąc, posłom naszym rozkazaliśmy iść do niego i napomnieć, aby się nam i poddanym naszym słusznie to nadgrodziło, jakoby na bolsze złe nie przychodziło. Ale i to napomnienie nasze w hardym łakomym i przedsięwziętym umyśle chciwości jego nie uspokoiło, bo miasto pokoju zastanowienia, o takową krzywdę naszą w ziemi Inflanckiej uczynioną z posły naszymi i mówić nie chciał i sobie też ziemię opisując, w liście swym tego dokładał, żebyśmy jemu odstąpili Kurlandzką ziemi i miasta Rygi, i inne zamki na swą stronę opisał, a posłom naszym i wspomnieć w ich liście o ziemi Inflanckiej nie dopuścił, a prawie jakoby wyciskając na nich przymierze wedle woli swej opisywał, a gdy Nam to posłowie nasi oznajmili, My jeszcze żałując chrześcijaństwa, pisali do niego przez dworzanina naszego Piotra Haraburdę, aby i w onej ziemi Inflanckiej pokój był zatrzyman, jakośmy to byli posłom naszym wielkim zlecili. Wszakże i takowe upomnienie nasze najmniej go nie poruszyło, i ku politowaniu rozlania krwi niewinnej nie przywiodło, bo i tego posłańca naszego zatrzymawszy w ziemi swej mało nie cały rok, tym czasem w ziemi Inflanckiej wojny nie przestawał, a zamku naszego Kiesi, który w liście swym poprzysiężonym zamkiem swym opisał, po dwakroć pod naszymi ludźmi dobywał: jakoż tę niesprawiedliwość jawnie Pan Bóg nad nim pokazał, a wojska jego i wszystkę strzelbę z niemi w ręce ludzi naszych podał. Wszelako i to uporne przedsięwzięcie jego nie zatrzymało od pożądliwego umysłu jego, bo cośmy do niego pisali, aby uspokojenie chrześcijanom stać się mogło, on na to wedle potrzeby Nam nie odpisując, odpisał do Nas, abyśmy list jego podstępного przymierza poprzysięgli, co nigdy za przodków naszych nie bywało, aby nie na swym liście zaprzysiężenie czynił. A nadto jeszcze posły jego przyszedłszy przed nas w stołecznem mieście Krakowie, używając głupiej hardości, ani listu od swego

Pana dać, ani o zastanowieniu takowem, chociaż nieprzystojnem, wspominać, i nic u nas sprawować nie chcieli, po kilkakroć będąc przez urzędniki nasze napomnieni, czyniąc to nie bez woli Pana swego ku wzgardzie Majestatu naszego, przy posłów wielu bytności, i cudzoziemskich, postronnych ludzi, zaczem mogli być rozumieni za szpiegi, a nie posły. Wszakże od nas i państw naszych z przystojną uczciwością wyprowadzeni, chociaż i przy bytności ich w państwach naszych nie dotrzymał przymierza, i najechał zaprzysiężone przez siebie granice W. X. Litewskiego, bo z zamku Uświata syny bojarskie i rotmistrz kozacki Dymitr Jazykow z bratem swym Aleksandrem i mnogimi kozakami przyszedłszy wojną na jeziorze naszym Sieście poddanych naszych pobili, pomordowali, a innych w plen powiedli, i na innych miejscach wiele uszkodzenia państwowi i poddanym naszym z strony jego uczyniono: w czem bacząc My takową zatwardziałość serca jego i umysł podstępny na krwi przelanie chrześcijańskiej, położyliśmy i pokładamy nadzieję w miłosierdziu Bożem, że to co on wielu narodom i wam poddanym swym czynił i czyni, na niego samego obrócić, i naród chrześcijański od krwi przelania i niewoli wyswobodzić raczy. A My wzięwszy na wspomnienie imię Jego święte, oznajmiwszy temu nieprzyjacielowi naszemu wszystkie takowe podstępności przez przodków jego państwowi naszym, i już przez niego samego Nam z krwi przelaniem poddanych naszych pokazywane, wsiadłszy na koń nasz ciągniem przeciwko niemu z wojski naszymi, nie żądając krwi rozlewać waszej, poddanych jego, jako on naszym bezpiecznie czynił. Ale samego jego osobę chcąc w rychle widzieć, a krzywdy naszej i poddanych naszych na nim po woli Bożej dochodzić, i z niewolnego panowania, i od wolności oderwanych was lud Boży do swobód, praw, przy oświeceniu wiary narodom chrześcijańskim od Boga wszechmogącego użyzycznych przywrócić, i ze wszystkimi narody państw naszych wszelaką uczciwością i w wolności porównać: dla tego wam wszystkim obywatelom ziem wyżej mianowanych od przedniejszego do najmniejszego niechaj to wiadomo będzie że wszystkim tym, którzy się wojskom naszym nie przeciwiąc, dobrowolnie się pod łaskę i panowanie nasze poddadzą, z zamki, miasty i pomieści swemi, tym na zdrowiu i na majątności ubezpieczenia dajem tym listem naszym upewnając, że każdy wedle zakonu swego, wiary, dostojenstwa, w którym kto jest, w wolności, swobodach praw chrześcijańskich, w łasce i baczeniu naszym podług zasług swych, także przy ojczyznach, i po miejscach swych nieporuszenie zachowani będą, przymnażając każdej uczciwości i dostojenstwa, jako kto godzien z domu narodu swego, i wedle pokazania wierności nam Gospodarowi, których jako innych ziem Królestwu Polskiemu, i Wielkiemu Kniaztwu Litewskiemu należących, chcemy od wszelkiej niebezpieczności, nie jedno wojski naszymi, ale i zdrowiem naszym szczyścić, bronić i zastawiać się wszystkimi siłami naszymi przeciw temu nieprzyjacielowi, który z przodków swych panowanie swe rozmnażał, nie

jedno sąsiedzkich państw i narodów chrześcijańskich nie litując, i pod zniewolenie przywodząc, ale też bardziej i krwi swojej w równej wolności nie cierpiąc, co wam w większej wiadomości jest takowe panowanie, czego Bóg stworzył oddawcą każdemu śmiertelnemu będzie. I My przy woli i łasce Jego świętej, wszystko usiłowanie nasze z pomocą Jego świętą obracać na to, aby was oswobodzić, i wolności chrześcijańskiej nadewszystkie inne obmyśliwać ustawicznie chcemy. A tym którzyby pod panowanie nasze nie chcieli przystąpić, piszemy w tymże liście naszym, aby takowe z zamków, ziem i miast wynosili się, a sami sobie przyczynę krwi rozlania nie stali się. Bo którzyby tego czynić nie chcieli, i wojskom naszym sprzeciwiali się i zastanawiali, na tych plen i srogość miecza przyjdzie, a Nas i rycerstwa wojsk naszych winować nie mogą, gdyż przeciw sprawiedliwości staną się uporni.

CXVII. Drugi list JKrólewskiej Mości do zamku Połockiego posłany.

Z obozu pod Połockiem 29 Sierpnia 1579. [Tekę Naruszewicza Vol 87, dok. 29.]

Wszystkim głowom strzeleckim, setnikom, dziesiętnikom, i wszystkim strzelcom i ludziom pospolitym będącym w zamku strzeleckim męskiego i żeńskiego pokolenia ten nasz list glejtowny dajem. Gdy już ogień i miecz ich objął, jednakże My Gospodar chrześcijański, nie chcąc krwi przelania ludu Bożego widzieć, dajemy im ten nasz list glejtowny, który się nazywa opasny, za którym przez wszystkie nasze wojsko Polskie, Litewskie, Węgierskie i Niemieckie dobrowolnie przepuszczonymi być mają do ich Hospodara z żonami i z dziećmi, i z majątnością, którą człowiek na sobie zanieść może, wyjąwszy zbroją i wszelką broń. A którzyby chcieli nam służyć, tym łaska i żalowanie nasze, jako i innym obywatelom Wielkiego Kniaztwa Litewskiego, ma być okazowana, wedle pierwszego listu naszego, który wam wszystkim był posłany, a wychodzić im z zamku dnia niniejszego sobotniego, do południa zamek otworzywszy ludziom naszym: a My wesłem znacznych ludzi, urzędników naszych, strzedz zdrowia ich, jakoby bezpiecznie wynosili się, i jakby słowo i prawda nasza chrześcijańskiego Hospodara w niczem im naruszona nie była, gdy wedle listu tego naszego sprzeciwiać się nie będą, który to list ręką naszą podpisawszy, pieczęć naszą Wielkiego Kniaztwa Litewskiego przyłożyć rozkazaliśmy. Pisan pod ścianą zamku Połockiego, roku Bożego Narodzenia 1579, miesiąca Augusta 29 dnia.

CXVIII. Trzeci list Jego Królewskiej Mości oddany w zamku Połockim przy rokowaniu przez kasztelana Trockiego, zaczem zamek poddan.

Z obozu pod Połockiem 30 Sierpnia 1879. [Arch. Czartorys. Mss. 310, d. 4.]

Sam Wielki Gospodar Stefan Bożą miłością Król Polski, Wielki Książ Litewski, Ruski, Pruski, Żmujdzki, Mazowiecki, Inflancki, Książ Siedmiogrodzki: Władycy, bojarom i namiestnikom, wojewodom, głowom, dworzanom, dzieciom bojarskim i wszystkim w pospolitości na zamku Połockim będącym, Czerńcom i Bielcom męskiego i żeńskiego pokolenia ten list nasz glejtowny dajem. Gdy już ogień ich osiągnął, i na srogość miecza przyszli, jednakże My Gospodar chrześcijański, nie chcąc krwi przelania ludu Bożego widzieć, dajemy im ten nasz list glejtowny, który nazywa się opasny, którzy zechcą służyć, łaska i żalowanie nasze im będzie, a którzy zechcą do Hospodara swego iść, tych mamy zdrowo odpuścić, z żonami, z dziećmi i z czeladzią ich za przystawy naszymi przez wszystkie wojska nasze Polskie, Litewskie, Węgierskie i Niemieckie. A jak przyjdzie ten list nasz, tegoż czasu mają wszelaką broń odrzucić od siebie, albo odłożyć, a zamek odewrzeć i ludziom naszym poddać: a ten list nasz ma im trwać i służyć, jeśli do trzeciej godziny w ten dzień zamek zdadzą, albo znaczne i zacne ludzie w tym czasie w zakładzie do nas poślą, który to list ręką naszą podpisawszy, pieczęć naszą Wielkiego Kniaztwa Litewskiego przyłożyć rozkazaliśmy. Pisan pod ścianą zamku Połockiego, roku Bożego Narodzenia 1579, miesiąca Augusta 30 dnia.

CXIX. Spisanie armaty Połockiej za Króla Stefana.

Bez daty. [Tekę Naruszewicza Vol. 87, dok. 80.]

Dział 29 i hakownic 25, które działa sporządzone i oprawione, Wielmożny Imię pan Sokoliński, kasztelan i surrogat Połocki, starosta Jezierzyski, sprowadzony do kwater nowo zbudowanych, i przystawiwszy puszkarczów do tych dział kozaczków, którzy w niżnim zamku mieszkają, mianowicie opisawszy jak wielkie działa, i z jak wielkimi kulami na której kwaterze, podał Imię panu Janowi Lisowskiemu, namiestnikowi Połockiemu.

1. W kwaterze nowo zbudowanej, kamieniami i gliną fasowanej, przykrytej we dwa wierzchy nad niżnim zamkiem, nad rzeką Połotą, pięć dział w oknie postawione, dwa działa falkonet, do nich kula waży po 6 funtów, a dwa działa w wyższych oknach tamże postawione, do nich kula waży po dwa funty, a w trzeciej niżniej strzelbie w oknie niżniem działo piąte, do którego kula waży funtów dwa, z ładami i stęplami i z ładunkami, po trzy ładunki do każdego działu, i z kulami do każdego działu kul 102, i hakownic sześć z prochem gotowym w workach, i z kulami kop 1 1/2, pod którą basztą izba z kleci postawiona bojarom dla żywności, do hakownic przystawionym, w której żywność złożona.

2. W kwaterze średniej nad Połotą, gliną i kamieniami fasowanej, pokrytej, cztery działa także w oknach postawione, pierwsze działo falkonet, do niego kula waży funtów 6, drugie działo do którego kula waży funtów 4, a trzecie i czwarte działa, do których kule ważą po dwa funty dobrej wagi, i osobliwie tamże w tej baszcie falkonet działo, do którego kula waży funtów 6, a jedno mniejsze z kulą funtów 2, złożone na brusach, których cyntlochy wypaliły się, że się zagwintować nie mogły, z ładami i stęplami z ładunkami, po trzy ładunki do każdego działu, i z kulami, dla których kul schowania skrzynia z przegrodzeniem zrobiona, żeby się kule zamykały, w której skrzyni kul do falkoneta ma być 30, a do drugich mniejszych ma być 66, z zamkiem i kluczem, i hakownic cztery z prochem gotowym w workach i z kulami, kopa jedna, pod którą kwaterą izba z kleci postawiona bojarom dla żywności, do hakownic przystawionym, w której żywność złożona.

3. W kwaterze wałowej nad Połotą, w moszence dział pięć w oknach postawione, trzy falkonet do których kule ważą po 6 funtów, a czwarte działo mniejsze, do którego kula waży funtów 2 i pół, a do piątego kula waży funt jeden i pół, z ładami, stęplami, i z ładunkami, do każdego działu po trzy ładunki, i z kulami, do każdego działu 100, i hakownic trzy, a szmigownica czwarta z prochem gotowym w workach, i z kulami kopa jedna.

4. W baszcie za domem wojewódzkim nowo zbudowanej, we trzy drzewa pokrytej, nad Połotą, w wierzchniej strzelbie działo niemałe, nowo opravione i okowane z zagwintowanym cyntlochom, kula do niego waży funtów 4, z ładą i stępem i z ładunkami trzema, kul do niego ma być 30, hakownic cztery z prochem gotowym w workach, i z kulami kopa jedna.

5. W baszcie nowej nad ujściem Połoty rzeki w Dźwinę, za domem władczytnym nowo zbudowanej, gliną fasowanej, cztery działa falkonet, do których kule ważą funtów 6, jeden falkonet przy wyżniej strzelbie w oknie zatoczony, a drugi falkonet w trzeciej niżniej strzelbie w niżniem oknie, a dwa działa osobliwie mniejsze tamże w niżniej strzelbie w bokowych oknach, kule do nich ważą po 2 funty, z ładami, stęplami i ładunkami, po trzy

ładunki do każdego działu, kul ma być do każdego działu 72, i hakownic trzy z prochem gotowym w workach, z kulami kopa 1 1/4, pod którą basztą izba z kleci postawiona bojarom dla żywności do hakownic przystawionym.

6. W baszcie nowo zbudowanej za Połotą nad miastem, pokrytej, działo falkonet do którego kula waży funtów 6, z ładą, z stępem, z ładunkami trzema, kul ma być do niego 30, i hakownic dwie z prochem gotowym w workach i z kulami, kopa jedna.

7. W baszcie nowo zbudowanej gliną fasowanej, pokrytej, przeciwko domu w zamku OO. Jezuitów, i przeciwko collegium od miasta trzy działa, jedno działo falkonet w wyższym oknie postawione, do którego kula waży funtów 6, a drugie działo krótkie do kuli kamiennej, albo do srzutu, z komórka, a trzecie polne niemałe, do którego kula waży funtów 1 i pół, z ładami, stęplami i z ładunkiem, do każdego działu po trzy ładunki, do których kul ma być 60, i hakownic cztery z prochem gotowym w workach i z kulami, kopa jedna.

8. W samej bramie działko polne pod herbem śp. króla Augusta, kula do niego waży więcej niżeli pół funta, z ładą, z stępem i trzema ładunkami; kul ma być do tego działka 2, i hakownica jedna z prochem gotowym i kulami, pół kopy.

9. W baszcie wysokiej nad miastem i nad niżnim zamkiem trzy działa, pierwsze działo w wyżniej strzelbie, w oknie postawione, wielkie działo falszlag z cyntlochom zagwintowanym, który cyntloch był bardzo wypalony, kula do niego waży funtów 12 dobrej wagi, a dwa działa w niżniej strzelbie, w niżnich oknach, kula do nich waży po funtów 2 i pół, z ładami, z stęplami i ładunkami, po trzy ładunki do dwóch tylko mniejszych, kul ma być do tych dział 21, i hakownic dwie z prochem gotowym w workach i z kulami, kopa jedna.

CXX. List Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła do Krystyny ze Zborowskich Chodkiewiczowej kasztelanowej Wileńskiej.

Z Połocka 14 Września 1579. [Kopiaryusz ze zbiorów hr. Clary Vol. II. 153.]

Iż Król Imć w ten przysły Czwartek sam ztąd ku Wilnu się rusza, o czemem WM. mej Mciwej Pani obiecał dać znać, rozumie się temu, iż WM. o pogrzebie nieboszczyka sławnej pamięci Imci Pana Wileńskiego z Ichmciami panami opiekuny postanowić będziesz raczyła, żeby przy bytności Króla Imci ciało nieboszczyka było pochowane pana małżonka WM. uczciwie jako wielkiego senatora. Jakoż i Imci panu Wojewodzie Podlaskiemu tako się zda, który przy pogrzebie będzie. Ja dla zdrowia swego do Nie-

świeża jadę, wąpię abych tę ostatnią posługę ciału nieboszczyka pana do-
brodzieja swego pod tym czasem uczynić mógł. Co wierzę iż WM. moja
Mciwa Pani z baczeniem a z łaską odemnie przyjąć będziesz raczyła, o co
pilnie proszę, aby mi to mniemania nie niosło. Co się dotyczy dziełek
nieboszczyka Pana Trockiego, aby przy WM. z imiony swemi zostali. To
Król Imć odłożyć raczył do przyjazdu swego da Bóg fortunnego do Wilna
tam o tym chce zdanie swe powiedzieć i postanowić, ażebyś też WM. tem
pewniej raczyła wiedzieć przyjazd JKMcI do Wilna, posyłam WM. swej
Mciwej Pani noclegi spisane Króla Imci. Z tem sam siebie i służby swe
powinno w łaskę WM. swej Mciwej Pani zalecam.

**CXXI. List Króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody
Wileńskiego.**

Z Grodna 7 Listopada 1579. [Ex Mss. Bibl. Jagell. Nr. Inv. 1000,
d. 59.]

Stefan z łaski Bożej etc.

Jaśnie Wielmożny szczerze nam miły. Tak jakoś nam Wasza miłość
do służb naszych zalecać raczył Horodniczego naszego na ten czas na zamku
Połockim będącego Franca Żuka doznaliśmy wiarę i pilność jego w służbach
naszych. A przeto bacząc tego być potrzebę, aby tym lepszy porządek
na zamku naszym Połockim był, między ludem naszym tamecznym słu-
żebnym nie ujmując nic urzędowi Pisarstwa polnego, na osobie Ciwunia
Wojciecha Stabrowskiego i aby mając onego przy sobie z którego zasłu-
żonego swego patrzećby mogli, porządniejszymi i ostrożniejszymi byli. Tak
chcemy mieć i od Waszej miłości żądamy, abyś Wasza miłość temu Ho-
rodniczemu Połockiemu to zlecić raczył, jakoby zapłata z skarbu naszego
żołnierzom Połockim przez osobę jego zawsze dochodziła. A on żeby zawsze
przy wysłudze każdej ćwierci, te tam żołnierze nasze popisował, postrzega-
jąc tego, aby na tym zamku naszym każdy z nich za pieniądze nasze spełna
służył. Zatem Waszej miłości w długi wiek od Pana Boga dobrego zdrowia
żądamy.

**CXXII. Witanie Króla Stefana z wojny Połockiej przez Jana
Januszewskiego.**

[Mss. Bibl. Jagell. 107, str. 373.]

Powinności naszej czyniąc dosyć o Królu możny. Czem Ciebie witać
mamy. Co Tobie za wdzięczności okazać po sobie mamy. Coć za tryumfy
czynić mamy. Czyć słupy pod obłoki zwycięstwa Twego stawiać będziemy?
Czy Cię na wysokich wystawionych wieżach i stolicach z wielkim orszakiem
ludzi i z wielkim tryumfem zdobić mamy? Czylić ognie pod niebo palające
palić będziemy? Nie wiem, aby się i tem, o Królu możny Tobie dosyć
stać mogło. Jednak i to czyniąc i to przytem o to każdy z nas z osobna
ile być może podając wieniec pięknej sławy Twojej, podając koronę piękną
zwycięstwa Twego, podając palmę w rękę królewską mądrych spraw Twoich.
Zdobiąc Cię tem i toć wprzód nad insze dając, żeś godzien nie tylko od
jednych ale i od wszystkich nas być uczczony, uważony, uraczony, umiło-
wany, nawet i ukoronowany koroną nie jedną, ale troistą, koroną nie złotą,
ale pięknymi gwiazdami ozdobioną i osadzoną.

Bo ażaz nie Królem, a ażaz nie Panem Wielkiego Zamku półno-
cnego? Abo któż kiedy pomyślał na tak rzeczy poważne? Kto się kiedy
śmiał ważyć rzeczy tak trudnych, niebezpiecznych i prawie rozumowi ludz-
kiemu niepodobnych? Abo kto teraz jest taki, aby się zrównać mógł
z tymi, co stolice swe między gwiazdy stanowili. Ty sam o Królu Polski:
Ty sam jesteś nalezion a żaden Tobie podobny. Tobie się dziwiają naro-
dowie ziemscy, Tobie się przypatrują i Ciebie wynoszą i wystawiają aż pod
obłoki, widząc zwłaszcza żeś na tej stolicy wysokiej nie od ludzi, ale od
Boga wysadzony.

Wejrzawszy też na sprawy Twoje, ażaz nie królewskie, ażaz nie zrów-
nają z onymi, co mądrością świat krócili, co sercem wielkiem smoki bili,
albo z onymi co męstwem słupy pod obłoki stawiali. Gdzie teraz są oni
burzliwi i niezgodni bracia, gdzie one zawiklane i trudne rzeczy domowe?
Gdzie Delfinowie morscy i pod maskarą malowane twarze? Gdzie satyro-
wie leśni i one harde kołpaki i szyki wyniosłe? Gdzie zamki i miasta wy-
sokie? Gdzie baszty i twierdze północne? Wszystkoś Ty uskromił, wszy-
stkoś rozgromił. Także burze i wały ustały, dzicy do jaskiń swych pucie-
kali. A co się zoczyło, przed Tobą ulegało, a nawet się pod łaskę Twoją
poddawało, i za Pana przyznało. A tym strach po narodzie wszystkich uczy-
niło i to jaśnie pokazało, że tę koronę królewską na swej głowie nosisz.

Pójdźmyż też do Sceptrum Twego, gdzie są one domowe rozterki, gdzie one waśni, gdzie one pozwy i zawikłane prawa odwłoczne? Gdzie on plac ubogich sierót i wdów? Aż się statuta i prawa połamały, aże się z kresu sprawiedliwości czem wykroczyło? Aż się sprawiedliwość nie każdemu? Aż się srogość przy sprawiedliwości, aże nieumiarkowanie rzeczy tak, że też i krzywd własnych rychlej ustąpisz aniż się mścisz. Czemes jednak przerównał one króle i pany, rzymskie, którzy nie to, co Królowi dobrotliwemu, ale to co Panu i sędziemu srogiemu przynależało więcej po sobie okazowali. A zrównałeś się z owymi co i miasta i prawa stanowili i sprawiedliwości świętej jako świątnice jakiej pilnie przestrzegali, bo gdzie kiedy w Polsce słychane były trybunały i takie sądy gdzie tak prędkie odprawy spraw potocznych. Niech kto taki z terazniejszych wystąpi a niech się tem pochlubi. Próżno. Ty sam o Królu mężny. Ty sam przystojnie trzymasz to Sceptrum w ręce swojej, boś sam i podawcą i powodem tego wszystkiego i wszystko to za szczęsnego panowania Twego początek swój wzięło.

A postępując dalej, jeżeli się przypatrzeć chcemy skąd to wszystko, naleść łącno każdy może, że jeśli komu na świecie tedy Tobie Nieba są łaskawe, Tobie świecą słońce, miesiąc i gwiazdy i biegiem swym łaskawym tak Cię oszlachciły i ozdobiły, że w Tobie najdzie każdy to, co w każdym cnym Królu znaleźć potrzeba. Jest rozum, jest czujność, jest umiarkowanie rzeczy, jest sprawa, jest biegiłość, łaska i dobrotliwość i szczęście wielkie, a co większa jest w tobie płomień prawej wiary pałający, jest grunt wszystkich rzeczy dobrze usadzony, który Cię przystojnie pomazańcem Bożym czyni, i to w Tobie sprawuje, że wszyscy wyrodkowie słusznie Ciebie się bać i wstydać musza.

Tyś przebył Scillam i Charybdim i przyływałeś do portu pożądanego. Tyś ukrócił nieuskromione Bucefały, tak iż się powoli poddać musieli. Tyś przywrócił Koronie wolność i swobodę i odgromiłeś jej nieprzyjacioły. Tyś ratował upadłą, uweseliłeś smętną, obroniłeś zewsząd ogarnioną i granic jej własnych częścią doszedł, częścią przeszedł, częścią jeszcze dochodzisz, tak, że za Ciebie prawie na nogi powstaje i taką ją prawie światu wszystkiemu okazał, że śnać i kraje postronne jedne nas i ciebie błogosławionym być opowiadają, drudzy pod obronę i skrzydła Twoje garną się, trzeci zaś przed Tobą się lękają i miasta swe i granice mocno opatrują, a z domowych nie masz żadnego coby z osobną pociechą nie odchodził.

A zatem o Królu możny czegoś godzien, jeżeli złotej Korony nowej, już masz kosztowniejszą. Jeśli tytuły nowe, już ich doszedł i już Cię policzyć może między owe dawne Aleksandry, Juliusze i Karły, i między one którzy mężstwem i dzielnością swą dochodzili tytułów przedniejszych. Zrównałeś się z przodki swymi z onymi mężnymi Krzywousty i Zygmunty szczęśliwymi i z inszymi, co zdrowia i gardła nie żalowali pro patria pro cla-

rissima incolunitate et pro libertate. — A śnać przeszedłeś ty wszystki, gdyż oni już pomarli a Ty żywiesz oni odpoczywają a Ty excelujesz.

Żywe tedy szczęśliwie o Królu. Żyw, mówię, szczęśliwie i długo jako pomazaniec sprawy. Żyw, króluj i wzdłuż, jako Król i Pan prawy. A ten który Cię posadził na tej stolicy przodków Twoich, którzy włożył koronę złotą na głowę Twoją Królestwa swego, ten stolicą Majestatu Twego niech ugruntuje na wieki. Niech ten zesze anioła swego, który przed obliczem Twoim kłaść mostem będzie nieprzyjacioły Twoje. Ten niech szczęści Ciebie i rady Twoje z tymi wszystkimi, którzy tego wszystkiego wiernie dopomagają. A Regina Austri niech przyjdzie z darami i upominki i niech się przypatrzy Królowi prawemu. A my niech Tobie pieśni śpiewamy niech chwałę Twoją aż pod obłoki wnosimy a niech zawsze mówimy:

Żyw bądź, żyw bądź, Królu na wieki Błogosławiony, któryś przyszedł w Imię Pańskie.

CXXIII. List Kniazia Moskiewskiego do JKMści.

Z Moskwy 6 Stycznia 1580 r. [Z Archiwum XX. Czartoryskich Mss. 310, d. 7]

My Wielki Hospodar, Car i Wielki Książ Iwan Wasilewicz, wszej Rusi, Włodzimirski, Moskiewski, Nowogrodzki, Car Kazański, Car Astrachański, Hospodar Pskowski, Wielki Książ Smoleński, Twerski, Juhorski, Permski, Wiacki, Bolharski i innych, Stefanowi z łaski Bożej Królowi Polskiemu i Wielkiemu Książęciu Litewskiemu, Ruskiemu, Pruskiemu, Żmudzkiemu i Mazowieckiemu, Książęciu Siedmiogrodzkiemu i innych. Przysłałeś pierwiej do nas gońca swego, Waclawa Łopacińskiego, a z nim odesłałeś ku nam nasz list, na który my tobie przed twymi posły¹⁾ krzyż święty calo-wali, i swój list z nim ku nam przysłałeś, i w tym swym liście knam pisałeś, zaczem między nami i tobą przymierze się poruszyło, a przysięga posłów twych w niwecz się obróciła. A my wtenczas na koń swój wsiedli, a ty także na koń wsiedłeś, a twój goniec Waclaw przyszedł w naszą ojczyznę Smoleńsk, a my już natenczas byli w swojej ojczyźnie we Pskowie, i jemu było ku nam jachać daleko: a wtenczas się wojna wszczęła, i my posłali kniemu dworzanina swego, Łomnego Baima Wasilewicza Ojczykowa, i pisarza swego, Iwana Filipowa syna Strzeczniewa, a kazali u niego te twoje listy wziąć, żeby nam wiadomo było, dla którego dzieła tyś nam takie listy posłał, i twój goniec, Waclaw Łopaciński, dworzaninowi naszemu i pi-

sarzowi te listy oddał, i to zatrzymało się twoim pochodem ku Połocku, a w twoim liście pisano jakoby rozniętym obyczajem; zaczem między nami a tobą przymierze poruszyło się, i wielkie uszczypliwe, nieznośne słowa w twym liście pisane, co ku dobremu nie przystoi. A potem bojary nasze bili nam czołem, żeby już więcej dlatego krew chrześcijańska nieprzelewała się, i namby im pozwolić zesłać się z twemi Pany Radami, żeby twoje Panowie Rady takież ciebie do tego przywodzili, żebyś także pożałował pokoju chrześcijańskiego, i krwi przelewanie ały przestało; jakożeśmy po chrześcijańskim obyczaju bojarom swym z twoimi Pany obesłać się pozwolili, a pogranicznym wszystkim nakazaliśmy, żeby z twemi państwami spokojnie się zachowali. A potem przysłał do nas gońca swego, Bohdana Prosiłka, z listem, a w liście swym do nas pisał, żebyśmy gońca twego, Waclawa Łopacińskiego do ciebie odpuścili, i z nim ktobie list swój posłali, a w tym swoim liście ku tobie pisaliśmy, iż goniec twój Waclaw na Moskwie, a my w te czasy byli w swych ojczyznach, w Nowogrodzie Wielkim i we Pskowie, jedno wtenczas nie można było w rychle twego gońca Waclawa odpuścić. A gdy będziem na swem na Moskwie, i my twego gońca Waclawa zarazem k' tobie odpuścim, i swego gońca k' tobie z nim pošlemy, a mając przychylność k' pokoju chrześcijańskiemu, w tymże swoim liście ktobie pisaliśmy, żebyś z nami pożałował brackiej przyjaźni i dobrego pomieszkania, i listemy swój glectowny na twoje pošły z twoim gońcem, Bogdanem Prosiłkiem, posłali, i jego ktobie zwykłą drogą na swoją ojczyznę na Smoleńsk odpuścili, a teraz przyjachawszy na swoje gospodarstwo Moskwę, twego gońca Waclawa ku tobieśmy odpuścili, a z nim w miejscu, z tym swym listem pošlałem ktobie dworzanina swego Jelizara Iwanowicza Błagowa. A co w tym twoim liście pisano, coś knam przesłał swoim gońcem Waclawem, tedy na teraz nie masz potrzeby odpisywać, ponieważ to ku dobremu nie należy. A gdy Bóg da, przyszlesz tu nam pošłów swoich wielkich, i my z twoimi pošły bojarom swym o wszystko to pomówić każemy, jako czemu przystoi być, i na tem przymierne postanowienie uczynim: i tybys teraz, jakoś jest Panem chrześcijańskim, pożałował dobrego w chrześcijaństwie i pokoju chrześcijańskiego, i z nami bractwa i brackiej przyjaźni i miłości, wedle tego listu naszego glectownego, przez gońca twego Prosiłka od nas tobie pošlanego, pošłów swych wielkich ku nam pošłał niemieszkać, którzyby tę sprawę mogli dobrym sposobem między nami i tobą zagodzić. Chcemy bractwa i brackiej przyjaźni i miłości, a dokąd pošły twoje przyjadą, i między nami dobre dzieło postanowią, i tybys przykazał po wszystkich pogranicznych miejscach w Koronie Polskiej, w Wielkiem Księstwie Litewskim, w ziemi Inflanckiej, z naszym gospodarstwem we wszystkich pogranicznych miejscach, i w ziemi Inflanckiej wojny nie wszczynać, ale spokojnie się zachować, a naszego zaś dworzanina Jelizara nie zatrzymując do nas odpuścić. Dan z hospodarskiego naszego dwora Moskwy,

roku od stworzenia świata 7088, dnia 6 Januarii, a panowania naszego 46, a carstw naszych Rosyjskiego 32, Kazańskiego 28, Astrachańskiego 25.³⁾

¹⁾ Przed Stanisławem Kryskim Wojewodą Mazowieckim, Mikołajem Sapiehą Wojewodą Mińskim i Teodorem Skuminem Tyszkiewiczem podskarbin W. X. Lit. ²⁾ Porównaj książkę poselską Pogodina dok. 31, Turgeniew dokument 191. Stylizacja we wszystkich trzech źródłach mocno zagmatwana.

CXXIV. List Kniazia Moskiewskiego do JKMści.

Z Moskwy 6 Stycznia 1580 r. [TeKa Naruszewicza Vol. 87, d. 57.]

My wielki Hospodar, Car i Wielki Kniaz Iwan Wasilewicz, etc. Stefanowi z łaski Bożej Królowi Polskiemu i Wielkiemu Książęciu Litewskiemu etc. Co z przygody naszej Wojewodowie i ludzie tobie w ręce się dostali, tedy my o to ciebie prosimy, żebyś to dla nas uczynił, jakoś jest Hospodar chrześcijański, byś tych naszych wojewodów i ludzi kazał dać na okup i na odmiangę, kto na kogo się przygodzi, i kto czego stoi, a pomorzyć ich na śmierć nie każ. A naszemu byś dworzaninowi, Jelizarowi Iwanowiczowi Błagowu, kazał od nich pisać, którzy będą żywi, i z którymi będzie mogło być, z tymibys jemu dozwolił widzieć się; a tobyś mu uczynił dla nas, żebyś tych naszych ludzi kazał dać na okup i na odmiangę, kto na kogo przygodzi się. A tych ludzi twoich, którzy u nas są, rozkazaliśmy zwięść i dzerzeć ich pogotowiu, i skoro ty o tem nam wiadomość uczynisz, tedy my wedle tego na on czas i z odmiangą, twoim ludziom z swymi ludźmi uczynić każemy. Tybys naszemu dworzaninowi, Jelizarowi Iwanowiczowi Błagowu, dozwolił u naszych ludzi listy pobrać, a naszymbys ludziom dozwolił innym listy swoje pošłać, kogo za kogo dać na odmiangę, albo na okup, co na kogo dać okupu, także i twoim ludziom, których mamy u nas w więzieniu, dozwoliłbym ku powinnym swoim listy pošłać, kogo za kogo na odmiangę dać, albo na okup, co na kogo dać okupu, a co czynić możesz z naszym dworzaninem Jelizarem, a zechceszli dla chrześcijaństwa, i tybys knam sam odpisał, kogo za kogo przystoi dać, albo co za kogo okupu dać, a gdy to uczynisz przez chrześcijaństwo dla nas, i my za to dobrze dziękować będziem. Pisan w hospodarstwa naszego dworze, zamku Moskwy, roku od stworzenia świata 7088, dnia 6 Januarii, panowania naszego 46, a państw albo carstw naszych Rosyjskiego 32, Kazańskiego 28, Astrachańskiego 25.⁴⁾

¹⁾ Oba te listy są w łacińskim języku u Theinera, *Annales Ecclesiastici*, t. 111, p. 177, 178. a w książce poselskiej dok. 32, po rusku. Turgeniew dokum. CXCI.

CXXV. List JKr. Mści Stefana Batorego do. W. Kniazia Moskiewskiego.¹⁾

Z Grodna 16 Marca 1580 r.

[Teka Naruszewicza Vol. 87, d. 63.]

Od Stefana Bożą miłością Króla Polskiego, Wielkiego Książęcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Inflanckiego, Książęcia Siedmiogrodzkiego, Wielkiemu Hospodarowi Kniaziu Iwanowi Wasilewiczowi, Wszej Rusi, Włodzimierskiemu, Moskiewskiemu, Nowogrodzkiemu, Kazańskiemu, Astrachańskiemu, Hospodarowi Pskowskiemu, Twerskiemu, Juhorskiemu, Permskiemu, Wiatskiemu, Bolharskiemu i innych. Co przysłałeś do nas, iżbyśmy dla dobrego chrześcijańskiego z tobą pożycia, ku zastanowieniu pokoju przychylni byli, i dla dobrego dzieła posły nasze wielkie do was posłali, jedno jak już tobie o tem wiadomo, że pierwej bojarowie twoi dumni z Ichmościami Pany Rady naszymi obsyłali się, i Panowie Rady nasze do nas to odnosili, iżbyśmy ku dobremu pożyciu i pokoju chrześcijaństwa przychylni byli: tedy My, jak Hospodar chrześcijański, nigdy rozlania krwi dla żadnych przyczyn nie pragnąc, i ze wszystkimi Hospodary chrześcijańskimi w dobrej przyjaźni żyć chcąc, pokój i dobrą przyjaźń ze wszystkich stron państwu naszym przyległych zastanowili. Tak i z tobą chcąc dobrej przyjaźni, ku zastanowieniu dobrego dzieła, posłyśmy swe do ciebie posyłali, którycheś ty posłów naszych z niezwykłym i ku dobrej przyjaźni nieprzystojnym postanowieniem odprawił: tak i twoje posły, któreś do nas przysłał, nic ku dobremu dziełu nie zastanowili; za którymi takowemi postępkami twymi, już nam posłów posyłać do ciebie niekrzeczy. A wszakże iż nas Ichmość Pany Rady nasze o to żądali, żebyśmy na posły twe wielkie, list nasz glejtowny dali, tedy My za radą i zdaniem Ichmość Panów Rad naszych, list nasz glejtowny na posły twe wielkie, przez człowieka bojar twych dumnych, który do Ichmość Panów Rad naszych przyjeżdżał, Lwa Stromonchowa, Ichmość Panom Radom naszym posłaćemy pozwolili za którym zechcesz do jakiego dobrego dzieła posły twoje do nas posłać, to ich bez omieszkania do nas posyłaj.

A co w drugim swym liście do nas pisałeś, żądając iżbyśmy Wojewody, Kniazie, synów bojarских, które z łaski Bożej za szczęśliwymi zwycięstwami wojsk naszych do rąk się naszych dostali, na zamianę poddanych naszych, któreby u was byli, albo na okup wypuścić kazali: jeno samemu uważaniu waszemu to puszczamy, jeśli pod takowym czasem więźnie wypuszczać się godzi. A wszakże My będąc Hospodar chrześcijański, w tak

chrześcijańskim chowaniu ich dźierać rozkazaliśmy, jako żadnego więzienia, i nędzy nie poniosą, i na niczem im schodzić nie będzie.

¹⁾ List W. Kniazia przyniósł do Grodna 12 Marca goniec Moskiewski Elizar Błagów przez niego odpisał Stefan Batory W. Kniaziowi.

CXXVI. List do szlachty zemli Połockoje na imenia ich do pety hodow.

Z Wilna 7 Maja 1580.

[Teka Naruszewicza Vol. 87, dok. 71.]

Stefan Bożiu miłostiu Korol Polski etc.

Oznajmujem sim naszym listom komu budet potrzeba toho wedaty, iż pisali do nas i prysłali panowe Połockie, rycerstwo, szlachta, obywatelie zemli wojewodztwa Połockoho, podkomoroho zemli Połockoje pana Onihieja Korsaka, a pisara zemskoho zemli Połockoje Juriia Kotowieckoho o tom: szto perwo seho za prodka naszoho, sławnoje pamety Korola Jeho myłosty Polskoho i Welikoho Kniazia Litowskoho Zygmunta Auhusta z Bożoho dopuszczenia, czerez nepryjatela naszoho, Kniazia Welikoho Moskowskoho, za posiahnieniem i niesprawiedliwym otorwaniem jeha, od państwa naszoho Welikoho Kniastwa Litewskoho zamku i mesta Połockoho majętnosti i imenia ich w zemli Połockoj leżących, w nahorodu od prodków naszych koroli Ich miłosty i welikich kniaziej, rozdany sut w otmene dobre imenia od stołu naszoho hospodarskoho, na hlebokarmienie rycerstwu, szlachte zemli wojewodztwa Połockoho, za dobra majętnosti imenia ich, pry wziatui toho zamku Połockoho, do ruk nepryjatelskich Moskowskich, zabronyje i posiahnienie do oczyszczenia i oswożenia tych imenej ich, czerez toho nepryjatela naszoho zabranych, ono gdyż wy za pomocoju Bożiu za panowania naszoho tot zamok Połocki z ruk toho nepryjatela naszoho Kniazia Welikoho Moskowskoho, do państwa naszoho Welikoho Kniastwa Litowskoho wziali jeśmo, pry kotorych Imeniach panow Połockich rycerstwa, szlachty, obywateliej zemli wojewodztwa Połockoho, leżących w tej zemli Połockoj, od toho nepryjatela naszoho menowanoho Moskowskoho, a oczyszczony i oswożony sut, kotoryje imenia ich w zemli Połockoj leżaczyje, od państwa naszoho Welikoho Kniastwa Litowskoho do reki Dwiny, czoho oni w derżaniu swoim buduczy wsio poddanymi byli osadzili, teper od wojsk opiat zubożony i zniszczony, a pry Połocku oswożenie w puste leżał, a szto za Połockom od Moskowskoje storony sut w tych na tot czas netolko poddanych nazywaty, tam meszkati ale dla nebespecznosti od nepryjatela i bywaty sami

nemohu, i prosili nas panowe Połockie rycerstwo, szlachta, obywateli zemli Połockoje, abychmo wedle łaski naszoje hospodarskoje pry tych odmenach do oczyszczenia imenej ich na chlebokormenie im rozdanych, dla zniszczenia imenej w zemli Połockoj leżących do zamerenia na to pewnoho czasu, zostawiwszy tyje imenia ich własnyje ojczyznyje szto komu z nich słuszna należyt w zemli Połockoj leżaczye pry Połocku z ruk nepryjatelckich oswożonyje, jako własnosti ich postupiti im rozkazał, o czom też ich miłost panowe rady, naszy Welikoho Kniastwa Litowskoho na zjezde teperesnym Wilenskom buducznyje u przyczyne nas hospodara za nimi żedali, a tak my hospodar majuczny łaskawy wzhlad na wernyje a nam hospodaru i Reczypospolitoy pożytecznyje służby panow Połockich i rycerstwa, szlachty, obywatelaj zemli wojewodztwa Połockoho, iż oni acz imenia swoi w zemli Połockoj leżaczyje zniszczonyje majuczny, i tam pod bokom nepryjatelckim meszkajuczny pred se z myłosti swojeje ku nam hospodaru swojemu, czastokrot na służbach naszych hospodarskich i Reczypospolitoye bywajuczny i też w toj potrebe, pod zamkom Połockim, pry dobywaniu jeho, z ruk nepryjatelckich Moskowskich ine odno sami buduczny, ale i pewnyje poczty swoi wodle możnosti swojeje na łasku naszu wywedszy niezlitowaniem horł i majątnostej swoich, jako dobryje rycerskie ludy służyli do kotorych to służb i wperod ochotniejszymi uczyniti ich choteczy, z łaski naszoje hospodarskoje wedle przywileju wolnostej im nadanych postupajuczny, pry tych imeniach z ruk nepryjatelckich Moskowskich, szto komu z nich słuszne należyt zostawujem ich samych, žen, detej i potomkow ich, na wecznyje czasy, jako własnostiach ich každoho wodle prawa jeho, gdyż i otmieny od prodkow naszych korolej ich miłosti i welikich kniaziej, i od nas hospodara za tyje imenia tolko do oczyszczenia i oswożenia ich ruk nepryjatelckich, na chlebo kormenie im dawamy, a iż mi w tych imeniach swoich od wojsk zubożonych i w puste w zemli Połockoj leżących osazywajuczny teper hruntys pustyje, wolnost abo slobodu dawati musiat, a proto my hospodar majuczny łaskawy wzhlad, i na to żeby poddanyje wolnosti od nich im użyczonoje używajuczny, hruntys w onoj zemli Połockoj leżaczyje pustyje i imeniach ich na chlebo kormeniu ich samych osedali, z łaski naszoje hospodarskoje pry tych otmenach wodle danin od prodkow naszych korolej ich miłosti i welikich kniaziej, i od nas hospodara do oczyszczenia imenej ich w zemli Połockoj leżących, na chlebo kormenie w państwie naszym Welikom Kniastwie Litowskom w różnych starostwach, derżawach i ciwunstwach w zemli starostwa żomojstkocho im rozdanych zostawujem ich do zamerenia na to pewnoho czasu, to jest od swiatoh w teperesnym roku tysecza piatsot osmdesiatom przysłych na piat hodow po sobe iducznych w ktorom czase od nas hospodara z łaski naszoje na to im użyczonom, oni w imeniach swoich w zemli Połockoj leżących, szto komu z nich słuszne należyt, w derżaniu swoim majuczny jako własnostiach swoich meszkati, i ku pożytku swojemu ich roz-

szyrati mająt buduczny, w derżaniu i w owzywaniu swoim i tych otmen do oczyszczenia otczyn ich, im rozdanych do czasu, wyżej w sem liście naszym naznaczoneho, a potom czasie od nas hospodara z łaski naszoje im użyczonom i zameronom, koždy z nich tyje dobra i imenia naszy do oczyszczenia imenej ich w zemli Połockoj leżących, a na chlebo kormenie im rozdanye, zase do stołu naszocho hospodarskoho postupiti powinni budut, i na to jeśmo dali panom Połockim, rycerstwu, szlachte, obywatelom zemli wojewodztwa Połockoho, ten nasz list z podpisom ruki naszoje hospodarskoje i z naszoju peczatiu. Pisan u Wilni leta Bożeho Narożenia tysecza piatsot osmdesiatoh, meseca maja semoho dnia. Podpis ruki hospodarskoje. Wenclaw Agrypa pisar.

CXXVII. List JKMści Stefana Batorego do W. Kniazia Moskiewskiego.

Z Wilna 13 Czerwca 1580 r. [Teki Naruszewicza Vol. 87, d. 73.]

Pisałeś do nas przez dworzanina swego Hrehora Afanassiewicza Naszczokina, przypominając to, co i pierwej pisałeś, żebyśmy do ciebie z mirnem postanowieniem posłów naszych stali. Tedy jako pierwej z listu Ichmość Panów Rad, który w odkazie do bojar twoich pisali, tak i teraz niedawno przez list nasz do ciebie pisany dostateczniej się zrozumieć mogło, iż nam posłów naszych do was z przyczyn w pierwszym liście naszym wam oznajmionych posyłać się nie godzi, gdyż już z strony naszej dosyć się wszystkiemu stało, co nam Hospodarowi chrześciańskiemu działać przystało. A przeto i teraz to pisanie twe na dobre mieszkanie chrześciańskie między nami nie schodzi; gdyż niepotrzebne rzeczy ku przedłużeniu czasu wkładając, dodajesz iż posłów twych do nas posyłać nie widziało się, nie widząc przychylności umysłu naszego, ku jakiemu by skończeniu sprawy przychylić się chciał. Tedy jakoś z pierwszych pisań naszych zrozumieć mógł, także i z swych własnych postępów przeciw nam i państwow naszym snadnie uważać i rozsądzić możesz, a i sprawy same jaśnie ukazują, co za ukrzywdzenie stało się państwow naszym, nietylko od przodków twych, ale i za panowania naszego od ciebie samego za ubezpieczeniem glejtu na posły nasze wielkie posłanego, z którymi jakoś niesłuszne, różne i Hospodarowi chrześciańskiemu niezwykle postanowienie działał, to sam rozsądzisz dobrem uważaniem poznać możesz, godnoli i słusznie przywłaszczając i opisując, czego posłowie nasi w liście swym nie pisali, zaczem My gniewem bezprzyczynnym, ale przyczynami sprawiedliwie i powinny ku obronie państw naszych należącemi przywiedzeni, a jawną i znaczną krzywdą od ciebie przymuszeni będąc, wojnęmy przeciwko tobie podnieśli nie ku

krwie rozlaniu chrześcijańskiej, ani własności twej żądając, ale własności ziem i zamków od państw naszych niesłusznie przez przodków twych i przez ciebie oderwanych, za pomocą Bożą pożytkować chcąc. A ty jeśli co cudzego zatrzymywasz przy sobie, uważać możesz, z jakim to sumieniem przy państwach twych zostawać ma; bo kto cudze sobie przywłaszcza, ten za sprawiedliwym sądem Bożym czasem i na majątności swej zatrudnienie i szkodę ponosi. A wszakoż i w tem oczekując on ciebie, za posłaniem posłów twych, samą rzeczą przychylności i ku dobremu pomieszkaniu, za żądaniem Panów Rad naszych, wojskaśmy swe od wojny z państwa twemi przez długi czas zatrzymali. A gdy nic pewnego i ku dobrej sprawie skłonnego z strony twej zrozumiećśmy i do tych czasów nie mogli, tedy za temże ukrzywdzeniem państw naszych za pomocą Bożą na koń nasz wsiadamy, i poruczając sprawiedliwości wszechmogącego Boga sprawy i ukrzywdzenia państw naszych, z wojskami naszymi, tam gdzie Pan Bóg nasz, drogi nasze obracać będzie, pociągniemy. A wszakoż gdziebyś dla dobrej sprawy posłów swych do nas posłać chciał, tedy i to ruszenie nasze i wojska naszego takowemu posłaniu posłów twych ku postanowieniu sprawy dobrej nic przeszkadzać nie będzie. Gdyż w bliższym od siebie byciu osób i wojsk naszych snadnie i bliżej posłom naszym do nas przyjść i dobre rzeczy sprawić będzie, a za słusznym i przystojnym postanowieniem, a tego co nam i państwom naszym należy, od was przywróceniem, chociaż i wojska będą zebrane, łącznie się krwi rozlania chrześcijańskiej ustrzedz może, jakoż i tym posłom, którychbyś do nas posłał, żadna niebezpieczność od wojsk naszych nie stanie się, i dobrowolnie im przyjść, a rzeczy dobre sprawiwszy, bądź też i nie sprawiwszy, do ciebie bez żadnego zatrudnienia odejść wolno będzie: dla czego jako pierwiej za żądaniem Panów Rad naszych list glejtowny do bojar, na posły twe wielkie posłaćśmy pozwolili, tak i teraz dla bezpieczniejszego przejazdu przez wojska nasze, list nasz glejtowny na posły twe wielkie, przez dworzanina twego Hrehora Naszczskina posyłamy, których będzieszli chciał, z czemby się rzeczy dobrze ku pokojowi chrześcijańskiemu przywieść mogły, posłać możesz.

A co pisałeś do nas przypominając o ludzie swe, a więźnie nasze, które z woli Bożej za sprawiedliwością naszą przez mężną dzielność rycerstwa naszego do rąk naszych przyszli, iżbyśmy ich na odmianę ludzi naszych których u siebie być mianujesz, albo na okup wypuścić rozkazali, tedy o tem jużesmy pierwiej do ciebie przez gońca twego Elizara Błagowa odpisać rozkazali, że pod tym czasem wypuszczać ich się nie godzi, gdyż żadne pierwiej zastanowienie przyjaźni między nami się nie stało, tylko do czasu za żądaniem Panów Rad naszych, wojnęśmy przeciwko tobie i państwu twoim zatrzymać rozkazali. A wszakoż jeśli by dobre sprawy ku pokojowi chrześcijaństwa między nami i państwa naszymi do przyjaźni zniosły się, nietylko tedy na odmianę albo na okup, jako pisziesz, ale z chrześcijań-

skiej dobrotliwości naszej i dla dobrej przyjaźni i darmobyśmy to uczynić mogli. Ale wy to u siebie uważcie, jeśli słusznie przeciw poddanych naszych postępujecie, że nie więźnie wojną pobrane, ale wolne ludzie kupieckie, poddane nasze, którzy towarami swemi do państwa waszego dobrowolnie zajachali, do więzienia waszego wzięci i wielkie majątności ich od nich pobrane. K'temu dokładasz, jakoby podczas terażniejszego zastanowienia na różnych miejscach z granic państw naszych niektóre zatrudnienie i krwie rozlanie dzieć się miało. Tedy i z naszych wielu zamków pogranicznych częste skargi do nas dochodzą, że też od swawolnych ludzi waszych wielkie uszkodzenie i krwie rozlanie, jako też i krzywdy poddanym naszym dzieją się. W czem kto będzie obwinion, z takowych my poddanym waszym, i wy też poddanym naszym, prawo na obie strony łatwo udzielać rozkazać możemyce.

1) Był to już drugi gońiec z listem od Cara Moskiewskiego tego roku przysłany. Jeszcze Król z Czaśnik nie wyruszył, kiedy przybiegł trzeci, a gdy się pomknął pod Ulę i Lepel, nadbiegł czwarty. Po wzięciu Wielicza przez Zamojskiego, kiedy Król po obejrzeniu tej twierdzy wrócił do Suraza, przybiegł piąty gońiec, nakoniec wielcy posłowie, Kniazie Sicki i Piwow, przyjechali pod Wielkie Łuki, i byli świadkami szturmowi i zdobycia tej twierdzy. Nie mamy listów Carskich przywiezionych przez Naszczokiena i innych gońców, i nie żał nam tej straty, bo w pierwszych to się tylko zawierało, żeby Król wrócił się z wojskiem do swego państwa, i w Wilnie wielkich posłów czekał, w następnych żeby się na granicy aż do ich przybycia zatrzymał. Król widząc że Car żądał tego tylko dla zwłoki czasu, nie dał się uwieść tak widocznym podstępem, i to można powiedzieć śmieszne żądanie daleko od siebie odrzucił.

CXXVIII. Dyaryusz zdobycia zamków: Wielicza, Uświaty, Wielkich Łuk, w liście Jana Zborowskiego kasztelana Gnieźnińskiego do Piotra Zborowskiego Wojewody Krakowskiego. 1)

[Z ręk. Bibl. Jagell. Vol. 107.]

Acz rozumiem, że Wasza Mść mój Miłościwy Pan od kogo inszego to wiedzieć raczysz: wszakże abyś Wasza Mść i w tym znalazł, że Waszej Mści rad służę, a k'temu, że to było rozkazanie Waszej Mści, oznajmuję Waszej Mści memu Miłościwemu Panu:

Die 7 Augusti. Dał znać Pan Kanclerz, że się Wielicz zamek Królowi JMści poddał wcale bez wielkiego krwi przelania. Bo skoro obaczyli,

1) Dyaryusz ten w rękopisie biblioteki Jagiellońskiej zatytułowany jest „Nowiny czasu wojny Moskiewskiej roku Pańskiego 1580 do Wojewody Krakowskiego.” — Doszedłszy z kontekstu że był pisany przez Jana Zborowskiego, daliśmy mu tytuł wyżej przywiedziony.

że się pod zamek szańcowano, acz bronili stanowczo szańców chyżo strzelbą, i podobno trzech tylko postrzelono z naszych; wszakże skoro raz dwa uderzono z dział, poddali się.

Die 8 Augusti. Król JMość jeździł z obozu swego, który natenczas pod Surazem był, zamek Wieliz oględować, tamże na noc był. Wszakże nie na zamku ale w obozie Pana Kanclerzowym, który tam jeszcze pod tym zamkiem był. Moskwę wszystkę gardłem darował, i do ich ziemie wolno puścił. Zamek swymi ludźmi obsadził wedle potrzeby. Panu Kanclerzowi ciągnąć z wojskiem tam, którego przebranego miał przez sześć tysięcy, inszą stroną kazał i gdzie się zaś z Królem JMścią ściągnąć miał naznaczył.

Die 9 Augusti. Późno Król JMśc zaś do swego obozu przyjechał.

Die 10 Augusti. Krótką radę miawszy, mnie się z ludźmi tymi, które mam pod sprawą swą, przez Dzwinę jednym mostem przeprować kazał. Drugim mostem panu Gaboremu Bekieszowi z jazdą Węgierską i Karolowi Istwanowi ze wszystką piechotą Węgierską. Przeprawiwszy się położyli się w półmiliu oczekiwając na przeprawę Króla JMści i ostatek wojska. Gdzie dnia 11 Augusti przeprowiło się wszystko wojsko. Tu się Waszej Mści sprawa dać pierwszej musi, którym porządkiem wojska Króla Mści idą.

To już Pan Kanclerz z tą kilką tysięcy jako się wyżej pisało.

Przed Królem JMścią idzie naprzód w mil kilka z ludźmi lekkimi pan Wołmiński, Kasztelan Połocki¹⁾, który Kozaki rozsyła zawždy przed sobą dla języków, dostawają ale tak nieznacznego. A nie dziw, bo moskiewski, wszystek lud i chłopstwo godne, albo na zamki do osadzenia, albo do woj-ska zagnał.

Po nim Pan Krysztof Radziwiłł, Kasztelan Trocki i Hetman polny Wielkiego Księstwa Litewskiego, ze wszystkimi litewskimi żołnierzami, z wolontaryuszów z Litwy dwa posilki za nim.

Pan Wojewoda Wileński Mikołaj Radziwiłł z ostatkiem Litewskiego wojska ze wszymi Ichmościami Pany ciągnie. W tem też wojsku nie masz nic, jedno wszystko wolontaryusze.

Ja z tym wojskiem dawnem, które jest pod regimentem mym, jako kiedy z czasem w mili, w półmiliu, czasem też razem jako kiedy, przed Królem JMścią pan Gabory Bekiesz z jazdą węgierską.

Pan Karoli Istwan ze wszystką piechotą Węgierską, Król JMość z Dworem swym, przed którym tuż przybranych pięknie jego 300 strzelców.

¹⁾ Jan Wołmiński marszałek podkomorzy Upitski, mianowany Kasztelanem Połockim 14 Października 1579, postąpił 6 Lutego 1588 na Wojewodę Smoleńskiego.

Pan Wojewoda Braclawski¹⁾, który ma pod poruczeniem swem wszystkie polskie roty, które pod Połock były przyjęte.

Pan Przyjemski z Panem Starostą Przaśnickim, panu Przyjemskiemu do roty jego przydano: pana Kaspra Dębińskiego z rotą, pana Ruskowskiego Chorążego Kaliskiego i pana Starzechowskiego starostę Wyszogrodzkiego. Pieszcy wszyscy polscy.

Przybywa codzień z łaski Bożej i Litwy i Polaków do wojska JKrólewskiej Mści.

Pan Kamieniecki, Hetman polny²⁾, o tem też już wiadomość pewna przysła, że jest niedaleko i codzień przybędzie, przy którym acz nie ma nic, jedno że 300 koni roty swej tak powiadają, także z Rusi Polaków jako też i z Litwy coś jeszcze Króla JMści gonią, ma być ludzi blisko 2000. Gdzie tego Król JMśc obróci, nie wiem. Mnieć wprawdzie bardzo żałośno i frasowno, że tak daleko idę. Jakoż per occasionem Króla JMści sollicituję, aby mi też i wojsku temu, co jest przedemną życzył, żebyśmy też i chęci swe ku służbom Króla JMści i sławy swej dobrej dalej poprzeć mogli. Odprawuje mię tem, że to jeszcze ludibria tractantur, ale gdy to od serca perveniet, że mię i wojska tego jako veteranos milites suos przebaczać nie chce.

Die 12 Augusti. Ruszył się Król JMość już tym porządkiem nad rzekę mil dwie.

Die 13 Augusti. także nad rzeką Uświatą mil dwie.

Die 14 Augusti. Przyniesiono listy od Moskiewskiego, których kopie i odpisy na nie WM. posyłam.³⁾ Król JMśc leżał tamże przez ten dzień a mnie posłał z wojskiem mem. Gdzim całą ciemną noc bardzo ciągnął złą drogą. Położyłem się nad tą rzeką Uświatą we 4 mil tamem z rozkazania Króla JMści czekał, który dnia 15 Augusta za mną przyciągnął. Tegoż dnia Pan Trocki⁴⁾ z wojskiem swym zamek Uświat moskiewski oblegał. Acz jako wczora pan Potocki z przednimi ludźmi w tę stronę jeziora pod zamkiem był, wszakże prawie wszystko wojsko Litewskie, tego się dnia prawie przeprowiło. Posłał Pan Wojewoda Wileński⁵⁾ więźnia, którego byli Kozacy pojмали z listem do zamku, pisząc im o wojsku Króla JMści i o bytności samej osoby JKrólewskiej Mści, gdzie aby się poddali na łaskę Króla JMści, gdyż oni tak mocnemu wojsku odporu dać nie będą mogli. Bo gdzie JKrólewskiej Mści jaką pracę zadadzą w dobywaniu siebie, tedy żadnej łaski

¹⁾ Janusz książę Zbaraski. ²⁾ Mikołaj Sieniawski Kasztelan Kamieniecki. ³⁾ Listy te i odpisy będą w dyaryuszu następnym Łukasza Działyńskiego. ⁴⁾ Krysztof Radziwiłł Hetman polny Litewski. ⁵⁾ Mikołaj Radziwiłł.

ani miłosierdzia tak samym jako i dzieciom ich nie poznają. Owszem że żadnej duszy żywić nie będą.

Odkazali zaś, że niemają nikogo między sobą, ktoby im ten list przeczytać mógł, bo między nimi żadnego nie masz, któryby nie tylko litewskie pismo ale i moskiewskie znał. To czynili na pośmiech nie zaniebując zwyczaju swego dawnego moskiewskiego. Posłał Pan Trocki¹⁾ kozaka jednego, który był nad insze kozaki starszym napominając ich, aby się poddali, a tego bicia z dział zaniechali. Bo gdzie się nie poddadzą a najmniejszego ostatka z wojska JKMsici nie tylko że zabiorą, ale i obrażą, że żadnego z nich żywić nie będą. Odpowiedzieli że tego uczynić nie mogą, aby zamek tak poddać mieli nie skosztowawszy sił swych z nami, a tak strzelbą bronili bardzo, przebywania zwłaszcza przez bród, który był między jeziorem tem, co pod zamkiem jest: a drugim co dalej jest. Do którego brodu nie tylko z działa ale i hakownicy dobrej donosiło. Jakoż zabili z działa u brodu dwa konie i Prokopowicza szlachcica z pocztu Xiężnej Słuckiej. Wieczorem posłał Król JMści pieszych węgierskich kilka set, Polaków także. Którzy teje nocy uczynili szańce pod zamkiem bardzo bliskie. Wszakże Polacy dobrze bliższe niżli Węgrowie uczynili. Co bacząc Węrowie, aby przed nimi sławy nie mieli, posłali dwudziestu z swych do Polaków, Moskwa ich nie spostrzegła, aż gdy świtało, to jest dnia 16 Augusta. Jeli strzelać do szaińców Polakom, nic strzelbą uczynić nie mogli, tak blisko zamku byli, aż z blanków kamieniami na nie strzelali. Węgrów dwóch w ich szaińcach przestrzelili z rusznic, jednemu żywota nie tuszono, drugi w ramieniu tylko trochę obrażon. Widząc Moskwa, że już statecznie ich dobywać chciano, dali znać do rokowania. Z południa coś, poddali zamek tym kształtem. Naprzód, aby ich Król JMści gardły darował, aby z broniami swymi wolno odciągnęli, ktoby chciał nazad do Pana swego, ktoby też chciał do Króla JMści, aby mu to wolno było, do tego, aby każdy z nich dóbr swych coby na sobie zanieść mógł, z tym wolno iść mógł. Posłano z tym do Króla JMści, który folgując więcej, żeby czasu darmo nie trawił, pozwolił im tego wszystkiego. Oddali zamek w całości, na którym dział lanych 8, hakownic 50, rusznic gospodarskich 143, prochu, kul dostatek. Wszakże wždy nie tak jako na inszych zamkach zwykło bywać. Przyczyna tego być powiadali, że się Króla JMści dla tego zlego przebywania tędy nie spodziewali. Bojarskich synów było wszystkich 53, sług ich 50, koni bardzo mało mieli, bo im je byli mało co przedtem jezdni Kozacy naszy na paszy odjęli. Pogłównia strzelców 345, pospólstwa wszystkiego 624. Z tych wszystkich co się na łaskę Króla JMści dali, poszło do Litwy 66 ostatek do Moskwy okrom chłopstwa, które tamże osiadło przysiągłszy

¹⁾ Krysztof Radziwiłł Hetman polny Litewski kasztelan Trocki.

Królowi JMści Wojewody także Król JMści na łaskę przyjąć raczył. Wszakże iż ci z zamku zejść nie chcieli aż je zwiedziono, tedy je Król JMści do Witebska odesłał, wszakże je dobrze chować rozkazał. Tego dnia jednak jeżdząc na przejazdkę, zamek z daleka Król JMści widział, zaś do obozu swego jachał. Imiona tych Wojewód te są: Michailo Wieliaminów, wojewoda pierwszy, Iwan Kostawow, wojewoda wtóry, Iwan Puczaczny hołowa to jest starszy nad strzelcy ale przecież wojewoda.

Die 17 Augusti. Położył się Król JMści nad jeziorem, które idzie pod zamek Uświat mil dwie od obozu. Puścił się sam Król JMści wodą do zamku, gdzie ja też z Królem JMścią był. Tam Panowie Litewscy przez pana Wileńskiego Królowi JMści zamek oddawali długą oracyą. Król JMści zalecał pilność Ichm. Panów Hetmanów i inszego Rycerstwa Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Co wprawdzie ludziom było w podziwieniu a ledwo nie w pośmiechu i u Króla samego, co po odpowiedzi znać. Gdyż trudno było ludziom co pokazywać inszego niż co widzieli. Odpowiedź Króla JMści była ta: »Że nie wie, coby inszego w tym i teraz powiedzieć miał, jedno Panu Bogu Wszchemogącemu dziękuje, iż tak zaczęta wojnę błogosławić sam raczy, prosząc świętej miłości Jego, aby do końca błogosławić i szczęść raczył, coby było sławnem i pożytecznem Rzeczypospolitej i narodów Królestwa tego. I że prace Ich Mości, Król JMści wdzięcznie przyjmuje.

Die 18 Augusti. Była rada, w której się to zawarło, że Łuk Wielkich koniecznie trzeba i którą drogą Król JMści iść miał. A tak dnia tegoż pan Potocki podług zwyczaju naprzód poszedł z pierwszą strażą a mostownicy z ludźmi co naprawują drogi.

Die 19 Augusti. Pan Trocki¹⁾ z ludźmi swymi.

Die 20 Augusti. Ostatek wojska wszystkiego Litewskiego się ruszyło.

Die 21 Augusti. Tym porządkiem jako się wyżej pisało, ruszyliśmy się z Królem JMścią. Uciągnawszy dwie mile położyliśmy się w szczyrim boru, gdzie nietylko trawy ale i biednego wrzосу mało. Przyjdzie nam jeszcze przynajmniej dwa dni tym borem ciągnąć. Byłaż droga żyźniejsza, jedno żeby mostów wiele naprawować a k'temu że dalsza. Folgując Król JMści czasowi, który się i tak skrócił, tą wolał iść. Dziś też dopiero działa z wody wyjmują. Panie Boże Wszchemogący racz dać szczęśliwie!

¹⁾ Hetman Polny Litewski kasztelan Trocki Krysztof Radziwiłł.

W tych dniach przeszłych od pana starosty Czerkaskiego, Kniazia Wiśniwieckiego, więźnie przywiedziono i listy od niegoż. Pisz, że był z ludźmi tymi, które też ma pod sobą pospołu, złączywszy się z Tatary dzikimi głęboko w ziemi Moskiewskiej tak że wygnali przez 3000 dusz więźniów Moskiewskich, a bydła przez 10.000. Dobytego miejsca ani żadnej przekazy niewidzieli, ani mieli. Więźniowie ci toż im przyznawali. Przyczynę tego powiadając, że Książ Moskiewski wszystkę swą moc, oglądając się na Króla JMści zatrzymawa. Powiadali też i ci, że Książ Moskiewski, acz był bardzo trwożliw, gdyż usłyszał o wielkiem zbieraniu Króla JMści do wojska. Jednak większą mu to trwożę czyniło, że ludziom swym nie dufał. I dla tegoż był posłał gońca do Czasznik¹⁾, do Króla JMści oznajmując o wielkich posłach, którym się był wprawdzie spieszyć kazał. Lecz że się był kazał w tym wszystkiej ziemi owej zjechać Władkom, Metropolitom wszystkim, przeproszał ich tam wyznawając grzechy swe, korząc się Panu Bogu, zwłaszcza z takiego morderstwa, które czynił nad nimi poddanymi swymi. Obiecując im już być dobrym tam jako ci więźnie powiadali. Niebożęta Moskwa z płacem wielkim wszystko mu odpuścili i przysięgali wiernymi być. Zkąd on zaś zhardział i posłom wielkim już się był rozkazał wrócić. Jednak powiadali, dowiedziawszy się od szpiegów swych o wielkości wojska Króla JMści, które tak gęsto (jako oni mówili) jako mszyce idzie. Rozkazał znowu posłom swym wielkim do Króla JMści się spieszyć.

Przyszły też także listy od pana Filona Wojewody Smoleńskiego z Orszy, który też pisze, że Kozacy jego jezdni i piesi, wszystkich tylko 600 było, daleko w ziemię moskiewską chodzili, korzyść małą wynieśli, bo wszystko precz głęboko w Moskwę zagnano, ludzi też brać nie chcieli. A też nic godnego tak nie było, jedno starzy, a słabi ludzie, bo Moskiewski wszystko zagnał, co się jedno godziło, to do wojska, to do osadzenia zamków. O wielkich strachach w ludziach Moskiewskich wszędzie powiadali. Więźniów tylko dwu Bojarzynów przysłali, którzy toż powiadali. Z Infant także rotmistrz niemiecki pogromił Moskwy coś, co byli poszli do Kokenhauzu, jednego więźnia do Króla przysłał, który powiadał o tem pokorzeniu Kniazia Moskiewskiego, swym poddanym i iż jego pan Książ jakiś, od Moskiewskiego na wszystkie zamki Inflanckie po to był posłem, aby ludzie wszyscy przed nim Moskiewskie przysięgali mu, do garł bronić się Królowi JMści i wojskom jego. Kazał Król JMści panu staroście Czerkawskiemu, aby jako najwięcej mógł z ludźmi tymi które ma, Moskwę wojował. W drugą stronę panu Filonowi kazał z tymi ludźmi, których jest kilka tysięcy najwięcej woluntaryuszów z kniazów, szlachty Litewskiej, do tego są i pieszy za

¹⁾ Czaszniki nad Uł, niedaleko Lepla na samej granicy województwa Witebskiego.

królewskie pieniądze, aby ziemię moskiewską wojował, o Newel zamek się kuśli i o Jezierzyszczę drugi zamek.

W Inflanckich, iż tam jest wojsko Króla JMści za pieniądze około 3000 wszystkich. Nad tem wojskiem pan Dębiński, którego szopą zową z Paluk Hetmanem natenczas, albo namiestnikiem Pana Wojewody Wileńskiego. Są też i Niemcy za pieniądze Króla JMści. I do Xiążęcia Kurlandzkiego pisał Król JMści, aby się też tam wszyscy wspólnie starali, jakoby z pożytkiem Króla JMści tam byli. Ci też próżnować nie będą. My też już jutro pola z tych borów podobno dojdziem, najdalej 27 Augusta, jeźliż nie rychlej, pod Łukami będziem. Tam też nie zaniecha nas Król JMści próżnujących. Więcej nie wiem, ale dawno Moskiewskiego od Królów polskich z różnych miejsc nie macano. Przyznać się muszę, że jeźliż komu, tedy mnie na tę się wojnę nie chciało, a prawie in vitus jechał, ale teraz Panu Bogu dziękuję i tym, którzy mię na to namówili, żem jechał. Bo ani niewczasu, bez którego wojna nie jest, a podobno im dalej tem większy będzie, nie żał mi podjąć, ani utrat, choćby się też i nienagrodziły, mniej żałować będę, aniżeli kiedybym był doma został. Z strony niebezpieczeństwa, to ja dawnom Bogu moc podałem, co mi on przejrzał toby mię i doma nie minęło. Panie Boże tylko daj rząd dobry, który i tak będzie nadzieją pociechy wielkiej.

Die 21 Augusti. Przyszły znowu listy od Moskiewskiego, przepisum tak prędko dostać niemógł, lecz to pisze napominając Króla znowu z chrześcijańskiego krwi przelania, aby posłów czekał jego, obiecując, że dobrej drogi do pokoju podadzą.¹⁾

Die 22 Augusti. Leżeliśmy w boru u Komli rzeki mil 3.

Die 23 Augusti. Leżeliśmy u jeziora Dolże mil cztery. Przeszłej nocy posłał Pan Wojewoda Wileński czterech więźniów Tatarów Kaszimowskich których się było 150 pod wojsko nasze puściło dla dostawiania języków. Kniazia Ostroskiego Kozacy, którzy na nie trafili ciż ich pojмали. Przytem też był Hołubek, który 200 Kozaków z długimi rusznicami na dobrych wałaszach, pod sobą ma. Te więźnie do mnie Król JMści oddać kazał, byli osobno pytani jednako się zgodzili. O strachu wielkim powiadając, a iż Moskiewski poważne wojska ma na Wielkich Łukach. Na zamku strzelców Moskwy 500, Łukskich strzelców 400, kozaków jezdnych 100, Bojarskich synów koni 100, sług ich koni 300. Czar Twierski Siemion

¹⁾ List o którym mowa datowany z Moskwy 12 Sierpnia, odebrał Król JMści 21 Sierpnia i tegoż dnia odpis dał — oba są drukowane w księdze poselskiej dok. 50 i 51.

i Mściłowski młodszy, którzy mają przy sobie wojska 20.000. Ci odciągnęli nazad do Cholmna ku Moskwie. Jakoż powiadali, że Książ Moskiewski rozkazał srodze wszystkim wojewodom swym, aby ludziom Pana naszego w polu boju wstępne nie dawali, ani też utarczki najmniejszej nie miewali, okrom tylko aby się starali, wieszając się nad wojskiem Króla JMści jakoby ukradką co ludzi dostawali. Powiadali i to, że miasto wszystko Łuki gdy je Król JMśc obleże sami spalić chcą. Na zamku się tylko bronić, który niż jest między ścianami, wszędy ziemią napełniony i od pola ziemią z darniem osypany dość wysoko. Gdy byli pytani, czemu wždy tak dotychczas Książ z wojskiem swem nie da widzieć, ani odsieczy tym zamkom wziętym nie dał, i jeszcze że się tak ustępować kazał. Odpowiedzieli, że wie od szpiegów swych o wielkości wielkiej wojska. Także też, że trzech Tatarowie, którzy z wojska naszego uciekli do Kniazia Wielkiego powiadali, że Król ma sto tysięcy i sześć tysięcy ludzi do boju zbrojnego, konnego nad podziw. Za czem strach wielki. A też spodziewa się Książ Moskiewski, skoro posłowie Króla dojadą, że pokój będzie. Gdyż im śnać kazał, aby jedno pokój był, wielkich kondycij postąpić. Tegoż dnia pan Kanclerz przez pana Zbigniewa Oleśnickiego posłał więźnia, który był starszym nad tą 150 Tatarów, zową go Ulan Isnoskow syn bojarski Moskwicin, który na Kazaniu zaw sze mieszkiwa i kilka tysięcy ludzi pod sobą miewa. Powieda, że po tym pogromie nie chcąc, na ludzi pana Kanclerzowe trafili; a iż go jego kozacy odbiegli. Jakoż tak jest bo on tylko sam pojman. Inszego nic nie powieda, jedno się we wszem z inszymi więźniami zgadza. Bronił się dobrze i dobrze też zbit.

Die 24 Augusti. Król JMśc na temże miejscu został a Ich M. PP. Litewscy ruszyli się. Król JMśc jutro za nimi. U Koptia monasteru, dwie mil nasze od Wielkich Łuków, ściągnięciem się wszyscy i pan Kanclerz. Tam chce Król JMśc posłów moskiewskich słuchać, którzy i dziśby w wojsku mogli być, jedno, że Król JMśc działom folgując prędzej z tych borów wyciągnąć nie może, dla tego przystawom umyślnie rozkazał, aby z posłem lekko szli. Ja tak rozumiem, iż go tam bardzo tęskno, by nie dla czego inszego, tedy nie tylko trawy ale i chrostu drobnego nie wiele po nas znajdzie.

Wczora zaczęła się wielka pluta, której jeśli Pan Bóg nie odmieni, toby nas o koniec przyprawiła. Za czem jakie niebezpieczeństwo zwłaszcza tak głęboko będąc w nieprzyjacielskiej ziemi snadnie baczyć. Zatem godzi się Wmościom wszystkim pilnie Pana Boga prosić, aby on tak jako począł przodkiem, Królowi JMści potem wszemu wojsku jego szczęścił i błogosła-
wił, mając wszech nas na swej pieczy i pod obroną swą świętą.

Die 25 Augusti. Uciągnawszy trzy mile, położył się Król JM. w monasterze, który zowią Koptia. Tegoż dnia z pany Hetmany pod zamek w lektyce jeździł, do którego równe dwie mili były. Oględując zamek wzięwszy z sobą pana Trockiego, mnie, Gaborego Bekicsza i jakiegoś Barbi Dziurdzieja. Jeździł pod zamkiem nad samym przekopem, tak, że nietylko z hakownicy, ale z dobrej rusznicy mógłby nas być dosięć Jch. M. PP. Litewscy zwłaszcza pan Wojewoda Wileński hamowali, prosili Króla JMści. Próżno wszystka odpowiedź: Certe, nihil est domini mei. Strzelanoć ale z łaski Bożej nam nic. Pod pana Trockiego sługą, który dość dobrze dalej był, konia zabito, że tuż na miejscu został. Tę stronę zamku oglądawszy do obozuchmy zaś zajachali, na pożegnanie uderzyła kula tuż przed nami samymi cośmy z Królem JMścią jechali.

Die 26 Augusti. Zostaliśmy na temże miejscu przez ten dzień. Król JMśc zaś jeździł z nami w lektyce. Przejechał w bród rzekę, którą zowią Łowacz, z drugiej strony zamek oględował. Tamże zaraz skądby go obledz, gdzie też obóz założyć concludował. Polaczek jeden z Litewskiego wojska imienia jego jeszcze nie wiem, kopią o most w zamku skruszył. Przepomniało się, jako dnia wczorajszego Moskwa samoż miasto wszystko spaliła, które było dobrze większe niż Wilno dwa kroć, acz niektórzy jeszcze wielkość mu większą przyczytają.

Die 27 Augusti. Wojsko Litewskie ruszyło się rano. Stali w polu w szyku, gdzie obóz być miał. Król JMśc z wojskiem swem sprawą ciągnął tym sposobem. Jam szedł wprzód zszykowawszy wszystko wojsko swe, którego jest 2112 koni w jeden huff, który straconym huffem zowią, tylko pana Themruka z jego piechoty a pana Pretwica starostę Trembowelskiego z poczem jego i z ich też kozaki straż, przed sobą wprzód puściwszy. Bo pan Pretwic, acz jest woluntaryuszem, sam Król JMśc prosił, aby był pod chorągwią moją. Był to mój huff nie mały i próżno inaczej, jedno, że stare wojsko znaczne między inszymi. Bo we trzy rzędy tylko Król JMśc szykować kazał. Atoli tak nie czyniąc się mężem, gdy człek na dobre chłopcy i konie się pojrzał, Bóg zna, że żałośno było, iż nie było z kim za łeb iść. Za mną w posiłku szereg węgierski. Za nim p. Wojewoda Braclawski z rotami tymi, które ma pod swym regimentem. Za tym węgierska piechota wszystka Króla JMści, potem Dwór wszystek, z tem wszystkim wojskiem Król JMśc przyciągnął nad samą rzekę Łowacz po lewej stronie wojsku Litewskiemu tak, że się ich najmniej nie zakryło. Po prawej ręce wojska Litewskiego z drugą stronę błota przyciągnął pan Kanclerz z wojskiem swem, którego przez 6000 pewnie jest. Tak że się wszystkie pola przykryły. Miała na co Moskwa patrzeć, a też patrzyła, pełne blanki były. A to jeszcze wielka część wojska

Króla JM. nie była, bo przy działach była została, o czem niżej będzie. Z zamku nie strzelano i razu, jedno na mój huff i to mały dziw, bo mi przyszło naprzód, idąc, prawie najbliżej pod zamkiem stanąć. Uderzyli z dział, bagno blisko wszakże przenieśli, tuż za huffem kule padły. Pacholek z pana Pieniążkowej rotę spadł z konia mnie iż się natenczas przed tą rotą stać trafiło, lecąc, konia mego kopią dosięgnął, powiadają, że go wiatr od kul zrzucił, ale ja wierzę, że strach, bom ja tak blisko go będąc, wiatru nie czuł, przeciwnie stał z swym huffem w temże miejscu, aż król JM. do mnie posłał abym ku obozowi się bliżej przymknął. Moskwa mając dość czasu, nie strzeliła na mnie potem i razu, za co im powinienem etc.

Die 28 Augusti. Była rada jako posła przyjmować wielkiego Moskiewskiego. Concludowało się, że nie z Radnych Panów przeciwko niemu wysłać. Naznaczono pana Mieleckiego starostę Brzeskiego, pana Zenowicza podstolego Litewskiego a pana Agryppę sekretarza, z wojska przebranych ludzi przez 1000. Ale było dobrze więcej, bo drudzy choć im nie kazano jachali. W tem też Król JMśc był zlecił Węgrom swym, zamek objeżdżać, żeby się gdzie obledz przypatrowali. Bornamissa jakoś się był odłączył trafił na Moskwę, co się była w pogorzelińska zakradła, która nań wyskoczyła. Delią na nim oberwali, strzelali po nim, z łaski, Bożej chybili wołał na nie potem Bornamissa, aby ją dobrze chowali, że nie długo w zamku szukać jej będzie.

Die 29 Augusti. Rano pan Trocki, Moskwy 10 więźniów oddał, których byli pogromili Kozacy z wojska Litewskiego za żywnością jeżdżąc. Nie wiele naszych było a Moskwy przez 300, jednych pobili, drugie zgromili. O godzinie dziesiątej na półzegarzu posłowie przed Króla JMści przybyli. Sami posłowie rękę Królowi JM. całowali. List wierzący oddali. Potem zwykłym obyczajem swym tytuły Hospodara swego posel wypowiedział. Gdzie i Połock i wszystką Inflancką ziemię włożył, pozdrowienie uczynił, a iż jego pan z Królem JMści chce bractwo przyjąć i pokój z nim stanowić, jedno aby mu Połock wrócił z grody k'niemu należącymi Inflanckiej ziemi, aby dał pokój tak Księstwu Kurlandzkiemu jako i zamkom Magnusowym. Gdy to Król JM. uczyni a Pan jego w bracką miłość z nim wejść chce. Dołożyli potem, że nie mają zlecenia od Pana swego, aby gdzieindziej jedno w ziemi królewskiej poselstwo sprawować mieli prosili aby się Król Jego Mość do ziemi swej z wojski swemi wrócił. A oni to dobre dzieło z którym przyjachali od Pana swego tam sprawować będą. Odpowiedział Król JMśc przez pana Trockiego. Że rzeczy niesłusznych proszą, dosyć Król JMśc na ziemi swej na nie oczekiwał, iż nie rychło przyjachali, Król JMśc dla nich czasu tracić nie chciał. A tak aby sprawowali co mają sprawować, oni nic innego jedno toż, aby się Król JMśc wrócił. Znowu

pan Trocki, aby albo poselstwo sprawowali, albo do stanowiska swego się wrócili. Oni przy swem stali. Zatem od Króla JMści kazano przystawom, aby je do stanowiska odprowadzili, bo tak jako z niczem przyjachali tak też z niczem pojedają, pomkniono z nimi. Król JMśc szedłszy do pokojowego namiotu co dalej z tymi posły czynić, radę miał. Ta konklusya: aby przystawowie im odpowiedzieli, aby się gotowali jutro tą drogą, którą przyszli, zaś nazad z niczem pójdą. Owa za tym postrachem rychlej się z czem pojedali deklorować będą. Imiona tych posłów pierwszy Książ Iwan Wasilewicz, Sickoj drugi Roman Michajłowicz, Piwów. Trzeci Diak Tomasz Drużyna Petelin. Dworzanów Hospodara ich nie mało było z nimi, koni wszystkich do 700. Zarazem Król JM. kazał JM. Panu Kanclerzowi aby się z obozem swym położył za rzekę Łowaczą, zarazem kazał Karolemu Istwanowi ze wszystkimi pieszymi Węgry, 300 swych tylko przy namiociech zostawiwszy, aby do obozu Pana Kanclerzowego się ruszyli a nie mogli zaraz, żeby nocą pod zamek się szanćowali. Jeszcze do wieczora Węgrowie dosyć blisko pod zamek się podszanćowali. Węgrowie i Polacy pieszy wojska Pana Kanclerzowego nie chcieli też dać Karolemu Istwanowi iść naprzód, z swej też strony dosyć dobrze się pod zamek poszanćowali bez żadnej szkody w ludziach, co wprawdzie nie mała śród białego dnia bez szkody, pod zamek się podszanćować.

Die 30 Augusti. Pan Wojewoda Wileński Moskwy więźniów oddał, które był niejaki rotmistrz Drohobysz, jezdny Kozak i mąż dobry pogromił i znaczną tam posługę uczynił. Tegoż dnia o południu gdy było, niektóre piesze z szanćów do plecienia koszów odłączono, drudzy też za lekkim poważeniem nieprzyjaciela z szanćów się rozbiegli. Co Moskwa z zamku dobrze obaczywszy, a iż tuż bramy było onej, trochę naszych przdziutko wyparli. Proporzec jeden rotę pieszej Pana Kanclerzowej wzięli. Acz propornik bronił się i szarpał się z nimi czyniąc z siebie nieborak dosyć, ale był na ziemię porażon. Wyszarpnawszy szmat chorągwie puścić ją rad nie rad musiał. Moskwa z tryumfem i pospiechem do zamku uszła dostało się im też po skórze po części. JM. Pan Kanclerz był bardzo żalostliwym i propornika tego mało na gardle nie karał, aż go i wyświadczeniem i przyczynami ledwo ratowano. Tegoż dnia była rada, iż tu posłowie Moskiewscy nic się nie deklarowali, owszem to pokazowali, że na odprawę tylko czekali chcąc jachać. Konkludował Król JMśc, że im zwłóczyć odprawę, to tym to owym sposobem, ażeby zatem zamek wzięto. Tej nocy kosze w szanćach kładziono, ziemią nasypywano. A iż też pod zamkiem jeziorko było grobelką zastawione, któreby do szturmowania bardzo zawadzało, kazał Król JMśc tę grobelkę przekopać. Czego dojrzał Pan Kanclerz Panu Kłoczowskiemu Kasztelanowi Zawichostskiemu był zlecił, który to tam jakoś głośno sprawo-

wał, tak że Moskwa z zamku ręczną strzelbą gęstą na głos, puścili w tym nieboraka pana Zawichostskiego postrzelano, że zaraz na miejscu umarł.

Die 31 Augusti. Nie było nic takiego w obojgach szańcach. Już za kosmi tymi tem bezpieczniej nasi pieszy szańców dobrze posprawowali. Nocy przyszłej nasi, działa do szańców wprowadzili z łaski miłego Pana Boga i jednego czleka nie straciwszy.

Die 1 Septembris. Rano ze świtem z dział naszych do zamku rzeżwo bić poczęto. K' wieczoru z szańców węgierskich zapalono z działa zamek, co doszło posłów, którzy zaraz prosili przystawów, żeby się do PP. rad przyczynili, żeby Król JMśc onych przed się przypuścić raczył, że chcą to wszystko, co od Pana swego mają zlecone sprawować. Nocy przyszłej choć nasi dużo bronili, dużo przypłaciło ich po części garłem, Moskwa ogień ugasiła wszakże iż się i w ziemi jęło było, przecie tłało.

Die 2 Septembris. Posłowie znowu u Króla JMści byli. Tam dopiero dworzany Hospodarskie do całowania ręki Króla JMści przypuszczono. Posel pierwszy sprawował poselstwo, potem drugi, za tym trzeci, markotał każdy z nich dosyć długo. Bóg zna, że nie masz co pisać. To summa wszystkiego namawiali bardzo pilnie Króla JMści aby krwie chrześcijańskiej szanował, pokój uczynił: potem ofiarowali Królowi JMści bractwo od Pana swego. Do tego że Pan ich dla dobrego pokoju opuszczają już Połock i te zamki, które Król JMśc zaraz w Połockiem wziął i wiecznymi czasy utwierdzi to, nigdy o to wojny nie wzruszać, ani w tytuł tego swój nie brać. A jeźliby jeszcze Król JMśc na tem przestać nie chciał, proszą, aby mogli z Radami podług obyczaju odejść, a tam dalej o tem dziele mówić będą. Odpowiedział Pan Trocki od Króla JMści, co się pokoju stanowienia dotyczy, zawsze to się jawnie pokazać może, że Król JMśc nie jest przyczyną krwie tej przelania, ale aby za takimi krzywdami, które Rzeczpospolita od Pana ich cierpi Król JMśc zaczętej wojny przestać miał, to nie można. Bractwem Pana ich, gdy się insze rzeczy dobrze skończą, Król JMśc ze jest z łaski Bożej królem możliwym i sławnym, któremu Papież (rzekomo Ojciec św.) przystojny tytuł przyznawa, Cesarz i królowie chrześcijańscy i inszy monarchowie i bratem go sobie piszą, nie gardzi. A iż mu Połock z tymi inszymi zamkami puszcza dziwuje się Król JMśc że takie przed Majestat jego przynoszą posłowie. Gdyż Król JMśc zamek Połock rzeczy z tem wszystkim wziął szablę swą, jako swe własne do Wielkiego Księstwa z dawna przynależące. Wziął i więcej i dalej brać za Boga pomocą będzie, co jedno kiedykolwiek odjęto jest od państw Króla JMści. A tak chceli Pan ich w pokoju żyć z Królem JMścią, to wszystko niech wróci. Bo gdy nie wróci, Król JMśc tego szukać nie porzestanie, zatem niech

się strzeże Pan ich, aby przy cudzem i swego nie stracił. Dozwala posłom z Pany Radami swymi dalej o tem traktować, napominając ich w tem, aby targowaniem próżnem czasu nie tracili. Mianowano tych na to wysadzonych JM. Pany Rady, Pan Wojewoda Wileński ¹⁾, Pan Wileński ²⁾, Pan Wojewoda Trocki ³⁾, Pan Starosta Żmudzki ⁴⁾, Pan Wojewoda Wołyński ⁵⁾, Pan Wojewoda Nowogrodzki, ⁶⁾ Ja Gnieźnieński, ⁷⁾ Pan Lubelski, ⁸⁾ Pan Miński Podskarbi Wielkiego Księstwa Litewskiego, ⁹⁾ którzyśmy zaraz szli do drugiego namiotu. Tam posłowie chcieli to przewieść, aby od zamku ludzie odwiedziono. Potem gdy to być nie mogło, chcieli i tego, aby bić z dział do jutra przestano. Odpowiedziało się im na to, że próżno i aby czasu nie trawili, bo Król JMśc Pan nasz przedsięwzięcia swego nie odstąpi, ale oni aby rychło powiedzieli, z czem przyjachali. Jeżeli będzie co dobrego, słusznego, dopiero od zamku Król JMśc ludzi odwiedzie i do państw swych pojedzie. Odstąpi od Pana swego Królowi JMści Ziemię Kurlandzką i zamków tych, które Magnus trzyma. Odpowiedziało im się, aby nie balaucili, bo Książę Kurlandzki jest Panem swej ziemi wolnym, tylko że z dobrej woli poddał się Koronie Polskiej i W. Księstwu Litew. i jest acz poddanym ale przecie księżciem. Magnus ten, też zamki swe pod pewnymi kondycjami Królowi JMści, co Pan ich trzyma do Wielkiego Księstwa należącego. Pytali w tem coby to było i czego Król JMśc mieć chce po Panu ich. Powiedzieliśmy im, że Siewierskiej ziemi, Pskowa, Nowogroda, Smoleńska i ziemię wszytkiej Inflanckiej. Do tego, że Pan ich Królowi JMści do tej wojny przyczynę dał, aby nakłady wszystkie wojenne Królowi JMści nagrodził. Pojrzeli wprawdzie po sobie, nic inszego na co się mianowało nie podali, jedno abyśmy z tem do Króla JMści szli. W czem nas przeswarzyli powiadając, że też tak nasi u nich czynili. Szli trzej z pośrodku nas do Króla JMści. Odpowiedziało się im od Króla JMści, że Król JMśc nie targując się upuszcza im Pskow i Nowogrod choć niema przeciwko czemu. Po długich targach a więcej wiera swarach ustąpili Rygi i zamków wszytkich, co z tą stroną Dźwiny leżą. Z tem zaś do Króla JMści Siewierskiej ziemi, okazując, że oni nic swego nie upuszczają. A tak aby się już nie targując, powiedzieli, co wolą czynić mają. Kilka godzin te controverse trwały, ażci ledwo postąpili z kilkanaście zameczków z dworcami w Inflanciech z drugą stroną Dźwiny. Do tego za więźnie postępowali Uswiatę i Wielizę. I na to się im odpowiedziało, że i te zameczki, w Inflanciech i ten Uswiat z Wielizem Król JMśc trzyma. A tak aby powiedzieli wszystko, cokolwiek mają zlecenia od Pana swego. Bo my ani do Króla

¹⁾ Książę Mikołaj Radziwiłł. ²⁾ Wołowicz Ostafi. ³⁾ Książę Stefan Zbaraski. ⁴⁾ Kiszka Jan. ⁵⁾ Książę Andrzej Wiśniowski. ⁶⁾ Książę Mikołaj Radziwiłł Łowczy Litewski. ⁷⁾ Jan Zborowski Kasztelan Gnieźnieński autor tego dyaryusza. ⁸⁾ Jędrzej Firlej. ⁹⁾ Hlebowicz Jan.

sami na tych baśniach z nimi siedzieć nie będziemy. Ledwo się na nich wycisnęło, że powiedzieli. Iż Ozieryszcze zamek jeszcze Królowi JMści, Pan ich puści, który i teraz w rękę jego jest. Prosimi zatem, abyśmy Króla JMści do pokoju wiedli, który wieczny, Pan ich z Królem JMści chce uczynić. Uczynili wiere rzecz żalosa, powiadając, że już więcej nic nie mają. Wszakże mają zlecenie od Pana swego, jeśliby Król JMści na tych kondycjach przestać nie chciał, aby Panu ich, wolę swą oznajmił. A oni dworzanina Pana swego z tem poszła, albo jeśli też Król JMści sam gońca swego posłać chce to wolno. Prosimi jednak aby też i sami do Pana swego pisać mogli. Szliśmy wszyscy, one zostawiwszy z przystawy do Króla JMści. Dała się im odpowiedź od Króla JMści, że Król JMści pokazując z siebie że nie pragnie krwie chrześcijańskiej przelania, chce na piśmie wolę swą Panu ich oznajmić i gońca swego posłać, onym też pozwala dworzanina posłać i pisać, tylko aby zaś nam pp. Radom list swój ukazali, a im też także pokazan będzie list Króla JMści; z tem do Pana swego odjechali. Tegoż dnia k'wieczoru zaś z szanów Węgierskich zamek do onego co stał lepiej się zapalił, czemu się nasi wyjachali przypatrować. Między którymi Drochobysz rotmistrz maż pieszo do sadeczku tuż nad zamkiem wlaż przypatrując się, a chcąc też którego z rusznice pożyć. Uderzono z działa, trafiono nieboraka, że mu kula lewą rękę i z sercem wyrwała, którego dwa hajducy moi tam też będący z sadku wywekli i kulę tę do mnie przynieśli; pochowan nad obozem w górze z żalością wiele ludzi, gdzie go dosyć zacnych ludzi prowadziło do grobu.

Die 3 Septembris. Iż był on ogień ugasł kazał Król JMści swym hajdukom, którzy nieboga, jakoż się był pierwszy raz zamek jał, pod blankowanie skoczyło ich coś przez 100, do tych czasów nie odchodzili, którym aczeć wprawdzie Moskwa strzelbą z tyłu co szkodzić mogła, bo się byli podkopali w darnie i ziemię tę, którą było obsypano blanki, ale warem lano je i kamienia ciskaniem bardzo je trapiło. A to przecie trwali. Jedno im w nocy jeść i pić dawano, tam tedy rozkazał Król JMści aby prochy pod zamek założyli.

Die 4 Septembris. Pod samym wieczorem gdy Król JMści z kilkiem nas stał blisko zamku przypatrując się, rzecze do nas: »Ujrzycie że moi piesi niedługo tę ścianę zapalą.« Nie wyszło pół ćwierci godziny zapalili, tak że wysoki ogień gorzał, i tak się zdało, że już niepodobna była, aby ten ogień ugaszon być miał. Dla czego całą noc w wojsku konie wszystkie siodłane były. Pan Trocki, pan Starosta Żmudzki i ja też, z kilkiem set koni staliśmy całą noc na koniach nad zamkiem, spodziewając się, że Moskwa z zamku tamtędy uciekać miała. Do czego namniej się nie mieli. Owszem tak gasili, że po trzeciej godzinie w noc płomienia widać

nie było. Wprawdzie im deszcz pomógł dobrze, który z wieczora się puściwszy przez północy dobrze padał. Zaś była prędkiego dostania zamku nadzieja zginęła. Wtem dobrze po północy ludzie z wojska JMści pana Kanclerza, którzy się też pod basztę kopali, ogniem też już dawno tę basztę podpalając, wziął prawie wtenczas ogień moc, wyrzucił się razem wielką siłą i prędko ogarnął blanki. Bo też baszta była mało nienawiększa, Moskwa mężnie broniła, nasi też nie mniej wszelką strzelbą im bronili gaszenia. Owa tako die 5 Septembris rano Moskwa się poddać musiała. Wojewody zwiadziono za jakimś oblądzeniem, hajducy poczęli siec Moskwę, gdzie się mord wielki stał, dostało się i niewinnym. Snadż to na te co z Połocka zesłi uczyniono było, to Bóg niech sądzi. Teraz o zbudowaniu zamku Król JMści się radzi. O czemby wiele pisać, jako to idzie jako baczę za przedsięwzięciem Króla JMści poczuciem, daj się dobrze dokończyć.

CXXIX. Dyaryusz oblężenia i zdobycia Wieliża, Wielkich Łuk i Zawolucia od dnia 1 Sierpnia do 25 Listopada 1580 r. pisany przez Łukasza Działyńskiego starostę Kowalskiego i Brodnickiego.)

[*Mss. Bibl. Kórnickiej 285 II. 159.*]¹⁾

Czekaliśmy na temże stanowisku rozkazania Hetmańskiego co nam kaze dalej czynić. Potem wpółdopólnia, mając sprawę od p. Mrowieckiego, który doglądał aby drogę prędko naprawowano, jachałem do p. Hetmana, i dałem w tem sprawę, że już droga gotowa na trzy mile, pytając go co nam dalej kaze czynić, który kazał się nam ruszyć i ciągnąć trzy mile, i tam się nam kazał czekać.

A tak skoro po obiedzie ciągnęliśmy, i stanęliśmy u sióła na imię Wierchowia ujachawszy trzy mile. Tam przyciągnawszy zakazałem pod garłem, aby żaden nie śmiał wołać ani strzelać, ani za straż tak przednią, poboczną, jako i tylną przechodzić. Tamżem miał u siebie na wieczery wszystkie rotmistrze swego pułku i towarzystwa nie mało. Tamżem straż

¹⁾ Łukasz Działyński syn Rafala kasztelana Brzeskiego, Podczaszy koronny, Kowalski i Brodnicki. W roku 1580 podczas wojny z Moskwą dowodził przednią strażą wojska królewskiego — żona jego Zamojska siostra Hetmana Zamojskiego zrodzona z Heleny Herburtownej — umarł w młodym wieku 1583. ²⁾ Kodex rękopiśmienny z biblioteki Kórnickiej, z którego wyjmujemy Dyaryusz Łukasza Działyńskiego, pisany jest po roku 1621, pismo jednej ręki — na początku ilu kart niedostaje niewiadomo. Oprócz Dyaryusza, który zajmuje połowę rękopisu — opisane jest poselstwo Łukasza Działyńskiego do Stanów pruskich, postulata sejmowi Warszawskiego i Politia Arystotelesowa Stanisława Orzechowskiego, początku niedostaje, rękopis nie paginowany.

dobrą osadził wszędzie około siebie, piechotą najwięcej, także i placową straż osadziwszy, pieszą kozaki na posłuch i postrzeżenie posławszy od swego stanowiska. Tegoż wieczora kazałem hasło wytrąbić, które było: Panie Boże prowadź.

Die 1 Augusti. Według nauki i rozkazania Hetmańskiego, czekałszy samego na stanowisku aż przyjechał, który przed południem z godzinę przyjechałszy, kazawszy sobie konia dać jachał drogę oglądować, coby zacząć była, i jaka przeprawa, którą oglądawszy kazał wskok mosty i drogę naprawować, a sam kazał nam czekać swej dalszej nauki. Tego dnia miałem u siebie na obiedzie p. Włodka, p. Orzechowskiego, p. Lanckorońskiego, p. Rembowskię. Po obiedzie posławszy po mnie p. Hetman rozkazał mi, abym się zaraz skoro z wieczora z pierwszą strażą w drogę ruszył i onego na jego stanowisku gdzie ma być czekał.

Potem posłał mi uniwersalik przez sługę swego, który mi kazał publikować i przybić w pułku moim, który de verbo ad verbum był taki:

»Jan Zamoyski Kanclerz Koronny, Bełzki, Knyszyński, Zamechski Starosta. Rozkazuję aby żaden do podescia pod zamek od wydania hasła nie śmiał ruszyć, bęben bić, trąbić, huknąć, wołać, pod siedzeniem na kole, jutro w ciągnięciu, a od jutrzejszego noclegu od wzgonu pod zamek pod garlem; gdyż tego potrzeba, abyśmy jako najciszej podeszli pod zamek. Na tym i na drugim noclegu u mnie trąbić nie będą ani w bęben bić na pobudkę, na siodłanie i wsiadanie. Ale na pobudkę, jedną wystawią świecę laną zapaloną nad mój namiot. Na siodłanie dwie świece lane wystawią zapalone. Na wsiadanie jeśli nie oświetlić, wystawią trzy świece lane, a jeśli oświetlić suknią czerwoną wystawią, na kopii zawieszoną. Przeto aby mieli zleczone wszyscy pachołeta, którzyby tych znaków pilnowali. Wozy aby inaczej nad porządek postanowiony nie szły, pod rozkazaniem ich stanowiska, jako komu naznaczą, aby na nim przestał gdyż trzeba drugim folgować i nie trzeba się nam rozstrzeliwać.«

Tegoż dnia hasło było: Pan Bóg obrońca nasz.

Die 2 Augusti. Z świtanem wstawszy ruszyliśmy się w drogę, i położyliśmy się u siola które zowią Studziany, uszedłszy cztery mile. Tegoż dnia wielką pracę mieli drogę naprawując, która prawie nieprzebyta była, jednak za pomocą jeden drugiemu, tedy się przecie tak było naprawiło, że wojsko przeszło dobrze.

Tegoż dnia p. Hetman kazał nam być pogotowiu, żebyśmy się ruszyli skoroby zatrąbiono, zaczęliśmy noc konie mieli posiadane i samiśmy nie spali.

Die 3 Augusti. Skoro dzień był dobry, zatrąbiono u JMci Pana Hetmana, abyśmy konie gotowali, potem nas obesłał abyśmy się do niego zeszli, co gdyśmy uczynili opowiedział nam to, abyśmy zaraz za wtorem trąbieniem na konie wsiadali, potem rozkazał nam abyśmy tylko po kolasie z sobą wzięli, a żywności na nie coby jedno na jedną noc było, powiadając że obóz aż jutro stanie. Potem publikował artykuły wojenne, które takie są i były od słowa do słowa:

Artykuły, które wszemu Rycerstwu wobec ktobykolwiek do wojska JKrólewskiej Mści wjechał mają być opowiadane, tak rotmistrzom jako i towarzystwu i inszym wszystkim, którzykolwiek na służbie JKrólewskiej Mści i Rpltej byli jako się mają zachowywać z służebnikami i z pacholikami swymi, w wojsku, w ciągnięciu i w obozie.

I. Gdy w obozie szykują tedy żaden nie ma drugiemu miejsca przeciwko wozom zastępować namiotem ani końmi, bo każdy na swym placu przeciwko swym wozom ma przestać.

II. Ruszenie i ciągnięcie z obozem i najbliższym nie ma być jedno jako szykują. Przetoż każdy ma czekać w hufie na placu, aż przednie przejdą, i coby hufy jeden po drugim szedł. A dlatego Rotmistrze mają sami bywać przy rotach, aby każdego rota zawsze na placu zupełnie stanęła. Także gdy na trwogę zatrąbią tak w obozie jako i w ciągnięciu, tedy każdy ma z swym hufem na swem miejscu stać, a Hetmańskiego rozkazania czekać.

III. Ktoby w służbie będąc a mianowicie w wojsku buntury działał, taki ma być na garle karan, a dlatego aby buntury nie były, gdy po kogo posła do Hetmana albo do tych którymby sprawy poruczono, tedy nie ma iść żaden w wielkim poczcie jedno z przyjacieli dwoma albo trzema, także i w każdej inszej sprawie między samymi.

IV. Ktoby się urzędnikom albo sługom hetmańskim gdyby mu o jaki występek iść kazano do Hetmana, także też w nocy, tym którym straż posłuchy albo wachty poruczą bronił, ma być na garle karan.

V. Rotmistrze wszyscy i towarzystwo ich posłuszni być mają rozkazaniu Króla JMści i Hetmańskiemu, nie się głównego domyślać nie mają pod poczciwością.

VI. Wóz ktoby z rzędu albo w obozie, albo w ciągnięciu wytargnął, który w obozie szykują, taki ma być na garle karan.

VII. Obóz gdy ciągnie, aby go żaden nie przerywał pod srogim karaniem.

VIII. Ktoby około wojska po drogach przeszkadzał tym co żywności do wojska wożą a za wojskiem jadą, taki ma być na garle karan.

IX. Żywności aby żaden od przekupniów kupować nie śmiał ani dla niej zasyłał, jedno gdy na miejsce zwieziona będzie na targ.

X. Ktoby zwadę uczynił na Hetmańskiej łasce karan, jeśli ranny tedy garło, jeśli nie ranny ale broni dobędzie, tedy rękę traci.

XI. Gdyby między kimkolwiek do zwady przyszło, aby żaden ku poratowaniu i pomocy bieczeć nie śmiał pod kaźnią na garle.

XII. Ktoby też drugiego na rękę powabił srodze karany być ma.

XIII. Kościoły, cerkwie ktoby wylupił albo spalił, ma być na garle karan, by też i w nieprzyjacielskiej ziemi to czynił.

XIV. Ludzie luźni, wszetecznicze aby za wojskiem nie szły, jedno te co męże mają a żywność za wojskiem wiozą, uczciwie się sprawują, a ktoby w nierządzie jakim był doznany, oboje na garle karani być mają.

XV. W nieprzyjacielskiej ziemi aby nik panien nie wozil; dzieci, starzych i zeszyłych ludzi, osób duchownych aby nie mordowano.

XVI. Więźnie każdy powinien opowiedzieć, każdy dzień gdy którego dostanie Hetmanowi albo jego starszemu, bo wiele na tem należy aby Hetman wiedział co za więźnie są. A przedniejsi na którychby co należało mają być zaraz do Hetmana oddawani. Także gdyby kto uchowaj Boże, z inszej roty, a zwłaszcza znaczny ba, i ktokolwiek był pojmany tedy to razem do wiadomości Hetmańskiej odnieść.

XVII. Obcego nieznanego człowieka dla szpiegostwa, aby żaden przechowywać nie śmiał, ani w rotę go przyjmować, ani za służbę mieć śmiał, nie opowiedziawszy go wprzód Hetmanowi; a ktoby inaczej uczynił a ważył się tego, ma być karan.

XVIII. Koni na które służby mają, aby żaden do wozów zaprzęgać nie śmiał, i nikomu ich nie pożyczal i nigdzie na nich nie słał, po potrzebach swych, pod srogiem karaniem, aży to uczynił za dozwoleń Hetmańskiem.

XIX. W picowanie gdyby dla niebezpieczeństwa zakazano słać, aby żaden nie śmiał pod karaniem, aż Hetman za opatrzeniem dobrem strażą dopuści. A ktoby strażę miał minąć, któraby nad picowniki szła, a dalej na picowanie iść, co go tam zaraz potka, od tego co starszym nad strażą, to sobie słuszenie odniesie. A będzieli też od Hetmana, o to na którego skarga, srogo ma być karan.

XX. Straży żadnej i pobocznej także i przedniej aby żaden nie śmiał mijać w ciągnięciu pod takimże karaniem.

XXI. Rzecz znalezionej aby żaden przez noc dłużej nie chował, ale aby takową każdą rzecz do Hetmana oddał, aby tem łatwiej tam każdy swe znalazł. A ktoby inak uczynił, ma być karany jako o złodziejstwo.

XXII. Hasło aby każdy wiedział, a kogoby pojmano, a on hasła nie umiał, aby do Hetmana był przywiedzion, tam będzie pytan kto jest i przez hasła nie umie. Przeto gdy hasło będą trąbić, aby każdy do trębacza szedł,

dowiadując się po trąbieniu, hasła, aby żaden wolać nie śmiał, z rusznic strzelać, ani żadnych biesiad głośnych mieć pod srogiem karaniem.

XXIII. W ciągnięciu aby zajęcy nie gonili ani żadnej rzeczy, i z hufu nie biegali pod srogiem karaniem.

XXIV. Póki potrzeba jest Królowi JMści żaden odpuszczenia od służby brać nie ma.

XXV. Konie ponieważ na trawę puszczają w ciągnięciu z wojskiem, tedy pocztowych koni aby nie puszczano, a kiedyby inaczej nie mogło być, żeby ziarna przedniemu koniowi nie dostał, tedy jednak ukosić, żąć trawy dla niego, a te drugie które puszczają mają pętać, aby je na ruszeniu było łatwo pojąć; a dwaj towarzysze na każdą noc z rotę koleją mają jeździć, iżby porządek był u koni, cooby stada na stado nie nagoniono.

XXVI. W nieprzyjacielskiej ziemi aby żaden około wojska palić nie śmiał, pod srogiem karaniem, oprócz iżby Hetman rozkazał.

XXVII. Na ruszeniu i w obozie na leżeniu, u żadnego Rotmistrza, aby nie śmiano bić w bębny, ani trąbić jedno u Hetmana, oprócz gdyby Hetman kazał.

XXVIII. Gdy u Hetmana będą bić w jeden bęben, aby się wszyscy Rotmistrze schodzili, okrom któryby niemocny był, a to dlatego, aby wiedzieli co im rozkażą, aby umieli też towarzystwu powiedzieć, a zwłaszcza gdyby co pilnego przyszło, tedy zaraz się trzeba zejść.

XXIX. Pod karaniem też, aby na ruszeniu żaden stanowiska palić nie śmiał.

XXX. Rotmistrz powinien według cnoty powiedzieć, oprócz oględowania albo pytania gdzieby mu rota schodziła a wieleby mu nie dostawało.

XXXI. Żaden jeden od drugiego nie ma przyjmować towarzystwa bez wiadomości Hetmańskiej, bo z tego właśnie między ludźmi rosna.

XXXII. Psów pod wozmi łańcuchowych szczekających, aby nie mieli dla cichości wojska.

XXXIII. Aby pod srogiem karaniem nie śmiał żaden przymawiać, albo lekceważyć professa, także i jego sługom pod srogiem karaniem, gdyż to jest sługa Króla JMści jako i każdy inszy, i w swem powołaniu i zleceniu urząd jako i który inszy, potrzebny w wojsku, na sobie niosąc, gdyż wielu rzeczy dozór i porządek na nim należy. A ktoby się śmiał na profosowego sługę targnąć rękę traci. A tak i wszystkim sługom co pod jego ręką są, aby każdy dał pokój.

XXXIV. Szyknarce aby pieniądze na służbę nie brali, ale aby mieli dosyć na swym szynkarskim dochodzie, w wojsku stawać nie mają, ale przed obozem gdzie im miejsce ukażą.

XXXV. Na zbroje i wszelaką broń, albo i rynsztunek wojenny, na barwy nie mają nikomu pożyczać, ani takich rzeczy mają do siebie przyjmować. Także też na złodziejskie rzeczy, nie mają nikomu dawać pod srogiem

karaniem, szubienicą. Także gdyby który przegrał z siebie co takowego, zbroję, miecz, rusznicę, barwę, tedy ten co przegra i ten co wygra, jednako karan ma być o złodziejstwo.

XXXVI. Po wytrąbieniu hasła, szynkować nikomu nie mają, aby hałasów w karczmach nie było, i nikogo z obozu przenocować, ani przyjmować i ognie pogasić zalać, pod srogiem karaniem, inak nie czynić, a kto by gwałtem kazał sobie dawać pić, albo jakie gwałty czynił między karczmami, także też będzie karan na garle, jakoby też w obozie uczynił.

XXXVII. Stanowiska cudzego aby żaden nie zastępował.

XXXVIII. Sługi niczyjego, żeby z wojska uciekał, nie mają żadnego wywozić, ani pomocy ku uciekaniu dawać, pod karaniem na garle.

Po tej publikacji tych artykułów p. Hetman rozkazał, abyśmy trochę zjadłszy co rychlej się gotowali.

Gdyśmy już prawie mieli wsiadać, Mikita kozak z Witebska podszedłszy pod zamek z drugiej strony Dźwiny, pojmał Bojarzyna; który do swej wsi z zamku jachał, którego przywiódł do p. Hetmana, którego zarazem kazano męczyć, i wyznał na męce że jeszcze na zamku nie wiedzą o nas, acz wiedzą o ludziach że mają przyjść, ale niewiedzą iżże dziś.

Potem zatrąbiono na wsiadanie. P. Hetman pozostawiwszy wszystko wojsko jezdne, te roty niżej opisane, dał mi pod moją sprawę i piechotę swoją, mało nie wszystkie, a sam jeno z kilką pachołat, jachał przy swoim pułku. Tym tedy porządkiem szliśmy w drogę: Świerczewski, Demko — kozacy, Piesznych dwanaście set, Książ Rożyński, rajtowie Farenbekowi, za tym sam p. Hetman. Potem huf niemały paniąt, po giemku tylko mając. Potem mój poczet z rotą Konięcpolskiego; na ostatku rota Urowieckiego. Ja sam jachałem naprzód przy kozakach, wzięwszy z sobą trzy koni podwodnych. Przy mnie jechał p. Wojewodzie Chelmiński Lasota, Chelmicki, Łukomski, Garnysz, strzelców i z pachołety piętnaście koni. Gdyśmy już prawie nad samo pole przyjechali, znaleźliśmy tam kilkanaście koni Węgrów i piechoty Królewskiej pięć set; tam na tem miejscu p. Hetman koło uczynił, zsiadłszy z koni, i radzieli się wszystkich co czynić, jeśliż na harc ludzie puścić, albo o zamek kusić się, ponieważ że ten więzień takową sprawę dawa, że o nas nie wiedzą. Tam jedni byli i radzili jako Węgrzy, aby nic się nieokazywać ale nocy czekać a w nocy z ogniem i z przymiotami o zamek się kusić. Drudzy radzili że teraz zaraz kusić się, ponieważ nie wiedzą, gdy na nie z kilku stron przypadną, tedy strwożeni będąc, nie będą wiedzieć z kąd się pierwszej bronić. Pro finali p. Hetman tak konkludował. W imię Boże nad brzegiem Dźwiny, jedne ludzie z siekierami puścić, gdyż luczwo tak prędko być nie może, a od Dźwiny najslabszy zamek. Drugie ludzie prosto do miasteczka puścić, gdyż tam most i brama jest, dla tego iż jeśli ludzie z miasteczka do zamku uciekać

będą, żeby z nimi się do zamku pospołu wcisnąć mogli. Drugie ludzie zasię jako harcownicy, na harc pod zamek puścić. A z czwartej strony żeby im hufy pokazać, żeby się ku tej stronie ku harcownikom i hufom obrócili, a piechota żeby tem snadniej uderzyła. Co konkludowawszy wsiedliśmy na konie, a p. Hetman jachał rozkazować kapitanom pieszym, aby szli do zamku. Zatem Moskwa nas postrzegła, i z działa jednego uderzyli, a zatem miasteczko sami zapalili. Co nasi widząc, że im to już iść nie miało, jako umyśleli, zarazem piechota pod zamek z okrzykiem skoczyła, za nimi jazda; i bieżała piechota ku mostu, jazda zasię jedni do miasteczka, co gorzało a drudzy harcowali wywabiając z zamku Moskwę. W tem gdyśmy się już harcami wszyscy bawili, bojąc się p. Hetman, aby Moskwa z zamku niewypadła, zaczęmy naszym pomieszany na harcach posiłek trudny był, kazał mi p. Hetman, abym z harcu zjechał, a Konięcpolskiego i Urowieckiego rotę sprawił, i pogotowiu był dla posiłku, com uczynił; a wtem cztery zedle pieszych zapadło za kobelenie u samego zamku i pilno strzelali do zamku. Farenbek z swoimi rajtary natarł na most zamkowy, zaczęmy jeden moskwicin zabił konia pod jego rajtarem, pod którym gdy koń padł, moskwicin onego chciał pojmać, który prędko z ziemi się porwawszy, z rusznicy onego moskwicina zabił. Wtem gęsta i wielka strzelba szła z zamku, ale z łaski Bożej nikomu nie szkodziła. Zatem pięć zedle pieszych skoczyło, i położyli się u samego czosnkowania. Potem gdy już wieczór nadchodził, kazał się nam p. Hetman położyć na różnych miejscach, jednak tam gdzie obóz miał być; do którego miejsca gdyśmy przychodzili, iż nam na czele przyszło iść, srodze na nas z dział bili, jednak z łaski Bożej nikogo nie obrazili, oprócz pod towarzyszem z p. Lanckorońskiego rotę konia zabito, a p. Włodkowi chorągiew we dwoje przestrelili. Węgrowie jezdni i p. Urowiecki z rotą ten się położył nad Dźwiną w drugą stronę zamku, tam gdzie miasteczko pogorzało. Tegoż dnia dopierośmy w nieprzyjacielską ziemię weszli, bo jedno trzy wersty moskiewskie od zamku Wieliza, jakoby więcej niż pół mile nasza granica królewska ustawała. Tego dnia wyciągnęliśmy od noclegu dwie mile. Też nocy szanice nasi poczęli kopać, z tej strony najobronniejszego zamek. Hasło było: Pan Bóg z nami.

Die 4 Augusti. Tego dnia o południu obóz poczęto toczyć, który toczył Rembowski; skoro zatoczono obóz, p. Hetman kazał w bęben na Rotmistrze uderzyć, którzy skoro się zeszedli, napomniał aby czujność była, konie na noc aby wszystkie na stajni miewali, tak jezdne jako i woźniki, i po połowicy zawsze osiodłane, gdyż więźniowie powiedali, że ma przyjść dwadzieścia tysięcy Moskwy na odsiecz, w picowanie też zakazał zajeżdzać. Posłał tegoż dnia p. Hetman do nich gramotę, aby się poddali dobrowolnie, obiecując którzy będą chcieli przy Królu zostać opatrzenie, którzy zasię będą chcieli, że je wolno puszczą do Moskiewskiego. Tę gramotę odnosił

im Słachta kozak Witebski; odpisu gdy się im upominano, powiedzieli, że pierwsi muszą posłać do Wielkiego Kniazia tę gramotę, potem co im każe czynić ich Książ, to uczynią. Tegoż dnia poczęli Węgrzy szanice kopać w czarnej barwie pana Kanclerzowi. Hasło było: Pan Bóg z nami mężstwo nasze.

Die 5 Augusti. P. Hetman jeździł jakoby dobyć tego zamku, i gdzieby strzelbę zasadzić, mający około siebie niemało ludzi, którzy w tem dobrze umiętni byli. Tegoż dnia przyszło piechoty królewskiej tysiąc, którzy zarazem szanice z drugiej strony kopali. Tego dnia nad wieczorem działa na brzeg wystawowano, które Dźwiną przyprowadzono na strugach, tamże zarazem hajducy sami sobą ciągnęli je do szaniców. Tegoż dnia okopano kozaki za Dźwiną, których było pięć set, tamże im dano wózek śmi-gownic, a drugi wózek hakownic, którzy też do zamku strzelali; tegoż dnia p. Hetman, Burnowi węgierskiemu Hetmanowi posłał cztery sta talarów, iż którzy Węgrzyn zapali zamek coby zgorzał, żeby mu dał te pieniądze; do polskich Rotmistrzów pieszych zaś rozkazał, iż który zapali zamek z drabów, że mu obiecuje u Króla zjednać dwanaście włók. Hasło było: Pan Bóg szczęście.

Die 6 Augusti. Jedno dzień był, poczęto strzelać do zamku z węgierskich szaniców, gdzie był starszym Burnomissa, który miał dwa burzące działa, a jedną kartanę. W półdopólnia jęła Moskwa rokować z naszymi; z którymi rokował p. Drohojewski starosta Przemyski i p. Kloczewski kasztelan Zawichojski, ale w tem rokowaniu Moskwa z zamku strzelała; zaczętem też nasi jęli strzelać, tak iż z rokowania nic nie było. O dziesiątej na półzegarzu jęto strzelać z szaniców polskich, nad którymi był starszy p. Urowiecki, mając w swych szanicach dwa burzące działa, jedną kartanę; i hakownic niemało. Mało potem także jęto strzelać z trzecich szaniców, nad którymi był starszy Trębecki, mając strzelby dwie kartanie, hakownic niemało. O dziesiątej prawie, Moskwa z naszymi poczęła rokować, znowu prosząc, aby im do dwu godzin p. Hetman dał wolnego czasu, żeby nie kazał strzelać a oni rozmówiwszy się z sobą znać dadzą, jeśli się chcą poddać albo nie; czego im p. Hetman dopuścił i zegarek im przez Ślachtę kozaka posłał, że skoro dwie godziny wynidą, aby się resowowali, mająli się poddać albo nie. Skoro dwie godziny wyszły odprawili z tem Ślachtę, że dzisiaj się nie mogli z sobą zgodzić, ale o przymierze do jutra prosząc. Z czem gdy Słachta przyjechał, zastał p. Hetmana śpiącego, którego nie obudzono aż o godzinie; który skoro ocucił się, widząc że to jedno dla zwłoki czynili, kazał znowu strzelać; wtem zaś chłopiec od Burnomissy przyjechał, opowiadając, że Moskwa znowu prosi, aby p. Hetman do nich posłał rokować; który zarazem posłał p. starostę Przemyskiego i p. Zawi-

chojskiego, którzy przecie nic inszego od nich nie otrzymali, jedno jako dawno o przymierze prosili do jutra; zaczętem p. Hetman bez wszelkiej folgi kazał strzelać. O trzeciej tedy z południa poczęli ognistemi kulami strzelać, i od Węgierskich szaniców we troje zapalili byli, ale Moskwa mężnie broniąc gasiła. Potem od p. Urowieckiego szaniców zapalonemi kulami jęto strzelać, i jedną zapalili basztę, wszakże nie płomieniem gorzała, tylko tak tłała, wszakże Moskwa ugasić nie mogła. Potem gdy już zaszło słońce, od p. Urowieckiego szaniców most zapalono; co widząc nasi, że dobre początki, około pięćdziesiąt drabów skoczyło, z łuczywem i inszemi ognistemi przyprawami pod zamek. Obaczywszy to Moskwa, jęli dla Boga prosić, aby zamku nie palono, obiecując się poddać; czego dowiedziawszy się p. Hetman, rozkazał przestać strzelać i z ogniem kazał się zaniechać, i posłał do nich p. Zawichojskiego, jeśli się chcą poddać albo nie. Którzy już się poddać umyśliłi, tylko prosili, aby im to obwarowano, żeby sami z żonami i z dziećmi żywi byli; co gdy im p. Zawichojski obiecał, zarazem się poddać obiecali. Potem p. Hetman dla pewności kazał, aby sam wojewoda z częścią bojarów przedniejszych spuścił się z zamku, a do obozu p. Hetmana przyszedł. O trzeciej tedy w noc na całym zegarze zeszli się wszyscy Rotmistrze i towarzystwo do namiotu Hetmańskiego, asystencyą czyniąc Hetmanowi, około namiotu lanych świec było niemało rozpalonych. Gdy tedy Moskwa przyszła, witali p. Hetmana i rękę mu całowali. Potem p. starosta Przemyski powiedział głosem p. Hetmanowi: »jako wola i rozkazanie WM. było, abyśmy jęchali do Moskwy rokować, tedyśmy to uczynili i otośmy je tu przywiedli, którzy się poddali na łaskę i nielaskę Króla JMści; wszakżeśmy to im obiecali, iż się WM. za nimi będziesz raczył przyczyniać do Króla JMści; że je same z żonami i dziećmi garłem daruje, do tego kto tu z nich będzie chciał zostać, tedy Król JMśc w łaskę go przyjmie, którzy też będą chcieli do Wielkiego Kniazia iść, tedy wolno im będzie.« Odpowiedział p. Kanclerz i rzekł do Moskwy: »Dziwuję się temu iżście tą łaską wzgardzili, którąm wam pokazał imieniem Króla JMści, Pana mego, żeście się za gramotą moją nie chcieli poddać, za takimi dobrodziejstwami i opatrzaniem, którym wam chciał pokazać, ale jednak Panu Bogu dziękując, że mi Pan Bóg dał zwycięstwo nad wami; a tak nie frasujcie się, starać się będę u Króla JMści, że was garły daruje, i łaskę nad wami pokaże«; zaczętem kazano ich odprowadzić do namiotu, i straż o nich mieć. Hasło było: Pan Bóg daje szczęście aż do końca.

Die 7 Augusti. Rano w bęben uderzono na rotmistrze, którzy gdy się zeszli, naprzód przez p. Drohojewskiego starostę Przemyskiego winszowanie czynili p. Hetmanowi z tego zwycięstwa i z tego zamku wzięcia. P. Hetman dziękował, obiecując się każdemu z osobna chęci swe, także też i przed Królem JMścią zalecać mężstwo i pilność naszą. Potem p. Hetman

opowiedział to, że pewne osoby tak z Polaków, Węgrów jako i Niemców deputował do zamku, którzyby zamek odebrali, i inwentarz wszystkiego uczynili; opowiadając to, że tak uczynić chce: działa, prochy, kule, te Króla JMści są; kościelne rzeczy te na kościół się obróca, który tu będzie budowan; insze rzeczy, które się znajdują, te mają być rozdzielone między piechotę, a jeśliż czego będzie nazbyt, co się z inwentarza pokaże, tedy i jeździe ma się dostać. Do tego powiedział rzecz być potrzebną, do Króla JMści z pośrodku siebie pewne osoby posłać, którzyby Królowi wszystkie sprawę dali przy ciągnięciu i wzięciu zamku, potem też aby z sześci Moskwińców przedniejszych odwiedli i za nimi od wszystkich prosili, aby je gardły darował, do tego też aby zalecili męstwo i pilność nas wszystkich w dobywaniu tego zamku. Na co się wszyscy zezwolili i obrali z pośrodku swego p. Podczaszego Nadwornego, p. Strusa z jezdnych rotmistrzów, z pieszych zasię Sernego, Peter Kendego z Węgrów, a z Niemców Kettlera synowca Xiążęcia Kurlandskiego. Potem wszyscy prosili za Chrobskim, aby go garłem darował, a z łańcucha wypuścił; którego puszczone sub ea conditione, żeby gdy się zamek kandy trafi, aby szedł naprzód do szturm, a do tego czasu tedy go ślubem związano. Potem msza była. Te Deum laudamus śpiewano. Ci deputaci jechali zamek odbierać: wszystkie ludzie, którzy byli na nim, na strugach Dźwina, na dół spuszczone, potem je wysadzono staję pięcioro albo sześcioro od zamku, okop około nich uczyniwszy, Wybranowskiemu z jego dwiema sty piechoty strzedz ich kazano.

Opisanie zamku Wieliza.¹⁾

Zamek ten Wieliz na górze niemalej leży, która góra pochodzista jest, także i sam zamek pochodzista aż ku Dźwinie samej idzie; od wschodu słońca, gdzie miasteczko było, jest naprzód przykop wielki naturaliter uczyniony, nie arte, naksztalt głębokiej parowy, od zamku obłem drzewem²⁾ poprzek obłożony, z tej strony od zamku dołem bieży rzeka na imię Soras,³⁾ w tej parowie była śluza co może zatrzymać wodę kiedy chce; za onym przykopem była ściana we trzy zręby nafassowana ziemią, w której ścianie dwoja ziemna strzelba jest, ta ściana oblepiona ziemią jest, w której ścianie

¹⁾ Miasto Wieliz niegdyś starościskie w województwie i powiecie Witebskim, nad Dźwiną, utracone było w czasie wojen Zygmunta I z Iwanem Groźnym 1536, zdobyte i odzyskane wraz z zamkiem 7 Sierpnia 1580. W roku 1655 Wieliz z całym województwem Witebskim zajęty był przez wojska cara Alexego Michailowicza, lecz traktatem Andruszowskim w roku 1667 powrócony Polsce, należał aż do pierwszego podziału Polski do roku 1772. ²⁾ obłem drzewem znaczy grubym okrągłym drzewem. ³⁾ raczej Wieliza.

dwie baszcie są. Od południa było naprzód kobylenie i to z obłego drzewa¹⁾, za niem opodał czosnek²⁾ z brzożowych kolów ostrzy, jako w pas chłopu wysokie kobylenie, dopiero przykop głęboki, w stojaczki drzewem obłem obłożony, za nim ściana we trzy wrzęby ziemią nafasowana, z wierzchu darnym mocno i szeroko obłożono, w tej ścianie trzy baszty, dwie narożne, a jedna w pośrodku, strzelba troja tak w basztach jako i w ścianie. Od zachodu parowa wielka i sroga, na którą trudno wleść, także ściana, także we trzy wrzęby, ziemię nafasowanej, w tej ścianie jedna baszta, oblepiona gliną wszystka strona, troista strzelba także. Od północy Dźwina rzeka pod samą ścianę idzie, za nią także ściana oblepiona we trzy wrzęby, baszta jedna, także troista strzelba.

Obłężenie takie było: Od wschodu słońca, gdzie miasto było, leżał w szańcach Burnomissa ku bramie narożnej baszty strzelając. Między wschodem a południem był Trębecki strzelając do narożnej baszty. Między południem a zachodem leżał p. Urowiecki, strzelając do trzeciej narożnej baszty. Od północy za Dźwiną był Ostromięcki z pogranicznymi kozaki...³⁾

Na tym zamku było dwieście bojarów, strzelców cztery sta, czerni pospolitej tysiąc, dział było czternaście, cztery wielkie i nośne, hakownic ośmdziesiąt, prochów, kul niemało; żyta, pszenice, jęczmienia, owsa, hreczki, miodu dostatek wielki. Po obiedzie p. Hetman jachał do tego okopu, w którym była Moskwa, oględując ludzie, tamże zarazem kazał p. Hetman sześci co przedniejszych obrać i Królowi przez posłańce wyżej opisane posłać. Ta Moskwa gdy już wsiadać na strugi mieli, prosili p. Hetmana, aby się z nimi pożegnali, czego im dopuszczono; którzy gdy się rozjeżdżali, bijąc sobie czołem całowali się a srodze płakali. Między tymi był jeden na imię Mikula, chłop urodziwy i gładki, młody, który dworzaniem był u Wielkiego Kniazia, miał pod swą mocą dwieście strzelców; ten gdy matkę żegnał, trzykroć przed nią na ziemię upadł, potem ją pocałował z płaczem wielkim, którą pożegnawszy szablę odpasal i dał synowi swemu; gdyśmy mu mówili, żeby nie odpasował, rzekł, nic mi po niej, ponieważż się nią wczora nie umiał bronić, niegodzienem jej i teraz nosić; gdy go nasi cieszyli, aby nie płakał, tedy powiedział; nie płaczę ja temu, abym się miał śmierci bać, ale temu płaczę, że w taki grzech wpadł, że krzywoprzysiężcą Panu swemu został, czegom nie miał czynić, i tylko mi o duszę idzie. Waszemu Ościkowi dobrze się stało za jego zdradę, bo ciało się krwią oblało, a dusza do piekła poszła. Jam zasię sam żyw, a dusza wie to Bóg jako będzie. Na co pa-

¹⁾ kobylenie z obłego drzewa znaczy palisady z okrągłaków grubych. ²⁾ ostro zaciosane pale. ³⁾ Tu w rękopisie całą kartę czystą pisarz zostawił, śnać na dalsze opisanie obłężenia, lecz tego nie uczynił.

trząc i słuchając, siła ludzi naszych płakała. Hasło było: Chwała Panu Bogu.

Die 8 Augusti. P. Hetman rano jeździł oglądować, most gdzie budować dla przeprowadzenia ludzi ku Wielkim Łukom przez Dźwinę. Bito w bęben na rotmistrze; którzy gdy się zeszli, p. Hetman opowiedział, że Król JMśc ma być oglądować zamek, a tak rozkazał abyśmy sami osobami swemi wyjechali przeciwko Królowi JMści jedno po pacholęciu wzięwszy, rozkazał też aby porządek był, żeby się nierozchodzili nigdzie, żeby nie wolano, nie strzelano, szynkować też w budach zakazał, rozkazał też, kiedy Król JMśc przez obóz pojedzie, aby wszyscy przed namioty swymi stali, a u kopiei aby proporce rozwiniono.

Po obiedzie skoro uderzono w bębny u p. Hetmana, abyśmy wsiadali przeciwko Królowi wyjeżdżać; i wyjachaliśmy półmle dobre od obozu, tam zjachawszy się z Królem p. Hetman, po łacinie uczynił oracyą dosyć długo, oddawając Królowi zamek i winszując wszelakiego szczęścia, zalecając przytem posługi swe, do tego też zalecał męstwo, czujność, pilność, trzeźwość na wszystkich, prosząc aby to Król od niego i od nas wdzięcznie przyjął a łaskę każdemu według zasługi za otworzeniem okazy pokazał. Król dziekował naprzód p. Kanclerzowi, potem nam łaski wielkie obiecując zczasem każdemu. Potem Król jachał prosto ku zamkowi, i objachał go w około, tamże przypatrując się zamkowi, i objachawszy szafice, w których piechota wszystka była, właśnie tak jako kiedy dobywali, aby Król obaczył, kandy który był. Zatem gdy się już obrócił ku zamkowi piechota strzelała, do obozu gdy wjeżdżał, tam zaraz w bębny i w trąby przed każdego rotmistrza namiotem uderzono, a Król zsiadł do hetmańskiego namiotu, tamże spał. P. Hetman miał na wieczery Króla i wszystkie pany, którzy z nim byli przyjechali, i dworzany co przedniejsze. Po wieczery przyniesiono listy od Filona wojewody Smoleńskiego, oznajmując, że posłowie moskiewscy do Króla JMści idą, którzy przez tydzień pewnie będą, zaczem rada tajemna była. Hasło było: Panie Boże pomóż pomazańca naszego.

Die 9 Augusti. Wstawszy Król rano jachał do zamku, i obejrzawszy dobrze zamek rzekł: »kocham się w nim tak bardzo jako w Połockim, i jest tak obronny jako Połock.« Potem wsiadłszy na koń jachał zaś nazad do Suraza¹⁾, gdzieśmy go prowadzili aż pół mile za zamek, potemeśmy się z p. Hetmanem wrócili do obozu. Tego dnia p. Hetman jachał do obozu gdzie Moskwa była, tamże kazał osobno stanąć bojarskim dzieciom, osobno strzelcom, osobno zaś czerni. tam im opowiedział, który chciał przy

¹⁾ Suraz nad Dźwiną w połowie drogi między Witebskiem a Wielizem.

Królu zostać, tedy obiecał imieniem królewskim każdemu majątność przedtem jego którą miał przywrócić, tak w ziemstwie jako i w miasteczku, i listy każdemu z osobna na jego majątność obiecał dać. Te zaś którzyby chcieli do Moskwy, obiecał kazać odprowadzić; uczyniwszy tedy rozdział między nimi, ci którzy przy Królu zostali, posłał do zamku na mieszkanie; te zaś którzy do Moskwy chcieli, kazał półtorastu koni kozaków, aby je dla bezpieczeństwa od naszych sześć mil odprowadzili; jednak tych co do Moskwy szli, większa część była niż tych co przy Królu zostali.

Ta Moskwa co szła w drogę, dzieci małe, tak mężczyźni jako i białogłowy i bojarskie dzieci nawet, dawali naszym, których niemało nasi rozebrali, którzy dlatego swe dzieci rozdawali, że daleka droga, nie zaszliby byli a wieść ich nie mieli na czem; tegoż dnia wszystkie łup dzielono między piechotę oprócz owsa, ten dano jeździe. Tego dnia Urowiecki z wielką pilnością budował most przez Dźwinę. Hasło było: Panie Boże prowadź dalej.

Die 10 Augusti. Posłałem Sokołowskiego z listy do domu. Tegoż dnia wziąłem od p. Kanclerza ad rationem posagu trzy tysiące złotych. Tegoż dnia popłaciłem sługom i wszystkim inszym wtórą ćwierć lata, które się poczęło 3 Julii a wychodzi decima nona Septembris. Hasło było: Panie twoje hojne dary.

Die 11 Augusti. Skoro dzień wsiedliśmy na konie i szliśmy aż do uroczyńska w boru, które zowią Uswas, od Wielizy zamku cośmy go wzięli dwie mile. Tegoż dnia p. Hetman ruszył się od Wielizy, zostawiwszy na zamku dwu pieszych rotmistrzów i z rotami, jednego Swarackiego a drugiego Gojskiego. Tegoż dnia wszystka piechota pułku mego budowali mosty. Hasłem kazał wytrąbić.

Die 12 Augusti. Mało co przed zająciem słońca rozkazał mi p. Hetman, abym nic nie mieszkając, przez most się przeprowadził na Dźwinie wspólnie i z pułkiem swoim; com uczynił zaraz skoro zaszło słońce, ale przez złą górę, która była już z mostu zjeżdżając, nie przeprowadziły się wozy aż nazajutrz kilka godzin na dzień, a całą noc nie spaliśmy konie w ręku trzymając. Hasło było: Panie Boże w imię twoje dalej.

Die 13 Augusti. Wstawszy rano szliśmy do uroczyńska, na imię Czarność, uszedłszy od noclegu trzy mile. Tegoż dnia posłał Król JMśc p. Hetmanowi kopią listu, który pisał do niego Moskiewski, także też i kopią Moskiewskiemu.

List Moskiewskiego.

Z Bożej łaski Cara i Wielkiego Kniazia Iwana Wasilowica, wszystkiej Rusi, Włodzimierskiego, Moskiewskiego, Nowogrodzkiego, Cara Kazańskiego i Cara Astrachańskiego, Hospodara Pskowskiego i Wielkiego Kniazia Smoleńskiego, Permskiego, Wiackiego, Bocharskiego i inszych. Stefanowi z łaski Bożej Królowi polskiemu, wielkiemu Kniaziu Litewskiemu, Ruskiemu Pruskiemu, Żmudzkiemu, Mazowieckiemu, Książęciu Siedmiogrodzkiemu i innych.

Zaznaczam najprzód, jako po wzięciu Połocka, obsyłali się nasi Bojarzy z Twymi Pany, i niejednokroć, a Ty o tem nam jawno znać nie dał, a pisałeś w swych liściach, i Panowie Twoi zawodnie mądrymi rzeczmi pisali, i tego było jawno zrozumieć nielża. Iżes Ty według pierwszych obyczajów posłów swoich ślać niezachciał, a prosiłeś u nas posłów naszych i my do Ciebie posłali posłów swoich. A tyś przykazał do nas dworzaninem Hryhorzem Offanosowiczem Naszczokinem, termin, jako ku temu terminowi naszym posłom przysięść rzecz nie możebna; i myśmy Twoich posłów dopuścili do siebie, a wprzód swoich posłałjmy do Ciebie gońca Fedora Szyszmarewa z listem, żebyś Ty wojną nie chodził, a naszych posłów doczekał, gońca do Nas odpuścił, a sam się nawrócił. I idziesz na naszą ziemię wojną a posłom naszym nie kazał iść, i pragnąc na krew chrześcijańską, i chcąc widzieć krwie przelanie w chrześcijaństwie. Pisałeś do nas w swym liście, iżby przez swe posły już wskazali wszystkie słowa. I nam po czemu to zgadnąć, co Tobie miło albo lubo, u ciebie nie usłyszawszy, albo jeżeli postawisz jakie nowe dzieło, czemu by się stać nielża było? I my przed Bogiem i przed tobą się upokarzając posłom swym do Ciebie iścieśmy kazali i na której mierze przystoi działać. A tejesmy miary ze zbytkiem przykazali przeciw sobie postępując; jeśli nie będziesz chciał niewinnej krwie przelania w chrześcijaństwie widzieć, tybyś naszych posłów doczekał w swej ziemi, gdzie będziesz chciał; a będzieszli nad to co nowego, niż posłom naszym zlecono, od nas stanowiąc, tybyś im pozwolił z nami się obesłać, albo i swego gońca do nas byś przysłał; a sam nie będzieszli się chciał wrócić, tedybyś czekał tu na Ukrainie, a my tobie o tem oznajmiemy, jakobyśmy z tobą w pokoju byli. A co wyliczasz najem ludzi i protor to jest zółd ludzi służebnych i insze nakłady, tedy krew chrześcijańska większa niż pieniądze i droższa niż pieniądze przed Bogiem, a to nie ubytek co się z skarbu wyjmie, a krwi na śmiech nie rozleje. A jeśli tak nie uczynisz i naszego pisanie nie usłuchasz, a przez ten list nasz będziesz chciał krew chrześcijańską przelewać i chrześcijaństwo niszczyć, tedy Bóg wszystkich stworzyciel, przez którego dawana bywa dzierzawa i moc i władność od najwyższego, jako rzecz Prorok: a teraz królowie rozumiejcie i ćwiczcie się, którzy sądzicie ziemię; jako ptakom, wronom Pan

Bóg karmiciel, tak i wszystkim ludziom, od nachodzących nieprzyjaciół zastępca jest; i z czyich rąk tej niewinnej krwie chrześcijańskiej i pustoszenia Pan Bóg wszechmogący patrzeć będzie, sam to możesz rozsądzić. A posłowie nasi będą u ciebie na tych czasach tylko w tej ziemi. Pisan w Hospodarstwie naszego zamku Moskwy Lato od stworzenia świata 7088 Augusta wtórego dnia.')

Na ten list odpis Króla JMści Moskiewskiemu.

Od Stefana z Bożej łaski Króla Polskiego i Wielkiego Kniazia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Żmudzkiego, Mazowieckiego, Inflanckiego, Książęcia Siedmiogrodzkiego i innych. Wielkiemu Hospodarowi Kniaziu Iwanu Wasilowiczu wszej Rusi z Bożej łaski Hospodarowi, Włodzimierskiemu, Moskiewskiemu, Nowogrodzkiemu, Kazańskiemu, Astrachańskiemu, Pskowskiemu, Iwerskiemu, Permskiemu, Wiackiemu, Bułharskiemu i innych.

Dnia dzisiejszego Augusta 10 przysłał do nas Wojewoda nasz Smoleński starosta Orszański p. Filon Semenowicz Kmita Czarnobielski²⁾ list twój pisany na list nasz, który do niego z Smoleńska przyniesiono¹⁾; i z tego pisanie twego wyrozumieliśmy, iż potem gdy za pomocą Bożą zamek Połock do rąk naszych przyszedł, jako z pierwszych obsylek między nas listy naszymi, tak i z obsylek Bojar twoich z Ichmciami Pany Radami naszymi nie mogliśmy zrozumieć, czego bychmy dla uspokojenia różności wszystkich po tobie potrzebować mieli. A iż się nam z przyczyn tobie samemu wiadomych i w pierwszych liściach naszych już wam podostatku oznajmionych posłów naszych do was posłać niegodziło. I ty po temu jakoś i przez gońca swego Hrehora Offanasowicza Naszczokina do Nas był wskazał, posłów swych do nas posyłasz, przypominając nam, iżes o wszystkim co ku dobrej rzeczy należy i przez te posły swe szerzej stanowiąc rozkazał, jedno abychmy tych posłów twych w ziemiach państw naszych przyjmowali. A jeśli bychmy w naszym Hospodarstwie nie chcieli ich czekać, to rozumiesz jakoby z poządaniem krwie rozlanie chrześcijańskiej z strony naszej pochodzić miało i przywodzisz nam z pisma powinności, co nam Hospodarom chrześcijańskim objawiono więcej niż czego inszego przestrzegać jako przelania krwie chrześcijańskiej niewinnej. Temu wszystkiemu, dobrześmy zrozumieli z twego listu, i jest to u nas w podziwieniu, co takowym obyczajem k'nam piszesz, jakobyś nie pamiętał albo rozumieć nie chciał pisanie naszego do siebie, któreśmy jako pierwaj tak i przez tego gońca twego

¹⁾ List ten jest także w księdze poselskiej po rusku część II, str. 77, dok. 46. Obie redakcyje niedokładne. ²⁾ Umarł Wojewodą Smoleńskim 1587.

Hrehora Naszezokina wiedzieć dali, iż my niczego niesłusznego do ciebie nie potrzebujemy, tylko czego nas prawo Boże i przyrodzone uczy, iżby ty na własności swej przestawając, tego co słusznie nam i państwu naszym należy, przy sobie nie zadzierzywał, z tegoż się pisania naszego łatwie sprawić mógł. A iż jeszcze i teraz woli naszej wiedzieć w tem żadasz, tedy my tem jaśniej tobie oznajmujemy, co ty przy dobrej pamięci mieć możesz, jako Wielki Nowogród, Psków jest od Wielkiego Kniazia Litewskiego osiągnion, ziemia Smoleńska, Siewierska, jako też w panowanie twe niesłusznie przywrócone, także Wielkie Łuki i insze przygródki na włościach Połockich i Witebskich pobudowane przy sobie zatrzymywasz; a co większego nas obchodzi, iż teraz niedawnych czasów, świeża pamięć jest, jakoś z wielkim mordowaniem ludzi niewinnych, ziemię Inflancką pod onym czasem od ciebie ubezpieczoną i nigdy niczem tobie nienależną pod władność swą podbijał, która ziemia Inflancka z Koroną Polską i z Wielkim Księstwem Litewskim jest złączona, i jest w obronie naszej i tych państw zawždy być ma, przysięgami stwierdzoną co najwięcej nam i państwu naszym w pilnem obmyśliwaniu obrony mieć jest rzecz powinna. A przedłużenia żadnego nie używając, ale dostateczną naukę posłom swym dawszy, czemby się od wojny zadzierzać mogło, a ku dobremu postanowieniu tej sprawy przywozić rozkażesz, a tem się najbliżej zastanowić możesz, gdy ze wszystkiej ziemi Inflanckiej, która panowaniu twemu nigdy nie należała, i nam jej jako własności naszej ustąpisz: tedy zatem snadniej i o inszych rzeczach między nami dobrze i słusznie zastanowić, przez rozlania krwi chrześcijańskiej się stać i do dobrego pożycia i doskonałej brackiej przyjaźni i spokoienia sąsiedztwa między nami przyjść może. A iż w liście swym dokładasz, iżbyśmy nadewszystko krwi wylania chrześcijańskiego nie żądali i utrat skarbów naszych, które się wielkimi sumami na ludzie i na inne potrzeby nasze wojenne wydają, u siebie więcej nad krew chrześcijańską, która u Pana Boga w najwyższej ważności położona jest, nie przekładali, to my potemuż jako i ty rozumiemy, i ze wszelakiej chrześcijańskiej poważeniem dobrze przed oczyma naszymi mając, że względem nakładów i utrat skarbów naszych, nieradzibyśmy się mimo słuszny pokój do czego inszego uspieszali, kiedybyśmy co pewnego z strony twej ku zastanowieniu dobrej przyjaźni wiedzieli. Ale żadnego słusznego w sprawach twych postępku i sprawy nie widząc, a tego nietylko królowie wielcy, ale i ludzie baczni przestrzegać zwykli, iżby napróżno i bezpotrzebnie, nic gruntownego nie widząc jeno na gołe słowa zawodząc się, nie tylko utratami skarbu, ale i niepotrzebnem utraceniem czasu za niedbałych znani nie byli. A iż i teraz przez terażniejsze pisanie oznajmujesz, że w tych sprawach i teraz posły swe do nas posyłasz, tedy aczkolwiek jawnie się to znaczy, że nieprędka posłów twych pospieszność wielu różnicom i omieszkiwaniu czasu i przyczyną jest. A wszakoż jakośmy i pierwy tego posłom twym do nas przyjść pozwo-

liwszy, nie jedno na czas naznaczony onychesmy oczekiwali, ale i po odprawie gońca twego Hrehora Szyszmarewa już czas niemały, aż do dzisiajszego dnia, pogody wojennej w sprawie naszej opuszczając, jeszcześmy się w państwach naszych po drodze z wojskami naszymi polekku ciągnąc zatrzymali i teraz w ziemi województwa naszego Witebskiego ciągnąc, a miejsca na grunciech naszych własnych Witebskich zajechane oczyszczając, za pomocą Bożą zamek Wieliz, który na gruncie Witebskim zasadzon był, w ręce wojska naszego bez krwi przelania przyszedł. A wszakże jako się we wszystkich sprawach naszych chrześcijańskich zachowujemy, tak i przeciwko owym ludziom, którzy na onym zamku Wielizu byli, chociaż za sprzeciwieniem ich zostali więźniami naszymi i karania byli zasłużyli, miłosierdzieśmy nasze pokazali, a tych którzy do państwa twego iść zachcieli, dobrowolnieśmy ich odpuścić kazali, krwi rozlania ich nie żądając. A posłom twym i teraz gdziebychmykolwiek byli, do nas dobrowolnie przyjść i odejść wolno, z którymi wszelakie sprawy ku dobremu i słusznemu uspokojeniu my stanowić będziem, tylko by się do nas pospieszyli i z takowemi sprawami przychodzili, któremiby szczerość rzeczy potrzebnych, a nie jakie bezpotrzebne okoliczności ze sobą mówiąc, dobrze sprawy stanowić i kończyć moc mieli. A co piszesz przywoząc z pisma prorockiego, iż krwi rozlania Pan Bóg z rąk tego, od kogo się na to przyczyna da, pozyskawać będzie, tedy gdybyś pierwej pisma święte na pamięci miał i takowe sprawy przed oczy swe przekładał, tedybyś nigdy w cudze żniwo sierpa nie zakładał, a co nie twego, tego sobie nie przywłaszczał i miejsc szeroko z woli Bożej ludźmi zasadzonych okrutnem pustoszeniem niemym zwierzętom mieszkania nie czynił i krwi niewinnej nie przelewał. W czym i teraz my między sobą i tobą wszystkie sprawy na sąd i uznanie mocy wszechmogącego Boga i sprawiedliwego sądu Jego przypuszczamy, przed którym serca i myśli otworzone są i nie w okoliczności niepotrzebnych słów, ale w szczerości prawdy z Majestatu swego świętego oglądać raczy; jakoż i naszego serca myśli, przed Majestatem Jego świętym skryte nie są, iżesmy i teraz nie dla czego inszego jedno za przejrzeniem świętem, czyniąc dosyć powinności naszej ku obronie państw i ku oswobodzeniu z niewoli poddanych naszych, z wojskami swymiśmy wyciągnęli i za wspomżeniem Bożem to czynić będziem; czego nam Jego święta miłość z miłosierdzia swego użyć będzie raczył.¹⁾

Hasło było: Panie ty sam racz być wodzem.

¹⁾ List ten w księdze poselskiej dok. 47 ma datę z Suraża 2 Sierpnia, co być nie może, gdyż na początku listu wyraźnie położony jest dzień 10 Sierpnia, drukowany w tekście ruskim.

Die 13 Augusti. Wstawszy rano, ciągnęliśmy aż do uroczyska, które zowią Narański Horod, od noclegu dwie mili. Tegoż dnia dostałem listu od Jej Mci pani matki żony swej.¹⁾ Tegoż dnia weszliśmy między pola, gdzie żywności trudno dostać, jednak i tam niewielkie pola były, wszakże jużemy z pustyni wyszli byli, które się poczęły aż do samego Mińska,²⁾ za tem polem zasię mamy mieć ośm mil pustyń. Hasło było: Panie Boże bądź miłościw.

Die 15 Augusti. Wstawszy rano, wielką niepogodą szliśmy aż na uroczysko Bobrojedowo, od noclegu dwie mili. Tego dnia użyliśmy srodze złych dróg, dla gęstych mostów i złych, tak żeśmy sami budować musieli, chcąc aby nam wozy przeszły. Tegoż dnia koń podemną szwankowawszy na moście padł, lecz z łaski Bożej nie stłukłem się, co się też nie jedno mnie samemu stało. Hasło kazałem wytrąbić: Panie Boże pomóż.

Die 16 Augusti. Dla złych dróg i nieściagnienia Hetmańskiego, odpoczywaliśmy na temże uroczysku Hetmana z wojskiem oczekiwając, a tymczasem mosty budowano. Tegoż dnia posłaliśmy wszyscy z pułku mego w picowanie, a nad picowniki posłaliśmy straży sto koni. Tegoż dnia Hetman skoro przyjechał a wojsko się ściagnęło, kazał w bęben uderzyć, aby się rotmistrze do niego schodzili; którzy gdy się zeszli, uczynił taki porządek między nimi, co i na piśmie za pieczęcią swą publikować kazał. Naprzód aby żaden w picowanie nie słał, ani wzgonów czynił, ażby się pierwej opowiedział Hetmanowi, pod srogiem karaniem; aby żaden nie śmiał jeden drugiemu stanowiska zastępować, także w ciągnienu jeden drugiego wozów mijać, pod srogiem karaniem. Aby każdy dzień przed sobą kuchnią poselał, a od sta koni trzy wozy z żywnością, a to dla snadniejszego wychowania wojska, które wozy strażą od pana Hetmana opatrzone będą.

Tegoż dnia p. Hetman posłał mię, abym pułkowi swemu oznajmił i oddał uniwersalik niżej opisany:

»Jan Zamojski Kanclerz Koronny, Belzki, Knyszynski etc. sta-
»rosta. Rozkazuję wszystkim tym, którzyby jedno straż przednią trzy-
»mali, aby tych wszystkich, którzyby straż mijali abo mijać chcieli,

¹⁾ Pani matka żony Działyńskiego a oraz matka Hetmana Zamojskiego, Anna Herbur-
tówna, częste wysyłała listy do obozu do syna, a jednocześnie i do zięcia swego. Autor dyary-
usza czyni o tem częste wzmianki. ²⁾ Wojsko polskie na tę drugą wojnę Moskiewską szło od
Grodna przez Wilno do Mińska. Od Mińska przez Orszę, Lepel, Czaszniki do Witebska, a stąd
przez Suraz do Wieliza wzdłuż rzeki Dźwiny. Przestrzeń od Mińska do Wieliza wynosiła dobrze
50 mil.

»mali i do mnie zaraz odesłali. Czego gdyby więc oni czynić zanie-
»chali, tedy sami karani będą. Dan z stanowiska w Bobrojedowie.«
Tego dnia w nocy straż dała znać o ludziach, zaczem od północy
wstawszy a posiadławszy konie, byliśmy pogotowiu aż do samego dnia,
lecz nic nie było. Hasło kazałem wytrąbić: Panie Boże zmiłuj się.

Die 16 Augusti. Dla niezgotowania mostów, których było bardzo
wiele, nie ruszyliśmy się aż po obiedzie i szliśmy aż na uroczysko do
rzeczki, którą zowią Polonia, stanęliśmy w boru między dwiema błoty,
i uszliśmy tego dnia dwie mili. Tegoż dnia przeszliśmy granice Wieliskie
i weszliśmy w wołość Wielkich Łuk. Tego dnia pieszą straż przed nami
trzymał Wybranowski ze dwiema sty hajduków, który nic się nie bawiac
mosty szedł aż za stanowisko nasze, gdzieśmy stać mieli, i u mostu, gdzie
go miał budować przez rzeczkę Polonią, zostawiwszy piechotę, aby drwa
rąbali do mostu, sam tylko z porucznikiem jachał oględując mosty, ze
ćwierć mile od ludzi swoich; tam trafił naprzód na trzech Tatarów, którzy
do niego wyskoczyli okrzyk uczyniwszy, zaczem Wybranowski i z poru-
cznikiem porwali się do rusznic. Tatarowie obaczywszy cofnęli się nazad
i poczęli się zwolywać; co usłyszawszy Wybranowski, że już nie żart, że
ich jest więcej, jał przed nimi ujeżdżać, a porucznikowi swemu kazał, aby
przed nim ujeżdżał, gdyż słabego podjeżdka miał, a on sam chciał na sobie
Tatary zabawiać, ażby porucznik ujachał. Ale iż Tatarowie po nich się
prawie puścili i już ich blisko dojeżdżali, widząc porucznik, że nie mógł na
tym koniu ujachać, zsiadłszy z niego w las jał uciekać. Tatarowie przecie
jedni Wybranowskiego gonili, a drudzy trzej onego porucznika, do szabel
się rzucili, który w las uskoczywszy strzelił między nie z rusznice; zaczem
onemu dawszy pokój, za Wybranowskim przecie wciąż bieżeli; który prawie
Tatary przywiódł do swoich i przybieżawszy do nich krzyknął na nie, aby
do rusznic skoczyli; których nie zastał jedno ośmi leżąc, a drudzy drzewo
rąbali do mostu, zaczem tak prędko do rusznic i ognia dla rozpalenia kno-
tów przyjsć nie mogli, jako Tatarowie prędko nadbieżeli; jednak kilka-
naście ich wyskoczyło z siekierami, z dardami, z multanami i z czem kto
mógł na prędcę. W tem jeden Tatarzyn wysadził się przed drugimi z szabłą
do Wybranowskiego, zaczem jeden pieszy cisnął nań siekierką i ugodził go
w skroń aż się z konia pochylił, potem dardą go ugodził pod pas, aż na
wylot przepadła, że tudzież umarł; zaczem drudzy Tatarowie onego wnet
porwali, nasi też obuszkami Tatary jęli kołatać, zaczem drudzy do rusznic
jęli przychodzić; co obaczywszy Tatarowie, udali się nazad wciąż ucie-
kając a strzelając, onego zabitego dwaj między się wzięwszy, i onego
przez konia poprzek przelożywszy, precz z nim uciekli; jednak tak spieszo
uciekali, że strzały, czapki i jeden łuk poupuszczali. On porucznik na huk
do swych lasem przybieżał, a tak Tatarowie nic nie sprawiwszy, ani żadnego

z naszych raniwszy, lecz jednego swego utraciwszy odjachali. Myśmy jezdni na ten czas jeszcze w półtoru mil od tego miejsca byli, pomału ciągnąc. Chłopiec Wybranowskiego naprzód przybieżał do Kozaków, dając znać, że się Pan jego z Tatarami ugania, zaczęli Kozacy skoczyli a mnie znać dali, abym się na posiłek z Husarzmi spieszył; za którym opowiedzeniem chłopieciem mniemając, żeby to blisko było, poskoczyliśmy na koniach i bieżeliśmy na miłą czwałem, koniom gwałt czyniąc, aż potem trębacz przybieżał, że już uciekli, zaczęliśmy jęli po lekku znowu iść. Tam do miejsca przyszedłszy dałem znać P. Hetmanowi o tem uganiu Wybranowskiego i posłałem mu łuk i ośm strzał tatarskich, a kazałem się od niego dowiedzieć, co nam każe dalej czynić, jeźliże iść za Tatary albo nie. Dowiedziawszy się tego Pan Hetman przybieżał do naszego stanowiska w kilkunastu koni, i kazał abyśmy go tam na to miejsce sprowadzili, gdzie ta utarczka była, cośmy uczynili. Które miejsce gdy obejrzał dostatecznie, odwiódł nas na stronę Rotmistrze tak jeźdne jako i piesze, tak te z pułku mego jako i te co z nim przyjechali, i uczynił do nas peroracją dziękując Panu Bogu, że ten nieprzyjaciół umysłu swego nie dowiódł, że naszym nie zaszkodził, a swego jednego przecie utracił; jednak nie chwalił tego Wybranowskiego, że się tak daleko od ludzi był ubrał, a do tego straży nie osadziwszy, że naprzód sam jedno jachał; pokazując to, że gdzieby był straż osadził a te Tatary na gotową straż przywiódł, żeby ich była i noga nie uszła; jednak aby się tego drugi raz nie śmiał ważyć. Potem propozycją uczynił, co lepszego jeźliże zaraz przebrawszy lekkie kozaki i piechotę za nimi ślakiem posłać, albo tak ich czekać dobrą sprawą ciągnąc, ażeby na ludzi wpadli, na którą propozycją wotować kazał. Wotowali tedy jedni, żeby za nimi posłać w pogonią, a kozaki to piesze pograniczne przed sobą posłać, którzyby na ludzi nawodzili, zaczęmy się język mógł dostać, a posługa jaka uczynić. Drudzy, których była większa część, wotowali, że nie-dobrze za nimi posłać, bo ponieważ wyboryczny lud był, co się znaczy po świetnem ubraniu ich i koniach dobrych, tedy niedaleko lud wielki od nich jest, do tego mosty bardzo gęste i złe, trzeba się obawiać, iż jeźliby na wielkie ludzie trafili a chcieli do swoich uchodzić, aby na przeprawie porażeni nie byli; a co największa, kto chce fortelu używać, trzeba położenie miejsca dobrze wiedzieć i wodze mieć dobre, czego nieświadomi będąc lepiej temu dać pokój. Pan o tem wysłuchawszy wota, konkluzją uczynił, aby już nie ślać pogoni, i rozkazał, abyśmy zawsze zasadzki w półmili czynili, owa by się tak mogli pożyć; zatem odjechał do swego stanowiska. Tych Tatarów było pięćdziesiąt i siedm koni wszystkich. W tem uganiu tatarskiem ujeżdżając przed nimi Wybranowski, przesadził z nim koń i przeniósł go przez taki most, że ku wierze temu niepodobno, jako tam koń nie szwankował, i by na dylach podków znać nie było, nigdybyśmy temu byli nie wierzyli, bo tam niepodobna rzecz się stała. Tego dnia z Rotmi-

strzami pułku mego namówilem porządną straż, jaka ma od tych czasów bywać, ile nocna, na posłuchy: kozaków trzydzieści koni, placowej straży usarżów sto, pieszych sto. Hasło kazałem wytrąbić: P. Boże racz nas bronić.

Die 18 Augusti. Tego dnia odpoczywaliśmy na temże uroczysku, a to dla srodze złych mostów, któreśmy tego dnia ledwo dwa zbudowali. Tegoż dnia uczyniliśmy zasadzkę w równej mili od budowania mostu i zatailiśmy Wybranowskiego ze dwiema sty pieszych po obu stron drogi, a dla ślaku nie śli drogą na zasadzkę, ale podle drogi trawą; za nim zaśię w półwierciu mil zasadziliśmy posiłek Sernego ze stem pieszych: ale nie Wybranowski nie dostał jedno dwóch Moskwinów prostych chłopów. O południu zaśię odmieniliśmy zasadzkę, na Wybranowskiego miejsca zasadziliśmy Trębeckiego ze dwiema sty pieszych. Hasło kazałem wytrąbić: Panie Boże zachowaj nas od wszęgo złęgo.

Die 19 Augusti. Rano skoro dzień posłałem Świerczewskiego ze trzema sty pieszych, aby zasadzkę uczynił, ale iż miejsca potemu nie było, tedy temu dał pokój. Sami zgodnie na dzień uszedłszy się w drogę i stanęliśmy na boru gołym uszedłszy półtory mile. Tegoż dnia budowaliśmy haniebnie długi most przez mech. Hasło kazałem wytrąbić: Panie Boże odpuść nam nasze winy.

Die 20 Augusti. Przededniem posłałem Świerczewskiego ze dwudziestą koni dla języka wprzód, ale niczego nie dostał, gdyż też nic nie było, ani nikogo nie widział. Sam potem równo ze dniem ruszyłem się i stanąłem na uroczysku, które zowią Slepniowo, uszedłszy dwie mili. Tegoż dnia tam na tem uroczysku przyszła nowina, iż Królowi JMci zamek Uświat¹⁾ poddał się; do którego ani strzelano, ani szańców kopano, bo skoro poddali za słusznymi kondycjami, lecz przecie kilka znacznych ludzi z Litewskiej strony zabito. Czern i wszystkie insze ludzie, którzy nie chcieli zostać, Król wolno puścił: jednak Wojewoda i z przedniejszych bojary przy Królu JMci został przysięgłszy. Ten zamek poddał się 16 Augusti. Hasło było tego dnia: P. Bogu bądź ze wszystkiego chwała.

Die 21 Augusti. Jedno świt ruszyliśmy się i uszliśmy aż na uroczysko, które zowią Siewierska, uszedłszy dwie mili. Tegoż dnia będąc jedno w ośmi mil od Wielkich Łuk zstapiliśmy z gościńca i udaliśmy się w lewo

¹⁾ Zamek Uświat od Suraza na północ nad jeziorem i rzeką Uświat.

zachodząc Królowi drogę, bowiem rozkazał Hetmanowi, aby się z nim zszedł jeszcze przed Wielkimi Łukami. Tamże doszła wieść Pana Hetmana, że Moskwy trzydzieści tysięcy poszło, aby mu bitwę stawili; a tak on tych ludzi będąc pewien, bacząc i mniemając, że Król nie miał tak spieszo iść jako szedł, umyślił był obóz zatoczywszy ze trzy dni na tem tam miejscu zmieszkać, ludzi tych Moskiewskich oczekiwając, gdyż też tam wszelakiej żywności dosyć było, lecz potem umysł odmienił i ruszyć się nam bardzo rano rozkazał. Hasło było: P. Boże' wybaw.

Die 22 Augusti. Rano ze świtaniem szliśmy aż do uroczyska, które zowią Lubaje, uszedłszy trzy mile. Tegoż dnia Wincenty kozak pieszy, pojmał Tatarzyna znacznego, który miał pod swą mocą trzy sta koni; którego takim sposobem pojmał: Tatarowie spostrzegli Kozaki, Kozacy Tatarzy także, obaczywszy Kozacy że im nie było równo, jeli ku lasom uchodzić; gdy już prawie do chróstu uchodzili, Tatarowie uczynili na nie okrzyk, zaczęli oni jeli z rusznic strzelać; tego Tatarzyna koń zląszy się strzelania jął skakać, zaczęli Tatarzyn z niego spadł, Kozacy do niego skoczyli, on acz się im chciał bronić, ale oni przecie raniwszy go pojmałi i Panu Hetmanowi posłali; jednak w tej utarczce ani z Tatarów ani z naszych żaden nie zginął, jedno ten starszy ich pojman. Ten między innymi rzeczami na mękach wyznał, że Książ Wielki Tatarom nie kazał się nigdzie na zamku zamykać ani bitwy stawiać, ale im to rozkazał, aby przed Królem wszędzie ustępowali a na wojsko trwożę czynili, jednak powiedział, że Moskiewski chce bitwę stawiać, ale ażeby pierwej ponędziło wojsko. Tegoż dnia przyszła wieść P. Hetmanowi, że Litwa ma wołać pierwej przed wszystkimi ludźmi wzgon uczynić około Łuk Wielkich; z czego P. Hetman był bardzo żalosiwy, że go miała Litwa do tego uprzędzić, i posłał wskok list do Króla JMści skarżąc się na swe nieszczęście, a prosił, aby mu dopuścił iść wzgon uczynić, a on interea temporis chce dniem i nocą porzuciwszy wozy iść, aby go Litwa nie uprzędziła; a wtem rozkazał mi, abym z swym pułkiem szedł nocą i dniem; ażebym zaraz z Litwą wzgon uczynił, a może być, abych się o to starał, abym mógł uprzędzić Litwę. Bardzo mię prosił, z czego nic się nie wymawiał, ale chętnie obiecałem; jednak prosiłem go o więcej ludzi a mianowicie o trzy tysiące, dając mu tę rację na to, że już żadnego posiłku mieć nie mogę od niego, bo daleko będzie, a tak iż tam ludzi niemało jest na zamku, potrzeba się spodziewać i stawiać bitwę jakobyśmy wytrzymali; bo jeśli my je wesprzemy, pod strzelbę ustapią, ale mając pokój nuż zasię taką małą gromadkę łatwo wesprą, zaczęli żadnego posiłku nie mając trudnobyśmy im mieli wytrzymać, a co największa gdy się z sobą skosztujemy na harcach, nie może być, jako my tak i oni nie mieli języka dostać, z którego wyrozumiawszy wszystkąby nam mocą stawili bitwę, którejbyśmy zdołać nie mogli tak mało ludzi mając, a do

Litwy ustępować sromota i zelżywość wielkaby była. Co usłyszawszy Pan Hetman, przydał mi był ludzi i gotowałem się z wielką pilnością w drogę. Zatem przyszły listy od KJM., aby się nie frasował, bo go nikt do tego nie uprzędzi, jeszcze czasu ma dosyć, do tego może się nie kwapić, a wojska i koni nie trapić, bo po lekku idąc nie zamieszka nic; zaczęli Pan Hetman nie kazał mi chodzić. Hasło dałem wytrąbić: Panie Boże błogosław nam.

Die 23 Augusti. Rano wstawszy szliśmy aż do uroczyska, które zowią Rachnowo i uszliśmy tego dnia jedną milę. Hasło było: Doprowadź.

Die 24 Augusti. Świtaniem równo wyszliśmy i stanęliśmy w polu nad rzeką Sanczytą, uszedłszy półtoej mile. Hasło było: Daj pogodę Panie.

Die 25 Augusti. O północy wyszliśmy i stanęliśmy w polu między chrusty, uszedłszy od noclegu półtrzeciej mile. Tegoż dnia stanęliśmy niedaleko Litewskiego obozu po prawej ręce. Król JMśc też w mili za nami stał. Tegoż dnia przyszły nowiny, że Moskiewskiego posłowie do Króla idą, i posłał przeciwko nim, aby je przyprowadzili, i porządnie to wojsko, które za Królem JMcią pozad szło przy działach, pokazali, a było to wojsko P. Sieniawskiego, Kasztelana Kamienieckiego Hetmana polnego, i P. Firleja, Kasztelana Lubelskiego. Tegoż dnia z zamku Wielkie Łuki miasto wszystko a wszystko do szczytu sami spalili, tylko zamek zostawili, i ten ogień dobrześmy widzieli, bo jedno dwie mili Wielkich Łuk byliśmy. Tegoż dnia Król JMśc tylko we dwudziestu koni podjeżdżał zamek widzieć, i był tak blisko zamku, że z krótkiej rusznicy mógłby go być dostrzedzić, ale nie strzelano. Tamże na ten czas z rotę Pana Mińskiego pacholek Polak, niewielki muzyk, na konia skoczywszy, kopią o wrota mostowe pod zamkiem skruszyl tak, że grot we wrociech został, czego mu nie chwalił Król JMśc mówiąc, że to nie dobrego męża ale desperata sprawa pod zamek na strzelbę podjechać, kiedy nikt nie wyjechał, ale to mi mąż, co sam na sam z nieprzyjacielem uczyni i pod wszystką strzelbą onego pojma, tam serca doznać, bo dwojaki nań strach, i o strzelbę i o tego, co go chce wiazać. Hasło było: Pan Bóg litościwy.

Die 26 Augusti. Tego dnia odpoczywaliśmy na temże miejscu oczekiwając i za wozmi i dla ściagnienia wojska, lecz Król JMśc kazał Panu Hetmanowi naszemu, aby pod zamek jachał i aby go objachał i upatrzył, skądby najszadniej go dobywać, gdyż Król nie mógł być sam tam; a tak Pan Hetman ze dwie godziny przededniem posłał do mnie, abym się z nim nagotował, potem sam po mnie przyjechał, z którymem jachał wiawszy z sobą Chelmickiego z Lukomskim, a strzelce. Gdy już poczęło świtać, wyjechał Pan Hetman z tymi ludźmi i takim ordynkiem. Naprzód Świerczew-

ski szedł ze dwudziestu koni kozaków. Za nim Dymko w pięćdziesiąt koni kozaków. Farensbech ze trzydziestą rajtarów. Rozrażewski ze trzydziestą rajtarów. Wayer, Kostka po kilku sług mając. Urowieckiego roty czterdzieści koni towarzystwa. Za nimi strzelcy. Pan Hetman sam ze mną. Podczaszy Zebrzydowski ze stem koni roty za Panem Hetmanem w posiłek, gdyby do czego było przyszło. Hajdudy po prawej ręce Pana Hetmana, Kozacy piesi i Biruta ze trzydziestą szli po lewej ręce. Taką sprawą szliśmy całe dwie mile, aż gdy już było widać zamek, posłał Pan Hetman Urowieckiego, Rozrażewskiego, Weyera, aby przepatrzeni gdzie brodu przez rzekę Łowacz, żeby na onę stronę mógł przejechać dla przypatrowania się zamkowi, i przydał im dwadzieścia koni. Którzy pojachali, za którymi Pan Hetman szedł powoli; z nimi tamże Łukomski jachał był naprzód, oni iż nie mogli zaraz brodu naleść, szukali go długo, tak że się Panu Hetmanowi sprzykrzyło czekać, a żeby mu byli dali znać i szedł z nimi tą drogą, którą oni przewodzili konie, i zaszedł na takie błota, że trudno o tem powieść, a natopiwszy się musiał się nazad wrócić, i Turopkim gościńcem szedł; a już blisko zamku będąc za pagórkiem, który nas od strzelby zakrywał, zostawił nas, a sam jachał zamkowi się przypatrować; w tem oni naprzód posłani, bród naleźli i przyjechali na onę stronę, które obaczywszy Moskwa, wyjechała do nich z zamku we trzysta koni, dosyć ochędożnie ubrawszy się, które nasi postrzegli, zasię nazad ku nam przepławili się, a P. Hetmanowi dali znać przez Łukomskiego, że już bród wiedzą. Łukomski gdy jachał z tem do Pana Hetmana, chcąc naprzód jachać, trafił między błoty na prasną wodę, mniemając żeby to bród, puścił się śmiało, koń pod nim gdy głęboko było, wpław się udał, on obaczywszy, że się już próżno wracać, wypuścił koniowi wodzę, potem płynąc, trafił na trzech towarzystwa z Dymkowej roty, którzy straż trzymali nad temi błoty; obaczywszy go mniemali, żeby Moskwicin, skoczyli do łuków, on też mniemając żeby Tatarowie, do półhaku rzucił się, owa tak do siebie zmierzała, aż jeli nań wołać pytając: ktoby był, zaczem opowiedziawszy i poznawszy się, wyjechał do nich, lecz był w strachu. W tem przyjechał do Pana Hetmana i dał mu znać o brodzie; zaczem zarazem ruszył się i przyszedłszy nad rzekę, zakrył nas za górą od strzelby, a sam jachał pod zamek z tej drugiej strony przypatrować się. Zaczem obaczywszy go, Moskwa zeszła z zamku, jęła się do niego skradać, co obaczywszy Farensbach z swymi rajtary, skoczył do Moskwy, i którzy skoro jął na nie strzelać, ustąpili do zamku, jednak jednego zabili rajtarowie; zatem P. Hetman przeprawił się przez rzekę wbród i hufce puścił opodać sprawą, a ci którzy byli ochotszy, dozwolił im pod zamek na harc wyjechać, sam też, gdyśmy my harcowali, pod zamek blisko podjechał z niektórymi, przypatrując się gdzieby szanice kopać. Do nas na harc nikt wyjechać nie śmiał, tylko gęsto strzelano na nas, najwięcej z hakownic, i przedemną samym na harcu, nie było na łokciu odemnie, z hakownicy

postrzelano w udo sługę Dymkowi a mnie kula trochę pochybiła: pod p. podczaszego Zebrzydowskiego towarzyszem konia z działa zabito: potem naharcowawszy się, przeprawiliśmy się przez rzekę, z drugą stroną zamku, a prawie wkoło zamek objachawszy, jachaliśmy nazad do stanowiska swego. Tego dnia Burnomissa, kochanek królewski, Hetman węgierski, w kilkadziesiąt koni Węgrów podjechał pod zamek, i odłączywszy się od swych, trafił na Moskwę, którą obaczywszy jął ujeżdżać, oni za nim, w tem koń z nim ulgnał, on zatem zsiadłszy z konia pieszo jął uciekać, oni za nim, aż na nim czuchę¹⁾ oberwali, a w tem drudzy go Węgrzy ratowali, koń się też dobył, że go Moskwa nie wzięła. Hasło było: Pan Bóg ukarze.

Die 27 Augusti. Dwie godziny przededniem wyszedłem z pułkiem swoim i szedłem pod zamek pierwszą strażą, i przychodząc już na pole, gdzie widzieć było zamek, zastanowiłem się i sprawilem ludzie, aby szli sprawą pod zamek. Sprawilem tedy kozaki we dwa hufy i puściłem je wprzód, potem sprawilem wszystkie czarne hajduki w jeden hufiec, których było trzy chorągwie, i propornicy szli pospołu z nimi. W drugi hufiec sprawilem hajduki błękitne, których było dwa proporce proporników pospołu. Trzeci huf sprawilem uszarze w pięć rzędów, a chorągwie dwie roztoczone były, a tak szliśmy pod zamek trąbiąc i bębniąc, kozacy wprzód, my za nimi, piechota prawą rękę a my lewą trzymaliśmy, i szliśmy aż pod zamek i stanęliśmy na górze, aby nas z zamku widziano. Potem gdy obóz Litewski nadchodził, zstapiliśmy z tamtego miejsca, i szliśmy aż na to miejsce, gdzie obóz nasz miał leżeć. Stanęliśmy na górze czekając, ażby wojsko przyszło nasze, tamże z zamku strzelano do nas, ale kule nie donosiły. Nad samem południem przyszło wojsko Litewskie, i wyszedłszy w pole, sprawili je Hetmani Litewscy na trzy wielkie hufy i kilkanaście posiłecznych hufów po stronach, piechotę na stronie w jeden huf uszykowali, i tak stali na placu, aż Król przyjechał. Nad wieczorem Król JM. z drugiej strony do zamku przyciągnął z wojskiem, i kazał uszykować jazdę na kształt miesiąca, lewą rękę trzymał pan Jan Zborowski, prawą Wojewoda Braclawski; za tym hufem sprawiono zasię trzy wielkie hufy posiłeczne, piechota zasię Węgrów sprawą szła w jednym hufcu; szła tedy piechota od zamku po lewej ręce a jezda po prawej, a między piechotą i jezdą jachał sam Król, osób kilkadziesiąt, i za nim także strojno bardzo każdy, jedno po giernku za sobą mając, około Króla harcerze pieszo z siekierami, za Królem trzej giernkowie pięknie ubrani, jeden niósł kopią z czapką upierzoną, drugi kopią samą, a trzeci buławę, za giernkami powodnych koni dwanaście, prawie po królewsku ubranych, owa zgoła jawnie jachał, żeby go i Moskwa widziała. Potem z trzeciej strony przeszedł Pan Kanclerz z swem wojskiem i sprawił je na

¹⁾ Płaszcz z rękawami tatarski, zwany także delja albo szuba.

kilkanaście hufów, a piechotę wszystkę długo puścił w jednym hufie, po trzydzieści osób na czoło, i ciągnęła piechota po lewej stronie, a jezda po prawej, a iż się trafiło z góry było iść, i żeby tem więcej się zdało i ogromniejsze wojsko było, szedł hufiec za hufcem. Potem wszystkie wojska pod zamkiem zastanowiły się, a Król je oglądał, potem gdy je Król oglądał, tedy szli do stanu swego z bębny i trąby. Tam było na co patrzeć, bo każde wojsko inakszą sprawą było uszykowane, i bardzo ozdobnie pokazane, które Moskwa prawie dobrze widziała. Król JMśc opodal się położył od zamku, i nie obozem stanął, ale tak pułkami. Litwa tamże przy KJM. stanęła, jednak srodze wielki i ogromny obóz widział się, przez wielką moc namiotów, które na górze wysoko stojąc, ledwo mógł przejrzeć. P. Kanclerz z swoim wojskiem obozem stanął po prawej ręce Królowi, jedno przez rzeczkę od Króla: tego dnia uszliśmy od noclegu dwie mili. Hasło było: Pan Bóg dobrotliwy.

Die 28 Augusti. Tego dnia nie uszliśmy nigdzie z tamtego miejsca, ani szańców kopano, ani też piechota pod zamek podchodziła, a to dla tego, że oczekiwaliśmy Moskiewskiego posła. Tego dnia dostałem list od pani matki żony mojej. Hasło było: Pan Bóg miłosierny.

Die 29 Augusti, Dwie godzinie na dzień, bito w bęben na pany rotmistrze, aby się do Pana Hetmana zeszli, którym opowiedział, że po obiedzie mamy się ruszyć z obozem na onę stronę, z której szańce mają kopać; rozkazał też, aby połowica rotmistrzów do Króla jachali dla asystencyi, gdy posłów Moskiewskich będą słuchać, a połowica aby została w obozie dla trwogi, by nie przypadła; rozkazał też, aby sami z sobą na pułki podzieliłi się rotmistrze, żeby pułkami w picowanie posyłałi, a to dlatego, iż jeśliby ludzie jacy byli nad picownicy, aby im bitwę stawili. Tegoż dnia przywiodła Litwa Królowi dziesięć więźniów Moskwy, bojarskich dzieci, a powiedali, że ich dwa tysiąca pogromili, sześć mil od obozu królewskiego, którzy na nie przyszli takim sposobem. Litwa posłała dwieście koni w picowanie, ci picownicy mieli przed sobą straż, którzy trafili na Moskiewską straż, jeno z lasu wyszli, zaraz się z sobą potkali, nasi to usłyszawszy, skończyli im na pomoc i okrzyk uczynili. Straż Moskiewska zaraz tył podała i przywiedli nasze na Moskwę, która Moskwa już się stanowiła i konie porozsiodywali, nasi niegotowe ujrawszy uderzyli na nie, oni zaraz jeli uciekać, nasi je bili na wielką milę goniąc, aż noc zaszła; tak się zgodzali, że ich na placu zostało około trzech set, w rzece Łowaczy niemało ich też potonęło a dziesięć pojмали, z naszych jeden był zabity a dwadzieścia rannych; ta Moskwa poszła była pod wojsko nasze dla dostania języka, których było dwa tysiąca, naszych tylko było dwieście i czternaście.

Tego dnia Moskiewscy posłowie przyjachali i kazał im Król poselstwo sprawować, przeciwko którym Król JMśc słał starostę Brzeskiego we sto

koni, których Król JMśc słuchał publice z radami, przy wielu ludzi, którzy stali w namiocie i około namiotu, a przed namiotem królewskim wszystka piechota, co jej jeno było, ulicą stała; którzy gdy przyjechali, skoro przed Króla JMści przyszli, zjęli kołpaczki i czołem uderzyli ręką się ziemie podparsi, potem się przeżegnali. Zatem P. Trocki wystąpił i rzekł: Najjaśniejszy a Miłościwy Królu, posłowie Wielkiego Kniazia Moskiewskiego proszą, aby mogli w rękę pocałować Króla JMści. Potem kazano im iść witać, który każdy wzięwszy rękę Króla JMści, czołem w nie bili; potem gdy sami posłowie przywitali, dworzanie Moskiewscy poczęli się postępować, chcąc Króla JMści witać, ale im tego nie dopuszczono, ażby poselstwo się sprawiło, a potem kazano posłom, aby dzieło sprawiali. Oni zatem credens oddali, który Wojna Podskarbi Litewski czytał, który przeczytawszy, kazali im dalej postępować, którzy zaraz powiedzieli, że Wielki Książ nasz posłał nas do ciebie, abyśmy od niego ustnie poselstwo sprawili, i kazał je nam sprawować przed tobą w Wilnie, a tak chciej się wrócić do Wilna i ludzie swoje zwieść z ziemie Pana naszego, tedy my poselstwo tobie w twej ziemi odniesiemy. Zatem Król JMśc wezwał do siebie Panów, a im ławki dano, aby siedli: potem P. Trocki podkanclerzy Litewski odpowiedział od Króla JMści, że to nie można, aby Król JMśc miał się stąd wrócić, a jeżeli macie jakie dzieło insze, sprawujcie je, a czasu nie traćcie; odpowiedzieli na to, że mamy dzieło insze, ale go tu sprawować nie będziem, jedno w Wilnie. Kazał im na to Król JMśc powiedzieć, że w ostatnim liście, który miał od Kniazia Moskiewskiego, że pisał oznajmując, że posły do nas posyła, a prosząc na nie o glejt, który imieśmy dali, aby tam sprawowali poselstwo; odpowiedzieli, że nie mamy inszego poruczenia od Pana swego jedno to w Wilnie sprawować poselstwo, nad które rozkazanie ważyć się inaczej nie śmiemy. Zaczem Król JMśc odpowiedzieć kazał: jakoście z niczem przyjechali, tak też z niczem odjedziecie, a teraz do namiotów wamznaczonych odjedźcie. Zatem poszli precz. Tych posłów trzech było, w złotogłowy, altembasy ubrani, perłami bardzo pięknymi u sukien kołnierze haftowane, jamołki i kołpaczki perłami także haftowane, około nich znacznych osób było w złotogłowach około dwudziestu, inszej halastry niemało, wszystkich a wszystkich było pięćset koni popisanych, konie dość ubrane mieli, ale srodze nikczemne szkapy i jednego dobrego nie było.

Tegoż dnia ruszyliśmy się na drugą stronę zamku, przeprowaliśmy się przez Łowacz rzekę wbród, lecz tego dnia dla trudnej przeprawy obozu nie toczono, jedno stali pułkami w gromadzie; tego dnia piechota do szańców szła, od jednej strony Polacy, nad którymi był Urowiecki starszym, a z drugiej strony Węgrowie, nad którymi był starszym Burnomissa, tamże zaraz w szańcach kosze pleciono: tego dnia szły działa za KJM. których wszystkich było trzydzieści burzących, które działa prowadziło tysiąc koni jazdy i dwa tysiąca pieszych. Hasło było: Otwórz nam Panie.

Die 30 Augusti. Z godzinę na dzień obóz jęto zataczać pod zamkiem, który tak blisko był, że mógł z hakownice dostrzelić, a z dział daleko przenoszono, jednak strzelba nic nie szkodziła, bo pagórek był przed obozem, który szczylił obozu. Tegoż dnia oddano mi list od pani matki żony mojej. Tegoż dnia w bęben bito na rotmistrze, aby się schodzili do p. Hetmana, którzy skoro się zeszl, rozkazał aby nikt nie śmiał z obozu wozów ruszać pod srogiem karaniem; tegoż dnia z pilnością szańce kopano i kosze pleciono; tegoż dnia przed południem wycieczki czyniła Moskwa do szańców, w których straż trzymał chorąży pana Zamojskiego, który miał dwieście pieszych, a brał pieniądze u pana Kanclerza; ten skoro obaczył Moskwę, wspól i z swymi wszystkimi uciekł, zaczęł Moskwa porzecz porwała i dwu jego hajduków pojmała, a dwu postrzelila i do zamku cało odeszli, żadnego nie straciwszy, i więcejby byli mogli pobrać, ale insza piechota do nich skoczyła, którzy pod strzelbę zamkową ustąpili, tak że im nic uczynić nasi nie mogli. Zaczem onego p. Hetman pojmać kazał i wsadzić w łańcuch, a piechocie kazał z szańca precz, inszą piechotą osadziwszy. Hasło było: Pociesz Pan Bóg.

Die 31 Augusti. Nocy przeszłej trzy godziny w noc z hakownice zabito pana Kloczewskiego kasztelana Zawichostskiego, starostę Małogoskiego, który chodził około szańców, upominając hajduki, aby pilno kopali szańce, który jeno rzekłszy kilka słów umarł, był postrzelon na obie stronie przez biodry; tego dnia list mi dano od pani matki żony mojej; tegoż dnia szańców dokopano i ostatecznie wygotowano; tegoż dnia kosze pleciono i nasypiano; tegoż dnia osmnaście dział burzących przywieziono do obozu pana Kanclerzowego, które potem wieziono nad wieczorem do oboich szańców. Hasło było: Błogosław Panie prace nasze.

Die 1 Septembris. Tego dnia, skoro poczęło świtać, jęto z dział strzelać tak w węgierskich jako i w polskich szańcach; tegoż dnia pan Hetman kazał wytrąbić, iż ktoby chciał zapalić zamek, aby się dał wpisać panu Hetmanowi w registr, a ktoby zapalił zamek, jeże cudzoziemiec, tedy obiecował dać 400 talerów, a jeżli Polak, jeżeliby był szlachcic, dobre opatrzenie; a jeże nie szlachcic, tedy szlachectwo i dobre opatrzenie.

Tegoż dnia Moskiewscy posłowie prosili o audyencyą Króla JMści, którą gdy im dał, nic więcej nie sprawowali jedno to, żeby Król JMści Połock i insze zamki pobrane powrócił, a oni chcą dopiero z Królem JMścią o pokoju traktować; zaczęł Król JMści kazał im odejść precz. Tegoż dnia kazał pan Hetman w bęben uderzyć na rotmistrze, którzy gdy się zeszl opowiedział, że z języków ma pewną wiadomość, iż ludzie mają przyjść na odsiecz, a tak rozkazał, aby każdy czujny był, ażeby obóz okopany był, który ma być od wozów oddalon na sześci łokiet, na trzech łokciach wszerz a u dołu

i u wierzchu na dwu, głębokim zaś ma być na dobrym chłopie, a ten okop aby każdy na swem kopał. Tegoż dnia kowala mego w szańcach zabito z działa, gdy rozpalone kule kładł w działa: tenże umarł. Hasło było: Ratuj swych Panie.

Die 2 Septembris. Rano za pierwszym strzeleniem, zapalili Węgrowie jedną basztę ognistemi kulami, która na ten czas płomieniem nie gorzała tylko tłała, którą o południu ugasil, choć gęsto na nie strzelba szła. Tegoż dnia niejaki Okurowski oddał mi list od żony; po obiedzie znowu Węgrzy zapalili zamek, ale także płomieniem nie chciał gorzeć, tylko tłało; tegoż dnia dwu rotmistrze zabito, jednego jezdnego Litwina chwatnego chłopca, który miał na półtora sta koni u p. Hetmana polnego Litewskiego, drugiego pieszego, który miał na dwieście pieszych, na imię Rucińskiego; tegoż dnia z naszej strony tak pobitych jako i rannych około dwa sta człowieka było. Hasło było: Pan Bóg szczęście nasze.

Die 3 Septembris. Przecie tłał zamek od węgierskich szańców, którego srodze gasili, ale ugasić nie mogli, gdyż nasi też srodze do nich strzelali z dział, z rusznic, jako i z hakownic, jednak Węgrzy srod białego dnia jeszcze, przez wodę szli do tej baszty, która gorzała, i podkopywali się pod darń, który był obłożon około zamku, chcąc tam prochy zasadzić, aby darń odrzucili, dla snadniejszego zapalenia przymioty¹⁾, na które gdy szli, srodze strzelali i zasię kiedy się kopali, kamieniami, kołmi zaciosanymi ciskali, warem polewali, a tak dwunastu naszych zabito, część też postrzelano, jednak Węgrowie na to nie dbając, przecie się mężnie do ściany kopali. Tego dnia Moskiewscy posłowie prosili Króla JM., aby do nich co Panów rad wysadził, z którymi by mogli komponować o pokój, zaczęł Król JMści wysadził p. Trockiego podkanclerzego Litewskiego i p. Wojnę podskarbiego, z którymi dość długo traktując, pro finali Moskiewscy posłowie to podali, że chcą wieczny pokój z Królem JMścią uczynić, te zamki, które pobrał Król JMści, także też te zamki które trzymał w Inflanciech, aby już spokojnie trzymał, a za więźnie okupując je, puszczał Newel i Jezierzyszczę; na czem Król JMści przystać nie chciał, ale się upominał wszystkiej Inflanciej ziemie, inszych państw wszystkich, które do W. X. Lit. zdawna należały, co oni obaczywszy, że nie szło według myśli, prosili na ostatku Króla JMści, aby im dozwolił do Kniazia swego posłać gońca z temi kondycjami królewskimi, i zarazem po naukę, jako się im każe dalej sprawować; którego posłania Król JMści im pozwolił, jednak ea conditione, aby dwunastego się dnia wracał nazad. Posłał też Król JMści przy nich gońca swego nie-

¹⁾ przymiot albo podpał ognisty.

znacznego Litwina, oznajmując i napominając Moskiewskiego, aby żadnymi okolicznościami nie narabiał, ale aby dał directe naukę posłom swym co Królowi JMści mają puścić i jakim sposobem pokój uczynić.

Tegoż dnia kazał p. Hetman na strzałę kartę wetknąwszy w zamek strzelić, na której napominał je, aby się poddali, obiecując im łaskę u Króla JMści, ale nic odpowiedzi nie chcieli, tylko łajali haniebnie Królowi JMści, panu Kanclerzowi i wszystkim inszym, przezywając Króla i Hetmana złych matek syny, łgarzmi, a na głos naszych, co się im upominali odpisu, srodze z hakownic i z rusznic strzelano; tegoż dnia zabito harcarza Króla JMści, który miał na dwieście pieszych; tegoż dnia Burnomissa posłał dwieście pieszych Węgrów na posiłek tym, co się podkopywali pod basztę, aby im pomogli tem rychlej kopać, które gdy ujrzała Moskwa, mniemając żeby już do szturmowania szli, okrzyk wielki w zamku uczynili i strzelbę puścili, my zaś w obozie będąc, słysząc ten krzyk, mniemaliśmy, aby ucieczka była, zaczęliśmy wsiedliśmy byli na konie. Tegoż dnia zapłaciłem drugą ćwierć lata strzelcom. Hasło było: Pan Bóg skończy.

Die 4 Septembris. Rano w bęben bito na rotmistrze, aby się schodzili do p. Hetmana, którzy gdy się zeszedli, p. Hetman napominał, aby gotowi wszyscy byli, spodziewając się albo szturmowania albo wycieczki, z tych języków miał tę wiadomość, że jeśli się nie będą mogli bronić, tedy wycieczkę chcą uczynić, aby się mogli przebić i do Moskwy ujść, do tego też mówił rotmistrzom, aby opowiedzieli w wałach swym pacholikom, aby któryby chciał być ochoczym do szturmowania, aby się nagotował we zbroi spieszem, obiecując im królewskim imieniem wielkie opatrzenie, opowiadając, że ci, jeśliżby się obrali, nie mają zgoła do szturmowania iść, ale w hufcu stać do posiłku piechocie, gdy pójda do szturmowania. Tegoż dnia przecie zamek od węgierskich szaniców tlał, zaczęli oni chcąc powetować, aby się dobrze zajęli, podsadzili pod darń proch, który skoro się zapalił, odrzucił darń od ściany, zaczęli zarazem się poczęła płomieniem wielkim ściana palić, ale Moskwa z obu stron tak broniła, że nie dopuścili ogniewi szerzyć się, chociaż nasi one zabijali srodze, jednak z godzinę w noc prawie do gruntu dogorzała ta baszta, lecz do szturmowania p. Hetman puścić ich nie chciał, bo acz szeroka dziura była, ale bardzo przykro do szturmowania było iść, gdyż na górze niemały zamek leżał, tamże zasię w zamku dół przykry był, żeby bez wielkiej straty ludzi nie mogło być.

Tegoż dnia gońcowie obadwa, tak ten Moskiewski jako i królewski, do Moskiewskiego jachali i widzieli, gdy już zamek prawie dobrze gorzał od węgierskich szaniców, gdyż im mimo zamek właśnie przyszło jachać. Tegoż dnia p. Hetman znowu kazał wstrzeliwać kartki w zamek, upominając ich, żeby się poddali, i kiedy na nie nasi wołali, aby co odpisali, tedy nic na to odpowiedzi nie chcieli, tylko milczeli. Nad wieczorem samym kazał pan

Hetman, aby któryby był ochotniejszy do zapalenia zamku, aby szli, żeby się mogli jako i Węgrowie podkopać, i z dołu od samego gruntu podniecać zamek. Obrali się ich tedy czterdzieści i wzięwszy lucywy i innych przypraw do zapalenia, szli do tej baszty, w której brama była, i jedni odkopywali darń, a drudzy z pochodniami leżeli po darni wzgórze, chcąc blankowanie zapalić, nie mając nic baczenia na strzelbę, która na nie gęsto szła. Obrali się jeden propornik Zamojskiego, który przedtem kilka dni chorągiew był stracił; ten poprawując sławy swej, wskoczył na blanki, tamże Moskwinina ściał na blankach i rzucił go z zamku, i siekł się z nimi tak długo, aż go w nogę i w rękę postrzelili, toż dopiero zlął i żywo odszedł do szaniców, tak że mu nic nie będzie, bo go nieszkodliwie postrzelono. Ci zaś, co się pod darń podkopywali do ściany, trafili na dziurę w ścianie, co do strzelby dawno zgotowana była, tą dziurą spisami jęła Moskwa naszym bronić podkopywania i zabili jednego z naszych, nasi przecie na to niedbając, przecie kopali i wydarli Moskwie tą dziurą pięć spisów i dwadzieścia skór wołowych przyprawnych, któremi chcieli dusić ogień, lecz przecie nasi zapalili, ale niedobrze gorzało, tylko trzema promyczkami dym się ukazywał wzgórze, aż noc zatem zaszła.

Tegoż dnia Samuel Zborowski prosił Króla JMści, aby z niego zdjął banicję, ażeby mógł w Polsce mieszkać, na co mu Król JMści odpowiedzieć kazał, że tego tak zgoła uczynić nie może, ale chcieli do tego przyjść o co prosi, niech tedy teraz w dobywaniu zamku co znacznego pokaże, zaczęli podjął się do szturmowania naprzód przed wszystkimi iść, i był gotów w szanicach, czekając gdyby do szturmowania puszczone, któremu gwoli kilka panów i około sta szlachciców towarzystwa z nim się nagotowali byli do szturmowania iść. Farenbach też prosił p. Hetmana, aby mu dopuścił do szturmowania iść i dokładał tego prosząc, aby go z innej strony puścił nie z tej, z której Zborowski ma się tego dobijać, aby mu wolno mieszkać w Polsce, ażeby tę niesławę z siebie złożył; ja zaś dlatego chcę iść, abym swej sławy jeszcze przy mnożył; któremu p. Hetman nie chciał dopuścić. Hasło było: Pan Bóg zgotował.

Die 5 Septembris. Prawie o północy ukazał się ogień dobry od szaniców, zaczęli ogień powstał wielki, który się im dalej tem więcej jał szerzyć, zaczęli gdy już tak ze dwie godziny gorzał, uderzono u p. Hetmana na trwożę i kazano wojsku być w obozie pogotowiu i na koniach w sprawie stać, a rotom pana Czechowskiego, pana Podczaszego nadwornego, pana Żółkiewskiego, pana Urowieckiego, tym się kazano nastąpić do samych szaniców, jam też i z swym poczem nastąpił wspólnie i z nimi. Z drugiej strony zamku przyszedł Król JMści i z swym wojskiem i z Litewskiem i stał w sprawie nad samą rzeką pogotowiu. Wtem jał się ogień bardzo szerzyć i moc brać a nasi dlatego aby Moskwa bronić nie mogła, sztukami niema

łemi w ogień rzucali siarkę i smołę, a gdy już z godzina do dnia było, gdy już ogień połowię zamku ogarnął, jęła Moskwa wołać z zamku, że już horod wasz, dla Boga, nie strzelajcie; czego gdy się p. Hetman dowiedział, kazał na nie wołać, i jeśliże się chcą poddać, aby zesłali wszystkie wojewody do p. Hetmana, a sami aby gasili zamek; w czym zesłali kilka osób, ale nie wojewodów, czego gdy się dowiedział p. Hetman, odesłał je nazad, a wskazał koniecznie do nich, aby sami wojewodowie zesłali, bo gdy nie zjedzą teraz zaraz, tedy do szturm puszczą i one wysiec każe; zaczem wojewodów pięć zeszło, które p. Hetman do siebie przywieść kazał, a do innych wskazał, aby zamku bronili. Piechocie też wskazał tak Węgrom jako i Polakom, aby w sprawie byli, a żaden aby nie śmiał odchodzić od choraławie. Wtem Król JMści przyjechał tam do tego miejsca, gdzie p. Kanclerz stał, do którego p. Kanclerz oracyą uczynił, dziękując Panu Bogu za to zwycięstwo, a zalecając mu ludzkie, które miał pod swoją sprawą. Król JMści dziękował naprzód Panu Bogu za to zwycięstwo, potem panu Kanclerzowi za jego pilność, obiecując mu to wszelakim sposobem nagradzać i tym ludziom, którzy pod jego sprawą byli. Zatem Król JMści rozkazał, aby p. Kanclerz nikogo nie puszczal do zamku, ażeby kazał pilno gasić, a sam odjechał na pole; zatem p. Kanclerz kazał tam tej Moskwie z zamku wychodzić, a pięćdziesiąt hajduków poszło, aby działa wynosili i prochy; zaczem czerni wyszło już było i z Moskwą około pięci set, i każdy z swym obrazkiem, od których bronie i konie odbierano, a wtem to pięćdziesiąt hajduków poszło w zamek po działa i po prochy; co obaczywszy inszy motłoch, co stał z drugiej strony zamku, z obozu królewskiego którzy byli, mniemając, żeby ci hajducy już w zamek szli dla łupów i dla korzyści, poczęli oślepić po darni w zamek leżeć, tam wlaższy jęli sieć i mordować ludzkie, co usłyszawszy, piechota wszystka skoczyła w zamek, czego acz im kapitan, rotmistrze i sam p. Hetman bronili, ale żadnym obyczajem obronić nie mogli. Zaczem haniebnie wielkie morderstwo nasi czynili, mszcząc się swych, co ich pobito, i nie mieli respektu, tak stare jako i młode niewiasty, i dzieci wszystkie mordowali, czego nie mogąc uhamować starsi, jachali precz, jednak który miał miłosierne serce, ile z jazdy siła odejmowano, a zwłaszcza białychgłów a dzieci, co ich nie dali pobić. Za którym tem morderstwem i łupy, gdyż nie gasił nikt, tak ogień ogarnął zamek wszystek, że ratować próżno było, i gdy do prochów ogień doszedł, tedy zginęło naszych aż dwieście razem. Działa których było trzydzieści i sześć, hakownice kilka set, rusznice kilka tysięcy, i skarbów inszych tak pieniędzy, srebra, futer, wielka moc pogorzała, bardzo mało naszym do korzyści przyszło, oprócz płacenia a po kilkudziesiąt dziegłów co trupy odzierano. Przyjchawszy do obozu, p. Hetman kazał w bęben uderzyć na rotmistrze, aby się do niego schodzili i z towarzystwem, którzy gdy się zesłali, dziękował naprzód Panu Bogu, potem wszystkim, że swojej wokacyi dosyć czynili, o to się starali,

co dobrym mężom i żołnierzom przynależy, obiecując łaski i nagrody od Króla JMści, oni zasię winszowali p. Hetmanowi tego zwycięstwa, potem Te Deum laudamus śpiewano i msza była. Po mszy opowiedział pan Hetman, że z języków ma tę wiadomość, że pewnie na odsiecz ludzkie mają przyjsć, a tak aby wszelaka gotowość była i czujność. Hasło było: Chwała Bogu.

Die 6 Septembris. Kilka godzin na dzień jachał p. Kanclerz do Króla JMści, tamże rada była i proponowano, aby o tem wotowali, jeśliże zamek budować znowu albo nie; druga, jeśli dalej iść, albo ludzkie posłać; trzecia, jeśliże tu przez zimę być, albo odwrót do Polski uczynić. Na to taka się conclusia stała: zamek budować, obrawszy mu miejsce do tego warowne, a ztąd się nie ruszać, ażby zabudowan był. Samemu już Królowi dalej nie iść, ani ludzkie posłać oprócz tego, gdyby na Chelmie wielkie działa Moskiewskiego były, tedy tam posłać, żeby albo owych dostać, albo one z zamkiem spalić. Tu na tem miejscu, jeszcze trzy niedziele mieszkać, a potem żołnierze tu zostawiwszy, sam Król JMści z wolontaryuszami odwrót do Polski uczyni.

Tegoż dnia Król JMści jeździł opatrować, gdzieby zamek zbudować, ale nie znalazł lepszego miejsca nad stare, drudzy też radzili Królowi JMści do tego, aby na starym miejscu budował, dodawając do tego tę przyczynę, że gdyby go Król JMści miał budować na inszym miejscu, tedyby Moskiewski na tem miejscu inszy zbudował, a tak Król JMści umyślił na starym miejscu już budować. Tegoż dnia bito w bęben na rotmistrze, aby się schodzili, którym p. Hetman powiedział, że się już z tego obozu mamy ruszyć, a tak ktoby w picowaniu konie, wozy i sługi miał, aby po nie posłał. Tegoż dnia mówiłem z panem Kanclerzem, aby mię wyzwolił u Króla, abym mógł jachać do domu, i ukazałem na potrzeby swe a prosiłem, aby się do Króla przyczynił, aby miał na moje zasługi baczenie, alem nic od niego finaliter odnieść nie mógł, tylko do jutra mi odłożył. Hasło było: Bądź Panu Bogu wieczna chwała.

Die 7 Septembris. Nad samem południem kazał p. Hetman pierwszy raz w bęben uderzyć, aby się gotowali w drogę, zaczem jego żołnierze czarni przyszli do niego, upominając mu się pieniędzy i pro finali powiedzieli, że gdy im pieniędzy nie dadzą, tedy się nie chcą w drogę puszcząć, ale chcą w drogę do Polski; z którymi rozmaicie komponował, ale nic zgoła nie chcieli uczynić, jednak rozumiejąc, że w tem uporni nie mieli być, kazał drugi raz w bęben uderzyć, aby siodlano, zaczem insi się wszyscy gotowali, a oni nie chcieli, co obaczywszy p. Kanclerz nie ruszył się ztąd tego dnia.

Tegoż dnia przyszły listy do Króla JMści od Moskiewskiego, w których nic więcej nie było, tylko dziwował się temu, że posły jego przyjąwszy

i poselstwa wysłuchawszy, zamków dobywa i ziemię jego posiada, a tak napominał Króla JMści aby w tem tak sobie poczynił, jako na chrześcijańskiego Pana należy, ażeby się miał do zobopólnej zgody i pokoju, na co mu Król JMśc nic nie odpisał. Tegoż dnia p. Kanclerz przez p. Urowieckiego dziwnymi sposoby używał mię, abym się do domu nie kwapił, obiecując, że tu już niedługo mamy być, a obiecując też to, że te koszty i utraty moje mają mi się od KJM. nagrodzić, toż też i sam ustnie ze mną mówił, i o chęci i lasce królewskiej przeciwko mnie powiedział i obiecał od niego nagrodę, zaczem obiecowalem Króla aż do Witebska odprowadzić, lecz ea conditione, że na Ś. Marcin muszę doma być. Tegoż dnia wyprowadziliśmy z wielą znacznych ludzi z obozu ciało nieboszczyka pana Zawichostskiego, którego wieziono aż do jego ojczyzny. Hasło: Wielka dobroć Pańska.

Die 8 Septembris. Z godzinę na dzień uderzono w bębny u Pana Hetmana, abyśmy się gotowali w drogę. Żołnierze czarni przecię się upominali pieniędzy, z którymi także rozmaicie komponował, aby mało czekali, obiecując im pieniądze, ażeby się z inszymi ruszyli, czego oni uczynić nie chcieli. Zatem kazał uderzyć w bębny i wtóry i trzeci raz, zaczem się ruszyli, a oni czarni na tem tam miejscu zostali. Rotmistrzowie ich jachali z swymi poczty z panem Kanclerzem odstąpiwszy, i stanęliśmy nad rzeką nie obozem, jedno tak, kandy komu pokazano, uszedłszy od zamku jedną milę: Tegoż dnia nad samym wieczorem kazał P. Hetman bić na rotmistrze, przed którymi niemało obciążenia kładł na te co zostali, a ruszyć się nie chcieli, pokazując to, że im to nie przystało, i grożąc im, że mają tego nie z pociechą zażyć, a tym co jachali, dziękował i nagrodę obiecał. Potem kazał rotmistrzom, aby de nomine każdego na piśmie dali, którzy tam zostali, którzy gdy to uczynili, kazał rotmistrzom, aby każdy jachawszy, swoje towarzystwo ślubem pozawiezował, a nazajtrz aby je przed nie stawili, z czego gdy mu się wymawiali, powiedział: żeście wy powinni to uczynić, czego jeże nie uczynicie, tedy ja po nie hajduki poślę; które słowa, bardzo rotmistrze obrażyły i powiedzieli: żeśmy ich tu nie na to wywiedli z domów ich, aby je mieli hajducy wodzić, a też ma WM. insze sposoby one przed się wyciągnąć, a tak my do nich jedziem i złe i dobre z nimi cierpieć będziem, bo się ich nam nie godzi w tem odstąpić; zaczem pojechali do swych rot nazad, wozy i poczty zostawiwszy przy nas. Hasło było: Pan Bóg złe karze.

Die 9 Septembris. Temruka Pieczochorca, który ma na sto koni Kozaków, posłał KJM. dla języka pod ludzie, który we czterech mil od wojska naszego trafił na ludzie i miał z nimi potrzebę, lecz że ich było niemałe wojsko, musiał z nimi uchodzić, którego gonili aż jedno półmle od

wojska, jednak żadnego z swych nie stracił, a języka przecie dostał jednego; tegoż dnia posłałem listy do pani matki żony mojej przez sługę pana Włodkowego. Tegoż dnia Król JMśc kazał wołać po wszystkim wojsku, iż kto będzie chciał w zamku robić około wału, tedy każdemu płacić będą po trzy grosze na dzień, do inszego żołdu. Tegoż dnia zasię czarni rano przyjechali do stanowiska naszego z namowy rotmistrzów, których p. Kanclerz słowy surowemi gromił, którzy sprawę tę dawali p. Kanclerzowi i prosili, aby im to głupstwo ich odpuścił, za którymi wszyscy prosili; tegoż dnia obóz toczono we dwojgu staj od stanowiska, a w dobrej mili od zamku ku Toropcowi. Hasło było: Pan Bóg hojny.

Die 10 Septembris. Po rano kazał profossowi z trębaczem po obozie jeżdżąc wywoływać, aby żaden nie śmiał blisko za obozem bydła bić, w obozie samym także, plugastwa żadnego nie czynić, którego by uł. piono ma być srodze karan. Tegoż dnia w bęben bito na rotmistrze, aby się schodzili do Hetmana, których używał i prosił od KJM. aby około zamku mogli teraz robić i z inszymi, opowiadając że KJM. z żołnierzmi swymi wziął do zabudowania jedną część zamku; drugą część wzięli Panowie Litewscy, trzecią Węgrzy, a tak prosił, aby czwartą wzięli ci, co są pod władzą p. Kanclerza; na co żołnierze odpowiedzieli, żeśmy tego nie powinni czynić, a też chociażbyśmy najbardziej chcieli, tego uczynić nie możemy, bo nazbyt pacholków nie mamy, a te które chowamy, tedy jedne o żywność muszą się starać, drudzy koni pilnują, a tak zgoła nie mamy kim, bo sami robić nie umiemy; na czem mało mając p. Kanclerz, im dalej, tem bardziej prosił, co oni na deliberacyą do jutra wzięli.

Tegoż dnia Król JMśc u Suraża zamku wielką straż osadził, aby żadnego nie przepuszczali do Litwy, ażeby pierwiej wolny list ukazał, albowiem z Litewskiego obozu z pocztów woluntarskich wiele się ich rozjeżdżało i samiż Panowie Litewscy niemało pocztów swych pokryjomku odesłać chcieli. Tegoż dnia Sobańskiego strzelca swego posłałem do domu z listy. Hasło było: Pan Bóg litościwy.

Die 11 Septembris. Rano dano znać p. Kanclerzowi, że lud wielki niedaleko obozu jest, który pewnie na obóz uderzyć ma, zaczem kazano być pogotowiu wszystkim i straż wielką osadzono, a Świerczewskiego we trzydziestu koni posłał na posłuch pod ludzie, aby dawał znać gdy co postrzeże, który zwróciwszy się powiedział, że kilka mil był od obozu, ale niczego nie postrzegł i na ślaku w sześci mil jedno znać ze trzy sta koni. Hasło było: Opatrzy nas Pan Bóg.

Die 12 Septembris. Skoro od poranku toczono obóz Króla JMści na staju od naszego, jedno tylko przez rzeczkę, od pierwszego stanowiska półtorej mile. Litwa zasię nie obozem, ale różno stanęła przed obozem

królewskim. Tegoż dnia, gdy obóz toczono, marszałek nadworny koronny¹⁾ chciał, aby wozy jego stały przed wozami marszałka Litewskiego²⁾ nadwornego, o czym długo się zaczął swarzyć z oboźnymi co obóz toczyli, którzy odesłali je do KJM., aby im dał naukę, czyje wozy wprzód puścić. Gdy przed Króla JMśc przyszło, powiedział marszałek Polski i upominał się miejsca przed Litewskim marszałkiem, opowiadając to, iż w Unii obwarowano, kiedy Wielkiego Marszałka nie masz w Litwie, nadworny Polski ma rządzić. Król JMśc na to odpowiedział, że gdyżście nierychło przyjechali, tedyśmy P. Marszałkowi Litewskiemu zlecili niemało spraw swoich, także też niektóre cudzoziemskie. A tak pro hac vice niechaj P. Marszałek Litewski rządzi; odpowiedział na to Marszałek, że nie o mię idzie, ale o urząd mój i o uczciwe koronne i o sukcesory moje, żeby nie rozumieli, aby się mną miało co derogować urzędowi memu. Solemniter tedy o to protestor, żem się o to opierał, którą protestacją proszę, aby to nie było przeciwko WKM. aby była w kanclerskie księgi aktikowana, i mnie wydana za pieczęcią; zaczęł marszałek Zborowski w obozie nie stanął, ale osobno za obozem wespół z bratem swym Samuelem Zborowskim. Hasło było: Pan Bóg daje zwycięstwo.

Die 13 Septembris. Rano KJM. w radzie siedział, radząc się, kogoby zostawić na zamku, lecz nie conclusum, wszakże jednak, aby tem ochotniejsi byli, postąpił tym żołnierzom którzyby tam chcieli zostać po dwudziestu złotych na koń. Hasło: Radź o nas Panie dalej.

Die 14 Septembris. Xiążę Janusz Ostrogski posłał za żywnością ośmdziesiąt koni kozaków, którzy przy wozach czterdzieści koni zostawiwszy, druga czterdzieści koni szła dalej na przepatrowanie żywności, i trafili się z pięćdziesiąt koni Tatarów pierwszej straży, zaczęli sprawiwszy się, nasi skoczyli do nich i wsparli onej straży, która uciekając przywiodła je na ludzie wielkie, którzy się we troje byli rozsadzili, tamże zaraz wszyscy w oczy i z boków na nie się wyrwali, co oni widząc, że nierówno, jęli uchodzić, ale trudno było ujść, zaczęli widząc, że nie mogli ujść, przyszedłszy do kilku derewien, z koni zsiadłszy z rusznicami długimi jęli się mężnie bronić, tylko trzech uszli i to ranni, one drugie część pojmano, część pobito. Potem na też ludzie trafiło czterdzieści koni Węgrów, którzy także od nich pogromieni, lecz ich też kilka uszło.

Tegoż dnia rozkazał Król, aby się wszyscy rotmistrze do niego w pole zjechali, którzy gdy się zjechali, napominał je sam ustnie, aby pilniejszymi byli każdy w powołaniu swem, albowiem powiedział, że oczyma swymi widział

¹⁾ Andrzej Zborowski. ²⁾ Albrecht Radziwiłł.

jako nieporządna straż bywa, na której śpią, zbroje z siebie zdejmują, konie rozpuszczają, która straż takowa nie ma być, na której wszystko należy, a tak aby tego PP. Rotmistrze doglądali, jakoby więcej nie było. Druga, aby wozów z obozu nie wyjmowano, albowiem niektórzy tylko na soski pokład postawiwszy, tedy wozy wyjmują i precz posyłają. A tak gdzie się to więcej będzie działo, tedy wielka kara za to będzie, tak, że to poznają, że Król umie dobre miłować a złe karać, do tego też, aby zakazano tym pachołkom, co konie za obozem pasą, wołania w nocy, którego jeśliże hajducy trafią co go potka od nich, to sobie schowa. Hasło było: Strzeż nas Panie.

Die 15 Septembris. Król JMśc postanowił, aby dla większego bezpieczeństwa za żywnością jadącym, zawsze kilka mil od wojska, kolejaj rotmistrzów chodziło po tysiącu koni; tegoż dnia byłem bardzo chory mając febrę i potem gorączkę, do tego miałem wielką diarią. Hasło było: P. Boże bądź wodzem naszym.

Die 16 Septembris. Posłał Król Filipowskiego z kilkom set koni Polaków, także też Węgrzyna Barbidziardziego w kilka set koni Węgrów, którym przydał pięć set hajduków na podjezdłkach pod te ludzie, co gromili kozaki Książęcia Janusza, wszakże je jeśliże podstrzegą, nie kazał im nic czynić bez dalszej informacji. Hasło było: Pan Bóg błogosławi.

Die 17 Septembris. Poczęto kosze sypać na zamku Wielkołuckim, którego też już niewiele doprawiać. Tegoż dnia przyszły listy królewskie, że poseł Wielki Tatarski idzie, któryby już miał być z tej strony Wilna, a tak była o tem rada, gdzie go słuchać i konkludowano, że posłano przeciwko niemu, aby się wrócił do Wilna a tam Króla JMści czekał, tam będzie miał audyencyą. Tegoż dnia dał Król JMśc p. Kanclerzowi starostwo Międzyrzeckie i Garwolińskie i folwark co przedniejszy z kilką wsi od starostwa Sężyckiego. Hasło było: Zdarz P. Boże.

Die 18 Septembris. Filipowski sam tylko, zostawiwszy pułk swój we czterech milach, przyjechał do Króla JMści o posiłek, powiadając: że na straż Moškiewską trafił był, na którą uderzył, która zaraz tył podała, lecz nikogo z nich pojmać nie mógł, tylko jeden z nich przedarł się do nas, który powiedział, że jest cztery tysiące Moskwy: a tak Król JMśc dał mu posiłku dwa tysiące ludzi i rozkazał, aby za nimi szedł aż pod sam zamek Toropiec, a tam im bitwę stawił; z naszego też obozu p. Kanclerz posłał z nim p. Podczaszego nadwornego w 50 koni, p. Koniecpolskiego

w 50 koni, p. Żółkiewskiego w 50 koni, p. Farensbeka we 100 koni rajtarów.

Tegoż dnia posłał Król JMśc komorniki swe do Polski z uniwersalami.¹⁾ Tego dnia hasło było: Pan Bóg nam drogę ukaże.

Die 19 Septembris. Pożyczył mi p. Roszkowski, rotmistrz Króla JMści artykułów wojennych i inszych potrzebnych rzeczy spraw nieboszczyka p. Tarnowskiego, Hetmana Wielkiego, które są niżej opisane:

Artykuły wojenne nieboszczyka pana Tarnowskiego.

Aczkolwiek u innych panów chrześcijańskich wszędy, którzy ludzie za pieniądze przyjmują, tedy oni na takie artykuły przysięgają, jedno iż my Polacy narodu swego Polskiego, zwykliśmy się zawždy przeciwko panom swym przyrodzonym dobrze, poczciwie a cnotliwie chować, aż do czasu dzisiejszego, a da li Bóg, wiecznie zachowamy: a tak z nas każdy baczenie ma mieć na to, jakoż to da Pan Bóg o żadnym wątpliwości nie masz. A te artykuły mają być każdy tydzień za rozkazaniem Rotmistrzowem i przy bytności jego wszystkiej rocie czytane, jako są potrzebne, a pamięci godne, bo to stanie za kazanie, gdyż się stąd mogą nauczyć pobożnego życia, bez ucisku ludzkiego, wedle nauki Jana Ś., który żołnierze uczy: *Neminem concutiatis, neque calumniarum inferatis, sed contenti estote stipendiis vestris.* A k' temu wedle ciała, posłuszeństwa cnotliwi strzegą od złych zbytków, pamiętając na to, iż swawolne a zbyteczne karzą. Które artykuły nietylko w obozie mają być chowane, ale i wszędy, kędykolwiek która rota będzie obrócona albo posłana, a zwłaszcza w tych rzeczach co się dotczy grozu, rządu, posłuszeństwa.

¹⁾ Królewski ten uniwersał, adresowany do Arcybiskupów, Biskupów, Senatorów, autor dyaryusza przytacza in extenso — pisany był w języku łacińskim w tej treści. Gdy na ostatnim sejmie uchwalono dalsze prowadzenie wojny Moskiewskiej, szczęśliwie zaczętej, przybywszy do Wilna 8 Lipca 1580 r., poddałem uchwałę sejmową o dalszem prowadzeniu wojny pod vota Panów Rad Litewskich, a lubo ich zdania były podzielone, przeważyla wszelako wola tych, którzy byli za prowadzeniem wojny. Gdy więc w sprawie tej zapadła stanowcza uchwała, dotycząca zdobycia Wielkich Łuk, wyrusza z Wilna Król JMśc z wojskiem swoim, a zatrzymując się w Czasznikach i Suraziu, zdobywa ztamąd ziemię Witebską a mianowicie zamki: Wieliz, Uświat, Newel, Uście a w końcu obronny zamek Wielkie Łuki, ostatni w obecności Wielkich posłów Wielkiego Książa Moskiewskiego. Otóż o tem wszystkim w rzeczonym uniwersale królewskim jest jakoby raport i relacya o wojennych działaniach Króla JMści, od dnia 8 Lipca do 18 Września.

Artykuł 1. O porządku a o posłuszeństwie. Aby każdy był posłuszen Hetmanowi, nietylko Hetmanowi, ale i porucznikowi i temu, którego on ustanowi i powie; a ktoby do Hetmana i porucznika nie szedł zarazem, kiedy poń posła, a w tem nieposłuszeństwo krnąbrne uczynił, taki ma być w łańcuchu i na kole karan. A ten porucznik od Hetmana ustawiony będzie miał wszystkę władzę i moc tak w szykowaniu, jako i we wszelakim porządku polnym, tak też i w sprawie obozowej; i będzie miał moc każdego sędzić i sprawy wszystkie między ludźmi czynić, tak jako sam Hetman, dlatego aby sprawami takimi Hetman się nie bawił, a miał wolne czasy myśleć o sprawie ludzi poruczonych i wszego wojska, jakoby nieprzyjaciela uszedł, zwycięstwo nad nim otrzymał, zamków dobył, i szyki częste miewał i zawždy jakie fortele nad nieprzyjacielem uczynić mógł. A wszakoż od dekretu wskazania porucznikowego będzie wolno każdemu do samego Hetmana apelować. Rzeczy małe jako kaczmarze albo szynkarki, kramarze, przekupnie, co za obozem idą, to będzie Hetmański starszy sędził, także nocne rzeczy: ktoby w karczmach nocował, albo w nocy strzelał, wołał, albo to coby się nie godziło czynić po hasle, jako o tem niżej będzie napisano, to starszy Hetmański, z rotmistrzami i z towarzystwem ową wartę, która będzie na placu u dział i u Hetmana stała ma opatrować i tego doglądać. A jeśli by co na warcie stoją niedbałość w tem uczynili, mają być sami karani. Każdy towarzysz powinien być posłuszen Rotmistrzowi swemu i porucznikowi, który jego miejsce dzierży, także sługa Pana, a ktoby się na swego porucznika, albo Rotmistrza ręką targnął, albo sługa na Pana, taki ma być na gardle karany. Ktoby się Urzędnikom albo sługom Hetmańskim, gdyby mu do Hetmana o jaki występki iść kazano, także też w nocy tym, którym straż posłać albo warty poruczą, bronili, taki ma być na gardle karany. Aby pod srogiem karaniem żaden przymawiać nie śmiał tym, których Hetman będzie miał przy mistrzu sprawiedliwości, aby go każdy zachował przy jego poczciwości, chce li swą zachować. Mistrza sprawiedliwości ma każdy zachować pod spokojem pod srogiem karaniem. Gdy do kogo od Hetmana posła, albo od tych, którymy sprawę poruczono, tedy tam żaden iść niema w wielkim poczcie jedno ze dwiema albo ze trzema przyjaciółmi, także też i sami w sobie w każdej innej sprawie, gdy kto na kogo żaluje.

Artykuł 2. Acz każdy z Panów Rotmistrzów rozumie, jako się ma sprawować w ciągnieniu i w obozie będąc, także i na leżach, w sprawie, w szyku, w każdej potrzebie, a wszakoż jest niemało tych, którzy w służbach nie bywali młodych żołnierzy a owszem pacholców, a tak potrzebne jest w tem napominanie, aby Panowie Rotmistrze tak jezdni jako i piesi, towarzysze i pacholki swe w to wprawiali wczas póki do obozu nie przyjdą, a nie wtenczas, gdy już do szykowania przyjdzie, aby umieli stać w hufcu,

strzelby i innej broni swej umieli używać, ku potrzebie hufem władać na miejscu obracać. A zwłaszcza więc Panowie piesi, którzy mają swe strzelce uczyć porządnie strzelby używać, kopiejniki statecznie się potykać, pawężnikom co z deszczkami umieją, a dlaczego na nie sowito płacą powiedzieć i nauczyć, jako się niemi mają zastawiać, jak ich nietylko oni, ale i drudzy za nimi stojąc, tak sztrzelby jako i drzewa bronić ma, a jako pacholeta ich, które powinni wyrostki mieć, mają im tego kijmi na których noszą podpierać pomagając, jako z niemi trzeba postępować, a nietylko przodek ale i boki kiedy trzeba zakryć; proporniki co na proporcu należy, iż zysk i strata hufu, należy nauczyć, że do najcięższych spraw należy, także gdy szykują, aby umieli tak jezdni jako i piesi równo ciągnąć huf hufu nie mijając, jedno z swym hufem na tem miejscu stać albo ciągnąć gdzie postawia, nie naciągając ani nacierając, ale z daleka ciągnąc, bo to jest rzecz szkodliwa gdy się hufy blisko nacierają, dlatego, iż kiedyby nieprzyjaciel jeden huf starł, tedyby ciż swoi bieg za nimi idący rozerwali, iżby ku potkaniu nie mógł przyjść, a przeto na każdy huf zdaleka za drugim ciągnąc a nie kwapić się ale czekać w hufie na placu, aż hufy porządnie przejdą, aby huf jeden za drugim szedł zdaleka. A dlatego Rotmistrze sami muszą być przy rotach, aby każdego rota na placu porządnie zawždy zupełnie stawała. Ruszać się jeden z obozu nie ma bez trąbienia u Hetmana, a to gdy poranu zatrąbią na ruszanie, pierwszy raz aby konie gotowali, a wtóry raz kiedy zatrąbią, tedy aby siodłali, do wozów zaprzągali, a za trzeciem trąbieniem mają wsiadać, a każdy na placu pogotowiu ma czekać z swym hufem, aż się Hetman każe ruszyć, także też i z obozem Rotmistrz każdy, jak jezdny tak i pieszy będzie powinien wcale i spełna w ordunku porządnie z poczem swym jachać a z hufu aby żaden wyjeżdżać nie śmiał, też i na przyrodzone potrzeby bez opowiedania Rotmistrzowi albo jego porucznikowi, a także gdy zasię przyjdzie, aby się znowu opowiedział, dlatego aby wyrozumiał, jeżeli on na taką albo inakszą potrzebę wyjeżdżał. A iż się nie zawždy trafi na nieprzyjaciela ciągnąć, ale też czasem uciekać przed nim, tedy na ciągnienu a na uwodzeniu ludzi, gdyby był nieprzyjaciel wielki tak iżby niebezpieczno z nimi na ten czas bez jakiego fortelu bitwę zwieść, aby tam po sobie żaden bojaźni i strachu pokazać nie śmiał, ale statecznie miejsca swego strzegł, bo wtenczas jedne się hufy zastawiać muszą, a drugie skokiem mijać. A gdy zasię oni co się mieli mijać, tedy także oni co stali miną: a tak tu tego trzeba przestrzegać, aby ci, co poczną czwalać, nie biegli do końca, ale aby się prędko mało odbieżawszy, gdy będą napominani, na miejscu obrócili. A iżby je także drugie hufy minęły albo więc aby on huf, który się ma zastanowić, za drugim nie bieżał, a to będzie należało na Rotmistrzach i na onych towarzyszach, co przed hufem będą, aby umieli ludzie obracać; a dlatego trzeba tego wczas uczyć Panom Rotmistrzom, aby rozdzieliwszy rotę swą na poły ukazali, jakoby

jedni ukazani towarzysze uciekali a drudzy się stanowili. Aczci bez strachu nie może być gdzie wielki nieprzyjaciel, ale gdy człowiek rozważy a rozumem się sprawi, większa rzecz jest pocziwość niżli żywot, a k' temu rychlej zginie ladajako uciekając, tedy rozumowi dawszy miejsce, a cnotą się sprawując, łączno strach odejdzie, a będzie każdy wołał pocziwą śmierć, niż żywot, acz tak uciekając porządnie nie trzeba się bać śmierci, a rychlej nieprzyjaciela używie, jeśli głupio będzie gonił nieprzyjaciel. Jest też to bardzo potrzebne ćwiczenie, bo takie uciążanie nie zawždy z potrzeby bywa, ale też czasem umyślnie, chcąc ludzie na działa na proch albo na obóz zawarty albo na kotwice albo fortel gdzieby bitwę bezpiecznie mógł zwieść, skądby nieprzyjaciel wielką szkodę mógł wziąć, przywieść. Na ciągnienu aby zajęcy nie gonili ani w żadnej rzeczy krzyczeli i hufów nie biegali pod srogiem karaniem. A ktoby krzyknął w hufie bądź w ciągnienu, bądź ku potkaniu, taki ma być garlem karan, oprócz Rotmistrzów, którym się godzi ludziami serca dodawać, a mają to Rotmistrze towarzystwu, towarzystwo pachółkom swym częstokroć przypominać, aby się tego ważyć nie śmieli, bo się w to wołanie sromotnie bardzo naród Polski wprawił.

Artykuł 3. O szyku, potkaniu i łupie. Gdy hufy szykują, ktoby miejsca swego w hufie nie strzegł, tak jako szykują, ma być na czci i na garle karan, a panowie Rotmistrze mają każdy ze swą rotą towarzyszków dwu zostawić, którzyby z tyłu rząd czynili, a k'temu gdyby się potrzeba hufowi na miejscu obrócić, aby już oni huf wiedli. Nadto każdy z Rotmistrzów na pamięci ma mieć, aby huf z przodku komunniejszym osadził a takżeż pobok, na zad, bo czasem z zadu bywa przodek, a drobniejsze konie i nie tak zbrojne we śródek i ma przykazać, aby, gdy każą do hufu, każdy swoje miejsce wiedział, a dobrze pamiętał, w którym rządzie ma stać a między kim, a nietylko pamiętać i podle siebie, ale i kilka ich od siebie, a to dlatego, iż na prędkości zwłaszcza czasu trwogi nie mogą wszyscy razem we wszystkich rządziech stanąć, aby i owym, których nie będzie, między sobą zostawili miejsce. A tak chociaż się kto spoździ, acz się nikt nie ma opazdzać, tedy na swe miejsce wjedzie, a sprawa raz deliberate uczyniona, nie będzie odmieniona; bo widzamy, że naprędce kiedy sprawują, tedy kto się nawinie pójść w rząd, by jedno towarzystwo na przodku stanęło, a liczba rządów jednaka była, a ona porządna sprawa kiedy jej najpilniej, kiedy śród huf się ludzie w to wprawują, że miejsca swe pamiętają, tedy razem huf stanie, bo jedni stawają z przodku, drudzy z tyłu, trzeci z pośrodku skrajno, a kto się opóździ wie na swe miejsce. Dlategoby potrzeba, aby każdy Rotmistrz sprawiwszy w huf rotę swą kazał spisać, ktoby w pierwszym, wtórym, w trzecim, w czwartym rządzie, a w której liczbie od końca ma stać, bo nie trzeba więcej czterech rządów czynić; a ktoby miejsca nie umiał strzedz, aby był karan. A gdy się ludzie tak wprawują, łączne będą szyki Rotmistrzom a potem

Hetmanowi. — Konie powodne pobok, a kiedy w huf wielki wprawują, tedy nazad w piąty rząd, bo i konie musi odesłać do wielkiego albo do pacholećcego hufu. Pacholeta aby nie były szykowane w huf, ale aby stali przed pany, dlatego kiedy panowie od nich wezną drzewa, aby precz cham gdzie im ukaza odjachali. PP. Rotmistrze piesi mają się też wczas od Hetmana dowiadować, gdzie ich poczty jezdne mają stać, bo więc lada gdzie stawają, a ku żadnemu pożytku nie przychodzą. A gdyby Pan Bóg poszczęścić raczył, iżby pierwszy albo wtóry huf starł iżby pierchnął, tedy nie ma nikt w pogonią biegnąć jedno tenże huf, a którym Hetman każe, a drudzy niemają się z sprawy ruszać, bo to będzie na baczeniu Hetmańskim, aby po swych sprawą ciągnął, przestrzegając się jakiej zasadki, albo by nieprzyjaciel w tył nie uderzył, albo by się ludzie nie obrócili, a potem nieporządnie broniąc ich nie porazili, aby tak z wygranej bitwy przegrana, czego Panie Boże racz uchować, nie była. Ci co będą gonić, nie mają się na więźniach bawić, chyba iżby kto był bardzo zacyjny, ale przecię komu konia dostawa zadawszy ranę gonić, po tymże ranionym drudzy bieżąc. A także mijając będą rany zadawać, a ostatni dobijając, a nakoniec i pacholeta ich mogą tak większą szkodę uczynić w ludziach nieprzyjacielskich, ktemu iż im nie da ku żadnej sprawie ani obróceniu przyjść, gdy się na nich nie bawiąc ludzie pobieżą. Tamże pogotowiu nie ma się żaden na łupiech bawić, a ktoby się na łupiech zastanowił, ma być na poczciwości i na garle karany, bo się nie trzeba nikomu do tego kwapić gdy wszystko na bitunku ma być dla równego działu położono. Gdyby też, czego Panie Boże racz uchować, nieprzyjaciel pierwszy, wtóry albo i więcej hufów starł, jako w takowej grze bywa, tedy nie ma żaden bieżać, ale rozerwani mają patrzeć swej chorągwi, pod którą stój, chyba iżby był kto szkodliwie raniony, której jeźliby kto naleś i upatrzeć nie mógł, tedy ma do walnego hufu który jest jako zamek wjachać, a ranni szkodliwie tamże mają wjeżdżać, a tam się stanowią, a dalej nie wjeżdżać dla skażenia serca drugim, bo nierado dobrze bywa, gdy ludzie poczną bieżać, zawiodą więc drugie przy sobie. A zwłaszcza, iż przy walnym hufie barwierze stawają. Tak też rozumieć musimy, iż kto na koniu, ten bywa i pod koniem, jako pospolicie kozacy mówią, i tobie i mnie niewiedzieć komu co szczęście przyniesie. Acz my, którzyśmy się tu w ten okrąg i spólne towarzystwo zebrawi, w łasce a w miłosierdziu Pańskim nie wątpimy, a wszakoż, iż dziwne i skryte są sprawy pańskie a niepowciągnione drogi jego, co wiedzieć, jeśli przez występek Pański i Hetmański albo nas wszystkich spólecznie Pan nie będzie raczył skazać a gniewem swym ku uznaniu a ku polepszeniu przywieść: tedy, jeźliby też kiedy, czego P. Boże w trójcy jedyny racz nas uchować, już wszyscy ludzie bieżeli a Hetman by, albo i jego porucznik, albo i któśkolwiek inny wstał, a ludzie upominał, aby się obrócili, tedy się powinien każdy pod swoją poczciwością wrócić, bo ten, kto będzie upominał ludzie rozumiał, iż to obrócenie ma pożytek uczynić, acz nie tak do obozu albo

po zamku; albowiem się więc trafia, iż gdy ludzie nieporządnie gonią, bawiac się na więźniach albo na łupiech, tedy ci co uciekają obróciwszy się na nie porażają, jako Turcy niegdy czyniwali. Pamiętając też na to, co wyżej o uciekaniu napisano, iż nie zawždy to bieżenie bywa pożyteczne albo z potrzeby, ale czasem umyślnie dla pożycia nieprzyjaciela, mają też to na dobrej pamięci mieć PP. Rotmistrze i towarzystwo im to przypominać, gdyż wszystko jednako idzie, aby czasu potrzeby nie upominali a przestrzegali Hetmana i jego poruczniki w tem, aby bitwy nie zwodził przeciwko słońcu, przeciwko wiatrom, a miejsca pogodnego patrzył, jako a na jakim miejscu, którego czasu, z jakim nieprzyjacielem bitwę zwieść, zwłaszcza gdyby tego Hetman przebaczał; bo inakszego trzeba placu na wielkiego a silnego nieprzyjaciela, a inakszego na małego, bo też Hetman jako jedna głowa, a który na ten czas ma wielką pracę, nie może o wszystkim zawsze pamiętać. Jeźliby się też komu szyk nie podobał a rozumiałby inakszy pożyteczniejszy: jeśli Rotmistrzowi, tedy ma jachać do Hetmana, a jeśli towarzyszowi, tedy się ma Rotmistrzowi opowiedzieć: a on ma z nim jachać do Hetmana, a nie ganić sprawy jego, bo też więc nie każdemu miło bywa; powiedzieć: coby się WM. zdało by też tak a tak sprawiono było: a Hetman powinien to wdzięcznie przyjąć, bo wiele Rotmistrzów i towarzystwa, którzy bywali w cudzych stronach, wielkie sprawy i stracenia widali, może co pożytecznego poradzić; a mają też napominać, aby Hetman przed zwiedzeniem bitwy plac na którymby miał bitwę zwieść oglądał, jeźliby k'temu przyjść mógł. A iż o wszystkich jednako idzie cześć, o sławę a zachowanie żywności, tedy się też trzeba wszystkim jednostajnie przyczyniać ku zwycięztwu z nieprzyjacielem, który niezawždy mocą ale częścią fortelami bywa porażon. Dlatego gdyby pewna bitwa być miała, mają z obozu wszyscy wszystkie konie i bydło niepotrzebne w kupę zegnać, którzy mają wołowce i niepotrzebne ludzie, którzy w obozie obrony czynić nie mogli, mają podle obozu z tego huf uczynić, zakrywszy to pacholety albo końmi drabskimi, dawszy bębny a proporzec między nie.

Artykuł 4. O obozie i zachowaniu w nim, tak w ciągnięciu jako i w leżeniu. Komu obóz poruczą toczyć, ma plac obierać równy, nad którymby żadne góry blisko nie były, zwłaszcza gdy się nieprzyjaciela spodziewać potrzeba, dlatego jeźliby był nieprzyjaciel silny, iżby mu się miał bronić w obozie okopem, aby z onych gór nie czynił szkody w obozie, bo gdzieby była góra, coby obozu stronę zajęła a druga dołem, aby i na górze równo było, a z góry do dołu z dołu na górę mógłby bronić, a k'temu gdzieby woda, drwa a trawa. Mają też wczas być naznaczeni, co mają obóz wieść a sprawować czasu potrzeby. Gdy obóz zatoczy, nie ma jeden drugiemu miejsca zastępować, tak namiotem jako i końmi przeciw obozowi, bo każdy i na swym placu przeciw swojemu namiotowi przestać ma: także ruszenie i ciągnięcie z obozem inakże być nie ma, jedno

jako szykują. A gdzieby ciasne ciągnięcie było, albo złe przebywanie, mają pp. Rotmistrze prosić, aby im dopuszczono po towarzyszu z roty zostawić przy obozie dla porządniejszego i prędszego ciągnięcia, zwłaszcza gdyby nieprzyjaciel blisko nie był. Aby żaden nie śmiał kupować z obozu, jedno w obóz, ani bud czynić, a kuchnie aby były opodal od obozu, dlatego aby chędogo było około obozu; dla okopania obozu kiedyby trzeba i zapalenia, albo też aby w budach języka nieprzyjaciel nie dostał; a budy które będą w obozie, nie mają też być blisko wozów, ale troszkę opodal, tak jakoby się przed nimi mógł obóz ruszyć. Pośrednich rzędów kuchnie, mają też być stawione a niedaleko w ulicy, a także w ulicy, aby wychody były przestronne, wolne dla ciągnięcia z hufem. Aby każdy do tego był gotów, gdyby tego była potrzeba, aby się obóz okopał, zwłaszcza przed wielkim nieprzyjacielem, aby za swym wozem okopał jako rozkazą. A wszakoż pośrednie rzędy mają do tego pomagać skrajnym, zwłaszcza jeźdźnym, gdy też w skrajnym rzędzie stawają, a nie drabom. Gdy komu co u wozu się skaziło, ma z drogi wyrwać a drugie nie mają się nad nim stanowić, a obozu przerywać, ale przecię ciągnąć. A gdy obóz będą toczyć, ma on woźnica, który minął, temu co obóz toczy powiedzieć, iż wóz został, który przed nim siedł, aby mu zostawił miejsce, gdzieby przyjachawszy stanął, a gdzie wóz taki minąć chce, mają mu dopuścić. Bydła żadnego nie ma mieć żaden w obozie, jedno gdzie opodal od obozu nad wodą, aby plugastwa i smrodu, z których pospolicie choroby bywają, w wojsku nie były, a pogotowiu kaldonów i innego plugastwa około obozu miotać. Ale jeżeli kto chce w obozie być, tedy ma zakopać plugastwo, a zwłaszcza jeżeli dłużej tam niż przez noc leżeć; bo przeciwko by czyjemu wozu naleziono, ma je około obozu między rzędy na sobie odnieść, a potem na stronę precz z obozu wyrzucić, albo się od tego baryłą wina wykupić Hetmanowi a przeciw wychędożyć. A każdy kto na potrzebę do wychodu idzie, ma pod sobą nogą albo drzewem, ziemią zarzucić albo zagrześć, aby drugiemu smrodem przykrości nie uczynił. A tamże mają zakazać z stolców wylewać a także zasypować. Drabi, co wartują około dział i Hetmana, nie mają tam na tych placach gdzie wartują a pogotowiu namiotów plugawić, ale komu potrzeba wzięwszy dozwoleń do swego wychodu biec, gdy się tam najwięcej schodzą wszyscy dla spraw a i rada tam bywa, powinni się opowiedzieć starszemu Hetmańskiemu, albo temu komu to ten starszy poruczy, iż się chędogo a uczciwie zachowali. Aby na ruszenie stanowiska palić żaden nie śmiał, a ktoby zapalił ma być garłem karan; a owszem każdy ma tak stanowiska opatrzyć odciągając, jakoby się nie zapaliło.

Artykuł 5. Jako się mają zachować po wytrąbieniu hasła. Po wytrąbieniu hasła aby żaden wołać nie śmiał, z rusznic strzelać, ani żadnych biesiad głośnych mieć pod srogiem karaniem. Po temże wy-

trąbieniu hasła nikomu szynkować nie śmieją, ani picia dawać, aby hałasów w karczmach nie było, a nikogo z obozu przenocować ani przyjmować na noc i ognie gasić pod srogiem karaniem, ktoby inak uczynił. A kogoby w karczmach przed obozem zastano w nocy, tego mają wziąć a na koło wsadzić, jakiegobycokolwiek stanu był, bo już tam w te czasy nie będzie Rotmistrza ani towarzysza jedno swawolni, który nad rozkazanie czyni, a który karania godzien. A szynkarze powinni takowe opowiedzieć, którzy tam po hasła byli albo bywali, pod srogiem karaniem. A ktoby sobie gwałtem kazał dać picia albo jakie gwałty czynił między karczmami, także będzie karan jako w obozie na garle.

Artykuł 6. O straży, wartach i posługach. Na straż, na posłuchy tak jeźdźca jako i piesza, sam każdy powinien jachać, a inszego posłać, oprócz izby mu tego Hetman dla jakiej przyczyny dozwolił. Straż chociażby też nocna była postawiona, jako bywa gdzie blisko nieprzyjaciel, nie ma się z nieprzyjacielem ujeżdżać, przestrzegając się zasadzki. A także ci, któreby posłano ludzie oglądać, albo języka dostawać, ci co na straży będą, nie mają ladajako wojska trwożyć, ale pocichu do Hetmana dawać znać kiedy co poczują.

Artykuł 7. O trwodze. Gdy na trwożę zatrąbią, tak w obozie jako i w ciągnięciu, tedy każdy ma z swym hufem w miejscu stać, a rozkazania Hetmańskiego czekać; a jeżeliby trwoża w nocy była, tedy jeźdźni z pośrednich rzędów mają stać na placu na koniach stać hnet. A ci co w skrajnych rzędach mają pieszo hufem stanąć tam, gdzie której rocie plac czasu trwoży naznaczon będzie. A jeżeliby trwoża we dnie była, tedy wszyscy na koniach na tychże placach postawić się mają, a rozkazania Hetmańskiego czekać, a jeżeliby tym sposobem gdzie plac któremu ukażą.

Artykuł 8. O ziemi nieprzyjacielskiej. Ten się znajduje w artykulech, które są na przodku rzetelnie wypisane.

Artykuł 9. O picowaniu żywności i paszy. Żywności aby nikt nie śmiał brać bez pieniędzy, ale wszystko aby było płacono wedle ustawy; a gdzieby ludzi nie było, izby nie było komu płacić; tedy aby była każda rzecz opowiedziana Hetmanowi albo komu to poruczą, dlatego kiedy skarga przyjdzie, aby wiedzieć komu płacić; a ktobykolwiek co śmiał żywności wziąć bez pieniędzy, a tego u Hetmana nie opowiedział, tedy o to ma karan być jako o złodziejstwo. Korzystnej rzeczy żadnej nie ma brać najmniejszej ani w domu, ani na polu, ani w lesie oprócz żywności, bo o każdą najmniejszą rzecz, któraby była nie ku żywności, ma być karany jako o złodziejstwo, a pogotowiu pszczoł wybierać, bo miód praśny nie

ma być za żywność poczytan, gdy się wojsko bez takiej żywności obejść może; na pasieki nie ma się nikt gwałtem dobywać, gdyż tam ludzie z majątkami swemi, dla większej przepieczności znaszają się, oprócz iżby Hetman dopuścił za słuszną przyczyną. A jeśli zakazano korzystnych żadnych rzeczy, któreby żywnością nie były brać, tedy pogotowiu koni ani klacz niczych poddanych, ani w podwoły, ani ku żadnej inszej potrzebie aby nikt brać nie śmiał, bo rzecz jest szkodliwa i pospolicie o konie wiesz, bo tak więc drugi zapamięta wrócić a chłopu też uprzykrzy się za nim iść, a tak klacza przepadnie. W dworzach ziemskich aby nikt nie śmiał picować ani się w nich stanowiąc, ani żadnej żywności brać, ale aby były wcale zachowane, bo się każdy w tej rzeczy ma tknąć, jakoby mu to było miło, kiedyby mu kto w domu jego gwałt czynił, a zakon to nietylko Boży ale i pogański był: co tobie nie miło drugiemu nie czyni; dosyć ma każdy na tem mieć na braniu żywności u poddanych, krew swą szlachecką i wolność zachowując, oprócz iżby już inaczej żywność być nie mogła, tedy to na Hetmana włożyć a dopiero za dopuszczeniem i przy widzu jego brać. Domów ani żadnego budowania aby żaden nie śmiał rozbierać, a u kogoby chociaż jedno drzewo z budowania zastano, tedy ma być na garle karan, a z statku jego ono wszystko budowanie płacone być ma. A jeśli by to sługa nad rozkazanie pańskie uczynił, tedy chcieli pan ująć takiej winy ma wnet takowego sługę opowiedzieć a przed Hetmanem stawić. Ogrody mają być rozumiane za komorę, ktoby za komorę do ogrodu wlaź a co wziął, jakoby z komory ukradł.

Artykuł 10. O zwadach i bunciech. Ktoby w służbie będąc a owszem w wojsku jakie bunty czynił, albo drugiego namawiał aby nie służył, lubo towarzysza lubo pacholka, taki ma być na garle karan.

Artykuł 11. O gwałcie kościelnym i dziewczym. Ten jest w artykułach pierwszych 13, 14, 15 (stronnic 206), a także w 20 niniejszych artykułów (stronnic 250).

Artykuł 12. O zgubach i nalezionych rzeczach. Gdy co do słupa zawieszają, aby żaden i swej rzeczy własnej nie śmiał wziąć bez dozwolenia Hetmańskiego albo jego starszego a pogotowiu cudzej pod szubienicą, a ktoby inaczej czynić miał, ma być karan jako o złodziejstwo. Konia na które służby mają, aby żaden do wozów zaprzęgać nie śmiał i nikomu ich nie pożyczał, ani nigdzie też po swych potrzebach na nich nie słał bez dozwolenia Hetmańskiego. Zaskodnego konia w obozie ma każdy Hetmanowi opowiedzieć i Pisarzowi polnemu, aby go konferował z rejestrem; bo w tej mierze, gdyby tego nie powiedział i nie ukazał, żadne świadectwo nie pójdzie, gdy sobie tem sam każdy przez swą niedbałość winien będzie;

chyba w ciągnięciu gdzie Hetmana nie masz, albo na leży, to tam ma być Rotmistrzowi opowiedziano, a Rotmistrz ma i sierć i piątno wpisać, jaki koń odszedł, a pod swą pieczęcią to wydać. A iż też się snadź przydawa, iż niektórzy mając niespełna konie, nabywają ich ku popisu, a potem lada na szkapy, pacholki wsadzają wymówki czyniąc przed Rotmistrzem, iż koń ochromiał, a potem zasię ku okazaniu pożyczki konia, chocia inszego popisanego przefrymarczył: a tak aby do takiego złego przykładu zahamowało się, abo też aby nikt ku szkodzie pańskiej lepszego konia nie pozbywał, gorszego nabywając, jako radzi czynią gracze, dlatego nikt konia popisanego przefrymarczać nie ma ani przedawać, aż za wiadomością Hetmańską, aby Hetman oglądał, jeśli on koń przefrymarczony będzie się godził tak dobrze na to miejsce jako ten, którego pozbywa, a tamże zaraz aby był do rejestru wpisany, a także na przedanego miejsce, aby zarazem innego stawił. A ktoby przy oglądaniu ukazał inszego konia, tedy mu służba nań nie pójdzie, a pogotowiu takiego nie przyjmą i pieniądze które nań weźmie będzie winien wrócić, albo tak długo w łańcuchu siedzieć, aż je położy. Nie ma też nikt nikomu nietylko konia, ale żadnej rzeczy innej, ku okazowaniu pożyczki, nietylko między swymi, ale i do drugiego i z drugiego wojska, iżby z wojska jakie znamię było, gdyż nie ma się nikt wyżej ponosić jedno z czego być może. A tak ktoby się tego śmiał ważyć a pożyczki konia ku jakiemu okazowaniu, zbroje, rusznicę i czego innego, tacy i ten co pożyczka, mają być karani siedzeniem na kole.

Artykuł 13. O szynkarkach i przekupniach. Żaden nie ma stać po miasteczkach i wsiach, tylko się pod obozem stanowiąc, kramnych rzeczy ani żywności nie ma przedawać przed karczmami ani między nimi, tylko pośród obozu gdzie miejsce będzie ukazane, a niż pocnie przedawać ma to opowiedzieć starszemu Hetmańskiemu dla ustawy, a potem nieinaczej przedawać jedno wedle ustawy pod stracaniem onej kupi albo rzeczy. W wojsku karczem stawić nie mają, ale przed obozem gdzie im miejsce ukaza, a ktoby w obozie szynkował, picie traci i sam ma być karan.

Artykuł 14. Zabiegając takim niepotrzebnym utratom nie ma żaden Rotmistrz, którego bykolek stanu był, a pogotowiu towarzysz, mieć więcej na obiad, choćby też najwięcej gości miał, czterech potraw bez półmisków, bo to co na półmisk dażą, też ma być za potrawę rozumiano, i to wszystko co osobno warzą; a ktoby się nad to ważył, tedy ma dać baryłę wina Hetmanowi. A jeśli by wina w wojsku nie było, tedy dwie beczce miodu dobrego. Kobierców i szat zbytnich nie ma nikt mieć, ani się ich niepotrzebnem wożeniem bawić, gdyż walka takowej policyi nie potrzebuje, tylko konia a zbroje dobrej, a pogotowiu półmisków wozić, które są zakazane.

KSIĘGOZBIÓR
WŁADYSLAWA SPASOWICZA

Artykuł 15. Koni aby nikt nie śmiał puszczać na trawę w obozie a czyjego najdą konia, traci wiecznie i szkodę, któraby z tego wiecznie przysła bądź w stargnieniu namiotów bądź w ochromieniu konia, będzie ją winien nagrodzić.

Artykuł 16. Winien tego Hetman dojrzyć z Rotmistrzami, aby się ludzie niepotrzebnie nie bawili w mieście; komuby potrzeba była do miasta, Rotmistrz ma się Hetmanowi opowiedzieć, Hetman go winien puścić dla potrzeb przypadłych. A pogotowiu sługa żaden niepotrzebnie, nie powinien być w mieście bez posłania albo dozwoleń pańskiego, po potrzebie jakiej, którą potrzebę sprawiwszy ma się zwrócić do obozu, bo jeśliby go zastano w karczmie, nie wymówi się potrzebą a na kole siedzieć będzie rozciągniony. A nikt aby się nie śmiał za swym przyczyniać; dla wielu przygód jest potrzeba tego strzedz.

Artykuł 17. Gospody zapisanej z urzędu Hetmańskiego aby nikt zmazać nie śmiał pod straceniem ręki; lepiej jednego o to skarać, niżliby miała urosć wielka burza między ludźmi, jako się tego wiele trafia.

Artykuł 18. Ktoby się na swego Rotmistrza albo Porucznika targnął, albo sługi na pana, ma być na garle karany.

Artykuł 19. Ktoby zwadę uczynił, na Hetmańskiej lasce kaźni; jeśli rani, garło, jeśli nie rani ale miecza dobędzie, traci rękę.

Artykuł 20. Kościół ktoby złupił, garło w tem, by też i w nieprzyjacielskiej ziemi to uczynił. Dżewkę albo niewiastę ktoby zgwałcił, ma być na garle karany.

Artykuł 21. Woźnice aby porządnie jachali i tego co obóz toczy, aby posłuszni byli. A jeśliby czyjego przez niepuszeństwo uderzono, nie ma o to nikt nic mówić; gdyby się komu co u wozu skaziło, ma z drogi wóz wyrwać, a drudzy się nie mają na nim stanować, a obozu przerywać ale przecie ciągnąć; a gdy będą obóz toczyć, ma on woźnica który minął, temu co obóz toczy powiedzieć, iż wóz został, który przed nim szedł, aby mu miejsce zostawił, gdzieby przyjachawszy stanął, a gdzieby wóz zasie minąć chciał, mają mu dopuścić mijać.

Artykuł 22. Zbroję, rusznice, miecz ktoby przegrał, ma być srodze karan.

Artykuł 23. W picowanie gdyby dla niebezpieczeństwa zakazano słać, aby żaden nie śmiał pod karaniem, aż Hetman za opatrzaniem dobrem dopuści. Żaden nie ma na cudzym statku służyć jeno na swym, pod srogiem karaniem pocziwości.

Artykuł 24. Póki potrzeba jest, żaden odpuszczenia brać nie ma. W nieprzyjacielskiej ziemi aby żaden około wojska palić nie śmiał pod srogiem karaniem, oprócz żeby Hetman rozkazać miał.

Artykuł 25. Ktoby z bitwy uciekał, może go każdy zabić, a gdzie takowy ujdzie tedy szczęśliwy.

Artykuł 26. Pod srogiem karaniem aby żaden sobie nie śmiał zastępować żywności przed innymi zasylając.

Artykuł 27. Na ruszeniu, w obozie, na leżeniu u żadnego Rotmistrza aby nie śmiano bić w bębny, ani trąbić, jedno u Hetmana, oprócz gdyby Hetman kazał.

Artykuł 28. Gdy u Hetmana będą bić w bęben jeden, aby się wszyscy rotmistrze schodzili zaraz sami, okrom któryby niemocen był, a to dlatego aby wiedzieli, co im rozkażą, aby też umieli towarzystwu powiedzieć, a zwłaszcza gdyby co pilnego przyszło, tedy się trzeba zaraz zejść pod karaniem; też aby na ruszenie żaden stanowiska palić nie śmiał.

Artykuł 29. W nieprzyjacielskiej ziemi aby panien, niewiast, dzieci, starych i podeszłych ludzi, kapłanów aby nie mordowano.

Artykuł 30. Piesi na bieżeniu, mają ustąpić miejsca jeźdnym, którym większego miejsca trzeba dla koni.

Artykuł 31. Rotmistrz powinien według cnoty powiedzieć okrom oględowania, pytania, gdzieby mu rota schodziła, także jeden od drugiego nie ma przyjmować towarzystwa, oprócz Hetmańskiego wiedzienia, bo z tego waśni między ludźmi rosną.

Artykuł 32. Szyknarze aby pieniędzy na służbę nie brali, ale aby na swem obejściu mieli dosyć, a gdzie wojsko leży, tedy powinni szyknarze szubienicę czynić, albo na to mając coby ją czyniono.

Artykuł 33. Sługi niczyjego coby z wojska uciekł nie mają żadnego wywozić, ani pomocy ku uciekaniu dawać pod karaniem na garle. Pań we

sołych aby za wojskiem nie śmieli wozić ani ich przechowywali dla hałasów i tumultów oprócz własnych żon.

Artykuł 34. Któryby towarzysz w rocie był taki sam na się niebacznym, żeby grał tak wszetecznie na ten statek, na któryby panu swemu służył, winien go Rotmistrz powciągać, aby ten statek był w pokoju zachowan w całości, a gdzieby Rotmistrza swego w tem nie chciał usłuchać, może mu Rotmistrz wypowiedzieć służbę.

Artykuł 35. Gdy się z wojskiem Litewskim ciągniemy, albo także gdy się przytrafi gdzie leżeć bez wojska, aby żaden nie śmiał żadnej przyczyny dawać ku zwadom, albo zamieszkom żadnym, jedno się zgadzać a miłować, jako z bracią tak Panowie sami towarzystwo, jako też czeladkę; bo jednegośmy Pana i jedniśmy ludzie, powinniśmy się czcić, ważyć i miłować, wspólek pana naszego nieprzyjacielowi stać czynić. Bo jako się my zachowujemy przeciwko onym, tego się też nadziewamy od nich, tedy zgody i miłości braterskiej potrzeba; miejsca, paszy, stad nie mają toż naganian na się tak jako i między swymi; a ktoby wystąpił z tego rozkazań, taki tak będzie karany jako o insze główne występki.

Oprawianie zamków albo miast. Acz to napierwsza aby miejsce pewne było obrano a owszem w równi, bo na górze nie może tak dobrze zamku albo miasta upewnić, jako ten który w równi leży, a tak trzeba na to bacność mieć, aby nie przy samych górach budowano, aby góra nad zamkiem albo nad miastem blisko nie była, z kądby albo w zamek albo w miasto mógł widzieć. Iż rozmaite oprawy około zamków i miast czynią, niektórzy obrębiają drzewem, izbicami, drudzy murem, trzeci ziemią, to jest wały. Oprawa drzewiana by też najlepsza, tedy jej może szkodzić ogniem, działa, kopaniem; murowe oprawienie boi się dział; skopaną ziemią gdzie oprawienie, tedy ogniem i strzelaniem z dział szkodzić nie może, tylko samym kopaniem; na które też jest obyczaj, iż kopaniem łatwiej obronić niżli inszej nawałności. Każdy zamek, a co się pisze o zamku to się i o mieście rozumie, potrzebuje ludzi ku obronie, k'temu strzelby, dział, hakownic, ręcznej strzelby, prochu, kul, puszkarzy dostatek, saletry, siarki, ołowiu i tego wszystkiego, co ku obronie należy, młyn koński albo rzeczny, albo żarna, prochownia, spiże rozlicznej, czemby mógł zamek albo miasto długo chować, gdzieby oblężenie przyszło. Woda aby na zamku była, a gdzieby w studni nie była, tedy w cysternie, k'temu beczki, każdy w czemby wodę chować mógł, aby tego dostatek było; a wszakoż, gdzie może być, z pilnością się o studnię starać, a gdzieby wody mało, tedy ją obrokiem dawać, a równo ją dzielić tak jednemu jako i drugiemu; drabin pogotowiu, drzewo, rydło, motyki

dla czynienia za murem parowy, drzewa też zaprawienia, gdzieby trzeba tego miejsca, gdzieby strzelano, wszystkie instrumenta a potrzeby, któreby ku gaszeniu ognia należały. By też najlepiej zamek albo miasto potrzebami i żywnościami kto opatrzył, tedy gdzie nie będzie ludzi takich, którzyby rozumieli około obrony, a którzyby umieli się strzedz wszystkich fortelów, któreby nieprzyjacieli czynił, a rządu jeśli k'temu nie będzie a chciwość ku obronie tych, co się przed nieprzyjaciółmi zawrą, tedy po wszystkim mało albo nic nie będzie, taki zamek albo miasto łączno nieprzyjacieli weźmie. Aczkolwiek tego na zamkach albo w mieściech przestrzegają, aby każdy ludzi niepotrzebnych a ku obronie niepożytecznych nie zawierał, ale aby przedtem odprawiał, aby gdzieindziej szli, aby głodu nie czynili, a nie trawili żywności ludziom ku obronie potrzebnym, a wszakoż to jedno, gdzie chrześciance dobywają; ale gdzie pogaństwo, aby chrześciance ludzie wyszli w pogańskie ręce, nie godzi się nikogo wypędzać, ale te wszystkie zawrzyć którzyby gdzieindziej ucieczki mieć nie mogli. Ognia tego się trzeba strzedz z drugiej przyczyny od zapalenia pioruna, od nieprzyjaciela gdyby strzelał z moździerzów albo z dział ognistemi kulami, albo też z nieopatrności zapalenia. A tak słomy i siana zbytne, któreby nie mogły być schowane na bezpieczne miejsce, popalić, a któreby zostały, na bezpieczne miejsce chować. Gdzieby wysokie wieże były, albo je zwać, albo te miejsca kiedyby nie mogły ludzi tłuc a ludziom szkodzić. Iż nigdzie nie może być żadnej policyi też czasu pokoju, a owszem więc czasu walki, iż wszędy musi być przelozony, którego rozkazowaniem ludzie się sprawować mają, tedy też trzeba takiego na zamku, któryby widział a umiał takie sprawy, a któryby był nie tylko umiętny ale też i czujny, aby niczego nie zaniechał, ani zamieszkał, tak jakoby czego potrzeba okazowała. Ma też mieć niektóre osoby k'temu wybrane, ponieważ trudno jeden aby wszystkiemu dosyć uczynić mógł, którzyby mu takowej pracy ku obronie potrzebnej pomagali, a wszakoż ma sam jednak wszystkiego dojrzyć, aby wszystko uczyniono co rozkaże; a iżby ninczem potrzebnem a na pilności, czegoby ku obronie potrzeba, nie schodziło; ma obejrzyć i opatrzyć wszystkie miejsca gdzieby słabsze były, aby ich jako najlepiej mógł poprawić i ludźmi też tem mocniej osadził, więcej niż tym, gdzieby tego miejsca potrzeba było, gdzieby pewniejsze miejsce. Strzelba ta ma być wszędzie pogotowiu, i to wszystko co ku strzelbie należy, a żaden aby najmniejszej rzeczy, coby ku strzelbie należało, nie śmiał z tego miejsca zwać albo wziąć pod garłem. Hetman na mieście albo na zamku każdy dzień z tymi, które rozumie być do tego godne, co działać a czegoby potrzeba, ma się radzić a rozmawiać, tak we dnie jako w nocy aby była ostrożność, obrona ze wszystką pilnością, aby niedbałości bezpieczeństwa nie było, które rzeczy tracą wojska, zamki, miasta, gdzie się ludzie ubezpieczą, a nie czynią tego, czego potrzeba a co należy. Warty ma Hetman

rozpisać, gdzie a jako kto stać ma, a wszakoż ma je odmieniac, aby gdzie jedni stali aby drudzy na to miejsce byli odmienni około, od warty do warty, a każdy dzień ukazować gdzie kto stać ma. tak we dnie jako i w nocy. Na bramach także aby się odmienniali ci, którzy na bramach obronę dzierżać mają, a trębacz aby na bramie albo na której baszcie był, iż gdyby widział, iż już nieprzyjaciel ku szturmowi idzie, aby zatrąbił i ludzie ostrzegł. Gdy warty osadzą wedle potrzeby, tedy zawsze aby poczet ludzi pogotowiu na placu był, iż gdyby wiedział, iż już warty trzeba posilić, aby z onego pocztu ludzie czemby potrzeba ratunek dali. Z warty pierwszej nie mają schodzić, aż drudzy na to miejsce nastąpią: tymże też obyczajem i ci co na placu stać będą: a warty mają się odmieniac od południa i od północy. Na wartach aby jedni stali na górze, drudzy na dole dla różnej potrzeby. Pობudka rycerska aby zawsze była, a owszem w nocy Hetman najwyższy ten miasto siebie stać, aby innym chuć do tego czynił, drudzy inni też przelozeni ci mają osobami swemi to czynić, oprócz choroby, albo iżby mu Hetman dopuścił, jednak na swe miejsce kogo godnego posłać ma. Ten co rejestra warty będzie dzierżał, każdego dnia będzie z rejestru pronuncyował, kto we dnie także też w nocy będzie wartować miał, a ceduły będzie miotał do próżnej skrzynki, z których ceduł będzie się mogło ukazać kto wartował kto nie. Hetman tam zawsze być ma na miejscu, gdzie więcej ludzi stoi, aby każdy tam go laniej mógł naleźć, komuby go potrzeba. Kagańce mają być wywieszane extra muros dlatego iżby widzieć, aby nieprzyjaciel nie mógł się pod ściany podkraść; także i w mieście aby światło było, aby widzieć, kandy ludzie chodzą mają. Dla kopania czynić doły co najlepsze być mogą, albo przekopów w mieście, albo w zamku za ścianą wnątrz, aby mógł słyszeć gdzieby się nieprzyjaciel kopał. A tak zasię nie prosto ale z boku kopać się przeciwko jemu, aby go mógł ztąd wygnać, jakoż tym obyczajem nieprzyjaciela będzie mógł szkodzić, a nieprzyjaciel nie będzie mógł gdy nań z boków przyjdzie. Gdzieby nieprzyjaciel w ścianie albo w drzewie dziurę z dział uczynił, tedy do którejby już ściany strzelał, niżli dziurę wystrzela a uczyni, tedy z boku miotać przykop z obu stron tego miejsca gdzie strzelają, i czynić przykop głębszy wwyż niżli człowiek, aby tym przykopem idąc nie mógł z dział szkodzić, a ziemie aby mógł miotać ku ścianie, a potem też drzewem dla mocności zaprawić; choć dziurę nieprzyjaciel uczyni w pierwszej ścianie, tedy nie będzie zaś miał gdzie wniknąć albo wleźć, gdy zaprawią tam gdzie chciał dziurę uczynić. We dzwony nie mają dzwonić, zegar nie ma bić, dlatego aby nie mógł nikt hasła nieprzyjacielowi dać. Gdzieby miejsce było wyższe, skądby mógł przejrzeć przez miasto, tedy ma kto siedzieć ustawicznie, a gdzieby już widział, żeby już nieprzyjaciel na moc przystępował, na tę stronę ma porzecz wystawić dając ludziom znak, iż nieprzyjaciel tamtędy przystępuje najmocniej. Na to też trzeba bacność mieć, aby gdzie furtka na którym miejscu była, któ-

rejby nieprzyjaciel laniej nie mógł obaczyć; a te i dla ucieczki dobrze ubezpieczyć, a wszakoż ucieczka nie ma być ladajako, aż za dobrem opatrzeniem, ale dlatego i gdy potrzeba, iż gdy w szturmie zbiją ludzie, gdzieby ich nie pokopano ani gdzie na stronę gdzieby smród mniej szkodził nie odwleczono, tedyby ludzie przed smrodem coby w mieście albo w zamku byli zostać się nie mogli. A gdy taka furtka jest, tedy choć w nocy choć we dnie może kopać od trupów przekop. Bramy aby dobrze zaprawione były, aby ich nieprzyjaciel wystrzelić nie mógł, gdyby ku nim strzelał. Gdzieby przekop namiotano, tedy mieć pogotowiu wieńce na to nagotowane z prostych a grubych chust, z powrozów, z słomy, to słomą, siarką, żywicą, saletrą natłoczywszy a uwarzywszy, tedy palić te wieńce, miotać do przekopów, iż co nieprzyjaciel namiecie drew, słomy, to tymi wieńcy wszystko popali. Rokować z nieprzyjacielem aby żaden nie śmiał bez wiadomości żadnej starszych. Strzelać z łuku, z kusze, aby żaden nie śmiał pod garłem oprócz gdyby na ten czas nieprzyjaciel ku szturmowi się brał, iżby to z potrzeby a ku pożytku czynił, a to dlatego, aby któryby zdradę chciał uczynić, a nie strzelił do nieprzyjaciela listu jakiego oznajmując coby się w zamku albo w mieście działo, albo dając mu naukę, wiedząc już sposób na zamku coby miał czynić, aby próżno nie strzelano bez rozkazania Hetmańskiego. Gdzieby więźnie byli, aby z desperacyi nie zapalili a owszem nieprzyjacielscy, tedy aby byli tak opatrzeni, iżby uczynić źle nie mogli; bo i w tej mierze w wielu miejscach, wiele złego z takich przygód się przytrafiało, a tak wszystkiego trzeba strzedz coby jedno szkodzić mogło. Poddać zamku albo miasta nieprzyjacielowi i rozmawiac się z nim pocziwie nie może, jeno za temi przyczynami, żeby już zamek albo miasto tak stłukł, a działy zburzył, iżby się już bronić żadną miarą nie można. Gdzieby spiże nie mieli, żeby musieli głodem zdychać, gdzieby już prochów nie stało, żeby się już czem bronić nie mieli, gdyby niemocami zesli albo wymarli, żeby się nie było komu bronić: tedy ci coby jeszcze zostali, mogliby pocziwą znowę czynić, jakoby najprzystojniejszą mogli, aby nieprzyjaciel przepuścił wolne. Iżby się też nieprzyjaciel trafił, gdyby do przykopów wlaźł, nie jedno poboczna strzelba w przekopie ale też i z góry, tak z baszt jako i z brutferu; tedy czynić też gorące kule z prochy, ognia tam włożywszy, a tak obwarowawszy, jakoby proch nie doszedł, aż na ten czas gdy zruca, iż się uderzy albo ziemią, albo czem, tedy za onem strąceniem, ogień prochu doskoczy a ludziom szkodzić będzie. Warzyć kaszę albo jagły z tustością albo z żywicą i tem na ludzie miotać, aby takimi rzeczami i strzelbą się ludzie trapił i z wierzchu i z boku.

Artykuły, które mają być opowiedane przy rozdawaniu pieniędzy Rotmistrzom i dawane na cedulach. — Najpierwej aby Rotmistrz każdy stateczne godne miał towarzystwo, którzyby dobre konie

mieli, pacholki stateczne, umiejętni, nie młokoski, którzyby dobrze mogli we zbroi na konie sieść, zbroje placowe aby mieli a nie pancerze; a komu będą pisać konie kopijnicze ten ma mieć zbroję kopijniczą, a który strzelbą ten ma mieć strzelbę, a miecze aby mieli wszyscy a nie szable, bo ich u popisów przyjmować nie będą. Nie mają też Rotmistrze sami wielkich pocztów osadzać, i towarzystwu nie mają na wielkie poczty dawać, aby w tem więcej towarzystwa było. Aby żadnemu nie dawano pieniędzy, którzyby na czym statku służył, bo z lekkim uważeniem i nielaską KJM. taki będzie musiał wrócić pieniądze. Aby konie dobre mieli w wozach i wozy dobre naprawne, łańcuch, siekiere, motykę. A ktokolwiek weźmie pieniądze, aby na czas i na miejsce złożone każdy przyjechał ku popisu a nie omieszkował dnia i czasu: aby nie śmieli nikomu szkodzić na drodze ciągnąc ku popisu. ani nikomu przekazać jedno za pieniądze żywność mieć; a za kimby z jego przyczyny skarga przyszła, tedy z takiego będą czynić sprawiedliwość taką jakaby miała być w zawartym obozie. Gdyby żołnierze tak w ciągnięciu jako i na leży brali sobie żywność wedle ustawy, aby to ku potrzebie a na żywność sobie obracali a nie na co inszego. A którzyby biorąc sobie żywność biorąc na swą potrzebę a obracał to na co inszego i przedawał, takiego każn inaczej nie ma być rozumiana jedno jako złodzieja, gdy to przyjdzie ku wiadomości Hetmańskiej albo Rotmistrzowskiej. A temu komu ją uczyni, będzie winien we dwójnasób zapłacić, a ta sromota przecie na nim zostanie.

Die 19 Septembris. Przyszły Króla JMści listy od Filona starosty Orszańskiego, wojewody Smoleńskiego, iż Moskwy pod Smoleńskiem poraził ośm tysięcy takim sposobem: iż będąc pewien posiłku od Króla JMści, szedł pod zameczek niewielki, który leży kilka mil za Smoleńskiem, tamże się u Smoleńska spodziewał zejść z ludźmi Królewskimi; który nie miał około siebie więcej jedno siedm set jazdy zbieranej drużyny szlachty, co mieszkają około Orszy, a piechoty i kozaków tyśiąć, działek też miał dwie i hakownic dwanaście na kółkach. Który gdy z tymi ludźmi pod zamek Smoleńsk podszedł, wypadło nań kilka set strzelców Moskwy z zamku, które poraził i gonil je bijąc aż na sam most zamkowy. Po tem porażeniu tych strzelców ustąpił półtoręj mili od zamku nazad i tam się położył koszem; zaczęł Moskwa tego dnia chcąc się zemścić swoich pobitych, wyszło ich z zamku siedm tysięcy, cztery tysiące jazdy a trzy pieszych; które zaraz postrzegłszy Filon sprawił sobie ludzie i tak pogotowiu czekał, aż Moskwa nadeszła, która gdy nadeszła, niewiele się bawiąc zaraz im bitwę stawil, na wielkość się najmniej nie oględując, z którymi miał bitwę począwszy od niespornych godzin, aż dwie godziny w noc, które prawie na głowę poraził i siła więźniów znacznych dostał żywo swoich mało straciwszy i to nikogo znacznego, lecz rannych siła było. Potem mając lud tak bardzo spracowany i ranny, nic się nie bawiąc jął

się ku Orszy nazad w drogę mieć, a gdy już dziesięć mil od Smoleńska był, już w ziemię wszedłszy Pana naszego, położył się nad rzeką jedną tam chcąc nocować: a wtem przyszło nań Moskwy i Tatar pospołu dwadzieścia i pięć tysięcy, którzy mu zaraz w tył, z boków i w oczy jęli zachodzić. On obaczywszy, że nierówno mają ludzi, siła rannych i spracowanych, jął uchodzić, a oni go gromiąc gonili, zaczęł już prawie źle z nim było i ciężko; więźnie te które miał żywe, kazał ścinać, i już by był nie uszedł z ręką nieprzyjacielskich, ale dwie rocie, na imię Strusowa, druga Wilkowskiego, te szły za wojskiem Króla JMści, ale gdy się już dowiedzieli, że Król Wielkie Łuki wziął, widząc, że już omieszkali, a wiedząc że miał mieć pewną potrzebę z Moskwą wojewoda Smoleński, szli za nim i prawie potkali się z naszymi co uchodzili przed Moskwą prawie na półku, i wnet się sprawiwszy czekali, ażby się Moskwa z lasu ukazała; których obaczywszy skoczyli do nich i wsparli ich, zaczęł Moskwa gonić naszych przestała.

W tej ostatniej potrzebie zginęło naszych około siedmset i pojmanych trzech znacznych, też dwa działka i dwanaście hakownic Moskwa pobrała; jednak na znak pierwszego zwycięstwa, Wojewoda Smoleński posłał Królowi JMści chorągiew moskiewską i zbroję pozłocistą bardzo piękną Kozalbaską z przedniejszego Hetmana, który w tej bitwie zabił. Tegoż dnia Królowi JMści przyszła druga nowina z Newla, że Moskwa wyciekłszy z zamku uderzyła na szańce Litewskie i poraziła piechoty Litewskiej o sto, i chorągiew jedną wzięli, a z Moskwy i jeden nie zginął. Tegoż dnia przyjechał do wojska Pierzscha z Pomorskiej ziemie, który mi dał tę sprawę, że w Prusiech na wielu miejscach bardzo wiele ludzi mrze, iż P. Rokusz i z żoną i ze dwiema córkami miał umrzeć powietrzem, i pani sędzina Rychnowska miałaby się zapowietrzyć. Hasło było: Niechaj Pan Bóg błogosławi.

Die 20 Septembris. Tego dnia P. Urowiecki począł robić około zamku tę wymierzoną ścianę, która była wymierzona na obóz P. kancle-rzów. Hasło było: Uweseli nas sam Pan Bóg.

Die 21 Septembris. Nowina przyszła do Króla JMści, że Wojewoda Braclawski poraził Moskwę pod Toropcem, lecz nie było statecznej wiadomości jakim sposobem i wiele ich porażono. Hasło było: Gdzie P. Bóg ukaże.

Die 22 Septembris. Rano gdy się Panowie zjachali do Króla, przyjechał od Wojewody Braclawskiego i od ludzi tamtych, którzy byli pod Toropcem, Filipowski starosta Nurski, Ossoliński starosta Krzeczewski i Farenbek, a przyszedłszy przed Króla Filipowski sprawował poselstwo. Naprzód opowiedziawszy służbę i wierne poddaństwo od Wojewody Braclaw-

skiego i wszystkiego rycerstwa, oznajmił, że za szczęściem Króla JMści, za sprawą a pilnością Wojewody Braclawskiego a męstwem wszego rycerstwa ci ludzie, którzy leżeli pod Toropcem, są porażeni takim sposobem: w dzień poniedziałkowy, to jest 19 Septembris idąc pod te ludzkie pod Toropiec Wojewoda Braclawski i straż jego arkabuzyrowie Sobockiego, trafili na straż Moskiewską i gromili ją; te strażę wiedząc, że był mostek za nimi, po którym mieli uciekać, poderznięli go i podcięli nieznacznie, a na drugiej stronie strzelce z długimi rusznicami zasadzili, sami za mostek przejachawszy. Gdy już nasza straż do nich skoczyła, pierzchnęli zarazem podle onego mostu, nasi je goniąc, prosto na most wpadli, tam się z naszymi połomil, a oni strzelce zasadzeni jeli strzelać i naszych kilku zabili. Obaczywszy nasi ich zdradę, około mostu za nimi się puścili, i kilku zabili i jednego pojмали, a to się działo sześć mil od Toropca. Tamże u tego mostu położył się Wojewoda Braclawski z ludźmi; a u jeńca jednego gdy języka pytano, wieleby było ludzi, powiedział, że ich jest około czterdzieści tysięcy, bo ich teraz i od Smoleńska i od Chełma przybyło: zaczem Wojewoda Braclawski uczynił radę z rotmistrzami, co czynić, jedni byli na tem wrócić się, drudzy okopawszy się na temże miejscu posłać po naukę i posiłek do Króla, a trzeci byli co radzili w imię Pańskie przecie iść i o język się starać, a pewną wiadomość wziąwszy, będąci po naszych plecach, stawić im bitwę, a jeśliże ich gwałt będzie uwodzić je, wszak wozów nie mają z sobą ani inszych impedimentów, łąco będzie ujęć. Zatem nazajutrz w dzień wtorkowy wysłał Wojewoda Braclawski dla języków na trzy strony, a sam po lekku szedł z wojskiem, posławszy przed sobą kilka set koni paniąt, dworzan i towarzystwa celniejszego, przydawszy im arkabuzyry Samuela Zborowskiego, Farensbekowe i Sobockiego, którzy spieszo idąc spotkali się z naszymi, co dla języków chodzili, którzy mieli dziewięć języków dość dobrych, z których zrozumieli, że Moskwy nie masz jedno dziesięć tysięcy, i to już poczuli po ludziach naszych i wysłali już wszystkie ludzkie wpród, jedno się ich przebrało około dwóch tysięcy, prawie co przedniejszych ludzi Wielkiego Kniazia Moskiewskiego, którzy chcą gromić nasze, bo tę sprawę mają, że naszych jedno czterysta z obozu wyszło; którą sprawę ci przedni ludzkie od języków wzięwszy, jeli się wskok pod te ludzkie spieszyć dlatego, żeby nie uszli, a do Wojewody Braclawskiego posłali, aby za nimi pochodził i posiłek przysłał, zaczem onym we cztery godziny zegarowe przyszli pod ludzkie przed wojskiem, i gdy przyszli, trafili już Moskwę w sprawie stojące. Moskwa sama w jednym hufcu po prawej stronie, a Tatarowie w drugim hufcu po lewej stronie, zaczem nasi obaczywszy, że im nierówno, zastanowiwszy sprawili się, a żeby im wojsko nadeszło, zaczem Moskwa wyjechała na harcę, nasi także, z żadnej przecie strony i jeden nie zginął. Lecz Moskwa obaczywszy, że nasi bardzo nacierają, jeli jakoby trochę ustępować wzd, zaczem Karwat Głuch z rotty P. Jazlowieckiego, chcą języka dostać, skoczył z kopiając z rządu kogo por-

wać, lecz twardousty koń jego uniósł go wpośród Moskwy. On obaczywszy, że już próżno, skoczył i skruszył o jednego kopiając, potem do szabli przyszedł i zabił ich kilku, lecz potem Moskwa onego pojmałszy, w drobne sztuki rozsiekala; ale obaczywszy Moskwa, że posiłku czekali nasi, ustąpili za błoto za młynik, we młyniku strzelce zasadziwszy; zaczem nasi chcieli za nimi biedz po dwa kroć, ale ich wypierali, a w tem jelo nasze wojsko nadchodzić, co obaczywszy nasi, puścili rajtary do tych strzelców; zaczem rajtarowie siedmi postrzelili, a wtem wojsko nasze przez górę jelo się ukazować, co obaczywszy Moskwa, że już nie żart, jeli uciekać, nasi za nimi przez błoto przeprawując się bieżeli, lecz niż się nasi przeprawili, oni byli we ćwierci mili, bo się drogą udali uciekając, a Tatarowie w inszą stronę na błota, zaczem jedni za Tatarami, drudzy za Moskwą, i gonili je nasi całe dwie mili, lecz ich niewiele poległo, bo noc zaszła, więc i nasze spracowane konie były, bo całe sześć mil na czwał bieżeli, dlatego im też w tej pogoni konie ustawały. (W tej pogoni gdy się Moskwa na moście na rzece Turopończy zatarła, tam ich jeno pięć naszych dojechało: Marek Sobieski, Samuel Zborowski, Podlodowski, Jan Belżecki, Stanisław Żolkiewski, uczyniwszy okrzyk zabili do siedmdziesiąt, które jako bydło bili, bo się nie bronili. Jazlowiecki, starosta Śniatyński, też w pogoni zbił Tatarzyna z konia, i chcący go szabłą ciąć, wypadła mu szabla z ręku, zaczem go Tatarzyn za bark uchwycił, i już zabić chciał, aż Stadnicki rotmistrz i Żolkiewski ratowali go i onego Tatarzyna zabili. W tej pogoni zabito Moskwy i Tatar pospołu około trzechset, a pojmany czterzy a dwadzieścia, prawie znacznych, między którymi dwu bardzo znacznych pojmano, jednego przedniejszego Hetmana co był nad wielkimi ludźmi, kochanka Moskiewskiego i najtajemniejszą radą jego na imię Demenczy, od którego Król JMśc dowiedział się tajemnic wszystkich; drugiego Naszczokina, który był gońcem w Wilnie u Króla JMści, który się porozumiał z Ościkiem, od którego Król JMść dowiedział się, kto był w radzie z Ościkiem, któremu był bardzo rad.

To też foremnie się przytrafiło jednemu hajdukowi Węgrzynowi na ten tam czas. Jeszcze było zostało kilka chałup co nie zgorzały były u osady w Toropcu, gdyż sama Moskwa dwa dni przedtem spaliła ją; Węgrzyn chcący co zdobyć, wszedł do komory bardzo ciemnej i nalazł tam niedźwiedzia wielkiego, co skomorochowie z nim chodzili; mniemając, żeby bachmat był chciał go wywieść, w to go niedźwiedź pod się zagarnął i począł go łamać, a on wrzeszczył; mniemając nasi, żeby tam Moskwa którego z naszych bila, skoczyli na ratunek i onego niedźwiedzia zabili.

Tegoż dnia bito w bęben na rotmistrze, aby się zeszedli, którzy gdy się zeszedli, opowiedział im P. Hetman, abyśmy byli pogotowiu, albo w niedzielę po obiedzie, albo rano w poniedziałek ruszyć się i iść na posiłek do Newla. Drugą opowiedał swym czarnym żołnierzom, że ktoby chciał tu na zimę zostać a służyć, aby się opowiedział; ktoby też miał potrzebę

do domu odjechać a służyć nie mógł, aby mu także powiedział, że on według potrzeby każdego chce, z Królem JMścią rozmówiwszy się, akkomodować. Hasło było: Chwała Panu Bogu.

Die 23 Septembris. Wojewoda Braclawski przyszedł z wojskiem nazad do obozu, tamże zarazem Królowi JMści więźnie oddawał i zalecał te, którzy sobie dobrze poczynali. Tegoż dnia gotowaliśmy się w drogę i picownikiśmy rewokowali nazad. Hasło było: Folguj nam Panie Boże.

Die 24 Septembris. Poranu sprawa była Kniazia Prońskiego z Starzechowskim, starostą Wyszogrodzkim, która takowa była: Przedtem dawnych czasów mieli z sobą niedobrą przyjaźń, i będąc Starzechowskiego jednego czasu we Lwowie, przed Kniazia Prońskiego sługami i innymi obcemi nieuczudnie wspominał Kniazia, a mianowicie na tam ten czas zwał go z k...y synem (złej matki), i kazał koniecznie aby mu to odnieśli, za którym rozkazaniem prędko obadwa w drogę ku wojsku Króla JMści puścili się, tak iż Kniaz Proński tej sprawy nie mógł poprzeć przez krótkość czasu. Teraz gdy się zjachali, uczynił Kniaz Proński konwokacją na powinne swoje, z którymi mnie też kazał być, gdyż jego matka za stryjem moim rodzonym była. Gdyśmy się do tej sprawy zeszli, gdzie było siła panów i panowie Litewscy wszyscy a wszyscy: prosił od nich rady, coby w tem dalej czynić miał, na co się wszyscy zgodzili, aby wszyscy co ich jeno było, do niego do namiotu szli i pytali go, jeźliże się zna do tego. Spisawszy tedy formę pytania, poruczyli to Chlebowiczowi kasztelanowi Mińskiemu, aby go z karty pytał. Szliśmy do niego do namiotu, który natenczas był chor, i przyszedłszy tam, wystąpił Pan Miński, pytający go z karty temi słowy: Panie Starzechowski, powinny nasz Kniaz Proński posłać nas do ciebie, abyśmy cię imieniem jego pytali, jakoż i pytamy, znaszli się do tych słów, albo jeźliże je twierdzisz, któreś mówił uszczypliwie przed wielą ludzi we Lwowie, a tak od ciebie responsu czekamy. Odpowiedział Starzechowski: nie wiem co za słowa, mianujcie mi je. Odpowiedział Pan Miński: każdy pocziwy ma pamiętać każde swe słowa, które kiedy mówił a zwłaszcza uszczypliwe, które się dotyczą pocziwego człowieka. Rzekł zaraz Starzechowski: nierazem bywał we Lwowie, gdzieś zawsze mawiał, swych słów wszystkich pamiętać nie mogę; lecz gdy mi je przypominacie, tedy w tył słowa moje nie pójdą. Zatem rzekł Jan Zborowski: są tu w wojsku ci, przed którymiś WM. mówił, będzili tego potrzeba, rzeką w oczy. Starzechowski odpowiedział: chcę słyszeć. Zatem kazano tych zawołać, którzy od niego słyszeli, zaczem przyszło ich kilka i wystąpił naprzód sługa Kniazia Prońskiego, zaczem rzekł Jan Zborowski: owo jest jeden, co od WM. słyszał. Zatem rzekł Starzechowski: kto komu łaje, za to mu nie dziękują, ale odłaiwają. Proński, mam tę pewną wiadomość, że nie odpowiedziawszy mi

jako się dobremu godziło, posłał na gardło moje pięćdziesiąt koni i sześć sług szlachciców, potem zasię przed niektórymi mówił, że Starzechowskiego owego łotra, pijanicę, niecnotę, zgnoję w wieży, co ja wiedząc ujrawszy sługi jego we Lwowie powiedziałem im: mam tę sprawę, iż wasz Kniaz na mię słał, nie odpowiedziawszy mi, i łajał mi tam przed dobrymi ludźmi, co jeźliże uczynił, tedy to jako zlej matki syn uczynił; zatem rzekli, że dosyć mamy na tem, odniesiem to, cośmy słyszeli. Zaczem radzili się, co dalej czynić i zgodzili się, aby mu kartelusz posłać conditionaliter, jeźliżby to twierdził, i posłali mu kartelusz przez kilkoro pania Litewskich, którzy gdy mu go oddawali, wziąć go nie chciał, ale go czytać kazał onymże samym; zaczem go czytali temi słowy: Starzechowski jeźliże to twierdzisz na mię, coś mówił we Lwowie przed wielą ludzi, żebym miał być zlej matki synem, tedy to na mię i na pocziwą matkę moję łiesz jako pies, czego nigdy prawdą nie dokazesz, i bądź ty bądź kto inszy, ktokolwiek to twierdził, tedy łże jako pies i niecnota. Zaczem Starzechowski rzekł: i on łże sam, i wy na mię łżecie, żebym był niecnotą. Oni mu zasię odpowiedzieli: i tyś niecnota, co się na nas pocziwe ludzie targasz nie mając nic z nami, gdyż każdy przyjaciela ma, co mu służy. I tak się ta sprawa skończyła, lecz wszyscy ludzie trzymali, że stoi za Prońskiego. Byli wszyscy ludzie pewni, że miało to być duellum, jakoż wiemy to, żeby mu był Król JMśc dopuścił. Hasło było: Dokąd Pan Bóg wzowie.

Die 25 Septembris. Tego dnia nagotowałem się był z przednimi ludźmi już w drogę ku Newlowi iść, jużemy byli namioty pozbięrali, wozy zaprzęgli i konie posiadłali, ale Pan Hetman nie kazał mi się zasię ruszać. Hasło było: Gdy Pan Bóg zechce.

Die 26 Septembris. Raniusienieczko skoro po mszy Królewskiej jachał do zamku doglądać, aby tem pilniej robili, tamże był cały dzień i tam obiad zjadł, tylko na noc do obozu przyjechał. Tegoż dnia przyszła nowina z Wielkiej Polski, że Pan Międzyrzecki, albo Tatarowie jego, stojąc na Chojnickiego Piotra, usiekli Pana Kaliskiego i księdza Chojnińskiego, czem Król JMśc i insi ludzie obrażeni i vulgus tak mówi, że Ewangelicy już poczynają bić Papieżniki. Hasło było: Gdy Pan Bóg raczy.

Die 27 Septembris. Rano także Król JMśc jachał do zamku, aby tem pilniej robili, tamże jadł obiad i nie był w obozie, aż na noc. Tegoż dnia z rozejmu P. Kanclerzowego jednanie było Pana Kamienieckiego, Hetmana polnego, z Panem Filipowskim, a to z strony ożenienia Pana Filipowskiego, z czego nic nie było, bo Pan Kamieniecki jest bardzo obrażon od Filipowskiego, i deklarował się finaliter, że mu on córki dać nie chce. Hasło kazano wytrąbić: Dzień Świętego Stanisława.

Die 28 Septembris. Pisałem listy do JM. Pana Międzyrzeckiego dając mu znać, co sam za rumores o nim na dworze Króla JMści. Tegoż dnia pisałem do domu listy i posłałem je przez komorniki Królewskie, którzy do Panów Rad bieżeli z deliberacyami z strony sejmu. Tegoż dnia bito na rotmistrze aby się zesłi, przy których kazał P. Hetman, abym się jeszcze dziś po obiedzie z pułkiem swym ruszył, a drugiem rotmistrzom kazał być pogotowiu, żeby jako jutro z świtaniem wyszli, napominał też, aby porządnie szli, i spełna żeby roty były, gdyż je Król JMśc będzie oględował. Lecz i tego dnia jam się z swym pułkiem nie ruszył, gdyż rotmistrze spełna rot nie mieli, bo się byli rozjachali za wybieraniem żywności, a tak tego dnia zostać musiał. Tego dnia zasię znowu godzinę w noc bito na rotmistrze, aby się schodzili, którym Pan Hetman powiedział, że Pana starosty Łęczyckiego rota ma iść wprzód na tem miejscu, gdzie P. Czechowskiego chodziła przedtem niż do domu był odjechał. Hasło było: Prowadź Boże dalej.

Die 29 Septembris. O północy wyszedłem z pułkiem swym w drogę ku Newlowi i stanąłem nad jeziorem w Dąbrowie, półtorej mili od stanowiska Hetmańskiego i uszedłem od obozu pięć mil. Hasło dałem wytrąbić: P. Boże szczęść do końca.

Ultima Septembris. Godziny trzy przededniem, gdym już kazał wtóry raz w bęben uderzyć, aby siodłali konie, przybieżalo pacholę do mnie z kartką od P. Hetmana, który mi pisał oznajmując, że się już Newel poddał, a tak rozkazał mi, abym się na tem miejscu zatrzymał a nie ruszał się dalej, ale abym jego dalszej nauki czekał, com zaraz rotmistrzom opowiedział, i dopuściłem im, aby za wybieraniem żywności posłali, a w półd-wieczerz aby się im kazali zjechać. Newel dlatego się poddał, że im prochu już było nie stało, a dowiedzieli się też, że ludzie wielcy szli na posiłek, jednak za takimi się kondycjami poddali, że mieli wywieść wszystkie bogactwa swoje, a wolno miało być ktoby był chciał do Moskwy odejść, oni też obiecali spełna prochy, działa i wszystką armatę oddać; którzy gdy już wyjachali z zamku ze wszystkimi bogactwy swemi, kazał ich Wojewoda Połocki zahamować, aźby odebrał pierwej od nich w zamku armatę tak jako się rzekło, który wszedłszy w zamek, nalazł na nie przyczynę, że nie wszystkiego spełna oddali, a tak gdyż mu oni nie strzymali słowa, kazał je hajdukom ze wszystkiego obłupić, tylko po koszuli każdemu zostawiono, potem je wolno puszczono, lecz ich większa część została przy Królu JMści a drudzy pošli. Wojewody te odesłał Królowi JMści; tegoż dnia ze trzy godziny przed wieczorem przybieżalo znowu pacholę z kartką do mnie od Pana Hetmana, który mi pisał, abym się tejsze godziny nazad z pułkiem swym ruszył i był jeszcze dzisiaj z pułkiem swym pod Wielkimi Łukami,

gdym Król JMśc kazał mu iść pod zamek Zawolocz: a tak z trzaskiem obesałem rotmistrze, aby się gotowali, którzy iż niespełna roty byli mieli, bo się byli rozjachali po żywnościach, dlatego żadnym sposobem nie mogli się ruszyć tego dnia, a tak rozkazałem im, by najdalej ze cztery godziny w noc ruszyli się a samem wskok bieżał na stępaku do Pana Hetmana oznajmując mu, że tak prędko przybyć nie mogę, a tak aby poczekał abym go minął. Gdym przyjechał do stanowiska Hetmańskiego dowiedziałem się, że dopuścił Hetman ktoby chciał wozy odselać i impedimenta wszystkie, zaczem jam też jako i insi posłał ku domowi dwu koni powodnych, wozy dwa skarbne, dwa wołowe, słudzy też niektórzy posłali konie żywotne, przy-czem posłałem Garnysza, Świątosławskiego i Polkowskiego, strzelców dwu. Hasło było: Wieczne dzięki czynmy Panu Bogu.

Die 1 Octobris. Kilka godzin w noc ruszył się mój pułk nazad, i minęliśmy Wielkie Łuki i równo z świtaniem i położyliśmy się u cerkwie świętego Heliasza od Wielkich Łuk we dwu mil i uszliśmy tego dnia od noclegu pięć mil. Hasło kazałem wytrąbić: Można Pan Bóg.

Die 2 Octobris. Ruszyliśmy się z świtaniem prosto do siola Aleksandrowego i uszliśmy pięć mil. Tegoż dnia P. Hetman oględował roty jeśliże spełna w pułku moim. Potem przydał mi z rotą Pana Rozrażewskiego starosty Łęczyckiego, i kniazia Rożyńskiego, a kazał mi koniecznie abym z poniedziałku na wtorek jeszcze przededniem był pod Zawoloczem, i jeśliżebym jeszcze sami osady nie spalili, abym się starał, jakobym ją mógł ubieżeć i spalić nie dał, a jeżeby ją spalono, tedy kazał abym na Pskowskiem gościńcu postawił p. Starostę Łęczyckiego z rotą i p. Dymka z rotą, także ażeby języka dostali; mnie też samemu z rotami inszemi kazał zapaść na Newelskim gościńcu, a jeśliby ci ludzie, co je z Newla puszczono, chcieli do zamku przybyć, abyśmy je pojmawszy mieli do Hetmańskiej nauki. Hasło kazałem wytrąbić: Panie Boże daj koniec.

Die 3 Octobris. Wyszliśmy rano i pokarmowaliśmy w siele jednym i żywnościemy nieco przyczyniali, gdyż na boru nam przyszło nocować gdzie niczego nie było, ani paszy koniom; a tak uszliśmy od noclegu dwie mile. Potem gdy się już nam zeszy wozy, ruszyliśmy się i położyliśmy się na boru nad rzeką uszedłszy od pokarmu dwie mile. Tegoż dnia Dymkowe towarzystwo przywiedli język dobry, który tego dnia po obiedzie wyszedł z zamku; ten nam dał sprawę, że i osadę i most już spalono; a to nam też powiedział, że dwieście kozaków mają pewnie zniszczyć z zamku, bo widzieli ogień cośmy palili. A tak mniemając, żeby picownicy byli, chcieli dla języka wynieść. Czego dowiedziawszy się obesałem rotmistrze, aby się zjachali do mnie, z którymi miałem konsultacyą, co dalej czynić i jakobyśmy

te kozaki gromić mogli, i takeśmy konkludowali, że cztery godziny w noc mamy się ruszyć i czuwać na nie podszedszy pod zamek, a wozy nie mają się ruszać aż dzień będzie. Hasło kazałem wytrąbić: W imię Boże pójdźmy.

Die 4 Octobris. O północy prawie, gdy już był czas wynieść, kazałem przez monsztuk zatrzeć, aby się gotowali, i potem siadszy na konie szliśmy pod zamek. Lecz przez wielkie ciemności błędziśmy po lesiach aż do samego świtania: i tak nie przyszliśmy pod zamek, aż już dzionek był, i uszliśmy tego dnia od noclegu dwie mile. Przyszedszy pod zamek zostawiłem na gościńcu Pskowskim pana Rozrażewskiego starostę Łęczyckiego, także i pana Dymka samem też i z pułkiem swym stał na gościńcu Nowelskim, a piechotem był zostawił przy woziech. Gdy już południe nadchodziło, a konie też już miały za swe, zwoławszy do siebie rotmistrzów, za radą ich kazałem kozakom, aby wzgon uczynili około zamku, a straży nad nimi ośmdziesiąt uszarów zostawiłem, którym poruczył Świerczewskiemu rotmistrzowi; którzy skoro wzgon uczynili a znowu do nas przyjchali, poruczyłem panu staroście Łęczyckiemu, aby i z p. Dymkiem na tej stronie zamku, z któregośmy od Łuk przyszli, został i położył się. A sprawiwszy swój pułk na trzy hufce, w bębny i trąby uderzyć kazawszy, na drugą stronę zamku szedłem i tamem się położył. Tegoż dnia, prawie nad wieczorem, Pan Hetman tylko w kilkunastu koni do nas przybieżał pod zamek, i potem w koło zamek objechał i miejsce szancom i obozowi obierał, a potem zaś nazad dwie mile do wojska jachał; na którego gdy miejsca upatrował, gęsta strzelba z zamku szła. Hasło kazałem wytrąbić: Panie Boże daj by to niedługo.

Die 5 Octobris. Z godzinę na dzień wyszedłem z pułkiem swym przeciwko p. Hetmanowi, z którym skorośmy się zeszli, uszykowawszy na hufce roty, im koło zamku iść kazał porządnie jednej za drugą, i z drugiej strony położył się, a kozaki posłał był pod zamek na harce, którzy harcując okrzyk czynili. Tegoż dnia kazał P. Hetman, aby obóz toczono, ale iż miejsca potemu nie było, gdyż bardzo górzysto było i przyszłoby jednym na górach stać a drugim w dolach w haniebnem błocie, przeto obaczyszy to Pan Hetman a odmieniwszy umysł swój, dopuścił stać każdemu gdzie sobie miejsce obrał, jednak w kupie nie odstrzeliwając daleko od siebie; tegoż dnia posłał gramotę do zamku namawiając ich, aby się poddali, ale gramoty przyjąć nie chcieli jedno haniebnie łajali. Hasło było: Panie Boże pomóż.

Die 6 Octobris. Rano godzina albo cztery na dzień kazał w bębny uderzyć Pan Hetman na rotmistrze, aby się do niego schodzili, których prosił, aby pomogli do koszów chróstu i drzewa do budowania mostu wozic, co chętnie wszyscy obiecali, i wozic kazali: zaczem tegoż dnia poczęto kosze

pleść i most budować, po którymby mieli do szturmować. Hasło było: Pan Bóg dopomoże.

Die 7 Octobris. Z wielką pilnością tego dnia wszyscy a wszyscy wozili i robili tak, iż tego dnia i koszów i mostów dobudowano. Hasło było: P. Bóg ma to w mocy.

Die 8 Octobris. Tego dnia przed południem działa przysły, kule i prochy i wszystka piechota, tegoż dnia szanice poczęto kopać. Hasło było: Uweseli nas Pan Bóg.

Die 9 Octobris. Jeno poczęło świtać, tak zaraz poczęto z dział strzelać do zamku, których było ośm burzących: tegoż dnia wytrębował trębacz, aby ktoby chciał do szturmować iść z przymiotami i z ogniem chcąc zapalić zamek aby był dwie godziny przededniem pogotowiu, ażeby się w szanicach stawił; a ktoby zamek zapalił, temuż Pan Hetman obiecał czterysta złotych darować. Hasło było: Zmiłuje się Pan.

Die 10 Octobris. Tego dnia skoro poczęło świtać, kazał P. Hetman most przypuścić jeziorom, ażeby po nim szli z przymiotami dla zapalenia zamku, około którego niź go przypuścili było siła pracy, i gdy już po nim prawie miano iść, tedy dopiero obaczyli, że za krótki był, a tak pracując około tego mostu zginęło naszych około ośmdziesiąt; tegoż dnia zabito Pana Rozrażewskiego starostę Łęczyckiego z rusznicy prawie w czoło samo ugodzony, który się dziwował w szanicach i przypatrował jako do szturmować mieli iść, którego wszyscy bardzo żalowali; tegoż dnia po południu, skoro kazał Pan Hetman Wybranowskiego rocie, aby most od tamtego miejsca odciągnęli, żeby go przyrobiono, który gdy liną ciągnęli, a dwaj tylko byli na moście co się od brzegów odpychali, wtem zerwała się lina, a iż niemały wiatr był, wbił go na pośród jeziora tylko z onymi dwiema hajduki, co Moskwa obaczyszy jęła czółny z zamku wynosić, i puszczali się chcąc on most wziąć; w każdym czółnie było ich po trzech; co Hetman obaczyszy kazał w bębny i w trąby uderzyć na trwogę, zaczem też nasi w czółny, w łodzi wsiadali na ratunek, drudzy też na koniach około jeziora obiegali dla ratunku, bo pod tam tę inszą stronę wały most przybijały; zaczem srodze gęsta strzelba z obu stron szła: albowiem nasi strzelali na te co chcieli most wziąć, oni zaś na te co szli na posiłek i ratunek mostu: wtem wysadził się jeden czółn, i gdy już prawie byli u mostu i wysiadać chcieli, ci dwaj nasi co na moście byli, tak się bronili, że on czółn i z ludźmi potopili. Zaczem, iż nasi się już gromadzili do mostu, Moskwa do zamku jęła ustępować i czółny z sobą brać, nasi zaś most wzięwszy do brzegu go przypławili, onego przyrobili. Hasło: Uraduje nas P. Bóg.

Die 11 Octobris. Rano jeno poczęło świtać, kazał P. Hetman most przypuścić, a dlatego, aby ludziami co most prowadzić i do strogu przywzowac będą, strzelba nie szkodziła, wańtuchy wielkie poczyniono i kocami one natkano, i tak po stronach zawieszono. Ten most gdy prowadzili, sam p. Urowiecki rotmistrz i z inszą piechotą był i most przywiązał, strok wysiekl z wielkiem niebezpieczeństwem zdrowia swego, a potem to sprawiwszy do szańców odszedł. Zatem Pan Hetman kazał do szturmować Węgom, gdyż Król JMści rozkazał, aby gdy ten zamek wzięty będzie, aby go poddał i tam zostawił Węgrzyna, Pana Zubrzyka. Przeto sami Węgrowie napaarli się onego dobywać, a Polaka żadnego nie chcieli z sobą wziąć. Gdy tedy już za rozkazaniem Hetmańskim do szturmowali Węgrowie i gdy ich już było z onej strony mostu około trzech set, wypadło ze dwu stron po obu stronach zamku kilkadziesiąt Moskwy, które Węgrowie obaczywszy, jęli uciekać, co obaczywszy P. Hetman kazał Polskim rotom pieszym na posiłek iść, i prawie na moście starli się. Węgrowie wrócić się żadną miarą nie chcieli ku Moskwie, nasi też przed Węgry nie mogli się przedrzeć do nich, i przed onym tłumem most się napoły przerwał, zaczem naszych tego dnia niemało zginęło, mianowicie Węgrów szlachciców, co z koni zsiadali 50, a hajduków 150, rannych było bardzo wiele, Moskwy też zginęło około trzydziestu, i skoro się most przerwał, tedy Pan Hetman kazał znowu most odciągnąć, i nic się tego dnia więcej nie czyniło ani strzelano. Tegoż dnia bito na rotmistrze, z którymi miał Pan Hetman konsultacją, co dalej czynić, i po długich wotach konkludowano Królowi JMści to oznajmić, i co dalej każe czynić o naukę prosić. Acz byli niektórzy co radzili odciągnąć; ale jednak mało nie wszyscy powiedzieli, że choć niepogody i zimna tego zamku bronią, tedy jednak wolimy z koni zsiadać i sami do szturmować iść, a raczej umrzeć, niż od tego zamku ze sromotą odejść, a nieprzyjacielowi pociechę dać; zaczem nie mieszkając P. Hetman do Króla JMści posłał po naukę, i chęci żołnierskie opowiadając. Hasło było: Zmiłuj się P. Boże.

Die 12 Octobris. Skoro po rannej mszy w bęben bito na rotmistrze, którzy gdy się zesłi radził się ich, jakimby sposobem obsidionem kończyć. Konkludowano dwa mosty budować, czólny, łodzie sposabiać, żeby ze wszech stron do szturmować puścić; ofiarowali się też do tego wszyscy żołnierze, z koni zsiadłszy do szturmować iść. Prosił też przy tem P. Hetman, aby pomogli drzewa do mostu zwozić i czólny i łodzie sposabiać, do czego chętni się znaleźli żołnierze. Tegoż dnia poczęto zerwany most naprawować i drugi nowy budować. Hasło: Pan Bóg tu nas niedługo zabawi.

Die 13 Octobris. Bito na rotmistrze w bęben, którzy gdy się zesłi, opowiedział im Pan Hetman, że Króla JMści jest wola i rozkazanie, aby to dobywanie kontynuowało się, a że Król JMści posiłek wielki posła

tak jezdy jako i piechoty. Tegoż dnia listówem dostał od pani Matki żony mojej. Hasło: Pan Bóg opiekunem.

Die 14 Octobris. Wszyscy a wszyscy tak rotmistrze jako i towarzystwo z wielką pilnością wozili drzewo do mostu. Tegoż dnia bito na rotmistrze, którym opowiedział p. Hetman, że więźnia dobrego dostał, który tę sprawę dawa, że sobą bardzo trwożą zamku, jest ich niemało co się chcą poddać, jeno że im tego wojewodowie bronią; a tak napominał żołnierstwo, aby sobą nie tęsknili w tak wielkich zimnach, plutach i niewczasiech, animując ich, aby mocno w swoim przedsięwzięciu trwali, obiecując im wielką nagrodę od Króla JMści. Hasło: Panie Boże nas wybaw.

Die 15 Octobris. Tegoż dnia wszyscyśmy czólna sposabiali i z różnych miejsc a jezior daleko odległych ściągali, że każdy rotmistrz po kilka ich przywiózł. Hasło było: Pan Bóg nas nie opuści.

Die 16 Octobris. Posiłek od Króla JMści przyszedł kilka tysięcy ludzi, ta piechota położyła się skoro za szańcami a jezdę p. Hetman na dwoje rozdzielwszy po obudwu stronach zamku i jeziora one położył, tak że ze wszystkich czterech stron zamku ludzie leżeli. Hasło było: Pan Bóg nie da z nas pośmiechu.

Die 17 Octobris. Szańce poczęto dwoje kopać i strzelbę zasadzać tak, żeby ze trzech stron dobywali zamku i do niego strzelano. Hasło było: Będzie dobrze.

Die 18 Octobris. Rano skoro po mszy bito w bęben na rotmistrze, którzy gdy się zesłi opowiedział im naprzód, że takim sposobem do szturmować przypuścić miał i o zamek się tym sposobem kusić. Najpierwej powiedział, że dwa mosty będą, jeden do Węgom a drugi Polakom, i kto będzie ochotniejszy ile z jezdy, a będzie chciał iść do szturmować, tedy pójdzie naprzód, nad którymi starszego opowiedział pana Urowieckiego Mikołaja rotmistrza, ci tylko przeszedłszy przez most na onej stronie mają stać i tego czekać, jeśliby Moskwa wycieczkę uczyniła na te co z przymioty pójda pod zamek, aby im bitwę oni dali. Do tego z drugich trzech stron w czólnach, których było około sześćdziesiąt, aby jeśliby wyciekła Moskwa, żeby ze trzech stron wysiedli i one gonili, a drudzy żeby gromili, a tak w tem chce p. Hetman postąpić, aby po mościech z jednej strony do szturmować szli, a na łodziach z drugich trzech stron, tak żeby ze wszystkich czterech stron oppugnatio zamku była; przytem obiecał pan Hetman od Króla JMści wielkie łaski, którzyby tam sobie dobrze poczęli, a temu coby zamek zapalił, obiecał fol-

wark ze trzema wsioma od Knyszynskiego starostwa puścić i u Króla JMści dozywocie nań zjednać. Tegoż dnia trębacz wytrębował po obozie jeżdżąc, ktoby chciał do szturmować iść, aby się opowiedział, coby go w regestr wpisano. Hasło: Jeszcze nas Pan Bóg niezabył.

Die 19 Octobris. Koło rotmistrzowskie było i po długiej konsultacji konkludowano, aby przed szturmem dwa dni bez przestanku strzelano do zamku, a to dlatego aby mogli zamek zapalić, do tego też aby ludzie w zamku trapieno, żeby gdy do szturmów przyjdzie na fatygowane trafić, do tego konkludowano też, aby czwarte szanice kopać i ku bramie hakownice zasadzić, żeby jeżeliby wyciekła Moskwa, onym szyku broniono; tegoż dnia spisowano te co mieli do szturmów iść, zaczęli wiele rotmistrzów, a mało nie wszyscy panie, i ja też z nimi opowiedzieliśmy się; za co nam p. Hetman dziękował i zalecił chęci nasze Królowi JMści obiecał, jednak nam powiedział, że tych co zacniejszych osób do szturmów nie ma woli puścić. Hasło było: P. Bóg da rychlej koniec.

Die 20 Octobris. Koło rotmistrzowskie było, tamże imieniem Króla JMści p. Hetman chciał deklaracji od panów Rotmistrzów, którzy chcą przez zimę służyć, a którzy nie. Tegoż dnia już po kole nowina przyszła, że się Jezierzyszcz zamek Królowi JMści dobrowolnie poddał, z którymi rokował Wojewoda Wileński. Tegoż dnia na czółn nakładziono rozmaitych przypraw łuczyna, i zapaliwszy on czółn po wietrze puścili pod stróż chcący go spalić, ale temu dosyć uczynić nie mogli, gdyż czółn nie dopłynął do stróżowania. Hasło było: Wejrzy Pan Bóg.

Die 21 Octobris. Pokazowali się ci, jako do potrzeby, co mieli iść do szturmów. Hasło było: Poszczęść Panie Boże.

Die 22 Octobris. Poczęto znowu skoro dzień ze wszystkich szaniców do zamku strzelać, lecz zapalić nie mogli, bo Moskwa dlatego, aby kule nie wzięły w ścianie, odcięła dwie ścianie, tylko jedną zostawili. Tegoż dnia po ranku koło rotmistrzowskie było, którym p. Hetman rozkazał, aby wybierające żywności zwiędli, gdyż ma wiadomość pewną, że ludzie idą na odsiecz zamkowi; tegoż dnia na odwied kozackie rot p. Hetman słał pod ludzi ale nic nie postrzegli. Tegoż dnia słał p. Hetman list Królowi JMści do wojewodów na zamek, napominając je, aby się poddali; ale listu tego wziąć nie chcieli, tylko powiedzieli: niechaj Król JMści śle listy swe do horodów swoich a nie do nas, bo my nie wiemy nic o Królu, ani go

sluchamy.) Tegoż dnia nad samym wieczorem było koło rotmistrzowskie, tamże napominał wszystkie p. Hetman, aby się Panu Bogu ukorzyli a onego prosili o zwycięstwo, a napominając aby się jutro rano zeszli na nabożeństwo do namiotu, bo skoro po mszy św. puszcza się do szturmów. Hasło: Zdarz Panie Boże.

Die 23 Octobris. Skoro się poczęło brzeździć, uderzono w bębny, aby się ludzie schodzili do namiotu Hetmańskiego na nabożeństwo, kandy msze były, kazanie i insze nabożeństwa: ci co mieli do szturmów iść, siła z nich sakrament św. przyjmowali. Gdy się to nabożeństwo działo, kazal p. Hetman most przyplawić na to miejsce, gdzie już miał stać; który gdy piechota pławila, gęsta strzelba na nie szła, jednak tylko jednego zabito a dwóch przestrzelono z naszych.

Skoro po nabożeństwie wyszedł przed namiot p. Hetman i regestr wzięwszy tych, co się spisali do szturmów, każdego z osobna wołał imieniem jego własnym, i na stronę osobno kazal im odstępować. Potem czynił do nich rzecz, dziękując im że się do tego chętnie podali, dla pocziwej sławy swej żywota nie żałując położyć, a prosił aby w tem stale trwali i o to się starali, coby było z ich nieśmiertelną sławą, obiecując im od Króla JMści wielką nagrodę. Potem opowiedal im za starszego pana Mikołaja Urowieckiego i onego słuchać kazal, a potem wszystkim z wielkim płaczem błogosławieństwo dawał i każdemu rękę dawał. Oni zaś przez p. Urowieckiego obiecali się o to starać, co będzie z ich najuczciwszem, za błogosławieństwo dziękowali, a przytem tak p. Hetmana jako i innę wszystkie w obec przepaszali, i jeżeliby kogo kiedy który z nich rozgniewał, o odpuszczenie prosili; zaczęli jeli się wszyscy żegnać spólnie i ręce sobie dawać, z kąd wielki między wszystkimi płacz był. Po tem wszystkim kazal im p. Hetman ku szanicom iść i nic tam nie poczynać do tego czasu, aż tam p. Hetman sam do nich przyjedzie. Potem gdy już ku szanicom odeszli, była wszystka piechota tak Węgrzy jako i Polacy w sprawie, tylko czekali p. Hetmana, który jeszcze był pozostał, łuczyna, świece lane i insze przyprawy do przymiotów i do zapalania należące, z trzaskiem wyprawując. To już sposobniejszy kazal w bębny uderzyć, aby wojsko wsiadało na konie, a sam potem na konia wsiadłszy ku szanicom jachał; którego gdy Moskwa obaczyła, i po czapce hetmańskiej co z pierzem za nim na kopii noszono, bacząc już, że ludzie, co do szturmów mieli iść, w szanice wstępowali i do mostu się przybliżali, jela Moskwa z zamku wołać, że chcą rokować, tylko aby

) List królewski datowany z zamku Newelskiego dnia 10 Października, który Zawolocka załoga tak zuchwale odrzuciła dnia 22 Października, nazajutrz sama prosiła o takowy. List ten umieścimy niżej.

nie strzelano; zaczęłam zakazać strzelać p. Hetman i onych pytał, czego by chcieli; odpowiedzieli, że chcemy gramoty królewskiej, którą skoro przeczytamy, damy znać, jeśli się poddamy.¹⁾ Po małej chwili list królewski przeczytawszy powiedzieli, żeby dali zamianę, a oni z pośrodką siebie chcą kilku posłać z p. Hetmanem traktować; zaczęłam p. Hetman posłać na one stronę Pana starostę Przemyskiego, p. Urowieckiego i komornika Króla JMści, a oni zasię posłali sześciu z pośrodką siebie, którzy przez Hetmana przyszedszy te kondycje podali: Naprzód aby je żywo z dziećmi i z żonami do Moskwy puszczono, do tego aby im wolno było wszystkie swe rzeczy i majątności pobrać, także ich własną strzelbę, a coby było Wielkiego Kniazia to zostawić mają, jako: działa, hakownice, rusznice, prochy, kule i wszelaką żywność; na co wszystko dla pewniejszego utwierdzenia od p. Hetmana przysięgi chcieli. Co wyrozumiawszy p. Hetman, wszystkiego im tego pozwolił, jedno strzelbę samą, choć ich własna była, zostawując sobie. Zaczęłam p. Hetman im to ziszczyć poprzysiągł, a potem też oni zamek oddać przysięgli, zaczęłam oni sześciu jednego z pośrodką do zamku posłać. Co Moskwa wyrozumiawszy, zaraz siedmiu co przedniejszych rotmistrzów wspólnie i z naszą zamianą do p. Kanclerza posłali i opowiedzieć kazali, że wojewodowie nie chcą się poddać, a tak aby po nie posłać, a gwałtem je wziąć kazali. Zaczęłam p. Hetman po nie kilkadziesiąt człowieka posłać, a do tego do Moskwy posłać, żeby nigdzie z zamku nie wychodzili do jutra, dla niebezpieczeństwa; to im też oznajmić kazali, że tych dwunastu przez noc przy sobie zostawi dla tej kondycji, którą obiecali z strony poddania zamku. Potem tę Moskwę z sobą pobrawszy do namiotu swego, tamże wojewodów czekał, a onym tymczasem siedzieć kazali, z którymi rozmawiając, one częstował malmazją, chlebem białym i inszemi słodyczami. A w tem wojewody przywiedziono, które przywitał p. Hetman, a potem im powiedział, że ponieważ się nie chcieli poddać dobrowolnie jako drudzy uczynili, tedy was biorę jako więźnienie Króla JMści, i nie będziecie tak jako ci wolnymi. Potem je kazali wywieść do inszego namiotu, a sam p. Hetman szedł do inszego, ze wszystkimi żołnierzami tamże. Te Deum laudamus śpiewano, z dział, z rusznic bito. Potem wszyscy żołnierze, jako jest zwyczaj, tego zwycięstwa wieszowali Hetmanowi przez p. starostę Przemyskiego. Za co im ustnie sam dziękował. Po tych ceremoniach skoro opowiedział żołnierzom, że p. Jana Drohojowskiego posła z tą nowiną do Króla JMści. A iż też obyczaj jest drugiego kogo znacznego do Króla JMści posłać zwycięstwą wieszować, zamek oddawać i sprawę wszystką dobywania opowiedzieć, tedy aby między sobą kogo mianowali, coby to Królowi JMści odniósł.

¹⁾ Ten sam list królewski, którego wczoraj przyjąć nie chcieli, posłał im Hetman Zamojski. Odpis tego listu w następnym numerze zaraz po dyaryuszu Działyńskiego zamieścimy.

A tak wszyscy a wszyscy zgodzili się mnie w tem posłać i kazali mi jako najraniej wyjechać. Potem p. Hetman wszystkich rotmistrzów do siebie na wieczrę prosił, także i tej Moskwie jeść z sobą kazali. Hasło było: Błogosławion Panie Boże bądź na wieki.

Die 24 Octobris. Rano wstawszy a instrukcją na poselstwo swe i listy do Króla JMści wzięwszy, pożegnawszy wszystkie, puściłem się w drogę ku domowi. Tegoż dnia miałem złą bardzo drogę przez wielkie mosty przeprawując się, jednak przecie uszedłem tego dnia dwie mili i stanąłem nad jeziorem w boru; tamże porządek uczyniłem między sługami, aby dwaj a dwaj wspólnie i z pacholikami swymi i z czterema strzelcom całą noc straż trzymali.

Die 25 Octobris. Tego dnia wstawszy rano ruszyłem się w drogę, lecz dla złych przepraw nie uszedłem jeno cztery mile.

Die 26 Octobris. Dla złych przepraw nie uszedłem jeno dwie mile.

Die 27 Octobris. Uszedłem trzy mile.

Die 28 Octobris. Przerębując sobie drogę na boru, uszedłem pięć mil; tegoż dnia przeprowałem się przez rzekę Dryssę, gdzie mi zapadła była karetka i pomaczały się wszystkie rzeczy i listy bardzo potrzebne.

Die 29 Octobris. Przyszedłem do Połocka, tam iż ludzie chorzy byli, nie chciałem się bawić izbami, ałem zamek obejrzawszy i niektóre potrzeby w wóz sposobiwszy, przez Dźwinę się z trzaskiem przeprowałem, i z tą stroną rzeki na boru stałem, i uszedłem tego dnia sześć mil.

Die 30 Octobris. Spałem za samym Woroncem na polu uszedszy tego dnia pięć mil. Tegoż dnia minąłem na drodze moc wielką rozmaitego rynsztunku, co żołnierze porzucali dla złej drogi i zanędzonych koni.

Die 31 Octobris. Tego dnia leżałem w Zielonkowie Korsakowem kandy stałem w gumnie dla chorób, uszedszy sześć mil; tegoż dnia kazałem sługom po lekku z podwodnymi końmi i z woźmi iść, a sam tylko na koczczym, wzięwszy z sobą strzelce a pacholeta, naprzódem biegał.

Die prima Novembris. Tego dnia leżałem w Lubokim, tamżem dopiero począł w izbach bywać, uszedszy siedm mil.

Die 2 Novembris. Byłem na noc w Wieczemnicach uszedzszy dzie-
więć mil.

Die 3 Novembris. Byłem w Ozorowie uszedzszy cztery mile. Tego
dnia wrzuciła się między moje choroba łożna, że kolejną siła ich stękało.

Die 4 Novembris. Uszedłem sześć mil do Michalisk.

Die 5 Novembris. Uszedłem sześć mil od Wojsk. Tego dnia
umarł mi strzelec Iwek.

Die 6 Novembris. Przyjechałem do Wilna uszedzszy cztery mile.
Tego dnia przyjeżdżając do Wilna rozniemogłem się i bardzom się miał
źle, żem już był o zdrowiu swoim zwątpił; tamże w Wilnie znalazłem pa-
chole swe, który mi powiedział, że w domu wszyscy zdrowi.

Die 7 Novembris. Odpoczywałem w Wilnie choro.

Die 8 Novembris. Tamże w Wilnie tego dnia umarł strzelec mój
Kłobucki.

Die 9 Novembris. Tego dnia jeszcze odpoczywałem w Wilnie
tegoż dnia umarł Janek Muzyczek. Tegoż dnia przyszli do Wilna słudzy,
którychem był za Worońcem odbieżał, bardzo choro przyjechali i jeden im
umarł Podcielskiego pacholik.

Die 10 Novembris. Tamże w Wilnie, a nad samym wieczorem
szedłem do Króla JMści tamżem poselstwo swoje sprawował i Królam JMści
zaraz pożegnał.

Die 11 Novembris. Po obiedzie wyjechałem z Wilna, zostawiwszy
tam niemało chorych i spałem w karczmie Pawłowskiego uszedzszy sześć mil.

Die 12 Novembris. Rano wstawszy byłem na popas w Uraniach
a na noc w Mereczu uszedzszy ośm mil. Tamżem dogonił sług tych, którem
był przed sobą posłał od Wielkich Łuk do domu, lecz masztelarzów i in-
szych ośm umarło, tamżem im w Mereczu kazał czekać drugich, ażby przy-
jachali do nich, żeby pospołu ku domowi jachali.

Die 13 Novembris. Byłem na popas w Roknicy, tamże oddał mi
chłopiec p. Międzyrzeckiego listy od pana swego i odemnie z domu: na noc
byłem w Ozy uszedzszy ośm mil.

Die 14 Novembris. Byłem na noc w żydowej karczmie uszedzszy
siedm mil.

Die 15 Novembris. Byłem na noc w Knyszynie uszedzszy ośm mil.

Die 16 Novembris. Byłem na noc w Wiznie uszedzszy sześć mil.

Die 17 Novembris. Byłem w Ostrołęce uszedzszy ośm mil.

Die 18 Novembris. Byłem w Czernicach uszedzszy ośm mil.

Die 19 Novembris. Byłem na noc w Ludzbarku uszedzszy dziewięć
mil. Tamże zjachałem się tego dnia z żoną.

Die 20 Novembris. Odpoczywałem w Ludzbarku.

Die 21 Novembris. Odpoczywałem w Ludzbarku.

Die 22 Novembris. Odpoczywałem w Ludzbarku.

Die 23 Novembris. Tamże w Ludzbarku.

Die 24 Novembris. Byłem na noc w Gorznie uszedzszy dwie mili.

Die 25 Novembris. Byłem na noc w Brodnicy uszedzszy dwie mili.

Na tej ekspedycyi z łaski miłego Boga dobrze mi się wodziło, tylko
ośmnaście mi ich umarło, lecz nikt znaczny, a koni ośm odeszło mi tylko
z woźników a z podjezdaków.

Soli coeli, solis et soli, solique Satori
laus in aeternum.

CXXX. List Króla JMści Stefana Batorego do obywateli miasta
Zawołocza upominając je, aby się dobrowolnie poddali.

Z Nowla 10 Października 1580. [Archiwum Sapiechów ze zbiorów hr. Clary.]

Sam Wielikij Gospodar Stiefan, Bożoju miłostiu Korol Polskij, Wielikij
Kniaź Litewskij, Ruskij, Mazowieckij, Żemojtskij, Kijewskij, Wołyńskij, Po-
dolskij, Lifliandzkij, Kniaź Siedmiogrodskoj i innych.

Wsim pospolite i każdemu z osobna duchownym, prełożonym, bojarom, namiestnikom, wojewodom, dworjanom, hołowam, dietiam bojarskim, rotmistrom, diesiatnikom, strelcom, urjadnikom, prikaznikom, horodowym, miestnym, wołostnym, mieszczanom i wsiem hospodarskim ludiam czestnym, kotoryje odno na sej czas sut' w horodie Zawołoczce.

Oznajmujem wam, iż my dochodiaczy sprawiedliwosti naszej protiv nieprzyjatela naszoho Wielikoho Kniazia Iwana Wasilewicza Moskowskoho, Hospodara waszoho, kotoryj był niesprawiedliwie otczynu nasz, niekotoryje horody i wołosti Wielikoho Kniażestwa Litowskoho wziął, i ruszywszy się wojnoju protiv neho, za pomoczeju Bożeju proszlaho hoda zamki nasze: Kosian, Krasnoje, Sytnu, Połock, Turowlu, Sokół, Suszu, i Neszczerd; a hodu tepereszneho: Wieliż, Uświatu, Wielkie Łuki, Newel i Ozieryszcze¹⁾, otczynu nasz pod nim uzyskali i do ruk naszych wziawszy, wsiem ludiam, kotoryje na tych horodieh buduczy nam pokoru uczynili, łasku i miłosierdie nasze hospodarskie pokazali, czto wam tajno nie jest; zatiem z pomoczeju Bożeju dalej postupajuczy posłali jeśmo Kanclera Wielikoho Korolestwa Polskoho, Hetmana naszoho, starostu Belzkoho, a znamienitoho p. Jana Zamojskoho, z wojski naszemi do horoda Zawołoczca, otczynny naszoj hospodarstwa zemli Pskowskoj, ktoromiu się wy sprotywawszy, nam pokłoniłysia i horoda Zawołoczca, otczynny nasz, podaty nechczete. Wojska naszymy buduczy od was obrażeny protiv wam się rozhniewali, dla toho na krowoprolitije swoje wam było broszatsia, tak Panowe Rady naszymy bili nam czołom i prosili za wami, abychmy za to hniewu naszoho hospodarskaho na was nie wkładali, ale radniej miejsce na miłosierdie naszoe protiv was zachowali. Tohdą my za takim czołom bitiem i włożeniem w to Panów Rad naszymy, niestojacy na wasze złoje, ale boljše chotiaczy łasku i miłosierdie nasze po zwyczaju naszomu jako Hospodar chrystianskij wam okazaty, zaraz z sim listom naszymy posyłam do was gońca naszoho Andreja Polkowskaho a o tom was napominajem, abyjeste pered tym gońcom naszymy zamok Zawołoczce wcielie nam dobrowolne zdali i Panu Janu Zamojskomu Kancleriu i Hetmanu naszomu postupil. Szto jeśli tak uczynite a zamok Zawołoczce wcielie nam zdaste, tohdy was sim listom naszymy nieodmienne upewniam, iż Pan Jan Zamojskij Kancler i Hetman nasz, tak jako jemu jest to teper czerez nas nakazano, was wsich z żonami, z detmi i zo wsimy żywoty i majetnostiami waszymi wcielie zachowajet. I kotoryje z was po dobroj woli swojej chotiat nam służyty, tym łasku naszemu hospodarskoju pokazem i pomiestja dadim i potom zawždy, wodlie zasługi každoho, jakosia ludiam rycerskim hodit, dawaty budem, a kotoryje też do zemli Moskowskoj ity chotiat, tyje wsi z żonami, z detmi i zo wsimi żywoty swoimi dobrowolne z panstwa naszoho wypuszczeny i za hranicu zaproważeny wcielie budut; czeho wsicho temu gońcu naszemu pilno dosmotrity jeśmy rozkazali, jakoby wam i wołos z hołowy

ne spał. A jeśli wy tobo uczynity nie choteli i dalej protiwnymi nam się okazali, to wiedajcie o tom, iż nietolko tyje ludy, kotoryje nie tud sut, ale i bolsze wojska nasze poszlem, z kotorymi Pan Jan Zamojskij Kancler i Hetman nasz, podług naszoho przykazu, tak dołho odtot nie odyjdiat, aż dasť Boh tuju otczynu nasz, zo wsimi protiwniki wozmiet. Pisan w otczynnym naszom zamku Newle roku od Narożenia Isusowa Chrystowa 1580, miesiaca Oktiabria, a panowania naszoho roku piątoho.

¹⁾ Zamki o których Król Stefan Batory wspomina w liście swoim, w tym porządku bywały zdobywane: Kosian zamek nad rzeką Obolą niedaleko Połocka zdobył Król JMśc 23 Lipca 1579 r. Krasnoje zamek na południe od Połocka nad jeziorem Cziotcza zdobył Król JMśc 31 Lipca t. r. Sitna na północ od Połocka zamek obronny nad jeziorem i rzeką Połotą zdobył Król JMśc 4 Sierpnia t. r. Połock oblegany od 11 Sierpnia zdobyty został przez Króla Stefana Batorego dnia 29 Sierpnia 1579. Zamek Turowla zbudowany nad rzeką Dźwiną i Turowlą prawie naprzeciwko Połocka na południe zdobył Król 4 Września. Sokół miasto i zamek między rzekami Drysą i Niszczą na zachód od Połocka, wzięto 11 Września. Susze miasto i zamek zbudowane na wyspie jeziora tegoż nazwiska, zdobyto 4 Października — i nakoniec w tym samym czasie zdobyto miasto i zamek Nieszczerdz leżące u źródeł rzeki Połoty.

W roku następnym 1580: dnia 7 Sierpnia zamek Wieliż zdobył p. Zamojski Kanclerz i Hetman koronny. Uświaty dobył książę Krzysztof Radziwiłł Hetman polny Litewski, kasztelan Trocki dnia 16 Sierpnia. Wielkie Łuki dobył sam Król Stefan Batory dnia 5 Września, Newel w obecności JKrólewskiej Mości zdobyty 30 Września. Jezieryszcze zdobył Krzysztof Radziwiłł kasztelan Trocki. Zawołoczce w nieobecności Króla zdobył p. Hetman Zamojski dnia 23 Października.

CXXXI. Relacya z poselstwa do ziem Pruskich Łukasza Działyńskiego¹⁾ starosty Kowalskiego i Brodnickiego.

Z Łaszyna 4 Stycznia 1581.

[*Ms. Bibl. Kór. 285, II. 159.*]

Sprawowałem poselstwo od Króla JMści na sejmiku w Łaszynie wszem obywatelom ziem Pruskich takowemi słowy de verbo ad verbum na pamięć mówiąc:

Jego Królewska Mśc nasz miłościwy Pan, Waszym Miłościom wszem stanom i obywatelom ziem Pruskich, łaskę swą przez mię opowiedzieć rozkazał, życząc i winszując, abyście WMście ten zjazd zgodnie, jednostajnie a jednomyślnie tak odprawili, coby było z dobrem, pożytecznym, uczciwym i sławnem Rzptej. Acz tego być raczy mniemania i tej nadzieje JKMści, że WMciom wszem wiadomo jest dobrze, co się na przeszłej tej ekspedycyi JKMści przeciw nieprzyjacielowi koronnemu i państw JKMści sprawiło, gdyż potem po niemałej części dał był JKMśc znać WMciom wszem przez uniwersał swój, jednak aby nie był kto, coby go to nie doszło, i ktemu, że po ros-

pisaniu takowych uniwersałów, dział się dalszy w rzeczach tych postępki, i ponowilo się niemalo, za potrzebną rozumieć raczył JKMsć wszystkiej tej sprawy progres podać, i przelożyć z początku WMciom, abyście wiedząc i co się stało i na czem rzeczy zawisły, Panu Bogu za to dziękować, a dalej mieliście obaczywać, czego Rzpta potrzebuje, do czego by rzeczy miały być wiedzione.

Po uchwale sejmu przeszlego około podpierania zaczętej wojny przeciw Moskiewskiemu, raczył JKMsć wszelaką a uprzejmą o tem czynić pilność i staranie, jakoby ekspedycję tę co najprędzej i co najporządniej mógł uczynić, a za czasu w ziemię nieprzyjacielską wtargnąć, a lubo było w tem wiele impedimentów, jednak tak się starał JKMsć o wszystko, i takowa była w ludziach rycerskich chęć ku służbie Rzptej, że wzdry się o to z łaski Bożej nieomieszkało i zebrać JKMsć raczył część wielką wojsk swych do Szczydut⁹), a drudzy potem naciągali. Czuł dobrze nieprzyjaciel o tej Króla Miłościwego pilności i gotowaniu się do wojny, przeto chcąc pożyć JKMsć fortelem, posłał do niego gońce swe, a chociaż JKMsć posłów, jako się na sejmie było namówilo, posłać nie chciał, on swe do JKMsći posłać obiecował, jeno żeby w Wilnie na nie czekał, ale tym jego chytrósciom nie dał się JKMsć uwieść, wiedząc, że on z upornej a chytrej myśli swej nie tak do pokoju był skłonny, jako tego szukał, żeby JKMsć nadzieją pokoju zabawiwszy, przedsięwzięcie i aparat JKMsći przerwał, a potem swych fortełów patrzył. A tę jego chytróść stąd było łącznie poznać, że tylko o pokoju dawał znać, ale żeby się miał państwu JKMsći usprawiedliwić, zamilczywał, deklaracją tego na inszy czas, gdyby JKMsći pogoda do czynienia upłynęła, wlokąc, do czego JKMsć nic nie upuściwszy zaczętej pilności, przecie sprawę tę trybem swym prowadził: ale iż nigdy być nie chciał od pokoju słusznego, któryby był z uczciwym i pożytecznym Rzptej, dał i to znać nieprzyjacielowi, że nic na chęci jego nie schodzi w tej mierze, i gotów jest, nieopuszczając przecie i niezaniechiwając swego przedsięwzięcia, przystąpić do pokoju, gdy mu słuszny będzie podan, aże nieprzyjaciel usprawiedliwić się będzie sam chciał w tem, w czem państwa JKMsći ukrzywdził.

Gdy w Szczydutatech pod Czaśniki JKMsć być raczył a już przystępować do rzeczy przychodziło, mieć raczył naprzód JKMsć z PP. Radami swemi i z ludźmi rycerskimi deliberacją, dokądby się najprzód z wojski swemi obrócić, i tam po namowach pilnych i uważnych, rozbiierając miejsc wszystkich cirkumstancje, na tem stanęło, żeby JKMsć do Wielkich Łuk się obrócił, tam do tego miejsca z wojski swemi pociągnął; baczyló się to bowiem naprzód, że ten nieprzyjaciel we wszem sobie chytrze postępując, i na fortelach zwłóczenia wojny się sadząc, żadnym inszym sposobem lepiej przytem być nie mógł, w takich zwłaszcza ziemi Moskiewskiej szerokich pustyniach, jeno gdyby niewojowaniem ziemi albo zameczków podłych dobywaniem swem się postępowalo, ale raczej w samą Moskwę, i ku sercu prawie jakoby nieprzyjacielowi moc się obróciła a miejsce jakie znaczne ku

postrachowi jego, i z którego by dalsze postępki sposobie się mogły wzięło mu się. Ktemu i series rerum sama po wzięciu Połocka wiodła do tego JKMsć i to, że tam szedłszy, nie miały się ogołocić i bez obrony zostawić insze miejsca Państwa Litewskiego; bo gdyby do Smoleńska obrócił się był JKMsć, wszystką granicę Inflancką odkryłoby się było i miasto Wileńskie byloby jeszcze niebezpieczne, gdyż Moskiewski ma nad Dźwiną zamki swoje z onej strony w dwudziestu kilku mil od Wilna. Uważala się i bliskość Dźwiny rzeki osobliwej, którą JKMsć wojenny aparat prowadzić raczył a przytemże i z Dźwiny zasię Uświątą rzeką, która w nią wpada, dalej jeszcze prowadzon być mógł, więc że i żywność, na której wojsku wiele należy, miała tam być obfita jakoż i była, ktemu że z tamtego miejsca przybycie snadne ku Pskowu i Nowogrodu, które dwa miasta są jako filary ziemi Moskiewskiej, do tego gdy się dowiadować raczył JKMsć od Wojewod na Połocku pobranych, którzy już u JKMsći zostali i przysięgę uczynili, coby w Moskwie było w większej wadze, jeże Smoleńsk jeże Wielkie Łuki, powiedzieli być Smoleńsk, zawołane być miało z wojennych przypadków, ale Wielkie Łuki powiedzieli być, jako lepsze i pożyteczniejsze, tak też i większego uważenia; dla czego wszystkiego JKMsći tam się już w imię Pańskie zdało udać, i ku Witebsku zatem z wojski swemi się obrócił.

Ku Wielkim Łukom idąc były dwa nieprzyjacielskie zamki, jeden Wieliz w bok trochę tej drogi, a Uświat na drodze prawie. Wieliz leży wszere Dźwiny, który żeby był JKMsć miał w ręku swych, wiele na tem JKMsći należało, nie tylko, że był blisko drogi i nie było go bezpiecznie nazad zostawować, ale i commoditates insze do tego przystępowały, to jest żeby wolną Dźwinę miał JKMsć do prowadzenia aparatu wojennego i potrzeb innych, i pożytek ktemu onego miejsca bączyl, ex commerciis, bo przy obfitości miejsca, włości, lasów, niemalo miał powiat tamten; przeto odprawić do niego raczył JKMsć Pana Kanclerza Koronnego z ludźmi tymi, które wywiódł na tę potrzebę, bo wczas byli przybyli, przydawszy niektóre insze rotę tak jezdnych jako i pieszych Węgierskich i Polskich; które rycerstwo z wielką chęcią poszedłszy na tę Rzeczy Pospolitej posługę, nie litując prac, trudności i niewczasów swych, przyszli do zamku tego dosyć rychło przez lasy twarde, błota i zarośliny, otwarzając i naprawując pracą swą przebycia, tak, że i nad nadzieję samych tych, co byli na zamku przyszli, i przyłożywszy chęci i pilności obmyśliwania wszelakiego, prędko tego zamku za pomocą Bożą dostali.

Sam zatem JKMsć gdy mu u Witepska i w drodze ludzi przybywało, szedł prosto ku Wielkim Łukom, a że na drodze jako wyżej wspominało się zamek nieprzyjacielski był Uświat, nad rzeką temże imieniem nazwaną, zbudowany od Moskiewskiego na granicy W. X. Litewskiego, posłał naprzód na niego Hetmana Litewskiego Wielkiego i Polnego z ludźmi i z rycerstwem Xięstwa onego, za którymi sam tamże przyciągnął, i miejsce ono

z łaski Bożej JKMsć przyszło. Stamtąd JKMsć szedł już ku Wielkim Łukom i tamże ludziom tym co byli pod Wielizem iść kazał inszemi drogami niż sam JKMsć szedł przez lasy także i błota, których w tamtej ziemi niskiej i lasów dosyć jest niemało; w tem lud nieprzyjacielski, który był nad Bobrojędów, słysząc o oblężeniu Wielizy, przyciągnął, dowiedziawszy się o iściu tych od Wielizy ludzi, spieszo się umknął, i tak szczęśliwie wszystkie wojska JKMsć z łaski Bożej pod Łuki się zgromadziły.

Po ten czas jeszcze, gdy JKMsć raczył być w drodze do Wielkich Łuk, posłowie Moskiewscy do Smoleńska przyszli, które JKMsć za sobą na Witebsk i na Suraz prowadzić kazał, i gdy za nim do Wielkich Łuk przyszli, JKMsć dać im raczył zaraz audyencyą tym umysłem, jeżeliby co podobnego i słusznego podał nieprzyjaciel, niezarzucał tego i do pokoju się przychylił. Gdy do sprawowania poselstwa przyszło onym, pokłon uczyniwszy i list wierzący oddawszy powiedzieli: że poselstwa się im nie godzi sprawować, jedno aźby się do ziemi swej JKMsć zwrócił, i na tem się zastanowili powiedając, że im Pan ich inaczej czynić nie kazał; było to ineptum et ridiculum bardzo. Przeto JKMsć kazawszy im odejść do stanów ich, do oppugnacyi zamku nie Niemiezkając przystąpił, a położywszy się sam z wojski z jedną stroną rzeki i zamku, gdzie przystęp baczyl się snadniejszy, P. Kancelerzowi z tymi ludźmi co miał pod Wielizem, przyłączywszy ku temu insze piesze, tak Polskie jako i Węgierskie, przeprowić się rozkazał, poruczywszy mu oppugnacyą i dobywanie zamku, dokładając się wszem; a JKMsć sam zawiadował i obmyślał plan i zdarzyć Pan Bóg raczył z łaski swej, że od zaczęcia oppugnacyi przez cztery dni zamek wzięty jest przez ogień, bo inaczej być nie mogło: tak go był bowiem nieprzyjaciel obwarował i umocnił że niektórzy jego słudzy, jako się tego doszło, mówili, iż choćby nie jedno Król Polski, ale jeszcze inszy Monarcha onego dobywał, wytrzymałby im jeszcze mógł. A to obwarowanie było darniem, którym parkany i baszty były obłożone tak grubo, że ta baszta, która z Polskich ludzi szanów zapalona była, miała koło siebie darnia tego wzmierz na trzy sąnie; dlaczego w onę ziemię musieli się z wielką wagą grześć, i dokopawszy się drzewa gdy ogień założyli i zawiał się od dołu w drzewie między ziemią, ogarnął tak wszystek zamek, że potem zagazon być nie mógł.

Posłowie Moskiewscy potem, jako pierwszy raz u JKMsć byli, gdy z stanu swego po kilkakroć zapalony przez piesze Węgierskie zamek widzieli, prosili aby znowu audyencyą u JKMsć mieć mogli, i otrzymawszy to, zasiedli byli z Pany Radami na traktaciech, ale tam nic jedno szczerze plotki wnosili, bo finaliter nic inszego jeno Uświaty, którą już JKMsć wziął, a Jezierzyszcz nie postępowali, chcąc nazad Wielizy, i żeby JKMsć od Łuk odstąpił, dalej inszego zlecenia od Pana swego nie mieć powiedali, i prosili aby się im gońca do Kniazia Wielkiego posłać godziło; pozwolił

u tego raczył im JKMsć, aby żadnej drogi do pokoju nie opuścił, swego ku ich gońca przyłączył i obudwu do niego posłał.

W tem zawzięciu Łuk Wielkich przez ogień, starać się raczył JKMsć, jakoby miejsce ono przyszło w pożytek i było tak obwarowane i umocnione, żeby nieladajako mogło być pożyte; dlaczego zatrzymawszy się tam przez niejaki czas, wszelaką około municyi i umocnienia jego pilność czynił, sam się do tego przyczyniając i urgendo opus swoją obecnością, a nic w tem ani pracy niewczasowi swemu niefolgując. A że pod ten czas oppugnacyi i bycia JKMsć pod Łukami, wojsko nieprzyjacielskie wieszalo się nad ludźmi JKMsć, języków dostawując i picowniki trwożąc, JKMsć posłał był przeciw temu wojsko z pewną ludzi liczbą Polskich, Litewskich, Węgierskich P. Wojewodę Braclawskiego³⁾, który przyszedł na nie u zamku Toropca i acz ich część wielka zaraz uszła poczuwszy o tem wojsku, jednak drudzy są pogromieni, pobici, pobrani w więzienie, i niezła się tam posługa uczyniła.

Pod tenże czas iż JKMsć dochodziło, że drudzy ludzie Moskiewskiego z Hetmanem Szujskim mieli być w dworze, posłał tam za wskazaniem JKMsć Pana Hetmana W. X. L. ludzi służebnych narodu Litewskiego, którzy acz tam wojska nieprzyjacielskiego nie zastali, ale znaczne spustoszenie i szkodę nieprzyjacielowi uczynili.

Potem JKMsć podejmując municyi zaczętej, nic swej pilności i prac nad tą sprawą nie opuścił, aż mało nie do końca, aż prawie do ostatniego ją kresu przywiódł. Pan wojewoda Połocki⁴⁾ położył się był przedtem z pewnym ludzi pocztem, szczęścia swego pokuszając, pod Newlem zamkiem, lecz większa tego zamku moc była, niżby jej ci ludzie zdołać mogli. JKMsć ku niemu po wzięciu Łuk Wielkich posłać był raczył piesze swoje Węgierskie z Panem Burnomissą, ale i tym opierali się potężnie, i musiał już być JKMsć więcej tam ludzi i moc większą wyprawić, jedno wtem, gdy dwa razy z wielką przewagą przez ten posiłek była wieża zapalona, ci co na zamku byli obaczywszy niebezpieczeństwo swe, zamek poddali.

Za wzięciem Newla gdy już Jezierzyszcz zamek nieprzyjacielski odstrychniony był zewsząd od granice Moskiewskiej, acz na miejscu mocnym i jeziorem obtoczonem leży, że z trudnością ile pod ten czas mógłby dobyt być, jednak za postrachem wzięcia i inszych tych wokoło zamków, zdało się JKMsć i Panom Radom i tam szczęścia swego pokusić, i żeby tem większy terror hosti adferetur, z większą ostrożnością w tem się postąpiło, posłać tam raczył JKMsć p. Wojewodę Wileńskiego⁵⁾, zaczem i zamek ten pod panowanie JKMsć przyszedł.

Zawadzało jeszcze niepomału bezpieczeństwu Wielkich Łuk to, iż ze dwu boku były dwa zamki, Zawolocz i Toropiec, jeden we dwunastu mil, a drugi we 13, z których najazdy mogły być czynione na Wielkie Łuki, i zamek ten jakoby w prasiech z obudwu stron ścieśnion. Toropiec odleglejszy trochę będąc, nie tak wiele mógł wadzić, ów tkwiąc prawie w bok

Lukom Wielkim i inszym zamkom nowo nabytym i miał *opportunitates* niemało, bo leży bardzo w twardej miejscy, mając w około jezioro szerokie i głębokie, tak że gdzie najwęższe jest i gdzie najbliższe jakoby przebycie, ma dobrze przez 300 łokci, a indziej jest bardzo szerokie, a nie ma nigdzie ziemią by najmniejszego przystępu i więcej nic ziemi, jeno co zamek ocu-pował; ma ktemu rzekę, która wpada w jezioro i wypada zasię z niego, a idzie do Pskowa, i acz od samego Zawołocza nie jest *navigabilis*, ale w kilku mil poniżej jest, a już tam poniżej mogą statki iść małe, i przekazy żadnej nadół nie masz ku Pskowu, oprócz samej opoczki zamku; co i jako jest *commoditas*, łącno się baczyć może: bo gdzieby armatę i aparat wojenny prowadzić się miał w te strony, mógłby wodami po wielkiej części prowadzon być z wielkim nakładem i trudności ulżeniem, gdyż co za praca jest i co za trudność, ziemią armatę na tych ziemiach prowadzić, które są jako obfite, tak i Ignące, doświadczyło się już tego. Owa zamek ten drogę prawie otwarza do Pskowa. Dla czego wszystkiego JKMśc P. Kanclerzowi, gdy już Newel, do którego na posiłek ludziom JKMści już się był za rozkazaniem JKMści ruszył, do ręku JKMści przyszedł, z tymiż, które miał pod sobą, ludzi Węgierskich jezdnych i pieszych przydawszy, obrócił pod ten zamek iść, dufając błogosławieństwu Pańskiemu, że jako insze JKMści postęпки i przedsięwzięcia zdarzały się, tak i to acz trudne i pod czas niesposobne zdarzyć się miało; jakoż nie chybiła ta JKMści nadzieja; po wielkich onego rycerstwa pracach, trudnościach, zimna, dżdżu, pluty i niewczasow ucierpienia, za niejakiem też krwie z obu stron przelaniem. A gdy rycerstwo z wielką chęcią tam podszedłszy, z takąoż o uczynienie w tem posługę w Rzeczypospolitej pilnie się starało, mosty robiąc, przez któreby przejście było ku zamkowi, i do nich drzewo sposobiając, łodzie i czółny z rozmaitych miejsc, a wedle czasu, nieprzyjaciela w nocy, gdy się te rzeczy gotowały, trwogami trapiąc na koniech, za ludzi szlacheckich chęciami, którzy z koni zsiadłszy, z piechotą spolem następowali pod zamek; nie mógł się nieprzyjaciel oprzeć żadną miarą, ale postąpić musiał. Z zamku już JKMśc z inszemi wojski, gdyż to czas niepogodny do wojny wyciska, ruszyć się był raczył nazad, i ci od Zawołocza ludzie, za rozkazaniem JKMści wracali się pod odejście we dwie stronie, *excursye* jedną pod Perechow, gdzie Szujski z ludźmi leżał wieść była, ale już je był rozpuścił, a drugą pod Opocz-kę uczyniwszy, aby nieprzyjaciel, który się już był poczał uspakając za wieścią o odejściu wojsk JKMści, znowu strwożony był.

A ten jest jakoście W. Mście słyszeli wojny tej z Moskiewskim postępek, sławny z łaski miłego Boga, uczciwy i pożyteczny Rzeczypospolitej P. W. Mciom i potomstwu waszemu, sławny nie jeno teraz, ale i na potomne czasy, i jako teraz WMcie mile i wdzięcznie znaczne sprawy przodków swych wspominać, i jemi się chlubić, tak potomstwo wasze, terażniejsze sprawy i rozszerzenie, za chęciami i miłością Waszą ku Rzeczypospolitej

państw tych, z wielką wdzięcznością wspominać zawždy będzie. U okolicznych ludzi tak chrześciańskich jako i pogańskich, którzy o mocy i potężności tego nieprzyjaciela wiele trzymali, siła się teraz z łaski Bożej dobrego rozumienia przyczyniło, a zatem i bezpieczeństwa, bo kogo nie waży lekce, nielada się też nań jako porywają. Owo iżeby i sława ta WMściow była wieczna i rozumienie sąsiednich ludzi o WMciach doskonałe, trzeba żeby to co się dobrze zaczęło i poparło, dobrem się też zawarło skończeniem, boć nie początek, ale dokonanie dobre szlachci i zdobi sprawę każdą, a o dokonaniu porządnem i statecznem obmyśliwając trzy rzeczy przychodzi konsyderować:

Naprzód jeśli tej wojennej sprawy zaraz doganiać i dopychać, czyli raczej uczynić *inducias* albo pokój wieczny, za takiemi jako nieprzyjaciel podaje kondycjami. Do zaniechania i do niewiedzenia wojny wiele jest przyczyn, bo już i ludziom składanie się na nią rozumie być JKMśc ciężkie. Wielkiego księstwa Litewskiego obywatele, tak Panowie szlachta jako i insi ludzie, jeszcze większy ciężar noszą. Bo i poczty wielkie stawiając z miłości ku Ojczyźnie bardzo dostatków swych nadwątlili, i podatki jednak dawać muszą; które *difficultates* są iście takie, że obejrzeć się na nie dobrze potrzeba. Ale zasię to się też ma obaczywać, jeśli wojny zaniechawszy, koniec będzie tym trudnościom. Ale podobno raczej początek, i miasto tego cobyśmy ich zbyć mieli, więcej ich *accersimus*, jeśli ten nieprzyjaciel tak zostanie, żeby mu się nie było jako potrzeba, nie może nigdy bez takowej albo jeszcze większych być trudności; wszak się doświadczyło już przedtem, że zawždy dla niego jako w odmęcie byli ludzie. Cóż tedy lepszego jest? gwałt sobie uczynić, czyli zawždy być w ustawicznych trudnościach, to łącno już każdemu obaczyć.

Druga jest *consideratio*, jeśli *inducias* na czas z nim uczynić albo nie. *Inducias* ten pospolicie używa, który czasu i *commoditates* nie mając na nieprzyjaciela, inszego czasu szuka i insze upatruje sobie *commoditates*. Patrzcież, po kim teraz czas, po nas czyli po nieprzyjacielu, i kto ma większe do wojny *commoditates*, i komu potrzebne *inducias*? Myśmy się wyciągnęli podatkami, stawianiem pocztów, on też bez tego być nie mógł, gdyż też wojsko miał, i trzymał je w ziemi swej, musieli i ludzie sobie nadtrapić, i ziemi swojej nadpustoszyć, bo jednak ludzie JKMści część wielką roku nie w swej, ale w nieprzyjacielskiej ziemi trawili, a jego, w swej ustawicznie byli; do tego ludzie jego będąc strwożeni byciem w ziemi nieprzyjaciela, musieli i w dalszych krajach domów, statków, rzeczy i majątności swych odbiegać, zabiegi czynić, z pół nie sprzątać, jako to w trwogę bywa, zaczem bez nędzy wielkiej tam być nie może. Nie wspomina się odejścia mu państw wielkich, przestronnych i żyznych, pogubienia ludzi na wielu miejscach, także i strzelby, oprócz inszych domowych jego, za oby-czajem i obchodzeniem się tyrańskiem z poddanymi, jako słyszeć JKMśc ra

czy, niedostatków, które detrimenta są niemałe. Więc i to niepodlejsza, że i onemu samemu i ludziom jego serca nadwątlano, nam i serca z łaski miłego Boga dostaje, i vastitates które nam przekazywały i które trudniły tej wojnie otworzyły się, także i porty przez wodę, że może być ad interiora jego apparatus wojenny wołami po większej części prowadzony. Z czego wszystkiego baczyć się może, że czas terażniejszy i poparcie wojny nie dając się rozkurczać nieprzyjacielowi, jest po nas, i jemu potrzebniejsze jest przymierze niż nam, dlatego aby miał czas niedostatki opatrzyć, zamki mocnić z tą nadzieją jeszcze, że nas jaki tymczasem przypadek spotka albo zatrudnienie, które może mu być na pomocy.

Ostatnia jest consideratio, jeśli za takimi kondycjami, które nieprzyjacieli podaje, wieczny pokój uczyniony być ma albo nie. W to gdy się wejrzy, lepszą byłaby kondycja victi quam victoris, odstąpić na wieczne czasy nietylko inszych ziem, ale i Inflanckiej ziemie, do której ma równo Korona z W. X. Litewskim i który mając bynajmniej ten nieprzyjacieli, za dostaniem potrzeb i rzemieślników wojennych przez morze może się nie wrócić. Zasię tak wielkie i obfite włości, teraz nowo dostane, a dostane z niemałym nakładem i trudem, przewagą i przelaniem krwi, wziąć za to Kokenhaus i innych kilka pustych zameczków, byłoby to nietylko sławę nabytą utracić, ale i to rozumienie o tej Rzpltej, które przedtem było (a było tych przeszłych lat mniejsze niż teraz) w niwecz obrócić, a zatem w wzgardę do wszech nieprzyjaciół tak pogańskich jako i innych przyjść, a za wzgardą nakoniec zewsząd na się niebezpieczeństwo obalić, gdyby każdy nieprzyjacieli tem snadniej się o nas pokusił, rozumiejąc żeby nas nie było sto, żebyśmy nieprzyjacielowi in rebus secundis dodzierzeć nie mogli, że tem mniejby nam in difficultatibus, za nieszczęściem wątku stawało; gdyż każdy do człowiek baczyć może, iż ten nieprzyjacieli za jedną już tylko, a naprzód za pomocą Bożą, może być albo do końca stłumion, albo od Inflanckiej ziemie i morza wszystkiego odstrychnion, i do słusniejszego i pewniejszego przymierza przyciśnion, które za dostaniem tylko samej Inflanckiej ziemie, nietylko z strony tego nieprzyjaciela byłoby bezpieczniejsze, ale i z rozmnożeniem wielkiem Rzpltej, za osiągnięciem wszech portów Septemtrionis in mari Baltico i z wielkiem uważaniem Pana naszego i Rzpltej naszej, nietylko a civitatibus maritimis, ale i Królów temu morzu przyległych.

JKMśc jako Pan baczny i waleczny, nie zaniechał przez ten czas in daga-re hostis consilia, i domawiając się tego, jakaby jeszcze nadzieja nieprzyjaciela tego, po utraceniu tak wielu ludzi z apparatus wojennym, po utraceniu tak wielu zamków, i tak wielkich włości, po spustoszeniu i po zrujnowaniu przez ludzi JKMści dalszych jego państw, in tanta ejus pusillanimitate i niedostatkach krzepiła; że oto radniej na swych fortelach zawiesza się a do słusnych kondycyj i pokoju nie przystępuje. Najduje to

JKMśc że go nadzieja karmi sprawą tą, którą ma tak od szpiegów jako i od zbiegów, iż dalej ta wojna przez stany Koronne poparta być nie ma, co jako z inszych niektórych, tak i z Demense sekretarza jego, którego ma JKMśc w rękę, i który będzie na sejmie, zrozumieć raczył JKMśc, który to acz nierychło, ale aż na mękach zeznał, i dolozył tego, że za trzecim wejściem w ziemie Pana jego, nietylko Inflanty ziemie, ale i czego inszego odstąpi. Co od niego P. Wileński *) z Panem Gnieźnińskim *) odnieśli. A tak wielkiby usus i wielkiby pożytek mógł z tej trzeciej ekspedycyi urosć, gdyby się uczyniła, i siłaby na niej, a mało nie wszystko, jako się to już baczycy, należało.

In eo tedy statu są rzeczy, jakoście tu WMście słyszeli, i dlatego sejm ten WMciom JKMśc złożyć raczył, i nam samę tylko rzecz około dokończenia sprawy tej WMciom przypomina. A jako się wyżej wspominało brać z sobą JKMśc raczy posły Moskiewskie na sejm, aby tam każdy i ręką się tego domacał, na co mogą ci posłowie i ten nieprzyjacieli na ten czas być wyciągnion: co wyrozumiawszy dostatecznie, aby zatem do tego się postąpiło, co ukaże potrzeba Rzeczypospolitej, coby z jej najuczciwszem i najbezpieczniejszym było. A w tem wszystkim baczyć to raczy JKMśc, że potrzeba niemieszkać, i sejm tego nie rozciągając do sześci niedziel, co najdalej za dwie niedzieli odprawić; bo gdzieby się dalej miał ciągnąć, to samo omnia infecta redderet, i nieprzyjacielaby to ukróciło, ciasność czasu sama to ukazuje, którego uradziwszy, trzeba aby do wykonania tego, co się uradzi stawało. W jakiej tedy ciasności czasu przyjdzie to co się uchwali do skutku przywoździć, ludzi zbierać, ludziom tym ciągnąć, i insze wszelakie wojenne opatrować potrzeby, i ze wszystkich inszych rzeczy i z tego się pokazuje, że choć roku przeszłego i prędzej sejm był odprawion, i nie tak daleko było ciągnąć, jako teraz przyjdzie za rozszerzeniem granic przez JKMśc, przecie jednak dla dalekości samej, lubo JKMśc sam raczył się był ku Szczydutom pomknąć, wczas ludzie JKMści ściągnąć się nie mogli, tak, że przyszło niektórym aż na granicy Moskiewskiej, a drugim pod Uświatem, a trzecim pod Łukami JKMśc doganiać, i w tej pilności i kwapieniu aby choć z dalekich miejsc, mogli byli co najrychlej przyjść, musieli strapić się i konie zgnędzić, a prawie w niwecz obrócić; ktemu JKMści ani jest tutum ani honestum, długo się na ten czas w miejscu odległym od swych granic zabawiać, gdyż jako baczny i waleczny Pan, lubo w tych nieprzyjaciela trudach i niedostatkach, które cierpi, onego sobie lekceważyć nie mozem, a zwłaszcza iż teraz ma niektóre rzeczy po sobie, jeśliby jaka choć niewielka gotowość się przy nim znajdowała, pod te choroby, które się w wojska JKMści i między te ludzie, co na zamkach są wrzuciły, i pod to zgnędzenie ludzi a zwłaszcza pieszych i koni. Acz JKMśc rozumie, że też podobno choroby i między jego ludźmi są, ponieważ niemal po wszytkiej Europie panują, także i ludzie jego muszą być natrudzeni, ale jednak bliżej mu do

Łuk i do tych inszych zamków od JKMsći nowo posiędzionych. Przeto by JKMsć nie chciał sławy swej marnie stracić i tego państwa na mięsne jatki wydać, gdyby co o tym nieprzyjacielu usłyszał, aleby zaraz do tego wojska i ludzi Wielkiego Xięstwa Litewskiego wypadać musiał; dla której przyczyny i dla postrachu nieprzyjacielowi, dobrzeby, aby JKMsć był się gdzie zatrzymał, by nie tak nagle była potrzeba Sejmu, który nie może być bez bytności JKMsći odprawion. Na co remedium żadnego nie masz inszego, jeno aby się tam JKMsć raczył co najprędzej odprawić.

Ma to na pieczy JKMsć, aby nie jedno z tej jednej strony dobro Rzeczypospolitej obmyślał, ale i z drugich także, to jest rząd domowy, i cokolwiek ad statum jej należy, życząc jej, aby była od postronnych niebezpieczeństw obroniona, i nieprzyjacielom swym potężna, tak zasię doma rządą, swobodną i spokojną, a ze wszęch stron prawie beata. Lecz gdyż wszystko zaraz nie może się lepiej czynić, to co się szczęśliwie zawzięło, pierwej dobrze zawiązać, a potem nie mieszkając, inszy Sejm będzie raczył na to JKMsć złożyć i starać się nie zaniecha, jakoby i w tej mierze na JKMsći nic nie schodziło, ale aby o tem obmyślał coby było z pożytkiem Rzplitej, jako inszych koronnych ziem tak i tej prowincyi, a dobrem według jej potrzeby, jako sam JKMsć nic nad ten artykuł nie przypomina, tak tego jest rozumienia, że i WMsćie nic mimo on wtrącać nie będącicie.

To też JKMsć nasz miłościwy Pan, WMsćiom oznajmić zlecił, że niewdzięcznie tego od WMsćiów przyjmować raczy, że tę sumę, którąście WMsćie przeszłego roku obiecali, nietylko na dzień naznaczony, ale i do tych czasów spełna pierwszej raty jeszcze nie oddano. A tem więcej JKMsć z niełaską to przyjmuje, że sobie obiecował w tem od WMsćiów prędszą niż od kogo inszego zapłatę, przez którą niemalą JKMsć proturbacją w rzeczach żołnierskich mieć raczył. Napomina JKMsć WMsćiów, abyście wszelakiej pilności do tego przyłożyli, żeby się to więcej nie działo, ale owszem na czas naznaczony żeby JKMsć te raty dochodziły, żeby potem nie rzeczone, iż WM. pospolite dobro zatrudniacie i zatrzymywacie.

A toż jest, co JKMsć przełożyć chciał WMsćiom na ten czas napominając, abyście WMsćie już do tego posły z pośrodku siebie, ludzie baczne i rzeczy świadome, na Sejm przysły wybrali, dawszy im moc zupełną i niezamierzoną namawiać, stanowić o tem wszystkim, czego by Rzeczypospolita za wysłuchaniem dalszem i zniesieniem się z posły Moskiewskimi potrzebowała. W czem nie wątpi nic JKMsć jako oni synowie Rzeczypospolitej na uczciwe i bezpieczne, i pilniejsze oko niż na co inszego mieć będącicie. A zatem i sławę swą na wieczne czasy potomstwu swemu miłemu podacie, i Rzeczypospolitą swymiż zacnymi postępkami, i ozdobienia i rozszerzenia w niezamierzone czasy możną i trwałą uczynicie.

¹⁾ Łukasz Działynski starosta Kowalski i Brodnicki, roku 1580 dnia 22 Grudnia odebrał instrukcją królewską, aby zjechał na sejm prowincjonalny Pruski do Malborka, naznaczony

tamże na dzień 4 Stycznia 1581 r. aby tam zdał relacją o prowadzonej wojnie w celu odzyskania całych Inflant. Następnie miał poleczone, aby stanom Pruskim przedłożył potrzebę prowadzenia dalszej wojny, przypomniał zaległości ostatniej raty i prosił o dalszy pieniężny zasiłek na koszt wojenne. Gdy jednakże tak w Malborku jak i okolicach tego miasta grasowała ciężka zaraza, Piotr Kostka biskup Chełmiński, zwołał sejm prowincjonalny Pruski do miasta Łaszyna (Lessen) leżącego w Województwie Chełmińskim nad r. Wardygą, gdzie poseł królewski powyższą wypowiedział mowę. ²⁾ Szczyduty miejscowość nad samą granicą Witebskiej gubernii. ³⁾ Książ Janusz Zbarawski. ⁴⁾ Dorohostajski Mikołaj. ⁵⁾ Książę Mikołaj Radziwiłł. ⁶⁾ Eustachy Wołowicz. ⁷⁾ Zborowski.

Akta Sejmu Walnego Warszawskiego in Anno 1581 ad 22 Januarii naznaczonego ¹⁾.

(Z Rękopisu bibl. Dzikowskiej XXIV A 23 i bibl. Jagiellońskiej Nr. 3705).

Najprzód 18 Januarii Jego Królewska Mość z fortunnie odprawionej przeszłego lata ekspedycy Moskiewskiej, wjechał do Warszawy na sejm walny koronny, który ad 23 ejusdem przypadał; wprowadzony w miasto od JMościów Panów Rad niektórych i dworu swego i dworu Królowej JMości, z którym Pan Szczawiński Kasztelan Łęczycki, na ten czas Ochmistrz, przeciwko Królowi JMości był wyjechał i Króla na saniach siedzącego, imieniem Królowej JMości na tem tu końcu wsi Kamionna ²⁾ z konia zsiadłszy witał. Z Królem JMością wjechali: Legat Papieżki ³⁾, X. Biskup Kujawski ⁴⁾, X. Biskup Chełmski ⁵⁾, Pan Wileński ⁶⁾, p. Wojewoda Sieradzki ⁷⁾, Wojewoda Belzki ⁸⁾, Pan Biecki ⁹⁾, Panowie pieczętarze ¹⁰⁾.

Król JMość do kościoła Ś. Jana z sani zsiadł, w którym kościele clerus Varsoviensis blisko kazalnicy witał, ejus nomine perorował X. Patrycy Archidjakon wileński, która oracya w druku jest ¹¹⁾. Poczem Król JMość z Pany Rady szedł do chóru, gdzie Te Deum laudamus śpiewane było, które odprawiwszy, szedł do Królowej JMości a ta go czekała u samych drzwi przed gankiem wchodowym, z którą gdy się przywitał, obejrzała się Królowa na X. Biskupa Chełmskiego, który przystąpiwszy

¹⁾ Akta sejmu z 1581 w kodexie Dzikowskim zaczynają się od karty 38 do 118 nie numerowanej, w rękopisie biblioteki Jagiellońskiej od karty 1 do 39. Styl tego Dyaryusza sejmowego i niektóre dostarczone ustępy onego mieszczące się w Dzienniku X. Piotrowskiego widocznie wskazują, że wyszedł z pod pióra tegoż historyografa. ²⁾ Kamionna nad Wisłą za Warszawą w Stanisławowskiem. ³⁾ Jan Andrzej Caligari biskup Bertinoro. ⁴⁾ Stanisław Karnkowski. ⁵⁾ Adam Pilchowski. ⁶⁾ Eustachy Wołowicz kasztelan. ⁷⁾ Wojciech Łaski. ⁸⁾ Andrzej z Tenczyna. ⁹⁾ Mikołaj Firlej. ¹⁰⁾ Jan Zamojski kanclerz W. koronny, Jan Borukowski podkanclerzy koronny, Krzysztof Radziwiłł podkanclerzy litewski. ¹¹⁾ Nidecki Patrycy. Gratulatio secunda pro clero Varsoviensi ad Regem post victoriam Velicolucensem. Varsaviae 1581, 4^o.

od Królewskiej JMości rzecz czynił, radość i pociechę Królowej JMości z fortunnego na wojnie powodzenia i w dobrem zdrowiu Królewskiej JMości nawrócenia oznajmując, na co Król JMość in haec verba respons dał: Inter alias prosperitates, quas nobis a divino numine concessas habemus agnoscimus non postremum esse, quod suam Reginale Majestatem incolumem et bene valentem reperimus. Potem weszli do gmachu i gdy JMość Królewska z Królową wszedł, tedy ich Panowie Rady z Królową witali, potem Panowie Urzędnicy dworscy, aż i dworzanie Króla JMości; potem dwór Królowej JMości witał Króla; co gdy się stało, wstał też Król JMość witać fraucymer Królowej JMości i przywitał od Pani poczynszy, aż do karlic i karłów, potem zaś usiadł, a mało posiedziawszy, od Panów Rad prowadzony, do swego pokoju przyszedł, gdzie skoro siadł, pan Kanclerz za vice-marszałka do X. Tarnawskiego mowę uczynił, merita jego przeciwko Królowej JMości wspominając i ad ulteriorem in fide et simili assiduitate progressum upominając, Refendarią mu duchowną na ten czas po X. Olszowskim wakującą oddał, który krótkimi słowy Królowi JMości za nią podziękował.

19 Januarii. Król JMość u Królowej jadł ¹⁾.

20 Januarii. Gонец moskiewski nowo posłany przybieżał.

21 Januarii. Gонец moskiewski miał audientią, który pokazał się być bardzo strwożonym i zdumiałym tak, że tytułów swego Pana liczbę pomylił. Nad oddanie listu nic w poruczeniu nie miał i gdy mu rękę Królewskiej JMości całować kazano, spieszył się z kobierca nad obyczaj, bojąc się go zdeptać.

Listu tego przepis ²⁾.

Bożą Miłością Car i Wielki Książ Iwan Wasilewicz, wszystkiej Rusi, Włodzimierski, Moskiewski, Nowogrodzki, Car Kazański i Car Astrachański, Gospodar Pskowski i Wielki Książ Smoleński, Twerski, Ihorski, Permski, Wiacki, Bołgarski etc. Bratu naszemu Stefanowi Bożą miłością Królowi Polskiemu, Wielkiemu Kniaziowi Litewskiemu, Ruskiemu, Pruskiemu,

¹⁾ Odtąd część dyaryusza sejmu Warszawskiego zamieszczona jest u Kojalowicza Osada Pskowa str. 1. ²⁾ List ten aczkolwiek drukowany jest po polsku u Kojalowicza Nr. 1 str. 179 a w księdze poselskiej pod Nr. 60 po rusku, tak jednak błędnie odpisywany i drukowany, że dopiero po skollacyonowaniu kodexów Dzikowskiego i biblioteki Jagiellońskiej z przytoczonymi drukami, ledwo można było doczytać się sensu tej całkiem zamgmatwanej redakcyi listu.

Żmudzkiemu, Mazowieckiemu i Książęciu Siedmiogrodzkiemu etc. Przyszły między nami mnogie nieprzyjaźni i krwi rozlania i wysilania się były między nami, i chciałeś brat nasz Stefan Król, żeby my ku tobie posłali swych wielkich posłów, przez pierwsze obyczaje, czego nigdy nie bywało, my wszelako posłów swych wielkich: stolnika swego i namiestnika Niżochorodzkiego kniazia Iwana Wasilewicza Sického Jarosławskiego z towarzyszymi, tobie Bratu swemu Stefanowi Królowi posłali, dawszy im zupełną naukę, jako między nami przystało byź braterstwu i miłości. I ty Brat nasz Stefan Król, naszych posłów czekać niechciałeś, i niedoczekawszy posłów naszych, poszedłeś z wojną w ziemię naszą i przyszedłszy mnogie nasze zamki pobrałeś: Wiliż, Uświat, Łuki Wielkie, a naszym posłom rozkazałeś za sobą iść, i wodziłeś ich z sobą pospołu, jakoś nasze zamki brał, a co się w niektórych państwach niezachowywa, a któregoś przysłał gońca swego ku nam z pod Łuk, Hrehora Łozowickiego z swą hramotą a z nim pospołu rozkazałeś też odpuścić naszym posłom, naszego syna bojarskiego Nikifora Suszczowa, a w hramocie swojej k'nam posłałeś, żeby nam prędzej oznajmić o wojnie i dać dostateczną naukę swoim posłom o ziemię Inflantską, by wtenczas zawściągnąć się, aby dobra przyjaźń za uspokojeniem państw naszych między nami stać się mogła. Inny i przez pierwsze obyczaje, czego w niektórych ziemiach nie bywało, że gdy posłali od nas ku tobie Bratu naszemu poselstwo sprawują o brackiej miłości, namowy czynić chcą, a ty Brat nasz Stefan Król, zamki nasze bierziesz, a posłów naszych z sobą wodzić każesz. A my dla pokoju chrześciańskiego k'tobie Bratu naszemu Stefanowi Królowi, Hrehora Łozowickiego twego gońca, z synem bojarskim pospołu z Nikiforem Suszczowym odpuścili, i naukę dali zupełną o wszystkim k'swoim posłom, tegoż czasu nie zatrzymując nic, a ty Brat i na to nie patrząc, swego gońca nie doczekawszy, wzięwszy Łuki, poszedłeś swą ziemią i wzięłeś nasze zamki: Newel, Ozieryszce, a ku zamkowi Zawłocz jakoś poszedł od Łuk, potem posłałeś swych ludzi, a ludzie twoi zamek Zawłocz wzięli, a wojna i krew do tego czasu nie przestawa, a my tobie jako bratu naszemu posłali posłów swoich, tak z niekórego miasta na granicy twojej i ziemi twojej, nasi ludzie niebywali a posły nasze i pod ten czas u ciebie Brata naszego Stefana Króla zatrzymani i wprzód posłani, jako między nas chodzą, kiedy posły chodzą a dzieła nijakiego nie działają, a my k'tobie do brata naszego Króla Stefana, posłali z tą naszą hramotą gońca swego Repczuka Klimentyewa, żeby nas o tem wiadomym uczynił, myśli się tobie z nami pokój zawrzeć albo wojować. A ty brat nasz Król Stefan tak rozsądził naszą ku tobie we wszem przychylność, ku wielkiej brackiej miłości, czego nigdy między naszymi przodkami nie bywało, a ty nasz brat Stefan Król, taką widząc naszą przychylność ku wszelkiemu dobru, ni na które dobro ku pokojowi chrześciańskiemu nie przychyłasz się. Owoż abyś ty brat nasz, będąc jako jesteś Gospodar chrześciański, te dzieła albo sprawy, które między nami z tobą ku rozlaniu krwi

chrześcijańskiej następują odstawił, i z nami chciał dobrego pożycia i zgody brackiej miłości, a panom swym kazał o wszelakich sprawach z naszymi posły namowę czynić, ku wszelakiemu pokojowi chrześcijańskiemu, i mirne postanowienie czynić jako przystoi, i posły nasze ku nam odpuścił i swoich byś też do nas posłów posłał po dawnemu obyczaju, a przykazał im swym gońcom do posłów swych, i o naszych sprawach, jako naszym posłom, z tobą naszym bratem, dzieło działać, tybyś naszemu gońcowi kazał być u naszych posłów, dla naszych dzieł z tobą bratem naszym, jako my sprawę naszą stanowiąc mamy. Pisan w Hospodarstwie Moskwy roku 1580 miesiąca grudnia.

22 Januarii. Msza o Św. Duchu była, JMość Panów Rad koronnych i posłów ziemskich już się też po części zjechało.

23 Januarii. Posłowie ziemscy obrawszy sobie Marszałka swego pana Stanisława Przyjemskiego, przyszli do Króla JMości w pośrodek Panów Rad i witali przez pana Przyjemskiego, odpowiedziano im przez pana Kanclerza. Potem iść do całowania ręki kazano, którą Król każdemu z Panów Posłów ochotnie i laskawie z czapki zdjęciem podawał, a samemu jej tylko Panu Ponętowskiemu, który Cześnikiem Łęczyckim był, podać ani czapki przed nim zdjąć nie chciał, on jednak w tym nad swą nadzieję przypadku, ręki się swojej pocałowawszy dotknął, i z tym ukłoniwszy się, ustąpił. Potym Pan Kanclerz opowiedział propositiā Sejmu, którego tylko capita te są.

Propositia.

Wiadomo dobrze, jako Pan Bóg Królowi JMści na tej wojnie szczęścił, nie tylko nam, ale i samemu światu. Miasto Wielkie Łuki, sedes wojny Moskiewskiego i jako specula na wszystkie Moskiewskie kraje, do Inflant i do Smoleńska pożytek wielki, za osiedzeniem onych krajów obfitość zboża, leśne towary, gospodarstwa się będą mnożyć, rzeki navigabiles do Dzwiny i portu Rygskiego. Nie tylko utile ale i gloriosum, nietylko hostis superbi retrudisse vires, ale longius protulisse fines. Impedimenta, chocia były wielkie, bo i drogi trudne, błota, wody, jeziora głębokie, łatwe były i padały przed Królewską JMścią; Rycerstwo Królewskiej JMści nie tylko na koniu czyniło jako dobrym przystoi, ale i z koni do szturmowania ochotnie zsiadało jako dobremu Polakowi należy.

Przedtem było w kronikach, że Polacy rudes et inertes są do dobywania zamków, to już się teraz zatarło. Więźniów pełno, Posłowie tanquam in triumpho ducti na sejm przyjechali. Z tych Moskiewski Hospodar przedtem niechciał, jedno żebyśmy posły posyłałi do niego, teraz oto

posyła sam swoje. Przyłożył JKMość mądrą radą swą, nie dał się ułudzić, ani jego obietnicom i poselstwom obłudnym zawierzył. Przyłożył koszt, bo poborów nie stawało, przyłożył wielki trud, niewygody, niewczasy i by było trzeba, przyłożyłby był i zdrowie. To wszystko, co mu Pan Bóg dał, nikomu innemu, jako Pan Chrześcijański, jedno Panu Bogu przyczyta, jako Panu i Stworzycielowi swemu. Chwali Król Jego Mość Panowie posłowie, że tak postępujecie w tych rzeczach, że naprzód Panu Bogu dziękujecie za to dobrodziejstwo jego, i nie wątpi, że oddacie serce swe szczerze Panu Bogu, potem Matce swej Rzeczypospolitej, a w tych sprawach candidie postępować będziecie.

In quo statu odjechać tam raczył JKMość, opatrzył Łuki, tempus praemebat nervus non suppeditabat, czego tandem gdzieindziej ma szukać jedno u WMiłości. Myśląc, coby dalej około tej wojny być miało, kto się wszystkim rzeczom przypatrzy, nic innego nie najdzie mówić, abo de induciis abo de pace abo de continuando bello.

Inducias żadna Rzeczpospolita nie czyni, jedno kiedy ma potężniejszego nieprzyjaciela niżeli sama. Nieprzyjacielowi bardziej ich potrzeba niżeli nam, żeby odwołkę do wytchnienia i odpocznienia miał. Animo percussus, viribus destitutus, munitiae nie mogą mu wydzierżyć i wojska, bo się in abdita loca umknął i mory go infestant. Ktoby na inducias chciał napaść, dobrzeby temu nieprzyjacielowi poradził.

Ale i do tego WMście facultates nie macie, bo nieprzyjaciel nie chce traktować de induciis, ale de perpetua pace. Nad wieczny pokój nic lepszego na świecie nie masz, bo go każda Rzeczpospolita pragnie.

Nicby się lepiej stać nie mogło, jedno gdybyśmy mogli przyjąć do pewnego wiecznego a uczciwego pokoju. Wejrzyjcie WMście in traktaty tych posłów, te są ich kondycye: aby jedno Kokenhaus Król JMość wziął i kilka innych małych zameczków, zadzierżywając sobie Porty Inflantskie, zamki mocniejsze wrócić, Łuki, Zawołocz, Newel oddać.

Teraz goniec przybieżał z listem od Kniazia, finaliter w liście jego jest, aby był do posłów przypuszczon. Co im tam powie, Pan Bóg to wie.

To doświadczone, póty ten nieprzyjaciel pokój dzierży, póki mu potrzeba. Trzeba mu nietylko pierze wyrwać, żeby nie porosły, ale barki strącić, trzeba go zrazić od morza; z tamtąd może być posilony praktykami, apparatus bellico, rzemieślniki, trzeba mu te barki odciąć i do końca przyprzeć.

Chociażby i do pokoju przystąpić, fortilniczek jest, trzeba w tym bacznie postąpić, muszą tam być wojska; przez rewizora abo sekretarza nic się nie sprawi.

Starać się, aby dostatecznie tę wojnę zawrzeć i co prędzej do skutku przywieść.

By nie była chęć rycerstwa, którzy patiebantur stipendia sibi diferri zatrudniały się ta wojna, bo tym co należy nierychło wydają, co winno, nie wszyscy się do tego przykładają, nie wszyscy ustawy sejmowe pełnią.

Prędkości do tego wielkiej potrzeba, tak rok już o tym czasie po sejmie było, a przecie wojsko nie rychło się zjeżdżało, zaczęło wojsko do szkody przyszło.

Tego roku 50 mil trzeba będzie dalej ciągnąć niżli tak rok, do czego abyście się WMście mieli, napomina Was Król JMość. Od posłów, którzy na sejmiki posłani byli, wziął Król JMość sprawę, że tam siła rzeczy przypominano potrzebnych. O tem iście czasu swego tam namawiać będzie JK.M., co powinność JK.M. nosić będzie. Napomina Król JMość, abyście suo ordine rzeczy namawiali, non confundendo, periculis edocti być możecie. Połock wzięty gdyście sejmowali; postremum ludzie śmiejąc się z naszych sejmów, już je zowią auratas contiones. Goniec, nie wiem z kąd to wie, że tu sejmujemy, powiada, że ma rozkazanie od Kniazia, aby się do niego co prędzej wrócił, niż się sejm odprawi; najdują się między nami ludzie tacy i owacy, a to snadź Grajewski albo na przeszłym albo na dwuletnim sejmie był między nami i wczas do Moskwy pojechał, więc się i Ościk znalazł.

Dimenzy sekretarz Moskiewskiego powiada, że Kniaz ma nadzieję, że ten sejm rozerwie, alias puści nam Inflanty wszystkie. Kto to rozrywać a zatrudnić chce, jest jako cudzołożnica owa, z cudzołożnikiem uciekając od męża swego, syna jego rozsiekawszy porzucała na drogę, którą ją miał gonić.

Rozumieć dobrze o każdym JKMość raczy, ale atoli są tacy u nas, co dysputują, jeśli to bellum iustum albo nie; kto rozumie, że to bellum iniustum swoje od nieprzyjaciela odbierać, tedy to ten tak rozumie, że kiedy nieprzyjaciel od nas zamki brał i posiadał, krew naszą rozlewał, w więzienie brał, że to iuste czynił.

Chociały kto chciał rozrywać te sprawy, tedy by to było ku większej sławie Króla JMści, boby mówiono, że to musiał być jakiś król wielki, co in tam perturbatis rebus et dissoluta Republica tantas res mógł gerere.

Porucza tu Król JMść castitati et sinceritati suffragiorum WM. WMiłości będąc liberi homines będziecie też de Republica libere mówić et liberabitis z ciemnice errorum sprawy Rzeczypospolitej, co gdy uczynicie, sławę swą zalecicie wszystkiemu światu, potem do domowych spraw przystacie, będziecie sroźsi nieprzyjacielom i florentem Rzeczypospolitą uczynicie i florentem będziecie zażywać, a potomstwu ją swemu zostawicie.

Wota Panów Rad.

X. Biskup krakowski.¹⁾ Dziękuje Królowi JMści, Panu Kanclerzowi, Panom Rotmistrzom, Towarzyszom i inszemu Rycerstwu za tę pracę, radzi continuationem belli et subsidium.

X. Biskup kujawski.²⁾ Dziękuje także. Zaczawszy wojnę nie dokonać jej, jest to jako w Ewangeli, co dom zaczął budować a nie dokonał; kto mówi że to bellum iniustum, hostem patriae rozumie i z takowego ma prawie pacholka Moskiewski, że w takową deliberatią takowe rzeczy wtrąca.

Moskiewski niesłusznie osławia Króla JMści do Cesarza i Papieża, że przysięgę złamał.

Tak to teraz jako Hanibal długo we Włoszech wojując zasię mówił: ego Hanibal peto pacem. Moskiewski pierwiej zamki brał od nas, teraz zaś prosi pokoju.

Ja dziękuję WK.Mści za tę pracę i tym co przestrzegali zdrowia WK.Mści i pomagali a nominatim to czynię Panu Kanclerzowi bez pochlebstwa, tak i wszystkim Hetmanom i Rycerstwu i proszę też, abyś WK.Mść miał osoblive baczenie i na dom zacnych Rozdrażewski, że też tam swego dla tej posługi Rzeczypospolitej stracił; proszę abyś to WK.Mść konał coś szczęśliwie zaczął, mora szkodliwa et momenta ipsa. Proszę i IMść Panów, aby niczem się nie bawiąc ani wtaczając, tylko ten jeden artykuł wzięli przed się i kończyli go.

X. Biskup łucki.³⁾ Dziękuje także JK.Mści i Hetmanom i P. Kanclerzowi, radzi continuować wojnę i subsidium novum.

X. Biskup Chełmski.⁴⁾ To samo.

Pan Kasztelan Wileński.⁵⁾ Dziękuje Królowi JMści i wszystkiemu Rycerstwu i gniazdowi swemu Litwie i Panu Kanclerzowi, i Pana Boga za nie prosi. Przypatrzył się też sam wszystkiemu niewczasu te które były. Królowi Kazimierzowi gdy się Pruską wojną zabawiał, Moskiewski wziął Psków i Nowogród, uczynił z nim postanowienie, że po Łuki pokój miał być zadzierzan. Potem się dalej a dalej pomykał. Radziłem pierwiej, aby wojny z Moskiewskim albo zaniechać, albo na 5 lat podatek uchwalić.

¹⁾ Piotr Myszkowski. ²⁾ Stanisław Karnkowski. ³⁾ Wiktoryn Wierzbicki. ⁴⁾ Adam Pilchowski. ⁵⁾ Eustachy Wołowicz.

Przypominał traktaty, które były z posły Moskiewskimi pod Łukami, bez wojska trudno z nim pokoju zaniechać.

Pan Wojewoda Sieradzki.¹⁾ Jeśli poganie, co Boga nie znali, mówili a love principium, daleko więcej my co Boga znamy, mamy Panu Bogu dziękować za te jego dobrodziejstwa.

Dziękuję Królowi JMści i Panu Kanclerzowi i radzi kontynuować wojnę.

Pan Wojewoda Łęczycki.²⁾ Dziękuję jako i drudzy Królowi JMści i Panu Kanclerzowi i radzi kontynuować wojnę.

Pan Wojewoda Lubelski.³⁾ Dziękuję także Królowi JMści i radzi kontynuować wojnę.

Pan Wojewoda Bełzki.⁴⁾ Radzi wojnę kontynuować i dziękuję Królowi JMści i Panu Kanclerzowi.

Pan Wojewoda Rawski.⁵⁾ Dziękuję Królowi JMści i Panu Kanclerzowi, radzi wojnę kontynuować i podatek uchwalić. Utrata potrzebna dobra, a niepotrzebna zła. Czas do wojny tak potrzebny jako nervus, ręka uczyni, koń doniesie, ale z lata jesień, abo z zimy lato uczynić, tego nikt nie może.

Pan Kaliski.⁶⁾ Prosił o przyczynę za sobą IMśc Panów Rad do Króla JMści o actią, którą ma z Panem Międzyrzyczkim.⁷⁾

Castellani Łęczycki,⁸⁾ Czerski,⁹⁾ Biecki,¹⁰⁾ Żarnowski,¹¹⁾ Sohaczewski,¹²⁾ Sierpski,¹³⁾ Rypieński¹⁴⁾ idem.

Pan Marszałek Wielki Koronny.¹⁵⁾ Słusznie to drudzy IMśc czynią, że WKMści dziękują nie za łaskę, ale za dobrodziejstwa. Restaurujesz sławę naszą WKMśc zardzewiała, będzie wieczne błogosławieństwo, wieczna pamięć WKMści. Temu się nie dziwuję, że Pany Rady dziękują WKMści, i Panu Kanclerzowi, bywało to i przedtem, że dziękowano i w mniejszych rzeczach, będą zatem drudzy pochopniejsi ad demonstrandam virtutem suam. Jeśli bellum iustum dysputować, łączna rezolucya, przysięga id est consensus nas wszystkich. Kontynuować wojnę trzeba, więcej nam

¹⁾ Wojciech Łaski. ²⁾ Jan Sierakowski. ³⁾ Jan Tarło. ⁴⁾ Andrzej Tenczyński. ⁵⁾ Anzelm Gostomski. ⁶⁾ Jan Konarski. ⁷⁾ Andrzej Górka. ⁸⁾ Paweł Szczawiński. ⁹⁾ Alexander Łaszcz. ¹⁰⁾ Mikołaj Firlej. ¹¹⁾ Jan Sieniński. ¹²⁾ Stanisław Gostomski. ¹³⁾ Radzanowski. ¹⁴⁾ Ludwik Tarnowski. ¹⁵⁾ Andrzej Opaliński.

tego trzeba niż Królowi JMści. WKMśc masz sławę, a my i potomstwo nasze pożytek i uspokojenie wieczne.

24 Januarii. Iz Panowie Posłowie w swojej izbie namowy mieli o sprawach sejmowych, a Panowie Senatorowie dnia wczorajszego byli wota swe odprawili, tedy Król JMśc ten dzień na sądenie Causarum criminalium obrócić chciał, ale iż się mało ludzi było zjechało, tedy i od sądów supersedował. Tegoż dnia Pan Ponętowski za staraniem Pana Stanisława Przyjemskiego Marszałka Poselskiego do Króla JMści przypuszczon ad privatum colloquium, w którym dał sprawę w objekcyach niektórych i digressus ab rege tak, że z JMścią Panem Kanclerzem o swej satisfakcyi namówić i postanowić miał.

25 Januarii. Sądy causerum criminalium.

26 Januarii. JKMśc był począł causas criminales sądzić, lecz iż Panowie Posłowie z namowami swemi, które mieli proxime praeterito biduo w swej izbie o propozycyi sejmowej, przyjście swe opowiedzieli, tedy Król JMśc sądy na dzień jutrzejszy odwołać kazawszy, one przed się przypuścił. Mówił naprzód Pan Nakielski¹⁾ od panów posłów Królowi JMści dziękując, że paterno plane erga Rempublicam animo affectus będąc, prac i starania wszelakiego, z jawnemi niebezpieczeństwem zdrowia swego Królewskiego, podejmować nielituje w rzeczach tych, które należą ad prorogationem commodi publici, et ad vindicandum nomen Polonicum ab opinione inertiae, której już narody wszystkie nas podległe być rozumieli i iż przyznawając to Królowi JMści, jako wiernym poddanym przystoi, wdzięczni tego są, i być chcą na potem zawsze. Mieli też tamże zaraz Panowie Posłowie podług tego, jako to które województwo Posłom swym było poruczyło, dziękować Panu Kanclerzowi koronnemu za pracę, staranie i koszta na świeżo przeszlą expedycją nałożone, a to eo nomine, że jego sprawą zamki tam niektóre, jako: Wieliz i Zawolocz były brane; ale Pan Kanclerz przeczuwszy to, posłał był do nich Kasztelany Żarnowskiego²⁾, i Chełmskiego³⁾, i ks. Solikowskiego⁴⁾, prosząc aby tego jako niepotrzebnej rzeczy a czas darmo trawiącej zaniechali, z tym dokładem, że nie jest tak ambitiosus, aby się w tych peroracyach kochać miał; lecz jako się mogło obaczyć, tego że Pan Kanclerz temu zabiegał i to odwrócił, właścijsza to temu przyczyna była, iż przeszłej nocy był przyjechał Pan Wojewoda Podolski⁵⁾, który na pierwszej Moskiewskiej expedycji roku 1579 (gdy Połock był wzięt) Hetmanem był, któremu, gdyby go byli Panowie

¹⁾ Stefan Grodzieński. ²⁾ Jan Sieniński. ³⁾ Jan Dulski. ⁴⁾ Sekretarz KJM. ⁵⁾ Mikołaj Mielecki.

Poslowie simili gratiarum actione minac mieli, stało by się to było praejudicium, a gdzieby też iste honor utriusque delatus być miał, tedy podobno Panu Kanclerzowi z P. Wojewodą takby była niemiła; to jednak secretius in pectore było. Po panu Nakielskim pan Stanisław Przyjemski, Marszałek izby poselskiej, odniósł Królowi JMści trzy rzeczy: summę sententii Panów Posłów około propozycji sejmowej, która taka była: że pokoju i przymierza z Moskiewskim na stronę zaniechawszy, wojny tej kontynuacją za uczciwszą i pożyteczniejszą dla Rzeczypospolitej być najdują, a na tę quo ordine et modo i skąd dostatek suppeditowan być by mógł, jakie jest o tym zdanie Króla JMści i Panów Senatorów słyszeć chcą, o tym też wedle zlecenia, które od braci mają, między sobą mają konsultować. Prosił aby Król JMśc wakancye, jeśli które są, rozdał ludziom godnym, zasłużonym, gdyż konstytucya jest, że na początku sejmu rozdawane być mają. Iż jeden z ich koła, pan Ponętowski, poznał w przywitaniu wielki znak niełaski JKMsć, prosi, aby mu było dopuszczono dać sprawę o sobie i wywieść się z tego, w czym by był obwinion. Czemu, jeśli by dosyć uczynił, aby Król JMśc eodem loco excipere et habere vellet, jako inszym to pokazać raczył. Za którą mową, gdy panu Ponętowskiemu loquendi facultatem dano, wymownie i szeroce niewinność swą Królowi JMści przekładał ztąd poczawszy:

Aczem jest na cnotie swjej dobrze ugruntowany, jednakże onegdajszem WKMsć przeciwko mnie niełaski okazaniem, które siła ludzi in admiratione pociągnęło, domyśliwam się tego, że WKMsć przyczynę do tego mieć musisz, żeś tak ze mną postąpić raczył. Potem dotykał tego, że się z tego wielce kocha, iż nad Ojczyzną swą tak dzielnego a z tych czasów Monarchami, neutiquam conferendum, Pana przelożonego widzi, nedum aby malignitate sua dotibus et fortunae ejus condetrachować miał. W czym nietylko nieprzyjaciel jego, consiliorum ejus ignarus, ale i przyjaciel, z którym w zawartej przyjaźni mieszka, inszego nic o nim odnosić Królowi nie może, jedno iż od tego czasu, jako Królowi swą poddaność oddał, w posłuszeństwie, w przystojnem należacem wspomnianiu JKMsć we wszystkich częściach, wierze i powinności swjej dosyć czyni, przedewszystkiem to sobie warując, iż jako to rozumie, że to niełaski okazanie, rychlej ze złośliwego człowieka odniesienia, niż z jakiego JKMsć ukwapienia urosło, tak o tę sprawę z JKMsćią w spory i kontrowersyą żadną wchodzić nie mogę, tylko że się oświadczam, iż przeciwko temu delatorowi wszelakich dowodów poczciwej ręki stawiać będzie, oto że tego o com insimilowan jest, mnie nie dowiedzie, owszem, że za tą sprawą cnota i wiara jego u Króla JMści tem się jaśniejsza pokaże, a delatorowi jego malignitas kredytu ujmie. Na którego kilkakroć się wracając, tych się dwu rzeczy mianowicie Królowi sprawował. Naprzód o Cesarza, jakoby ejus consiliorum particeps będąc, o przekazie spraw polskich starać się miał, kiedy

tu przyjedzie; co tak solwował; że go od lat półtora niewidział, ode dwu z nim nie mówił, na jego dworze w tym roku tylko niedziel trzy, dla odzierzenia swych rzeczy, ad sua privata negotia należących, co się tamże zaraz okazać brał, był, cujus rei testem appellabat X. Podoskiego Legata JKMsć, którego on tam w Pradze zastał i odjechał, który żeby był czego persentire nie miał, gdyby on co u dworu Cesarskiego takowe molli-retur, vix credibile esse. Druga o mowę na powiatowym Łęczyckim sejmiku, żeby wojnę tę przeciwko Moskiewskiemu wszczętą miał impium et injustum bellum nazywać, wywoził: iż tu jest przedni Senator kraju onego, Pan Wojewoda, senatorów inszych i rycerskiego stanu ludzi nie mało, którzy tam przy tym byli; po części na to się dawa, że mu to in mentem nigdy nie przyszło, owszem że gdzieby co takowego był miał wspominać, iż by się był in summa levitate pokazał, gdyż na takrocznem sejmie we swjej poselskiej izbie niepośledni był autor justii et necessarii belli afferendi; dokładając jednak tego, iż to podobno wspominać mógł, żeby wolał w tamtych krajach, niż wojnę, pokój taki widzieć, który by był dla Rzeczypospolitej dla Króla JMści uczciwym i pożytecznym.

Po której jego mowie Pan Kanclerz Koronny Panom Posłom od Króla JMści dał odpowiedź in hunc sensum, iż Król JMśc nil prius apud se habet, jedno aby wedle powołania swego Królewskiego obmyśliwanie dobrego i uczciwego Rzeczypospolitej czynił i o nie się starał, a w tym jako ojciec dzieci zabieganiem i pracą swą opatrował: bo gdyż Król JMśc potomstwa sobie inszego od Pana Boga danego nie widzi, któreby w Koronie tej zostawić miał, tedy aby sławę tę chwalebłą a na długie czasy trwającą po sobie miasto potomstwa zostawił, to jest największe JKMsć usiłowanie.

Wakancye też rozda, godność i zasługi każdego uważwszy. Pana Ponętowskiego co się tycze, iż tego Król JMśc niczem inszem, jedno sua sinceritate przywiedziony nie uczynił; bo mając onego z niektórych ludzi odniesienia w podejrzeniu o pewne rzeczy, wolał mu to tym znakiem dać znać, aby jeśli winien, obaczył się a supersedował od spraw Rzeczypospolitej, a jeśli nie winien, aby mu to okazał, iż mu staje placu do dania sprawy o sobie; bo JKMsć niechcąc się owych regnandi praecepta dzierżyć, które Króle niesposobne do królowania być mienia te, którzy dissimulować nie umieją, woli to aperte dać znać, czego w kim desiderat aniżby sinistre o onym rozumiejąc tajemnie się nań gniewać miał; do którego postępku iż JKMsć pewne postęпки miał, jako na imię te, że wiedział, iż Pan Ponętowski za obywatela indziej extra Regnum hoc przyjął, i rozumiał, iż nikt duarum civitatum civis być nie może, tedy się JKMsć zdoła hac sinceritate z Panem Ponętowskim obyść. Ale JKMsć taką sprawę Pana Ponętowskiego słyszy, a przeciwko niej że nie występuje i nie ozywa się nikt, coby onemu co takiego zadawać miał, tedy JKMsć tę obmowę jego za słuszną i prawdziwą przyjmuje, i temu wszystkiemu wiarę daje,

co Pan Ponętowski o swem posłuszeństwie, wierności i poddałości obiecuje, a już to znajduje, że ta sprawa Pana Ponętowskiego, ani do dobrej existimacyi, ani do łaski JKMcści nic potem nigdy nie zawadzi. Za czem Król JMśc przez Pana Marszałka Koronnego przyjąć do całowania ręki swej Panu Ponętowskiemu rozkazał i onego prawie miłościwie czapki zdjęciem i wyciągnięciem ręki przyjął, tak iż wszem w obec widziało się, że P. Ponętowski ze złego przypadku dobrze i z całą czcią i existimacją wyszedł.

Potem Pan Marszałek koronny wota Panom Senatorom począł rozdać, aby zdania swe powiadali na to, skąd dostatek podpierania wojny conquiri debet; których to Panów Senatorów zgodnie niemal wszystkich, było zdanie, aby podatek taki, jaki po te przeszłe trzy lata był, jeszcze na trzy lata był uchwalon; co Pan Kanclerz koronny pięci artykułami w mowie swej comprehendował:

Abey pobór był; pobór większy niż przeszły; pobór na dłuższy czas; pobór ten arendować; kredyt Rzeczypospolitej aby zastąpił w dostawianiu pieniędzy.

27 Januarii. Sądy causerum criminalium.

28 Januarii. Sądy causerum criminalium.

29 Januarii. Niedziela.

30 Januarii. Sądy causerum criminalium.

31 Januarii. Sądy remissarum ex Tribunali.

Tegoż dnia przyniesiono list Królowi JMści od Pana Filona Wojewody Smoleńskiego, którego ten przepis jest ¹⁾.

¹⁾ W dyaryuszu sejmowym kodexu Dzikowskiego umieszczony jest list Wojewody Smoleńskiego, Filona Kmity Czarnobylskiego, namiestnika królewskiego w Wielkich Łukach, pisany do JKMcści a datowany z Wielkich Łuk dnia 8 Stycznia 1581. List snadź czytano w sejmie i dla tego umieszczono w dyaryuszu, a tej jest treści: Kozaki z Chelmu nadszedłszy na ziemię Wielko Łucką w ośmiu milach od zamku, napadli na ludzi wojska królewskiego z zalogi, co byli wyjechali za żywnością, a w przeważającej będąc liczbie, pojмали je z sobą do Chelmu. Jak skoro o tem doszła wieść do Namiestnika królewskiego Filona Kmity, z odpowiednim poczem ludzi, czyni wyprawę wojenną dla odebrania jeńców, a mszcząc się doznanej krzywdy, pali miasto Chelm i okoliczne siola, i zapuszcza zagony swe aż pod Nowogród Wielki i Russę, o czem raportuje JKMcści. W końcu donosi, że Wielki Książ pragnąc koniecznie zawrzeć pokój z Królem Polskim, wysła gońca Buturlina, a za nim Wielkich posłów pod przewodnictwem Mikity Romanowicza. List jest drukowany u Kojalowicza str. 181.

Prima Februarii. Posłowie moskiewscy tego dnia u Króla byli, ale iż ich przyjazd długo się zwlekał, a Król JMśc in consessu senatus i w asystencyi Panów Posłów czas niemały czekał, tedy interim Pan Marszałek koronny oddał od Króla JMści Podskarbstwo Koronne panu Janowi Dulskiemu, który był Kasztelanem Chelmskim i tamże zaraz Kasztelanem Sieradzką panu Janowi Krzysztoforskiemu, który pierwej był Kasztelanem Wieluńskim. Potem Posłowie moskiewscy tym sposobem przysli. Byli na noc we wsi Brodnie ¹⁾ milę od Warszawy; tam u nich był przystawem pan Jan Belżecki Króla JMści dworzanin; gdy przyjeżdżać mieli, iż Posłów było trzech, wyjechali też przeciwko nim z naznaczenia JM. Pana Marszałka Koronnego do ich przyjmowania za Wisłę pod Borek: Pan Ręczajski Kasztelan Warszawski, Pan Radziwiński Starosta Liwski, Pan Hieronim Gostomski Podkomorzy Rawski.

Posłów imiona te są ²⁾

Zetknawszy się z nimi powiedział pan Warszawski: Król JMśc posłał nas po to, abyśmy się z Wami potkali i przyprowadzili Was przed Majeostat Króla JMści.

Każdy z nich na osobnych saneczkach siedział, w których po jednym koniu było; a sługa na inszym koniu siedząc, onego co w sankach ciągnął wiódł. Przyjechało przed nimi dworzan Króla JMści kilkadziesiąt koni; Moskwy też było 350 koni, między którymi było 5 osób dworzan Wielkiego Kniazia, wszyscy pstro w złotogłowach. Gdy szli na wschod, wysli do schod przeciwko nim Panowie Kasztelani Żarnowski ³⁾ i Sochaczewski ⁴⁾ i prowadzili je do izby, a przededrzwiami je też przyjął Pan Wileński ⁵⁾ z laską marszałkowską, jako urzędnik W. X. Lit. i Pan Marszałek Koronny ⁶⁾ i prowadzili je przed Króla JMści; gdzie gdy się z stołkami Panów urzędników zrównali, zostawieni są i tamże Pan Marszałek laską w ziemię uderzywszy, opowiedział temi słowy: Posłowie Hospodara Wielkiego Kniazia Moskiewskiego czołem biją WKMcści. Tam gdy czołem uderzyli, kazano im iść do ręki królewskiej: osób 8, to jest trzech posłowie i 5 dworzan, Króla JMści witali. Potem posłowie siedli na ławce, która była między stołkami Panów urzędników, a Pan Wileński od Króla JMści powiedział: iż podług tego jako ich Pan Wielki Książ Moskiewski do Króla JMści pisał, aby je po widzeniu i porozumieniu się z tym gońcem, który świeżo przyjechał, Król JMśc przed się przypuścić raczył, a iż zleceniem takim coby do zgody było od swego Pana przynieść mają, tedy JKMcść w tem żądaniu Wielkiego Kniazia Mo-

¹⁾ Zapewne w Brudnie wsi należącej do parafii Praga za Warszawą. ²⁾ W obu kodexach dyaryusza sejmowego nie są wymienieni. Z listów Króla JMści i W. Kniazia wiemy, że byli: Stolnik i Namiestnik Niżgorodzki Książ Iwan Wasilewicz Sicksi, Roman Michailowicz Piwow i diak Pantalejew syn Peterkina. ³⁾ Jan Sieniński. ⁴⁾ Stanisław Gostomski. ⁵⁾ Eustachy Wołowicz. ⁶⁾ Andrzej Opaliński.

skiewskiego dosyć czyni i naznacza z Panów Rad swych niektóre, co się z nimi namawiać i stanowić będą, do czego aby do inszego gmachu odeszli. Zaczem czołem znowu uderzywszy, od Pana Wileńskiego i Pana Marszałka Koronnego do drzwi, a od Panów Kasztelanów: Żarnowskiego i Sochaczewskiego do inszego gmachu, który jest naprzeciwko tej izbie, odprowadzeni są. Potem gdy tam IMśc Pany Rada od Króla JMści deputowane przyszły, odeszła wszystka Moskwa od nich i odprowadzona jest z rozkazania Pana Marszałkowego do izby Poselstwa i tam czekała do skończenia traktatów.

IMśc Pany Radni ci byli, co z nimi traktowali:

JMśc Pan Wileński,¹⁾ Wojewodowie: Sieradzki,²⁾ Łęczycki,³⁾ Podolski,⁴⁾ Lubelski,⁵⁾ Bełzki,⁶⁾ Rawski,⁷⁾ Pan Marszałek Koronny,⁸⁾ Pan Kanclerz Koronny.⁹⁾

Zawarłszy się z nimi upominał ich naprzód Pan Wileński, aby tych rzeczy, które już były na placu, daremnie nie przymowiali, a słowy nie zabawiając, żeby gruntownego co podali; na co powiadali, iż już Wielki Książ Pan nasz podawał Królowi Panu Waszemu pewne obyczaje do ugody, podajcie Wy nam od Króla co; na co gdy się im powiedziało, iż w liście swym ostatnim Wielki Książ pisze, żeście mieli z czemsi nowem, czego jeszcze nie podawał, przyjąć, przeto aby się z tem odkryli. Tedy oni deklarowali się, iż mają dostateczną moc konkludować i zawrzeć z Królem kondycje te, które pod Newlem podawali, a które takie były: aby Król JMśc z tego, co tak rok i latoś Wielkiemu Kniaziowi odjął, Polock, Wieliz, Suszę i Jezierzysze sobie zostawił, a wszystko insze powrócił, a do tego, iż mu Wielki Książ Kokenhaus z kilkiem zameczków Inflantskich podawa.

Powiedziało się im na to: jużście to podawali, a wzięliście na to odpowiedź, że Król JMśc na tym nie może przestać; nic Wam potem, że temi niepotrzebnymi rzeczami zatrudniacie, owszem macie do tego i to wiedzieć, że Król Pan nasz na te kondycje, które Wam na on czas pod Newlem podawał, teraz przestać nie może, bo potem już nakłady i koszty wielkie Król podjął, których powetowania trzeba aby sobie z tej ugody szukał ponieważ ich przyczyną nikt inszy nie jest, jedno wasz Pan, i im dalej się to pociągnie, tem tego więcej będzie przybywało.

Po tych odpowiedziach Panów Senatorów, Posłowie moskiewscy długo tergiversabantur niechcąc niczego podać ani się z niczym odkryć, a żądali tego, aby też od Króla JMści Panowie Rada podali czego chcą, mieniając, iż oni już oto swe podanie im oznajmili.

Zaczem powiedział im Pan Wileński imieniem Panów Deputatów, iż wiedzą myśl JKMsć, że JKMość ma chęć dobrą do zgody i spokojnego

¹⁾ Eustachy Wołowicz. ²⁾ Wojciech Łaski. ³⁾ Jan Sierakowski. ⁴⁾ Mikołaj Mielecki. ⁵⁾ Jan Tarło. ⁶⁾ Andrzej z Tęczyna. ⁷⁾ Anzelm Gostomski. ⁸⁾ Opaliński. ⁹⁾ Zamojski.

życia z Wielkim Kniaziem, i gdyby Królowi całe Inflanty pozwolić chciał, co właśnie do Korony należące były, tedy o insze rzeczy łacniejzaby zgoda była i mógłby pokój dojść bez wszelakiej trudności.

Na co powiedziała Moskwa, że o pozwoleniu Infantów wszystkich jest to u nich tak rzecz trudna, że i pomyśleć o tem nie śmieją. Ale imieniem Wielkiego Kniazia Pana swego do pierwszych kondycji przydawają jeszcze Królowi Wolmier zamek.¹⁾ Na które swe podanie, wzięli tę odpowiedź od Panów Senatorów, że się JMśc temu niepomału dziwią, że temi próżnemi słowy zabawiacie, wiedząc to, że Wielki Książ szerokie i przestworne krainy, ziemie albo prowincje razem jednym wyciągnięciem od Korony albo od W. X. Litewskiego odejmował, a wy tu jakoby na śmiech po jednym zameczku postępujecie. Przeto macie li co od swego Pana w zleceniu, coby do zgody było podobnego, to wraz powiedzcie.

Wróciła się zaś Moskwa do tego, aby też Panowie Senatorowie podali co od Króla JMści, powiadając: atoliśmy już podali, a ponieważ wy na naszym podaniu przestać nie chcecie, powiedzcież nam co z strony swej.

Zaczem IMość Panowie Rady bacząc ich upór i nikczemność, wzięli przedsię referować to Królowi JMści, co za praca do tego czasu z nimi była; z czem szli do Króla JMści. Pan Wileński, Pan Wojewoda Podolski, Pan Kanclerz koronny. I przyszedłszy zaś powiedzieli, że się Królowi JMści ta sprawa bardzo śmieszna widzi, że ich Gospodar gońca swego z listem posłał, oznajmując, żeście Królowi JMści mieli przelożyć coś takowego, czegoby jeszcze przedtem w spominaniu nie było, a tu jedno stare i dawno odrzucone kondycje od was niepotrzebnie na zwleczenie czasu są podane, a jeden tylko zameczek przyłączon; i rozkazał Wam to Król JMśc odnieść, abyście bez omieszkania przekładali, macieli co, z czemby do lepszej i pewniejszej zgody postąpić? czego nie macieli, tedy Wasza odprawa jest od Króla JMści bardzo snadna a taka: że wkrótce do swego Pana odjedziecie z niczem. Na którą mowę gdy przy swym uporze stali, puszczone je do ich stanowiska i są zaś do schodu od onychże pierwszych Panów Kasztelanów odprowadzeni i wyprowadzili je za Wisłę cize Panowie, którzy je byli przyprowadzili a przystaw ich p. Bełzecki aż do stanowiska ich do Brodna²⁾ z nimi jechał.

2 Februarii. Dzień Gromnic.

Die 3 Februarii. Posłowie ziemscy, którzy przez te przesze dni de modo continuandi belli radzili, przyszli do Króla JMści, od których p. Świętosław Orzelski sędzia Kaliski in haec verba locutus:

Jesteśmy tego pewni Miłościwy a Najjaśniejszy Królu, że raczyłeś dobrze zrozumieć onegdajszego dnia chęci nasze i braci naszych, od których

¹⁾ Wolmar zamek w Infantach. ²⁾ do Brudna.

tu jesteśmy posłani. To co nam onegdajszego dnia proponowano, z wielką chęcią do tegośmy się przyłożyli, coby było z dobrem Rzeczypospolitej i sławą WKMści i prędkośmy się zgodzili na poparcie wojny. Rozumiemy to o WKMści, że to, na cośmy tu wszyscy przez te kilka dni radząc społecznie zezwolili, wdzięcznie a laskawie od nas przyjąć będziecie raczyli.

Gdyż my się tego ważyć nie śmiemy, abyśmy i więcej radzić i stanowić mieli nad to, co nam Panowie Bracia zlecili.

A iż mamy we wszystkich rzeczach, które tu sprawować mamy, wyrozumianą wolę ich, tak też i z strony poboru, zgodziliśmy się tedy wszyscy, wolą ich przed oczyma mając, na zwykły pobór roczny, który WKMści na tę potrzebę z chęcią ofiarujemy. Słyszeliśmy tu onegdajszego dnia różną sentencyą WMiłości wszystkich, to jest: aby pobór a d minimum na dwie lecie był uchwalon; ale gdy tego w instrukcyi na sejmiki między bracią naszą nie podano, nie śmieliśmy nań zezwolić. A iż na dobrym rządzie wszystko należy, bo dobrym rządem każda Rzeczpospolita stoi, a złym zasię ginie, zachowujemy to sobie, abyśmy o rządzie popierania wojny i wybierania poboru mówić mogli.

Zachowujemy, abyśmy tej kontrybucyi exactorów i szafarzów liczby słuchać mogli.

Zachowujemy, abyśmy sprawę o szafarzach W. X. Litewskiego dostateczną mieć mogli.

Konstytucya około Quarty na obronę Ruską od Tatarów, aby wcale zachowana była.

Annaty i inne zatrzymane dochody, któreby mogły być nie małą podporą i ratunkiem Rzeczypospolitej, te WKMści ku potrzebie ofiarujemy.

Panowie Posłowie Litewscy skarżą się na wielki ucisk od żołnierzy, przeto proszą WKMści i my prosimy, abyś WKMśc nie w Litwie, ale w ziemi nieprzyjacielskiej leże żołnierzom rozdać rozkazał. A iż nietylko foris armatam Rempubicam sed etiam domi pacatam esse oportet, przeto potrzeba WKMści w to wejrzeć, aby Województwa ciężarem żadnym nie były uciśnione.

Pan Mieleński, Wojski Kaliski, przełożył skargę na Pana Starostę Wizkiego, o niesprawiedliwe osądzenie na śmierć szlachcica jednego i o dekret żeby był przeciwko niemu skazany prosił.

Responsum D. Cancellarii. Raczył już tu JKMsć oznajmić WMściom, in quo statu rzeczy wojenne a on czas były albo i teraz są. Raczył i to oznajmić, że wiedział o pośle moskiewskim, że miał rychło przybyć i dlatego się kwapił. Nietylko poseł przyjechał ale i goniec nowy z listy do Króla JMści; nie tylko przyjechał, ale i z czem, większą część z WMściów wiedzą, bo niektórzy WMściów przy traktacjach byli, z których jako pokoju spodziewać się mamy, każdy to obaczyć może.

Przecież fortelów swych szuka, na tym wszystek jest, jakoby sprawę JKMsći zwłóczył a tymczasem się pokrzepił.

Zameczek jeden tylko JKMsći dawają, któryby się ni do czego nieprzygodził, mówią, żebyśmy Inflantskiej ziemi nie wspominali, bo o tem żadnego zlecenia od Wielkiego Kniazia nie mają.

Widzicie tedy WMśc, jakim kształtem nam z tym nieprzyjacielem trzeba postępować. Jakie to są incomoda rzecz jaką niestateczną postanowić, iam experientia edocti estis.

Trzeba tak w każdym przedsięwzięciu postępować, ut sufficiat, jakoby na niczem nie schodziło.

Przypatrzcie się przeszłym czasom, jakąśmy szkodę w sławie i w wojsku dla zwłoki i niedostatku podjęli?

Coście WM. o Panów Litewskich przypomnieć raczyli, często to JKMsć obmyśliwać raczył.

Żołnierza zostawiłby był Król JMśc w ziemi nieprzyjacielskiej, ale dostatku takiego nie było; gdy postąpicie podatek większy, wymknie go Król JMśc do ziemi nieprzyjacielskiej.

Dalej niżli 200 mil teraz ciągnąć trzeba.

Nie szuka Król JMśc w tem pożytku swego, ale Rzeczypospolitej, którą uspokojoną potomstwu waszemu zostawić chce.

Jeśli nie będzie bellum offensivum, musi być defensivum, które z większą ciężkością WMściom przyjdzie.

Nietylko tego wrócić nie chce, co miał słusznie wrócić, ale i tego, co mu Król JMśc z wielką sławą swą odjął, domaga się.

Jako się nam tedy opatrzyć trzeba, uważcie to u siebie.

Pierwsza expedycya nie mogła się odprawić jednym poborem ani dwiema, bo JKMsć sam swego majątku amore ductus Reipublicae, chociaż się w niej nie urodził, przyłożył. Przyłożyłby jeszcze, ale już jest prawie exhaustus, bo ad ultimum quadrantem nieżałował. Cóż WMście po nim jeszcze chcecie? Chcecie podobno, aby skórę z siebie łupić dał. Uczyniłby i to, gdyby się alchimia taka wynaleźć mogła, coby z niej pieniądze kuto.

Taka jest miłość JKMsći ku Rzeczypospolitej.

Co jednak JKMsć multis iam indicibus testatum fecit, sam osobę swą tantis periculis obiectando, saepe et boni imperatoris et strenui militis officium praestando, in summa, gardła swego nielitowałby był.

A iż to JKMsć czynił, że gardło swe w niebezpieczeństwo wdawał, czemu my też JKMsći taką ingratitude pokazać mamy? czemu mniejszych rzeczy, to jest tych kęsów majątności swych, dla sławy jego a dla Rzeczypospolitej litować mamy?

To tedy, jakom powiedział, trudniejsza jest expedycya niż pierwsza, trudniejsza i dalsza, bo 50 mil dalej pociągnie JKMsć; trudniejsza dlatego,

iż Panowie Litewscy już z takim dostatkim pomagać nie mogą jako pierwiej.

Co się tycze mianowania o lepszym rządzie, chwali to JKMsć, bo nie ma lepszej rzeczy nad rząd.

Wejrzy też to sam JKMsć, aby się pobory spełna wydawały. Dwa pożytki ztąd JKMsć obaczył.

Pierwszy, że ztąd WMście ujrzycie, jako wiele niedostawa i jako wiele potrzeba; drugi jako wiele trzeba przyłożyć.

Trzeci się też niepośledniejszy naleść jeszcze może, że tam ztąd WMście obaczą chęć JKMsći przeciwko Rzeczypospolitej.

Co się tycze liczby W. X. Litewskiego, Panowie Litewscy tak zatrudnieni po te czasy byli, że tu dla liczby zjechać się nie mogli; jednak to JKMsć postanawia, żeby tu dla tej sprawy deputaci przyjechali, którzy dostateczną liczbę WMściom uczynią.

O bezpieczeństwie krajów Ruskich i o obronie ma pieczę JKMsć według powinności swej.

Annaty to są rzeczy małe, sadzić się na nie nie trzeba.

W doległości Województw wejrzy JKMsć.

Starostę Wizkiego sędzić jutro będzie JKMsć.

X. Biskup Krakowski nomine senatus przełożył sentencyą zgodną około dwojga podatku czyniąc admonicyą, aby się z nimi zgodzali jako młodszy, pericula item et necessitates belli przypominając.

Pan Marszałek Koronny.

Jeśli kto z Waszych Mściów rozumiał, że wojny nie potrzeba, niech do tego rationabiles causas powie, jeśli że potrzeba, czemu się ratunku dać wzbraniacie? Przypominał też szeroco pericula et necessitatem belli.

Pan Kanclerz, Pan Marszałek Nadworny, Wojewoda Podolski, X. Biskup Kamieniecki, Pan Biecki, Pan Żarnowski to samo.

Pan Wojewoda Sieradzki¹⁾.

Powiedał, co poseł Moskiewski przy traktaciech mówił: kto bywa na koniu bywa i pod koniem; to co wy teraz dzierzycie, było pierwiej nasze, teraz zasię jest wasze, jeszcze może być nasze. Z tej mowy obaczcie, do czego się ma.

¹⁾ Wojciech Łaski.

Sacra Regia Majestas.

»Sententia est omnium pecuniam esse nervum belli, ego autem existimo, cum hac etiam tempus esse nervum. Etenim, si quid, etiam maxime florentibus rebus, tarde vero et non suo tempore agas, vix unquam tale negotium ad eum, ad quem dirigitur, pervenit effectum. Superiori anno hoc tempore, quo ad conventus agendos huc quoque veneramus, iam conscriptus erat miles, stipendia persoluta, omnia denique quicquid ad bellum gerendum pertinebant, comparata. Tamen quam tarde convenerint exercitus quamque miseria ex longo itinere confectis equis ipsis, sunt testes. Cum igitur omnia in celeritate sint sita, hortor vos et moneo, ut quamprimum quid tandem faciendum sit deliberetis, meque hac animi suspensione, cum id negotium nullam omnino moram patiat, cito liberetis.«¹⁾

His peractis Senatus est dimissus.

5 Februarii. Niedziela.

6 Februarii. Sądził Król JMśc criminales causas.

Posłowie przyszli do Króla JMści.

Pan Cikowski Podkomorzy Krakowski. Podlasianie się skarżą na Pana starostę Tykocińskiego,²⁾ że nad wolności szlacheckie przymusza ich do robót zamku Tykocińskiego. Aby Król JMśc w tę sprawę wejrzał a deputaci wysadzeni byli, którzy by ją cognoscerent i referowali Królowi JMści.

Pan Orzechowski. Remmisam causam z Trybunału między Panem Szamotulskim a X. Bieganowskim o wybicie gwałtowne z kościoła Szamotulskiego, aby ją Król JMśc sędził a nic nie decernował przeciwko konfederacyi.

Pan Lencki. O frymark Trzebińskiego.

Pan Podkomorzy Krakowski. O frymark Świerkiego.

¹⁾ Treść mowy królewskiej ta była: »Ogólne jest zdanie wszystkich, że siłą główną wojny są pieniądze, a ja dodam i korzystanie z czasu, późno i nie w swoim czasie wykonane sprawy choćby najświetniejsze, rzadko kiedy osiągają cel swój. W roku zeszłym w czasie gdyśmy zjechali na sejm, i żołnierz był popisany i pobór opłacony i wszystko przygotowane do wojny, a jednakże jak późno przybył żołnierz, i jak utrudzony był długą drogą, to wy świadkami jesteście. Owóż gdy wszystko na szybkości zależy, upominam Was, abyście sprawę, która nie cierpi żadnej zwłoki, jak najprędzej załatwili. ²⁾ Łukasz Górnicki.

Responsum per Dominum Cancellarium. W sprawę szlachty Podlaskiej i Pana Starosty Tykocińskiego każe wejrzeć Król JMśc. Sprawę też Szamotulskiego sądzić będzie i Świerkiego i Trzebińskiego; przypatrzysz się, uczyni co słusza będzie JKMśc.

7 Februarii. Sądził Król JMśc.

Pan Lencki. Aby Król JMśc Panu Porebskiemu nadgrodził gruntem swym, co mu Pan Wojewoda Bełzki starosta Oświęcimski stawem zalał; o re wizory prosi.

8 Februarii. Król JMśc wysłuchawszy Mszy i kazania zasiadł z Pany Radami na sąd *causarum criminalium*.

Pan Międzyrzecki obmowę czynił przed Królem JMścią, że niewinnie jest odniesion przez Pana Kaliskiego do Króla JMści, ukazując to, że go służy jego, żadnego rozkazan od niego nie mając, mniemając żeby to który był z nieprzyjaciół jego, których z strony Pana Korzboka nieboszczyka niemało ma, stłukli, czego się zaraz Panu Kaliskiemu sprawował i niewinność swą pokazywał, lecz on żadnych obmów przypuścić nie chciał. Prosił Króla JMści o łaskawy a sprawiedliwy w tej sprawie rozsądek.

Pan Kaliski¹⁾. Prosił Króla JMści aby tę sprawę sądził, gdy czas przypadnie, tam Panu Międzyrzeckiemu na tę obmowę odpowie i dostateczną sprawę JKMści o wszystkim jako się działo da.

Pan Stanisław Czarnkowski²⁾. Inwektiwę czynił na niejakiego Marciana Czarkowskiego o to, że się zowie Czarnkowskim, a nie idzie z tej familii, z której Pan Czarnkowski od Poznania, i prosił Króla JMści, aby *poenas in legibus descriptas* nań raczył *extendować*.

Pan Wojewoda Podolski. Refutował sentencją Pana Stanisława Czarkowskiego, i prosił, aby tego JKMśc nie raczył brać przed się, bo ich siła jest w Polsce, którzy są jednego imienia a przecież z jednej familii nie idą, ani jednych herbów.

Panowie Posłowie przyszli. Pan Przyjemski. Jako w każdej sprawie zgoda jest potrzebna, ita maxime in rebus publicis. To uznawając Panowie Posłowie z strony poparcia tej szczęśliwej wojny, zgo-

¹⁾ Jan Konarski. ²⁾ O Stanisławie Czarnkowskim będzie na sessyi przedostatniej.

dzili się wszyscy na pobór jeden, który WKMści ofiarowali, abyś był WKMśc potężniejszy przeciwko temu nieprzyjacielowi. Radziłyśmy byli dawno do WKMści z czem pewnem przyszli, bośmy się często wotami obchodzili, ale różne poruczenia Województw przeszkadzały, żeśmy się na co więcej zgodzić nie mogli. Są jedni, którzy to widzą, że ekspedycją jednym poborem odprawić możesz WKMśc. Drudzy nad rozkazanie braci swej nic się ważyć nie śmieją, jednak jedno jest wszystkich serce ku WKMści. O kwartę, która tylko dla obrony Ruskich krajów jest ustanowioną, aby ją WKMśc, żeby też *tempore necessitatis*, gdyż wielkim niebezpieczeństwem są podległe, do czego się uciec miały, zachować raczył. Toż i to przynoszą, żeby się radzi do braci swej nietylko z poborem wrócili, ale też żeby mogli ich upewnić o chęci WKMści przeciwko sobie. Postulata mają, w których proszą, aby jako przodków WKMści tak też i Króla swego łaskę znali. Proszą tedy, abyś WKMśc teraz na jednym raczył być kontent. Potem będzie li WKMśc potrzebował, nietylko poboru ale i gardły pomagać chcą. Od Litewskich szafarzów abyśmy liczbę poborową słyszeli, abyśmy wiedzieć mogli i braci naszej sprawę o tem dać mogli, gdzie się pobory obracają.

Pan Kanclerz *respondet*: Ta sprawa około tej wojny jako jest ważna, jużście WMśc, często słyszeli. Acz się domyślał JKMśc, z czemeście mieli przyjsć, jednak uważając to co ma być abo nie ma, nic WM. teraz JKMśc nie odpowie, jutro z Pany Senatorami jako najraniej w tej sprawie *deliberować* będzie.

9 Februarii. Pan Kanclerz krótko *repetował* to, co Panowie Posłowie wczoraj przed Królem JMścią i przed JMśc Pany Radami przelożyli. Prosił, aby JMśc Panowie Rady swe zdania na to powiedzieli.

X. Biskup Krakowski. Radzi z Posły traktować przypominając *pericula*, potrzeby: owa się dadzą namówić. Jeśliby inaczej być nie mogło, więc sejmiki złożyć. Kwartę wedle konstytucyi obrócić, jednak iż teraz nie masz potrzeby z Tatory, radzę ją tam obrócić, gdzie gwałtowniejsza potrzeba.

X. Biskup Kujawski. Potrzeba o tem myśleć, aby te sprawy do dobrego końca przywieść mógł Król JMśc. Pana Boga proszę, aby raczył podeprzeć tej braci, gdyż nam już *rationes* nie stawa, bo wszystko cośmy rozumieli być potrzebnego, jużśmy im powiedzieli.

Ta sprawa nie tak na Królu JMści jako na nas należy. My się mamy w to włożyć, bośmy są *medii* między Królem JMścią a Rycerstwem.

Potrzeba nam też wiedzieć serce Króla JMści a w tym go upewnić, że to nie z niechęci ale z różnego rozkazan pochodzi; możesz temu WKMśc wierzyć i tego pewien być, że masz wierne poddane. Już Król JMśc dosyc

z siebie uczynił, my ostatka dokonać mamy. Mówilem to często i teraz mówię, póki Moskiewskiemu dominium maris nie odejmiemy, będzie taki jako przedtem. Teraz JKMsć jest in medio cursu, nie trzeba by deficere, ale owszem do końca popierać.

Widzę trzy rzeczy, które przeszkadzają tej sprawie. Pierwsza, żeby bracia upewnieni byli z strony kwarty; druga, że powiadają, iż mają postulata jakieś; trzecia, że jest kilka województw, które cum limitata potestate przyjechali. Przedtem gdyśmy się z czem z bracią zgodzić nie mogli, te media bywały: zgadzał je Król JMśc z nami; item, qui pollebant gratia illorum zamykali się z nimi a do zgody ich namawiali.

Pan Przyjemski gdy się z pany Konopackimi wadził, była wszystka ziemia Pruska in armis. Panowie Senatorowie posłali tam Pana Sochaczewskiego, który to uhamował.

Jakom wyrozumiał, trzy są województwa, które jedenże podatek pozwalają. Weźmiemy to na się i upewnimy ich, że bracia z tego kontenci będą. Nie będzie li mogło być inaczej, więc tym województwom sejmiki złożyć, chociaż i tego nie chwałę. Senator ma siła wiedzieć. Wiem to, że nie było chętniejszego województwa do dwu podatków jako Krakowskie. Jeśli nihil proficiemus his mediis więc extrema tentanda. Przyprowadzić te Posły Moskiewskie, niechajże traktują z nimi de turpi pace. Upewnić ich też z strony Ruskiej, a za się zgodzą. Postulata ich nie wiem. Wszakże będą li co słusznego prosić, a co by się z prawem popolitem zgadzało, radzę abyś im WKMsć pozwolił.

X. Biskup Łucki. Bywało to dobrze, gdyśmy się wszyscy zgadzali, dlatego przystawam na votum X. Biskupa Kujawskiego.

X. Biskup Chełmski. Zgadza się z X. Biskupem Krakowskim.

Pan Wojewoda Sandomirski¹⁾. Bella magis fama quam arte parantur. Dobrze by było, żeby się był nieprzyjaciół osłyszał, żeśmy dwoi podatek pozwolili WKMsć. Radzę, abyś WKMsć od tych, co dwa pozwalają, wziął, a od tych drugich jeden, gdyż oni tego rozkazania nie mają. O postulata zgadzam się z X. Kujawskim.

Pan Wileński. Słyszałem od Posłów, że oni dają miejsce racjom wszystkim, tym się samym wymawiając, że zlecenia nie mają. Nie widzę, aby się dwiema poborami odprawić miało. Posłowie się zgadzają popierać póki będzie potrzeba, moja rada wziąć teraz ten jeden. Jeśli temi nara-

¹⁾ Jan Kostka.

dami nihil proficiemus, tedy jednak będzie ten pożytek, że oni do domu przyjechawszy opowiedzą braci gwałtowną potrzebę Rzeczypospolitej. Do Litwy rewizorów nie potrzeba, u nas żołnierzowie u każdego kmiecia w domu, i rychlej ich chłopcy usłuchają niżli nas. Mogliby Panowie Polacy na WKMsć przestać, od którego słyszeli, co Litwa po te czasy na pobór czyniła. Deputatów z temi sprawami spodziewam się prędko.

Pan Wojewoda Sieradzki¹⁾. Nie nowina to, że się cives unius Reipublicae często nie zgadzają i u nas nie trzeba się temu dziwować. Spodziewamy się, że się jeszcze Panowie Posłowie zgodzą. Szeroko commemorat Regis benemerita in Rempublicam. Słyszałem to od przodków swych, że nasza Rzeczpospolita niczem inszem nie stała, jedno zgodą, którąśmy się zawždy nieprzyjacielowi nie za mury ani wały opierali. O poborach widzę że ich potrzeba. Nie podoba mi się, żeby kilku województw wota ważniejsze były, niżli wszystkiej korony, maiori parti adhaerendum censeo. Nawet nie może li być inaczej, więc wziąć od tych co się zgodzili dwa, dla drugich sejmiki złożyć. W Rusi zda mi się żeby był żołnierz, któryby się obrócić mógł, gdzieby potrzeba była. Bylibyśmy tak sroźsi nieprzyjacielowi.

Kwarta abo na tego żołnierza abo na drugiego się obróci. Panowie Starostowie, którzy czwartą część dawają, niechajby więcej WKMsć dali.

Postulata wysłuchać, słuszne li, pozwolić.

Pan Wojewoda Łęczycki²⁾. Namowę z Posły radzi, jeśli się nie zgodzą, sejm drugi złożyć.

Pan Wojewoda Podolski³⁾. Wdzięcznie przyjąć od tych, co dwa pozwolili, z tymi drugimi mówić, abyśmy się zgodnie rozjachali. Tym co jedenże pobór pozwolili nie mieć za złe, bo poseł jest jako list, który się więcej domyślić nie może, jedno co weń napiszą. Z drugiej strony zda mi się, kto posyła posły cum limitata potestate, mógłby to z mniejszym kosztem przez list a pacholę sprawić. Nie zda mi się, abyśmy się za bracią Panom Posłom przyrzec mieli, ja się za nikogo zapisować nie będę. Posłowie ci główni aby im perswadować mieli nie tuszę. Te są dwie rzeczy, w których się z WMsćiami nie zgadzam. Drugie sejmy składać nie zda mi się, bo by to było i kosztowno i długo. Było na tej wojnie kilku Hetmanów, jako gdy pan ma dwornika, dwornik szafarza, szafarz pisarza, to wszystko dla złodziejów uczyniono a przeciw wszyscy pana kradną.....⁴⁾ też gdy był Hetmanem, nad zwyczaj szafarza przydano. Postulata ich nie wiem, wszakże

¹⁾ Albrecht Łaski. ²⁾ Jan Sierakowski. ³⁾ Mikołaj Mielecki. ⁴⁾ Coś opuszczono w obu rękopisach.

to jest jedno słuszne, aby WKMśc pograniczne kraje raczył ubezpieczyć, zostawić tak wiele ludzi jako kwarta znieść może; insze postulata będą li się z prawem pospolitem zgadzały radzę pozwolić.

Pan Wojewoda Lubelski ¹⁾. Acz nie ma poseł nic nad rozkazanie czynić, jednak gdy też nad rozkazanie co dobrego Rzeczypospolitej sprawi, est laude dignus. Życzę tego Panom Podolanom, aby obronę mieli, ale z samej kwarty słaba obrona. Często się więcej czem inszem niżli kwartą bronili. Żołnierza tam mieć radzi, a na tem miejscu, gdzie nieprzyjaciel najprędzej być może. Postulata, które mają do WKMści, będą li słuszne, to jest nie przeciwko prawu pospolitemu, radzę abyś im WKMśc pozwolił, aby się też oni z pociechą do braci swej wrócić mogli.

Pan Wojewoda Płocki ²⁾. Spodziewa się zgody Panów Posłów. O kwartę, jeśli WKMśc jest pewien pokoju od Tatarów, nie trzeba tam tych pieniędzy wydawać ani żołnierza chować. W inszych ut ceteri.

Pan Wojewoda Mazowiecki ³⁾. Gani niestałość poselską, którzy z przodku ofiarowawszy się chętnie JKMści, teraz zasię osłabiali, a coby mieli przykładać na poparcie tej wojny, na którą się zezwolili, to jeszcze ujmują. Zgadza się we wszystkim z drugimi:

Palatini: Podlachiae ⁴⁾, Ravensis ⁵⁾ idem.

Kasztelanowie: Kaliski ⁶⁾, Sieradzki ⁷⁾, Międzyrzeczki ⁸⁾ idem.

Pan Biecki ⁹⁾. Nie zda mi się, żebyśmy o tych mediach mówili, jakobyśmy Pany Posły zgodzić mogli, bo się im już dosyć mówiło przy WKMści, rzadki też jest w Radzie, któryby z nimi nie rozmawiał o tem. O tem tedy, jako się mnie głupiemu zda, mówić trzeba. I. Starać się o to, jakoby był najslusniejszy podatek. Przeciwno Sejmikom mogłoby się też co mówić. Druga, by się im mogło perswadować, aby WKMści dozwolili zadłużyć się do kilkakroć sto tysięcy złotych na kredyt Rzeczypospolitej tym sposobem: jeślibyś WKMśc w tym roku mógł do pokoju przyjść uczciwego, żeby się z tego podatku dług zapłacił; jeśliby się też nieprzyjaciel do uczciwego potem pokoju przywieść nie dał, żeby to z nami pospolu na się przyjęli na przyszłym sejmie radzić o tem, jakoby dług ten zapłacony był.

Położywszy tego, żeby ta facultas była WKMści dana, żeby bez osoby WKMści mogły być sejniki złożone. Nie radbym widział, aby invidia na te dwoje województwa miała być złożona. Nie słuszna tego umykać, co tak rok było pozwolono.

¹⁾ Jan Tarło. ²⁾ Piotr Potulicki. ³⁾ Stanisław Krzyski. ⁴⁾ Mikołaj Kiszka. ⁵⁾ Anzelm Gostomski. ⁶⁾ Jan Konarski. ⁷⁾ Jan Krzysztoporski. ⁸⁾ Andrzej Górka. ⁹⁾ Mikołaj Firlej.

Castellani: Radomski ¹⁾, Chełmski ²⁾, Krzywiński ³⁾ idem, Pan Sochaczewski ⁴⁾ jako Pan Biecki. Castellani: Czechowski ⁵⁾, Warszawski ⁶⁾ idem.

Pan Marszałek Koronny. Na przeszłym sejmie takąż niezgoda między nami była, która roście z wielu inkonweniencyj. Między inszemi inkonweniencyami to jest jedna, że Panowie Rady na sejmikach nie bywają, a nie bywają przy pisaniu artykułów. Wielcy Polacy nie wspominali ani jednego podatku ani dwu, jednak P. Posłowie to co rozumieją być z pożytkiem Rzeczypospolitej i sławą JKMści, to są gotowi uczynić. Radzi jeden podatek przyjąć, a nim bronić na granicach to co być może. Do drugiego sejmiku tym trzem Województwom, Krakowskiemu, Sendomirskiemu i Lubelskiemu złożyć się mającemu, pozwolić. O kwartę inszej konstytucyi nie radzę czynić, jest to obwarowane prawem, aby tam gdzie gwałtowniejsza jest potrzeba Rzeczypospolitej obrócona była. Radzę to dać na baczenie JKMści, który to jako mądry Pan opatrzy.

Postulata jeśliby miały być takie, jako przedtem, nie radzę ich pozwalać, jeśli słuszne i z pożytkiem Rzeczypospolitej i owszem.

Dominus Cancellarius.

»Scopus istius deliberationis is est, ut V. Regia Maiestas habeat modum belli gerendi, prout necessitas Rei Publicae requirit; quominus hunc scopum attingamus, obstant quaedam impedimenta: Impedit imprimis Dominorum nunciorum discordia; deinde brevitatis temporis.

Quantum ad postulata, quae Domini Nuncii allatueros se dicunt, attinet, explicare ista esset facile, nisi tempus nos excluderet.

Aut de bello agendum est, aut prorsus haec deliberatio relinquenda; igitur non solum de his difficultatibus tollendis oportet deliberare, sed ita deliberare, ne tempus diu deliberando et nihil faciendo teramus.

Communis sententia est, ut ex duobus malis minus malum eligatur. Malum est ex parte Rei Publicae non continuare bellum. Bello in isto statu existenti non solum est gravissimum extremam manum non imponere, sed id multo gravius Maiestatem Vestram tantis periculis obicere.

Sed ut a numeribus incipiam, dicunt isti D. Nuncii se ita velle concludere, ut non solum cum hac contributione domum revertatur.

Non satis est temporis ad ea perficienda, sunt enim diligenter examinanda omnia.

Postulata quod attinet, infinitum esset, si singula capita deberemus perpendere.

¹⁾ Jerzy Mniszech. ²⁾ Mikołaj Łysakowski. ³⁾ Janusz Grudziński. ⁴⁾ Stanisław Gostomski. ⁵⁾ Stanisław Tarnowski. ⁶⁾ Wojciech Ręcajski.

Existimo igitur, sic esse faciendum: nimirum ut una serie haec postulata Maiestati Vestrae Regiae referant, et si quod aequum et legibus publicis minime contrarium est, postulabunt, concedendum puto; si vero postulata iniusta videbuntur, deliberate agendum. Nam, si super singulis capitibus deliberabunt, et nos sententias super iisdem dicere opus erit, et ita tempus frustra consumemus.

Quod attinet ad rationes Dominorum Lithuanorum, vellem quidem, ut hac in parte Dominis nuntiis satisfiat, sed multae obstant difficultates; quas quidem si diligenter perpenderit, facile videbunt, quibus negociis distineant. Igitur hac in parte illorum excusatio accipienda est, praesertim cum sciant Dominos Lithuanos non solum nobiscum aequalia, vel etiam maiora, maiores copias Maiestati Vestrae produxisse.

Quid vero sit de hac Quarta parte, video Dominos Senatores ambigere; habeo et ego meas rationes, quibus video esse conferendam in necessitates huius belli, maxime vero, quod hoc bellum de Livonia agatur.

In conventu Generali Lubliniensi sancitum est, ut quarta pars eo conferatur, ubi maxime necessitas postulaverit, et ex eodem conventu liquebit, eam partem tum deputatam fuisse ad defensionem Livoniae.

Existimo igitur, hanc rem sitam esse in deliberatione senatus et eam partem eo esse conferendam, quo maxime necessitas Rei Publicae poscere videbitur.

Primum enim hac quarta parte non defendimus Russiam, quia si 600 hominum alantur, vix pro uno quartuali sufficere; et prima est illa pecunia, ad quam faciliori negotio Maiestas Vestra pervenire poterit. Existimo igitur, abunde Russis esse prospiciendum.

Si Mias V. hostem aliquid moliri videbit, sine dubio petent omnes, ut Maiestas Vestra, non solum quartam partem, sed omnes proventus esse conferat. Ponamus, Tartaros velle inferre bellum illi parti Regni, tamen existimo, non tantos nos habere exercitus, ut eos in hanc et in illam partem dividamus, ne quarta sufficiet ad defendendum.

Censeo igitur donativum dandum Tartaris, et hoc modo Maiestas Vestra donativum avertet ab illis partibus.

Nollem certe vastari illas provincias, quia ipse eidem subsum periculo.

Author essem Dominis Russis, ut eam rem Maiestati Vestrae committerent. Cum miles alebatur illa pecunia, oppignorabantur capitaneatus Russiae.

Sequitur et illud impedimentum. Non satis esse una contributione ad hanc expeditionem, omnes quidem consentiunt, unam tamen promiserunt; necessariam esse alteram aiunt, eam tamen recusant, et ita totum variant.

Magnum est et hoc impedimentum, si hic conventus non successit, alios esse agendos: at hostis interea rem geret.

De limitata potestate in genere non disputabo, tamen dico: Nuncios cum limitata potestate non esse mittendos. Scio magnum errorem subsequaturum, si Maiestas Vestra indicet particulares conventus, sed etiam commoda subsequenter, quia generalis conventus cum maiori periculo indicetur.

Si unicam expeditionem spectamus, unico tributo prima non est facta, quia facta est donativo Regis, capitaneorum et spiritualium.

Non mirum est, si etiam maiores ista non intelligunt; neque debet aegre ferre Maiestas Vestra, si ista postulata non ab omnibus intelligantur, quemadmodum Christi Evangelium non ab omnibus intelligitur. Sed hoc non probarem, si aliquibus rumoribus sparsis hoc negotium fuisset retardatum, quemadmodum nunc de Maiori Polonia audivi.

Maiores aliquando sparsi hic sunt rumores, qui ad me partim per domesticos, partim etiam alios perlati sunt.

Cum Maiestas Vestra in Moschovia esset, rumor erat, multa millia Turcarum Russiam pertransire eosque ad suppetias Maiestati Vestrae ferendas ab Imperatore missos esse.

Optarem certe Reipublicae nostrae, ut aliquando huius modi munusculis purgaretur. Suadeo Maiestati Vestrae, ut hanc unam aequo animo accipiat contributionem.

Domini Senatores, praesertim ii, qui gratia pollent et autoritate, adhortentur Dominos Nuncios ad majora et dicant se professuros huius rei authores fuisse. Aut hoc succedet aut non; si non succedet, utique nos functi sumus nostro officio. Dnus Pallatinus Belsensis¹⁾, cum colloqueretur cum Nunciis palatinatus sui, tandem persuasit, ut alteram contributionem se daturus reciperent.

De modo dispensandi non alienum erit dicere, et hoc in eo esse puto, ut iuste et mature reddantur tributa.

Hoc quidem in bello Maiestas Vestra ipse fuit imperator. Accidit, cum segnius milites nomina darent, ut ego etiam in gratiam Maiestatis Vestrae qualemcumque conscriberem exercitum; quo conscripto et eo Maiestati Vestrae statuto, iussus sum a Maiestate Vestra ex dextro latere exercitus Maiestatis Vestrae recta ad expugnandam arcem Wielisiensem. Egi que tantum, ut prudentiam fortassis solum, non certe diligentiam Maiestas Vestra a me desideraret. Haec dum ago, non fui de scribis nec quaestoribus sollicitus, id spectabam, ut exercitum in obedientia, castitate et disciplina militari eaque iusta continerem, tantumque profeci, ut commilitonum animos erga me perspicere singularis.

¹⁾ Andrzej Tenczyński.

Haec non propter me commemoro, sed ut illorum virtus clarior esset. Nam quemadmodum is sum, qui non patior me contemni, ita nec adorari volo, et quemadmodum is sum, qui omnibus bonis faveo, ita et furibus scelestisque et vanis hominibus custodem et revisorem opponi optem, sive ea sit atra, sive alba, sive rubra, aut cuiuscunque coloris sit. 1)

1) Treść mowy P. Kanclerza ta była: »Cel tych deliberacyj ten jest: aby JKMsć miał środki prowadzenia wojny, której dobro Rzeczypospolitej wymaga koniecznie. Deliberacye te jednakże dwie mają przeszkody. Niezgodę na dwa pobory, krótkość czasu.

Co się tyczy postulatów zmiesionych przez Panów Posłów, na te zarazy odpowiedzieć można, ale czas nie pozwala nam.

Albo wojna prowadzona być ma, albo nie, jeśli pierwsze, więc nad usunięciem trudności wszelkich nietylko zastanowić się, ale tak uchwalić, aby czas stracony nie był.

Ogólna jest zasada, że z dwojga złego wybiera się mniejsze. Złą byłoby rzeczą dla Rzeczypospolitej zaniechać wojny. Wojna w tym stanie rzeczy nietylko jest najważniejsza, ale nieprzyłożenie ręki do jej ukończenia jest to wyrządzenie krzywdy ciężkiej Królewskiemu Majestatowi. Panowie Posłowie mówią, że tak chcą tę sprawę skończyć, że z uchwałą jednego tylko poboru wrócą do domu. Na tem nie dosyć, inne jeszcze sprawy załatwione być muszą.

Co się postulatów tyczy, te jeśli się pojedynczo rozważały, doszłyby do nieskończoności. Sądzę więc, że tak uczynić potrzeba. Mają być takowe przedłożone JKMsć a jeśli prawu publicznemu nie sprzeciwiają się, zgoda na nie być może, jeśli przeciwnie, sama deliberacya nad niemi byłaby stratą drogiego czasu.

Co się dotyczy liczby poborowej od szafarzów Litewskich, o której wiedzieć pragną Panowie Posłowie, ma to za sobą trudności pewne. Tu jednak objaśnienie samo, że Posłowie Litewscy nietylko równo z nami, ale o wiele więcej koszta wojenne ponosili, sprawę tę uchylić zupełnie powinno. W sprawie kwarty, Panowie Senatorowie rzecz przedstawiają nie jasno, ja mam powody oświadczyć, że ona jest przeznaczona na potrzeby wojenne, tem więcej, że tu idzie o wojnę w Inflantach.

Na zjeździe generalnym Lubelskim uchwalono, że kwarta ma być obrócona na najwłaściwszą wojenną potrzebę, a do tych zaliczono wówczas obronę granic Inflantskich, sądzą więc, że duch tej uchwały ten był nie inszy, aby na najpilniejsze Rzeczypospolitej potrzeby obrócona była.

Kwarta na obronę granic Ruskich jest niewystarczająca, bo na utrzymanie 600 żołnierza na jeden ledwo kwartał starczy. Położmy, że Tatarzy w tej części królestwa zechcą podnieść wojnę, to czyż kwarta wystarczy na jej obronę?

Mniemam, że przymierne listy i podarki dane Tatarom odwrócą niebezpieczeństwo od stron tych.

Idźmy do innych trudności. Na jeden pobór zgadzają się wszyscy, podwójnego odmawiają niektórzy i przez to całą sprawę niweczą. Ta niezgoda źle ma następstwa, bo nieprzyjacielskie siły umacnia. O ograniczonej władzy posłów to jedno powiem, że z taką władzą nie powinni być przysłani. Sejmiki partykularne nie mogą mieć tego znaczenia co sejm główny, który dla załatwienia najważniejszych spraw zwoływany bywa.

Z pierwszej wyprawy wojennej, iż ta jedynym poborem prowadzoną była, miary brać nie możemy, bo na nią poszły pieniądze królewskie, dochody starostw i dary duchowne. Nie jest mi dziwną, że tego wszyscy nie wyrozumieli, boć i Ewangelia Chrystusa nie od wszystkich rozumiana jest. Zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić, że jeśliby niezgody te rozniosły się, sprawę całą naraziłyby na wielką sromotę.

X. Podkanclerzy¹⁾ zgadza się z Panem Kanclerzem.

Pan Podskarbi koronny.²⁾ Miałiby się WKMsć z niedostatkim wyprawić, lepiej do czasu złożyć przymierze. Kwartę tam gdzie większa potrzeba Rzeczypospolitej obrócić radzi.

Pan Marszałek nadworny.³⁾ Obwarować to i upewnić posły, że kłopotu nie będą mieli. Tatarom gdyby się upominki nie dały, obruszyliby się. Co powiadają, że Moskiewski do Czernihowa ciągnie, zda mi się to fabula. Nie wiem quo consilio by to czynił; jeśliby dla Kijowa, nie śmiały się tam zamknąć, ponieważ że i na Łukach nie śmiał.

Sacra Regia Mtas.

»Memini vota Dominationum Vestrarum; quid dixerim de me ipso quidve Dominationibus Vestris promiserim, etiam memoria teneo. In hoc negotio nihil aliud esse video, quam quod quisque directe dicere erubescit.

Quisque dicit bellum esse continuandum, et tamen abscindit partes belli, sine nervo difficile est certe bellum continuare.

Gratias illis agam pro hac una contributione, faciam quod potero, ea certe conditione accepta, ne sperent me quid singulare effecturum, tanta vi obsessurum arces, munitiones, ut feci antea, non quod non vellem sed quod non possum.

Tale bellum gerendum erit, qualis nervus: excursions faciendae praedatorum more latronum, miseri subditi ex pagis in captivitatem

Wspominam, że kiedy JKMsć wyprawę podjął Moskiewską, rozeszła się pogłoska, że od Cesarza Tureckiego wysłane tysiące wojsk na pomoc JKMsć granice przeszły. Życzyłem sobie i Rzeczypospolitej pomocy takiej, ale to wcale miejsca nie miało.

Wielu z Panów Senatorów zaleca, by skłonić Panów Posłów do jedności. Stać się to może albo nie, jeśli się nie stanie, odmienić to obowiązków naszych nie może. Pan Wojewoda Bełski kiedy mówił z posłami województwa swego, przekonał i skłonił ich o potrzebie zdwojonego poboru. O sposobie szafowania onym, to jest najważniejsze, by sprawiedliwie a bez straty czasu wybierany był.

W czasie prowadzonej wojny rozkaz odebrałem od JKMsć popisu imiennego wojska i spisania artykułów wojennych — a następnie zdobycia zamku Wieliża. To gdym czynił, nie troszczyłem się o pisarzy i szafarzów, lecz o to, by armią całą utrzymać w posłuszeństwie, karności wojskowej i czystości obyczajów. Wspominam o tem nie dla własnej chwały lecz dla chwały tych, których mężstwo jawne się okazało. A jakkolwiek nie znoszę by mną pogardzano, tak znowu chluby nie pragnę, sprzyjam bowiem temu tylko co dobre jest, a stróżem i przestrzegaczem przeciw zbrodniom i występkom ludzi przewrotnych, granicę im kładąc, czy oni biali są czy czarni, czy czerwoni czy jakiegokolwiek koloru.

1) Jan Borukowski. 2) Jan Dulski. 3) Andrzej Zborowski.

agendi et similia; quod cum quanto decore Rei Publicae et meo fiet, considerent quaeso.

Ego certe scio, si perpetuo staret haec contributio, nullum nobilem, nullum rusticum pauperiorem futurum. Illi tamen quo spiritu ducti biennale tantum contributionem, quae quidem non in meam (quidquid enim facio non mea sed vestra causa facio) sed in R. P. et illorum emolumentum cederet.

Quod cum faciunt, Dei vocationi resistunt, ingrati tanti beneficii; unica contributione subigere Moschoviam volunt; ego vero accepi ab exactoribus, contributionem hanc ultra 50,000 nobilium personis exceptis, regalibus et spiritualibus bonis non efficere.

Igitur 50,000 florenorum bellum cum Moscho gerendum.

Deus est mihi testis, quod si in necessitatibus Rei Publicae deesse nollent, non solum de Moschovia, sed de toto septentrione subigendo cogitarem. Quod fortassis superbius dico, Deum in testimonium voco, me id non superbiae fastu neque animi arrogancia dicere, sed Deo in auxilium vocato, qui mihi alias adfuit laboranti, me id effecturum spero.

Quidquid enim unquam feci, non meis viribus, sed illius infinitae bonitati et clementiae ascripsi.

Suadeo igitur, ut Dominationes Vestrae cum D. Nunciis me absente colloquantur illisque omnibus modis persuadeant, ut in hac necessitate Rei Publicae emolumento et suo honori consulant.¹⁾

¹⁾ Podajemy tu treść przemówienia królewskiego po polsku: »Mając w pamięci wota WMściów co mam mówić i com przyobieciał wiem dobrze. W sprawie tej całej to uznaję przede wszystkim, by nikt nie wstydził się prawdy wypowiedzieć. Ktokolwiek jest zatem, by wojna dalej prowadzona była, a nie chce obmyślać środków do jej prowadzenia, ten w istocie wojnie przeciwny jest. Dziękuję Wam za uchwalenie tego jednego poboru. — Uczynię co będę mógł, nie spodziewam się bym coś nadzwyczajnego sprawił, bym obronne zamki i grody mógł zdobywać jak przedtem; nie dlatego żebym nie chciał, ale że odpowiednich pozbawiony będę środków. Taka wojna prowadzona będzie, jakie będą dane na nią pomoce, a jeśli nieszczęśliwi poddani pędzeni będą jak zloczyńcy w niewolę od nieprzyjaciół, których obronić nie będzie można, lub inne podobne następstwa spotkają nas, pytam się, czy to z chwałą będzie moją i Rzeczypospolitej? Jestem pewnym że choćby pobór ten był ciągły, żadnego z Panów, żadnego z chłopów nie zuboży. Ci co stoją za dwuletnim poborem, niech wiedzą, że czynią to nie dla mnie, ale dla zysku Rzeczypospolitej. — Ci co się opierają temu, niewdzięczni są i opierają się widocznej łasce Boga, myśląc, że jednym poborem Moskwa zwyciężona być może. Od wyborców podatków odebrałem 50,000 zł., nie licząc z dóbr szlacheckich, królewskich i duchownych. Więc i teraz także na prowadzenie wojny przez rok mam mieć tylko 50,000 złotych. Bóg mi świadkiem, że gdyby tego dobro Rzeczypospolitej wymagało, nie o zawojowanie Moskwy tylko, ale północy całej, pomysłabym. Mówię to nie przez dumę i zarozumiałość, lecz ufny jedynie w pomocy Bożej — cokolwiek bowiem uczyniłem dotąd, nie własnym zasługom, ale niezmierniej dobroci i łaskawości Bożej przypisuję. Radzę więc Wam Panowie Posłowie, byście w nieobecności mej namyślili się i naradzili, jak wyjść z tej sprawy z honorem dla siebie, z pożytkiem dla Rzeczypospolitej.

Panowie Posłowie przyszedli do Króla JMści; którym iż był Król JMśc pierwszego dnia nic nie odpowiedział, odpowiedziano im przez Pana Kanclerza:

JKMśc na to, coście tu wczora przełożyć raczyli, tak odpowiedzieć raczył. Jakoście WMście z przodku Królowi JMści radzili poparcie wojny, jest do tego chętniwi JKMśc.

Jedno czem jej JKMśc popierać ma, WMściom to obmyśleć trzeba. Wyrozumiawszy JKMśc, że większa część pozwoliła i drugi pobór, przyjmuje to od WMściów wdzięcznie. Od tych, co jeden tylko pozwalają, przyjmuje także z chęcią. Przyjmuje go tym obyczajem, że co będzie mógł czynić za te pieniądze, to czynić, w niczem sobie ani wczasowi swemu nie folgując, JKMśc będzie.

Abyście go w niczem nie winowali, gdy się co ani wedle woli JKMści za te pieniądze, ani wedle oczekiwań WMści nie powiedzie. Jakoż to pewna, że za te pieniądze nie będzie mógł tak potężnym być nieprzyjacielowi jako pierwaj. Ten pobór wynijdzie na same przejażdżki. Dlatego to WMściom oznajmuje JKMśc, abyście WMśc wiedzieli i braci swej odnieśli, czego się JKMśc podejmuje, czego nie. Przyjmuje tedy od WMściów wdzięcznie, to, co WM ofiarujecie i chęci wierne WM.

Co się tycze inszych artykułów tak odpowiada WMściom JKMśc.

Co się tycze kwarty: Jest JKMśc takim miłośnikiem Rzeczypospolitej, że nie tylko na jedną stronę, ale na wszystkie ma pilne oko JKMśc i stara się, jakoby wszystkie w pokoju były. Przeto będzie się tak JKMśc o to starał, jako będzie powinność JKMści niosła i gdzie ujrzy większą potrzebę być Rzeczypospolitej, tam też większe siły i starania mieć będzie raczył.

Car Tatarski posłał posły swe do Króla JMści z inakszym listem przy miernym, niżli przedtem, ba i podobno kogoś w zawoju, podobno nie dla czego inszego, jedno żeby się przypatrywali co się u nas dzieje, bo wszyscy na eventum tej wojny patrzają.

Posyłał tedy, jakom powiedział, Car Tatarski JKMści przymierze tym sposobem, że jeśliby się który z artykułów JKMści nie spodobał, to nowym listem przymierze poprzysiądz chce i to, że pokój zachować chce.

O postulata WMści: jeźliże co będzie iustum aut ad stabiliendam Rempublicam, nie będzie trudny ni w czem JKMśc; już tedy raczcie postulata króciuchno podać, żeby ani WMściom ani Panom Radom nie trzeba długo na nie deliberować.

Panowie Litewscy są teraz sprawami inszemi zabawieni, z domu odjechać nie mogą dla żołnierza, bo gdzie żołnierzowi nie płacą, tam żołnierz nierządny bywa.

Nakoniec JKMśc per hanc Rempublicam, per vos liberosque vestros, et omnia denique, quae charissima habetis, orat ob-

testaturque, żebyście WMśc dobremu Rzeczypospolitej et famae JKMści consulatis.

Król JMśc wstał. Panowie zasiedli z Pany Posły w traktaciech, X. Biskup Krakowski, X. Biskup Kujawski i inszych kilku krótko tu ku zgodzie napomnieli. Panowie Posłowie, iż się ich siła było rozeszło, odłożyli na drugi dzień.

Die 10 Februarii. Panowie Posłowie przysłali dwu z pośrodka siebie, przyczyniając się do Króla JMści za panem Malcherem Śleszyńskim, który przez 4 lata w Ifflanciech 150 pieszych chował, majątność zawiódł, prosi żonie i dzieciom o opatrzenie. Przyczyniają się za Rotmistrzami, którym zapłatę zatrzymano, aby popłacono. O brata Polotyńskiego, aby go Król JMśc z więzienia wybawił z Moskwy.

Pan Kanclerz odpowiedział: Żołnierzom Król JMśc popłaci, jako najrychlej, bene meritos opatrzy i o więźniu pomyśli.

Panowie Posłowie wszyscy przyszli do JKMści.

Pan Przyjemski. Iż się tak długo ta sprawa wlecze, pewni są tego Panowie Posłowie, iż WKMśc jako mądry i baczny Pan uważyc do u siebie raczysz, że taka zwłoka w każdej tak ważnej sprawie być musi. Wyrozumieli to wczora z powieści JMPana Kanclerza, żeś WKMśc raczył przyjąć wdzięcznie pobór jeden, tym sposobem, że co nim będziesz mógł sprawić, chętnie uczynisz. Zgodzili się tedy Panowie Posłowie dawno na ten jeden pobór, który już WKMści ofiarowali, przypominając to, co ma uprzedzać z strony doległości Województw niektórych. To skończywszy, rozmyślali się Panowie Posłowie na to, jakoby mogli WKMści dosyć uczynić.

A iż jeszcze tego, czego prosili, nie widzą, pokornie WKMśc proszą, abyś WKMśc postulata ich łaskawie wysłuchać raczył. Na które, gdy odpowiedź WKMści usłyszą, wszyscy w obec starać się będą, jakoby żądaniu WKMści i Panów Senatorów dosyć się stało. Proszą tedy, abyś WKMśc raczył zasięść nad temi postulatami, które już są sterminowane. Nie weźmie ta sprawa więcej dwu dniów. Z strony wacanitiej jako pierwej, a o sędzenie kwarty proszą Panowie Posłowie. Odprawowanie liczby abyś WKMśc raczył mieć na baczeniu, aby się tem prędzej odprawowało.

Responsum Króla JMści przez Pana Kanclerza. Raczy JKMśc dobrze pamiętać to, z czemeście WMście wczora do JKMści przychodzili, i respons, który WMściom dać raczył. To co WMściom odpowiedział, długo się z nami pierwej namawiał i powiedział za zgodą nas wszystkich. Pamięta, że między postulatami WMośc toście powiadali, żebyście się radzi nietylko z poborem do braci wrócili, ale też upewnieni chęci króla JMści przeciwko sobie. Na to Król JMśc tak odpowiadać raczy: iż to WMśc ra-

czycie dobrze czynić, że się staracie, abyście nie w jednej tylko rzeczy braci posłużyli, i życzy tego WMściom JKMośc abyście u nich wdzięcznymi gośćiami byli, jako ten, który chce być nietylko belli, ale i pacis artibus clarus. Wdzięcznie to od WMści przyjmuje JKMśc, że WMśc o Rzeczypospolitej myślicie. Nie rozumie tego JKMśc, żebyście niesłuszne jakie kondycye i któreby czasu nie mało urwały, na JKMści wyciągać mieli. Deklaruje się tak WMściom, że wszystko, co będzie z dobrem Rzeczypospolitej, zaraz bez zwłoki WMściom pozwoi.

Jeśliby też co większego było, coby dalszego deliberowania potrzebowowało, tedy JKMśc deliberowawszy na to z Panami Radami, co będzie uczynić potrzeba, obmyśli.

Prosi tedy JKMśc, abyście się dali rozumieć, jeśli JKMśc ma myśleć o wojnie i jakim sposobem ją zacząć. Jedno się WMśc rychło odprawujcie, bo jako czas upłynie, trudno potem co sprawić, chociabyście dziesięć poborów postępowali.

Gdy siła rzeczy naraz czynimy, rzadko do skutku dobrego przychodzą.

O sędzenie kwarty co WMście mówicie, jutro JKMśc nad tem zasiędzie.

Co się tycze liczby, już JKMśc do niej raczył wysadzić deputaty swe. WMście też także obierzcie godne do tego.

O litewskich szafarzach już WMściom często jest powiedziano. V a c a n t i a e ma na pieczy JKMśc i już ich niemało rozdał, na których wiele Rzeczypospolitej należało. O tych, co zostały, pomyśli JKMśc, aby bez omieszkania rozdane bene meritis były.

Sacra Regia Maiestas.

»*Dominationes Vestrae satis intellexerunt meam mentem, quae certe talis est, ut si Dominationibus Vestris eam intueri liceret, non aliam viderent quam illam, qualem ego saepe declaravi.*

Sed cum ipse a Deo Optimo in hunc gradum vocatus moderari et quasi in speculo intueri Rem Publicam, circumspiciendum mihi est in omnes partes, ne Res Publica vel minimum detrimentum patiatur.

Quod si minima res intermissa videtur refrigescere et quasi calidum obducere, multo magis res magni momenti. Sic, nisi vel unam aetatem intermittamus, hostis videbit nos refrigescere et resumet vires seque contra nos munit, consilio illorum nebulonum, qui quae apud nos agantur ad illum perferunt.

Quod Dominationes Vestrae tot tantisque periculis et laboribus acquisiverint, id uno momento amittere, videtur mihi non necessarium.

Non dico id propter me, quia nil in meum commodum cedit, sed propter utilitatem Vestram et Rei Publicae, quae vita mea mihi charior est, emolumentum.

Faciant igitur Dominationes Vestrae, quod rationibus erit consentaneum.

Necessitas Rei Publicae est talis, quae sine summo dedecore vitari non potest. Quod quisque qualiscumque sit ingenii, facile potest perspicere.

Stabit in arbitrio Dominationum Vostrarum, si me voluerint versari in illis externis Rei Publicae exercitiis, vel in his interioribus. Saltem dicant mihi, quid mihi faciendum est, literas jam habeo in omnes partes paratas, vestram tantum concordiam expecto.

Res autem tota in celeritate consistit. Etiam si postea quid concludatur, nihil conficiam, non quod nollem, sed quod non possum. Tempus premit, 300 miliaria nobis sunt conficienda, nos adhuc de viatico deliberamus.

Adhuc eo res est reducenda, ut cum Dominis Senatoribus conferatis et tandem aliquid certi statuatis.¹⁾

Zatym król JMśc wstał, Panowie zasiedli na traktaciech.

X. Biskup Krakowski.²⁾ Napominał krótko o zgodzie.

X. Biskup Kujawski.³⁾ *Quam consuevit cecinit cantilenam.* Nie z niechęci to WMście czynicie, że się nie zgadzacie. Brevitatem temporis przypominał. *Qui nescit dissimulare, nescit regnare.* Rad tego w naszym Królu nie widzę, bo się szczerze z każdym obchodzi. Kładą mię na sztych Panowie Posłowie, zem przypominał Województwa, które się niezgodziły. Mówię jako Senator dobry to, co mi się zda.

¹⁾ Przemówienie królewskie tej było treści: »Zrozumiełiście Panowie myśli moje, które nie inne są, iż bronić was nie mam innego sposobu nad ten, który tylekroć omawiałem. Gdy mnie Pan Bóg powołał na ten majestat, kierować i jako zwierciadła tej Rzeczypospolitej patrzeć, ażeby i w najmniejszej części szkoda jej nie działa się; moim jest obowiązkiem; gdy więc i najmniejszej rzeczy pomijać i zimno na nią patrzeć nie wolno mi, o ileż więcej w sprawach wielkiej wagi. Jeslibyśmy więc jedno choćby tak pominęli, a nieprzyjaciel zebrałby siły na nowo, obróciłby je przeciwko nam, i to, co byśmy mieli uczynić onby uczynił. A to, co z tyłu niebezpieczeństw, trudy i mozoły poczęte było, obróciłoby się w niwecz. Nie mówię tego dla siebie, bo nie żądam by z tego coś dla mnie przypadło, lecz dla Waszego pożytku i Rzeczypospolitej, których powodzenie droższe mi są nad życie moje.

Uczynicie więc co osądzicie godnem. Potrzeba jest tak gwałtowna, że bez sromoty Rzeczypospolitej unikać jej nie można. Utrzymać się li ma zdanie Wasze, a ja mam li się ograniczyć z wojski Rzeczypospolitej na wewnątrz tylko, czy też po za granice. Na każdy raz powiedzieć musicie co czynić mam, oto zewsząd mam już jednomyślne wota, Waszej tylko oczekuję zgody. Sprawa cała zwłoki żadnej nie cierpi. Jeslibyście później na to się zgodzili, ja w tem nic nie przedsięwzię, nie dla tego jakobym nie chciał, ale dla tego, że nie będę mógł. Czas ubiega, 300 mil przed nami, a my tu jeszcze nad kosztami wojennymi deliberujemy. Rzecz jest do tego doprowadzona, że teraz z Panami Senatorami macie się rozmówić i coś ostatecznego postanowić. ²⁾ Piotr Myszkowski. ³⁾ Stanisław Karnkowski.

Pan Wojewoda Sandomirski.¹⁾ Radbym wiedział jeśli postulata mają praecedere deklaracją WMści. Jesliby WMści o to idzie, żebyście WMśc rozumieli, że gdybyście WMśc pozwolili drugi podatek Królowi JMści, żeby z Waszych postulatów nie miało być nic, już to WMściom JKMśc często powiódział, że co słusznego postulabitis, nie będzie odmówiono.

Palatini Siradiensis²⁾ Belzensis³⁾ idem.

Po tej deliberacyi Panowie Posłowie, trzy dni do postulatu prosili, do których już deputaty wybrali, przez które mają być proponowane.

O deputaty prosili do liczby, a o miejsce gdzieby słuchać mieli.

Responsum: Do postulata nie trzy dni dadzą, ale będą li słuszne, zaraz pozwolą. Deputaty do liczby jutro wysadzą. Z tym się rozeszli.

11 Februarii. Król JMśc sądzić raczył o kwarty.

12 Februarii. Niedziela.

13 Februarii. Iż za żądaniem Posłów Moskiewskich i obietnicą taką, że kondycye zgody bliższe podać mieli, onym audiencya od Króla JMści pozwolona była na ten dzień, tedy czem się za ich przyjazdem otiose czekać miało, Król JMśc in conclavi Panom Radom z sobą zasiść kazał, i tam o sprawach Królowej JMści deliberacją proponował, a to w ten sposób:

Królowa JMśc bacząc, że odstąpiwszy na koronacyi swej testamentu Króla Augusta i summy na starostwach od Matki swej Królowej Bony obligowanych, tego, co JejKMśc słusnie a wedle umowy za to dojsć miało, to jest oprawy na Mazowszu, dysposycyi summy 60,000 fl., dostąpić nie może, poczęła się zaś wracać do tego, czego była naoczas w Krakowie in forma plenissima ustąpiła, i spożywała starosty te, które w tych summach od Królowej Bony wedle statutu Anni 1540 onerowane dzierżawy trzymają, chcąc te tam majątności tak ad suos usus obrócić, żeby kwarta Rzeczypospolitej ztamtąd płacona nie była, ale wszystkie reditus spełna do JejKMści skarbu aby przychodziły, a to za tem pretextem, że i Król August zawsze de suo jure się protestował, kiedy ztamtąd kwartę płacono.

Proponował to tedy Król JMśc, aby Panowie Rady wczas na to deliberując temu zabiegali, i tudzież, aby się Posłowie Ziemscy consideratis Rei Publicae periculis isthinc emanaturis in tem resolwowali, jakoby JejKMśc trudności żadnej w tem nie miała, i żadnej też nie zadawała Rzeczypospolitej. W której sprawie rozmaicie a bez żadnej konkluzyi JMśc Panowie Rady mówili. Król JMśc jednak w swej mowie to tak zostawił, aby interim przeciwko onym starostom postępowano.

Potem gdy posłowie Moskiewscy przyjechali, ut moris est wprawdzeni są w zamek od tych, co przeciwko nim potkać ich wyszli: Pan Żar-

¹⁾ Jan Kostka. ²⁾ Wojciech Łaski. ³⁾ Andrzej Tenczyński.

nowski ¹⁾ i Pan Sohaczewski, ²⁾ a do drzwi Panowie Marszałkowie; gdzie przed Króla przyszedłszy za opowiedzeniem JMPana Marszałka Koronnego czołem uderzyli, a potem na ławce usiedli; której gdy ledwie dopadli, Pan Wileński, jako Kanclerz W. X. Lit., skoro na nie zawołał: Słowo Gospodarskie! wnet z ławki zaś powstali, i stojąc Pana Wileńskiego mowy słuchali, która taka była:

Podług tego jakoście to żądali, aby was Król JMśc jeszcze raz przed się przypuścił, a podanie Wasze zrozumiał, tedy Wam JKMsć tego dozwala, abyście z Panami Radami do inszego gmachu odeszli i tam im to podanie swe przelożyli.

Zaczem czołem uderzywszy do inszej izby poszli.

Przyszli tam potem do nich Panowie Senatorowie od Króla JMści deputowani.

Przed którymi Posłowie Moskiewscy podanie swe takie przelożyli, że do dawnych kondycyj trzy zamki jeszcze: Rezicze, Luczen, Marienhausen przydają. Na co gdy się im odpowiedziało, iż to daremne słowa a próżne zabawy są, i upomiono się ich, aby nikczemnie nie bawili, tedy powtóre tego podali: Iż wszystkie zamki, które w Inflanczech za panowania Króla JMści Wielki Książ Moskiewski wziął, Królowi puści, i do tego co pierwej podawali, a Król, aby też z tego, co latoś w Moskwie mocą dobył, Uświat tylko a Jezierziszcze sobie zostawił, a wszystko insze aby Wielkiemu Książowi puścił.

Co, iż też pro Republica non erat, zaniechano jest, i z tym nic nie sprawiwszy, powtóre zaś odjechali, odprowadzeni zaś od tychże Panów, którzy z nimi byli przyjechali.

Tegoż dnia przysłał Pan Filon Wojewoda Smoleński z Wielkich Łuk, list do siebie pisany od Panów Rotmistrzów i Rycerstwa Króla JMści w ziemię nieprzyjacielską posłanego, którego ten przepis jest ³⁾.

14 Februarii. Causas criminales Król JMśc sądził.

15 Februarii. Causas criminales Król JMśc sądził.

16 Februarii. Iż już Posłom Moskiewskim odprawa namówiona była, tedy Król JMśc tego dnia im przed się przyjść kazał, ale ich gońca, który tu 20 Januarii był list Królowi JMści oddał, pierwej było odprawić potrzeba, tedy goniec najprzód od Pana Głoskowskiego dworzanina wprowadzon przed Króla JMści. Tam, gdy czołem za opowiedzeniem JMP.

¹⁾ Jan Sieniński. ²⁾ Stanisław Gostomski. ³⁾ W liście rzezonym jest relacya o akcyi wojennej w Helmie, o której przedtem wzmianka była w liście Wojewody Smoleńskiego. Jest drukowany u Kojalowicza Osada Pskowa str. 184.

Marszałkowem uderzył, Pan Wileński mu powiedział od Króla JMści, iż jakoś od swego Hospodara do Króla JMści z listem przyjechał, tak zasię Król JMśc ten list do twego Pana daje; której mowy Pana Wileńskiego goniec stojąc słuchał, i przez wszystek czas nie siedział, a zatem przystąpił do pocałowania ręki Króla JMści. Co uczyniwszy, list od JMści Pana Wileńskiego z ręki wziął, czołem uderzył, a potem od Pana Marszałka nadwornego do drzwi odprowadzon. Gdzie go potem do gospody Pan Głoskowski odwiózł ¹⁾.

17 Februarii. Causas criminales sądził Król JMśc.

18 Februarii. Idem.

19 Februarii. Niedziela.

20 Februarii. Od rana Król JMśc causas criminales sądzić począł, ale od południa podana jest deliberacya o konferowaniu województwa Krakowskiego JMPanu Andrzejowi Grabi z Tenczyna Wojewodzie Belzkiemu, aby je przy Oświęcimskim starostwie (ponieważ to non sunt compati-

¹⁾ W obu kodexach Dyaryusza sejmu roku 1581, między dniem 16 a 17 Lutego zamieszczone są trzy dokumenta Króla Stefana Batorego, a mianowicie: list JKMsći do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego, wysłany przez gońca jego Repczuka Klimientiewa. Odpowiedź JKMsći dana Posłom Wielkiego Kniazia Moskiewskiego przez Kasztelana Wileńskiego Wołowicza. List JKMsći do Wielkiego Kniazia, dany Posłom jego. Ponieważ te trzy dokumenta mieszczą się u Kojalowicza Osada Pskowa pod Nr. 4, 5, 6, str. 185—189, a pierwszy nadto jest zamieszczony w księdze poselskiej pod Nr. 61, str. 127 po rusku, dajemy z tych dokumentów krótką tylko treść.

W liście danym przez gońca, dziwi się Król, że Car jakoby nie rozumiejąc jego poprzednich listów, zapytuje go teraz, czy jest skłonniejszym do pokoju czy do wojny. Pisałem do ciebie przez dworzanina naszego Grzegorza Łozowieckiego, na jakiej drodze wojna między nami zawieszona być może i ukończona, powtarzam ci to raz jeszcze i oznajmuję, że życzę sobie zawarcia z tobą pokoju. Ale dopóki wojska twoje i ludzie twoi w ziemi Inflantskiej, która naszą jest, będą, dopóty pokój między nami i państwami naszymi stać się nie może.

W opowiedzi Królewskiej przez Pana Wileńskiego Posłom danej, te były słowa: Król nasz oznajmuje przez was Hospodarowi waszemu, że życzy sobie uspokojenia chrześcijaństwa przez zawarcie z Carem waszym pokoju, który jednakże stanąć wpierrw nie może, aż gdy Hospodar wasz, wojska i ludzie swoje wyprowadzi z ziemi Inflantskiej, i ziemię tę jako własność wolną, odda Królowi naszemu. A kiedy to uczyni, wtedy dopiero przez posły swe o ziemię Siewierską, o Nowgoród Wielki, o Psków oderwane niegdys od Państw JKMsći, traktaty z nim czynić może. Po zawarciu o to wszystko wiecznego pokoju, rad używać chce braterskiego tytułu, którym go wasz Hospodar w ostatnim swym liście uczcić raczył.

W trzecim dokumencie, to jest liście JKMsći do Wielkiego Kniazia danym przez posłów jego, te w treści czytamy słowa: Ponieważ Posłowie twoi nie mieli dostatecznej mocy, odstąpienia nam Infant całych, pożegnaliśmy ich i przez państwa nasze rozkazaliśmy przeprowadzić je z uczciwością. Jeżeli chcecie żyć z nami w zgodzie i krwi przelania zaprzestać, przyslijcie do nas niezwłocznie Posłów, którzyby mieli moc zupełną zawarcia z nami słusznego pokoju, do którego my jak przedtem skłonność okazujemy, tak i na ten czas skłonni się do niego okazemy.

bilia) dźierzeń mógł, Concluseum tak in Senatu, że plurimi dla znacności domu i zasług przeciwko Rzeczypospolitej assentiebantur, paucis se ad constitutionem hoc vetantem referentibus. Co Król JMśc bacząc determinował, aby się też to Panom Posłom przelożyło, żeby tego pro hac vice na prośby i żądanie Króla JMści pozwoili.

Z czem posłan do poselskiej izby X. Wawrzyniec Goślicki Dziekan Płocki, kanonik Krakowski. Tegoż dnia zaś Panowie Posłowie dali respons przez Pana Masłowskiego, Wojskiego Wieluńskiego, iż się w tej mierze na konstytucyą obejrzed muszą, i proszą, aby im Król JMśc za złe mieć nie raczył.

21 Februarii. JMśc Pan Kanclerz Koronny, te które Król JMśc przez ten sejm czci odsądzić raczył, publikował. Qui sequuntur: Bartłomiej Krzeczewski, Julian Krzeczewski, Wojciech Gostkowski, Anna Koszecka o zabicie męża, Infames: N... Kraszowski, Franciszek Tyska o sfalszowanie ksiąg, Mikołaj Czarmanowski, Krzysztof Golajewski, Stanisław Godlewski o zabicie stryja w spiączki, Jakób Żoratyński o zabicie bez odpowiedzi, Melcher Śladkowski.

Dalej Król JMśc sądzić raczył criminales causas.

22 Februarii. Król JMśc sądził Pana Kaliskiego ¹⁾ z Panem Międzyrzeczkim ²⁾ o stłuczenie Pana Kaliskiego kijami na dobrowolnej drodze od Tatarów Międzyrzeczekiego. Skazano Panu Międzyrzeczekiemu przysięgę. Rota juramenti: Jako nie był praesens, jako illo inscio, i bez rozkazanego Tatarowie bili.

Posłowie przyszedli do Króla JMści.

Pan Przyjemski. Miłościwy Najjaśniejszy Królu. Żalują tego Panowie Posłowie, że tak późno sprawy Rzeczypospolitej odprawują. Proszą, abyś WKMśc na wszystkie circumstantiae obejrzed się raczył.

Naprzód jest Posłów okrag niemały.

Druga: Sprawy Rzeczypospolitej, o których mówią, są wielkie i ważne i dla tego długiej delibieracyi potrzebują.

Na pilności naszej nic nie schodzi. Bo każdy dzień o godzinie zwykłej zszedłszy się, usque ad occasum solis siedzimy delibierując.

Przez te kilka dni namawialiśmy pewne artykuły, które czasowi folgując, jako najkrócej mogą, WKMści podawają, nie wątpiąc nic, że im WKMśc jako słusznym miejsce dać będziesz raczył. Osobliwie są trzy artykuły:

Pierwszy z strony Królowej JMści, któreś nam WKMśc sam podawać raczył i życzyliby sobie tego Panowie Posłowie, by mogli w tem dogodzić WKMści.

¹⁾ Jan Konarski. ²⁾ Andrzej Górka.

Drugi. Około deklarowania się z strony tej kontrybucyi, radziby byli to już dobrze namówione przynieśli do WKMści, ale iż dla słusznosci i pewnych przyczyn do jutra to odłożyć musieli, proszą, abyś WKMśc tę małą zwłokę skromnie znieść raczył.

Trzeci: z strony bannitów, aby było obostrzone prawo stare, żebyśmy byli bezpieczni od tych, którzy już miejsca in Regno nie mają.

Pan Nakielski ¹⁾. Ludzie ukrzywdzeni, którym się mimo prawo dzieje, uciekają się często do koła naszego o przyczynę do WKMści prosząc. Uciekł się też do nas JMPan Ostroróg Starosta Steżycki, który acz wolne ucho WKMści zawždy ma, jednak wiedząc, że prośba koła tego ważna bywa u WKMści, wniósł to do nas, skarżąc się na jednego z Rad WKMści, to jest na Pana Wojewodę Wołyńskiego, ²⁾ który jest gwałtownikiem majątności jego. Najechawszy go z wielkim orszakiem ludzi, wieś mu wyplądrował i ludzie zabrał. Prosi tedy i Panowie Posłowie, abyś WKMśc raczył Komisarze swe wysłać, a te tam kraje Wołyńskie od Podolskich rozgranicyć, a jemu sprawiedliwość uczynić; także Ruskie Województwa aby mogły być od Wołyńskich granic przez te Komisarze rozdzielone; o Pana Taranowskiego proszą, aby mógł być rychło odprawion od WKMści i pocieszny respons odnieść.

Pan Orzelski. Rotmistrze i dworzanie WKMści solemniter przyszedłszy do koła naszego, zalecali nam Pana Sernego Rotmistrza pieszego WKMści, o którym to świadectwo dają, że on urodziwszy się poczciwym człowiekiem, nie doma ani w roskoszach lata swe, ale na rzemieście rycerskim strawił. Co się i na tej expedycyi skutkiem pokazało.

O Pana Brzeźnickiego także proszą, abyś WKMśc przykładem przodków swych takowe ludzkie nietylko przy sobie bawił, ale też res praeclare gestas et merita illorum nadgradzał.

Pan Starosta Piotrkowski wniósł do nas to, co WKMści jest dobrze wiadomo, jako go Pan Bóg w starostwie WKMści ogniem nawiedzić raczył; prosi, abyś WKMśc rewizory swe vigore conventus tam posłać raczył, aby jemu wedle szkód defalkacyą uczyniono.

Posłowie Województwa Wołyńskiego, Ruskiego i Podlaskiego prosili, aby do Trybunału Lubelskiego odesłani nie byli, ale aby doma w którym mieście sprawiedliwość mieć mogli.

Co się tycze zgody naszej z inszemi Województwy, jużesmy się z nimi we wszystkim zgodzili.

¹⁾ Stefan Grudziński. ²⁾ Andrzej książę Wiśniowiecki.

Pan Norejski, któremu Tatarowie zabrali żonę z dziećmi, które wykupując zawiódł majątność swą, rozkazałeś był WKMśc Panu Lwowskiemu, aby mu był dał 1,000 złotych, nie dał mu tylko 400, prosi, abyś mu WKMśc ten ostatek u Konstantego we Lwowie odkazał.

Dobra kościola Chelmskiego są zalane pewnemi stawy, abyś tam WKMśc rewizory swe zesłał, a tę szkodę rekompensował.

Krakowianie prosili, aby byli opatrzeni pospolitym pokojem.

Pan Wojewoda Wileński.¹⁾ Uskarża się na Litwę, że nie dosyć powinności swej czynią. Proszę, aby Posłowie Litewscy, na to, czego nie powinni, wyciągnięci nie byli.

Milujemy dalibóg Polski naród jako Bracia.

Nie znajdzie się żaden w Polsce *ics*, któremu by jakie starostwo dano, albo dygnitorstwo jakie. W Litwie się znajdują *ski*, którzy urzędy mają.

Niechę nic ujmować cnemu narodowi Polskiemu, ale żebym ja też z tą wiarą, z tą chęcią, z tym kosztem WKMści służyć nie miał, jako Panowie Polacy, czynię to dalibóg i każdy z nas.

Pan Kanclerz. Widzę, że czas krótki, i WMściów wszystkich cały dzień tu siedząc spracowanych, w tem jednak, co się mnie dotyczy, zamilczeć nie mogę. O tem będę mówił, com sam widział, nie com słyszał. Bo jako WMście wiecie, byłem też na tej wojnie; jakom tam Rzeczypospolitej służył, niechę sam o sobie świadectwa dawać, ipsa me facta iudicent. Przeto, iż te sprawy, o których się teraz mówiło, są coniuncta z memi sprawami, nierad tego czynię, że je tu teraz przypominać muszę, ale też we mnie nie jest pudor tak rusticus, żebym w tem, co się mnie dotyczy, milczeć miał, ne deseram officium; quod si desererem, iustitiam ipsam desererem.

O tych ludziach, za którymi się tu do WKMści przyczyniano, muszę dać to świadectwo jakem powinien, a zwłaszcza o Panu Syrnem, że to jest godny sługa WKMści.

Bojownicy oni wielcy Alexandrowie, nie mogliby byli sławie swej sami sprostać bez ludzi godnych rycerskich. Ja iżem był za rozkazaniem WKMści, dosługując się łaski WKMści, i dobrego mniemania u ludzi, zwiódł nieco ludzi na tę expedycją, od których raczyłeś mnie jeszcze WKMśc zwierzyć i pieszych swoich, wiedziałem co się między którą nacyą działo, bom nie tylko był consiliorum dux ale i periculorum socius. Nie derogując nic inszym nacyom, masz WKMśc godne sługi w Polsce. Godni to są

¹⁾ Mikołaj książę Radziwiłł.

słudzy: pan Serny, Mroczek, Wybranowski i insi Rotmistrze piesi, którzy zimno, głód cierpieć umieją, a co skutkiem pokazywali.

Przy dobywaniu zamku Łuckiego, przyszło do tego, że nondum omnibus rebus peractis z zamki strzelać poczęto, ten uczciwy człowiek Serny z panem Wybranowskim, nie mając zasłony żadnej prawie, inter tela hostium do murów poszli, i więźnia zacnego, na którym siła należało, dostali. Pod zamkiem także Zawołoczem, w plucie we dżdżu zawsze był i czynił, co dobremu przystoi żołnierzowi.

Nie z pochlebstwa tu o tym dobrym człowieku mówię, ale nie chcąc go defraudować bono testimonio, quod illi meritissime debetur. Pewna rzecz, że ten człowiek jest factis nobilissimus, urodziwszy się ex honestis parentibus, daj Boże abyś WKMśc wiele takich sług liczył.¹⁾

Pan N. także, o którym dopiero z panem Urowieckim bratem swem mówił, przypominając mu suknię, w której do mnie przyszedł, z swych rękę podałem mu rydel i motykę, czynił nimi, co dobremu przystało. Godzien też jest łaski WKMści.

Eiusdem ad postulata Nunciorum responsio: Życzylby sobie tego Król JMśc, abyście się jako najrychlej odprawowali, bo jako czas krótki, i jakie tam w tych krajach, przez które Królowi JMści przyjdzie jechać, w jesieni drogi bywają, WMście raczycie wiedzieć. Prosi tedy JKMśc, abyście się jako najrychlej odprawowali i deklarowali się in quam cunque partem, aby wiedział o czem myśleć ma najpierwej, gdyż tu Królowi neque seritur neque metitur, ale WMściom a Rzeczypospolitej. Gdybyście się Królowi JMści deklarowali, tedyby Król JMśc pieniądze Rotmistrzom już rozdawał, i insze rzeczy na tę wojnę gotować by rozkazał.

Okolo sprawy Królowej JMści napomiña JKMśc, abyście temu co rychlej koniec uczynili, wejrzawszy w to, co prawo pospolite uczy.

Co się tycze artykułów de bannitis, życzylby to JKMśc, abyście w tem co gruntownego postanowili. Sprawy pana Ostroroga z panem Wojewodą Wolyńskim przesłucha Król JMśc i będzie się starał, jakoby tam komisarze zesłani byli, którzy to między nimi rozstrzygną.

Widzicie dobrze, żeć nic na pracy JKMści nie schodzi, a to i ten czas solis occasus nie odrywa JKMści a negotiis publicis.

¹⁾ W »Herbach Rycerstwa Polskiego« Paprockiego z daty 22 Lutego 1581 jest list królewski nobilitacyi Bartłomieja Sernego Rotmistrza JKMści za jego czyny waleczne pod Wielkimi Łukami i Zawołoczem. Pan Zamojski przyjął go do swego herbu, z tą odmianą, że nad koroną miasto kozła dano dwa proporce i chorągiew.

O pana Taranowskiego to co będzie słusznego, nie wymówi się niczem JKMsć; dobrzeby, żeby to co sądzą, na spisku po łacinie spisawszy Królowi JMści podano.

Co się tycze pana Sernego, rad to słyszy JKMsć, że służb swych cnotliwych takowe testimonia odnosi i ofiaruje się JKMsć, gdy się okazały trafi, uczciwie posługi jego nagrodzić.

Tak też i Rycerstwu temu, któreście WMście tu wspominali. Z strony diminucyi kwarty Piotrkowskiego Starostwa, jest JKMsć w tem informowan, że jest konstytucya de incendiis, a tak zdali się WMściom, że JKMsć mianuje lustratora swego, a WMście też swego, nie jest od tego JKMsć.

O pana Norejskiego, nie wie Król JMśc, aby tam były jakie reszty u Konstantego, wszakże pomyśli o tem, aby mu ten ostatek był wydan.

Do Biskupstwa Chełmskiego posle Król JMśc rewizory swoje Krakowiany, wejrzawszy w prawa ich, opatrzy pokojem dobrym.

23 Februarii. Król JMśc sądził o kwartę.

24 Februarii. Liczbę odprawowano.

25 Februarii. Przyszedł przed Króla JMści niejaki Wessel szlachcic; który z karty wyznał, że źle a nie cnotliwie brata swego z jednej matki urodzonego zamordował. Prosił Króla JMści, aby mu ten występek odpuścił, także Panów Rad, aby się za nim przyczynili, obiecując żałować za ten grzech i żywota swego polepszyć.

JMsć Pan Marszałek koronny przyczynił się najprzód, aby był karan *ex confessatis*.

Król JMśc namówiwszy się z Panami Radami, kazał go do wieży wrzucić, aż do dalszej deliberacyi, co się zaraz stało. Potem sądził Król JMśc *criminalia*.

26 Februarii. Była niedziela, w którą skoro po mszy Posłowie pana Margrabi z Anspachu przez pana Konopackiego Sekretarza i Doktora Tydemana są przyprowadzeni przed JKMsć i *in hunc sensum* rzecz mówili.¹⁾

Die 27 Februarii. JMśc Pan Kanclerz propozycyą podał w Radzie o opatrzeniu Królowej. Jeśli ją zachować przy konstytucyach krakowskich. Jeśli dać to co matka jej wniosła do Polski. Jeśli jej też naznaczyć kilkadziesiąt tysięcy pensyi do jej [dyspozycyi], jako Panowie posłowie chcą.

¹⁾ W tem miejscu w kodeksie Dzilkowskim na 26 kartach zamieszczone są dokumenta łacińskie poselstw zagranicznych od Margrabię Brandemburskiego księcia Pruskiego Jerzego Fryderyka, potem poselstwo od Książąt Pomorskich, które wprowadził pan Ciświcki Sekretarz Króla JMści; w końcu zamieszczony jest ważny dokument Króla JMści, dotyczący szczodroblewości księcia Pruskiego Jerzego Fryderyka.

Wota Panów Rad. X. Biskup Kujawski.

Potrzeba większego pocztu senatorów do tej sprawy. Posłów trzeba, bo sami próżno będziem stanowić. Królowa a Rzeczpospolita dwie wielkie panie stanęły na placu, potrzeba tak o nich radzić, jakoby się żadnej nie ujmowało. Potrzeba wiedzieć oprawę Królowej a testament nieboszczyka Króla. *Polska non servat fide in contractibus*. Pożyczyliśmy pieniędzy u Króla Szwedzkiego, nie oddaliśmy ich. Posaguśmy mu też nie dali, jest i inszych siła przykładów, i teraz byśmy byli nieusprawiedliwili się Królowej JMści, by nas nie była pozwała. Będę tedy mówił *quid sit finis et quid expedit*.

De Iure mogłaby się upominać kaduków. Potem dwukroć stu tysięcy. Potem wiana. *Quesita*. Co Bona wykupowała. *Quid sit agendum?* Imiona na których Królowa miała oprawę nie są wolne. Prawa się im niechce z Królową. Pensyą chcą naznaczyć, ale gdzie ją zapisać? W Litwie ma Królowa wieczne prawo, *salva gratia dominorum Lithuanorum*; jeśli jej co damy, idzie też o Królową Szwedzką. Radzę tedy ja, dać jej pensyi kilkadziesiąt tysięcy złotych na każdy rok, do jej żywota, a zapisać ją na jakich dobrach wolnych.

X. Łucki¹⁾. Idem.

Poselstwo pruskie sprawowali: Waclaw Schach z Vitenau Stangenberg kanclerz księcia Pruskiego, Kacper Brautnerus Doktor OO. Prawa i Michał Gisius. W mowie, którą miał Waclaw Schach, w imieniu księcia Pruskiego winał najprzód JKMsć świętych zwycięstw moskiewskich, a potem imieniem Pana swego przedłożył pewne postulata jego, a mianowicie: aby wyznaczone mu było miejsce w Senacie a zwłaszcza na sejmach elekcyjnych, aby mu dozwolono bić własną monetą, aby uregulowano granice między W. X. Litewskim, Mazowszem i Prusami, aby uregulowano sprawę celną — nakoniec przedłożono kilka partykularnych jeszcze żądań. Czy im odpowiedziano i co, na te ich dezyderata, w dyaryuszu nie zapisano.

Zawilsza i dłuższa była sprawa poselstwa książąt Pomorskich Jana Fryderyka i Ernesta Ludwika; posłowie ich upominali się u Króla JMści o spłacenie długu stu tysięcy talarów, wraz z procentami, które Zygmunt August w roku 1569 na publiczną Rzeczypospolitej potrzebę a mianowicie na wojnę z Danią i Szwecyą zaciągnął był, a który z procentem obowiązał się być spłać do roku 1574. Owól gdy dług ten nie był dotąd spłacony, gdy o takowy upominali się w roku 1580 bezskutecznie, gdy z odpowiedzi królewskiej datowanej z Grodna 29 Marca 1580 odsyłającej książąt Pomorskich do rękojemców tegoż długu, byli bardzo niezadowoleni, z ogromnym wystąpił memoryalem, protestacyą i naleganiem uregulowania tej sprawy. Odpowiedzi jednakże ani od Króla JMści, ani od sejmu, nie zapisano w dyaryuszu.

Ostatni dokument tu mieszczący się, wydany przez Króla Stefana Batorego, tej jest treści: JKMsć w dokumencie tym zeznaje uroczycie i wdzięcznie, że kiedy przedsiębrał wyprawę Moskiewską, od księcia Pruskiego, nie z obowiązku jakiego, ale dobrowolnie i ze szczodroblewości jego, otrzymał 500 ludzi zbrojnego żołnierza, którzy przez 6 miesięcy na żołdzie książęcym utrzymywani byli. — Obecnie z tych samych pobudek książę Pruski a Margrabię Brandemburski Jerzy Fryderyk na Anspachu, ofiaruje Królowi Stefanowi Batoremu pomoc wojenną, obiecując wypłacić zaraz po Wielkiej nocy roku bieżącego 30.000 złotych polskich, bez żadnego obowiązku zwrotu rzeczoney sumy. Co też faktycznie stało się. ¹⁾ Wiktoryn Wierzbicki.

X. Chełmski¹⁾. Ma Królowa swej własnej sumy po matce po pięć-ćroć sto tysięcy, którejby słusznie dość miała, skąd ją wziąć nie wiem. Na co się JMśc Panowie zgadzają, ja pozwalam.

X. Kamieniecki²⁾. Prawo Królowej jest dobre, jeno zatrudnione, zda mi się tak jako X. Kujawski.

Pan Wojewoda Sandomierski³⁾. Radzi aby to postanowienie krakowskie było wysłane, żeby je ujrząwszy wedle niego stanowili.

Palatinus Vilmensis⁴⁾. Przyznawam to, że Litwa siła Królowej JMści powinna. Przypominają tu, co od sta i kilkadziesiąt lat Litwa była winna, a tego co przed 5 albo 4 laty Polacy obiecali nie wspominają, niech się Polak pierwiej w tem ujrzy. Radzę Królową zostawić przy jej prawie jeśli co sprawiedliwego pokaże.

Palatinus Siradiensis⁵⁾. Idem.

Palatinus Podoliae⁶⁾. Trzy rzeczy w tej sprawie przychodzą mi na pamięć którym dogodzić trzeba: Królowa, Rzeczpospolita. Z drugiej strony reddere unicuique quod suum est. Słyszałem ex rumoribus, że na przeszłym sejmie, na którym być nie mógł, uczyniono oprawę na Starostwie Nowomierskim, które dzierżę z szcudrobliwiej łaski nieboszczyka Króla, a pewno zem go też piętą z piasku nie wygrzebał, alem je dobrze zasłużył Królowi nieboszczykowi. Rozumiem to o Królowej JMści, że ona wiedząc jakom służył bratu jej, nie będzie mi tego życzyła, aby mi je wziąć miano.

Radzę media takowych szukać, jakoby to się uspokoić mogło. Co Królowa uczyni Rzeczypospolitej, Pan Bóg jej to będzie płacił, co my też dla niej uczynimy, uczynimy to, co sprawiedliwa jest i cośmy powinni. Zgodziłbym się łatwo z drugimi, gdybym wiedział z kąd wziąć. Posłowie o dożywociu mówili, a my o wieczności stanowimy, co jest coelum cum terra miscere. Do tej sprawy dwu tylko rzeczy potrzeba: rozumu wielkiego a cnoty; z tą równo z każdym ciągnę, a onym dawam inszym przodek.

Palatinus Lublinensis⁷⁾. Do tej pensyi, która jej była pierwiej i za Króla Henryka naznaczona, dołożyć radzi, aby było 50.000 spełna.

Palatini: Plocensis⁸⁾, Podlachiae⁹⁾ idem. Castellani: Calisiensis¹⁰⁾, Lenczicensis¹¹⁾, Leopoliensis¹²⁾ idem ut caeteri.

¹⁾ Adam Pilchowski. ²⁾ Marcin Białobrzski. ³⁾ Jan Kostka († 1581). ⁴⁾ Mikołaj książę Radziwiłł. ⁵⁾ Albert Łaski. ⁶⁾ Mikołaj Mielecki. ⁷⁾ Jan Tarło. ⁸⁾ Piotr Potulicki. ⁹⁾ Mikołaj Kiszka. ¹⁰⁾ Jan Konarski. ¹¹⁾ Paweł Szczawiński. ¹²⁾ Stanisław Herburt.

Pan Wołyński¹⁾. Mogłaby to Królowa darować Rzeczypospolitej, ufając jej, że jej nie opuści. Dóbr nie masz, summy okazują i tych jeszcze niemasz.

Castellani: Czerski²⁾, Międzyrzecki³⁾, Żarnowski⁴⁾, Krzywiński⁵⁾ i Sochaczewski⁶⁾ jako Pan Wojewoda Sandomirski⁷⁾

Pan Marszałek Koronny. Ze dwu rzeczy przyjdzie jedną uczynić, abo WKMśc uczynisz inquisitią o tym, jeśli Królowa ma takie prawo, jako powiada. Abo to co się w Krakowie stanowiło wypełnić, bez posłów nie może być.

Pan Kanclerz.

** Testamentum solet esse ratum de iis rebus, quae ratae sunt. Si omnia in hac causa perspiceremus, quatuor res considerandas inveniremus.*

Primo. Aut in hac causa oportet procedere mediante jure.

Secundo. Aut oportet de aliqua summa providere.

Tertio. Ut renoventur rationes Suae Maiestatis ad pristinam reformationem.

Quarto. Ut perveniamus ad reformationem Reginae Bonae et constitutionem Cracoviensem.

Existimo neminem posse contradicere iis, quae publicae sancita sunt.

Putarem igitur ad illam inscriptionem esse descendendum cum id minus habeat difficultatis.⁸⁾

Pan Podskarbi⁹⁾. Małe dochody WKMśc masz, czemu się ja, chocia niedawno na tem urzędzie, dobrze przypatrzył; potrzeba to obmyślać, aby się i ta trocha do skarbu wnosila.

Sacra Regia Maiestas.

Res est honesta, justa et digna, ut suum sortiatur effectum. Nihil inhumanius, quam non reddere unicuique, quod suum est. Etenim si esset sua Maiestas peregrina, utique non debemus illi denegare id, quod iustitia et aequitas ipsa a nobis exigit, multo minus, cum ea sit, quae omnium consensu optime de Ree Publica merita est. Non video, cur res tam solenniter sancita debeat, nunc in dubium vocari.¹⁰⁾

¹⁾ Michał Fedorowicz Myszk. ²⁾ Alexander Łaszcz. ³⁾ Andrzej Górka. ⁴⁾ Jan Sienieński. ⁵⁾ Janusz Grudziński. ⁶⁾ Stanisław Gostomski. ⁷⁾ Jan Kostka. ⁸⁾ Treść przemówienia Pana Kanclerza: Testament powinien być zachowan w całości. Jeżeli teraz sprawę tę rozważymy, cztery punkta na uwagę zasługują: albo postąpić wedle prawa, albo opatrzyć sumą odpowiednią, albo wrócić do dawnego postanowienia, albo wypełnić konstytucją krakowską. Sądzę, że nikt nie ma prawa obalać co publicznie uchwalono, uważam więc że trzymać się trzeba zapisu, bo ten najmniej przyczynia trudności. ⁹⁾ Jan Dulski. ¹⁰⁾ Słowo ostatnie Królewskie tej było treści: Uczciwa, słuszna i sprawiedliwa rzecz musi mieć skutek swój. Nic uczciwszego jak oddać każdemu co jego jest. Choćby więc JKMśc była rzeczy nieświadoma, nie wolno byłoby zaprzeczać tego, czego wymaga sprawiedliwość sama. Nie widzę powodu, dlaczego w wątpliwość jaką podana być ma sprawa, która uroczystie uchwalona jest.

Dzie 28 Februarii. Pan Podskarbi nadworny liczbę czynił przed Królem JMścią i przed Panami Radami z poborów. Posłowie przysli do Króla JMści skarżąc się na podpiska, który sfalszował dekret królewski na tym sejmie wydany, in favorem partis reae, przeciwko której skazano było, obrócił omnem vigorem in partem innocentem. Prośli, aby go Król JMśc skarać raczył. O Ościka także, aby dekret, którym go przy czci zostawuje, Król JMśc publikować rozkazał.

Respons Pana Kanclerza.

Uczyni Król JMśc pilną inquizycję, jako ten podpisek postępował z tym dekretem, najdzieli się winnym, będzie karana. Pana Ościka widział Król JMśc niewinnym, i że nie był particeps consiliorum patris, jednak oglądał się na prawo litewskie. Ale iż się wojsko wszystkie za nim przyczyniało, i WMście się za nim przyczyniacie, każe Król JMśc publikować, że przy czci jest zostawion.

Podpiska namówiwszy się z Panami Radami do wieży skazano.

Prima, secunda, tertia et quarta Martii.

Przez te dni niedziało się quicquam notabile, tylko przez Pany deputaty, tak z pośrodka Panów Rad, jako i Panów Posłów, artykuły spisywano, które są w druku.

Quinta Martii. Niedziela.

Sexta Martii. Król JMśc Criminalia sądził, jednego czci odsadził, a drugiego na gardło skazał.

Potem Posłowie przysli do Króla JMści.

Pan Przyjemski.

Dokończyliśmy sejmu na czas w Statucie opisany, woleliśmy jednak prośbie Pana Czarnkowskiego, którego przodkowie i on służyli Rzeczypospolitej cnotliwie, dogadzając krótkiej jego obmowie, czas ten, któregoobyśmy Rzeczypospolitej potrzeby odprawować mieli, dać. Prosimy, abyś WKMśc do łaskawie a uczciwie wysłuchać raczył.

Pan Czarnkowski¹⁾.

Miłościwy Najjaśniejszy Królu. To samo może dać o mnie dobre świadectwo, że dwa sejmy już odprawiono, jam przecie boleść swą skromnie a uniżenie znośli, nie chciałem żebym był ważniejszym potrzebom Rzeczy-

¹⁾ Stanisław Referendarz Wielki, starosta płocki, stronnik cesarski a przeciwny Batoremu nawet wtedy, gdy wszyscy Królem go uznali. Wierny Niemcom za pieniądze im służył, dla tych postępów z kraju uchodzić musiał. Wyrokiem sejmowym 1576 pozbawiony był wszech urzędów. Po biskupie poznańskim Adamie Konarkim miał od Króla Henryka acz człowiek świecki prezente na toż biskupstwo, a Prymas Uchański przybrał go nawet za koadjutora arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego. Człowiek wielkich zdolności, lecz charakteru brzydkiego. Wzięty do niewoli pod Bieczyną, umarł 1602 roku.

pospolitej nie mieszkał, przed WKMśc doległości swych przynosić. Ale iż mnie już prawie niewola ucisnęła, nie wątpię nic, że WKMśc odemnie strapionego starca, quem tela durissima undique premunt, już podobno ostatnią obmowę, wdzięcznie a miłościwie przyjąć będziesz raczył.

Pana Boga Stworzyciela swego proszę, jako robak i proch jego, aby serce WKMści ku mnie ubogiemu obrócił, abyś WKMśc tej ubogiej prośbie mojej miejsce dać raczył.

Miłościwy Najjaśniejszy Królu, trzy lata już minęły jakom się tu stawiał na sejm złożony. Dałem tę sprawę o sprawach swych jako o pocziwego i wolnego człowieka.

Przypomnieć się tu musiały czasy one zatrudnione, fatales rerum vicissitudines. Nic się w onych przypadkach nie działo pojedynkiem, nie byłem ni do czego pierwszy, bo i to moja vocatia nie była. Byli wielcy i zaci Panowie, za któremi ja też chudzina szedł.

Nie samem jeździł, z JMściami drugimi, nicem sam nie sprawował; tom sprawował, co JMście, to JMście co i ja; a gdyż oni to sprawując niewinni, ja to czyniąc co oni także winien być nie mogę, a przecie nieboraczek odnoszę nie wiem co.

Mówiłem też na on czas, że jeśli by kto był, któryby mnie mienił w czym być winnym Rzeczypospolitej publice abo privatim, żeby był wystąpił, a o to ze mną sprawował dostałem placu, a to nikt nie wystąpił, i Pan Bóg jawnie pokazał niewinność moją.

Byłem pozwan, a u nas prawo nieraz pozwać, 3 albo 4kroć rozkazuje, potem convictia. Ale pierwej dekret na mnie y executią uczyniono, niżli pozew, cóżem miał niebożatko czynić.

Umyśliłem był chudzina hanc iniquam fortunam aequo animo ferre, żem i do Ojczyzny już przyjechać niechciał.

Dał mi Pan Bóg i w cudzej stronie, tam gdzie byłem, dosyć uczciwe opatrzenie, honestatis meae habita est ubique ratio. Przystąpiły perswazyje przyjaciół, przystąpiły i napominania przez częste listy niektórych Panów Rad, przystąpiło i rozkazanie WKMści przez sławnej pamięci pana Jakóba Rokosowskiego Podskarbiego Koronnego¹⁾, przystąpił list WKMści, na którymem się stawiał i poddanność swą Tobie Panu swemu oddał. Dałem był na ten czas modłę Panu Bogu za WKMścią taką, jaką każdy wierny poddany winien dać za Pana swego, aby szczęścił na wszystkim i był obrońcą WKMści. A to wysłuchał, żeć na wszystkim to państwo szczęści i przeciwko nieprzyjacielowi, za co niech Jemu będzie cześć i chwała et magnum Stephani Regis nomem.

Jeśli by kto co na mnie wiedział, niech wystąpi, a to ja stoję i ukazę to, co dobremu przystoi.

¹⁾ umarł r. 1580.

Wychowałem się na dworach Królów Panów moich, służąc jako dobremu i pocziwemu przystało, i miałem posług swych godne praemia, a teraz nic nie mam bo mi ich odjęto, choć takie rzeczy tylko duobus modis odchodzić mają, per cessum et decessum.

Ja nic nie mam, żywym też, nie wiem, czemu bym się nie miał przy swem zostać.

Gdym przyjechał, jeszcze to, co zostawało jeszcze, wiernej zasługi mojej, i to poszło.

Zostawała mi koadjutorya Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego, o którym ja nigdy nie myślał. X. Arcybiskup podał mię być pierwszego do Kapituły Gnieźnieńskiej, jeszcze za nieboszczyka Króla; gdym przyjechał, oddałem list WKMści od Arcybiskupa Pana i dobrodzieja mego, w którym to wszystko przekładał WKMści i za mną się przyczyniał.

Żem w tej sprawie użył Cesarza i Króla francuzkiego przyczyny do WKMści, nie czyniłem tego, abym tem aliquid dignitatis WKMści ująć miał, ale że mnie swym sumptem podpierało. Nie nowina to w Polsce, że się do Panów i Królów cudzych uciekali Polacy o przyczynę, wolno też było każdemu służyć, gdzie kto chciał; a tak rozumiem, żem nic w tem nie obraził Majestatu WKMści. Strawiłem 36 lat, służąc Królom Panom swym, strawiłem majątność swą, nie na kostkach, pieniądzmim bywałem Królom pomocnym, rękojmem za nie bywałem, co wszystko authentice pokazać mogę.

Teraz się creditores na mię rzucili. Już na sobie doznawam cupiditatem, którzy jeśli się nie pohamują w Polsce, nie wiem co z nami będzie. A jużbym był niedbał o insze, by mi było moje zostało.

Cóż ja chudzina będę miał czynić. Tu degradatia, jakaz to sława domowi i posteritati meae. Jamci na degradacyą żadną nie zarobił.

W kim nam inszym spes ubogim starcom, którzyśmy strawili czas na posługach Panów naszych, jedno w Waszej Królewskiej Mści.

Dom mój nie jest przychodzień do Polski, mógłbym jeszcze u poganów pokazać, że przodkowie moi zawsze służyli dobrze Panom swym i Rzeczypospolitej, w czymem ja ich dalibóg zawzdy naśladował.

Racz to WKMśc u siebie uważyc, a racz prośbie mojej ubogiej miejsce dać u siebie, a ja dalibóg Pana Boga za WKMścią prosić będę.

Będzie li tego potrzeba, żebym bogomodlcą przed oltarzem stanął, stanę i będę modły czynił do Pana Boga za Tobą, za Królestwo Twoje, i za lud Twój.

A będzie li tego potrzeba, żebym z bronią stanął przy WKMści, tedy i ta broda siwa uczyni, co będzie dobremu przystało, i krew rozleje za Ciebie Pana swego, wywiodę stado z domu mego młodzi, godnych dalibóg ku służbie WKMści.

Miłościwi Panowie Rado Koronna a moi miłościwi panowie, proszę o miłościwą i laskawą przymówkę do JKMści, aby on mnie raczył przyjąć wdzięcznie i ubogą prośbę wysłuchać.

Pan Wojewoda Mazowiecki¹⁾.

Dawa tu na mię szychy Pan Czarnkowski, jakoby przez mię miał być odniesion do WKMści, jakobym się miał czyją zasługą przyodziewać. WKMśc moim świadkiem będziesz, żeć Płock²⁾, któryś mi WKMśc z łaski swej dał, nie z prośby mojej, ale ultro dałeś mi go; ani źle ani dobrze, nie wspominałem nigdy Pana Czarnkowskiego, bobym go był musiał wspomnieć jako człowieka pocziwego.

Pan Biecki³⁾ o Referendaryą.

Bonum virum non solum culpa, sed culpae suscipione vacare decet. Iż tu Pan Czarnkowski przymawia, że ten urząd⁴⁾, który mam z łaski WKMści niesłusznie mam i jemu niesłusznie wzięt, dałeś mi go WKMśc ultro nie z żadnej prośby mej, a ktoby mi go też brać chciał, dla tego broń szlachecką przy boku noszę, żebym się nią od gwałtu bronił, tak i z tym, ktoby mi to brał, co mam od WKMści prędko bym się starł.

Pan Kanclerz.

By było czasu więcej, odpowiedziałby JKMśc na wszystkie artykuły WMści. To opowiada WMści JKMśc, abyś WKMśc wejrzał na te czasy, jako natenczas zatrudnione tu Res publicae były.

W tej sprawie JKMśc nie może wydrzeć tego, co komu dał, ani też drogi do prawa nikomu zawierać, otóż przyjdzie prawem WMści postępować. Nigdy nie zamykał JKMśc nikomu drogi do łaski swej, i owszem kto się do niej garnął miał przystęp, czego multa multorum extabant ornamenta.

Co się tytze dignitatem WMści, to siła na niej naszej Rzeczypospolitej należało, był pobudzon ab ordinibus, ut hac in parte provide-ret, zatrzymywał się jednak długo z tem; prawa, które WMśc wspominasz, jeszcze ich bez JKMści nie widzi.

A tak odpowiada to WMści JKMśc, że gdy się służbami swemi do tego przyczynisz, tedy też będziesz znał łaskę jako i drugi.

Pan Czarnkowski. Proszę abyś mnie WKMśc przy prawach moich zostawić raczył; służyć nie mogę, tak jakobym chciał, gdyż nervus de-est, patrz na wiek mój, patrz na barwę moją, patrz na defekt jaki jest około mnie.

¹⁾ Stanisław Kryski. ²⁾ Starostwo Płockie. ³⁾ Mikołaj Firlej kasztelan Biecki. ⁴⁾ Referendarski.

Pan Kanclerz. JKMsć nic inszego na ten czas Mści nie odpowiada, jedno, żebyś się WMsć służbami swemi przyczynił tedy w słusznych okazyach poznasz łaskę Króla JMści.

Die 7 Martii. Posłowie przysli do Króla JMści przyczyniając się za podpisem, który był wsadzon o sfalszowanie dekretu. Odpowiedziano: gdy dekret stawi, będzie do łaski przypuszczon. Posłowie przysli powtóre.

Pan Orzelski.

Panowie Posłowie za kondycjami, których jedenaście byli podali WKMsć, pozwolili oprawę Jej KMści, do tych jeszcze trzy kazali opowiedzieć. Pierwsza: Żebyś WKMsć na tem sejmie dekretem swym kassował wszystkie pozwy Jej KMści. Wtóra, żeby przywileje wszystkie, które ma na dobrach oddała.

Trzecia, podobno przytrudniejsza, żeby cessyą uczyniła wszystkich praw swoich.

Boją się Panowie Posłowie, aby potem kto inszy tych praw in detrimentum Reipublicae nie używał.

Oprawę uczynić Królowej na Mazowszu a kwartę przecie oddawać do Rawy, a na miejsce tej kwarty taką summę, jaką kwarta czynić może, żeby Panowie Litewscy płacili.

Chcą też Panowie Posłowie, aby połowicę tej summy 60,000 złotych Panowie Litewscy płacili, ponieważ się też połowicą Rzeczypospolitej liczą. Proszą, żeby się wszystkim kondycjom na tym sejmie dosyć stało, ponieważ że oni jednostajnie opatrzenie Jej KMści pozwolili.

Za Panem Pieniążkiem, który jeszcze in Interregno służyć począł, aby był opatrzony, także za Rotmistrzami Kijowskiemi aby im popłacono.

Pan Kanclerz.

To coście WMsć przynieśli, nie działo się to przed Królem, ale na deputacyach.

Tych trzech kondycyi, dla tego deputaci nie włożyli w konstytucyą, że to jest publicum, jednak Królowa JMsć uczyni z chęcią to, co z dobrem będzie Rzeczypospolitej. Pana Pieniążkowych służb dobrze świadom JKMsć, za okazyą opatrzy, Rotmistrzom popłacić każe.

Zatem zasiedli Panowie w Radę na te kondycye z strony oprawy. Panowie Litewscy nie chcieli kwarty pozwolić. Potem semotis omnibus, kto jedno do Rady albo Poselskiej izby nie należał, Panowie Posłowie są przed Króla przypuszczeni, od których Pan Marszałek ich, Pan Przyjemski mowę uczynił in hunc sensum.

Naprzód prosił, aby to Król JMsć z łaską przyjąć raczył, jeśli kiedy non cum unanimibus sententiis prędeń przychodzili, i jeśli kiedy co różnego od JKMsć podania rozumieli, dokładając tego, iż to była zwy-

ła łaska i dobrotliwość przodków JKMsć przeglądać i kondonować in ejus modi offensiones, w czym że nie wątpią, że JKMsć także im cobykolwiek było takiego odpuści. Potem opowiadał, że post expirationem tych dwu podatków, nie dadzą się na żaden dalej przywieść, a na ten defekt Rzeczypospolitej aby JKMsć wzgląd mając, tak rzeczy miarkował, jakoby się secundum valorem tego, co się tu teraz pozwala, odprawowali; przyrzecem warował to, jeśli by Król JMsć w tym terażniejszym roku pokój z nieprzyjacielem uczynił, aby jeden tylko podatek od Rzeczypospolitej wziął, a drugi by doma został. Potem prosił, aby Król JMsć dignitates et officia według prawa pospolitego ludziom godnym i zasłużonym konferował.

Zaczem też była prośba od Panów Posłów za panem Orzechowskim i panem Rozdrażewskim, za onym jako tym, który lat siła na służbie Królów JMsć i Rzeczypospolitej strawił, a za tym jako tym, którzy długi czas znacznie służywszy zdrowiem swem tę posługę zapieczętował, aby to pamiętno było krewnym i potomkom jego. Potem pan Bonar Starosta Rabsztyński, imieniem Krakowskich Posłów sobie X. Biskupa Krakowskiego upewniał o to, aby jako obiecał one w Proszowicach na sejmiku zastąpił w tem, że na ten podatek mimo zlecenia braci swej pozwolili. Na co im X. Bisk. Krakowski ten respons dał, że przykładem przodków swych o rozumiał być salutare Rzeczypospolitej podawał, i one do tego wiódł i iż się tego, do czego im persadował, przecie nigdy nie będzie.

Potem Pan Wojewoda Wileński imieniem synowicy swej Pani Wojewodziny Krakowskiej się protestował o to, iż na Krisborku ma summę, a przecie quartę płaci, której iż od tego czasu płacić nie będzie, aby jej to nic nie szkodziło.

Potem Posłowie Litewscy et alii harum partium protestacyą czynili o Xiążę Słuckie, że się miejsca swego w Radzie domaga; aby mu to na potem nie szkodziło, iż go teraz nie zasiada, a jako się zawsze z prawem swem ozywał, tak się i teraz ozywa.

Potem Pan Kanclerz okazyą sobie nalazł na zalecenie nieboszczyka pana Rozdrażewskiego Starosty Łęczyckiego in hunc modum.

Wielkie jest vinculum krewności, wielkie tych, qui mutuis in se bene meritis przyjaźń z sobą wiodą, ale większe nie będzie nad to, gdy kto z kim społem w towarzystwie, w rzemiośle rycerskim ćwiczenie i kondycyą bierze; co iż między mną a nieboszczykiem było, mogę WKMsć dać dostateczne świadectwo o nim, jako ten, którym jego praefectus był w tej ostatecznej expedycyi. Nie wspominam godności jego, którą miał z edukacyi na dworach różnych monarchów, nie wspominam i posług jego, które po przeszłych expedycyach pod inszymi Hetmany Rzeczypospolitej i WKMsć czynił; ale to, co się teraz tym najazdem w ziemi nieprzyjacielskiej działo, o tem pwną sprawę dać mogę, że nieboszczyk nietylko swym

rotmistrzowskim powinnościom dosyć czynił, ale owszem fortissimi cuiusque gregarii militis munia implebat tak, iż i sercem i umiejętnością z zacnymi in re militari ludźmi porównan być mógł, a zgoła co się rzadko pospolu schodzi, aby kto et manu et consilio promptus być miał, on tego obojga zawsze szczęśliwie na posłudze WKMści używał, co iż tam barzo było, słuszna mi się to rzec widzi, i proszę z strony swej WKMści o to, abyś powinowatych jego lachrimas abstergeret a dobrodziejstwa te, któreś jemu za posługi konferować miał, abyś je WKMścu ku nim obrócił.

Potem na pana Przyjemskiego mowę JM. Pan Kanclerz Koronny dał respons od Króla JMści, in hanc formam:

Znosi wszystko Król JMśc paterno affectu od WMściów, a w tym dla dobra Rzeczypospolitej ma taką przychylność ku WMściom, że i paternos affectus erga liberos superat; gdyż ojciec czasem od synów acerbo aspectu obrażon bywa, a JKMśc ani aspectu, ani żadną rzeczą poruszonego umysłu swego przeciw WMściom nie baczycy, i rozumie też to o WMściach, że WM. paternas JKMści admonitiones modeste przyjmować i wdzięcznie znosić będziecie.

Przestrogi WMści o tych Rzeczypospolitej defektach, co się dotycze, tedy rad JKMśc w to tak potrafić będzie, jakoby Rzeczpospolitą co najmniej afficeret. Zaprawdę Król JMśc swego niczego w tem nie szuka, quidquid inde est commodi totum in RP. emanat, Król JMśc zamtąd nec seritur, nec metitur. Owszem to zysk JKMści, co prac i trudności, co pieczołowania w obmyśliwaniu spraw tych podejmuje.

Dignitates wedle WMści żądania, Król JMśc konferować będzie raczył. Sprawę też pana Orzechowskiego i pana Rozdrażewskiego, jako słuszną i przystojną, JKMśc będzie miał na pilnem baczeniu.

Die 8 Martii. Posłowie namówiwszy się przyszli do Króla JMści.

Pan Przyjemski.

Każdy z nas existimatiej swej przestrzega, nad zlecenie nie śmie się nic ważyć. Proszę aby na tych dwu szafarzach stanęło, których Panowie posłowie WKMści podali.

Derogatia się tem żadna urzędowi Podskarbach nie dzieje. Będali panowie Podskarbiowie chcieli być przy nich, to na woli IMści będzie. O pobór na dwie lecie, iż to już widzą Panowie posłowie, że jednym poborem WKMśc tej fory odprawić nie możesz, już się zgodzili, aby panowie szafarze dawali WKMści, póki będzie tych poborów stawało. A jeśliby też WKMśc odprawił, nie zostawiwszy nic winien, żeby to co zostanie do skarbu schowano na przyszły rok pański. Szafarzów tych Panowie posłowie obrali: pana Nakielskiego do wojska, a pana Gołuchowskiego doma.

Pan Kanclerz.

Raczycie już WMście baczyć, jakiego sumptu ta fora potrzebuje, widzicie, że nie w jednym kącie trzeba wojnę popierać, potrzeba opatrzyć Ruskie kraje. Ale i to nie mały sumpt, że JKMśc musi dać interesse od tych pieniędzy, których na wojnę pożyczył, wszakoż obmyślawa to JKMśc jakoby najmniejsze być mogły. Co się tycze szafarzów, widzi to JKMśc, że mogło być bez tego i widzi że wielkie zatrudnienia ztąd będą; bywali wprawdzie przed tem i takowi szafarze, ale z małym pożytkiem Rzeczypospolitej.

Widzi też to JKMśc, iż się stała niemala diminutia authoritatis Podskarbach, wszakże JKMśc dalej Was już bawić nie chcąc i czasu próżno trawić, pozwala przeto tego WMściom.

Pan Przyjemski.

Widząc też to Panowie Posłowie, że do zamku Lipnika w Prusiech, który Pan Wojewoda Sandomirski dzierży, jest potrzeba, aby WKMśc rewizorów wyznaczył, proszą o to, aby tam zesłani byli.

Skarb Tykociński abyś WKMśc z Panami Radami na baczeniu miał. Miłościwy Najjaśniejszy Królu, z wielkim żalem każdy człowiek wspominać musi czas, który jest interpret rerum humanarum, jaki był po śmierci sławnej pamięci Króla Zygmunta Pana naszego, i żadnej inszej rzeczy jedno providentiae divinae przyczytać to musimy, że tak opatrować to państwo raczył, że Rzeczpospolita cała do ręki WKMści przyszła.

Doznawasz tego teraz, że tę Rzeczpospolitą zadzierzała stateczność, zadzierzała chęć i wiara poddanych.

Doznasz tego WKMśc, że nigdy poddani Twoi, żaden nie umknie ręki swej, póki majątności i gardł stawać będzie.

Widzimy, że arma foris prowadzisz szczęśliwie, skąd odnosisz WMśc wielkie dzięki i modły od poddanych swych.

Consilium domi też to poddani WKMści najdują, bo jako możesz przestrzegasz tego, aby sprawiedliwość każdemu się działa. Panu Bogu cześć i chwałę za to dawasz, proszą abyś w powinnościach swych ustawać nie raczył. Acz są niektóre vulnera w tej Rzeczypospolitej, któreby opatrzyć potrzeba, jest jedno vulnus nie małe, rozerwanie inter status, przez co wielkie Królestwa i Państwa, większe niżli Polskie zginęły. Chcą Panowie Posłowie z bracią swą gdzie co niepewne obaczą, aby do czego złego nie przyszło, pilnie obmyśliwać. Jest i drugie vulnus z strony elekcyi, o które aby się też kiedy plac podał, żeby Rzeczpospolita do jakiej konfuzyi nie przyszła. Terrent praeterita electiones, zginęlibyśmy byli, by nie była osobliwa łaska nad nami.

Proszą, abyś WKMśc to wszystko u siebie uważyc raczył. Raczysz WKMśc przeciwko temu nieprzyjacielowi jechać, nie maż żadnego z podanych WKMści, który jeśli nie głosem, tedy przecie sercem woła ku Panu Bogu, aby on był wodzem i obrońcą WKMści, i żeby rękę swą miał nad WKMścią. Niechże już też WKMśc sam prowadzi, wszyscy o to błogosławieństwo błagają Pana Boga, nie wątpiac nic, że to, coś zaczął szczęśliwie, do skutku przywieść będziesz raczył.

A my będziemy Pana Boga prosili, aby cię On długo chować raczył, ad decus et ornamentum Reipublicae nostrae. A iż przyjechawszy zwykli zawzdy witać Posłowie na znak wiary, którać Panu swemu powinni, tak i teraz skończywszy wszystko, odjeżdżając, do całowania ręki pójdą. Najdują też P. Posłowie między innemi P. Żarnowskiego być zasłużonego, proszą abyś mu opatrzienie dał. Posłowie Litewscy proszą, aby mogli mieć cessayą Królowej JejMści pod pieczęcią.

Pan Kanclerz.

JKMśc urodziwszy się w inszem państwie przyznawa to jednak, że zna wielkie chęci przeciwko sobie tak Panów Polaków jako i Panów Litewskich, a jako to przyznawa, tak też i powinności i expectacyi swej dosyć czynić chce.

Taki jest afekt JKMści przeciwko tej Rzeczypospolitej, że nic innego nie myśli, jedno jakoby mógł florentem Rem Publicam po sobie zostawić, i tak rozumie, że cokolwiek kiedy in annalibus nostris czyta cum laude conjunctum, nie małą ztąd pociechę ma, i tak commoveatur czytając res gestas Królów Panów naszych, także i przodków naszych, jakoby in ipso periculo versaretur. Wie JKMśc, jaka tu perturbatia była po śmierci nieboszczyka sławnej pamięci Pana naszego Zygmunta Augusta, wie w jakich trudnościach Rzeczpospolita była, wie jakie były inter status rozerwania.

Ale już nam teraz nie trzeba tak żalonych rzeczy wspominać, lepiej wszyscy wyjazd JKMści laetis omnibus prosequant. Widzicie tedy WM., jaka jest moc miłego Boga, że On, jako łaskawy Ojciec jam jam perituram Rempubicam in tałem statum redegit, nas dispersos quoque zgromadził, wzbudził serce tego Pana przeciwko hereditarium Reipublicae hostem.

Potrzeba tego, żebyśmy to u siebie uważając Panu Bogu za to dziękowali i tego wdzięczni byli.

To i JKMśc czyni, nie rozumowi swemu, nie siłom ani mocy swej, wszystko mocy Boskiej przyczyta.

To co tak szczęśliwie zaczął, kończyć chce, i chce ten węzeł tak związać, jakoby gruntowny pokój Rzeczypospolitej po sobie zostawił. Napomina tylko, abyście WMście frequentissimi na tę potrzebę Rzeczypo-

spolitej z JKMścią jechali, ni pracy ani kosztu przy JKMści za Ojczyznę nie żalowali, gdyż JKMśc i gardła swego nie litowałby.

Kosztu ani majątności żalować propter bonum Reipublicae i dla dobrej sławy nie potrzeba, bo to są res caducae et instabiles. Jako się prędko nabędą, tak też prędko zginą, jakoż siła przygód na świecie. Niemasz nic trwalszego ani lepszego na tym świecie jako dobra sława a ta zwłaszcza, która w potrzebie Rzeczypospolitej nabywana bywa. Dla tego nas zowią rycerskim stanem, że każdy z nas Rzeczypospolitej powinien służyć, nie tylko doma, ale też i foris, militiae gardła nasze periculis objectando. Rozumie to JKMśc o WMściach, że te bronie, które WMściom przodkowie zostawili, nie zardzewieją w rękach waszych, ale naostrzywszy ich szczęśliwie dalibóg przeciwko temu nieprzyjacielowi używać ich będziecie.

Napomina WM. JKMśc jako dobry gospodarz domu odjeżdżając, abyście w niebytności jego w zgodzie i w miłości mieszkali, a braćią młodszą napomnieli, aby się tak zachowali, jako dobrym przystoi, żeby JKMśc żadne skargi nie dochodziły. De rumoribus napomina JKMśc, abyście u siebie uważali, co za nowiny będą przynoszone, którym wierzyć, a którym nie, bo więc takie rumores wielkie perturbacye w Rzeczypospolitej czynią. Będzie JKMśc rozpisywał przez uniwersały, to co się będzie działo, a to będą pewne nowiny i tym będziecie mogli wiarę dać. Nie wątpi nic Król JMśc, że to u siebie uważając Pana Boga prosić będziecie, żeby re feliciter gesta wrócił się do WMści, co Panie Boże racz dać. Amen.

Powtórę krzyknęli wszyscy Amen. Z tą Conclusią rozeszli się.

CXXXII. Przywilej Króla Stefana Batorego.

Z Warszawy 13 Marca 1581.

[Z oryginału w zbiorach wydawcy.]

Stefan Bożoju Miłosti Korol Polski, Weliki Kniaz Litowski, Ruski, Pruski, Żomojdzcki, Mazowecki, Inflantski, Kniaz Semihrodzkoj i innych.

Oznajmujem tym Listom naszym każdomu, komuby to wedaty należało, iż szto Małzonka nasza Miłaja Korolowaja JMiłost, i Welikaja Kniehinia Anna pozwaty była roskazała, pered Nas Hospodara ku prawu, Marszałka naszoho Dwornoho W. K. Lit. Starostu Kowenskaho P. Albrychta Radziwiłła o summu pienięzej na Starostwi Kowenskom, ktoruju zyszły Pan Wilenski Starosta Żomojdzcki Marszałek zemski W. Kniastwa Lit. Pan Jan Jeronimowicz Chodkiewicz wydał okupujucz toje Starostwo Kowenskoje, i sela ktomu Starostwu należaczyje różnym osobom zawedonyje, i tuju wsiu summu na pomenenom Starostwe Kowenskom. Neboszczyk Pan Wilenski testa-

mentom ostatecznoje woli swoje z korolewskiej miłości małżonce Naszój miłoj zapisał, to tak Korolewaia Jeje Miłost czyneczy to z miłosty swojoje protiwnko Nam Panu i Małżonku swojemu, a nechoteczy takowymi sumami onoho Starostwa naszoho obtażaty połowicu toje swojoje summy JKMsty od neboszczyka Pana Wilenskocho na Starostwe Kowenskom zapisanoje Nam ustupila i darowaty raczyła, a druhuju połowicu też darowaty raczyła jako Panej Wilenskoj Pani Krystynie Zborowskoj i Synom neboszczyka Pana Wilenskocho Alexandru i Karolu, także też i Panu Marszałku nadwornemu jako Staroste Kowenskomu onoho mestca na poł to rozdelajuczy mezy Ich Miłostiju. I to Pan Marszałek toje Starostwo Kowenskoje mająt spokojne derżaty, nebuduczy powinien za to nikomu nijakoje summy penezej odkładaty, a szto se dotyczet o summy od Krolowej JMsty, Panej Wilenskoj i synom jeje darowanoje, ktoroje na czast czetwertuju Pani Wileńskoj i synom jeje należaczuju uczynity, jakosia z listow przywileju prodka Naszoho Króla Jeho miłosty Henryka pokazało, tysecza semsot i trytcat kop hroszy Litowskich, to my z skarbu naszoho zemskocho WXLitt. Pani Wilenskoj odłożyt jesmo rosказali, a Pani Wilenskaja tyjez seła starostwa Kowenskocho, czerez neboszczyka małżonka jeje zawedenyje sama oswożaty budet powinna, a po żywote Pana Marszałkowom, gdy toje Starostwo na Nas spadet, albo jeslibychmo z skarbu naszoho okupity u Jeho Miłosty toje Starostwo choteli, tohdy niebolsz z skarbu naszoho powinno budet platyty, odno tuju czast summy, ktoruju Jeho Miłosty od Korolowej Jej Miłosty darowano, to jest tyseczu semsot trytcat kop hroszy Litt. I na to doliczono Panu Marszałku dwornomu tej nasz list z Naszoju peczattiju i z podpisom własnoj ruki naszój Hospodarskoj. Pisan w Warszawie Leta Bożoho Narożenia 1581. Mesacza Marta 12 Dnia.

CXXXIII. List Króla Stefana do Krzysztofa Radziwiłła Hetmana polnego W. X. Litewskiego.

Z Zawołocza 23 Lipca 1581. [Z Ms. Bibl. Jagiel. N. Inv. 1000. d. 65.]

Stephan z Bożej Łaski etc.

Wielmożny Szczerze nam miły! Wdzięczniśmy chęci tej ku służbom Rzeczypospolitej, którą WM. częstokroć po sobie pokazał i teraz w pisaniu swem pokazujesz. Ale postrzegając tego, aby nieprzyjaciel, używając zwykłej swej chytrności, znowu gdzie nie wtargnął i państwowemu naszemu szkody nie czynił, zda się nam to, abyś WMśc u Witepska abo u Suraża z tym ludem mały czas zatrwał, a tych do którecheśmy listy pisać kazali, żądając, aby się do WM. ściągali co najwięcej zbierał i pogotowiu miał. My nie mie-

szkając damy WMści naukę, na co się z Pany Radami namówimy, którymeśmy tu do siebie zjechać się kazali. Sami acześmy tu dziś trzeci dzień przyjechali, wszakże takeśmy przyjechali, iż oprócz Pana Starosty Żmudzkiego, żadnego z Panów Rad przy sobie nie mamy, Pan Kanclerz też Koronny jeszcze nie nadciągnął, wszakże ten blisko jest. Ale dla ludzi służebnych jezdnych i pieszych, których bardzo wiele, jeszcze na zadzie jest. Dlaczego wszystkiego chcąc się z Pany Radami namówić, pisaliśmy do ich Miłości aby tu do nas byli. Roty też jezdne tymczasem nadciągną, które skoro przyjdą i sami czasu trawić nie będziemy i WMści o wszystkim dostateczną wiadomość i naukę drugiem naszym pisaniem damy, jako do siebie ciągnąć, abo w ziemię nieprzyjacielską rosказem, oddając mu tę szkodę, którą w ziemi naszej uczynił. Dajemy też WMści wiedzieć, iż dnia dzisiejszego przyprowadzeni nam są dwa zbiegowie, synowie bojarscy z Moskwy, którzy przez Inflanty na Lunzel wyszli, wiadomości oprócz tej pospolitej, którą wszyscy mamy, żadnej, jakośmy dotąd mogli zrozumieć, nie przynieśli. Napotem jeśli nam wiadomość skąd pewna przyszła, nie zaniechamy WMści wiadomość o wszystkim uczynić. Z tem WM. żądamy być dobrze zdrowego. Pisan w Zawołoczu XXIV dnia Julii MDLXXXI.

CXXXIV. Przywilej ruski Stefana Króla.

Bez miejsca i daty (w Lipcu 1581).

*[Ex arch. princ. Czartoryski
Vol. 2237. Nr. 42.]*

Przywilej Korola Jeho Miłosti Stefana wydany u Wilni roku
Stefan Bożoju Miłostiu Korol Polski, Wieliki Książ Litowski etc.

Czynim jawno tym listom naszym niniesznim, i napotom buduczym, każdomu, komu by toho była potrzeba wiadati. Iż hdyjesmo z słusznych przyczyn, za ukrywieniem i posiadaniem panstw naszych, za radoju i ufaloju wsich Stanow sejmu należacznych, na pierszom Sojmie Warszawskom buducznych, wojnu podnieśli protiwo nieprzyjatelu naszemu, Kniaziowi Wielikomu Moskowskomu, wziemszy to przed siebie, że nam wsich potrzeb wojennych, z tych poradków, kotoryjeby na tom Sojmie Warszawskom, tak w Koronie jako i w Wielikom Kniastwie Litowskom na służebnyje do toje potrzeby ufaleny dostawati mielo, nie pospolitym ruszeniem, ale pieniężnymi ludmi taja wojna miela byt odprawowana. A hdyjesmo do zdeszniego Państwa naszoho Wielikoho Kniastwa Litowskocho, po tom Sojmie Warszawskom przyjechali, Panowie Rady naszy Wielikoho Kniastwa Litowskocho, jako wiadomyje wsich spraw, postupkow i sił toho nieprzyjatelya hranicznoho Wielikomu Kniastwu Litowskomu dali nam sprawu, że niemających sił do wojska potrzeba, i takim

małym poradkom wielikosti wojska nie łąco by sie sposobiti mielo. Proto uzywajlesmo tychże Panow Rad naszych, Kniázat, Paniat, Uradnikow i wsich Stanow Rycerstwa, zdesznico Panstwa Wielikoho Kniastwa Litowskoho żadaniem naszym, aby Ich Msti z miłości ku nam Panu swojemu i ku Rzeczypospolitój, wiedzcy takowuju potrebu, nas w tom przedsięwzięciu naszom, siłami i pocztami swoimi podperli. Jakoż Ichmsti Panowie Rada, także Kniaziata, Paniata, Uradniki i Obywateli Wielikoho Kniastwa Litowskoho, kotoryje na tot czas u Horodnie pry nas byli, chociaż dolehlivosti wielikije mieli, za dolhi czas w wojnie z tym nieprzyjatelem swoim; odnakoż z samoje chuti i miłości ku nam i Rzeczypospolitój, a nie z żadnoje powinności, znacznyje poczty nam obiecali, a potom za radioiu tychże Ichmsti Panow Rad naszych, do inszych Rad i Obywatelew toho Panstwa, kotoryje na tom zebraniu pry nas nie byli, listy z żadaniem naszym o takowyye posilok pisalijesmo, złożywszy im czas i miesca do namow spolnych w Wojewodztwach i powietech. Jakoż na tych zjezdach, koho odno wiadomosti takowoye potreby naszoje doszła, i możnost znositi mohła, a mało nie wsi Stany narodu szlacheckoho, także z miłości swojeje, a nie z żadnoje powinności nam sie z toho niewymowili, pokazujucy to znaczne, iż jako pierwej prodkow naszych Korolej Ichmsti Polskich i Wielikich Kniazej Litowskich miłowali, także i ku nam takowujuż miłost i wieru majucy i pokazujucy, czohojesmo nietolko słowy, ale i samoju recziu istotnie doznali; hdyż skoro czas wojny słuszny prypał napered w Swire, potom w Disnie i na innych miescach, z takimi poczty nam sie okazowali, i pry nas czerez uwies czas wojnie należacy byli, że za ich takowym podpartiem, wojska dosyt wielikoho, potecznoho, protiwo tomu nieprzyjatelowi, bezpiecznie zdrowie naszoje, wyniesniesmo mohli. Jakoż z łaski Bożoje wsiedszy szczasliwie na koń nasz, do toje potreby protiwo tomu nieprzyjatielu jesmo tiehnuli, kotory buducy w zebraniu z wojskom swoim wo Pskowie, na protiwo nam stawitisia niechotiel. A my zamok Połocki i ktomu Krasnoje, Sitno, Koziany, Turowlu, Sokoł, Suszu i innyje nieprzyjateliskije zamki, w ziemi Połockoj pobudowanyje, od nieprzyjaciela odobrawszy, pod panowanie naszo do Wielikoho Kniastwa Litowskoho prywiernulijesmo. Osobliwie teper po wtore hdy na druhom Sojmie Warszawskom toież wojny popirati so wsimi stany ufaleno, stoiuż wery, ufnosti i pewnosti, kotoroje jesmo znacznie, po narode toho Panstwa Wielikoho Kniastwa Litowskoho doznali, rozkazalijesmo to w Uniwersał Sojmowy włożyti, derżecy to o Paniech Radach, Starostach i Derżawcach naszych Wielikoho Kniastwa Litowskoho, że nas do toje potreby, i po druhi raz ratowati niezaniechajut, szto nie ku żadnomu uszczyrbku praw i wolnosti ich uczynilijesmo, ale z samoje ufnosti naszoje ktororuju pewnoju mielijesmo i majem, i ktorojesmo po nich wżo doznali: hdeż i na tot czas zwiernuwszy sia nam z łaski Bożoje w dobrom zdrowiu z toho Sojmu Warszawskoho, do miasta naszoho stołecznoho Wielikoho

Kniastwa Litowskoho do Wilna; wezwawszy jesmo Ichmsti Panow Rad naszych i Rycerstwa toho Panstwa, kotoryje na tot czas do nas prybyti mohli, uczynilijesmo do nich żondanje naszoje, aby nam chut swoju i do teperesniey potreby, ku potużniejszomu popieraniu wojny pokazali, i nas podpomohli, obiecujucy im słowem naszym Korolewskim, że to w żadnuju powinności ani w zwyklost im nie pojdet: i owszom łaskoju naszoju Hospodarskoju i prymnożaniem wszelakich wolnostiej nahorożati im chotieczy. Szto oni jako wiernyje słuchy i poddanyje Naszy i miłosniki Otczynny i Rzeczy Pospolitoje, koždy z osoby swojej chutliwie nam pozwolili, koturuiuz to chut, miłost i wieru znacznie i z wielikim nakładom ich pokazanuju, my obaczywszy, hdyżechmy po nich takowoye wiery i miłosti doznali, jakoje podobno żaden inszy narod, protiwo Panom swoim tym rowno nie pokazował ani pokazujet, nad powinności swoje, bo oni i pierwej sicho i na tot czas nie sut powinni do toje wojny; odno poradkom na Sojmie ufalenym, tak jako i Obywateli koronnyje przykładali sia: ktoromuu podatku i oni dosyt uczyniwszy, nadto jeszcze tolko na samoje żadanie naszoje, z tak wielikim pocztom ludiej stawilisia pry nas Hospodaruu w wojsku y z takuju powolnostiu hutii i życzliwosti, iż też wowsiem hodnymi byli najdeni ot nas, czoho odnojesmo po nich potrzebowali i szto cnomu Rycerstwu należało, to wsie chutliwie muźnie okazowali. Dla czoho niehodilo sia nam inaczej, odno tuju wieru i życzliwost ich nam k'Reczy pospolitój muźnie okazanoju, znacznie wyznati, wywyższyti i na wiecznuju pamietku na pismie to im zostawiti. A iż to wie powtóre dla nas czyniat, obawiajuczysia, aby to nie prynosiło im samym, także i potomkom ich jakoje zwyklosti ku uszczyrbku wolnostiam i prawam ich nieczyniło, i na potom do takoho wytiahnienia nieprymuszało, Ichmsti Panowie Rada Nasza, Uradniki i Rycerstwo zdesznico Panstwa naszoho Wielikoho Kniastwa Litowskoho, wzywali nas oto prosbami swoimi, abychmo im zeznanie i warunok na to dali, zwlaszcza o takowoj ufnosti naszoj, około podpartia ot nich na tuju druhuju potrebu wojennuju ktororaja w Uniwersale Sojmowom jest opisana, i objasniena, aby im żadnoho ubliżenia i inakszoho wykładania i rozumienia nieprynosiła. Proto My Stefan Bożoju Miłostiu Korol Polski, Wieliki Kniiaz Litowski, Ruski, Pruski, Żomojdzki, Mazowiecki, Inflancki, Kniaze Siedmihrodskoje i innych Panom Radam

(Reszty w rękopisie niedostaje).

CXXXV. List jednego przyjaciela (X. Jana Piotrowskiego) do Pana Marszałka wielkiego Koronnego, Jędrzeja Opaleńskiego.¹⁾

Z obozu pod Pskowem 17 Stycznia 1582. [Z rękopisu E. Tyszkiewicza.]

Diarium zwykle próżno Wmci swemu miłościwemu Panu pisać mam, bo czasu tak wiele niemasz, ktemu papieru, więc głód, mróz ciśnie, a głównie to, że listowi tak wiele nie godzi mi się zawierzać, bo listy i posłańce rozbijają na drodze. Niedawno temi czasy posłał Król JMśc listów nie mało do JMPana Hetmana²⁾, śnać między niemi listów od Senatorów nie mało było, może to być że i do mnie od WMci były. Rozbito około Hlubokiego³⁾ tatarzyna z niemi, nie tak podobno dla nowin, jako dla pieniędzy.

Pisać WMci swemu miłościwemu Panu o nędzy, którą tu cierpim nie śmiem, nie jedno ją cierpieć, ale słyszeć o niej groźno. Atoli co pisze, to wyłącznie do jednego WMci, a niech to ad invidios nie przychodzi, większa część wojska wymarła, trzecia część chora leży, tym co zostali, od mrozu nosy, nogi odpadają, z straży muszą pacholki na wozach zmarzłe na pół martwe do obozu odwozić. Pan Bóg tedy niech będzie pochwalon, że dał taką perserverantią, która sama wycisnęła na nieprzyjacielu ten pokój. Jeśli nam jeszcze WMście lając będziecie i brać przed nami, nędzna nasza będzie conditia.

Bardzo się boję, by Król dowiedziawszy się o pokoju⁴⁾, nie chciał sejmu na dalej pomknąwszy, do Rygi teraz przybieść dla postanowienia Infiant. Radzi mu Pan Hetman, aby się raczej pospieszał na sejm, bo tak lepiej; sine ordinibus w tych rzeczach, et de obsidenda Narva nihil statui potest. Sam się też chce pospieszyć na sejm, ostatek zamków poruczywszy panu Wojewodzie Braclawskiemu, aby tu odbierał. Otóż podobno ex insperato trafim tam na WMści.

Od Pskowa nie ruszym się, aż Derpt pierwej w rękę naszym będzie, zamek główny 28 mil ztąd, bo wierzyć źle, by nam zaś czego nieumknęła Moskwa. Zamieszkać tu mam jeszcze około dwóch niedziel.

Z obozu pod Pskowem 17 Januarii 1582 roku.

¹⁾ Po Dyaryuszu sejmowym roku 1581, powiniemy w szeregu dokumentów tu publikowanych zająć miejsce nieoszacowanej wagi i wartości historycznej dyaryusz księdza Jana Piotrowskiego pisany w listach do P. Marszałka Opalińskiego, przez całe pół roku od Lipca 1581 do ostatniego Grudnia tegoż roku, a obejmujący cały wojenny zakres działań wojennych Stefana Batorego, gdy jednakże Dziennik ten, już jest wydany r. 1867 przez Kojalowicza w Petersburgu, więc zamieszczamy tu tylko niewydaną dalszą część tego Dziennika od Stycznia r. 1582 do Lipca,

tegoż roku. ²⁾ Głębokie, w gubernii Wileńskiej, w Wilejskim powiecie. ³⁾ Jana Zamojskiego. ⁴⁾ Pokój z Moskwą zawarty w Kiwerowej Horce 15 Stycznia 1582. Dyaryusz negocjacji tego pokoju od dnia 13 Grudnia 1581 zamieszczony jest w Relacjach Nuncyuszów. Tom II, str. 386. Król od 1 Grudnia 1581 do końca Lutego 1582 przebywał w Wilnie.

CXXXVII. List X. Piotrowskiego do Pana Marszałka Koronnego.

Z Derptu 23 Lutego 1582. [Z rękopisu E. Tyszkiewicza.]

Dnia szóstego Lutego obóz podjęliśmy od Pskowa pięknie, porządnie, w licznej komitywie i zgodnością, że nieprzyjaciel miał na co wytrzeszczać oczy. Dworzanie wielkiego Kniazia Moskiewskiego tygodniem przedtem z naszymi rotmistrzami do zamków Inflantskich oddawać je przed nami wyjechali. Jeszcze zamku żadnego w rękę nie mając, tulaliśmy się z wojskiem wszystkim po pustyniach, mrozach, śniegach i o głodzie, gdzie o wodę trudno było czas nie mały, i prawdę mówiąc, było w nas po trosze trwogi i myślenia, aby nam czego zaś nie umknęła Moskwa, odłączywszy nas tak od Pskowa. Ażci sam Pan Hetman, najpierwej sam do Nowogródka, pierwszego od Pskowa zamku, niespodzianie przybiegł, wojewoda zaraz nazajutrz wyprowadzić się musiał ku Derptowi, potem postępowaliśmy powolnym marszem. Rozen, co tam posłany był wyprowadzać Moskwę, nie mógł być tanti, aby ich był wyforował, bo podwód tak wiele, któreby Moskwie wystarczyły, nie było. Ażci Pan Hetman wyprawił ku niemu Pana Wojewodę Braclawskiego¹⁾ dzielnych koni królewskich 200, swoje woźniki wszystkie. Żołnierze też wszyscy z rot, złożyli też po 200 drugich. Sam potem Pan Hetman, tylko z towarzyszymi roty swemi, przybiegł tu, w 10 mil zostawiwszy wojsko, i przyjechaliśmy tu nad Derpt 20 Februarij.

Moskwa już się dziś ze wszystkim z miasta prowadzi, a my do miasta, quod faustum felixque sit. Już z leż wiadomość mamy, że i z drugich zamków wyprowadzają się, tylko w Felinie, a w Parnawie wielki niedostatek podwód. Jako w kilku rzeczach, tak i w tej PP. Posłowie nasi traktując i pokój zawierając w Jamie Zapolskiej,²⁾ około tych podwód bardzo wielki błąd popełnili, pozwolili na to, abyśmy Moskwę z zamków wywozili, wielkie to zatrudnienie i zamięszanie, czegośmy się nigdy nie nadziewali. Wszakże o Felinie i Parnawie czyni się także staranie, że dalibóg w rychłe tam ztąd tej kanaliż zbędziem. Już tu w nowy świat wyjeżdżamy, rokoszny i śnać, że obfitym bywał; teraz pusto wszystko, Krzyżacy nie byli śnać prostacy, iż się tu cisnęli. Około Derptu kraje szerokie, grunta osobliwe i urodzajne, miasto same bardzo nadobne, na cudnem miejscu, rzekę portową ma. Mniejsze niż Toruń nasz, kamienice wszystkie ze szczerego muru,

nakształt Toruńskich, drewnianego domu żadnego nie masz, lecz coś potem, kiedy całego żadnego nie masz. Moskwa w niwecz obróciła, wszystkie sklepy popsowawszy, izby one kosztowne połamawszy, kletek drewnianych dy-mnych w nich naczynili, trzeba wielkiej reformacji. Znać, że tu ludzie przed-tem bogaci i rządni byli. Jeśli tu będą mieli nasi Polacy osiąść, wątpię aby od Moskwy w gospodarstwie poprawić się mieli. Trzebaby tu onych rzad-kich niemieckich kupców. Kościołów 4 jest pięknych, trzy spustoszone od Moskwy. Katedralny ten bardzo zepsowany, w Polsce tak wielkiego nie masz, z wielkim sumptem budowany. Grobów onych biskupów Derptskich, Moskiewski wszystkich dobywał, kamienie, monumenta ich połamane w ko-ściele leżą, żal wielki patrzyć. Czwarty kościół Fara, ten cały piękny bar-dzo. Ołtarze całe, wszystkie osobiwą robotą i malowaniem, znać, że Nider-landskim strychem, organy całe i kosztowne w nim, kilka tysięcy złotych stoją, były tamże drugie, snać srebrne pozłociste, ale surrexit non est hic: jest w nim pełno owsa Hospodarskiego, który dziś wyrzucają, a jutro da li Pan Bóg, Kapelani Pana Hetmana za Possewinowym indultem prius expiato loco Mszę tam mieć i kazanie będą, a my Te Deum lauda-mus zaśpiewamy, a Panu Bogu, za dobrodziejstwa jego podziękujemy. Toż nasze mięso-pusty będą, wprawdzie bez tańca i muzyki i bez dobrego bytu.

Boże daj, tobyśmy tym co Bóg dał do rąk naszych, rządzić umieli, przybyło nam jako małe królestwo, ja wątpię, byśmy z tem wiedzieli co rzec. Trzeba tu do tych ziemi ludzi cnotliwych, et cum autoritate, co by tę prowincyję sprawowali, starost całych a żywych: Preterea appa-ratum bellicum, dział, prochów, służebnych, bo Moskiewskiemu ufać nie trzeba, dziwujemy się tu jego rządowi, na każdym zameczku pełno dział, kul i prochów wielki dostatek, czego byśmy u siebie z wielkiej części koro-ny nazbierać nie mogli. Będziem li tego tu bronić chcieli, trzeba tu będzie zawsze świeżego grosza. Litwa niewiem, co będzie mówiła na to, a za-wstydzienia godni, że tu z nami przetrwać nie chcieli. Będzie dziwna facies rerum, gdy się z sobą zejdzim.

Nie miło nam na Wielkie Polaki, że się zgadzać nie chcieli z drugie-mi, prywata nabroiła tego, nie bardzośmy kontenci z nowego Pralata. ³⁾

Król JMśc w Rydze być ma, a coś ja wiem po co, i z czyjej rady to czyni. Pisze, że już prawi tą forą postanowić Inflanty za kilka niedziel i będę miał pokój, anoby tu trzeba rok mieszkać, a trzebaby się pierwaj w domu ze swojemi rozmówić o wielu rzeczach; z Szwedem o Narwę i Białą Kamień ⁴⁾ dzieło mieć będziem, powiada iż się tak dwie lecie rzekło, żeśmy sobie pomóc Moskiewskiego mieli, a my zaś na to: tak jest, aleś się ty w inszą stronę miał ku Moskwie obrócić a Infant nie tykać.

Siał Pan Hetman Wajera do hetmana jego Pontusa (De la Gardie) po-dawając mu, puść bezzwłocznie Narwę, o drugie zgoda łatwo będzie. Nie-

chciał nic czynić, do Pana odłożył wszystko, człowiek, jako Wajer mówi, lekki bardzo, prawdziwy Francuz, do tego pijanica.

Chciał był wziąć i kusił się o Parnawę, a przyjechaniem Wajerowem precz odciągnął, bardzo mało ludzi ma, łacniuchno byśmy go wykurzyć mogli, jedno się oglądamy, by nam zasię WMśc nie łajali za to. Skoro się nawigacya otworzy, pewnie Szwed posili te tu zamki, które pobrał. Moskiew-ski też ma ludzi w Nowgorodzie, ma mieć też w Narwie, myby było czym, moglibyśmy się też przymieszać.

Węgry się dusznie gniewają na nas, że im żadnego zamku niespuści-liśmy, petunt missionem od Króla wszyscy do Węgier, to jest jazda i piechota. Bardzośmy są między sobą poważnieni.

Do Rygi ztąd odjedzie Pan Hetman przeciwko Królowi JMści, bo zdro-wie jego opatrzenia potrzebuje. Dat z Derptu 23 Februarij 1582 roku.

¹⁾ Janusz książę Zbarawski. ²⁾ W Zapolskim Jamie mieszkali pełnomocnicy do zawarcia pokoju ze strony polskiej a w Kiwerowej Horce pełnomocnicy Wielkiego Kniazia. Jam w języku rosyjskim oznacza wieś, gdzie mieszkańcy zajmują się furmankami i najmowaniem koni. Ztąd słowo Jamszczyk znaczy furman, woźnica. ³⁾ Mowa tu o Arcybiskupie Gnieźnieńskim Stanisławie Karukowskim, który z biskupstwa Kujawskiego przeszedł na prymasowską stolicę. ⁴⁾ Wejszeszejn v. Paida zamek.

CXXXVII. List X. Jana Piotrowskiego do Pana Marszałka Koronnego.

Z Rygi 18 Marca 1582.

[Z rękopisu E. Tyskiewicza.]

Do Rygi przyjechał Król JMśc Martii 12, my z JMścią Panem Hetmanem, z rotmistrzami wszystkimi nazajutrz potem, mieliśmy byli zajechać drogę Królowi JMści, żeby było społem wjechać w miasto, ale noclegi jakoś po-wariowano nam. Ryzanie przyjęli Króla uroczyście, klucze od miasta od-dali, które im wrócił zasię, upominki dali, kubek, w nim 1000 czerwonych, owsa, wina, piwa nie mało.

I przeciwko nam mieli byli wyjechać, aleśmy rano do miasta wjechali, że się nas niepostrzegli.

Przywitaliśmy Króla jeszcze przedemszą, nikogo nie było, jedno pod-skarbi Litewski. ¹⁾

Nazajutrz czynił Pan Hetman publicznie relacyę wszystkiego, cośmy w Inflantach robili.

Litwa i słówkiem nam tu nie podziękowała za nasze trudy, niezado-wolnieni są, ale nie uciekać było od Pskowa a dotrwać do końca, chcą, aby zarówno mieli z nami, więc niewiem jak padnie. Na wszystkich zam-

kach, któreśmy teraz odebrali, rotmistrze i urzędy Polskie zostawił Pan Hetman, tylko jednego li, dwu li Litwinów zostawił na zamczkach kilku i tu czasowie tylko są. Powiadają ci nasi, niech jedno prawi kto będzie śmiało upraszać pod nami te zamki, może sobie głowę opatrzeć dobrze. Litwa to za złe wzięła, i rzekł jeden w Radzie Chlebowicz: tak ci nas przywiodą do obediencji, kiedy nas zubożą.

Węgrzy malkontenci, że im nic nie dano w Inflantach, i biorą się precz wszyscy jezdni i pieszy, dajże to Chryste Panie. Chcieli Derptu z Felinem co w Inflantach serce. Pan Hetman jedno tu kilka dni zamieszkać chce i do Knyszyna odjechać dla opatrzenia zdrowia, niewiem co tu za sprawa bez niego będzie. Panowie ci tu są: X. Biskup Wileński¹⁾ i Żmujdzki;²⁾ Pan Wileński,⁴⁾ Pan Wojewoda Trocki,⁵⁾ Pan Trocki,⁶⁾ Pan Miński podskarbi,⁷⁾ Pan Żmójdzki,⁸⁾ Pan Połocki,⁹⁾ Pan Nakielski.¹⁰⁾

Przyjechaliśmy tu nędzni, oszarpani, drudzy pieszo, więc w Rydze gospodami tylko dobrze; jeść, pić, w czym chodzić, nie masz co i za co kupić. Z Rygi 18 Martii 1582 roku.

Droga z Wilna Króla JMści do Rygi.

Rzesza dwór Pana Sklińskiego	2 mil
Giedracz (Giedrojcie)	4 »
Borniki	4 »
Onixty Pana Mińskiego	4 »
Kempiniki	6 »
Pozwole (Peswol)	6 »
Sulaty (Salaty)	3 »
Bowsko (Bomsk)	4 »
Jekimoiza Xiędza Jemlańskiego	4 »
Talen ¹¹⁾ (Dalhen)	4 »
Musa	2 »
Ryga.	

¹⁾ Jan Chlebowicz. ²⁾ Jerzy Radziwiłł. ³⁾ Melchior Giedrojc. ⁴⁾ Wollowicz Ostafi Bohdanowicz. ⁵⁾ Stefan książę Zbarawski. ⁶⁾ Radziwiłł Krzysztof Mikołaj. ⁷⁾ Hlebowicz Jan. ⁸⁾ Talwosz Mikołaj. ⁹⁾ Jan Wolmiński. ¹⁰⁾ Stefan Grudzieński. ¹¹⁾ Zamek biskupi.

CXXXIX. List X. Jana Piotrowskiego do Pana Marszałka Koronnego.

Z Ludwik na Żmudzi 14 Kwietnia 1582. [Z rękopisu E. Tyszkiewiczza.]

Do Rygi z JMścią Panem Kanclerzem z Infantant przyjechawszy, pisałem WMści swemu MPanu naprędce, ile czasu stawać mogło, przez Komornika, co do Wielkiej Polski WMści i inszych P. Senatorów na wesele P. Ferensa prosić jechał mniemam, że ten list WMści doszedł. Na ten czas nie wiem, co bym pisać miał, tylko że co podobno już wiedzieć WMśc raczysz, JMśc Pan Kanclerz od Króla JMści odjechał z Rygi do Knyszyna die 27 Marti. Tam podobno do Czerwca zamieszka, aż Król JMśc nadjedzie do Grodna, tymczasem zdrowie opatry, i z wojennych trudów odpocznie. Mnie też kazał za sobą jechać. Pozostałem był kilka dni w Rydze dla niektórych żołnierskich odpraw, które uprzątnawszy, już się do Knyszyna spieszę, ale mnie gwałtownie zle drogi zaszyły w tę rozciecz, że tu na Żmudzi chcąc nie chcąc stanąć musiałem. Trafiłem też do żołnierzy na leżę, gdzie się mam dobrze, i wydecham też sobie i chrome szkapę, a darmo, co prawie w czas, bo i sześciu groszy w mieszkaniu nie masz. Podobna mi się ich żywot, mają się jako panowie, a nic ich nie kosztuje, i boję się, by za tym bytem do cechu mnie swego nie namówili, bo chleb duchowny jakoś się nie zdarza.

Król JMśc zamieszka w Rydze, podobno tak długo, aż się Pan Kuchmistrz od Króla Szwedzkiego wróci, a droga też po tej rozcieczy postanowi się. Snać do Grodna nie bawiąc się nigdzie prosto się obróci, a tam ztąd dyszłem ku Polsce i o Sejmie też pomyśli.

Trzy główne rzeczy przy Panu Kanclerzu zrobiły się w Rydze. Pan Kuchmistrz do Szwecji odprawion, z jaką instrukcją, posyłam jej WMści kopiję.¹⁾ Posłowie do Moskwy jechać naznaczeni, dla odbierania przysięgi przymierza, według Zapolskiego postanowienia. Pan Wojewoda Braclawski,²⁾ Pan Żmójdzki³⁾ i Haraburda,⁴⁾ ci wyjechać skoro po Wielkiej nocy mają. Mówiłem Panu Wileńskiemu,⁵⁾ aby mi ich instrukcyi dał kopiję, ale gdym odjeżdżał, jeszcze nie gotowa była. Trzecia, że rewizorowie deputowani są do nowej prowincyi Inflantskiej, którzy mają cokolwiek jedno jest w niej rewidować wszystko dostatecznie, i Królowi JMści odnieść. Ażeby tem prędzej odprawić ją mogli, na czworo rozdzielono wszystkę prowincyę, i czterech rewizorów naznaczono. Jest też między nimi Pan Nakielski,⁶⁾ któremu coś namienił Król JMśc, dać tam na wieczność. Także i Pan Biecki,⁷⁾ który w tydzień po Królu JMści przyjechał do Rygi. Litwę też z niektórymi Inflantczyk mi przydano do tego. Tej rewizyi kopiję posyłam WMści.⁸⁾

Niechce nikomu Król JMśc w Infantach żadnej i najmniejszej rzeczy dać, aż ci rewizorowie rejestra odniosą, a wszystkiego się pierwszej dowie. Bo co pierwsze i główne, Biskupstwo tam chce fundować najprzód i pewne dobra i dochody na nie oddzielić, potem drugie na skarb i na obronę miast, zamków i wszystkiej prowincyi, ostatek na sługi obrócić. Jest przytem bardzo wiele Infantczyków, co się z przywilejami, z prawami na dobra i posesyje swe restytucyi proszą, wszystkich do rewizorów odłożono; tymczasem listy te ich rewidują, o których cognitia będzie, a podobno pauci electi będą, bo siła między niemi zdrajców, co po te czasy nie trzymali nam wiary, jedni z Magnusem, drudzy z Szwedem przestawali, teraz zaś tą fortuną iść chcą od nich do nas. Magnus też do Rygi do Króla JMści przyjechał, chcąc aby był przy zamkach, które dzierży, konserwowan, odłożono mu do Stanów Królestwa. Przepił wszystko i te zamki drugim pozostawiał, grzech i sromota, że się w królewskim domu urodził. Aż nam by nie prawie bezpieczna takiego przysiężcę krzywego chować u siebie, który nam już raz i Moskiewskiemu wiarę złamał.

Książę Kurlandskie ten ma względy wielkie, choć oleju mało, jednak około tych spraw Infantskich dokładają się go, w radzie przy Królu, kiedy o tem rzecz bywa, siada. Siada też Farensbek z Wajerem i wotują. Xiądz Biskup Wileński, ⁹⁾ przy nim X. Solikowski, naznaczon do czasu administratorem Infant, aż na Sejmie kto inny Gubernatorem postanowion będzie. Litwa się gniewa, niekontenci, że żołnierzom Polskim zamki Infantskie rozdano, szemrzą, a wszyscy na naszego Pana, Pan Miński, ¹⁰⁾ najbardziej, a przede do gospody przychodził, ledwie za nogi nie oblapiał.

Podniósł Pan Kanclerz ¹¹⁾ w Rydze łaskę przed Królem, ale i Pan Wileński ¹²⁾ drugą przy nim do artykułów też, co owo na dworze; koło zachowania pokoju przybiorą, podług pieczęci koronnej przyciskał też Litewską, aleć rotmistrze nasi co w Infantach siedzą, wątpię przyjdzie li tam teraz list jaki pod Litewską pieczęcią, aby jej słuchać chcieli.

Panu Trockiemu ¹³⁾ trafił się w gospodzie nietrafny wypadek. Gdy już spał w nocy, służy w drugiej gospodzie obok, zwadzili się z gospodarzem, składają o konew, że ją gwałtem zdejmowali, chcąc po piwo posłać, a on jej dać nie chciał. Zaczem go uderzyli, ale szepczą, że mu się śnać zalecali żenie. Wybiegł gospodarz na ulicę do warty, przypadło kilkadziesiąt chłopów, pacholek, co był gospodarzowi winien, wpadł do gospody, gdzie był Pan Trocki sam, warta do drzwi szturmować, wybili je, drugie także do izby wybili, tam sługę Pana Trockiego ranili. Porwał się w pokoju z łoża Pan Trocki, skoczył zapierać drzwi tylko w koszuli, przepadały przez drzwi halebardy do niego. On gospodarz, co tego nabroił, ledwie chłopcy one uhamował, że odeszli, a powiadają cicho drudzy, żeby się Panu Trockiemu przez drzwi dostać miało. Nazajutrz Litwa wszystka do Pana Kanclerza ze skargą przyszła, Ryzanie zaś do Pana dla Boga

o wstawienie się prosząc, aby się do Pana Trockiego wdał, żeby się do Króla ze skargą nie kwapił, obiecując dostateczną sprawiedliwość. Ale ten Wachmajster sam zarazem tej nocy uciekł. Pan Trocki przecie do Króla, dano czas Ryzanom stanąć, aleć niemógł nic sprawić. Tego dnia, kiedy ja odjeżdżał, wydali już byli Ryzanie Panu Trockiemu tych winnych, co do bywali, i Księżna Kurlandska przyjeżdżała do Pana Trockiego do gospody prosząc o miłosierdzie; obiecywał: że im tego dnia nie miał nic uczynić, potem niewiem co się tam z niemi dzieje. Boję się, żeby Hans trzós nie był fortunniejszy przyczynca niż księżna.

Kiedym z Rygi miał odjeżdżać, przyjechał do Króla JMści poseł od Pontusa hetmana Szwedzkiego, z listem Króla Szwedzkiego i Pontusowym, których kopię WMści posyłam. ¹⁴⁾ Boże daj to, by tam Pan Kuchmistrz mógł wypraktykować Narwę.

Kilka też dni przedtem, niż ten poseł przyjechał, pisał Rozen z Derptu, że Moskwa 700 jazdy i 1500 pieszych Szwedzkich na głowę poraziła, poszli byli ku Nowogrodu, i tam ich przywitano; żał się Boże tej klęski Pana Szwagrowi, ale to go łatwiejszym uczyni do traktatów z nami. Nazbyt ten Pontus lekceważył sobie wojsko ruskie, że za grzbietem naszym pod Narwą i drugimi zamkami zdarzyło mu się.

Częstował Król JMśc 25 Martii Rotmistrze wszystkie u siebie, byli na obiedzie i żołnierzów nie mało. Trzeciego dnia potem, tego dnia gdy Pan Kanclerz miał wyjeżdżać, wakancye między nie rozdano, wedle tego spisku, który WMści posyłam. Pan Kanclerz z rejestrzyku każdemu z osobna od Króla publicznie oddawał i zasługi osobliwe zalecał. Długo tego było, jedni kontenci dziękowali, drudzy bynajmniej, ledwie czapkę zdjęli, jako Stadnicki, ten jako wściekły się gniewa, za 1000 florenów jurgieltu nie podziękował. Nabył sobie Pan Kanclerz miłości u jednych, u drugich nawiści.

Wypowiedziano już rotmistrzom służbę, a znowu przecie nową służbę przypowiedziano niektórym, odpowiednio mogącym zająć wypadkom, których po staremu 2000 koni ma być, posyłam ich registr WMści.

Pan Kanclerz już zdobywa się też na dwór, zebrało się do niego kilkanaście pacholek czystych na służbę, prawie na wybór, co w wojsku porucznikami w rotach byli, może potem, gdy trzeba będzie, każdy wieść rotę. Pan Nakielski ich oddawał, między niemi z naszej Wielkiej Polski przystali dwaj Panowie Grodziczcy, P. Kretkowski, co był porucznikiem w rocie Pana Przyjemskiego, po 12 fl. na koń mieć mają, na się i na pacholka, barwę, obroki w drodze. Już teraz dali Bóg WMśc inszą postać dworu naszego ujrzyć, bardziej już teraz brzmią około nas oręż, niżeli pióro.

Z panem Młodziejowskim, Pan Kanclerz niedobrze. Będziem się powinowaci z P. Podskarbin Koronnym ¹⁵⁾, któremu pan Młodziejowski defe-

rować nie chce atoz strzeż Boże, by go jako nie wypchnęli ci dwaj, aczci Król dobrze przekonany o nim; ja ugadzam przedemną go wspominał, idzie mi o to, że pupillus WMści, jeszcze rachunków skarbowych niewolen. In publicis nie mam co więcej pisać.

Dat z Ludnik na Żmujdzi 14 Aprilis 1582 roku.

Distributio Vacantiarum.

JMśc Pan Kanclerz vacantiae między Pany Rotmistrze, żołnierze i Dworzany, oddawał od Króla JMści publice w Rydze 27 Martii:

Kasztelanę Sandomirską, Panu Tarnowskiemu¹⁶⁾ Kasztelanowi Radomskiemu.

Kasztelanę Radomską, Panu Krajczemu Mniszkowi.¹⁷⁾

Starostwo Puckie, Panu Wajerowi.

Starostwo Stężyckie, Panu Mikołajowi Zebrzydowskiemu, z niego ma płacić na każdy rok pensyi:

Panu Stadnickiemu . . . 1000 fl.

» Berzeckiemu . . . 1000 fl.

» Podlodowskiemu . . . 1000 fl.

Starostwo Ostrzeszowskie, Panu Kristoporskiemu, wszakże potomki nieboszczyka Pana Bużeńkiego in usu fructu illius zachowane do roku.

Górę Panu Urowieckiemu.

Starostwo Czerwonogrodzkie, Panu Staroście Śniatyńskiemu, wszakże Pan Starosta ugadzając się o Czerwonogród z Panem Jakóbem Strusiem concurrentem, puścił mu wsie jakieś swoje ad vitam, które około 2000 fl. czynią.

Wieś Godynicze w Sieradzkiej ziemi po Panu Bużyńskim, Panu Andrzejowi Zebrzydowskiemu, synowi Pana Wojewody Kaliskiego¹⁸⁾.

Panu Koniecpolskiemu consens, aby mu Wieluń ojciec puścił, gdyby niechciał ojciec, tedy na tymże Starostwie 300 fl. jurgieltu.

Panu Kanclerzowi Malborg, ale publice nie wspominało tego, jednak wsie i Tczew snadź na ekonomię obrócone być mają.

Drugie Pany Rotmistrze zostawiono przy Inflantskich zamkach, jako usiedli na nich ad aliam informationem, aż się rewizorowie zwrócą. Podobno ich już tam ztąd nie ruszą, okrom Stadnickiego z Wolmaru, bo ta włość na biskupstwo snąć ma być.

Bergechoff, dzierżawę od Grudziadza, po nieboszczyku Giziusie, bratu rodzonemu Giziuszowi, co u Anspacha służy, spuścił¹⁹⁾.

Rotmistrze jezdni, którym służbę nową przypowiedział Król JMśc w Rydze die 26 Martii Anno Domini 1582.

Pan Mikołaj Zebrzydowski	koni	100
» Jordan	»	100
» Koniecpolski	»	100
» Struś	»	100
» Siemianowski	»	100
» Staroście Łucki	»	100
» Maciej Bielawski	»	100
» Orzelski	»	100
» Chocimirski	»	100
» Pieniązek	»	100
» Staeski	»	100
» Andrzej Zebrzydowski	»	100
» Soborski	»	100
» Gostyński	»	100
» Hołubek	»	100
» Temruk	»	200
» Warszawski	»	200
» Potocki	»	100
» Skarbek	»	100

¹⁾ Dominik Allemani Włoch, otrzymał w Polsce indygenat 1566 r. a potem tytuł Stolnika Litewskiego i Kuchmistrza JKMści. Kiedy się toczyły układy o małżeństwo Jana III. króla Szwedzkiego z Katarzyną Jagiellonką, był wtedy w Szwecyi w Orszaku poselskim Jana z Tęczyna, jego więc król Stefan Batory wybrał teraz w Rydze jako swego posłannika do Króla Szwedzkiego — i dał mu piśmienną instrukcyę dnia 19 Marca 1582, o której pisze X. Piotrowski i takową posyła w kopii panu Marszałkowi. Instrukcyja dana była w języku łacińskim i była tej treści: po zwykłych komplementach i pozdrowieniach Allemani opowiedzieć miał treściwie cały przebieg wypraw wojennych Stefana Batorego na Moskwę celem odzyskania tego, co Moskwa zabrała w Inflantach. Następnie upomnieć się miał, ażeby król Szwedzki zajęte w tym czasie niektóre zamki Inflantskie mianowicie Narwę i Białokamień powrócił Królowi Polskiemu. Dalej miał instrukcyę podobną do Królowej aby ta wstawiła się do króla, by sprawa ta pokojowo mogła być załatwiona, co jeśli się stanie, zawiła kwestyja posagowa i pożyczka pieniężna zaciągnięta przez Zygmunta Augusta mogą być przyjaźnie ukończone. Instrukcyi tej nie zamieszczamy tu w szeregu dokumentów, gdyż oryginal jej jest w języku łacińskim, a zresztą znamy ją tylko z tłumaczenia; natomiast pod N. CXLIV mamy in extenso relacyę z legacyi pana Kuchmistrza, która sprawę całą dokładnie wyjaśni. ²⁾ Janusz książe Zbarawski. ³⁾ Talwosz Mikołaj. ⁴⁾ Pisarz potem był Kasztelanem Mińskim. ⁵⁾ Ostafi Wołowicz. ⁶⁾ Stefan Grudziński. ⁷⁾ Mikołaj Firlej. ⁸⁾ Rewizyja zamków Inflanckich, o której tu pisze X. Piotrowski, rzeczywiście miała miejsce, z tej rewizyi znana jest nam ta, której przewodniczył Kasztelan Nakielski. — Odnosny rękopis znajduje się w zbiorach Tow. Przyj. Nauk. w Poznaniu, a tak jest zatytułowany:

Actus Revisionis Arcium, Civitatum, curiarum et singulorum bonorum, quartae partis Livoniae, eius quae se versus Parnaviam et Felinum protendit, post recuperationem per Serenissimum Stephanum Regem Poloniae, totius eius Provinciae factae ex faucibus Moschi in anno 1582, habitus ex Commissione Sacrae Maiestatis Regiae per Generosos: Stephanum Grudziński Castellanium Naklensem Tenutarium Miescisensem; Gabrielem Wojna Suae Maiestatis Secretarium, Leonardum Kitlicz Baronem in Malnicz Capitaneum Cremonensem, Balthasarum Schnelium Fiscalium Livoniae Commissarios et Ioannem Skrzetuski ad consignandum hunc actum per Sacram Maiestatem Regiam deputatum Notarium.

Manuskrypt jest in folio, liczy kart 148, a obejmuje oryginalne protokoły rewizji zamków Liwońskich odbytej na rozkazanie Króla Stefana Batorego w roku 1582, ale tylko czwartej części. Na czele manuskryptu jest list Króla Stefana do Stanów w Liwonii, potem kopia instrukcji dla komisarzy królewskich. Od karty 3 do 8 włącznie, jest ogólne sprawozdanie komisarzy królewskich o stanie kościołów, klasztorów, zamków, miast, wsi i posiadłości tej czwartej części Liwonii, do rewizji której wyznaczony był kasztelan Nakielski, a która na mocy traktatu zawartego z Moskwą w Kiwerowej Horce, do Polski wróciła. Od karty 9 są szczegółowe opisy wszystkich przypadłych Polsce zamków, od Parnawy zaczawszy. Parnawskie starostwo graniczy z zamkami Leall, Flikel, Biały kamień, Felin, Karkus, Ruino i Salis. Liczy 6 większych majątności: Ader, Testama, Kukenkau, Turell, Irgiel, Lell, a w tych jest 76 wsi. Wszystkie wsie szczegółowo są opisane. Potem podane są w treści wszystkie przywileje dotyczące miast, zamków majątności i pojedynczych wsi i różnych osób, dokumenty i przywileja, które rozpatrywali komisarze królewscy wydane były przez Zygmunta Augusta, księcia Magnusa i Mistrzów zakonu Infantskiego. — Przedstawiano także komisarzom królewskim mnogie akta hipoteczne prywatnych osób — których treść w akcie rewizji zamieścili. W suplice podanej do króla za pośrednictwem komisarzy królewskich, obywatele Parnawy proszą, aby sumę 17,960 talarów, którą Król Zygmunt August przyrzekł im był wypłacić jako wynagrodzenie za straty, które w wojnie ponieśli, i sumę 2,000 talarów należną kościołowi Parnawskiemu, aby dwie te sumy w odpowiedniej kompensacji otrzymać mogli. Akt rewizji zamku i obwodu Parnawskiego kończy się na karcie 32.

Z rewizji zamku i miasta Felin, następujące wyjmujemy szczegóły: Felin, niegdyś Vellino Veliende, po estońsku Viliandi lin. Zamek założył mistrz krzyżacki Folkwin. W kościele św. Katarzyny wielcy mistrze Infantscy mieli swe groby, kościół ten przy zdobywaniu Felina Moskwa z ziemią zrównała. Wsi należących do starostwa Felińskiego jest wymienionych 94. Z przedstawionych komisarzom przywilejów i dokumentów trzy tylko są Króla Zygmunta Augusta a 40 mistrzów Infantskich w treści tu podanych. Rewizya kończy się na karcie 54.

Rewizya Zamku Burtnik od karty 55—70. Przywilejów przedłożono komisarzom: Królewskich 5, Mistrzów Infantskich 32, Księcia Magnusa 13.

Revisio arcis Rugensis facta per nos commissarios die 4 Aprilis. fol. 71—83.

Revisio arcis Lenczeliensis fol. 84—100.

Situs arcis Karkusiensis. fol. 101—111.

Revisio arcis Ermensis fol. 112—116.

Revisio arcis Terwes die XXII. Aprilis A. D. MDLXXXII. fol. 116—117.

Revisio arcis Helmeten die X. Aprilis MDLXXXII, fol. 118—126.

Die secunda Aprilis facta est inquisitio super bonis et proventibus arcis Wenzel in districtu Traidensi per nos revisores a S. R. M. deputatos quem arcem sub titulo et iure hypothecae tenet nobilis Philippus Dulski.

Revisio in arce Kohrozen facta 1582. fol. 138.

Revisio in arce Rozenbeck die secunda Aprilis 1582 fol. 139.

Revisio arcis Pierkiel. fol. 140, 141.

Revisio in Moian facta die 4 Aprilis 1582 fol. 142.

Villae et proventus curiae Aichinger. fol. 143—146.

Revisio curiae Naben 6 Aprilis 1582.

Te tylko wymienione wyżej zamki opisali komisarze królewscy, — inni inni zapewne opisali podobnie, tego jednak opisu dotąd nie udało się wynaleść.

⁹⁾ Jerzy książę Radziwiłł. ¹⁰⁾ Hlebowicz Jan. ¹¹⁾ Zamojski. ¹²⁾ Wołowicz Ostafi. ¹³⁾ Krzysztof Mikołaj Radziwiłł. ¹⁴⁾ Listy, o których wspomina X. Piotrowski, znane nam tylko w tłumaczeniu polskiem. Król Szwedzki w liście z 15 Stycznia, wyliczając wszystkie wiarołomstwa W. X. Księcia Moskiewskiego, ostrzega Króla jakimi ostrożnościami rządzić się ma przy układach pokojowych, do których także i Król Szwedzki ma prawo należeć. List znowu Pontusa de la Gardie z daty 19 Marca 1582 właśnie z tego samego dnia w którym Allemani otrzymał instrukcją poselstwa do Króla Szwedzkiego, ciekawe zawiera szczegóły, a mianowicie: gdy Szwedzi zdobyli Narwę, wtedy gdy wojska Polskie dobywały Pskowa, Pontus de la Gardie fortecę tę ofiarował dobrowolnie Królowi Stefanowi i Zamojskiemu, odnośny w tej sprawie pisał list ale odpowiedzi nie odebrał. Skarży się dalej na ucisk jakiego doznaje od starosty Parnawskiego i prosi aby temu Król zarządził raczył. ¹⁵⁾ Jan Dulski. ¹⁶⁾ Stanisław Tarnowski. ¹⁷⁾ Jerzy Mniszech. ¹⁸⁾ Kasper Zebrzydowski. ¹⁹⁾ X. Baranowski w liście do Opalińskiego Mar. W. Kor. z Wilna 26 Februarii 1582 r. pisze: dnia 20 Febr. Doktor Tideman Gisius nasz sekretarz człowiek i dobry i godny (umarł) bardzo śmierci jego żałuje JKMcś i JMśc Pan Kanclerz niemniej będzie.

CXXXIX. List X. Jana Piotrowskiego do Pana Marszałka Koronnego.

Z Wilna 15 Maja.

[Z rękopisu E. Tyszkiewiczza.]

Bardzo się dobrze stało, iżecie też tam WMśc potrzebom Rzeczypospolitej dogodzili. Burdę, którą tam WMśc we Śrzedzie miał, wypisał mi dostatecznie szwagier Węgierski; dałem o niej sprawę Królowi JMści, acz też i o tem zkaład wiadomość miał. Dziwna rzecz, jakim bezwstydem tego tam sejmiku posługę z tej tam strony zalecono. Ale a zaś dziecie Król JMśc? a zaś go tak łatwie, jako się komu zda omamić? nieda nikt pewnie jemu węża za wegorza. Nie jest też tak niebaczny Król, aby coś labores, które WMśc tam dla Rzeczypospolitej znosi, na baczeniu swym Pańskim nie miał, będzie płacił służbą in toga, a to już też teraz będzie usus maximus, gdyż nastanie comitalis żołnierka, za złożeniem Sejmu w Septembrze, jakom coś z Króla JMści zrozumiął. A tak nie racz sobie WMśc czknić, przyjdzie też na WMści kolei i okazyja, że in praesenti owa dalibóg otrzyma WMśc pożytek pracy i uprzykrzenia tego, że wojanie nie będą nic mieć nad WMśc.

Więcej WMśc po mnie mieć chcesz, niżeli ja dokonać mogę, ano do niemogących się spełnić rzeczy nikt się nieobowiązuje. Pisałem WMści po kilkokroć tajemniejsze rzeczy nie wszystko też wspólne, choć sekretarz nie ma być notarius publicus. Com czynił dla lepszej przysługi WMści,

i z tej miary, że to com pisać miał, zamilczonem u WMści być miało, rzekł mi WMśc. A przecie WMśc bardziej skrytsze radbyś wiedział, o których ja sam wiedzieć nie mogę. Już widzą, że WMści nieprzytomnemu od Dworu pisanem nikt nie uczyni dosyć, póki WMśc sam przytomny nie będzie. Dzierzę, że to podobno ztąd WMśc pochodzi, iż tam rozmaitych wieści niepewnych o nas i o rzeczach, jak bywa sięją, i to wielce nikczemni ludzie plotą, co się nigdy nie urodziło, ani jest, ani było, a WMśc chciałby o tem wszystkim wiadomość miewać, ale jako podobna rzecz czy zgadnąć ma człowiek, duchownym, mówię, to tam wszystkie baratrie i pospółstwa marzenia. Sąd niech w tym WMści będzie. Na ten czas to coby WMśc, wiadomości było godnego, gdyż WMśc nieco przecie kontent z pisania mego, choć wiem, iż WMści niezadowolnię, aby jednak zadość uczynionem było chęci i obowiązkuwemu ku WMści, wołałem przecie WMści oznajmić. W Prusiech tego roku próżno się nas WMśc masz spodziewać, prosto na Grodno ku Warszawie jedziem, od dzisiejszego dnia za tydzień ztąd wyjeżdżamy do Grodna, tam podobno którą niedzielę zmieszkamy. i ztąd tam listy Sejmowe rozsyłać podobno będziemy. Materya sejmowa zawisa jeszcze na niepewności, bo ta ze skutku poselstwa szwedzkiego, w którym Pan Kuchmistrz jechał, będzie. Upominamy się u Szweda wrócenia Narwy i innych zamków, wraz jeśli wypłaci posag i dług opłacić obiecujemy. O dalszych kommisarze zobopolni ułatwią; jeśli nie uczyni aby tylko do czasu zwierzył nam Narwy aby go do Moskiewskiego sobie i nam nie stracił, żeby ludzie nasze dla bronienia go wpuścił, a tym czasem aby komisarze ułatwili z obu stron sprzeczki, gdzieby komisarze nie skończyli rzeczy, lęka się Król JMśc Szwedzkiej wiary, wrócić ma Narwę, i inną drogą dostąpienia praw królestwa że pokosztuje, drugą z tych ma nalegać przez posła. Jeżeli że uczyni co dobrze, nieuczynili nic, podobno Pana Szweda do roku do dwu, albo póty, póki się nie wypierzy, przyjdzie zaniechać. Zajdzie li z Moskiewskim pod utratę nam by tym czasem snadnie nań się gotować. W Infantach by też mogła już być jaka taka żywność dla żołnierza, której teraz nie masz, dla tej tylko trochę 1000 jazdy, co się po Infantkich zamkach rozłożyła. Aż JKMsć wodą zboże, i inne żywności tam, to ztąd, to z owąd, z wielką pracą gromadzi, a zaniechać nic nie da, baczę po kilku rzeczach, że się na to zanosi. Jedna, że na tym rzecz jest, aby te tu żołnierze, z Litwy przeciw Tatarom do Rusi ruszył. Druga ta wiadomość jest, iż Moskiewski, co był zebrał ludzie, rozpuścił zaś, i cośmy się obawiali, że miał pod Szwedem dostawać Narwy, nie bardzo się do tego ma, śnać powietrze w ziemi jego, i głód wielki, jest mu na przeszkodzie. Szwed bodaj niechciał nań pod ten czas pogody użyć, jakoż słyhać z Ukrainy, żeby się miał dobywać Pskowa brać, ale to niepewna, gdyż śnać więcej pięciuset knechtów w polu niema, prócz tych ludzi, co na Narwie. Nam też temi wojnami na wszystkim zeszło siła, radziłyśmy też so-

bie wytchnęli nieco, radziłyśmy około Grodna poszczwali zająć, i Niepolomskich zażyli łowów, wierz mi też WMśc, że smakujemy pokoju i odtchnienia; pozytywów uciech, zaleca ich rzadkie użycie. W Inflanciech za przyjechaniem do Rygi, zastaliśmy wszystko w nieładzie, przytomnością naszą imaginacyjną przedtem władanie utwierdziliśmy, już Ryga zna Pana, kościola nam postąpiła, w mieście zostawiliśmy tam Jezuitów i plebana, i dorocznie pewną intratę na miasto, na kościół z domów, które były kapitulne dawać naznaczono. Osądziło się też kilka appellacyj Rygskich. Brona się otworzy, rozrzuciwszy wał, z zamku do miasta, i wału od zamku nieco zniży, aby forteczka zamkowa, którą JKMsć nieodwłocznie około zamku budować zaczęła, respondowała miastu, albo nieco okazalszą była, miasto też zrzuconego podczas bezkrólewia blokhausu i zameczku Kirhelum zburzonego, i nagrody dziesięć tysięcy, nadto postąpiła Ryga. W tym wszystkim taką moderacją się postępowało z Ryżanami, iż JKMsć z nich dobrze kontent, i Ryżanie niemniej z JKMsć, którego przyjmowali tu okazale i wielką łaskę nadspodziewanie swe poznali, nie płochu uczynili. Bo Ryżanie, we wszystkich postępach swoich, nie po Gdańsku poczynali sobie, ale tak jako dobrzy prości ludzie, pospółstwo zaś, nie cierpiące naszej władzy. Te Niemcy coś zawsze krótką suknię, a niż długą radziej widzą. Magnus i Biring, by w nich do końca niecnota była, jakoś tam, mogli nam zagrać w ziemi tej, to Duńskimi, to Szwedzkimi praktykami; ale roztropnym postępowaniem JKMsć, są ujęci Magnus, żadna bestja, Król jako go Łotwa zowie, krzywy, i Biskup i Książę, bo ich jest wszystko, wzięwszy 1000 talarów od JKMsć, kilka zamków, na których jako Ukrainie należało się, te puścił; z strony drugich, na Sejm mu ukazano. Biring też zamki wszystkie puścił, wzięwszy kilkanaście tysięcy za nagrodę żołnierzom które chował. Zlecało się było sam do Rygi tych Niemców, co się imion swych dopominali, a co ja wiem, jako wiele. Nasza szlachta wymagała swe prawa takie, przy których, gdyby byli zachowani, tego kosztu i tej pracy, któremi się Rzeczypospolita, dobrze przyczyniła, dostawając tej ziemi, nie RP., ale oni, których wielka część w zdradach, pozytku zażyliby; ale iż te prawa sami sobie zgwałcili, niema zamiaru JKMsć, zachować ich przy nich, owszem obaczył to z IMśc Pany Radami, że zależy Reipublice, gdzie insza postać w ziemi tej była. Jakoż i to, aby już niebył Arcybiskup Ryski, albo Biskup Derptski, ale raczej, aby nowa fundacja była, w środku prowincyi w Kiesi, albo gdzie w pobliżu, Biskupstwa, lecz to wszystko przesłano do Stanów królestwa. Tymczasem JKMsć, trojaka między Infanty dystynkcyą czyni: jedni dobrzy w wierze, przeciw Rzeczypospolitej stateczni, i którzy po te wojny, w wojsku służyli przeciw Moskiewskiemu, sprawiedliwym być mniema nie tylko ich własne possesyje albo dziedzictwa wrócić, ale jeszcze inne nadać, i na urzęda w Infantach naznaczyć. Drugi gatunek mierny, co nie z lotrostwa, ale raczej z głupstwa, z nędzy, jakby Partow naśladowcy

byli, albo którzy, po te wojny, nie ukazowali się. Ten rodzaj sądzi pomilowania godnym, i ażeby jaki nad nimi mieć wzgląd. Trzeci zdradliwych, których jeśli nie pokarać, tedy słuszną, aby im nic nie było przywrócono; ale o tem wszystkim Sejm decernet, gdyż JKMsć, nic nikomu nie wrócił, nic nie dał, i za to na rozporządzenie Rzeczypospolitej tę prowincyją zachował. Tymczasem rozesłał rewizory troje, na kilka części tej prowincyi, aby prawa tych, kto jakie na co ma, rewidowali, i spisali, jakie kościoła prawa, jacy urzędnicy Inflant byli, jakim kadukiem rządili; aby wiadomość o wszystkim wzięli, co którym zamkom ukraińnym przyłączyć, gdzie ekonomie urządzić dla prowizyi zamków, żeby się sami spisowali, i żołnierze załogowi do skarbu koronnego nie apelując co raz, żeby się ztądże odprawowali. Z tych rewizyi potem na Sejmie i kościoły i zamki i ekonomije opatrzą się, i to co komu wrócić, co nie, czem też nasze opatrować, będzie się mogło, dobrze zasłużonych. Odjeżdżając z Inflant, na miejscu swem tam zostawił JKMsć księdza Biskupa Wileńskiego, któremu Wejera przydał z najwyższą władzą rozsądzenia nowych sprzeczek, któreby tam tymczasem między szlachtą urosły; ci też ocalenie provinciae owej mają mieć na pieczy, aby poruszenia wewnętrzne jakie niewszczęły się, a na Moskiewskiego i na Szweda, pilne oko mieć mają. Locumtenencyi tej zajrzy kiedzu Biskupowi rodzina, dziwnym sposobem, persadowała mu, aby jej był nie przyjmował, aż i Pana Kanclerza, w tym promotionem w podejrzenie, atque fałszywe tłumaczenie przywodzili. Locumtenenta, dokąd co inszego Stany nie postanowią, dano. Łacniej jej będzie Xiędzu Biskupowi ustąpić, niż komu inszemu, i podobno umiarkowanej się na niej rządzić będzie, niżby kto inny. Taż rodzina za tarczą z Panem Kanclerzem rada by mu by jako nieprzyjacielowi podszyla. Już nie wie, jako aż wszyscy, że im in praejudicium Hetmana Litewskiego, Hetman Koronny, leże po Litwie żołnierzom naznaczył. Ano nie o to ją bił, ale raczej o to, że nie pożarli tych grzybów w Inflancjach, na które byli gardła swe nagotowali, więc wrzeszczą, skąd jedzie Pan Wojewoda Braclawski ¹⁾, i z Panem Żmudzkiem ²⁾, do Moskwy, dla utwierdzenia pokoju. Mają przytem o więźniach traktować, ażeby Narwy ustąpił w całości. Przyjechał tu goniec Tatarski, z groźnym poselstwem skarżąc się o szkody na nasze, które temi czasy, na tej tam Ukrainie, poczynili wielkie; obawia się JKMsć, że to tam kozactwo, tem swawoleństwem uczyni Koronie z Turkiem wojnę. Tymczasem też przysła tu wiadomość do Króla, że Tatarowie byli w ziemi Króla i jedną wieś spalili, człowieka śnąć pod tysiąc wzięli. Żal JKMsći biednego pospółstwa, ale szlachty nie bardzo, która sama sobie jest przyczyną zniesieniem konstytucyi, że nie wolno tych tam niespokojnych oprócz Sejmu karać. Zjawił się w Krakowie nowy mincarz czerwonych złotych, wielkiego pana sługa, czego pan, jeśli nie sprawca, tedy towarzysz jest. Nie ujdzie hańby swej. Gdyś WMsć szwagra mego Burgrabią uczynił, wielce za takową łaskę WMsći swemu

miłościwemu Panu dziękuję, i one innym pospołu zasługować będą, i starać się o to będę, owa WMsći nie pożałuje czynu.

Wilno 15 Maja 1582.

¹⁾ Janusz książę Zbarawski. ²⁾ Mikołaj Talwosz.

CXL. List X. Jana Piotrowskiego do Pana Marszałka Opalińskiego.

Z Grodna 18 Czerwca 1582.

[Z rękopisu E. Tyszkiewicza.]

Pod odjachanie ztąd JKMsći w łowy, przybył tu Pan Kuchmistrz ze Szwecyi, acz i przed nim przybieżał był do JKMsći Charliński komornik, którego z Gdańska przed sobą wyprawił. Summa przyjęcia, i odprawy Poselstwa, nieludzkiego i gniewliwego człowieka jest taka, jednak iż nieotwarta, wojny spodziewa, ale na zwłokę rad się bierze, temczasem mądrości Pontusowej, obawiać się trzeba; zaczem JKMsć przestrzegł Starosty w Inflantach, aby się na ostrożności tymczasem mieli, jakoby fortele Pontusowe, jeśliby jakich używać chciał, myśląc o którym zamku, nie nadali się. Ale gdy JKMsć, wyrozumie expedycją legacyi, z relacyi Pana Kuchmistrza, dzierżę o tem, iż jako inne Pany Senatory, pogotowiu WMsći nie upośledzi obwieścić o tem wszystkim, co się sprawiło, i jakoby dalej zabiegać rzeczym, pono zdania WMsći użyje. To przybycie Pana Kuchmistrza urodziło nam sam konwokacją, na Pany Litewskie i na Koronne, które mogą stać się na podorędziu w dzień 2 Julii, zaradzi się pono bezpieczeństwu Inflant, póki ztąd ku Polsce dyszłem nie nakierujem. Jakoż nie widzę, coby miało przeszkadzać, przeczbyśmy się już do Polski pośpieszyć nie mieli. Pewnie nam przybyć do Warszawy pod koniec Julii. Żołnierze sami ztąd się ruszają do Rusi, ze dwadzieścia pono Rotmistrzów, o Marya! toć Litwa rada będzie, tak wdzięcznych gości. Uczynili coś Tatarzy szkody, ale nie tak zbytnie, jak była wieść, Golski tego strażnik przypłacił, co go ustrzelali, w tedy przy ciasnocie, w las przy skale, towarzyszków mu do szczęściu wyginęło, konie powodne i inne, o których siadać, i z rusznic, i różnie bronić się musieli, odjęli im. Jednak też tam na ten czas przewodząc, zostawili na placu z osiemdziesiąt dusz Tatarskich i obawiając się wojska na się, przyszło im śpiesznie uchodzić. Ale nie było czego się obawiać, bo dobra we Lwowie małmazya, na nasze więc obszerna kraina nie sporo żołnierzom, co tam byli w kupie, lecz zręczność jest tego poprawienia. Bo umarł Wojewoda Ruski ¹⁾ może być Hetman Wojewoda, a Hetman jaki taki dać się może, co nim będzie mógł być, nie tylko imieniem, lecz i rzeczą. U WMsći

co tam mieli umrzeć, czyli są już, a żywe drudzy się wodzą. Wschowski Starosta na teraz praesentes, już się nie żenowali są na dworze, i przy dworzanach i przy żołnierzach, pono napróżno niebożęta, ale takie życie śmiertelnych. To wśród zajęcia się wolałem nakreślić do WMści mego Miłościwego Pana, prawie gwałt sobie czyniąc, bo u mnie, żadna godzina bez reguły. Dat z Grodna dnia 18 Junii, roku Pańskiego 1581.

¹⁾ Hieronim Sieniawski.

CXLI. List X. Jana Piotrowskiego do Pana Marszałka Koronnego.

Z Bełżca 26 Czerwca 1582.

[Z rękopisu E. Tyszkiewicza.]

Do Kniszyna przyjechałem 16 mensis Junii na noc, i tam ztąd ku domowi jadąc, nie miałem sobie nic z łaski miłego Pana Boga przeciwnego. Ichmość Panowie Hetman i Podskarbi koronny, będąc wdzięczni łaski WMści od których listy WMści posyłam, bardzo, bardzo WMści za tę łaskę dziękują, i odsługować wiecznemi czasy obiecują. Tu sam wesele, począwszy od niedzieli aż do czwartku, przy mnie odprawilo się z wielką uczciwością, i spokojnie bez zwady; z Panem młodym był Pan Wojewoda Chełmiński, Działyński ¹⁾ ze dwiema synami, Daniel Plemęcki, Marcin Dulski, brat pana młodego, Jerzy Bąkowski i potem słudzy. Z Rad Koronnych Polskich, IMśc Panowie Kasztelani: Tarnowski, ²⁾ Kaszt. Sandomirski, Mniszek ³⁾ Radomski, Nakielski, ⁴⁾ Podlaski, ⁵⁾ Radziwiński ⁶⁾ Zakroczyński, IMśc Panowie Batorowie dwa, z nimi Pan Burnomissa.

Po dobrej nocy, oddawane były upominki Pani młodej; najprzód od Pana młodego, Pan Wojewoda Chełmiński oddał kubków dwanaście, robotą podobnych kubkowi od WMści mego Miłościwego Pana, ale między wszystkimi kubkami, co ich dano, nie był większy, nad ten od WMści. Potem łańcuchów, łańcuszków, tkanek perłowych, alzbantów mnóstwo, a sam ci też Pan Podskarbi, dał zawieszenie.

Od JKMści, Pan Jazłowiecki Starosta Śniatyński dał kubek, od Królowej JejMści, Pan Łaszcz Krajczy, dał kubek, od Panów Batorych dwu, para kubków, od księdza Arcybiskupa ⁷⁾ dał kubek Gawłowski ksiądz, od księdza Krakowskiego ⁸⁾, ksiądz Kielanowski dał kubek, od Pana Wojewody Poznańskiego ⁹⁾, pan Piotr Czarnkowski dał kubek złoty, od Pana Wojewody Krakowskiego ¹⁰⁾ dano kubek, od księdza Biskupa Chełmińskiego ¹¹⁾ dano kubek, od Pana Wileńskiego ¹²⁾, Pan Wiesielowski dał kubek, od Pana Mar-

szalka Wielkiego Litewskiego, ¹³⁾ dano konewkę złotą, pułgarnicową, od Pana Wojewody Malborskiego ¹⁴⁾ kubeczek, o więcej niewiem.

A tu miłościwy mój Panie, Pani Ferensowej ¹⁵⁾, po dobrej nocy, dano kubków sto trzydzieści, i w kubku od JKMści portugalów 60, a od Pani łańcuszków, klejnotów, tuwałów rozmaitych dosyć. Rotmistrzów przedniejszych, i towarzystwa chłopów czystych, było tam dosyć, którzy Jegomości Panu Hetmanowi wielką uczciwość czynią.

Gonitwy przez dzikie mężę, przez satery, ty sam byli, których było 10 koni, a osiem przy nich pieszo. Ciż odprawowali tańce, w tychże maszkarach; maskary były dosyć bogate, tańce zwykłym obyczajem, gonitwy były, ale jedno do pierścienia, i to jednemu trafiło się wziąć pierścień, niejakiemu Zawiszy, koniuszemu JMści Pana Kanclerza. Rejestr potraw pierwszego dnia, WMści posyłam, inszych dni także było, owoców dostatek był, jaki ma być u wielkiego Pana. Dat w Bełżcu 26 Junii 1582 roku.

Dawanie pierwsze na misy: Mięso potrząsione ryżem. Na półmiski: kapłuny w calku, cielęcina z limonami, kury w rosole, główki cielęce z kryszkami, pawie i indyki pieczone z soporem, kapłony pieczone z soporem, galareta pomarańczowa, główizna wieprzowa, kielbasy warzone z brunatną juchą, młode gąski, kurki ze słodką juchą, torty, kurniki (drób), ciasto formiane, udziec jeleni, mostki cielęce nadziewane, rzepa, ozory, polędwice jelenie, wołowe polędwice, sarna.

Drugie na półmiski, i na misy dawanie: Zwierzyna słona potrząsiona cukrem wielkim i migdały, sarna w czarnej jusze, gęsi młode, cielęcina ze słoniną, w czarnej jusze baranki angielskie, baranina kwaśna, pieczenie cielęce, salata do nich, pieczenie wieprzowe, kury młode pieczone, ciasto formiane, torty, rosiata (potrawa z jaj. Compendium ferculorum Czerneckiego str. 125), pasztety, czosnek, kapłon do małmazji, pasztety drugie, prosięta pieczone.

Dawanie trzecie na misy: ciasto formiane, groch.

Półmiski: kapłon z zieloną juchą cukrowany, marchew, rzepa, kury duszone, gołębięta ze śmietaną, ozory smażone, raki z masłem i z pieprzem, baranek angielski, galareta z prosięcia, pieczenie wołowe, cielęcina z juchą szarą, dziczyna, ciasto, sopory (przysmaki).

¹⁾ Jan. ²⁾ Stanisław. ³⁾ Jerzy. ⁴⁾ Stefan Grudziński. ⁵⁾ Marcin Liśniowski. ⁶⁾ Stanisław. ⁷⁾ Stanisław Karnkowski. ⁸⁾ Piotr Myszkowski. ⁹⁾ Stanisław Górka. ¹⁰⁾ Mikołaj Firlej. ¹¹⁾ Piotr Kostka. ¹²⁾ Wołowicz Ostafi. ¹³⁾ Mikołaj Krzysztof Radziwiłł. ¹⁴⁾ Fabian Cema. ¹⁵⁾ Za Ferensa t. j. Franciszka Wesseleny, ulubienca Króla Stefana, wyszła wdowa po Kacprze Bekieszu.

CXLII. List X. Jana Piotrowskiego do Pana Marszałka Koronnego.

Z Grodna 9 Lipca 1582.

Złożyć był raczył KJMśc tu konwokacją na te pany Senatory, których mógł z bliska sprowadzić (dossiancz) do słuchania relacji odprawy poselstwa Szwedzkiego, na którą około 18 ich w znacznej części koronnych zjechało się było. Niesmaczna wszystkim była tego szewcza nieludzkość, i ta pogarda narodu naszego, a zwłaszcza godności senatorskiej, z czem jednak na sejm znieść się ogólne było zdanie, a sejm aby był w Oktobrze, a tym czasem aby się lepiej opatrzyły Inflanty, a zwłaszcza zamki pograniczne z Szwedem, by jako około którego Pontus fortelów swych używać niechciał. Oto jest summa konkluzji tej tu konwokacji. Zaczem już składamy sejm na dzień 6 Oktobra w Warszawie, sami też odprawiwszy ztąd listy sejmowe, około 23 w tym miesiącu ztąd ku Warszawie prosto obrócim dyszlem, o czem jeszcze sam nie wiele wie, ja też to sekretnie WMściwemu Panu oznajmuję. Posyłam przytem WMści wszystkie akt legacji pana kuchmistrza, i kopię responsu na Legacją, i tego listu co już też Warszawicki ze Szwecyi pisał przepis, uśmieje się WMśc wiem, to z tego, to z owego. *Z Grodna 9 Julii 1582.*

CXLIII. Relacja legacji Pana Kuchmistrza Posła Króla Polskiego do Szwedzkiego Króla.

Z Gdańska w Czerwcu 1582.

[Z rękopisu E. Tyszkiewicza.]

Przyjechawszy do Stokholmu, a nie mając nikogo wprzód wysłanego, a ktemu stricte będąc chowani i szpiegi nad sobą zawždy mając, nie mogłem pierwej WKMści Panu memu miłościwemu oznajmić, co się z nami działo, aż dopiero teraz do Gdańska przyjechawszy.

Dla wielkich śniegów, które w Infantskiej ziemi przez trzy dni spadły, i dla przebycia morza na Håfie, które jest 12 mil szerokie, a od Stokholmu 15 mil, z którego już lód w części był zszedł, i dla zabawy dostawając podwód, nie mogłem do Stokholmu rychlej przyjechać, aż w wielki piątek¹⁾

¹⁾ 13 Kwietnia.

o godzinie 20, — posłałem był z ostatecznego noclegu z listem do pana Marszałka nadwornego, dając o sobie znać i prosząc o gospodę, jakoż jest mi dana, a iż nocował ten mój posłaniec w mieście, dowiedział się, jako Król Szwedzki wiedząc już że mnie WKMśc posłać raczył, upominając się Infiant wielce nierad, i dlatego żeby miał zakazać, aby żaden u mnie nie był, jakoż tak się stało; — bo do miasta Stokholmu tylko z temi dwoma przystawy, które mi był Pontus w Rewlu dał, przyjechałem, — ci doprowadziwszy mnie do gospody, odjechali, a z gospodarza poniekąd wyrozumiałem, że i z gospody zakazano, czego się potem zapierano, nie wolno było moim wychodzić; a obaczywszy taką nieludzkość posłałem do Marszałka, aby Królowi JMści opowiedział żem przyjechał ja i że święta zachodzą, jeśliby mogło być, abym w Sobotę przed świętem mógł poselstwo od WKMści odprawić, — tak też abym mógł swego posłać do Królowej JMści opowiadając, że mam także od WKMści do JKMści poselstwo, bądź prywatnie jako zwykło bywać, gdy między siebie powinnymi sprawa, bądź też i publicznie, żem gotów. A bacząc żem był jakoby w ucziwem więzieniu, aby mi radził jakoby mógł w tych wielkanocnych świętach nabożeństwa i Sakramentów używać. Obiecał to do Króla i do Królowej odnieść, jakoż w Sobotę o godzinie 20 przysłał sekretarza królewskiego opowiadając mi od Króla, że przed święty posłuchania mieć nie mogę, ale po święciech deliberowawszy, nazaczy mi dzień, a do Królowej JMci po audiencji królewskiej, że będę przypuszczon; a ze strony nabożeństwa, że u mnie w gospodzie jeden Jezuita Polak, a to dla spowiedzi dan będzie; jakoż w sobotę 22 hora był, a na inne dni dla Mszy Jezuitę Szweda naznaczono, — o co snadź Królowa JMśc, wielkie staranie miała. A jako zakazano i przysięgi od Jezuitów i innych Polaków domagano się, aby u mnie ani bywali, ani pisali, — z listów Xiędza Warszawickiego WKMśc będzie mógł dobrze obaczyć; a pytając się zkądby takowa niechęć urosła, opowiedział mi spowiednik przodkiem, żeby WKMśc miał dać Kozaki przeciwko niemu, a potem żeby mnie WKMśc miał posłać z wypowiedzeniem, gdyby Infiant nie wrócił, wojny. Których ze wrócić nie myśli, aby mię zatrzymał bez lato, a zatem żeby mógł z Carem pojednać się, albo więc tylko z nim przez lato walczyć. Wskazałem przez tego kapelana do Xiędza Warszawickiego, gdy idzie o pokój i spokojność chrześcijańską, że mu dobrze przystoi, aby jako kapelan i kaznodzieja napominał Królową JMśc, aby nie wdawała się w to, jako słusznie będąc z narodu naszego a potomek owych zacnych przodków Jagiellów, aby w niedobrą sprawę takowej niegrzeczności w osobie mej Królowi JMści niepokazano, a żem rozumiał, że to mi zadawano, aby ze mnie wyczerpnęli z czymem przyjechał i mogłem być zamilczec; jednak aby Jej KMśc wiedziała, żem jest od WKMśc posłany opowiadając po bratersku, w czem raczysz być uciśniony i upominając się Narwie naprzód, aby jej nieprzyjaciel nie opanował i wszystkich Infiant. A iż na

JKMści należy powstrzymywać, mając od WKMści zupełną wolność stanowiąc, coby najslusniejszego z pożytkiem obojga królestw pokazało się. Na to Xiądz Warszawski cedułą dał mi znać, że mówił z Królową JMścią — a iż Królowa JMść mówiła z Królem, ale żadnej odpowiedzi nie dała, a z dalszych postępów miałem wyrozumieć, jeżeli co pomogło. Jakoż we wtorek przysłał Marszałek Sekretarza na imię Piotra Crapnusa syna Brum imieniem królewskim, dowiadując się u mnie, jeżeli mam u gospodarza swój wczas, a jeźlibym miał co potrzebnego z Królem, a z Królową traktować, abym przez tego Sekretarza traktował, a sprawował, a przystawami naznaczając, dla większego wczasu mego.

Opowiedziałem żem jest od WKMści do JKMści posłany, a przeto nic innego nie żądam, jedno aby Pan Marszałek starał się abym prędką audiencją miał, gdy wyraźnie o to, rozkazanie mam od WKMści, a iż niemniej należy i Królowi aby prędko mnie wysłuchał. Przystawa przyjmuje acz nie bacząc potrzebować, chyba podobno dla honorowej straży, przy mnie potrzeba aby został. We czwartek tenże Sekretarz i z tym przystawem, znowu od Króla u mnie byli opowiadając, że Król tego dnia od spraw wszelakich, także w piątek i w sobotę chce być wolen; a tegoż dnia łaźnią się zabawi, ale jeśli nie w niedzielę, tedy w poniedziałek, pewnie audiencją mieć będę, a żądając abym przykrej zwłoki nie znosił; jakoż snadź że oczekiwał na pany po które posłał, bo chwala Bogu nie wielka asystencya około niego, okrom urzędników stołowych i to słabo i kilkadziesiąt knechtów i kilka sekretarzów i to z miasta, co się obecnie przy dworze bawia, nikogo innego nie widać i gdy ma jeść, zamek zamkną, aby nikt nie chodził. Na Pontusa też się zatrzymywał, którego co godzina oczekiwał, ale nie przyjechał. Spodziewał się go codzień. Po obiedzie w sobotę od samego Króla inszy sekretarz przyszedłszy, opowiedział mi że jako w Niedzielę przewodną po obiedzie będę miał audiencją, abym był gotów gdy po mnie poszła.

W przewodnią niedzielę¹⁾ o godzinie drugiej po południu do mojej gospody ze dwiema końmi ubranymi przyjechał od Króla Kristin Clausow syn i doprowadził mię do zamku, a do pierwszej wielkiej sali doprowadziwszy, gdzie było nieco harcerzów i kupieckiego ludu ze sto. Pan Marszałek w teje sali u drzwi przywitał mię i postawszy ze mną dobrą chwilę, potem mię prowadził do drugiej sali pomniejszej, gdzie było ze 30 osób, jakoby dworskich. Tamże także mniejszą chwilę zatrzymawszy mię, do trzeciej mniejszej komory prowadził mię, gdzie był sam Król ze trzema panami, którego stojącego przywitałem i pozdrowilem i list wierzitelny oddałem; zdjął czapkę listu nieczytając, Marszałkowi oddał i poselstwo odprawować jakoby z furją rozkazał.

¹⁾ 22 kwietnia.

Gdy mi przyszło na ów paragraf, że WKMść przez księdza Goślickiego protestował się o prawie swoim do całej prowincyi Inflantskiej, nie dopuściwszy mi dalej mówić, z popędliwością powiedział: »to jest fałszywem.« Powiedziałem: »to spominam, co mi Król JMść Pan mój poruczył.« Rzekł zatem: »nigdy nieprotestował.« Dalej poselstwo odprawując, gdy przyszło mi do tego, że generał jego biorąc zamki WKMści należące, był napominan, aby zaniechał co WKMści należy, oznajmując mu, że poseł Ruski w Wilnie postępował wszystkie Inflanty okrom Narwy i trzech innych zameczków; tu znowu z wielką gwałtownością a jakby ze zgrzytaniem zębów i do szpady pomykając się powiedział: »a co puszczał do tego prawa nie miał, co Król Polski twój pan za prawo ma? wszak wiemy co za powaga była zakonników i co mogli dać i co nie mogli«, — a też na ten czas kiedy się poddali królowi, Narwa była w rękach Ruskich, a nigdy Król Polski Narwy nie trzymał, której on dostał prawem wojny, a jako było wolno Królowi Polskiemu brać co mógł, także i jemu wolno było wziąć co mógł i który pierwszy, silniejszy jest prawem — i by był Derptu dostał, pewnieby nikomu nie wrócił; i dał się dobrze znać, że myśli bardzo o Derpcie, a jeśli dla tego przyjechał, aby co puścić miał, to być nie może, nie tylko Polakom, lecz co więcej samemu Rzymskiemu państwu, nic w Inflantach nie ustąpię; lepiej było swego urzędu przy Królu panu swoim pilnować i mógł był Król pan twój Senatora posłać, a iż mu takowe potrawy moje nie smakują, podobniej aby pierwej Król i korona mu się usprawiedliwiła, i dała co małżonce i dzieteczkom jego należy, a niżli się tego upominać, co nie jego jest; a oboż nieznamy, że go Inflanty kosztują, które ojczyzna jego krwią dobrze oblała i których żadnym sposobem nie puści by mu dano niewiem co.«

Prosiłem, aby był cierpliwym, abym mógł domówić, co mi od WKMści jest poruczono.

Rzekł mi: »niedbam nic, mów co chcesz«, znowu z większą gwałtownością długimi słowy oponował się, że nietylko Narwy i innych zamków, ale jednej małej wsi od Inflanty, ostatecznie, ani tak wiele ziemi, coby jedną nogą na niej stać, i nogą uderzył w ziemię, niepuści. I dołożył, niechaj Król Pan twój, uczyni co chce, wszak zawždy doznawał wielkiej nieprzyjaźni po Panach Polakach, a jako nieprzyjaciele popisawali się przeciwko niemu, i w Stetinie na traktatach i w poselstwach posyłaniu, lekce go sobie ważąc wysoką dumą swą, chcąc mieć górę nad nim, a czuje się być królem wolnym i równym. A to i teraz nie czynisz mi tej uczciwości, którą mi masz czynić, dawasz mi tytuł Jaśnie Wielmożności, a nie Królewskiej Mości, jako też drugi i trzeci poseł mi na wzgardę, albo z głupstwa czynili. Mam taki Majestat, jaki i Król twój. Ze zbytnej cierpliwości wpada w zapalczywość; odpowiedziałem ustronnie, że mu dla tego tytułu nie dał święte-

go,¹⁾ że wiem, że nie jest consecratus, ale gdy się Serenitas obraża, że Majestatis attribuam; rzekł mi: »o waszego Papieża świętobliwość, niedbam, dalej mów«; jakoż w tem rozerwaniu gdy się do tego przystąpiło, że Car za okazą Possewinową do traktatów znowu przystąpił, a iż WKMśc z nim komunikował, a posłom swoim rozkazał, aby był przyjęt w pacifikacji, a że się szczerze dobrą wiarą o to starali, aby jego wojsko niezatrudniło żeby był mógł być comprehendowan, odpowiedział: jeśli dla tego abym miał Pontusa oskarżyć, będzie nie długo sam a odpowie, a iż sam Pontusowi rozkazał najpierwej Narwę, Białą Kamień, na które ma prawo, dostać. Dopiero począł z furią prawie nie dissimulując, wszystko wynaszać, a najprzód jako on jest przyczyną, że się Car pojednał z WKMścią, a jego jako nieprzyjaciela na stronę odrzucano, i ludzie kilkanaście set naprzeciwko niemu wypuszczono, z których ze dwieście na placu zostało, a tych co w więzieniu ma, zeznawają, że im dopuszczano; ale twój Król rzecze: wolni ludzie nie mogli ich hamować, ale to czcza wymówka, mógł je Król hamować kiedy by był chciał; tak też przez Sanockiego upewniono go pewnie dawno, że miano wojnę podnieść przeciwko Carowi, a twój Pan obrócił się do Gdańska; mógł był poddać inaczej karać, nie zawodził go; potem gdy jego wojsko bitwę wygrało pod Kiesią²⁾, działa mu pobrali, dawszy mu pewny szlachetny list, na tak dobrem słowie szlachetności, że działa miały być jemu oddane, a rzeczą li godną, aby ten list w rynku na palu zawieszono. A to też nieprzyjacielska jednając się z Carem tak mniemacie, abym nie wiedział, i że o Narwie tak między sobą ułożyliście, że wolno Ruskim także i Królowi Panu twemu, podemną dostawać ją, bo Car, wolałby był pierwej gardła i wszystkiego stradać, aniżeli Narew puścić. To też nieprzyjacielska, co generał przez majora rozkazał do jenerała mego, gdy Narwy puścić niechciał, a jakoby go przywodząc, aby zdradzać miał, bo jednego kmiecia bez woli jego oddać nie mógł, a zatem strasząc go, że się miał nań spiknąć z nieprzyjacielem, a na list Pana Kanclerza odzywając się. Zaledwie tu zastanowił się dał. Żądałem i żeby te listy pokazać raczył, odpowiedział: że to major mówił, i rozumie, że z rozkazania jego; a o listy zamilczał, a za tym znowu na mię wskoczył. I ty w drodze powiedziałeś, że Inflanty jednego pana są; a i on się czuje być panem w tej Inflanty, co trzyma, i jako Pan Bóg nań koronę włożył, i do tego czasu zachował, tak też nie tylko w Infantach, ale i w Moskwie, mając pod sobą ziemię carską przez sto mil, co wiedzieć co mu Pan Bóg obiecał. Wielki Xiążę Moskwy syna zabił, sam niewie jeśli żyw, a drugi syn

¹⁾ Allemanni zapewne tytułował Króla Serenissima Maiestas, a nie Sacra Regia Maiestas, ztąd przymówka ta. ²⁾ Wenden miasto w Infantach Polacy nazywali Kiesią.

tylko około dzwonów i dzwonięcia bawi się, a też gdzieby się nieprzyjaciel miał z nim jednać, będzie musiał tak wiele jemu puścić, jako WKMści puścił. A potem rzekł: Wy mówicie o mniejszych, ja będę mówił o większych, bo synowie moi są dziedzicami Litwy, i kto wie, co między nami będzie. Zygmunt August używał tego tytułu pan i dziedzic, i niema Litwa wolnej elekcyi, zaczem księstwo Litwy jest dziedzictwem. A tak abym się zarem deklarował, jeśli przyjechał do niego z wojną, iż gotów i za dwie niedzieli, a iż sobie Cara za fraszkę waży, panów Polaków nic się nie boi, ani jest pod ich jurysdykcją, ale ma królestwo, wolnym jest Królem, tylko aby wiedział, jeśli z wojną przyjechał.

Powiedziałem, czego mi nie poruczono, tego nie powiadam, ale złe nie zginie aży WKMśc pan mój, wołał w dobrej przyjaźni sprawiedliwość swoją mieć, a potem sam dozna, że łącno zacząć wojnę, ale kiedy będzie chciał, nie będzie mógł kończyć; a gdyby jako mądry, a chrześcijański Król umoderowawszy afekty, a końca w sprawie tej patrzył, nadzieję mam w dobroci Bożej, że do słuszności raczej przystąpi, niżeli do takowej wojny niesprawiedliwej. Sam przyznawa, że na Białą Kamień zastawne prawo ma, a strony Rewla mogą się pokazać listy jego, gdzie ganił przedsięwzięcie brata Henryka, świadcząc: że do Rewla żadnego prawa nie miał, a pogotowiu sam mieć nie może; a ze strony Narwy, która chociaż jest WKMści prawie z rąk wzięta, co się dzieć od niego nie miało, mogą się znaleźć słuszne obyczaje, i z ulacnieniem spraw jego, gdy ją WKMści puści.

Odpowiedział: co pisał na on czas młodym będąc, a może pokrewieństwem powodowany. Obywatele Rewla złożyli przysięgę bratu memu, a siebie pod jego władzę poddali, tymczasem książe Radziwiłł na Ołyce i Nieświżu, tajnie do domu jednego wszedł w zamku, a potem po zaplaceniu przez brata mego Henryka żołnierzom żołdu, z tą polską załogą, wypędzony był. Ja też mam list od Zygmunta Augusta, który mu approbował, gdy był wziął Fikiel i Leal, którego potem dostałem, gdy mu go było wzięto od Króla Duńskiego, a wołał go był u niego widzieć, aniżeli u Moskwiczyzna. A za Narwę coby mu WKMśc dać chciał, pytając mię, jeśli mam rozkazanie postąpić i puścić powiaty i ziemię jaką inszą za Inflanty, bo pewnie już Polakom nie wierzy i pokazałby obietnice i słowo na piśmie, i nie ziścili mu, iż im nic nie wierzy. Acz rozumie, że wierny sługa WKMści Pana mego, ale to coby z nim postanowił nie byłoby pewno, gdyż w artykule Electionis dołożono: że Król nie może ani poselstwa ani odpowiedzi, ani też nic stanowić bez sejmu, a ktemu będąc ja cudzoziemiec, chociaż mam plenipotencją, byłaby mu na zdradę, bo wszyscy by rzekli, że nie byli przytem, ani pozwolili na to, a że wszystkiego nicby nie było. Odpowiedziałem: że WKMśc jest takim panem, kiedy co komu rzecze, że każdemu ziścić raczy, też coby postanowił, na moje gardło patrzył, że się dosyć stanie. Powiedział, to podobno oponami i klejnoty? Jak jemu za Re-

wel przez Henryka Loricha dawano sto tysięcy w klejnotach i które klejnoty małżonce jego należą, i chcieli za jegoż własne Rewel mieć.

Odpowiedziałem: że WKMśc nie kupiec, ani oponami handlować raczysz, a klejnoty, te są fanty królom zacnym należące, a nie czyje inne, ale własne WKMści. Rzekł mi zatem, by mu dano 10 Województw i 20 kasztelanów w zastawie, jeszcze by się na to nie rozmyślił. Odpowiedziałem: że część Inflant, którą trzyma, nie jest takiej wagi, a też co przedtem na koronę nie przychodziło i teraz nie przyjdzie, aby w oblężeniu miano senatory zostawiać, ale gdy affekty umoderuje a skłoni się do sprawiedli wości, może się taki obyczaj naleść, że będzie powinien coby się postanowiło, a iżby o tem też wiedział, że WKMśc to, coby się przez mię nie mogło postanowić, a zwłaszcza niektórych krzywd; które sam wszystkie wylczył jako successya na Xięstwo Litewskie, successya dóbr Reginae Bonae obligat skarb Tykociński cała summa Neapolitańska, i co 20 lat pożytku z tych zamków zastawionych nie brał. A iż testament nieboszczyka Króla Zygmunta ku wielkiej krzywdzie małżonki i dziątek jego zakryli, — a gdy przestał, continuowałem, że WKMśc nie jest od tego, aby przypuścić nie miał na spólne przyjaciele, albo na kommisarzy gdy mu się wyrok wydany niepodoba, którego za zdaniem panów Senatorów z Sandomirza przez posła jego, WKMści pokazał.

Na to mi odpowiedział: »że będąc każdy Polak stroną, chociażby go liberowano a juramento, nie wieleby wygrał, a też własny posąg i dług pożyczany nie potrzebuje sądu takowego tylko zapłaty, a na kommisarze wszak pamięta jako w Sztetynie, że z większą obrazą i obelżeniem jego było, aniżeli z jaką pociechą«. A gdy tak bardzo wszystkiemu contradicował i raz albo trzy declarował się, że niema woli nic puścić, a zwłaszcza Narwę, którą wykladał, że leży z jednej strony brzegu, do którego królestwo jego ma dobry przystęp, a z drugiej strony dał mu Pan Bóg zamek mocny Iwanogród, gdyby to puścił i sobie krzywdę uczyniłby, a miasto przyjaźni — której nigdy po Polakach nie znał i owszem wielką nieprzyjaźń, chyba po kilka osób którzy go wiedli, aby został królem, czego się nie domaga-przestawając na tem, gdzie go Pan Bóg posadził, a też wiedział, że drudzy do Maxymiliana Cesarza, ze wszystkim udali się — żeby pewną nieprzyjaźń sobie usłał w sąsiedztwie, bo jeden by chciał tak, a drugi inak i potrzebom swym wojennym wielce by tym zatrudnił. I na to odpowiedziałem: żeby się mogło wszystko obwarować.

A za tak długą rozmową podałem na piśmie to, co mi było od WKMści poruczono, aby wyrozumiawszy intencją WKMści i dobrze deliberowawszy także na piśmie respons dać mi raczył; do którego poselstwa do pierwszego rozdziału to się było przelożyło: o tem wszystkim odpowiedź także mnie na piśmie WKMści dać proszę, nie wątpię że za Boską Opatrznością ludzkie

uczucia uśmierzyć się mogą i do pokoju i spokojności Królestw obojga skłaniać — jako też i warunki sprawiedliwe dla obu królestw pożytku okazać, czem laniej WKMści umysł zrozumiawszy, dalej postąpić mogą. Wziąwszy je odemnie, posłał Marszałkowi dokładając, iż może czytać; ale ani prośbą, ani groźbą i Salomonową mądrością, Ciceronową wymową nie wywiódę go, ani go namówię, ani go ustraszę; a w Inflantach nic nie puści. »Zaden dotąd z królów nie przepisywał mnie prawa jako Polak przepisuje, abym do Pskowa i do Nowogrodu nie udał się, mieniąc że to należało kiedyś do Xięstwa Litewskiego; a też Panowie Polacy tylko trzy lata wojując, ustali, moc Polaków nie długa, a iż on już 12 lat wojuje; co wiedzieć jeśli mu Pan Bóg tego obojga w ręce nie da, a ludzie jego musieli nieprzyjacielowi zęby wyszczerzyć«; a obróciwszy się do pana Charlińskiego, który ze dwiema pany jego za mną stał, z wielką wehementią przystąpiwszy rzekł: »Ty Polaku czy roznmiesz włoski język?« Odpowiedział: »mało rozumiem«. »Dobrze jest, to wszystko opowiesz Królowi twemu. Wy Polacy pychą Waszą sądzicie, że my zającami jesteśmy; nie jesteśmy wam sąsiadami i nie jest nikt ze śmiertelnych, któryby był większy od Nas, prócz jednego Boga«.

Potem znowu prosiłem, aby moderować raczył affekty swoje, a raczył do spokojności się skłonił, będąc gotów po bratersku środki słuszne podać, za którymi słusznie puścić będzie mógł, bo może rozumieć, jeśli nie pozwoli Inflant, trudno nam do jego zażeń przystąpić, a przyjdzie do wojny? toż i Moskiewski nie mając sprawiedliwości, hardzie kazał, a Pan Bóg przez WKMśc pana mego, uskromił go. Powiedział: że Inflant za 20 milionów nie puści, a będzie wołał Cesarzowi albo Rzeszy puścić, ci mogą to dać; a swe krzywdy do zmiłowania Bożego i do czasu stosownego odłożyć; a do wojnym też gotów i obaczy, kto mu co w Inflantach uczyni.

Prosiłem przy tem, abym mógł mieć audientią u Królowej JMści; pozwolił i dołożył: by Królowa JMśc nie wiem jako prosiła i płakała, że tego nie uczyni aby miał najmniejszą rzecz w Inflantach puścić, a niechaj Król i Panowie Polacy uczynią co chcą, iż się tego nie lęka, a iż jest za Bożą pomocą tak śwież i gotów do wojny jako przed 14 laty. Powiedziałem, że WKMśc nie pragnie wojny, ale gdyby do tego przyszło, że sam dozna, iż lepiej było do zgody a miłości przystąpić, aniżeli do wojny. Powiedział: zowie mię twój Pan przyjacielem a pragnie co jest moje, ale jeśli twój Król chce być dobrym przyjacielem i bratem, aby się Narwy nie domagał, na którą ma sprawiedliwość i Bóg dopomoże, a opowiedziawszy się wszystkiemu chześciaństwu nie da taniej, a nie dopuści nad sobą Polakom wyższości mieć, a że nie jest zającem. Za tem gdym odszedł, czapki nie ruszył.

Marszałek prowadził mię do Królowej JMści; powitawszy i pozdrowiwszy z ofiarowaniem powinowatej czci, WKMści list wierzytelny oddawszy, sprawiłem poselstwo, jakom potem i na piśmie podał; prosząc aby raczyła

z dobroci swej miarkować uczucia królewskie, a iżby sama raczyła być mediatorem; a gdy się Król Szwedzki skłoni do słusznych rzeczy i do wrócenia Infant, że na zażalenia JKMsći będą się mogły takie słuszne obyczaje znaleźć, że będzie mogła przestać. Zapłakawszy rzekła: »Pan Bóg wie co ja cierpię, a jako wielce żaluję i radabym aby była zgoda i miłość, ale w tym obraza Królowi Panu, a małżonkowi memu, że nietylko nie jest do pokoju przyjęty, ale i to iż się o zgodę nie starali«. Znowu wywiodłem Jej KMsći, że się z pilnością starano, a iż nikt inny nie jest przyczyną, jedno sprawce wojska królewskiego, a przytem Pontusowe listy wskazałem i kopią ich oddałem z strony wiecznej confederatjej. Odpowiedziała: dawno to obiecują, a gdy do tego miało przyjść, zawždy odrzucali. Boże daj to, aby do zgody a miłości przyszło; ogólnie dała znać, że nie kontenta, a że na jej perswazye Król nieprzystawa a podobno rad, aby co rychlej będąc starganą i schorzałą, umarła.

Dwudziestego trzeciego dnia Aprila, posłał Król tego sekretarza, abym zapieczętował i podpisał legatją przez mię podaną.

Dnia 24 poranu tenże sekretarz od Króla powiedział mi, że panowie Senatorowie w zamku po obiedzie mieli się ze mną zejść dla dalszej rozmowy, jakoż byłem gotów, ale zaś przez tegoż odłożyli do drugiego dnia. Tegoż wieczora od Xiędza Warszawickiego dwie cedule oddano mi, gdzie mu nie wolno do mnie i drugim znowu zakazano, aby nie bywali, a iż z Królowy wyrozumiał, iżem się tu darmo zatłukł; co się odpisało animując go, aby przecie Królowy JMści prosił, aby serio w to wstąpiła, na jego cedula naterminowano.

Dnia 25 po obiedzie z sekretarzem i ze dwiema przystawami doprowadzono mię do zamku do osobnego gmachu, gdzie zastałem pięciu senatorów i trzech sekretarzów. Proponowali mi pięć artykułów, na które dała się odpowiedź i potem na piśmie, wedle osobnej terminaty, podał. Była długa rozmowa za i przeciw. Między innemi przelożyli, że Król Szwedzki dla Polaków więzienie od brata cierpiał, a jako żywo osiodłanego konia na pomoc od Polaków nie mieli. Narwę wrócić albo warunkowi poddać choćby sam Król chciał, to Stany królestwa nie pozwolą, dla której przez ośm lat portu broniąc, wielkiej nieprzyjaźni od Panów chrześcijańskich i od Duńskiego króla, z wielkim nakładem swoim odnieśli — a teraz państwa, które krwią swą dobrze oblali i wielkimi nakładami, nie tylko odejmować chcą im, ale i dobrą sławę narodu ich, mówiąc: że orężem i siłą dostali. A iżem na to rzekł: »mając zasłonę od nieprzyjaciela wojsko WKMsći, o Biały-Kamień, wiadoma rzecz, że nie bronią ale głodem wzięt«, na to uderzyli że częste bitwy z wojskiem ruskim, a fortunnie micwali, a iż się żadnemu panu chrześcijańskiemu nie działo, co Królowi Szwedzkiemu od Pana Hetmana WKMsći, gdzie rozkazał, aby do Wdowa nie ciągnęli, ukazując, że należy do księstwa Pskowskiego — a Psków jeszcze gdzieś, a oni dosyć ziemi

i zamków mocnych opanowali — i gdy już nie mieli gdzie iść obrócili się do Białego Kamienia. A też gdzie dwa bracia wojują, nie hetmanowie, ale sami zwykli rozkazować, tym też wielce się obrażając, żem warunkowie postępował o spłacie należnego posagu namówić chcąc, aby mi pierwej co twoje postąpił a dopiero o Inlandii mówili. Domagali się też, abym im deklarował słowa poselstwa mego: »Zważy JKMsć, co nakoniec uczynić trzeba«. Odpowiedziałem, że słowa za siebie dość jasno mówiąc, nie rozumiem, jakobym je miał lepiej wyjaśniać, ale to wiem, iż WKMsć krzywdy swej, jako przystoi Królowi chrześcijańskiemu, dochodzić będziesz raczył; — a przytem podałem Ichmościom na piśmie ostatnie dwa paragrafy poselstwa mego, które się tak poczynają: pierwszy, że Król Szwedzki opuści Narwę, — wtóry, że odda Rewel i wszystkie Inflantskie zamki, do których to przydałem: lecz jeżeli do ułożenia się powrotu Infant JKMsć zgodzi się, będzie miał poseł nasz zupełną wolność o wypłacie posagu i pieniędzy pożyczonych Zygmuntowi Augustowi, skłonność naszą oświadczyć; takż miejsce stosowne dla komisarzy obojej strony, za zgodą drugiej strony naznaczyć; jeśli nakoniec między nami przez komisarzy umowa pewna zawarta nie będzie, zapewni JKMsć powrót Narwy. Sekretarz Piotr Brum w rozmowie powiedział mi, że w Sztetynie, gdy się Król Szwedzki jednał z Królem Duńskim, od Rzeszy jest przyjęta w tej pacyficatej protestacja, o prawie państwa w Infantach. Nikt nie przeczył, ażeby Xiądz Kromer i Xiądz Solikowski mieli być przy tem i podpisać takową pacyficatej między królami, gdzie jest inkludowana przerzeczona protestacja imperii, a iżby tam dołożono, że Król Szwedzki gotów puścić, gdy mu nakłady wojny będą odłożone. Też powiedział, że poseł z Moskwy idzie do Króla, a iżby Car miał umrzeć albo od Panów być zatrzyman, a iż rokosz na Moskwie.

Dnia 27 tenże Sekretarz przyniósł mi od Panów Senatorów artykuły, któremi wojnę proponowali, które przepisawszy, podpisać mi dał.

Dnia 28 od Xiędza Warszawickiego miałem pisanie, że królowa zwątpiła o przyjaźni, gdy nie da sobie słowa rzecz, aby Infanty puścić miał.

Dnia 29 pisałem do Królowej Jej Msći, prosząc abym mógł u Niej audientją mieć, a iżbym mógł z łaski Jej, okręt wolny mieć.

Dnia 30 Królowa Jej Msć przez Xiędza Warszawickiego na to moje pisanie odkazała mi, gdy już dalej pomódz nie może, audientii więcej dać mało potrzebuje, prosząc: aby Pan Bóg w lepsze obrócił, dokładając że się tem obraża, że zarazem upominając się i groźba przystąpiła, czego się nie lęka i tamy nie da, a sam Xiądz powiedział mi, że stanom koronnym opowiedział, że to co w te dwie lecie pod się podbił, stoi za drugie królestwo Szwedzkie, a iżby się miał pisać in Livonia et parte Moschoviae książęcim; a okrętu, którego sobie najmę, bronić nie mają mi.

Tegoż dnia przez pana Sekretarza i przez pana Karlińskiego odesłałem na to co mi wojnę proponowali, odpowiedź na piśmie, który oddał Panu Graffowi Piotrowi i Panu Podkanclerzemu.

Od Xiędza Warszawickiego miałem pisanie, że odniósł Królowej JMści com mu był poruczył, to jest: aby jeszcze perswadowała Królowi, aby do słusznej moderaciej przystąpił, a iż się do tego Król trafił, jako gani prawo WKMści, a że o Infanty nie chce mówić, ażby mu się pierwej w jego krzywdach dosyć stało, a iż lepiej byłoby WKMści takowe potrawy przez Eralda (zapewno herolda) a nie przez mię posłał, które mu nie smakują, a iżbym dalej Królowej nie molestował a wojną groził, któraby nie jedno u Narwy ale powszechną wojną była.

Dnia pierwszego Maja dopuszczono Xiędzu Warszawickiemu do mnie przyjść i to wszystko powtórzył, że nie myśli do zgody.

Drugiego dnia przez tegoż Sekretarza zapieczetowawszy posłałem samemu Królowi artykuły poselstwa, głównie spisane z protestacją na jegoż opowiedanie uczynione za moją pieczęcią i podpisem; a przytem pisałem do Króla, gdy już więcej w poleceniach od WKMści nie mam, prosząc, abym mógł mieć jako sługa domu Jagiellów i tudzież jego, wolny przystęp i rozmowę. K'temu też przywiązałem list wtóry do Królowej JMści pisany, aby sam czytał, gdy mi rozkazał, abym więcej Królowej nie molestował i tenże Sekretarz odniósł mi, że Król przeczytawszy artykuły z protestacją do cancellaryi odesłał, obiecując, że Król ma na piśmie na wszystko odpowiedź dać. A mój list do Królowej pisany, sam Królowej JMści odniósł; a przed sobą Królowej JMści czytać rozkazał, a zatem nie do siebie, ale do Królowej JMści iść mi dozwolił.

Trzeciego dnia byłem u Królowej JMści, przy której zastałem królewicza i królewne, które przywitawszy i pozdrowiwszy od WKMści, będąc wdzięczni podziękowali, i gdy siedli, obróciwszy się do Królowej JMści, krótkimi słowy repetowałem poselstwo swe; a iż Królowa JMść podobno nie mogła nic przemóżyć, nie lza, jedno Panu Bogu poruczyć; ja zaś nie mając nic innego od WKMści w poruczeniu, gdy nie mogłem otrzymać u Króla JMści abym mógł jako sługa discurować, co wždy za koniec w tej sprawie upatrzył, że mię do Królowej JMści odesłał; gdzieby wola JKMści była, tedybym z tej zyczliwości, którą mam, powiedziałbym, co mi Bóg rozumieć dał, ażby się affekty królewskie umoderować mogły. Zaczem sama poczęła uskarżać się, jako gdy była w więzieniu, żadnej pomocy, nie tylko od brata, ale i od żadnego Polaka nie miała, jakoby nigdy nie była potomkiem onej krwi, którzy tak dobrze byli w Rzeczypospolitej zasłużeni. Potem od śmierci brackiej tak od wszystkiej Rzeczypospolitej, a potem od WKMści krzywdę cierpi; co komu Król nieboszczyk odkazał każdemu dano a naostatek i nierządnicę i po dzisiejszy dzień trzymają, a nie rozumie czem jest albo za co ją mają. Dał jej Pan Bóg dobrze się mieć i mogła się bez

tego obejść, ale na wielką niewdzięczność narzekać musi, obiecowali usprawiedliwiać się i wieczną konfederacją stanowić, — a gdy do czego miało przyjść, i to za częstem posyłaniem posłów swoich i z wielkim nakładem, zawždy na większy pośmiech i żalność ich, nic nie konkludowawszy, odjechać posłowie ich musieli.

Odpowiedziałem, że o umarłych mówić mi się nie godzi, ale za panowania WKMści, muszą posłowie którzy bywali przyznać, że na WKMści chęci i uprzejmości, nigdy nie zeszło; ale zostawszy WKMśc Panem, w takich rozerwaniach, animuszach, a skarbów żadnych nie znalazłszy, musiał WKMśc pierwej nieposłuszne poddane uskromić, potem za zdaniem wszech stanów, czyniąc dosyć przysiędze swojej, z wielką pracą i nakładem reku-perując Infanty, i to co Wielki Xiąże Moskiewski pobrał, musiały się wszystkie pobory i pobory koronne na to obrócić, a trudno było WKMści wojować, i Królowej JejMści czynić, a iż się słusznie niema tak dalece Królowa JMść obrażać, a co się nie stało za dobrą przyjaźnią może się prędko stać, a teraz mają czas, by jedno sami chcieli, a też nie nowina na świecie, i że wielcy ludzie nie zarazem dochodzić mogą sprawiedliwości swojej, a to i od Króla Filipa widzimy ze strony Baru. Uskarżałem się przytem, że w osobie mojej taką nieludzkość WKMści ukazują, nie baczę, na co by się to przydać miało. Przytoczyłem, że daleko większą grzeczność ukazał Car, gdy mu wypowiedziano wojnę.

Na to mi odpowiedziało, że to bardzo obraża, że WKMśc razem upominać się i wojną grożąc posłać mię raczył i dlatego tak mnie niegrzecznie przyjęto; wszak gdy posłowie inni bywali, chociaż nigdy nic dobrego nie stanowili, bywali wdzięcznie przyjęci. Odpowiedziałem, że słowa WKMści dosyć jaśnie brzmią, a deklaracyj nie potrzebują, ale co lepiej: że się WKMśc deklarował, krzywdy swoje zamilczywać nie będziesz chciał, czyli żeby WKMśc nie mając zaco dziękować, disimulował; a jako WKMśc nie jest a pewnie do czego WKMśc uda, że z dobrym rozmysłem i zdaniem wszech stanów będzie; a zatem sam od siebie począłem ganić przedsięwzięcie królewskie i takową furię jego, i to się mówiło za całą godzinę, co mi Pan Bóg dał rozumieć; w niczem mi Królowa JejMść nie kontradikowała, a Królowi odnieść obiecała, a Panu Bogu ostatek poruczając i do pożegnania pochop mi dała, jakoż pożegnawszy Królową, Królewicza i Królewne odszedłem.

Pan Łącki od Królowej JejMści dowiadował się, jeśliby to tak było, jako Król przed nią powiedział, żeby się Ryżanom miało za przyjechaniem WKMści, wielkie gwałty dzać; żeby dwie baszcie miejskie od zamku i wszystkie działa im poodbierać miąno, prawa i wolności im we wszystkim złamawszy, i pod władzę zamku podać; od wiary ich, do wiary Rzymskiej przymusić, dziewczki ich, żeby gwałtem brać miąno, a WKMśc wiedząc o tem, dopuścić tego miał; a jako Rewlanie, słysząc o takiej niepobożności, posłali tu do Króla, dla Boga prosząc: aby ich na taką niewolę i tyranstwo nie

dał. Odpowiedziało się, że kto inny może się pokazać tyranem, i liczne pospólstwo zburzyć, ale prawda ma zawsze miejsce i ukaże się, że to fałsz, a jako żywo, nie było, ale że sami tego potrzebują, aby Rewlanie byli straszni.

Dnia szóstego Xiądz Warszawicki będąc u mnie, ukazał mi kopiją listu Possewinowego pod Pskowem w Listopadzie 1581 do Króla Szwedzkiego pisanego, że wedle rozkazania jego, starał się u Cesarza, aby go zjednał z Carem i z tamtego listu ukazuje się, że radby był miał pokój, a Infiant nie pragnie, a teraz, że mu z tyłu wojska poszczęściło się, chce oboma być hardy.

O niedostatku jego też opowiedział, i trudno mu obcych ludzi orszak wielki wywieść; swego chłopstwa pieszego, jakoby wybrańców, mógłby do 20 tysięcy mieć, a iż przeciwnym taką dumą, że myśli bitwę stoczyć, a to aby się u Rzeszy popisał, że się Polaków nie boi, a że miał z furią rzec: niedbam ani się lękam, chociaż obadwa na mię się oburzą, to jest z W. X. Moskiewskim; ale kopii paragrafu listu Possewinowego dać mi nie chciał, ale przez swoje pisanie wyłożył, tam też WKMsć wyrozumie, jakoby mi wloką odprawę, wykładając moje poselstwo za opowiadaniem wojny, śnać zasmakowała mu, co po te lata broniąc Narewskiego portu, okręty biorąc, tym żołnierzom placił, jakoż i teraz śnać ni o czem inszem nie myśli, jedno gdyby się wojna zaczęła z WKMscią, z Rygi i z Gdańska okręty zabierać, dlaczego z wielką pilnością stara się, jakoby się do końca pokumał z Duńczykiem, rozumiejąc z niektórych z naszych, iżby mógł być prędko od niego, chociaż przez Farensbaka oderwany.

Dnia 13 Maja Pan Pontus z Panem Ochmistrzem przyszedł do gospody, i powiedzieli, iż z dozwolenia Królewskiego, a przytem też chęci swe ku WKMsći ofiarując, przytem też, iż nad nadzieję Króla Szwedzkiego, WKMsć domaga się Infiant, do których rozumie mieć tak dobre prawo, jako i WKMsć, a gdzieby Narwę nie puścił albo zwierzył, że zarazem WKMsć wojną grozisz. A Król Szwedzki, nigdy chociaż od dawnych czasów cierpi krzywdy od korony, i od WKMsći, tak skory z temi przegrózkami niebył, a gdy to słusznie obrażało Króla JMści, żeby na złą stronę nie obracał tej niewdzięczności, którą mi pokazano, ale że radzi chcą, wyrozumiawszy odemnie intencją WKMsći, do tego rzeczy przywieść, jakoby braterska miłość między WKMscią w całości została, ale z strony Narwy, że tego żadną miarą uczynić nie może, ani mu przystoi, aby będąc Królem, miał ją WKMsć powierzyć, jakoby go sam niemógł obronić, a jakoby zatem został żelzony u Xiążąt Rzeskich (Rzeszy Niemieckiej) każdy baczyć może, a iż jest tak mocna i opatrzona, że nietylko Moskiewski, ale i dwa mocarze jako oni nic nie uczynią, a że strony wszystkich Infiant, że rozumie mieć tak dobre prawo, na to, co trzyma, jako i WKMsć, bo miasta i szlachta jego nigdy nie poddali się, ani przysięgli koronie, a ktemu, że ma listy od Cesarza, dozwolił In-

flantom, gdy sam imperio niemógł ich od Cara bronić, aby sobie za obrońcę Króla Szwedzkiego wzięli; a prawie się deklarowali, że na disputacji de jure Livoniae będą chcieć tę sprawę zawiesić. Przytem też, gdy się kontradikowało było, gładko i górno ukazując, że im łatwiej z nami wojować, mogąc wodą w samym porcie Gdańskim i Ryskim zaszkozić, a iż Narwa jest tak potrzebna i przyległa Królowi, że żadną miarą puścić z rąk nie może, tak też ostatek Infiant, a zwłaszcza póki wojna z W. X. Moskiewskim będzie, trudno mu pozwolić WKMsć puścić, ale po wojnie, gdyby nagrodzono co nałożył wojując dla Infiant, nie z musu, ale z dobrej przyjaźni niechciał odradzać Królowi, aby nie miał z WKMscią komponować, a wątpiąc, aby ją WKMsć mógł przez wielkość nakładów otrzymać, i tak wiele odłożyć co Infianty koronę Szwedzką kosztują, o swoich wygranych bitwach i pod Kesią bardzo się podnosząc. Opowiedziało się, że WKMsć radzi, aby za zgodą i miłością a za łaską spólnych przyjaciół, pomiarkowane było, a iż do wojny WKMsć nie wykrzykasz, a pierwej niżeliby począć miał opatrzysz, że im nie będzie tak lacno, jako sobie miłują, a samemu Pontusowi przyjdzie to piwo pić, a mógłby na terazniejszej sławie przestać, bo przyjdzie li do tego, dozna, że lepiej było na swym przestać. Narwy WKMsć żąda dla spólnego bezpieczeństwa i dobrego, a iżby na Infianty, do których WKMsć ma wieczne prawo, niepotrzebnie nakładów nie czynił, którychby się potem chciał upominać, nie powinien ich będzie WKMsć nagrodzić. Ale i to nie pomogło, bo przeciw swoje prowadząc, że ma Król tak dobre prawo, jako i WKMsć, a iż nigdy korona tych zamków nie trzymała, ale W. X. Moskwy.

Nazajutrz byłem sam u Pontusa, któremu oddałem oświadczenie się poselstwa mego, jako szerzej WKMsć będzie raczył obaczyć, a przytem rozmawiając strony moderacyi, tak sam od siebie proponował mi, kiedy by się Król Szwedzki został przy Infiantach co trzyma, a iżby do tego trzy inne zameczki, a jako dworzyszczka, które mu były w summie obligowane, żeby trzymał jako swe, a za to żeby kwitował koronę z długu, z posagu i spadku, a iżby WKMsć także swoje części trzymał, a wieczną konfederacyą sobie uczynili. Pytałem go zatem: a prawo WKMsći gdzieby zostało-ukazał mi za to, coby koronę kwitował; zaczętem dalej się z nim nie wdawać, dnia 15 pisałem do niego, wedle kopii, którą WKMsći posyłam.

Dnia 23 Maja, Pan Pontus ze trzema sekretarzami, przyszedłszy do gospody opowiedział mi, że JKMsć konkludował w ten tydzień odprawić mię, i dać mi na piśmie respons, i długimi słowy repetował, co przedtem mówił, to jest, że nie pozwoli Król, aby WKMsć miał lepsze prawo mieć na Infianty, aniżeli sam ma, a iż nigdy Rewlanie i inni nie poddali się, ani też przysięgli koronie, a iż ma prawo od Króla Duńskiego na Rewel i na inne zamki, także od Karła (Karola) Cesarza i od innych dobrze mając, i by dobrze chciał Król Szwedzki WKMsć puścić, wśród innych prze-

szkód i to nie mniejsze, żeby Cesarza i Króla Duńskiego, uczynił sobie i królestwu swemu nieprzyjaciółami, a iżem na tym jest, aby do Infantant posłano z obu stron pewne Senatory i komisarze, między którymi i Pontus będzie, aby nie jedno o Infantanty i o prawie do Infantant z sobą traktowali, ale też o wszelakich zażaleniach, tak też gdy teraz niema dozwolenia od Króla, aby jakie media posłać miał, a iż też ja tego poruczenia od WKMści niemam, ale że na onczas będzie li zdanie WKMści, będą się mogły, mając dozwolenie proponować takie media, za któremi sprawiedliwość i godność Państwa między WKMścią wcale została. A iżem się domagał, abym prosto do Gdańska jechać mógł, odpowiedział mi: że na Rewel okrętem Królewskim odesłać mię umyślił. Dokładał i tego, że Król Szwedzki o WKMści tego rozumienia jest, że się dobrze będziesz WKMść rozmyślał, jeśli wojnę z nim będziesz WKMść miał, a mając Król Szwedzki sprawiedliwość, acz może wedle czasu jeden drugiemu być silnym na ziemi, ale morzem przewyższać może, a miasta morskie wielkaby ztąd szkodę miały, a iż Król Szwedzki ma swe poddane do wojny ćwiczone, i może długo trwać zamków nie zastawując, jakoż za łaską Bożą wojując przez kilkanaście lat, żadnego zamku jeszcze niezastawił, a gdzie Król wyda 50 na żołnierze, że WKMść będzie musiał stokroć sto tysięcy wydać. Dział żywności i pożytku łatwiej dodawać okrętem mogą, aniżeli WKMść końmi, a strony Carskiej że się sami z nim rozprawią, a gdzieby i do jednania przyszło, o co się z pilnością W. X. Moskiewski stara, że inakszej będzie aniżeli z WKMścią uczynił, bo jeśli będzie chciał, aby mu jego zamki puszczone, że będzie musiał dobrze pieniędzmi osypać i obwarować, aby na potem do Finlandii zaszkodzić niemógł.

Dnia 24 Maja przez kapitana Bianka, Pontus odesłał mi list od wicesergerenta Rewelskiego, którą kopiję posyłam, z przestrogi, żeby cierpieć miał, a gwałtowi odejmować się rozkazał do granic pod samą Pernawę po rzekę rozumiejąc. Odpowiedziałem: gdy to się jeszcze za mnie działo, nie ma o co mówić, a strony groźby łatwo począć, aby końca patrzył.

Dnia 26 Maja, posłał Pontus Sekretarza od Króla, powiadając mi: że moja expeditia gotowa, którą w liście zawartym mają mi dać, ale iż za dzień, za trzy przyjechać ma szlachcic ten, którego Pontus z Rewla posłał do Rygi do WKMści i dlatego rozkazał się Król zatrzymać, aż przyjedzie, chcąc zarazem i na to co od WKMści przyniesie odpowiedź dać, a zarazem odprawę mieć mam i wolno mi będzie jechać, którądy będę chciał. Pokazałem, że będąc od WKMści posłem nie posłańcem, zawarte odprawy mnie nie należą, ale mam przy sobie komornika WKMści, który zwykł listy odnosić, i z podziwieniem od nich przyjmując.

Tegoż dnia posłał Pontus tego sekretarza królewskiego, opowiadając: że Król ma pewną wiadomość, jakoby Tatarowie Podole popadli, a Turek Siedmiogrodzką ziemię umyślił opanować, albo żeby mu trzy zamki co naj-

mocniejsze puszczone, a Car zamku Marienburgu puścić nie chciał, a iż z Rygi WKMść wyjeżdżać miał piątego Maja na Sejm do Warszawy, a ze strony mojej odprawy, że już nie zawartą, ale otwartą Król pozwolił dać. A ten Kasper Trineus 27 przyjechał, a sekretarz Brum 28 dnia, przyniósł mi tytuł królewski na piśmie, opowiadając, gdzieby mu WKMść odejmować chciał w tytułach, co mu Bóg dał, — acz o Infantanty nie tak dalece mówi, jako o Ruskie i o inne, — żeby też wszystkie tytuły zwykłe WKMści nie dawał, jako Mazowieckie, a potem i Xięstwo Litewskie, i inne przyznawać nie będzie; a przytem opowiedział mi od Króla, jakoby mię miał nazajutrz odprawić, i od Pontusa także kapitan Byanko dał mi znać, że dnia 28 miał mi Pontus z ochmistrem Królowej JejMści przynieść do gospody odprawę. Odkazałem, czemu nie od samego Króla mam mieć odprawę; a zatem Pontus posłał żołnierza Bartłomieja Włocha odpowiadając, że tego dnia przez niebytność ochmistra, nie przyjedzie z tą odprawą, a iż też jeszcze potrzebował się z Królem w niektórych rzeczach rozmówić, ale że pewnie o jutrze mam być, bądź od Króla, bądź od kancelaryi odprawion; a iżem przez pana Łackiego Królowej się JejMści uskarżał, że mię bez Króla odprawić mają, wskazała, że wielce tego żałuje, a iż o tem nie wiedziała; a gdy okazał, że do tego wiodą, aby mię Królowa z pany odprawowała, co mi Łacki dnia 29 Maja odpisał, WKMści posyłam.

A in instanti hora 8 Sekretarz Erasmus Brum od Króla przyszedł, opowiadając: że Pontus z ochmistrem w pół godziny przyjść mieli do gospody, oddawając mi odprawę i przyczynę, przez od samego Króla odprawy nie będzie. A potem w godzinę tenże Sekretarz znowu przyszedł opowiadając: że u książąt są różne zamiary i zmienne, a iż po obiedzie, posłać mają dwóch szlachciców, i w zamku panowie odprawować mię mają, a potem wolno mi będzie pożegnać Króla. A bacząc żeby było contra dignitatem WKMści, gdy mię sam Król nie odprawuje, abym zeznać miał, chyba żeby mię sami do Króla po oddaniu odprawy wzięli, poradziłem się księdza Warszewickiego, co mi odpisał, cedułę jego WKMści odsyłam; który mi też ustnie przedtem powiedział, że co pieniędzy Królowa miała, około 10 tysięcy czerwonych złotych od Królowej JejMści z Polski, na żołnierze dać musiała. Po obiedzie Kasper Tireneus z drugim rotmistrzem doprowadzili mię do zamku do panów, gdzie nie zastałem jedno Grafa Piotra Marszałka Wielkiego, Pontusa i ochmistra Królowej ze czterema Sekretarzami, do których Pontus mówił tym sposobem.¹⁾

Najjaśniejszy Król Pan mój najłaskawszy mnie Hrabiemu i drugim Panom Senatorom, którzy razem zemną byli zgromadzeni, polecił Wielmo-

¹⁾ Przemówienie to Pontusa w relacji Allemaniego, widocznie w łacińskim języku przesłane było, którego gdy w oryginale nie mamy, według rękopisu w treści tylko, w języku polskim zamieścić możemy.

żności Waszej, dać odpowiedź taką, że innemi interesami zajęty, osobistej odpowiedzi dać nie może tem bardziej, że już przedtem WW. zrozumiała zdanie JKMsći, względem dopełnionego poselstwa, co również przez Senatorów WW. było potwierdzono, nakoniec i przez Najjaśniejszą Królową WW. pojęła myśl JKMsći, jak równie i przez główne artykuły, od JKMsći Senatorom dane.

JKMsć już przedtem ochotnie WW. objaśnił, nim WW. o Warszawickim JKMsći zapowiedziała, że on wkrótce tu przybędzie do JKMsći, mniemając, że on inne listy dotyczące się pokrewieństwa i przyjaźni wzajemnej przyniesie, niżeli Wasza W. przyniosła. Posła także swego, którego do Najjaśniejszego Waszego Króla wysłał, powrotu oczekiwał, i ta była przyczyna zatrzymania Waszej W. lecz gdy tenże poseł przybył, i Najjaśniejszy Król Polski o tem poselstwie Waszą W. zawiadomił, JKMsć zrozumiał, że Najjaśniejszy Król Polski wkrótce z Rygi wystąpi przeciw nieprzyjaciółom Tatarom, niechciał więc tej wyprawie zwłoki czynić.

Potem czytano odpowiedź Króla Szwedzkiego, przesłaną Najjaśniejszemu Królowi, kiedy WW. niejednokrotnie oświadczała, że w poleceniach Króla Polskiego nic innego nie było, jak tylko to, co już przedtem Najjaśniejszemu Panu memu w listach przesłane było. JKMsć, Pan mój Najlaskawszy, niemógł dać ostatecznej odpowiedzi w tym interesie JKMsći dla tego, ponieważ WW. nie miała żadnej władzy sprawę tę ukończyć. Co zaś o komisarzach i kompromisach, czyli o zobowiązaniach przyjacielach o których WW. uczyniła wzmiankę, JKMsć nie przeczy, wspólnie z Najjaśniejszym Królem Polskim na umówione miejsce posłać, którzy jeśliby nie mogli w czem zgodzić się, są inni książęta, którzy tę sprawę i nieporozumienie poznać i rozebrać będą mogli. Lecz Najjaśniejszy Król, Pan mój Najlaskawszy, nigdy nie dał żadnego powodu JKMsći wznawiania takiej niesprawiedliwej rzeczy, gdyż wszystkim wiadomem jest, jak długo prowadził wojnę z tymże nieprzyjacielem za Inflantską ziemię i onej wielce bronili: prowadzili też wojnę Szwedzi z Polakami, lecz gdy JKMsć otrzymał królestwo, by zadość uczynić przyjaźni i zobowiązaniu braterstwu, zawarł pokój. Ubolewa JKMsć, że Najjaśniejszy Król Polski nie dał JKMsći wszystkich tytułów, chociaż wszystkim wiadomo jest, że Najjaśniejszy Pan mój, jest Królem Szwedzkim, Wielkim księciem Finlandzkim i państw innych, jako też Inflant Panem, i mniema, że nie mniejsze ma tytuły, jako i Najjaśniejszy Król Polski.

Dziwi się też JKMsć, że Najjaśniejszy Król Polski nie dał Mu tytułu Królewskiej Mości, lecz książęcej, gdy jest koronowany, i koroną od Boga ozdobioną, równie jako i Król Polski, zwłaszcza: gdy i Papież w pismach swoich udzielił tytuł Królewskiej Mości, również Najjaśniejszy Cesarz i inni Królowie i Książęta. To rozkazał JKMsć Waszej W. powiedzieć: że nie mniejszego od Króla Polskiego jest Majestatu, że żaden Król nie chce mieć uszczerbku swojego honoru, co jeżeli Najjaśniejszy Król Polski JKMsći tego

tytułu udzielić nie chce, sprawiedliwie uczynił JKMsć, podobnie postępując względem Króla Polskiego.

Gdy JKMsć Narwę zdobył i niektóre zamki pobliskie Narwy spalił, teraz Najjaśniejszy Król Polski uczynił wzmiankę o swoim prawie, gdy JKMsći szczęśliwego powodzenia życzył, i ja gdy zająłem Wiencborg i drugi zamek, Najjaśniejszy Król Polski wieszował mi, i życzył, bym więcej zajmował. Nakoniec roku zeszłego, gdy przybyłem do Rewla, Najjaśniejszy Król Polski prosił, bym powstrzymał się od zajęcia zamków i miast, szczególnie zaś tych, któremi pierwaj władalo Królestwo Polskie, co ja dla zgody i sąsiedztwa, że nie będę zajmował, przyrzekłem. Co się tyczy Nowogrodu i Pskowa, ażebym onych nie tykał, które należą do Królestwa Polskiego i Wielkiego księstwa Litewskiego, wnet rozkazałem kilkuset ludziom, by się dowiedzieli czy Nowogród był w obleżeniu. Teraz kiedy Bóg dał szczęśliwe powodzenie, gdy należała się wdzięczność za to, że tak długo swoje krzywdy spokojnym umysłem znosił, doświadcza wielkiej niewdzięczności. W tych przeszłych latach żadnej wzmianki o Narwie nie czyniono, gdy prowadziła się wojna z wielkimi nakładami i krwi wylaniem; JKMsć wielce się dziwi i mniema: że takie niesprawiedliwe domaganie się nie tak od Najjaśniejszego Króla, jak od niektórych doradców pochodzi, którzy nierozsądnie ten interes rozważali, i Najjaśniejszego Króla do tak niesprawiedliwych wymagań podbudzają, z czego jeżeli do niezgody przyjdzie, sto tysięcy ludzi to oplaci. Nic innego nie pozostaje, jeżeli W. W. jeszcze coś ma, aby JKMsći, Panu memu Najlaskawszemu chciał oświadczyć, jeżeli nie wszystko jeszcze oświadczył, my JKMsći to powiemy. Daję tę odpowiedź razem z tymi pod pieczęcią listami Wielmożności Waszej, które Wielmożność Wasza Najjaśniejszemu Królowi Polskiemu wręczy, że JKMsć z wielkiem zastanowieniem ten interes rozważył, Wielmożność Wasza rozumie, że on jest niemalej wagi.

O protestacyi Goślickiego nic innego Panowie Senatorowie i ja od Pana Goślickiego nie słyszeliśmy prócz tego, że już Polacy są gotowi, niedostaje tylko miejsca, gdzie zgromadzić się z wojskiem powinni, nigdy on nie protestował, widziałem go na biesiadzie, na której także byłem, jednakże o protestacyi żadnej wzmianki nie czynił, tylko przełożył: żeby wojsko obu Królestw zebrało się pod Rewlem i było pod jednym Naczelnikiem albo wodzem swoim, na te przełożenia JKMsć nie zgodził się.

O Posewinie. Dwukrotne otrzymałem listy od Ojca Possewina, w których pisze, że go zmuszają by traktował o pokój, pierwsze pismo otrzymałem przed zawarciem pokoju, drugie po zawarciu; i posłałem Pana Kapitana Lorenza, żeby mu było wolno iść tam, gdzie traktowano o pokój, lecz nie dozwolono żeby on był przytomny tam, nadto nie wolno mu było wychodzić z pokoju, ani listów przesłać Possewinowi. Z czego każdy łatwo zauważyć może, że mu było polecono staranie o to, ażeby Król Szwedzki przy zawarciu pokoju brał udział.

Kiedy zajęliśmy Iwangorod, oddaleni więźniowie iść nie chcieli i sprzeciwiali się; posłałem do nich Kapitana Lorenza, ten nic nie doradził, a gdzie przechodzili, spustoszała miasta. Pan Kanclerz pisał do mnie, że ci ludzie są ochotnicy, i małego znaczenia, abym ich pohamował, oni zaś, pod okiem naszym, przeszli do obozu nieprzyjacielskiego, usiłując naszym szkodzić. Pisałem do Najjaśniejszego Króla Polskiego i żaliłem się; otrzymałem odpowiedź, że ci ludzie są ochotnicy, zbiegowie i chytry, których jeźli będzie mógł dogonić, nie zostawi bez ukarania.¹⁾

Na takową ich powieść, acz się długo za i przeciw mówiło, a naprzód żalowałem się, że mię jako się zwykło zachować u inszych panów chrześcijańskich, przy sobie Król odprawić nie rozkazał, co wszystko jako jestem przyjęty, przez ten czas chowan i odprawion, WKMści odniosę, a gdy się tak podobało, a żadnej inszej potrzeby do JKMści ani publicznie, ani prywatnie niemam, spełniłem swój obowiązek, z tym odejdzam, a z strony pożegnania Króla, gdzieby JKMśc rozumiał potrzebnym być, abym JKMśc pożegnał, nie zbraniam się. Dali mi na to dosyć długą replikę wymawiając Króla, iż gdy przyjechał z tak niesprawiedliwym domaganiem się, a z przegrózkami będąc bardzo Król obrażon, aby z popędliwości swej nie wzruszył się ku większemu gniewu, wolał mnie przez pany odprawić, a to dość z siebie czyni, iż cierpiąc przez 20 lat krzywdy, a miasto wdzięczności oddawania, chęć odjąć co mu Bóg dał, a jako z chęci swej i za radą wszech Senatorów skłonił się do komisarzów, o których gdy w odprawie mojej głucho było. Aby na mnie nic nie zostało, protestowałem się, iżem ich warunkowi oponował, zaczętem zezwolił, aby Pan Pontus podpisał ostateczne oświadczenie na poselstwo moje dane. A z strony przyczytania aby niesprawiedliwym domaganiem być miało odpowiedziałem, iż WKMśc słusznie i prawnie upomina się, a Bóg i ludzie wiedzieć będą, tak też pewnie nie za czyją prywatną radą, ale z dobrym rozmysłem i za wiadomością panów koronnych Infant się upomina i upominać się WKMśc będzie. A zatem powiedzieli mi, iż Król nie odrzuca przyjaźni i do wojny nie jest skwapliwy, i sami do tego wiedzą, aby przyjacielska kompozycja była, toż rozumiejąc o WKMści, bo acz wojując przez 20 lat bez kłopotu i szkody być nie mogło, ale już sami i poddani ich zwyczaili się, jakoby już z powinności, z prawa, co nakładają dawać mieli, i rozumiejąc: że gdyby do wojny, co niech się nie stanie, przyszło byłoby komu innemu cięższej niżeli im. Odpowiedziałem, że wojna nikogo nie tuczy, jednak szkodliwie swoich fortelów używa, toż o nas mogą rozumieć. A zatem podałem protestacyą ze strony niebezpieczeństw od Moskiewskiego i nakładów, które Król czynić będzie za niepowierzeniem Narwy, wedle kopij, którą WKMści posyłam, którą przyjęli i Królowi odnieśli, dokładając, że większe nakłady, i z wielkim rozlaniem krwi do tego

¹⁾ Na tem się urywa przemówienie Pontusa.

czasu ze strony Narwy czynili, a terazniejsi pogotowia żalować nie będą. Ze strony tytułu tak do Majestatu, jakoteż i tych nowych Xięztw, czego mi na piśmie nie podadzą, nie będąc od Króla Szwedzkiego posłem, ale od WKMści Pana swego, od niego odnieść nie powinienem, ani się podejmuję, ale co na piśmie w ekspedycyi będzie, albo też w osobnym liście zawartym napisano, jakom powinien wiernie odnieść, albo raczej niechaj przez swego posłańca to WKMści oznajmi. Odpowiedzieli mi, iż tylko Król dla prze strogi, mnie to opowiedzieć rozkazał, aby WKMśc wiedząc o tem, godności Królewskiej nie umniejszał, i owszem jako powinny przyjacieli, miałby od innych słusznie JKMści bronić. A gdzieby więc odejmowano tożby JKMśc uczynić musiał.

Nazajutrz po rano przez sekretarza dano mi znać, że mam do żegnania być wezwan, jakoż po obiedzie przysłał dwóch szlachciców, że mię tam doprowadzili gdzie i pierwej poselstwo odemnie przyjmował, który ze dwiema pany Radnymi i z Pontusem i z ochmistrem stał. Powiedziałem: gdy się tak WKMści podobało, że mi przez pany odprawę dał, jeśliby niemiał co innego rozkazać, że już JKMśc żegnam. Odpowiedział iż nad nadzieję Król Pan twój upomina się co jego jest własne, a jeszcze z fukiem, jakoby musiał to czynić co rozkaże. Z czego będąc wielce obrażon, zarazem odniosłem odpowiedź i wyrozumiałem z ust jego, a potem że JejKMści i panów Senatorów wola jest, że co wielkim nakładem i krwią poddanych swoich dostał z zachowaniem godności swojej, puścić nie może a tem bardziej, za takowemi przegrózkami i wolałby pierwej umrzeć, aniżby miano o nim rozumieć, że musiał z bojaźni puścić, co się Królowi podobało. By był Pan Król twój z przodków przez Sanockiego i Gościckiego tak wyraźnie wskazał ze strony Infant, żeby za swoje mieć chciał, pewnie odniosłby był taki respons, jako się godziło od równego i wolnego Króla odnieść i zarazem rozprawilibyśmy się byli, ale że tylko w konfederacyi i wspólnej wojnie i o miejsce zgromadzenia wojska namawiało się, to już jako nie zawarł sobie Król Pan twój, brać co mógł z rąk nieprzyjaciela, tego wspólnego pogotowia, i jemu nie zabroniono, ani też nikt zabronić niemógł; jednak do tego się skłonił, aby wspólne komisarze o tem wszystkim, a zwłaszcza strony Jej KMści, która od 20 lat cierpi krzywdę, mogli do słusznej moderacyi dla zgody, a wspólnej miłości przywieść, a iż natenczas niemając co innego wskazać, WKMści Panu swemu to wszystko odniósł, a jako nie pragnie góry nad kim mieć, i owszem zawżdy przyjaźni pragnął i krzywdy swe dla wspólnej miłości cierpliwie odnosił, tak też aby nikt nad nim niemiał, a nic na nim z musu nie wyciskano przestrzegając i bronić się za Bożą pomocą będzie.

Potem ze zwykłą swą furią obrócił się do pana Charlińskiego, który za mną stał i rzekł mu: Ty Polaku, znam że ty nie jesteś posłem, lecz ten Pan, i rozumiem że ty dla tego tu przyszedłeś, abys cokolwiek usłyszał, słuchaj więc i dobrze zważaj słowa moje i jeśli nie rozumiesz prawnie, po

niemiecku tobie powiem. Tu po niemiecku mówił. Albo jeśli też chcesz abym ci prawnie tłumaczył i to będziesz miał. Wy jesteście dumni, nie pogroźkami ani pociskami, możecie nas ustraszyć, ani Turkami, Polakami, Węgrami, Siedmiogrodzianami, Litwinami, Moskalami, możecie nam cokolwiek uczynić, mówicie: że macie tyle set tysięcy jeźdźców, przyjdźcie tylko pod Sztokholm, ohotnie was tu oczekiwać będę, zobaczymy czy pociski i pogroźki wasze cokolwiek dokażą; dla tego to tobie mówię, byś to wszystko powiedział Królowi twojemu i drugim Polakom: że póki Bóg na głowie mojej koronę, którą mnie udzielił, utrzymywać będzie, nic zgola z tego co posiadamy Polakom nie ustąpię; — w kilku listach nazwałem Króla Polskiego bratem, sam nas bratem w pismach swoich nie nazywa i teraz jeśli mnie chce mieć bratem niech ma, jeśli nie chce, niech zaniecha; niech czyni jak chce, o nic nie dbamy. Odmawia też nam tytułów właściwych, jako też Małżonce mojej Najjaśniejszej, gdy ona jest dziedziczką Wielkiego Xięstwa Litewskiego, a to jest na wzgardę naszą, więc dobrze wiedzcie: że żona moja jest dziedziczką Wielkiego Xięstwa Litewskiego, córką Króla Polskiego, ten tytuł jej zawsze był dawany, teraz zaś Król go odmawia; to ty wszystko powiesz Królowi twemu i drugim Polakom. I jeśli potem w listach do Małżonki mojej nie będzie cały tytuł przez Posłów do Nas przyniesiony, my znów te listy do Polski odeszlemy i przyjąć onych nie dozwolimy.

Sądziacie że królestwo Szwecyi Wam nieodpowiedne, wiedzcież że Goci niegdys na Rzym napadli i ony spustoszyli. Mniemam: że Króla Polski do tego niektóry z doradców pobudził, jednakże za pewno uważam, że on jest dojrzałego wieku i o tem dobrze zważać może; lecz niech czyni jak chce, o nic nie dbamy, jeśli przyjaźń braterską utrzymywać zechce, niech będzie szpada ze szpada i to opowiesz Królowi twemu.

Potem Pontus posłał do pana Charlińskiego, żałując a ganiąc takową popędliwość królewską, a iż się nie spodziewał, aby miał takową furią pokazać, animując go, żeby to bono zelo od Króla przyjmował.

Potem w piątek, kiedym miał odjechać, przyszedł pan Ochmistrz Królowej JMści pod pozorem żegnania a potem mitygując, że Król JMśc z natury to ma, że gdy za krzywdę jaką będąc obrażon dissimulować nie umie a gdy baczy że Panowie Polacy lekce sobie ważą JKMsć i naród Szwedzki pokazując ludziom, żeby dla nich wojować i nakłady wielkie czynić, a rozlaniem krwi poddanych swoich był powinien, a jako niewymowny będąc, co mu Bóg dał wyrazić za fukiem i groźbą musiał; ale jako wczora Król ustnie powiedział pro conclusionem, że pragnie przyjaźni a braterskiej miłości od WKMsć, tak też rozumie, że WKMsć takową przyjaźnią gardzić nie będzie i owszem także do tego będąc skłonny, na komisarze zezwolił WKMsć będziez raczył, przed którymi pokaże się autentycznymi dokumentami, że Król ma tak dobre prawo na Inflanty jako i WKMsć, a będą mogli takowy środek wynajdować, że godność z obu stron między WKMsćią,

o którą więcej idzie, aniżeli o pożytki Inflanckie, cało zostanie, a jako sami z swej strony będą mitygować Króla, abym ja też WKMsć mitygował, a gdzieby więc, czego się nie spodziewają Panowie Senatores, i sam Król JMśc w WKMsći przyjaźni jego, nie był wdzięczny, a co jego jest odejmować chciał, musiałaby dopiero szpada ze szpada iść.¹⁾

Kiedy wszystkim jest wiadomo, co Królowi Szwedzkiemu Najjaśniejszej Jego Małżonce i dzieciom, z Królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego wszelkim prawem, tak w dobrach ruchomych jak nieruchomych należy, czego JKMsć w przeciągu prawie lat dwudziestu domagał się, spraw tych ukończenia. Żadnego z Polski posła z pełną władzą przyslanego nie widział, któryby o tej rzeczy ostateczną przyniósł odpowiedź, a gdy teraz przez szlachetnego Dominika Allemaniego, którego Król Polski przysłał, JKMsć Król Szwedzki nie tylko o tych sprawach nic pewnego nie dowiedział się, lecz gdy spodziewał się zadość uczynienia swoich należytości, Król JMśc Polski, niesłusznie, nawet z pogroźką swoje domaganie się oświadcza. I chociaż wiele jest rzeczy, któremi na to poselstwo Król Szwedzki mógłby odpowiedzieć, jednak gdy JKMsć zrozumiał że rzeczony poseł nie ma pełnej władzy, czy na tę, czyli na drugą stronę traktowania, tedy oprócz tego że to poselstwo jest nowe, tak: że nad wszelkie JKMsći oczekiwanie i zasługi, a nawet i pokrewieństwa i owej przyjaźni, która już od lat wielu między Królem Szwecyi i Królem Polskim wzrosła, JKMsć odpowiedzi tej nie chciał zwlekać, zwłaszcza zaś, gdy rzeczony poseł w jednym artykule swego poselstwa o komisarzach obu Monarchów wspomniał, którymby ten interes do załatwienia można było poruczyć; więc ażeby Król Szwedzki nie zdawał się nie mieć względu na związki pokrewieństwa albo przyjaźni od lat już wielu powziętej i przez posłów i pisma Najjaśniejszego Króla Polskiego potwierdzonej, nie od rzeczy będzie, gdy wzmiankowani komisarze z obu stron zjadą się i o propozycjach rzeczonych posła, z rozkazu Najwyższego, będą rozsądzać i postanowią, co ze sprawiedliwością i słusznością jak najbardziej zgodnem będzie. I gdy JKMsć Król Szwedzki o żądaniu Króla Polskiego będzie zawiadomiony, o osobach, miejscu i czasie, gdzie i kiedy komisarze zjechać się mają, we właściwym czasie ta się rzecz ułoży.

Że zaś Najjaśniejszy Król Polski pisze, że Narwa i inne w Inflantach zamki, z tyłu są zajęte, JKMsć Król Szwedzki bardzo groźnym być nie

¹⁾ Na tem się urywa relacya Allemaniego, po której w rękopiśmie hr. Tyszkiewicza jest zamieszczona odpowiedź jaką Król Szwedzki Jan III daje Królowi Polskiemu przez Pontusa de la Gardie. Odpowiedź tę przesłał przy relacyi swej Allemani niewątpliwie w języku łacińskim, gdy jednakże w rękopiśmie Tyszkiewicza nie mamy jej w oryginale, dajemy takową w treści po polsku.

może, gdyż Królowi Polskiemu nie może być niewiadomem, że przedtem kilka razy oświadczone: że to co się zajmie, będzie należało do zajmującego. Lecz oprócz tego nikomu niemoże być niewiadomem, jak długo Król Szwedzki sam jeden podejmował ciężar wojny przeciwko Carowi, nim JKMśc Król Polski po nieprzyjacielsku napadł na niego, a to było w tym samym czasie, w którym Król Polski Połock zajął, a wojsko Króla Szwecyi Narwy dobywało. Zamilcza się też, co wiele kroc razy było, gdy zamki drewniane nad brzegiem rzeki leżące, razem z przedmieściami spalone były, kiedy Najjaśniejszy Król Polski, pismem najmniejszym nie uczynił wzmianki o swojej tam władzy. Lecz owszem, zachęcał Króla Szwecyi, żeby handel Narwy ile możności utrzymywał. Nadto roku zeszłego Najjaśniejszy Król Polski Pontusowi de la Gardie generalnemu wojsk Szwedzkich naczelnikowi, za zajęcie zamków: Wejsenburga i Taloburga winał, kiedy Narwę i inne niektóre zamki Car, skutkiem umowy, odzyskać postanowił, co z listów samegoż Króla Polskiego jest widocznem. Zatem dostatecznie zrozumieć nie można, jakim powodem lub jakim prawem rzeczony Narwy od Króla Szwecyi Najjaśniejszy Król Polski domagać się może. Zamilcza się też, że zamek Biały-Kamień w zakład Królowi Szwedzkiemu był przeznaczony, jako i Wilno uprzednio. Nakoniec nie zapytał się JMśc Król Polski, coby Król Szwedzki w Infantach i Rusi chciał zatrzymać, — a więc i Król Szwedzki zapytywać Króla Polskiego, coby chciał zająć w Infantach i Rusi, nie ma dostatecznej przyczyny. Przytem Król Szwecyi nikogo, prócz Boga, nieuczna, komuby ze swoich czynności miał zdawać rachunek.

Co się zaś ściąga do Infant, gdy Król Szwedzki przez lat tyle sam jeden onych, nie bez największych kosztów bronił; nie uznaje Król Szwedzki żeby Najjaśniejszy Król Polski miał tam większe prawo od Niego — co równie dokumentami i mocnymi dowodami przekonać może. Jaka jeszcze o tej rzeczy dalsza myśl Króla Szwedzkiego, rzeczony poseł tak ustnie od Króla samego, jak i od Jego Konsyliarzów dostatecznie wyrozumiał, i ta jest odpowiedź, którą w tym czasie Król Szwedzki na przełożenia rzeczonego posła dać, i dla większej wiary, królewską swoją pieczęcią utwierdził rozkazał.

Działo się w Sztokholmie dnia 29 miesiąca Maja roku Pańskiego 1582.

CXLIV. List X. Biskupa Płockiego do Pana Kanclerza.

Z Rzymu 22 Septembris 1582.

[Z rękopisu Dzikowskiego XXIV.
A 24 str. 34.]

Miłościwy Panie Kanclerzu!

Dopiero dziś trzeci dzień doszedł mi list JKMści die 7 Julii a od WMści daty także 18 Julij. Przy tych liściach były pisma około spraw tych, które mi tu na ten czas JKMśc zleca, którym ja już przeczytał i przeczytam niż z Papieżem JMścią mówić będę, u którego się już o audyencyą staram, bo teraz mieszka na wsi kilka mil ztąd. Mało co potem gdym ten list wziął, był u mnie X. Possevinus, który już przedtem o tych sprawach zemną mówił, powiedziałem mu, com teraz w tejże mierze za pisanie od JKMści miał. A on zarazem otworzył mi się w tem wszystkim, co o tem z JKMścią czynił, jako czym postępował i co odniósł. Ja też jako to przed Ojca św. przełożył, jako na spisku wszystko krótko dał i to tedy mi pokazał, a szedłszy do domu list mi napisał, który ja WMści posyłam, aby i ztąd WMśc obaczył, jako o to X. Possevinus się stara, aby go JKMśc prawym, uprzejmym i życzliwym sobie sługą znał. Czego jako natenczas nietylko z mowy ale i postępów jego baczę i wyrozumiewam, może po nim pewien być JKMśc i WMśc także, i może się nam i JKMści i WMści bezpiecznie w tem co mu zlecono będzie, jako ja chęci jego baczyć mogę we wszem spuszczać. Widzę iż się w to wszystek teraz zdał, aby dobrze w tej sprawie z Cesarzem JMścią, JKMści posłużył. Iż teraz Papież na wsi mieszka, nie posiedzi tu, albo sam dojeżdża, aby z Papieżem i Kardynałem Comensem mówił, albo pisze do Kardynała: ze mną też mawia, albo u Cesarza, albo u JKMści w rychle będzie. Ja iżem jeszcze z Papieżem nie mówił, do JKMści nic nie piszę, ani na list nie odpisuję; posłałem dla audyencyi, czekam odpowiedzi ale iż do WMści piszę, tedy to lepiej WMści będziesz raczył rozpowiedzieć czasu swego. Ja też po audyencyi pisać JKMści nie omieszkać, przy której już ja nie będę miał wiele co powiadać, bo X. Possevinus nietylko to sam powiadał, ale i na piśmie dał, a wszakże choć krótko, tedy przecie pilnie przełożę wszystko i sprawiedliwości JKMści zalecając, wspomnę i te przyczyny, które do mnie zaleca, i JKMśc słusznie przedsięwzię. A iż już po sejmie Rzeskim a mnie tu do końca tego sejmku JKMści czekać kazał, będę prosił Ojca św. abym za tym dozwoleńmi które od JKMści mam, ztąd odjechać z jego Świątobliwości przeżegnaniem świętem i miłościwym odpuszczeniem mógł. Co przy audyencyi na to wszystko odniosę, to wnet

JKMści i WMści znać dam. A iżbym ztąd jeżeli nie w drugim miesiącu tedy in Novembre mógł odjechać pilnie się postaram.

X. Possevinus powiedział mi, iż dziś ma Papież JMści do JKMści około tej sprawy z Cesarzem JMścią pisać, odpowiedzi będzie czekał Papież JMści niżli co pocznie, przeto mniemam że też dotąd X. Possevinusa zadzierży, słyhać coś by miał do Xcia Saskiego jechać, ale jeśli pojedzie dla tej przyczyny pewnie pojedzie, bo bardzo mu się dobrze w Augszpurku ofiarował, pomagając u Cesarza JMści przeto poczeka podobno, aż od JKMści odpowiedź będzie, którą trzeba aby inaczej posłać, a niż Montelupiemu zlecić, bo kilka miesięcy na drodze listy trwają, gdy je Montelupi śle, może z Krakowa za dwie niedziele w Wenecyi na dobrym koniu a spiesznie kto być. A na prędkości w sprawach jako wiele należy raczysz WMści być świadom co przepomniałem nieraz pisać do WMści. Ale i co się tutecznych rzeczy tknie, sam da Pan Bóg szerzej powiem; a co JKMśc w liście swoim na końcu przypisać kazał, iż nie wątpi w tym, iż ja tak jakom począł chcę i powolność moją ku posługom JKMści pokażę, a woli i rozkazania JKMści dość czynić będę, to aby za pewne JKMśc mieć raczył, proszę aby WMśc do tego, tak jako najlepiej i najwięcej być może przyczynić się raczył.

X. Possevinusowi jako wszystkie sprawy, które JKMśc mnie i teraz i przedtem zlecił, ilekroć wiem iż u Papieża JMści ma być przypominam, tak też JMści X. Wileńskiego ¹⁾ sprawę i JMści X. Nominata Przemyskiego, ²⁾ i dlatego, na końcu listu który mi napisał wspomniał te dwie, a iżbym niczego nie opuścił co w liście tym jest, który do mnie X. Possevinus pisał, a ja go WMści posyłam. Powiedział mi że JKMśc posłał JMśc X. Kujawskiego ³⁾ do Cesarza JMści, czego bardzo się był uląkł, bo i Papież JMśc temu się był zadziwił, gdyż JKMśc z X. Possevinusem postanowił był, że tam ślać nie miał, że JMśc X. Biskup do Augszpurgu nie dojechał, a iż się już wszystkie Xiążęta rozjechali z tym do JKMści posłał, a sam się zastanowił, wszystek otrzeźwił, a Króla u Papieża JMści wymówił, że to JKMśc nie uczynił, osłyszawszy się podobno, że Sejm niemiał długo trwać, i przeto pospieszył się z posłaniem aby tam Xiążęta zastał. Ale on na to radzi, aby JKMśc naprzód w tej mierze dobrze się z Papieżem JMścią porozumiał.

Nowiny którym przedtem WMści pisał około porażki na morzu Don Antoniego, ⁴⁾ którego pospólstwo obrało było Królem Portugalskim już pewne są, biła się armia jego którą miał z Francyi, a lud był wszystek Francuzki, z armatą Króla Hiszpańskiego kilka dni, 24 25 26 Julij, zbito Francuzów nie mało, a które pojmano, ludzie znaczne pościanano, drugie powieszono. Philippus Strolli ⁵⁾ ten umarł nazajutrz po dokonaniu bitwy, Brisak uszedł, drukują znać w Neapolu te nowiny, posłę je potem WMści. Potwierdziła się ta nowina przez kuriera, którego posłał Król Hiszpański, ⁶⁾ przybiegł tu dnia 19 w nocy. Nazajutrz Hiszpani i co Hiszpańską stronę trzymają, ogień palili jako zwyczaj, gdy się kto z nowin abo czemu ra-

duje. Z tym sam siebie i służby moje powolne, w łaskę WMści Pana pilnie zalecam.

Datum w Rzymie 22 Septembris Anno 1582.

WMści M. Pana zyczliwy i powolny we wszem szwagier i sługa
Piotr Dunin Wolski, Biskup Plocki.

¹⁾ Jerzego Xięcia Radziwiłła. ²⁾ Szymon Ługowski opat Miechowski umarł 1583 nim mu z Rzymu nadeszła ekspedycja. ³⁾ Hieronim Rozrażewski. ⁴⁾ Antonio Xiążę Crato, przeor kawa lerów Maltańskich, wnuk Emanuela, a nieprawy syn Ludwika księcia Beja. jeden z pretendentów do tronu Portugalskiego, z silną partją swoją przeszkadzał ciąglemi wicherzeniami Filipowi II do objęcia tronu. Filip za jego głowę wyznaczył 80,000 dukatów, po niepomysłnej dla niego walce, o której mowa w liście, schronił się do Francyi, w r. 1589 raz jeszcze podniósł oręż przeciw Filipowi II, lecz zwyciężony znou uciekł do Francyi, gdzie zapomniany umarł w Paryżu 1595. ⁵⁾ W rękopisie jest Strolli, ale to był Filip Strozzi Włoch, główny dowódzca prowadzącej się wojny. ⁶⁾ Filip II.

CXLV. List X. Biskupa Kujawskiego, do Pana Hetmana i Kanclerza Jana Zamojskiego.

Z Wiednia 26 Października 1582 r. [Z rękopisu Dzikowskiego XXIV. A 24. str. 41].

Miłościwy Panie Kanclerzu!

Służby swe uprzejmie do łaski Waszej Miłości mego Pana zaleciwszy. Rozumiejąc, że pacholę moje, którym był z Augszpurku do JKMści wyprawil, pierwiej się wrócić miało, niżeliby mię tu respons doszedł, aby się czas nie tracił, 22 die Octob. przelożyłem Cesarzowi JMści sprawę strony Zatmaru i Nemetu¹⁾. Na co mi Cesarz JMśc odpowiedział, iż jako tego nie pomału był wdzięczen, że jeszcze w Augszpurku o takowej chęci JKMśc do zachowania wspólnej przyjaźni i dobrego sąsiedztwa ze mnie wyrozumiał, tak bacząc jako wiele nietylko JKMści ale i swym Państwowm na ten czas należy, że się chciał do tego przyłożyć, jakoby się JKMści w tem zachowaniu nie dał uprzedzić, i aczkolwiek ma na dobrej pamięci, że już kilka kroć razy o tym Zatmarze była sprawa, iż się teraz jednak JKMśc przeze mnie domaga, ponieważ rzecz jest ważna, że to sobie brał ad deliberandum, chcąc się jednak o to starać, jakoby JKMśc poznał, że jest wdzięczen tej przyjaźni ofiarowania. I dał mi jakoby otuchę, za którą się spodziewam wdzięczniejszej odprawy, niżeli do tego czasu była. Po której audyencyi umyśliłem się był w tej mierze z Panem z Persztyna udać, po-

nieważ żem był grunt niejaki, do tego w Augszpurku jeszcze założył, który zdał się jakoby do tego mieć, że chciał serio w tę sprawę wkroczyć. Iż go jednak Pan Bóg z tego świata (22 Octob. gdy się był puścił Dunajem) wziąć raczył, udałem się do Pana Francena¹⁾, który jest w tajemnej Radzie przedniejszym konsiliarzem, z którym wczorajszego dnia pilnie mówił, i onegom wzywał, aby Cesarza JMści do tego wiódł, jakoby ta sprawa koniec swój wziąć mogła; który ofiarując mi się chętnie powiedział tę rzecz nie być tak dalece ważną, aby miała między tak możnemi potentaty do całej przyjaźni wadę jaką przynieść, zwłaszcza że z tamtąd Cesarz JMśc pożytku żadnego niema i owszem expensy czynić musi. A iż Jego Świątobliwość chce się do tego przyczynić, że chcieli wszyscy tego pomóc, jakoby ta różność między Cesarzem JMścią i JKMścią porównana być mogła, wszakże iż jeszcze o tej sprawie deliberacya nie była, że się chciał zemną post deliberationem habitam rozmówić.

Posel Papiezki czyni mi też dobrą otuchę, rozumiejąc jednak że ta różność musi przyjść ad aliqua media, domaga się tego, abym mu którekolwiek media podał, któreby on nie z strony JKMści, ale sam z siebie in medium chciał proferre. Gdyż rozumie być praeter dignitatem Cesarza JMści, żeby miało naprzód od niego pochodzić, ale potrzeba żeby się kto trzeci do niego przyłożył. Zaczem obawiając się jakiej okazyi dilitationum, nie chciałem się do tego czasu w to wdać, rozumiejąc żeby się tem woli JKMści nie dosyć stało, któryby rad miał resolutum responsum przez mnie. Iż jednak czekam od JKMści i WMści Miłego Pana dobrej informacji, także też i responsu od Cesarza JMści, rozumiem że z tego obojga wezmę dostateczną sprawę, jako się będę miał dalej sprawować, i będę li miał zarazem z tą equivalencyą przyjść na plac, zwłaszcza że mi JMśc X. Legat tuteezni dawa sprawę, iż się w to Papież nie wda, chyba aźby z obudwu stron dobrze obwarowawszy, jakoby to żadnej stronie obelżenia żadnego nie przyniosło. Com chciał JKMści i WMści dla tego dać znać, aby WMśc o tem wszystkim sprawę mając, tem mi snadniej mogli naukę dać jako sobie w tem dalej mam postąpić. Aczem był przy pierwszych liściach posłał WMści Panu niemiecką kopią gravaminum, które miasta Rzeszy w Augszpurku Cesarzowi JMści podali, posyłam jednak teraz znowu łaćńską wespół z dekretem, który Cesarz JMśc między Augszpurczanami a między urzędem Rzeszy Marszałka uczynić raczył. A zatem się lasce WMści P. powtóre zalecam. Dan w Wiedniu 26 Octob. roku 1582.

WMści M. Pana uprzejmie życzliwy przyjaciel i sługa
Hieronym Rozdrażewski, Biskup Kujawski.

¹⁾ Zamek Zatmar i miasteczko Nemeti, dziedziczne domu Batorych w ziemi Siedmiogrodzkiej za Maxymiliana II były niesłusznie odebrane Stefanowi Batoremu. Rozdrażewski wysłany przez Króla na Sejm Rzeszy miał się upomnieć o te prawa w imieniu Królewskim. Cesarz,

z powodu że miejsca te silnie obwarował znacznym nakładem ustąpić ich niechciał, lecz proponował aby za pewną umówioną cenę przy nim pozostały. Batory propozycję tę jako ubliżającą mu odrzucił ze wstrętem; więc aby załatwić tę sprawę polubownie, wyznaczono zjazd do Koszyc na którym komisarze Cesarscy komisarzom Batorego ofiarowali w zamian miasto Nagibanya (Naczbania, Nowe miasto) z kopalniami kruszcowemi, gdzie później w roku 1586 Stefan Batory miał mennicę w której w 1583, 85 i 86 bić kazał talary i dukaty pod stemplem swoim. ²⁾ Paweł Syxt Trautson, jeden z najwpływowszych radców cesarza Rudolfa.

CXLVI. List Jerzego z Tyczyna¹⁾ do Pana Kanclerza Zamojskiego.

Z Rzymu 15 Listopada 1582 r. [Z rękopisu Dzikowskiego XXIV, A 24. str. 44.]

Mój najmiłociwszy Panie i Dobrodzieju miłościwie laskawy!

Po zaleceniu modłów i służb moich najniższych do łaski WMści Pana i Dobrodzieja mego, racz WMśc wiedzieć, iż summus Pontifex raczył rozkazać Królowi JMści odpisać de negotio Nostri Rmi Praemisliensis in eam sententiam, jako Illrmi Cardinales tres deputati, którzy processus, scripturas et omnes instructiones ad id negotium pertinentes, de mandato Sanctissimi Domini Nostri rewidowali, między sobą resolutionem uczynili, a my qui causam Rmi D. Nominati Praemisliensis tuemur do czasu IMściów wiedzieć nie możemy, co między IMściami w tej sprawie conclusum et resolutum było, aut quod a sua Sanctitate Serenissimo Regi Nostro hac de re fuit datum responsum. Czego pro defensione causae Imci X. Nominata Przemyskiego uprzejmie nam widzieć potrzeba, gdyż defensa de iure Nobis nulla ratione negari potest, jeżeli do tego przyjdzie, ale bardzobym temu nierad, aby via iuris przyszła, tam testes in Polonia contra R. Dnum Nominatum examinatos, et testimonia illorum reprobare, albowiem sine eorum quorundam, personarum insignium laesione takowa reprobata stać by się mogła i in dubio scandala aliqua (quot absit) evenirent. Czego abyśmy uszli, jakoż pilnie o to starać się nam przystoi, aby nam ad reprobationem testium et depositionem eorum nie przychodziło, tedy tę najlepszą drogę ad obviandum periculis istis cum advocatis nostris znajdujemy, iżby ad instantiam Srmi Regis Nostri Rmo Dno Nominato Nostro purgatio canonica a Summo Pontifice indiceretur, czego według prawa domagać się możemy, a zatem omnes periculorum et scadalorum occasiones facile volentur, o czem wszystkim ipsi Rmo Dno Nominato też pilnie znać dawam. Posła Moskiewskiego cum Patre Possevino już tu mamy,

który non in Palatio Apostolico jako z przodku było ordinatum, ale in Palatio Illrmi Cardinalis Columnae jest receptus, bo co primo de receptione eius fuit institutum, tedy ex certis causis odmieniono i tak rozumieją ludzie, iż w rychle ztąd będzie odprawion.

Egi diligentissime cum Patre Possevino de negotio Rmi Dni nostri Nominati Praemislien., widzę iż ma chęć do tego wielką, aby Rmo D. Nominato dobrze się apud S. Sanctem posłużyło, do czego nie zaniechiam suam R. D. continuo urgere et praecari, żeby tem pilniej nomine Srmi Regis nri, negotium hoc apud S. Sanctitatem traktował, ale dotąd u Papieża audiencyi nie miał; bo dziś dopiero Papież ex villa sua do Rzymu się wrócić ma, a Pr. Possevinus zawczorem do Rzymu przyjechał to jest 13 mensis huius.

To co mi imieniem WMści P. Pater Possevinus czynić rozkaże, rad i z chęcią wielką czynić będę. Zalecając przytem łaski WMści M. P. i Dobrodzieja mojego, sam siebie i także negotium pensionis meae.

Romae die 15 mensis Novembr. Anno Dni 1582-

Illrmae Celsit ad Vrae Servuus deditissimus

Georgius Ticinius S. R. M.

¹⁾ Jerzy z Tycyna. uczeń Pawła z Krosna, uczył w Akademii krakowskiej — między rokiem 1534—1548 wydawał różnej treści wiersze elegiackie łacińskie należące dziś do bardzo wielkich rzadkości bibliograficznych, wymienia takowe Wiszniewski Hist. Lit. VI. 313 i Estreicher Bibliografia tom VIII.

CXLVII. Powrót Króla Stefana Batorego z wojny Inflantskiej do Warszawy.

[Z rękopisu E. Tyszkiewiczza.]

Dnia 8 Sierpnia wjechał Król JMśc do Warszawy na koczym; cokolwiek dworu było, wszyscy na koczych jechali, a iż siła było dworzan odjechało, obesłał Pan Kanclerz te Kasztelany Podlaskiego, Zakroczymskiego, aby z Królem zajechawszy mu (drogę), do Warszawy wjechali, jakoż i tak się stało, tak że wzdly z przyzwoitą assistencyą Król wjechał.

Królowa JMśc swego Dworu jakąś też częśćkę wysłała przeciwko Królowi, witał Króla od Królowej Pan Ochmistrz Szczawiński, Kasztelan Łęczycki.

Legat Papieżki wyjechał przed miasto, zsiadł Król z koczego do niego, tam go nomine Pontificis salutował, bo nowy to legat był; sam mu

Król odpowiadał. Przyjechawszy do Warszawy Król JMśc szedł do kościoła prosto, witał go Patricius w imieniu duchowieństwa jako o tem jest oracja drukowana.

Potem szedł do Królowej, która chorowała, na łożu ją witał, kasek przesiadziawszy odszedł.

Przyjechał też za rozkazaniem królewskim do Warszawy Pan Marszałek koronny, do którego tejże godziny Pan Kanclerz (Jan Zamojski) przyszedł, witając go. Nazajutrz szedł do Króla, od którego humanissime przyjęty. Byli tej nadziei Panu Marszałkowi niezyczliwi, że się Król miał na niego obrazić, iż na wojnach z nim nie był, ale przeciw ogólnemu mniemaniu wdzięcznie był przyjęty. Dnia 12 tegoż miesiąca Król JMśc wezwawszy na prywatną audiencyą, przy której jeden tylko Pan Kanclerz był obecny, Pana Marszałka swego koronnego, ukazywał mu nierząd, jaki jest około jego dworu, że i dworzan mało ma i młodzi, u których porządek zły, pilności nie ma; toż w harcerzach, około pacholat swawola, nierząd wielki. Nuż rozchód niezmierny taki, że każdy tydzień na rozchód stołowy, stajenny, obrocny, na 1000 złotych wychodzi. Używał przeto Pana Marszałka w tem, aby tak w to trafiał, jakoby to do lepszego porządku przywieść mógł, jeśli nie wszystko, tedy też zwłaszcza, że na sejmik jechać trzeba.

Tamże o sejmiku jał wiele mówić Król, jako na nim Czarnkowski z Niemojewskimi to wiedzą i podali to do Małepolski, żeby na przyszłym sejmie Przyjemskiego naprawić miał, żeby w reces włożono wzmiankę de modo eligendi Regis (to mu sam Przyjemski dał znać) o tem, żeby chciał urazić kogo ze swoich; jako o tem nie myśli, bo to jest przeciwko przysiędze jego. (Druga nań zmyślono, żeby nepotem suum chciał dać gubernatorem do Infant, o tem też ani myślał i dlatego bez rady nic czynić nie chce, i na sejm wszystko odłożył. Przypominał i to, że się silne łotrówstwa w Polsce znajdują, a karania żadnego nie mają, jako Krzysztof Zborowski Ruskiemu posłowi w Lubczu przysięgał na wierność Kniaziewi Moskiewskiemu, wzięwszy 1,200 talarów. Ktemu jako w Krakowie o fałszywą minę pojmano sługę Albrychta Łaskiego Wojewody Sieradzkiego, który wyznał i listy na to okazywał, że to z wola pana swego czynił. Więc że za wiadomością tegoż Łaskiego, rozbito kupca, pieniądze mu pobrano; temu wszystkim zabieżeć by trzeba. Używał przeto Pana Marszałka, żeby na sejmiku był z odpowiedną godnością, jeśliby kto o nim chciał przeciwne powieści siać, a iżby się starał jakoby w największej liczbie, posłowie byli posłani na ten sejm.

Pan Marszałek obiecał do dworskiego rządu pracę swą przyłożyć, Królowi na spisku dać, aby on moderował i jakoby chciał, ale i to powiedział, że póki Marszałek który na dworze mieszkać będzie, by najlepiej spisano, postanowiono, tedy to trwało nie będzie, bo inspektora dla pewności trzeba. O sejmik prosił, aby na nim nie bywał i teraz na przyszłość, bo przeciwią

się na nim nieprzyjaźnie zmyślenia, nienawiście, od których jemu obcemu może przypadek jaki przypaść, zawiódłby się (sam) i przyszłość swoją. Król przeciwnie rozmaitemi perswazyami namawiał P. Marszałka, aby był na sejmiku ukazując to, że jako stosować się trzeba w sprawach Rzeczypospolitej, iż górę wezmą, będą publicznie i prywatnie w przewadze: tandem obiecał mu być Pan Marszałek.

CXLVIII. Sejmu Warszawskiego Koronnego zgodne postulata i prośby Panów Posłów ziemskich do Króla JMści Pana naszego i do Ichmści Panów Senatorów.

Pierwsze postulatum do Panów Senatorów samych bez Króla JMści.

W Warszawie 23 Października 1582.

[*Mss. Bibl. Kór. 289, II. 159*
i *Mss. Bibl. Czartor. 1621.*]

Znać to musimy, miłościwi Panowie a bracia nasi starsi, że każda Rzeczpospolita obrony pospolitej potrzebuje. Co iż się już za pilną pracą Króla JMłości Pana naszego i spólnem nas wszech staraniem dobrze odprawilo, niech Bogu wszechmogącemu, Bogu wszech zastępów cześć i chwała będzie na wieki. Lecz niemniej, owszem i więcej potrzeba domowego rządu, którego się dawno przed Królem JMścią i przed WMścią Pany Senatory upomina wszystka Rzeczpospolita. Ten rząd domowy zaczynając od gruntu, zależy naprzód w tem, aby kształt i forma Rzeczypospolitej jakąśmy wzięli od przodków swoich, in eadem libertate wcale zachowana była. Abowiem do wolnej Rzeczypospolitej dobrowolnie obraliśmy sobie Pana, okazaliśmy mu prawa i swobody tej sławnej korony, do takowych przystał, takowe przysięgą swoją pańską utwierdził. Należy jeszcze ten rząd domowy urzędziech, aby w opisaniu prawa pospolitego każdy stanął, a dalej nie wykraçał. Należy w sędziach i w sprawiedliwości, aby iuxta ius Regni commune, wszystkie instantiae et subsellia były odprawowane. W tem prawie naszym mamy tę wolność przedniejszą, iż Król JMśc Polski, Pan nasz, szlachcica poddanego swego nie może sędzić o poczcliwość, jeno na sejmie z Radą koronną i dlategoż forma pozwów dawna jest: *Coram nobis et consiliariis*. Nie może też za dworem pozywać Król Polski ani instygator jego, *ratione occupationis bonorum*, tam *spiritualium quam saecularium*. Bo *commune ius Regni* mamy z księżą IMścią *ratione bonorum commune tribunal*. *Alioquin sequeretur*, jeśli JKMśc jest *superior dominus* dóbr kościelnych, że xięża, biskupi i kapituły, tylko *beneficiarii* królewscy, *non veri haeredes*,

quod de jure non conceditur, i sami IchMśc P. na to nie pozwolą. *Multo magis* nie wolno Królowi Polskiemu pozywać za dworem *pro causis Rempublicam tangentibus*, gdyż Rzeczpospolita jest wszystkie stany, przetoż to sejmowy sąd a nie inszy. Miłościwi Panowie przyszlśmy onegdą zgodnie do JKMści i do WM. Panów Senatorów, pokazując w tem ujmę i ubliżenie prawa pospolitego. Nie mówimy *de privata causa* pana Czarnkowskiego¹⁾, mówimy *generaliter* w obec o krzywdę nas wszystkich. Mówimy o proces takowy, którymby wszystkie wolności nasze i kształt i postanowienie Rzeczypospolitej wolnej, do gruntu wyrzucić się musiała. Albowiem nie mizniejszego nad szlachcica polskiego byćby nie mogło, gdyby się za dworem JKMści o poczcliwość, o gardło, o majątność swoją powlaczać będzie musiał, gdy Król Polski onego sam bez sejmu bez Rad koronnych mimo prawo ziemskie i nad proces zwyczajny sędzić będzie. Prosimy tedy M. Panowie WMści owych Miłościwych Panów i braci starszych *ex debito officii* WMści jako stróży praw i wolności koronnych napominamy, aby WMście w tak gwałtownej potrzebie Rzeczypospolitej Króla JMści Pana naszego upomnieć raczyli, a podług przysięg swoich statecznie temu zabiegali, jakoby ten proces na wszystkę Rzeczpospolitą czyniony, był zniesion, boćby to in sequellam poszło, czego Boże uchowaj. Prosimy M. Panowie nie jako żebracy, ale jako trzeci stan koronny. My się WMściom Panom a braci swej opowiedamy, żeć tu stanąć musimy przy prawach i wolnościach naszych, dalej nie postąpić. Certować się nam albo dysputować z WMścią nie potrzeba, nie chcemy praw swych starodawnych in dubium przywozdić, braci swej którzy nas tu przyszlali, to z żalnością odniesiemy. *Quae vidimus et audivimus testabimur*.

¹⁾ Czarnkowskiego sprawa wniesiona była na sejmie roku 1581 dnia 8 Lutego — patrz Dyaryusz tego sejmu str. 304.

CXLIX. Wtóre postulatum do IMści Panów Senatorów.

W Warszawie 25 Października 1582.

[*Mss. Bibl. Kór. 285 II. 159.*]

Miłościwi Panowie a bracia starsi. Iż od nas WMście deklaracji potrzebować raczyacie, na onegdajszą zgodną i od nas wszystkich podaną prośbę, tedy tak się WMściom naszym Miłościwym Panom deklarujemy *sincerrime*: Naprzód iż cośmy do WMści przynieśli, przy tem też statecznie stoimy i odstąpić tego nie możemy, boćcie to WMście widzieli, żeć się przeciw temu

KSIĘGOZBIÓR
WŁADZIMIERZA SPASOWICZA

żaden in facie amplissimi senatus nie ozwał. Prośba tedy nasza takowa była: iż instygator Króla JMści nad urząd swój znacznie wykracza, a ludzie szlacheckie za dworem pociąga przeciwko naszemu prawu, które takowe jest za Króla Augusta sławnej pamięci uchwalone: Aby nikt nie był pozywany za dworem, jedno dzierżawce dóbr Króla JMści z prowentów etc. Toż mamy już i za tego Króla JMści szczęśliwego panowania przy postanowieniu trybunału generalnego, iż wszystkie cauzy do trybunału ukazano, exceptis mere criminalibus, bonis regalibus et iuris Magdeburgensi civitatumque etc. Przetoż prosimy WMściów swoich Miłościwych Panów, aby nam tego pomódz zgodnie raczyli, aby generalnym dekretem jako za Augusta Króla dobrej pamięci, tak i teraz ta molestia i niewola z ludzi była zniesiona, a od wszystkich takowych pozwów i progressów, aby ludzie byli wolnymi uczynieni teraz i na potem temporibus perpetuis i chociaby też kto na takowy pozew nie stanął, a był condemnatus, nie będzie to Miłościwi Panowie indignitas Majestatis Regiae, ale owszem summa laus i nieśmiertelna sława, kiedy rigorem iuris nad wiernymi poddanymi swymi relaxuje; gdyż zacność królewska zawsze jest z prawem pospolitem złączona, a dobrocią i łaskawością pańską miłość poddanych bywa zatrzymana. Benevolentia civium regna firmantur omnia. A iż przy tem tak statecznie stoimy, nie raczcie nam WMście mieć za złe. Bo gdziebyśmy tego teraz przemilczeli, jużby się takowe progressy utwierdziły, a stare prawo poprzysiężone zostałoby nazad. Nie godzi się też nam ad specialia z WMścią descendere, non est officii nostri, abyśmy z WMścią sądzić mieli pozwy specialiter z osobna każdy. Ale to jest nasza powinność ziemskiego powszechnego prawa, upominać się, pod którym się wszyscy zamykają, o którym wątpić bynajmniej ani dysputować nie godzi się. Prosimy tedy WMściów swoich Miłościwych Panów i braci, aby autoritate sua senatoria Króla JMści przywieść do takowego dekretu generalnego raczyli. Liberare hoc metu Rempublicam.

CL. Trzecie postulatam do IchMci Panów Senatorów.

Z Warszawy 2 Listopada 1582.

[Mss. Bibl. Kórn. 285. II. 159.]

Miłościwi Panowie a bracia starsi. Słyszeliśmy onegdy od IMP. Kanclerza, imieniem wszystkich WMści że nam WMśc praw i wolności naszych wiecznie dopomagać obiecali, jako Panowie i bracia nasi. A iżeśmy WMśc naszym miłościwym Panom już kilkakroć opowiedzieli, tak wielką ujmę praw i wolności koronnych i WXLitewskiego a ledwo nie całą odmianę Rzeczy-

pospolitej wolnej, jużby nam zaprawdę czas co pociesznego od WMści odnieść, gdy nas jednak ta święta sprawiedliwość dolegać i obchodzić ma. Lecz nie możecie nas WMście zrozumieć i chcecie abyśmy ad specialia, do uznania pozwów z WMścią postąpili, na co jużemy nieraz WMści powiedzieli, że to nie jest urząd nasz, abyśmy z WMścią albo o prawiech głównych albo niewątpliwych dysputować mieli, albo pozwy specialiter posadzać. Bo tu żadnego forum ani kognicyi na takowe pozwy instygatorowi JKMści nie przyznawamy, od Rzptej wszystkiej. Owszem to było i jest postulatam nasze jednostajne, tak do JKMści jako i do WMści Panów Senatorów, aby takowe forum albo jurysdykcyja prawu naszemu przeciwna, była zniesiona ze wszystkich generaliter. A ile do wiadomości Miłościwych Panów należy, jaka nam żałość stąd być musi, że tego WMśc wiedzieć nie raczycie, o co ze wszystkich stron skargi i pozwy przychodzą, tak z Korony jako i z WXLitewskiego. Iżali WMście takowych pozwów tu nie sądzili? Iżali naonczas takich się kilka nie ozwało przed WMścią? Prosimy tedy już WMści naszych Miłościwych Panów, aby nas WMśc w tem strachu i bojaźni dłużej trzymać nie raczyli; albo WMście JKMśc raczcie upomnieć i prosić o tak sprawiedliwe postulatam nasze; albo nam powiedzcie, że się niesłusznej rzeczy napieramy, gdy o prawo pospolite i o wolności swe mówimy. Albo jeśliście WMśc w tem nie jednego rozumienia, niechaj usłyszem liberam vocem senatoriam, wolny głos i radę jeszcze w tej nędznej a utrapionej Rzeczypospolitej. Oj Miłościwi Panowie prosimy dla Boga nie raczcie się WMśc obrażać na nas młodszą bracie swoją, z jednej strony strach i żałość, z drugiej strony uczciwość powinna stanąć przeciw osobom Waszym. Nie możemy tak mówić w tej rzeczy jako się baczymy. Nic o JKMści nie wątpimy, widzimy naturae bonitatem, prudentiam et doctrinam. Gdybyście WMśc JKMśc serio napomnieć raczyli, gdybyście mu pacta conventa, które z nami uczynić raczył, pokazali, żeby on uczynił postulatam naszym sprawiedliwym dosyć: a toczyby była ta wdzięczna harmonia Reipublicae. Toć jest concatenata aequalitas, kiedyby ta święta sprawiedliwość podług prawa pisanego per omnia Reipublicae membra et officia jednak o wszystkich dochodziła. My się WMści naszym Miłościwym Panom conclusive deklarujemy, że conscientia i powinność nasza poselska nie dopuszcza nam tego, abyśmy takowym pozwom i processom, forum za dworem przyznać mieli tacito consensu, co inszego sprawując na sejmie. Albowiem dosyć długo czekamy, i prosimy na każdym sejmie o to, a teraz więc jeślibyśmy tego dopuścili, zginęłaby nam wszystka ziemska sprawiedliwość, zginąłby i trybunał, którego się już nie godzi posadzać. Jeśli komu krzywda, jest droga prawa ziemskiego czynić pro male obtento. Te nasze postulata Miłościwi Panowie na głównych starodawnych przywilejach ufundowane są. De nemine vindictam capiemus, nisi nobis per

nostros barones legitime fuerit praesentatus. Item: Nemi ni bona adimimus, nisi iure victo. A to już jest prawo nasze ziemskie nie fiscus ani instigator, bo to specialia JKMści samego, przetoż tem straszliwsze, że tam Król sam i sędzią i actorem nad poddanym swym. Ktemu świeża pamięć jest tego wszystkiego za Króla Augusta sławnej pamięci. Albowiem już owym dekretem ostatnim generalnym, to forum zadworne jest odcięte, wszyscy wolnymi uczynieni od takowych pozwów in perpetuum generalis exclusio. Na to wszystko nie sły szeliśmy od WMści nic, jeno to incommodum, kiedyby cancellaria o wydanie pozwów była circumscripita, żeby trudno ludziom pozwów dosięż potrzebującym. Lecz Miłościwi Panowie, dawne to prawo, aby cancellaria nic przeciwko prawu nie wydawała. Cancellaria literas iuris communi contrarias non extradat. Owszem tak lepiej wszystkim, gdy ludzie burzliwi a niespokojni pozwów niepotrzebnych dosięż nie będą mogli, gdy każdy na prawie pospolitem contentus będzie. Prosimy tedy WMści naszych Miłościwych Panów, aby WM. czasu sejmowego nie tracąc, tak sprawiedliwą prośbę i napominanie do JKMści Pana naszego donieść raczyli, aby dekretem generalnym takowe pozwy i progressy z ludzi były podniesione teraz i na potem, temporibus perpetuis. Także i o trybunał prosimy, aby jego dekreta do żadnej wątpliwości nie przychodziły, ani posądzone były, gdy za uchwałą pospolitą tak ważne być mają jako i królewskie. Albowiem Miłościwi Panowie byliśmy wczora od JKMści napominani o sprawy sejmowe, a iż czas krótki co i sami baczmy i radzi byśmy co rychlej podług propozycji do tak potrzebnych Rpltej traktatów postąpili, i widzimy to dobrze, żeby i za te dwie niedziele mogło się wszystkiemu dogodzić, gdyby szczerze a z miłości Rzeczypospolitej wszystko się działo. Lecz Miłościwi Panowie póki ten strach i ta niewola nie będzie z nas zniesiona, nie chce się nam niczego, nie godzi się i nie możemy dalej postąpić. — Jest też Miłościwi Panowie druga doległość Rzeczypospolitej wszystkim, ledwo nie równa tej, że glejty Królewskie bywają dawane w obec nad prawo pospolite, nie służyło to, a zatem pozwy na ludzi niewinne wychodzą. Ale mamy to na prawach naszych, że glejty takowym dawane być mają, którym obrona prawa pospolitego nie służy, a iż dla bojaźni extra Regnum profugi. Lecz teraz mieszczanom przeciw szlachcicom o najmniejszą krzywdę i bez krzywdy bywają dawane, co jawnie przeciwko prawu, gdyż każdy szlachcic przeciwko mieszczaninowi praw być musi, o wszystko w ziemskim prawie. Bywają glejty dawane i żydom i ludziom bezecnym. O co pilnie WMści naszych Miłościwych Panów prosimy, aby i ta angaria więcej się nie działa a glejty takowe aby do prawa ziemskiego były reformowane, gdyż obrona JKMści wszystkim jednako należy, a takowemi glejty gorsząby była conditio szlachecka niż mieszczan albo żydów. Nie wątpimy nic w łasce WMści naszych Miłościwych Panów, że

nam praw i swobód naszych, jakoście to WMście obiecali i powinni są, dopomagać będziecie raczyli.

CLI. Czwarta mowa do IchMści Panów Senatorów.

W Warszawie 6 Listopada 1582.

[*Mss. Bibl. Kór. 285, II. 159.*]

Auctoritatem Senatus i vota WMści Miłościwi Panowie! tak sobie poważamy, jako się godzi od Panów i starszej braci, a stróżów wolności naszych, wszystko in meliorem partem przyjmować. Tegoż od WMści słusznie prosimy, abyście też nam WMście ani prywaty żadnej, ani afektów przeczytać nie raczyli, gdyż jednak wszyscy o sobie mamy rozumieć dobrze, a sumienia cudzego nietylko że człowiek żaden sądzić nie może, ale ani swego własnego obejrzyć. Bogu to zostawić. Miłościwi Panowie, wyrozumieliśmy to onegdą od WMści, że wszyscy prawo pospolite pokazujemy, wszyscy się sumieniem pieczętujemy, wszyscy jednak ojczyźnie swej miłej życzymy, a tego dobrego że nam WMście pomagać obiecujecie. Jest tedy pewność niewątpliwa każdej rzeczy, o której nie godzi się bynajmniej wątpić, ani dysputować, a w Rzeczypospolitej jest prawo pisane, które jako słowa brzmią, przyjmowane być ma. Są wolności nasze w którychśmy się porodzieli, wychowali, a dobrze się w nich czujemy. Przyłożmy ten akt wszystek do tego. A naprzód gdy na wolności nasze pojrzymy, najdujemy to we wszystkich przywilejach nowych i starych: że Królowie Polscy, Panowie nasi, z dawna wolności koronnych przymnażać, a nic nie umniejszać powinni. Toż powinien każdy senator, to też i każdy poczcziwy szlachcic. Przedniejsza tedy nasza wolność jest w tem, że nie powinien żaden szlachcic polski za dworem na pozwy i na mandaty królewskie stawać, oprócz tego jeśli się dóbr Króla JMści i prowentów podjął. Z tych liczbę powinien czynić, a toć jest własny fiscus. Civiles wszystkie causy na trybunał, criminales na sejm: to już i persona i zwierzchność albo pracementia Króla JMści zamyka się, bo większe crimen być nie może, jedno ktoby (uchowaj Boże) przeciw osobie albo zwierzchności Pańskiej upornie wystąpił. Któż tedy Miłościwi Panowie takowej wolności lepiej przestrzega? Ten co mówi iż jest forum za dworem pro crimine, pro occupatione bonorum, pro rebus Rempublicam tangentibus ma być tego rozsądek i cognitia, czyli ten, co mówi, iż nie ma za dworem szlachcic polski, o takie rzeczy jest to sąd ziemski trybunałny i sejmowy. Śnadnie to każdy rozsądzi, kto jedno smaku wolności polskiej starodawnej jeszcze nie zgubił. Dziękujemy tedy powolnie WMściom naszym Miłościwym Panom, żeście WMście jednostajnie nam braci swej praw i wolności tako-

wych dopomagać u Króla JMści przyobiecali, żeście wszyscy zgodnie ile pamiętać możemy, znaleźć podług prawa raczyli: Iż na takowe pozwy forum za dworem być nie może, iż instygator pozywać nie ma. Jedna rzecz tylko wątpliwość niejaką między wotami WMści czyniła: kognicyi takowych pozwów in speciebus WMści niektórzy po nas mieć chccie. O wydaniu pozwów, o delatora, o napisaną poenę mówilo się. Na to Miłościwi Panowie, gdy w prawa nasze wejrzymy, bardzo snadna zgoda. Abowiem gdzie forum własnego nie masz, tam też i cognitio żadna być nie może. Przegrać nic nie mogę, chociaż i nie stanę i pozwu nie pokażę, quia iurisdictio aliena neminem afficere potest. Dlategoż ad species z WM. postąpić do kognicyi nie możemy, abyśmy forum i jurysdykcyi nowej nie przyznali, abyśmy się mimo prawo nie wrócili. Abowiem speciebus sequitur differentia, wnetby zatem przebiór takowych pozwów być musiał, jednegoby absolwowano, drugiego osądzono i jużby derogatum esset generi: zgubilibyśmy tę powszechną wolność. Lecz generali exclusione w prawie, nie ma być nikt za dworem pozywany, jeno dzierżawca dóbr królewskich, przetoż oprócz tego individuum jednego, żaden szlachcic polski forum za dworem nie ma. A iż spozywani in contrarium wolnymi są uczynieni temporibus perpetuis, dlatego nic tam przegrać nie mogą, chocia nie staną. Przetoż nie o konstytucyę prosimy, bo przestawamy na dawnych i niewątpliwych prawiech, ale wolności od pozwów takowych niesłusznych i progressów per generale decretum. A co się dotyczy delatora, ten być nie może ratione bonorum fisci, jeno instygator sam, a ratione criminalium każdemu potrzebującemu droga jest jasna do sejmu, za dworem nie ma być pozew wydany. Quilibet jure communi contentari debet. Przetoż tu ubliżenia żadnego nikt cierpieć nie może, także i o poenę wolno mi nie czynić i nie trzeba tego będzie, kiedym wolen od pozwu, kiedy za dworem nie pojedę, nic nie utracę. A tak i kognicyi nie trzeba będzie. Miłościwi Panowie, jasne prawa są o tem, które wszyscy zgodnie i jednako rozumiemy. De nemine vindictam sumemus, neminem capiemus, nemini bona adimemus, nisi nobis per nostros barones fuerit praesentatus, nisi jure victus, nisi per judices competentes condemnatus. Toć jest wolność nasza, to prawo ziemskie, zawarła się tu już droga pozwom zadwornym. Pójdźmyż do nowych konstytucyj za Króla Augusta sławnej pamięci, jawne rzeczy są, pamiętamy co się działo. Rozciągnął się był nazbyt urząd instygatorski, jako i dziś, pozywali IchMści Księża o rzeczy swe i o dziesięciny ratione praecminentiae Regiae za dworem. Uczyniono konstytucyą w Warszawie Anno D. 1557 limitując urząd instygatorski, o co pozywać ma: o prowenty królewskie za dworem, o osobę Pańską i o zwierzchność na sejm, bo to największe crimen. Przecie się i potem takowe pozwy wyrwały, poprawiono tego w Piotrkowie A. D. 1562, tam

fiscus jest określony. Na ostatku 1567 forum zadworne prawie generaliter jest odcięte, o wszystkie akcyje jednę tylko rzecz zostawiono, mianowicie dzierżawce dóbr królewskich o prowenty. Nad to wszystko postanowiono trybunał generalny, za szczęśliwego już panowania Króla JMści, wszystkie akcyje civiles do trybunału, criminales na sejm nakazano. — O ten trybunał królewski o tę świętą sprawiedliwość, nie mniejszą cierpi bojaźń Rzeczpospolita. Nie zachodzą nas z łaski miłego Boga favores żadne, ale często a gęsto wołają na nas bracia nasi ubodzy a ukrzywdzeni, pokazując pozwy wyrażonemi słowy: ad cassandum decretum Tribunalis. Raczzież Miłościwi Panowie w to pilnie wejrzyć, jako się to zgodzić może z prawem pospolitem, gdyż dekreta trybunałskie tej ważności są, jako samego Króla na sejmie. Pytam, godzi li się królewski dekret posądzać? Byłby to contemptus superioritatis, a zatem wszystek związek Rzeczypospolitej i sprawiedliwości ludzkiej musiałby się roztrząsnąć. Ale mówią, że trybunał sądził rzeczy extra forum nienależące sobie, przetoż kognicye tego chcą na sejmie. By też dobrze takowa się omyłka stała, jednak ważność dekretu musi zostawać w zupełnej mocy, bośmy to tak sobie uradzili. Constitutio totius regni jest o tem, abowiem finales decisiones mają być na trybunale, a póki o dekrete cognitio może być, jeszcze to non est finalis decisio causae, a tym sposobem nigdy końca nie będzie sprawiedliwości ludzkiej. Jeśli też kto krzywdę być sobie rozumie, iż przeciw niemu dekret, toć i na sejmie i wszędy być musi, że jedna strona zawsze przegrywa; i pospolicie krzywdy widzi się temu, przeciw komu dekret padnie. Ale jeśli kto w procesie prawnym od strony ukrzywdzony jest, ma drogę do opatrowania swej sprawiedliwości, może czynić pro male obtento do ziemstwa, tam nie dekret trybunałski, bo się to nie godzi ale proces strony uznawać będą, apelacyą od ziemstwa, nasi deputaci drugiego roku na trybunale osądzą, a tak krzywdy żadna nie będzie i koniec prędki. Była jeszcze prośba nasza trzecia Miłościwi Panowie do WMści o glejty niesłuszne i zakłady. Co acz prima fronte zda się rzeczą niewielką, ale kto się dobrze temu przypatrzy, znajduje w tem wszystkiego prawa ziemskiego pewny upadek. Abowiem to jest fundament Rzeczypospolitej, aby każdy na prawie pospolitem przestawał, a zwierzchność i obrona Królewskiego ramienia jednako wszystkim stanom podług prawa należy.

Lecz glejt Królewski jest extraordinarium juris remedium, takowym tylko osobom służący, którzy dla bojaźni albo gniewu i obrażenia zwierzchności, nie mogą bezpiecznie przed prawem pospolitem stanąć do okazania niewinności swej, a drugi musi zjachać extra regnum. O tem statuta Casimiri Magni, Ioanni Alberti, Alexandri et Sigismundi Augusti Regum, że inszym osobom dawane być nie mają, a mianowicie mieszczanom, sed ad jus Regni commune in talibus recurrendum. Abowiem mieszczanin najdzie sobie prędką sprawiedliwość z szlachcicem

o każdą krzywdę w prawie ziemskim i na trybunale. A gdy będzie miał glejt nadzwyczaj królewski, już mnie szlachcica snadnie potłoczy, już ja z prawem ziemskim muszę ustąpić. Bo Król JMśc Pan zwierzchny wziął go w obronę swoją, mnie ubogiemu szlachcicowi poczciwością i gardłem zagroził, abym się go nie tknął, on snadnie sobie przyczynę do zwady znajdzie jako nieprzyjaciel.

Konstytucya nowa jest sroga nazbyt. Parricidium najszersze crimen, do złamania glejtu jest przyrównane, za lada guzem albo zranieniem mieszczanina pod glejtem, albo żyda, co go w kalecie nosi, podpadnie szlachcic polski pod winę gardła, poczciwości i wszystkim. Teć są vulnera Reipublicae Miłościwi Panowie, których się nam przestąpić i przebaczyć żadną miarą nie godzi, teste conscientia: acz tego jest więcej, ale to najbardziej boli. Prosimy tedy już od Waszych Miłości directam responsionem, aby się to nam wszystko naprawiło. Admonujcie WMście Króla JMści Pana naszego o tak słuszne postulata nasze, boć i sami to uczynić musimy. Dalej nie postąpić podług powinności naszej poselskiej.

CLII. Żegnanie JKMści przez P. Jakuba Niemojewskiego na Sejmie walnym Warszawskim 1582 roku.

[Ze zbiorów E. Ryhaczewskiego.]

Najjaśniejszy Miłościwy Królu. I któryż jest tak nieszczęsnego baczenia człek, żeby sobie po Bogu łaski Królewskiej życzyć nie miał? gdyż i szczęście tego świata, bogactwo i ozdoba na tem należy. Zaprawdę życzymy tego wszyscy, jednak nie wierzymy temu, abyś WKMśc na jedną osobę albo na kilka miał wkładać, co się imieniem Rzeczypospolitej, imieniem Rycerstwa Koronnego do WKMści przynosi publice; albowiem niejedyn to mówi, niejedyn sprawuje, toż wszyscy mówią choć milczą, toż rozumieją; jednakowoż wszystkim prawa i wolności smakują, byśmy najbardziej chcieli nie możemy nazad N. M. Królu. Jakożkolwiek folgowaliśmy aż do tego czasu traktatom sejmowym chcąc według potrzeby wszystkiemu dogodzić, lecz żalosne czasy, nieszczęsne ludzi przedsięwzięcia stanęły na przeszkodzie: kto przyczyną tego, non erit sine peccato coram Domino. Świadczą nam sumienia nasze, świadczy prawo pospolite, żeśmy słusznych a powinnych rzeczy upominali się, a takowych, na których wszystek wolnej Rzeczypospolitej kształt jest zawarty; albowiem N. M. Królu a Panie nasz fundamenta Reipublicae nostrae, a główne przywileje, na których Polska zdawna zasiadła, te są, iż Pana sobie dobrowolnie obieramy, nie dziedziczy nad nami nikt, a obieramy wszyscy, chociaż to omnes szlacheckie niektóre mierzi. Druga, iż nic nowego Król Polski Pan nasz, stanowiąc na nas, krom dozwo-

lenia wszystkich spólnego nie może. Trzecia, iż nas sędzić nie może privatim bez sejmu, bez Rad koronnych, na dworze swym. Czwarta iż podanych swych szlachciców karać nie może, ażby pierwej prawem ziemskim był pokonany. W tych wolnościach ukochała się ta sławna korona: widzisz WKMśc florentem Rempublicam nostram huius coronae, iż takowego Rycerstwa żadne insze Królestwo nie ma. Niemały o te wszystkie rzeczy na tym żalonym sejmie jest płacz uczyniony, niemały, iż przywileje nasze koronne widzimy być w wielkiem niebezpieczeństwie, przetoż tego sejmu approbować, teste conscientia nie możemy i oświadczamy się przed WKMścią Panem naszym Miłościwym, iż tego forum nadwornych sądów nieprzyzwalamy, owszem od niego i od pozwów takich wolnymi być chcemy, oświadczamy się, iż trybunału w niczem nie odstępujemy i na skazę dekretów jego nie przyzwalamy. Oświadczamy się, iż na żadne konstytucye nowe, ani recessy, ani podatki, jeśliby tu mówić o nich kto chciał, generaliter nie przyzwalamy, także i glejtów wszelakich przeciwko sobie i wolnościom naszym nie przyjmujemy. Bo iż WKMśc jednako wszystkim nam obronę królewską powinien, prosimy przytem generaliter, aby wszystkie excessy, gravimina i exorbitantie, które są przeciwko prawu, zniesione były. Nakoniec WKMśc Pana naszego Miłościwego in protectionem altissimi, obronie Boga żywiącego poruczamy, poddanność i wiarę swoją do miłościwej łaski WKMści Pana naszego Miłościwego zalecając.

CLIII. List Stanisława Wolskiego do JKMści Stefana Batorego.

Z Kamieńca 3 Września 1583.

[Arch. Xcia Czartor. Mss. 1619, fol. 115, copia.]

Iż mi WKMśc Pan mój miłościwy raczył powierzyć sam tego miejsca, zdało mi się żebych natenczas za chorobą JMści pana Starosty Kamienieckiego, to, coby się tam ponowiło z strony pohańców i niebezpieczeństwa, WKMści Panu swemu miłościwemu oznajmił; przeto iż niejaki Włoch Rudast Succonello, będąc doktorem u Hospodara wołoskiego, który uchodząc niebezpieczeństwa dla wołoskich [zamieszek] odprawując się od niego, przyjechał sam do Kamieńca 2 Septembra, który bieży do WKMści, chcąc dać znać o gotowości nieprzyjacielskiej, ale że na koniach podszedł, tedy ja mając pewną wiadomość od niego, to com z niego wyrozumiał, WKMści oznajmuje. Że turecki lud, którego jest pięćdziesiąt tysięcy albo sześćdziesiąt, już się przez Dunaj dziś jako czwarty dzień przeprawił, który nadalej dziesiątego albo dwunastego dnia na granicę przyciągnąć i wtargnąć do ziemi WKMści mają. Czego wszystkiego ten Succonello z Hospodara Tulcze

i z Brutego poscielnika Hospodarskiego pewnie się dowiedział. O czym jemu Hospodar i Bruty ustnie z WKMścią Panem mem miłościwem, mówić rozkazali, aby to WKMści oznajmił. Acz Hospodar z Brutem chcieli listy swe pisać o tem do WKMści Pana mego miłościwego, ale ich ten to Succonello nie śmiał się ważyć nieść dla niebezpieczeństwa, gdyż mu jego własne listy w Chocimie mytnicy zwartowali, o czym wszystkim tento Succonello, iż tam sam być prędko nie może, list swój do Bucella WKMści doktora poyła, z którego WKMśc będziesz się lepiej raczył sprawić. A potem sam ustnie WKMści dostatecznie opowie. A tak WKMści Pana mego proszę, aby WKMśc co najprędzej to sam miejsce, które jest źle w dostatek wojenny opatrzone, działa, prochem, ołowiem i ludźmi, którzyby na odsiecz byli gotowi, i wszelakim dostatkami wojennym rozkazać raczył opatrzyć, żeby się wzdy temu nieprzyjacielowi, gdyby się co takowego trafiło, mogło odpór dać. A z tem wierność poddaństwa swego i służby me najniższe do miłościwej łaski WKMści zalecam, z której proszę, abym nie był opuszczon.

W Kamieńcu 3 Septembris 1583.

Stanisław Wolski Pisarz, Z. P. Rot. na Kamieńcu.

CLIV. List Mikołaja Brzeskiego, Starosty Kamienieckiego do JKMści Stefana Batorego.

Z Kamieńca 3 Września 1583.

[Arch. Xcia Czartor. Mss. 1619, fol. 115, copia.]

Oznajmuję WKMści Panu mem, że dnia wczorajszego przyjechali dwa Włochowie Freargowie, jednemu Baptista imię a drugiemu Andreas z Wołoch, którzy służyli Panu Wojewodzie Wołoskiemu, a teraz jadą do Krakowa dając sprawę, że tam mają bracią. A wysłani naprzód ku WKMści z wieścią o nieprzyjacielu, którzy sam przyjechawszy, dali mi sprawę pewną, że wojsko Tureckie jako dziś piąty dzień, jako się przez Dunaj przeprowało, które ciągną do ziemi WKMści, pewnie ziemie wojować i dają tę sprawę, że się ich nadal o tygodniu trzeba spodziewać w ziemi WKMści, ale powiadają, że lud nikczemny, młódz, za pomocą Bożą, bici będą, by jedno naszego wojska mogło być o dziesięć tysięcy, jako to szerzej WKMśc będzie raczył z nich wyrozumieć, którzy tam ku WKMści jadą i ustnie o wszystkim dadzą sprawę, jedno iż wozem jadą jako prędko nie mogą być u WKMści; dlatego naprzód przed nimi posyłam sługę swego o dwu koni, abym WKMści o tem dał znać, prosząc i dla Pana Boga dla Imienia Chrystusa Pana i dla sławy swej pańskiej i tej korony zacnej, racz

WKMśc o nas i o owym miejscu Kamieńcu radzić i obronę dać, jakoby do rąk nieprzyjacielskich nieprzyszło, bo jako mam sprawę, że nigdzie indziej jeno pod Kamieniec naprzód mają ciągnąć. Racz WKMśc tak ludźmi jako armatą i innemi potrzebami, działa, prochy i saletrą, siarką i czego potrzebuje obrona, miejsce owo opatrzyć, bo tego wszego sam bardzo mało; i powtóre proszę, racz WKMśc owo miejsce tak ludźmi jako i temi potrzebami zaraz opatrzyć, boć słabo u nas, bez ratunku WKMści, a pewnie darmo nie odejdą. Mam tę sprawę o panu Podlodowskim, że gdy był w Konstantynopolu, a Cesarzowi przysła wieść o zburzeniu Tehiny dawał sprawę Cesarzowi, żeby to nie miało być, obiecując Cesarzowi o tem donieść i odjechał od Cesarza. A gdy już dano Cesarzowi pewną sprawę, że zburzono, wrócono pana Podlodowskiego aż od Dunaju nazad do Cesarza, otóż Pan Bóg wie co z nim będzie, ale nie za pewne o panu Podlodowskim piszę, jedno jak mówią.

Pan Silnicki komornik WKMści z strony sejmu z Wołochy pogranicznego odjechał do Wojewody Wołoskiego we Czwartek przeszły; jeśli by był zabawion, nie omieszkał WKMści dać znać. A jeśli nie będzie zabawion, przezeń jeszcze dostateczniej WKMśc będzie miał o tem sprawę. Z tym i powtóre uniżone służby swe załączam do miłościwej łaski WKMści.

Z Kamieńca die 3 Septembris Anno 1583.

Mikołaj Brzeski z Brzeziecz, Starosta Kamieniecki.

CLV. List Janusza Zbarażskiego Wojewody Braclawskiego do JKMści Stefana Batorego.

Z Hołoskowa 1583.

[Arch. Xcia Czartor. Mss. 1619, fol. 116, copia.]

Oddano mi list WKMści dnia 26 Augusti, w którym mi WKMśc Pan mój miłościwy do mnie najniższego sługi WKMści pisać raczysz z strony tych Kozaków, którzy przedtem chodzili pod Jahorlik i potem zasię powtóre pod Tehinią. Już sam tego Najjaśniejszy miłościwy Królu pełno wszędzie, że dosyć znaczną szkodę uczynili. I raczysz WKMśc pisać do mnie, abym ja też WKMści Panu swemu oznajmił. Widzę Najjaśniejszy Miłościwy Królu, że kozacy wszyscy okrom tych, co ich tam zginęło, zasię wszyscy są we włości i tem się wszyscy sławią, że z rozkazania chodzili, otóż i teraz inaczej nie powiadają, jedno żeśmy służyli Rzeczypospolitej i biorą sobie przystawstwa po staremu, a snać im dają, czem się oni chlubią. Ja przedtem skarżę na Janczego, iż gwałtem sobie przystawstwa był pozabierał i szkody

niemałe poczynił, nie mógł sobie nic zjednać, teraz zasię że przyjeżdżając powiedają sobie u mnie przystawstwa i rozkazują, aby im urzędnik żywność dawał. Nawet posłańca ukazują, za którym przystawstwa im naznaczają. Ledwo za ublaganiem iż wždy nie gwałtem biorą, dalej co będzie sam Pan Bóg wie. Otóż jam tego pewien, że bez rozkazanania chodzili i nie rozumiem, żeby im przystawstwa dawano. Ale bez Wołoszyna i bez kilku, jako na pograniczu nigdy między niemi być nie może, lichy to i słyszą i widzą co się dzieje teraz, mniemam iż ich więcej przybędzie do nich za rozpuszczeniem wojska, jako teraz siła pacholików bez służby tuła się, którzy gdy tam przyjdą, tedy wezmą go sobie. Dalej coby mieli czynić, nie rozumiem nic inszego, jeno kiedy im niestanie, abo z nas się muszą odjąć, abo indziej gdzie pójdą kiedy też będą mieli odejść, tedy nikt o nich nie będzie wiedział, aż kiedy gdzie odejdą, bo się oni mogą za jedną godzinę a najdalej za dzień wyprawić ze wszystkiem, a od nich jeździć nazad do żołnierzów z wieścią najbliżej 20 mil, niżeli oni tam sami zjeżdżą. W tem Kozacy mogą zawždy co zbroić, bo na granicy leżą. Nie rozumiem nic jedno jeśliże są potrzebni, abo ich pewny poczet jaki w porządku chować, albo jeśli by nie byli potrzebni przecz się tu mieli zabawiać. Zatem najniższe moje służby moje w łaskę WKMści zalecam.

Z Hołoskowa 1583.

Janusz Zbarański
Wojewoda Braclawski.

CLVI. List Króla JMści do Marcina Kromera Biskupa
Warmińskiego.

Z Krakowa 12 Września 1583.

[Arch. Xcia Czartor. Mss. 1619,
fol. 105.]

Reverende pater sincere nobis dilecte! Przepisy listów, które nam z Ugranicza w tym czasie przyniesiono, posyłamy Uprzejmości Twej, z których wyrozumiesz T. U., do jakiego już niebezpieczeństwa Koronie przez to swowoleństwo, o którymśmy pierwwej dali Uprzejmości Twej znać przychodzi. Po wielekroć na przeszłych sejmiech przypominaliśmy, inculkowali i pokazowali, że ta swawola, gdzieby się jej niezabiegło, miała o co wielkiego przyprowadzić i zawieść Rzeczpospolitą, nie chciano słuchać i dbać na to, nie chciano i konstytucyj, która była około tego uczyniona, choć nikogo za nią nie kondemnowano i podobno niepozowano, zostawić w swej mocy. Znowu na tem przeszłym sejmie, to żeśmy przypominali, ukazowali

pericula, któreby zatem urość i przypaść mogły, i to miejsca nie miało. A toż przychodzi już albo przyszło do tego, czegośmy się ztąd zawsze obawiali, Pan Bóg sam wie, co dalej będzie. Zabiegaliśmy temu złemu, ile z nas być najwięcej mogło, skorośmy usłyszeli o zbiorze tych ludzi i o tem co już broić zaczęli, posłaliśmy w skok do nich komornika naszego Łozowieckiego hamując je w ich przedsięwzięciu i srodze rozkazując, aby go zaniechali, daliśmy edicta przez tegoż komornika do wszech starostw i urzędów, aby nie dopuszczali ludziom się tam kupić i wszelakim sposobem temu zabiegali, daliśmy i do Hetmana polnego także Rotmistrzów listy, aby ruszyli ludzie służebne co ich tam było, a mocą, jeśli by inaczej być nie mogło, bronili tym swowolnikom ich przedsięwzięcia. Mało na tem mając, iż był na dworze naszym natenczas urodzony Mikołaj Jazłowicki, Starosta Śniatyński i Czerwonogrodzki, odprawiliśmy go do Hetmana Polnego, aby porozumiawszy się z nim i Starostą Halickim, zabiegali temu. Po którego odjeździe znowuśmy dworzanina naszego Stanisława Bieganowskiego z informacją naszą dostateczną do Polnego Hetmana i tych, którymśmy to byli zlecili, posłali. Wieleśmy listów do rozmaitych osób przez posłańce którzy ztamąd do nas przyjeżdżali pisali, i Radom naszym o tem znać dawali. Awa nie opuściliśmy nic, cośmy jeno rozumieli i baczyli być w tej mierze potrzebnego i pewnie co mogło pójść od tego, który in excubias pro Republica jest postawiony, to wszystko z nas według tego, do czegośmy drogę mieli, pochodziło. Teraz nakoniec gdy już one pierwsze nasze starania na nic poszły i nabroili tak wiele ci ludzie zapamiętali i swawolni; posłaliśmy znowu tegoż dworzanina co i pierwwej Stanisława Bieganowskiego z listy naszemi do starost i do tych, którzy tam imiona swe dziedziczne mają, aby imani byli i brani do więzienia ci, którzy to broili a są ex plebe. O szlacheckich ludziach którzyby się też przymieszali do tego, kazaliśmy się wywiadować abyśmy ich na sejm pozwali; działa zaś, strzelbę i łupy, któreby się gdzie nalazły, kazaliśmy oddawać do urzędów, aby Turkom wrócone być przytem mogły. Daliśmy do tego komisyą na Hetmana polnego, na Starostę Halickiego, na Starostę Śniatyńskiego i na tegoż dworzanina, aby jeśli by od sędziaków Turckich posłano o sprawiedliwość, mogli ją czynić i karać te złoczyńce. I to wszystko Bóg wie, jako się uda i jako pójdzie, ale o to nieprzyjaciel jest tak ratus, że sam sobie chce z nimi sprawiedliwość czynić i dalej nie wiemy co będzie zamyślał, zwłaszcza że przecię nie może się i naszych łotrostw uśmieżyć, jako Uprzejmość Twa z przepisu listu wojewody Braclawskiego do nas wyrozumiesz. Dają nam i zinać znać, że niektórzy znaczni szlacheccy ludzie pomagać tego chcą, posli w pola, duces se praebent temu szaleństwu i nowego teraz jakiegoś Hospodarzyka imo onego pierwszego Iwoniowego syna, który u nas jest w ręku, jakiegoś Emanuela znać dostali. A tak iż już we drzwiach prawie mamy niebezpieczeństwo wielkie, napominamy Uprzejmość Twą, abyś nam z powinności swej senatorskiej zdanie swe około

tego oznajmił i resolute, cobyśmy dalej czynić w tem mieli. Świadomas Uprzejmość Twa rationes Rzeczpospolitej naszej i tego co w mocy naszej jest, i co praestare możemy, nie mając żadnych praesidia okrom trochy podolskich żołnierzów i tym jako i drugim dawnym płacić nie masz czem. Czekamy na to wszystko prędkiego odpisu od Uprzejmości Twej. Żądamy zatem być Uprzejmości Twej dobrze zdrową.

Dan w Krakowie dnia 12 Septembris roku Bożego MDLXXXIII. Panowania naszego roku ósmego.

Stephanus Rex.

CLVII. Przywilej Króla Stefana Batorego na poprawę Statutu Litewskiego.

Z Wilna 25 Marca 1584.

[Z rękopisu Biblioteki Wileńskiej.]¹⁾

Stefan Bożoju miłostiu Korol Polski, Welyki Książ Litowski, Ruski, Pruski, Żomoitski, Mazowecki, Lifliantski, Książę Sedmigrodskoje i innych.

Kniażem, Panom Radam, Wriadnikom zemskim, dwornym, powiatowym i grodzkim powiatu Słonimskoho.

Szto przysłali jeste na zjezd do Wilny ku skonczeniu poprawy statutoweje za złożeniem i uzyczeniem czasu od nas Hospodara, ino na szto sia zhodyli. A szto też na Sojmiki w powiaty wziali o tom przed nami Hospodarem, za pryjechaniem naszym tut do Wilny, oznajmili, prosieczy, abyjesmo czerez posły swoje, czasu sojmikow przed Sojmom walnym do was wskazaty i toje pismo poslaty: w czom baczeczy byt' prozbu ich słusznuju, tojesmo uczynili i gdy przyjdet czas przed Sojmom walnym Sojmiki złożyti, wiadomost o tom w powiaty ot nas budete mieli. A jako jesmo na poprawu toho statutu radi pozwolili, także i na wydanie jeho za zhdnym pryneseniem waszym na sjem ne omieszkajem w tom łaski naszoje hospodarskoje okazaty i tot Statut przywilijem naszym wżo utwerdyty.

Pisan u Wilni roku 1584, miesieca Marca 25 dnia.

Stephanus Rex.

Mikołaj Jasienski, pisar.

¹⁾ Oryginal pisany na papierze formatu półarkuszowego, z śladami pieczęci u spodu, przechowuje się pomiędzy rękopisami Wileńskiej publicznej Biblioteki. — Druk. po rusku w dziele: Archeograficzeskij Sbornik dokumentow odnosiaszczych sia k' istorii Sjewerzapadnoj Rusi, izdawajemyj pry uprawlenii Wilenskaho uczebnao okruga. Wilna 1867, 4to, Tom III, str. 58—59, Nr. 32.⁴

CLVIII. List Króla Stefana do Krzysztofa Radziwiłła Hetmana Polnego WXLitewskiego.

Z Grodna 3 Sierpnia 1584. [Z Mss. Bibl. Jagiel. N. Inv. 1000, d. 74.]

Stiefan Bożoju miłostiu etc.

Panu Trockomu etc.

Oznajmujem Twojej Miłosti, iż posłannika od Kniazia Wielikoho Moskowskoho Daniła Nieplieciewa z listom do Nas poslanoho miesieca Julia dwatcat osmoho dnia słuchali jesmo, kotoryi to jez szto i w listie napisano ustnie nam mówił od Hospodara swojego Kniazia Fieodora Iwanowicza, że Bożym sudom otca jeho Wielikoho Kniazia Iwana Wasiliewicza w żywotie nie stało, a z błohosłowienstwa otca swojego na wsich Hospodarstwach swoich uczynił sia Wielikim Kniazem. A iż otiec jeho z nami w mirnym postanowieniu zastanowienie uczynił, a dohoworu o wyswożeniu wiazniew z obudwuch storon na zjezdzie czerez posły naszy uczynili jesmo byli, tohdy on w tot dzień w kotoryi wienczałsia na swoje hrabstwo nad wiazniami w plen wziatymi, narodu polskoho, litowskoho, wenkherskoho i niemieckoho miłosierdzie swoje pokazał i onych wolno z Panstwa swojego pustil, ukazujuczy protiv im swoju miłobow i chotieczy, aby mięzy nami Hospodarami Chrestiańskimi miłobow była kpokoju chrestianskomu. Tyje wsi wiazni na Smolensk do Panstwa naszojo za hranicu, prydawszy im prystawy odpustiti rozkazał. Kotorich wsich wiazniew imieja na rejestrze, do nas posłał a z tym posłannikom swoim odinatcat hołów a predniejszych wiazniew na piered do nas odoślał. A szto sia dotyczet jeho ludiej wiazniew, kotoryje u nas sut, to puszczejuczy na woliu naszu i jako o nich postanowim, abychmo czerez tohoz posłańca jeho niezadierzujuczy jeho, czerez pisanie nasze jemu oznajmili. Ino my na tot czas nie majuczy Waszych Miłostiej Panow Rad naszych pry sobie, tak jesmo toho posłannika Kniazia Wielikoho odprawili, iż takowuju miłobow jeho na protiv nas a miłosierdzie nad plennymi ludmi okazanoje wdiancznie od jeho przyjmujem i chotia jesmo sami jeszczto za żywota Otca jeho to dialati byli poczali, bo także nie mało ludiej plennych w jeho ziemi odpustili jesmo, kotoryje byli pobrani na różnych miestach, odnakże i tiepier jemu miłobow swoju a poddanym jeho a wiazniam naszym miłosierdzie pokazujuczy odoślati kniemu choczem tych plennych jeho, kotoryje na odmieniu za naszy ludzi byli naznaczone. Odno szto sie dotyczet Wojewod i Synow Bojarskich ludiej jeho lutszych, kotoryje w wojskach i w potrzebach sut' poimany, tych my wodłuh postanowienia zaczecho i wo-

dłuż dohoworu Posłow naszych i też Otca jeho za okup pustim i aby on za tyje wiaźni okup prysłał, a posła i Pisara naszoho Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho Pana Lwa Sapiehu aby knam niezadierżuwajuczy odpustil. Twojaby Miłost o tom wiedał, a iż list od nas Hospodara do Kniazia Wielikoho pisannyj czerez komornika naszoho Jana Hołubickoho do Twojej Miłosti posylajem, Twojaby Miłost tot list pieczatiu naszozu Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho zapieczatowawszy opiat jemu do ruk oddał.

Pisan w Horodnie lieta Bożoho Narożenia tysiacza piatsot ośmdiesiat czetwiertoho miesiaca Awhusta treticho dnia.

Stephanus Rex.

P.S. Posylajem też do Twojej Miłosti piat listów do Ich Miłosti Panow Rad naszych, kotoryje na rozhraniczeniu Państwa naszoho Wielikoho Kniaźstwa Litowskoho z Kniaźstwem Kurliandskiem Komisarzi zowani sut i też do wsich stanow imienia swoi pry hranicy Infljantskoj majuczy pisanyje, Twojaby Miłost i tyje listy peczatiu naszozu popieczatowati i tomuż Komorniku naszomu opiat nazad oddati wiele.

Wienclaw Akhrypa Pisar.

CLIX. List Króla Stefana do Krysztofa Radziwiłła Hetmana Polnego WXLitewskiego.

Z Brześcia 2 Września 1584 [Z Mss. Bibl. Jagell. N. Inv. 1000, d. 67.]

Stefan z Bożej łaski etc.

Wielmożny Szczerze Nam miły! Acz mamy u siebie w świeżej pamięci, prośbę S. W. i dobrze zalecone zasługi wszystkiego domu i samej osoby S. W., jednak za pilnem staraniem a częstem przypominaniem życzliwych przyjaciół S. W., którzy też nas prośbami swemi usilnie w tem pobudzali, nie chcąc już dalej tak onych jako i S. W. na obietnicy zadzierżywać, dajemy S. W. Województwo Wileńskie i listy intromissyi na ten urząd przez urodzonego Pana Franciszka Wesseleniego Łozniczego Naszego Starostę Lancorońskiego S. W. posylamy, pewni tego będąc, że S. W. wdzięcznie tę łaskę od nas przyjąwszy, przykładem przodków swoich, jakoś dotąd zwykł zasługować Nam to będziesz umiał. Wszakóż urzędy, które na sobie teraz nosisz, Kasztelaną Trocką, Pieczęć i Hetmaństwo polne, abyś S. W. do rąk naszych puścił, mieć chcemy. A przytem S. W. długo dobrze zdrowego być od Pana Boga żądamy. Dan w Brześciu 2 Septembris 1584.

Stephanus Rex.

CLX. List Króla Stefana do Krysztofa Radziwiłła Hetmana Polnego WXLitewskiego.

Z Grodna 23 Grudnia 1584. [Z Mss. Bibl. Jagell. N. Inv. 1000, d. 70.]

Stefan z łaski Bożej itd.

Illustris et Magnifice Syncere nobis dilecte! Pisał nam Wielmożny Stanisław Pac Wojewoda Witebski, dając nam znać iż Moskwa ludzi kupieckich także i posłańców od Wojewód i Starostw naszych ukraińnych, do ziemi swej puszczać nie chce, zmyśliwszy sobie tę przyczynę, jakoby w Państwie naszym w Wielkiem Księstwie Litewskim powietrze być miało, a iż Pan Wojewoda Witebski prosi nas o naukę co z tem czynić ma, tedy chcemy w tem zdanie Szczerości Twej wiedzieć, które aby nam S. T. przez list swój oznajmić, jakabyśmy naukę Panu Wojewodzie Witebskiemu w tej sprawie dać mieli; a z tem S. T. dobrego zdrowia żądamy.

W Grodnie dnia 23 Decembris Roku Pańskiego 1584.

Stephanus Rex.

CLXI. List od Xiędza Galczyńskiego¹⁾ do Pana Marszałka Koronnego.

Z Krakowa 6 Kwietnia 1585.

[Z Mss. Bibl. Kórnickiej.]

Okolo Króla JMści po staremu wszystko: rząd, genus vitae, exercitia solita, comitatus zwykły, ustawiczne jazdy na łowy w niewielkim poczcie; acz przecie w nocy straż bywa zwykła hajduków, ale we dnie nie-masz tego i nieradby Król JMśc dał znać to po sobie, aby teraz w najmniejszej rzeczy miał odmienić pierwsze postępkami swe. Wyjeżdża na pole w czterdzieści albo i więcej koni, z małemi ruszniczkami i to nie wszyscy. Ale żeby Król JMśc nie miał mieć straży i szpiegów nieznacznych i tam i sam, nie rozumiem tego o Królu JMści, zwłaszcza in ea vicinitate hominum audacissimorum, ipsius Regiae Majestati non amicissimorum.

Krysztof Zborowski snąc jest in libera custodia z rozkazania Cesarza JMści, acz drudzy puszcżają te słowa, jakoby Cesarz JMśc po miastach miał dziś wołać i po państwach swoich, ne hoc fraudi sit illi, że jest od Króla Polskiego czci odsądzon; ale to ile rozumiem pochodzi od

tych ludzi, którzy to mówią coby radzi widzieli. Caesarea Majestas cum Regia bene convenit i za tem skończeniem traktatów o Zatmar wedle woli Króla JMści, tak rozumiem, że im dalej tym więcej sobie będą życzliwi, renovatis, quod forte brevi fiet, foederibus. A za tem WMści swemu Miłościwemu Panu powolne służby swe zalecam.

Datum Cracoviae 6 Aprilis anno 1585.

1) X. Jan Gałczyński Sekretarz królewski, kantor Gnieźnieński.

CLXII. List Króla Stefana do Krzysztofa Radziwiłła Hetmana Polnego WXLitewskiego.

Z Niepołomic 27 Lipca 1485. [Z Mss. Bibl. Jagiell. N. Inv. 1000, d. 72.]

Stefan z Bożej laski etc.

Illustris et Magnifice Sincere nobis dilecte! Iz Szczerość Twa pisał do nas za electami na urzędy ziemskie Powiatu Wilkomirskiego, żądając od nas abyśmy Podseństwo Urodzonemu Aleksandrowi Wołowiczowi, a Pisarstwo Hołowni Kurkiewskiemu dali, w tym dogadzając my żądaniem S. T., przy pomienionych i zaleconych od S. T., osobach te obydwaj urzędy ziemskie zostawiliśmy, i listy naszymi, na te urzędy od nas im danemi, stwierdzić to rozkazali. Zatem S. T. dobrze zdrowego długo być żądamy.

W Niepołomicach dnia 27 Julii Roku Pańskiego 1585.

Stephanus Rex.

CLXIII. List Króla Stefana do Krzysztofa Radziwiłła Hetmana Polnego WXLitewskiego.

Z Krakowa 28 Września 1585. [Z Mss. Bibl. Jagiell. N. Inv. 1000, d. 71.]

Stefan z Bożej laski etc.

Illustris et Magnifice Sincere nobis dilecte! Co Szczerość Twa pisze do Nas za Urodzonym Skarbnikiem sługą naszym, z strony kaduku, o którym nam S. T. pisaniem swem oznajmił, abyśmy to onemu z laski naszej dali, w tej rzeczy za przyjechaniem da Bóg naszym do Litwy, S. T. respons od nas mieć będzie. Przytem S. T. dobrze zdrowego długo być żądamy.

Z Krakowa 8 dnia Septembris Roku Pańskiego 1585.

Stephanus Rex.

CLXIV. Króla JMści Stefana Batorego testamentu relacya.

[Z Mss. Bibl. Jagiell. N. Inv. 41, pag. 54.]

Panowie Litewscy, wszyscy się tu byli ad 6 Januarii zjachali, mieszkali tu tydzień. To na tym zjeździe sprawili. Sejmiki małe powiatowe złożyli, a zjazd główny wszystki Litwy ad 29 Januarii do Wilna postanowili. Pana Wileńskiego z Panem Brzeskim do Królowej JMści posłali tu stąd w smętku cieszyć ją i nawiedzić.

Na convocatią Warszawską jeśli jej nie odłożą dalej, tedy Panowie Litewscy na niej nie będą.

Jedenaście tysięcy złotych, które były zostały w sklepie od onej sumy z której nam płacono, te jedenaście tysięcy, wzięli Panowie Litewscy na obronę granic swych. Mieli z nami o nie kłopotu tydzień, protestowaliśmy się na nie, a przy nas JMść X. Biskup Kujawski.

Testament otworzyli nieboszczykowski, których trzy naleźli; jeden od kilku lat exactissime pisany, ten skasował (zapewne sam Król JMść).

Drugi przed rokiem pisany raptim.

Trzeci ten ostatni, który w tę Niedzielę pisał po obiedzie, kiedy się roznie mógł, niedokończył go, tylko napisał półtora arkusza.

Exordium u każdego testamentu inaksze, jedno od drugiego cudniejsze i mędrze, że czytając te testamenty Panowie wszyscy żalem zjęci płakali.) — Zamknęli się, żaden z inszych nie był, tylko pan Rakowski stary poszedł do Królowej JMści.

Ich Mściom Panom Bathorom, mobillii wiele leguje, ale nawięcej tych, które z sobą z Węgier przywiózł, część koni też i szat. Tykocińskie klejnoty wszystkie oddawa Rzeczypospolitej, dokłada tego etsi in maximis meis miseriis defectu thesauri in tot difficillimis expeditionibus będąc, żadnego jednak klejnotu nie utracił.

Dworowi ad minimum popłacić kazał.

U pana Stefanowskiego ukazuje kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Panu Ferensowi Wesselinowi pewną sumę pieniędzy.

Itakowi połowicę takowej sumy.

Siemionkowi Suszą zamek na wieczność cum illius attinentiis, którą mu perpetue darował Pan Wojewoda Kijowski.

Kogobyśmy Królem mieli obrać, ani de negotiis Reipublicae nic nie wspomina.

Pana Wesselina bardzo obrania, aby po jego śmierci kłopotu nikt mu nie zadawał; jakoż po przeczytaniu tego testamentu, kilku Panów mó-

wili panu Wesselinowi, że dopiero to widzieli i czytali, żeś cnotliwie służył, wszystko się według testamentu znajduje.

Zamyka tem ten testament Król JMśc: »Ješlim ullam gratitudinem po Was cum vixi uznawał; obtestor Vos, abym po śmierci wždy to znał, a tej mojej ostatniej woli abyście dosyć uczynili«. Jest siła rzeczy w tym testamencie osobliwych, alem się karcie tego nie śmiał powierzyć: praesenti WMściom omnia dixissem.

⁴⁾ Dawniejsze 3 testamenta króla JMści oblatowane były w 130 voluminie Metryki koronnej fol. 177—182. Takowe drukiem ogłosił Pawiński w XI tomie Źródeł dziejowych str. 291—297, ten jednak ostatni niedokończony, z 7 Grudnia, dotąd nieznan.

KONIEC.

Spis dokumentów zamieszczonych w dziele.

	Str.
PRZEDMOWA	I.
I. List Ławryna Wojny do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego Z Kwasówki 18 Stycznia 1576	1
II. List X. Arcybiskupa Prymasa do Jana Chodkiewicza Marszałka W. Księstwa Litewskiego. Z Łowicza 21 Stycznia 1576.	2
III. List Jana Hlebowicza do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Zasławia 28 Stycznia 1576.	3
IV. List Jana Hlebowicza do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Zasławia 29 Stycznia 1576.	3
V. List Jana Kiszki do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Lubczy 30 Stycznia 1576 .	4
VI. List Jana Hlebowicza do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Zasławia 30 Stycznia 1576	5
VII. List Jana Hlebowicza do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Zasławia 3 Lutego 1576	7
VIII. List Ławryna Wojny do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Kwasówki 5 Lutego 1576	9
IX. Instrukcyja do J. M. Panów Rady i Rycerstwa W. X. Litewskiego J. M. Panom Rafałowi Śladkowskiemu, Kasztelanowi Konarskiemu i Stanisławowi Karśnickiemu, podsędkowi ziemie Sieradzkiej a burgrabi zamku Krakowskiego. Z Krakowa 10 Lutego 1576	10
X. List Michała Myszkii do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Łucka 15 Lutego 1576 .	12
XI. List Jana Kiszki do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Lubczy 10 Marca 1576 .	13
XII. List Jana Hlebowicza do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Radoszkowic 17 Marca 1576 .	14

	Str.
XIII. List X. Biskupa Wileńskiego do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Wilna 19 Marca 1576	15
XIV. List Jana Hlebowicza do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Radoszkowic 20 Marca 1576	17
XV. List Kardynała Hozjusza do Anny Infantki. Z Rzymu 24 Marca 1576	18
XVI. Witanie Króla JM. Stefana Batorego pod Medyką przez Walentego Orzechowskiego sędziego ziemi Przemyskiej. Medyka 17 Kwietnia 1576	19
XVII. Przybycie Króla Stefana Batorego do Tarnowa. 18 Kwietnia 1576	21
XVIII. List Jana Hlebowicza do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Czapel 27 Kwietnia 1576	22
XIX. List panów Posłów Ruskich na koronację wysłanych do województw swoich. Z Krakowa 29 Kwietnia 1576	24
XX. List X. Biskupa Wileńskiego do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Wilna 30 Kwietnia 1576	28
XXI. Przyjazd Króla Stefana Batorego, koronacja Króla i Królowej. Kraków 1 Maja 1576	30
XXII. List Pawła Paca do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Różanki 7 Maja 1576	31
XXIII. List Jana Hlebowicza do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Krakowa 8 Maja 1576	33
XXIV. List Kardynała Hozjusza do ks. Macieja Kłodzińskiego Kanonika Krakowskiego. Z Rzymu 15 Maja 1576	35
XXV. List Stanisława Karnkowskiego Biskupa Kujawskiego do Wojewody Krakowskiego. Z Warszawy 26 Czerwca 1576	36
XXVI. List Króla Stefana do Księcia Krzysztofa Radziwiłła Hetmana polnego W. K. Litewskiego. Z Warszawy 6 Lipca 1576	38
XXVII. List JKMści do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego oznajmujący swoje panowanie i o głejcie na wielkich posłów. Z Warszawy 12 Lipca 1576	41
XXVIII. Instrukcja dana posłom od Jego Królewskiej Mości Jerzemu Grudzińskiemu i Leonowi Bukowieckiemu. Z Warszawy 12 Lipca 1576	43
XXIX. List Ich miłości Panów Rad Koronnych i Litewskich do bojarów Kniazia Wielkiego Moskiewskiego. Z Warszawy 12 Lipca (?) 1576	45
XXX. Od Wezyra Hazan Baszy do Jego Królewskiej Mości Stefana Batorego, przez JMśc Pana starostę Halickiego Sieniawskiego. W pierwszych dniach Sierpnia 1576	47
XXXI. List cesarza tureckiego sultana Murada do Króla Polskiego Stefana Batorego. W pierwszych dniach Sierpnia 1576	48
XXXII. List J. K. Mości Stefana Batorego do Jana Sierakowskiego Wojewody Łęczyckiego. Z Warszawy 6 Sierpnia 1576	49
XXXIII. List Ławryna Wojny do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Warszawy 21 Sierpnia 1576	50
XXXIV. List Króla Stefana do Księcia Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego. Z Torunia 29 Sierpnia 1576	52
XXXV. List Ławryna Wojny do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Wilna 17 Września 1576	53

	Str.
XXXVI. Stefan Batory do Obywatelów Województw Ruskich. Z Malborka bez daty (28 Września 1576)	54
XXXVII. Odpis Dumnych Bojar Moskiewskich do Ich Miłości Panów Rad Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego przez posłańca Ich Miłości Jana Gogola w roku 1576. Z Moskwy w Listopadzie 1576	56
XXXVIII. List Kardynała Hozjusza do Maciejowskiego podchorążego. Z Rzymu 10 Listopada 1576	58
XXXIX. List Króla Stefana do Krzysztofa Radziwiłła Hetmana polnego W. K. Litewskiego. Z Torunia 13 Listopada 1576	60
XL. List JKMści Stefana Batorego do Carewicza Gałgi. Z Torunia 6 Grudnia 1576	60
XLI. List JKMści Stefana Batorego do Cara Przekopskiego. Z Torunia 6 Grudnia 1576	61
XLII. List JKMści Stefana Batorego z przedłożeniem artykułów na sejm przysły. Z Torunia 10 Grudnia 1576.	62
XLIII. List króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego. Z Torunia 3 Stycznia 1577	64
XLIV. List X. Biskupa Przemyskiego do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Bydgoszczy 25 Lutego 1577	65
XLV. List króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego. Z Bydgoszczy 9 Marca 1577	67
XLVI. Instrukcja posłom na sejmiki powiatowe. Z Włocławka 1 Kwietnia	67
XLVII. List króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego. Z Włocławka 7 Kwietnia 1577	72
XLVIII. List króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego. Z Włocławka biskupiego 7 Kwietnia 1577	73
XLIX. List o hotowości na wojnu protiv Hdańsku i Tatar. Z Włocławka 9 Kwietnia 1577	75
L. Jan Zborowski kasztelan Gnieźnieński do króla Stefana. Z Tczewa dnia 18 Kwietnia 1577	76
LI. List Stefana Króla Polskiego do Jana Chodkiewicza Starosty Zmudzkiego etc. Z Gombina 19 Kwietnia	77
LII. List króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego. Z Warszawy 23 Kwietnia 1577	78
LIII. List króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego. Z Warszawy 29 Kwietnia 1577	78
LIV. List króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego. Z Warszawy 29 Kwietnia 1577	80
LV. List króla Stefana Batorego do Księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła. Z Zakroczymia 1 Maja 1577	81
LVI. List króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego. Z Malborka 23 Maja 1577	81
LVII. List szlachty Województwa Braclawskiego do JKMści. Z Braclawia 7 Lipca 1577	82
LVIII. Pobór na obronę granic od Moskwy i Tatarów przez Stany Litewskie w Wołkowysku uchwalony. Z Wołkowyska w drugiej połowie Lipca 1577	83

	Str.
LIX. List króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego dla wiadomości Panów Rad Litewskich. Z obozu u Głowy 27 Lipca 1577	86
LX. List króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego. Z Pruszcza 5 Sierpnia 1577	88
LXI. List Aleksandra Połubińskiego do Stanów Litewskich. Z Wolmaru 8 Sierpnia 1577	88
LXII. List Mikołaja Radziwiłła do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Wilna 8 Sierpnia 1577	90
LXIII. List króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego. Z obozu u Głowy w Sierpniu 1577	91
LXIV. List Krzysztofa Radziwiłła do Aleksandra Chodkiewicza. Z Wilna 12 Sierpnia 1577	93
LXV. List Mikołaja Radziwiłła do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Rakiszek 27 Sierpnia 1577	94
LXVI. List Krzysztofa Radziwiłła Hetmana polnego do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Rakiszek 30 Sierpnia 1577	96
LXVII. List króla Stefana do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego. Z Malborka 14 Września 1577	96
LXVIII. List króla Stefana do Jana Chodkiewicza. Z Malborka 5 Listopada 1577	97
LXIX. Urywek zapiski z rękopisu Opalińskiego. Z Warszawy 6 Marca 1578	98
LXX. List od p. Kanclerza do p. Marszałka koronnego. Warszawa 28 Marca 1578	99
LXXI. List Krzysztofa Radziwiłła Hetmana Polnego do Jana Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Z Wilna 2 Kwietnia 1578	100
LXXII. List p. Kanclerza do p. Marszałka koronnego. Sandomierz 25 Kwietnia 1578	100
LXXIII. List Stefana Batorego do Biskupów, Książów i Senatorów W. Ks. Litewskiego. Z Sandomierza 28 Kwietnia 1578	101
LXXIV. List Olbrihta Łaskiego Wojewody Sieradzkiego do p. Marszałka koronnego. Rzym 6 Maja 1578	103
LXXV. List od p. Kanclerza do p. Marszałka koronnego. Lwów 17 Maja 1578	104
LXXVI. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka koronnego. Lwów 19 Maja 1578	104
LXXVII. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka koronnego. Lwów 27 Maja 1578	107
LXXVIII. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka koronnego. Lwów 10 Czerwca 1578	107
LXXIX. List JKMści do p. Marszałka koronnego. Lwów 28 Czerwca 1578	112
LXXX. List od p. Wojewody Mikołaja Mieleckiego do p. Marszałka koronnego. Lwów 2 Lipca 1578	113
LXXXI. List od jednego przyjaciela od dworu do p. Marszałka koronnego. Lwów 3 Lipca 1578	113
LXXXII. List od p. Kanclerza do p. Marszałka koronnego. Lwów 3 Lipca 1578	116
LXXXIII. Uniwersał JKMści o wybraniu piechoty w dobrach królewskich. Lwów 10 Lipca 1578	117

Kostka Jan W. sandomierski 24, 28, 35, 49, 109, 112, 306, 319, 328, 329, 337.	Lorich Henryk 368.
Kostka Piotr, B. chełmiński 38, 285, 360, 361.	Lubcz m. 4, 5, 391.
Koszyce m. 25, 389.	Lubieszowski staw 77.
Koszecka Anna 322.	Lublin m. 39, 81, 115, 121, 123, 124, 129, 132, 136, 145, 152, 153.
Kotowiecki Jurij pisarz z. Połockiego 185.	Lubokie 271.
Kowal m. 78.	Lucyn z. 89.
Kowno m. 90.	Luczach 119.
Kozacy 108, 109, 129, 144, 149, 222, 224.	Luczen z. 320.
Koziary z. I. 342.	Lunzel z. 341.
Kraków m. 10, 11, 14, 15, 27, 29—32, 43, 107, 110, 113, 116, 121, 123, 126, 129, 132, 134, 136, 137, 138, 147, 148, 151, 153, 165, 172, 358, 386, 404—406, 409, 410.	Ludniki w. 352.
Krakowianie 324, 326.	Ludzbark 273.
Kraśniński Franciszek, B. krakowski 12, 23, 24, 28.	Lwów m. 90—101, 104, 107, 108, 112, 113, 115—124, 129, 130, 132, 133, 136, 139.
Krasnoje z. 274, 275, 342.	
Kraszowski 322.	L.
Kraicz 50.	Łańcut m. 148.
Kretkowski porucznik 151.	Łaski 33, 311.
Kromer Marcin 371, 404.	Łaski Albrecht, Olbrycht Wojciech W. sieradzki 103, 285, 292, 298, 302, 307, 319, 328, 391.
z Krosna Paweł 390.	Łaszcz Alexander kt. ezerski 292, 329.
Królewiec m. 108, 115.	Łaszyn 275, 285.
Kruszwica m. 115, 134.	Łącki 134, 373, 377.
Kryski Stanisław, W. mazowiecki 32, 45, 64, 66, 67, 74, 95, 126—128, 169, 172, 183, 308, 328.	Łączyński Mikołaj pisarz skarbný 156.
Krysping 51.	Łęczycza m. 111.
Kruczewski Julian 322.	Łojowa góra 2.
Krzysztoporski Jan kt. sieradzki 297, 308, 352.	Łokietek Władysław król 71.
Kurczbach Zygmunt 120, 123.	Łomny Wasilewicz 181.
Kurlandya, ziemia, księstwo 94, 95, 164—167, 172, 198, 201.	Lopaciński Wacław goniec JKM. 169, 181, 182.
Kwasówka w. 1, 2, 9.	Łowacz r. 197, 199, 226, 229.
	Łowicz m. 37.
L.	Łozowiecki Grzegorz 287, 321.
Łachowa nad Horyniem 2.	Łubaje uroczysko 224.
z Łachowicz Jan 2.	Łuck m. 12.
Łanckorona m. 14.	Ługowski Szymon opat 386, 387.
Łanckoroński 204, 209.	Łukomski 208, 225, 226.
Łasocki st. wołyński 4, 7.	Łysakowski Michał kt. chełmiński 149, 309.
Łasocki Krzysztof kt. sochaczewski 36, 37.	
Łasota wojewodzie chełmiński 208.	M.
Łatański Janusz 114, 117.	Machmud Ludwik król fezki 162.
Leal z. I. 354, 367.	Maciejowski podchorąży 58.
Lell z. I. 354.	Magdeburskie prawo 394.
Lencki 303.	Magnus ks. kurlandzki 71, 79, 86, 89, 94, 96, 131, 201, 350, 354, 357.
Lenzel z. I. 51, 354.	Malborg m. 49, 54, 81, 96—98, 133, 169, 284, 285, 352.
Lepel z. I. 40, 54, 189, 220.	Marienhauz z. I. 51, 89, 320.
Leśniowski Marcin kt. podlaski 360, 361.	Marszewski posełek kaliski 135, 145, 146, 322.
Lichtan zawiera 6 łasztów 160.	Matias 157.
Liplandzka ziemia 79, 91, 92.	Matysek 34.
Lipnik z. 337.	Mazowskie 327, 334.
Lisowski Jan namiestnik połocki 175.	Maxymilian II Cesarz 28, 31, 43, 57, 59.
Liwonia 354, 371, 374.	Mechmet Gerej car 141.
Łoisów 160.	Medyka 19, 108.
Lorenz kapitan 379, 380.	Mengli Gerej car 141.
	Merecz 272.
	Michaliska 272.

Mieleccy 6.
 Mielecki Mikołaj W. podolski 8, 9, 35, 105, 107—109, 112, 113, 115, 116, 122, 123, 129, 133, 136—139, 160, 293, 288, 299, 302, 304, 307, 328.
 Mielniński Adam z Mielęcina 116, 120.
 Mielniński wojski kaliski 300.
 Mikita kozak 208.
 Mikuta dworzani W. Kniazia.
 Millerowe pamiętniki 98.
 Mińsk m. 220.
 Mińskie województwo 75.
 Młodziejowski X. proboszcz miechowski 154, 351.
 Mniszech Jerzy kt. radomski 124, 132, 309, 352, 355, 360, 361.
 Modrzew w. 105.
 Mogiła w. 30.
 Mołdavia 108.
 Montelupi 386.
 Moret 131.
 Moskiewscy posłowie 115, 121, 129.
 Moskwa 25, 26, 28, 83, 106, 120, 145, 161, 166, 181—183, 288, 316, 341, 358, 371.
 Mroczek rotmistrz 325.
 Mścibów, Mścibochow, Mstybochow 29, 38, 64.
 Mścisław 40.
 Mścisławskie Województwo 75.
 Murad sułtan 48.
 Musa w. 348.
 Muzyczek Jan 272.
 Myszka Michał kt. wołyński 12, 13, 329.
 Myszkowski Piotr B. płocki 37, 45, 109, 110, 112, 291, 302, 305, 306, 316, 318, 335, 360, 361.

N.

Nacz Ambroży 76, 77.
 Nagibanya, Naczbania, Nowe miasto 389.
 Narański horod uroczysko 220.
 Narbut 50, 51.
 Narwa m. 344, 346, 347, 351, 353, 355, 356, 363, 365—367, 369, 374, 379, 384.
 Narwit 131, 137.
 Naszczokin Hrehor 187, 189, 216—218, 220, 259.
 Nemet, Nemeti m. 387, 388.
 Neszczeradz 274.
 Nowel m. 231, 240, 257, 261, 262, 273—275, 279, 280, 287, 289.
 Nowelski gościniec 263.
 Nowelski zamek 269.
 Nidecki Petrycy X. 285.
 Niderlandy 137.
 Niemierów m. 108, 110.
 Niemojewski Jakób 391, 400.
 Niepołomice 146, 147, 153, 410.
 Nieszczeradz 275.
 Nissa m. 119.
 Niszcz, r. 275.

Niszczycy Krzysztof 126—128.
 Niżowce 152.
 Norejski 324, 326.
 Nowe 38.
 Nowowiejski Kacper 134.
 Nowgorod m. 168, 182, 201, 218, 277, 291, 296, 321, 347.
 Nowy dwór 160.

O.

Obola, r. 275.
 Odolanów m. 134.
 Okurowski 231.
 Oleśnicki Zbigniew 196.
 Oliwa klasztor 68, 79.
 Olszowski X. 286.
 Onixhy w. 348.
 Opaliński Andrzej Marszałek W. koronny 37, 108, 112, 113, 116, 119—123, 126, 129, 130, 132—135, 139, 144, 145, 147, 151, 153, 292, 296—298, 326, 344, 345, 347, 349, 355, 360, 362, 391, 409.
 Opaliński Jan kt. rogoziński 105, 132.
 Orsza m. 40, 194, 220, 256.
 Orzechowski 204, 303, 335, 336.
 Orzechowski Stanisław 203.
 Orzechowski Walenty, sędzia ziemi prze myskiej 19.
 Orzelski Świętosław sędzia kaliski 299, 323, 334.
 Ościk 213, 259, 290, 330.
 Ościk Jerzy W. mścisławski 45.
 Ossoliński starosta krzeczowski 257.
 Ostrogski Janusz ks. 238, 239.
 Ostrogski Konstanty ks. W. kijowski 5, 21, 107, 108, 123, 126, 130, 132, 133, 136, 140.
 Ostrołęka m. 273.
 Ostromecki 213.
 Ostrorog 129, 325.
 Ostrorog starosta steżycki 323.
 Ostroróg Stanisław kt. międzyrzycki 37.
 Ostyż Jerzy Jasiewicz 95.
 Oza 272.
 Ozorów 272.
 Ozierzyszcz, z. 202, 274, 287, patrz Je zierzyszcz.

P.

Pac Mikołaj B. kijowski 24, 28, 45.
 Pac Paweł kt. witebski 31, 45.
 Pac Stanisław W. witebski 40, 409.
 Parnawa m. 167, 345, 354.
 Parys Felix kt. warszawski 129, 130.
 Perechów 280.
 Persya, Persowie 113, 118, 161.
 Petelin Tomasz diak 199.
 Pękostański rotmistrz 111.
 Piaskowski 134.
 Pieniążek rotmistrz 334, 353.
 Pierkiel z. I. 354.

Pierzchliński 37.
 Pierzsch 257.
 Pilchowski Adam B. chełmski 285, 291, 328.
 Pilzno m. 110.
 Pińsk m. 9.
 Piotr hospodar multański 108, 149, 162.
 Piotrków m. 398.
 Piotrkowski synod 121.
 Piotrowski Jan X. 99, 104, 106, 107, 113, 123, 126, 129, 130, 133, 135, 144, 146, 147, 344, 345, 347, 349, 353, 355, 359, 360.
 Piwow poseł 189, 199.
 Plemiecki Daniel 360.
 Pleszew m. 134.
 Płock m. 117, 126, 127.
 Podgórze 136.
 Podkowa 162.
 Podkowa Alexander 108.
 Podkowa Paweł 107, 108, 110, 114.
 Podłodowski 259, 352, 403.
 Podoski X. legat 295.
 Podwiński Adam 88.
 Pogodin 168, 183.
 Polkowski 263.
 Polkowski Andrzej goniec 274.
 Połock m. z. 89, 93, 168, 169, 171, 174, 175, 177, 178, 186, 198, 200, 214, 216, 230, 271, 274, 275, 277, 290, 293, 298, 342.
 Połocka ziemia 187.
 Połoccy panowie 187.
 Połonia r. 221.
 Połota r. 176, 177, 275.
 Połotyński 316.
 Połubiński Alexander książę 50, 88, 90, 92, 95.
 Połujan Marcin 88, 169.
 Pomorska ziemia 257.
 Pomorskie księżta 326, 327.
 Ponętowski 293, 295, 296.
 Pongtowski, cześnik podkomorzy łęczycki 111, 288.
 Poniecki Krzysztof 104, 108.
 Pontus de la Gardie 346, 351, 355, 362—366, 374—376, 380.
 Portugalczycy 162.
 Possewin Jezuita 374, 379, 385, 386, 389, 390.
 Potocki 193.
 Potocki, rotmistrz 353.
 Potulicki Piotr W. płocki 35, 308, 328.
 Pozwole w. 348.
 Poznań 105, 108, 113, 134.
 Praga m. 294.
 Prasnysz m. 228.
 Pretwick starosta trembowelski 111, 197.
 Prokopowicz 192.
 Proński Alexander książę 149, 260.
 Prosiłka Bogdan goniec 182.
 Proszowice m. 335.

Protaszewicz Waleryan B. wileński 15, 28, 45, 101.
 Prus 164.
 Pruska ziemia 73, 166.
 Prussy 51, 116, 327.
 Pruszcz m. 76.
 Przecławski 32.
 Przekopski car 70, 73, 75, 96, 97, 106, 107, 110, 112, 114, 124, 129, 140, 151.
 Przemyśl m. 106, 136, 145, 146.
 Przyjemski Stanisław Marszałek 113, 119, 191, 288, 293, 294, 316, 336, 337.
 Przymęcki 134.
 Psków m. z. 120, 123, 181, 182, 201, 218, 277, 280, 291, 321, 344, 345, 347, 355, 356, 369, 374, 379.
 Pskowska ziemia 274.
 Pskowskie księstwo 369.
 Puczaczny Iwan 193.
 Pyzdry m. 120.

R.

Rachnowo uroczysko 225.
 Racz Michał 76, 77.
 Radlin w. 113, 134.
 Radoszkowice 14, 17.
 Radzanowski kt. sierpski 292.
 Radziwiński starosta liwski 37, 297.
 Radziwiłłowie 6.
 Radziwiłł Albrecht 111, 238, 339.
 Radziwiłł Jerzy B. wileński 111, 112, 116, 348, 350, 355, 358, 386, 387.
 Radziwiłł Krzysztof 38, 46, 60, 67, 93, 94, 96, 100, 190, 191, 275, 285, 340, 407—410.
 Radziwiłł Krzysztof Mikołaj 4, 110, 112, 123, 348, 350, 355.
 Radziwiłł Mikołaj 3, 4, 5, 6, 15, 16, 28, 31, 45, 52, 64, 67, 72, 73, 78, 80, 81, 86, 88, 90, 91, 95, 96, 98, 99, 101, 110, 112, 178, 190, 191, 193, 201, 285, 324, 328, 335.
 Radziwiłł Mikołaj Krzysztof 46, 81, 95, 143, 177, 361.
 Rakiszki w. 90, 94—96.
 Rawa m. 36, 37, 108, 111, 334.
 Rączkowski z. Pilzna 35.
 Rembowski 204, 209.
 Repczuk Klimentij goniec 287, 321.
 Reziče z. I. 320.
 Ręcański kt. warszawski 297, 309.
 Rigler Mateusz słuźbenik cesarski 28.
 Rogoźno m. 130.
 Rohatyn 100, 106, 154.
 Rokitki 77.
 Roknica 272.
 Rokosowski Jakób podskarbi 37, 38, 105, 106, 154, 331.
 Rokusz 257.
 Roman Michałowicz poseł 199.
 Romanowicz Mikołaj 296.
 Roś 28.

Rosice z. 89.
 Rozrażewski, Rozdrażewski 37, 59, 111, 115, 264, 265, 291, 335, 336.
 Rozrażewski Hieronim B. kujawski 386—388, 411.
 Rozrażewski Jan podkomorzy poznański 120.
 Rostkowski Kostka 126.
 Roszkowski rotmistrz 240.
 Rozen poseł 345, 351.
 Rozenbek z. I. 354.
 Rozetan z. I. 51.
 Rożanka 31, 32.
 Rożyński książę 208.
 Rudolf cesarz 120, 389.
 Rugens z. I. 354.
 Ruino z. I. 354.
 Rumburg z. I. 89.
 Ruskie kraje 337.
 Ruskowski chorąży kaliski 191.
 Russa 296.
 Russawa w. 337.
 Rychnowska sędzina 257.
 Ryga m. 29, 90, 102, 110, 164, 165, 172, 201, 288, 344, 346—349, 350, 353, 357, 374—378.
 Rzesza w. 348.
 Rzytka Białych 115.
 Rzym m. 35, 58, 59, 103, 104, 138, 385—390.

S.

Sapieha Andrzej 98, 148.
 Sapieha Paweł W. nowogrodzki 45.
 Sapieha Paweł kasztelan kijowski 45.
 Sapieha Lew 408.
 Sapieha Mikołaj W. miński I, 45, 64, 169, 183.
 Sadić Gerej car 141.
 Sahib Gerej car 141.
 Salis z. I. 354.
 Sambor m. 107, 136.
 Sandomierz 111, 101, 103, 105, 153, 368.
 Sancyta r. 225.
 Sawicki Maciej kt. podlaski 45.
 Schach Wacław z Witenau 327.
 Schnell Baltazar 354.
 Sebastian król portugalski 162.
 Serny Bartłomiej rotmistrz 212, 323—326.
 Sicking Iwan Wasiliewicz 189, 199, 287.
 Siedmiogrodzka ziemia 44, 162, 376.
 Siemianowski rotmistrz 139, 353.
 Siemionowicze 83.
 Sieniawski Hieronim 8, 9, 12, 13, 108, 359, 360.
 Sieniawski Mikołaj 108, 191, 225.
 Sieniński Jan podkomorzy Sanocki 28.
 Sieniński Jan kt. żarnowski 292, 293, 297, 298, 302, 320, 329.
 Sieradz m. 117.
 Sierakowski Jan W. łęczycki 18, 49, 292, 298, 307.

Siesień jezioro 166.
 Silno z. 274, 275, 342.
 Siewierska ziemia 168, 201, 218.
 Siewiersko uroczysko 223.
 Silnicki komornik królewski 403.
 Skarbek rotmistrz 353.
 Skumin Teodor podskarbi 17, 64.
 Słachta kozak 210.
 Sładkowski Rafał kt. konarski 10.
 Sładkowski Michał 322.
 Słepniewo uroczysko 223.
 Słuccy książęta 81.
 Słuck 81.
 Słucka księżna 192.
 Słucki książę Jerzy, 5, 6.
 Słucki książę Siemion 5.
 Słupca 136.
 Służewski 158.
 Smerzyński Piotr W. inowrocławski 102, 103.
 Smoleńsk m. 57, 102, 166, 181, 182, 201, 256—258, 277, 278, 288.
 Smoleńska ziemia 172, 218.
 Snietnik 34.
 Sobański 237.
 Sobiejuski Wojciech b. chełmiński 31.
 Sobieski Marek 259.
 Sobocki 258.
 Soborski rotmistrz 353.
 Sokoł m. 274, 342.
 Sokołowski 215.
 Sokoliński kancl. połocki 175.
 Solikowski 293, 350, 371.
 Sołoniemiński Jan kt. mściławski 40.
 Soraś r. 230.
 Sroda m. 138, 335.
 Stabrowski Piotr kt. parnawski 88, 90.
 Stabrowski Wojciech pisarz polny inflancki 53, 88, 90, 178.
 Stadnicki rotmistrz 110, 259, 352.
 Stański rotmistrz 353.
 Starodub 168.
 Starozrebski Wojciech B. przemyski 148.
 Starzechowski st. wyszegrodzki 191, 260.
 Stawiecki 51.
 Stefan Batory 5, 6, 8, 10—15, 19, 21—24, 29, 30, 36—38, 41—43, 45—47, 52, 54—62, 64, 67, 72, 73, 90, 91, 96, 97, 108, 111, 112, 120, 132, 155, 162, 168, 171, 175, 178, 179, 183—187, 190, 196, 197, 214, 215, 217, 229, 233—237, 257, 268, 273, 275, 278, 286, 287, 289—303, 313, 316, 317, 319, 321, 322, 324—327, 330, 334, 335, 338—340, 347, 353—355, 388—412.
 Stobnica m. 153, 154.
 Strozzi (Strolli) Filip 366, 387.
 Struś Jakób rotmistrz 111, 212, 257, 352, 353.
 Strzemiński 122, 131.
 Succonello Rudast 401, 402.
 Sulaty w. 348.

Suraż m. 189, 190, 214, 220, 237, 240, 278, 340.
 Susza m. 274, 275, 342.
 Sunczów Nikofoz 287.
 Świeć m. 129.
 Świerczewski 208, 223, 237, 264.
 Świętosławski 263.
 Sworacki rotmistrz 215.
 Świr m. 342.
 Szarłat 36.
 Szczawiński Paweł kt. łęczycki 146, 285, 292, 328.
 Szczecin m. 365.
 Szczyduty 276, 283, 285.
 Szelesiński 94.
 Szembecki 35.
 Szkuta zawiera 12 łasztów 160.
 Szmiten z. I. 89.
 Szolkanow bojar 98.
 Szpil sekretarz do spraw inflanckich 65, 66.
 Sztokholm m. 362, 363, 382, 384.
 Szydłowski Bernard komornik 155.
 Szymmarew Hrehor goniec 216, 219.
 z Szubska Szymon kt. inowłodzki 46.

T.

Talen z. I. 348.
 Taloburg z. I. 384.
 Talwosz Mikołaj kt. żmudzki 95, 110, 348, 349, 353, 358, 359.
 Taranowski poseł do Turcyi 112—114, 116, 118, 122—124, 140, 142, 323, 326.
 Tarło Jan W. lubelski 107, 110, 112, 126, 292, 298, 308, 384.
 Tarnów m. 21, 147.
 Tarnawski X. 286.
 Tarnawski Jan Hetman 240.
 Tarnowski Ludwik 292.
 Tarnowski Stanisław 309, 352, 355, 360, 361.
 Tatarski car 120, 161.
 Tatarzy Białogrodzcy 161.
 Tatarzy 1—5, 9, 70, 73, 75, 79, 81—86, 91, 95, 100, 106, 107, 111—114, 118, 123, 129, 130, 133, 136, 137, 144, 149, 161, 194, 221, 224, 257—259, 300, 313, 324, 356, 357, 376.
 Taub, 50.
 Tczew m. 76—78.
 Tehina w. 55.
 Temruk pieczoherzec 197, 236, 353.
 Tenczyńscy 6.
 Tenczyński Andrzej W. belzki 285, 292, 298, 304, 311, 319, 321.
 Tenczyński Jan kt. wojnicki 37, 45.
 Terwes z. I. 354.
 Testama m. I. 354.
 Tetrinia osada 403.
 Theiner 183.
 Ticinius 59.
 Tideman 326.
 Timruk 125.

Tomicki 99.
 Tornheiser 105, 108.
 Toropiec z. 239, 257—259, 279.
 Toruń m. 14, 52, 60—64, 72—74, 79, 86, 91, 345.
 Trautson Paweł syxt (Francen) 383.
 Trebecki 210, 213, 223.
 Trineus Kacper 377.
 Trockie województwo 75.
 Trykat z. 89.
 Trzeciecki Jan 21.
 Turcy 108, 113, 136, 144.
 Turecki car 96, 97, 106, 120, 130, 140, 141, 161.
 Turell m. I. 354.
 Turgeniew 183.
 Turopańca r. 259.
 Turopki gościeniec 226.
 Turowka 274, 275, 342.
 z Tyczyna Jerzy 389, 390.
 Tykocin m. 41.
 Tymofiej Andrzej goniec 162, 165, 169.
 Tyska Franciszek 322.
 Tyszkiewicz Teodor Skumin podskarbi 95, 169, 172, 183.

U.

Uchański Jakób prymas 2, 3, 16, 56, 37, 45, 330.
 Uhański Arnold W. belzki.
 Ukraina 54, 55.
 Uła m. 189, 194.
 Uranie 272.
 Urowiecki 208—211, 213, 226, 229, 233, 236, 257, 266, 269, 270, 325, 352.
 Uście 240.
 Uswas 215.
 Uświata m. jezioro r. 173, 189, 191, 201, 223, 240, 274, 275, 277, 278, 287.

W.

Wadasz Michał 77.
 Wajer, Wayer, Wejer, starosta pucki 226, 346, 347, 350, 358.
 Warszawa m. 10, 36, 37, 38, 41—45, 49—51, 64, 78, 80, 98, 99, 101, 109, 111, 122, 126, 130, 139, 147, 153—155, 285, 339, 340, 356, 359, 377, 390—394, 397.
 Warszawski sejm 341, 342, 392.
 Warszawski rotmistrz 353.
 Warszawicki X. 362—364, 369—372, 374.
 Waślin 149, 150.
 Wąsowicz pisarz polny 125.
 Węgierski 355.
 Węgrów m. 13.
 Węgrzy 111, 227, 229, 231.
 Wenden z. patrz Kiesia.
 Wenecya m. 386.
 Wesseleny Franciszek patrz Ferens 361, 362, 408, 411, 412.

- Widaminow Michał 193.
 Wiedeń 25, 387.
 Wieliż 189, 201, 203, 209, 212, 214, 215,
 219, 220, 240, 274, 275, 277, 278, 287.
 Wielka Żulawa 160.
 Wielkie Łuki 189, 193, 196, 203, 214,
 218, 221, 223—225, 240, 257, 262, 263,
 272, 274, 275—277, 278—280, 283, 287,
 289, 291, 292, 296, 313, 325.
 Wielopolska 35.
 Wieluń 352.
 Wincenty kozak 224.
 Wieczemnice 272.
 Wieczwiński Chryzstof 99.
 Wierzbicki Wiktoryn b. łucki 291, 306, 327.
 Wilkowskiego rota 257.
 Wileńskie województwo 75.
 Wilno m. 6—9, 15, 28, 51, 53, 90, 100,
 158, 162, 169, 185, 187, 220, 229, 240,
 272, 276, 277, 341, 342, 348, 355, 365.
 Winkelburch Jan z Kolonii 77.
 Winnica m. 110, 111, 113.
 Witebsk m. 40, 193, 208, 214, 220, 236, 340.
 Witebska ziemia 166, 240, 277, 278.
 Wiśniowiecki książę 194, 201.
 Wizno 273.
 Włocławek m. 66, 67, 72, 73, 75, 79.
 Włodek 204, 209.
 Wojanowska 116.
 Wojna Wawrzyniec, podskarbi Litew. 1, 2,
 9, 40, 46, 50, 73, 80, 86, 91, 96, 101, 231.
 Wojna Gabryel 354.
 Wojska 272.
 Wolmar z. 88, 89, 90, 299.
 Wolmiński Jan 190, 348.
 Wolski Piotr Dunin B. płocki 46, 65, 385,
 386.
 Wolski Stanisław rotmistrz 401, 402.
 Wołkowysk, Wołkowiszki 30, 53, 79, 82,
 83, 85, 87, 92.
 Wołosze 113.
 Wołoski Wojewoda 114, 118.
 Wołłowicz Alexander podsedek wilkomirski
 410.
 Wołłowicz Eustachy 2, 7, 9, 14, 45, 74,
 87, 93, 201, 285, 297, 298, 306, 321,
 348, 349, 350, 353, 355, 360, 361.
 Woroniec 271, 272.
 Wrocław m. 10.
 Wybranowski dworzani 221, 222, 325.
 Wysoki zamek 125.
- Z.**
- Zakroczym 81.
 Zapolski Jan 345.
 Zamojski Jan kanclerz W. koronny 33, 35,
 46, 59, 99, 102, 104, 111, 113, 114, 116,
 119—121, 124—126, 129, 131—133, 136
- 139, 147, 153—155, 189, 190, 196, 199,
 203, 204, 209—211, 214, 215, 220, 224,
 226, 227, 230, 233—236, 239, 268, 270,
 274, 275, 280, 285, 288, 291—301, 304,
 305, 309, 313, 316, 322, 324, 325, 329
 —331, 333—338, 341—351, 355, 358, 380,
 385—387, 391.
 Zastaw m. 3, 7.
 Zatmar 387, 388.
 Zawisza, koniuszy p. kanclerza 361.
 Zawołocz z m. 203, 263, 273—275, 280,
 287, 289, 293, 325, 340, 341.
 Zborowscy 6, 285.
 Zborowska Krystyna 340.
 Zborowski Andrzej Marszałek nadworny ko-
 ronny 46, 66, 67, 125—127, 132, 137,
 238, 313.
 Zborowski Jan, kt. gnieźnieński 22, 66,
 67, 76—78, 98, 99, 125, 126, 134, 189,
 201, 227, 260.
 Zborowski Krzysztof 391, 409.
 Zborowski Piotr W. krakowski 35, 36, 45,
 66, 67, 109, 112, 125—127, 129, 134, 189.
 Zborowski Samuel 230, 233, 258, 259.
 Zbarawski Janusz ks. W. bractawski 108,
 191, 285, 349, 353, 358, 359, 403, 404.
 Zbarawski Stefan ks. W. trocki 7, 9, 45,
 101, 201, 348.
 Zbyszewski 130.
 Zebrzydowski Andrzej wojewodzie kaliski
 352, 353, 355.
 Zebrzydowski Kacper W. kaliski 352, 355.
 Zebrzydowski Mikołaj, rotmistrz 313, 352.
 Zebrzydowski pachole królewskie 122.
 Zebrzydowski podczaszy 226.
 Zegwot z 90.
 Zembocki 31.
 Zenowicz 32.
 Zenowicz Jan kt. witebski 35.
 Zenowicz Jurij kt. połocki 40, 54.
 Zenowicz podstoli litewski 198.
 Zielonkowo korsakowe 271.
 Zombkowski 113, 114, 116.
 Zygmunt I król 212.
 Zygmunt August król 51, 57, 67, 70, 102,
 140, 154, 155, 167, 168, 177, 185, 319,
 327, 337, 353, 354, 367, 368, 371, 394,
 398, 399.
- Z.**
- Żarnowski 105, 106, 109.
 Żmudzka ziemia 75, 166.
 Żnin m. 138.
 Żółkiewski Stanisław 105, 108, 113, 122,
 137, 233, 240, 259.
 Żoratyński Jakób 322.
 Żuk Franciszek horodniczy 178.
 Życiantkowski 113.

UWAGA. Imiona własne z przedmowy w indeksie nie są pomieszczone.

